Dariusz Skorupa

Stosunki polsko-tatarskie 1595–1623

Wydawnictwo Neriton
Instytut Historii PAN

Warszawa 2004

Redakcja i korekta
Anna Cholewa-Adamczyk

Indeks zestawiła
Aleksandra Fuksiewicz

Opracowanie graficzne i projekt okładki
Jan Malik

© Copyright by Dariusz Skorupa
© Copyright by Wydawnictwo Neriton
© Copyright by Instytut Historii PAN

ISBN 83-89729-05-9

Tytuł dotowany przez Komitet Badań Naukowych

Wydawnictwo Neriton
Warszawa 2004, wydanie I
Rynek Starego Miasta 29/31
00-272 Warszawa
831-02-61 wew. 26
neriton@ihpan.edu.pl
www.neriton.apnet.pl
Objętość 20 ark. wyd., nakład 500 egz.

Wstęp

Lata 1595–1623 stanowią w dziejach polskiej polityki południowo-wschodniej, w tym także w dziejach stosunków z Tatarami, wyraźną całość. Punktem wyjścia jest układ zawarty pod Cecorą w październiku 1595 r. przez kanclerza Jana Zamoyskiego z chanem Gazi Girejem II i sandżakbejem tehińskim Ahmedem. Układ ten kończył stan faktycznej wojny pomiędzy Rzecząpospolitą a Tatarami, który istniał w latach 1594–1595. Stanowił wstęp do zawarcia pokoju między obu państwami, a także pomiędzy Rzecząpospolitą a Wysoką Portą. I choć przez obie strony traktowany był początkowo dość niezobowiązująco, stał się ostatecznie podstawą do uregulowania stosunków polsko-turecko-tatarskich na najbliższe lata. O jego znaczeniu może świadczyć fakt, iż często powoływali się nań w trakcie późniejszych negocjacji zarówno Polacy, jak i Tatarzy. Data końcowa, rok 1623, wiąże się ściśle z wojną chocimską i rokowaniami o zawarcie traktatu po jej zakończeniu. Był to niezwykle ważny moment dla polskiej polityki południowo-wschodniej, po którym nastąpiło ograniczenie aktywności Rzeczypospolitej w tym regionie. Zawarcie traktatu z Turcją nastąpiło w lutym 1623 r., natomiast negocjacje z Tatarami w tej sprawie trwały w latach 1622–1623. Ostatecznie zakończyły się niepowodzeniem i traktat polsko-tatarski nie został podpisany. Jednak wraz z powrotem z Krymu posła polskiego, Krzysztofa Krauzowskiego, w relacjach polsko-tatarskich kończył się pewien etap. W Bachczesaraju nastąpiła bowiem zmiana chana. Dżanibeg Gireja II zastąpił Mehmed Girej III. Wkrótce później na Krymie nastał okres poważnego zamętu politycznego. Nowy chan popadł w konflikt z Turcją, która próbowała, początkowo nieskutecznie, zrzucić go z tronu. W tej zmienionej sytuacji stosunki polsko-tatarskie stopniowo wchodziły na nowe tory, a obie strony powoli zmieniały swe cele polityczne. Wkrótce

też zagadnienia południowo-wschodnie zeszły dla Rzeczypospolitej na dalszy plan wobec wojny ze Szwecją o ujście Wisły. Wprawdzie konflikt z tym nadbałtyckim państwem trwał z przerwami od 1600 r., jednak odkąd jego areną stały się Prusy Królewskie, obszar najżywotniejszych interesów państwa polskiego, południowo-wschodnie sprawy polityki polskiej straciły na znaczeniu. Rzeczpospolita nie miała wówczas w tym regionie swobody ruchów, ale mimo wszystko starała się w okresie omawianym w niniejszej pracy przejawiać tam inicjatywę.

Tematyka tatarska od dawna interesowała historyków polskich, poczynając od Adama Naruszewicza[1]. Wielu pociągała romantyczna i bohaterska otoczka walk na kresach „z nieprzyjaciółmi Ojczyzny i Krzyża". Zainteresowanie to wzmogło się zapewne dzięki twórczości Henryka Sienkiewicza. Jednak do dnia dzisiejszego powstało stosunkowo niewiele monografii stosunków polsko-tatarskich w poszczególnych okresach dziejów. Zresztą o wiele donioślejsze relacje między Rzecząpospolitą a Turcją także jeszcze nie zostały gruntownie przebadane i w literaturze na ich temat istnieją spore luki. Wśród najdawniejszych opracowań z wieku XIX i początku XX dominowała tematyka militarna z częstym gloryfikowaniem wybranych obrońców granic[2]. Do stosunkowo najcenniejszych prac powstałych w tym okresie wypada zaliczyć dzieło Juliana Bartoszewicza[3]. Autor starał się w nim możliwie obszernie przedstawić ówczesną wiedzę o państwie Tatarów krymskich. Natomiast fragmenty pracy dotyczące polsko-tatarskich stosunków politycznych, zwłaszcza w partii odnoszącej się do interesującego nas okresu, są dziś zupełnie niezadowalające. Duże znaczenie mają też artykuły Józefa Sasa[4], chociaż wymagają pewnych uzupełnień. Dla naszego zagadnienia wartość mają też badania Adama Szelągowskiego nad stosunkiem Rzeczypospolitej do początków wojny trzydziestoletniej[5]. Jednak interpretacja przyczyn wojny polsko-tureckiej (1620–1621), przedstawiona przez autora, choć zasługująca na uwagę, wydaje się niewłaściwa. W okresie tym powstało też kilka prac dotyczących poszczególnych okresów stosunków polsko-tatarskich, jednak najczęściej ich autorów interesował wiek XV i XVI[6].

W okresie międzywojennym o problematyce polsko-tatarskiej pisano bardziej wyczerpująco. Ludwik Kolankowski zajął się czasami wcześniejszymi,

---

[1] A. Naruszewicz, *Tauryka, czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*, Warszawa 1805.

[2] Np.: Z. Brzeski, *Dwaj pogromcy Tatarów (B. Pretwic i S. Chmielecki)*, „Ognisko", 1905, nr 1.

[3] J. Bartoszewicz, *Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami*, Warszawa 1860.

[4] J. Sas, *Układy o ligę przeciw Turkom za Zygmunta III*, „Przegląd Powszechny", R. 16, 1899, t. 63–64; *idem*, *Wyprawa Zamoyskiego na Mołdawię*, „Przegląd Powszechny", R. 14, 1897, t. 56.

[5] A. Szelągowski, *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*, Lwów 1904.

[6] Np.: K. Pułaski, *Machmet – Girej chan Tatarów perekopskich i stosunki jego z Polską (1515–1523)*, [w:] *Szkice i poszukiwania historyczne*, seria II, Petersburg 1898.

głównie XVI w.[7] W pracach tych poczynił wiele trafnych spostrzeżeń, dotyczących także całokształtu stosunków polsko-tatarskich. Antoni Walawender starał się przedstawić listę najazdów tatarskich, jednak jego dzieło także dotyczy okresu wcześniejszego[8]. Franciszek Suwara ukazał wnikliwie wydarzenia poprzedzające wybuch wojny polsko-tureckiej z lat 1620–1621[9]. Zaś Józef Tretiak zajął się wojną chocimską, zarysowując jej szerokie tło, lecz stosunki polityczne polsko-tatarskie znajdują się w jego pracy na dalszym planie[10]. W latach międzywojennych ukazała się też najbogatsza faktograficznie biografia hetmana Stanisława Żółkiewskiego, pióra Antoniego Prochaski[11]. Wiele miejsca poświęcono w niej problematyce południowo-wschodniej. Wartość tej pracy obniża niestety bezkrytyczny stosunek do osoby hetmana. Olbrzymie znaczenie miały rozprawy Olgierda Górki, który postulował zmianę zapatrywania na liczebność ord i ich potencjał militarny[12]. Prace te są szczególnie cenne, gdyż położyły kres podawaniu fantastycznych liczb wojsk tatarskich. Być może jednak autor przesadnie zaniżył potencjał militarny Tatarów. Początkowo też spotkał się z ostrą polemiką. Górka, a także Władysław Tomkiewicz próbowali dokonać generalnej oceny polskiej polityki południowo-wschodniej[13]. Stosunkowo niewiele uwagi najazdom ordyńców poświęcił Tadeusz Korzon[14]. Pojawiały się także opracowania o charakterze popularnym[15].

Po II wojnie światowej powstało najwięcej prac dotyczących omawianego okresu, a także okresów bliskich chronologicznie. O stosunkach polsko-tatarskich w latach dwudziestych, trzydziestych i czterdziestych XVII w. pisał

---

[7] L. Kolankowski, *Problem Krymu w dziejach jagiellońskich*, KH, R. XLIX, 1935, nr 3, s. 279–300; *idem*, *Dzieje chanatu krymskiego Girejów w XV i XVI w.*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie", t. XXIII, 1918, nr 5, s. 7–13.

[8] A. Walawender, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, t. II, *Zniszczenia wojenne i pożary (z wykresami)*, Lwów 1935.

[9] F. Suwara, *Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620 r.*, Kraków 1930.

[10] J. Tretiak, *Historja wojny chocimskiej (1921)*, wyd. II, Kraków 1921. Powołuję się na drugie wydanie, pierwsze bowiem, według samego autora, było słabsze.

[11] A. Prochaska, *Hetman Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1927.

[12] O. Górka, *Uwagi orientacyjne o Tatarach polskich i obcych*, „Rocznik Tatarski", t. II, 1935, s. 145–198; *idem*, *Liczebność Tatarów krymskich i ich wojsk*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", t. VIII, 1936, nr 2, s. 185–295; *idem*, *„Ogniem i mieczem" a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1934. O osobie Górki zob.: Z. Romek, *Olgierd Górka, historyk w służbie myśli propaństwowej (1908–1955)*, Warszawa 1997.

[13] O. Górka, *Dziejowa rzeczywistość a racja stanu Polski na południowym wschodzie*, Warszawa 1934; W. Tomkiewicz, *Polska polityka czarnomorska w dobie nowoczesnej*, PH, t. XXX, 1932, s. 414–432.

[14] T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości*, T. II, Lwów 1923.

[15] K. Król, *Tatarzy a Polska*, Warszawa 1922. Autor tej pracy potraktował zagadnienie bardzo powierzchownie.

w dwóch książkach Bohdan Baranowski[16]. Dzieła te są bardzo cenne, ponieważ autor wykorzystał także materiały archiwalne, które zostały bezpowrotnie utracone w czasie wojny. Natomiast inne prace B. Baranowskiego mają dla naszego tematu mniejsze znaczenie[17]. Stosunki polsko-tatarskie za panowania Stefana Batorego przedstawia rozprawa Kazimierza Dopierały[18]. Jednak autor zajął się tym zagadnieniem w tle głównego tematu swojego dzieła, czyli stosunków Rzeczypospolitej z Imperium Osmańskim. Stąd też problematyka polsko-tatarska przedstawiona jest tam dość pobieżnie. Bardzo ważne dla omawianego zagadnienia są artykuły i książka Maurycego Horna[19]. Zwłaszcza praca dotycząca chronologii i zasięgu najazdów tatarskich ma ogromne znaczenie, pozwala bowiem na ogarnięcie skali zjawiska. Można jedynie zarzucić autorowi, że ze względu na podstawę źródłową pominięte zostały liczne drobne najazdy tatarskie, o których wzmianki znaleźć można w korespondencji. Tymczasem M. Horn bazował przede wszystkim na uniwersałach zawartych w księgach grodzkich województw ruskiego i bełskiego, co pozwoliło na zarejestrowanie jedynie najazdów dużych i średnich, przed którymi ostrzegali szlachtę król, hetmani oraz dygnitarze lokalni. Małe napady nie skłaniały zwykle nikogo do wydawania uniwersałów. Nieco uzupełnień do wspomnianej pracy wniósł Władysław Czapliński[20]. Problematyce tatarskiej poświęcił też uwagę Ryszard Majewski. W stosunkowo niewielkim artykule, opublikowanym w „Sobótce", zajął się omawianym tematem generalnie, czyniąc wiele trafnych spostrzeżeń, a także wskazując na niektóre kwestie warte dalszego przebadania[21]. Cenną pozycją dla naszego zagadnienia jest również jego monografia bitwy cecorskiej[22]. Tatarzy odegrali w niej decydującą rolę po stronie tureckiej, a autor

---

[16] B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624–1629*, Łódź 1948; *idem*, *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632–1648*, Łódź 1949.

[17] B. Baranowski, *Chłop polski w walce z Tatarami*, Warszawa 1952; *idem*, *Dzieje jasyru na Gródku Karaimskim*, „Myśl Karaimska. Rocznik naukowo-społeczny", R. XXIV, seria nowa, t. II, 1946–1947, s. 40–52; *idem*, *Geneza sojuszu kozacko-tatarskiego z 1648 r.*, PH, t. XXXVIII, 1948, s. 278–287; *idem*, *Próby opanowania Krymu przez Polskę w latach 1624–1629*, „Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Sprawozdania z czynności i posiedzeń", R. I, nr 2, Łódź 1947; *idem*, *Turcja i Krym wobec walk polsko-kozackich w roku 1625*, „Ziemia Czerwieńska", 1937, z. 3; *idem*, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950.

[18] K. Dopierała, *Stosunki dyplomatyczne Polski z Turcją za Stefana Batorego*, Warszawa 1986.

[19] M. Horn, *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich w latach 1600–1647*, SMHW, t. VIII, cz. 1, 1964, s. 3–71; *idem*, *Skutki ekonomiczne najazdów tatarskich z lat 1605–1633 na Ruś Czerwoną*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

[20] W. Czapliński, *Sprawa najazdów tatarskich na Polskę w pierwszej połowie XVII w.*, KH, R. LXX, 1963, nr 3, s. 713–720.

[21] R. Majewski, *Z problematyki walk z Tatarami w pierwszej połowie XVII w.*, „Sobótka", 1975, nr 2, s. 231–241.

[22] R. Majewski, *Cecora rok 1620*, Warszawa 1970.

przedstawił też możliwie wyczerpująco przyczyny wybuchu wojny i jej tło. Mniejsze znaczenie ma praca dotycząca przygotowań polskich do kampanii chocimskiej[23]. Zagadnieniem tym zajmował się także Leszek Podhorodecki, zarówno samodzielnie, jak i wspólnie z historykiem radzieckim Nojem Raszbą[24]. Podhorodecki jest też autorem ogólnego opracowania dotyczącego Tatarów krymskich[25]. Mimo że praca ta ma charakter raczej popularny i oparta jest na literaturze przedmiotu, jej wartość jest bardzo duża. Jest to bowiem najpełniejszy zbiór informacji o dziejach wewnętrznych Krymu, jaki ukazał się w języku polskim. Natomiast o stosunkach politycznych polsko-tatarskich, jak również o najazdach ordy w interesującym nas okresie, traktuje bardzo powierzchownie i praktycznie niczego nowego nie wnosi. Niewiele też na temat relacji między Rzecząpospolitą a państwem chanów w latach 1595–1623 znaleźć można w *Historii dyplomacji polskiej*[26]. Mocno niekompletny wykaz posłów polskich na Krym i tatarskich do Rzeczypospolitej przedstawili Ananiasz Zajączkowski i Jan Reychman[27]. O ustroju Chanatu Krymskiego pisał Dariusz Kołodziejczyk[28]. Problematyką ideologiczną zajął się Janusz Tazbir, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987. Opracowania doczekała się wyprawa tatarska na Węgry przez ziemie Rzeczypospolitej w 1594 r.[29] W ostatnim czasie ukazał się artykuł Dariusza Skorupy omawiający jedno z polskich poselstw na Krym z końca XVI w.[30] Powstały też prace Józefa Półćwiartka[31] i Andrzeja Gliwy[32]. Często wiele trafnych spostrzeżeń dla

---

[23] R. Majewski, *Polski wysiłek obronny przed wojną chocimską 1621 r.*, SMHW, t. VII, 1961, cz. 1, s. 3–39.

[24] L. Podhorodecki, *Kampania chocimska 1621 roku*, SMHW, t. X, 1964, cz. 2, s. 88–143; L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska 1621 roku*, Kraków 1979.

[25] L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII w.*, Warszawa 1987.

[26] H. Wisner, *Dyplomacja polska w latach 1572–1648*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. II, *1572–1795*, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982.

[27] A. Zajączkowski, J. Reychman, *Zarys dyplomatyki osmańsko-tureckiej*, Warszawa 1955.

[28] D. Kołodziejczyk, *Turcja i Krym*, [w:] *Rzeczpospolita–Europa XVI–XVIII wieku. Próba konfrontacji*, red. M. Kopczyński, W. Tygielski, Warszawa 1999, s. 67–76.

[29] B. Kocowski, *Wyprawa Tatarów na Węgry przez Polskę w 1594 r.*, Lublin 1948. Na ten temat pisał także w okresie międzywojennym, ale bardzo pobieżnie, A. Czołowski, *Tatarzy w Karpatach w 1594 r. Epizod z najazdów tatarskich na Polskę*, „Złoty Szlak", 1939.

[30] D. Skorupa, *Poselstwo na Krym Nikodema Kossakowskiego. Przyczynek do stosunków polsko-tatarskich w ostatnich latach XVI wieku*, KH, R. CVIII, 2001, nr 2, s. 25–42.

[31] J. Półćwiartek, *Zniszczenia ostatniego najazdu tatarskiego w 1672 roku*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny", t. VII/VIII, 1994, s. 17–42.

[32] A. Gliwa, *Chronologia i zasięg terytorialny napadów tatarskich na ziemie przemyską i sanocką w latach 1620–1629*, „Rocznik Przemyski", t. XXXIII, 1997, z. 3, Historia, s. 21–40; *idem*, *Ostatni napad tatarski na ziemię przemyską z 1699 r.*, „Studia Historyczne", R. XLIII, 2000, z. 4 (171), s. 569–591.

całokształtu stosunków polsko-tatarskich zawierają pozycje omawiające te kontakty we wcześniejszym[33] i w późniejszym okresie[34]. Duże znaczenie dla niniejszej książki, szczególnie dla jaśniejszego przedstawienia tła wydarzeń, a także dla zagadnienia problematyki tatarskiej na sejmach, miały monografie poszczególnych sejmów[35], jak również prace dotyczące sejmików[36]. Podobne znaczenie miały też monografie kolejnych okresów panowania Zygmunta III, choć jeśli chodzi o stosunki polsko-tatarskie, mają one różną wartość[37]. Nato-

---

[33] A. Dziubiński, *Polsko-litewskie napady na tureckie pogranicze czarnomorskie w epoce dwu ostatnich Jagiellonów*, KH, R. CIII, 1996, nr 3, s. 53–87; M. Plewczyński, *Udział jazdy obrony potocznej w walkach na południowo-wschodnim pograniczu Rzeczypospolitej w latach 1531–1573*, SMHW, t. XXVII, 1983, s. 111–142; J. Ochmański, *Organizacja obrony w Wielkim Księstwie Litewskim przed napadami Tatarów krymskich w XV–XVI w.*, SMHW, t. V, 1960, s. 349–398. Wiele na temat początków Chanatu Krymskiego w: M. Małowist, *Kaffa – kolonia genueńska na Krymie i problem wschodni w latach 1453–1475*, Warszawa 1947.

[34] J. Woliński, *Pośrednictwo tatarskie w wojnie polsko-tureckiej 1674–1675*, [w:] *idem*, *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego*, Warszawa 1960, s. 139–159; Z. Wójcik, *Rywalizacja polsko-tatarska o Ukrainę na przełomie lat 1660–1661*, PH, t. XLV, 1954, s. 609–634; *idem*, *Aspekty finansowe przymierza polsko-tatarskiego w latach 1654–1666*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII–XVIII w. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplińskiemu w 60. rocznicę urodzin*, Warszawa 1965, s. 137–153.

[35] J. Rzońca, *Sejmy z lat 1597–1598*, cz. I, *Bezowocny sejm z 1597 roku*, Warszawa–Wrocław 1989; *idem*, *Ostatni sejm przed Cecorą (w 1619 r.)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej", z. 20, 1983, s. 5–91; A. Strzelecki, *Sejm z r. 1605*, Kraków 1921; W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, Kraków 1913; J. Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970; *idem*, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984; S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, Wrocław 1970; J. Seredyka, *Sejm z 1618 roku*, Opole 1988, *Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu. Studia i Monografie*, nr 136; J. Pietrzak, *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 549, 1983, Historia XXXVIII; *idem*, *W przygaszonym blasku wiktorii chocimskiej. Sejm w 1623 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 890, 1987, Historia LVII; J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994.

[36] J. Choińska-Mika, *Polityka wewnętrzna i zagraniczna Rzeczypospolitej w latach 1587–1605 w opinii szlachty ziemi różańskiej*, [w:] *Kultura – polityka – dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremie Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1990, s. 91–107; *eadem*, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998; W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991; E. Opaliński, *Postawa polityczna szlachty województwa sieradzkiego w latach 1587–1648*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", R. XXVI, 1981, s. 47–68; *idem*, *Sejmiki południowo-wschodnie a Rzeczpospolita w latach 1587–1648*, [w:] *Ludzie – kontakty – kultura XVI–XVIII w. Prace ofiarowane Profesor Marii Boguckiej*, pod red. J. Koweckiego i J. Tazbira, Warszawa 1997, s. 81–91.

[37] K. Lepszy, *Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589–1592)*, Kraków 1939; *idem*, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929; L. Jarmiński, *Bez użycia siły. Działalność polityczna protestantów w Rzeczpospolitej u schyłku XVI wieku*, Warszawa 1992; J. Rzońca, *Rzeczpospolita Polska w latach 1596–1599. Wybrane zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej*, Opole 1990; B. Janiszewska-Mincer, *Rzeczpospolita Polska w latach 1600–1603 (Narastanie konfliktu między Zygmuntem III Wazą a stanami)*, Bydgoszcz 1984; A. Sokołowski, *Przed rokoszem, studium historyczne z czasów Zygmunta III*, Kraków 1882.

miast niewiele wnoszą do niniejszej pozycji herbarze, gdyż zawarte w nich informacje na temat osób posłujących na Krym, czy biorących udział w walkach z Tatarami, są zwykle bardzo pobieżne[38].

Okres panowania rosyjskiego po aneksji Krymu, a tym bardziej władzy radzieckiej, nie sprzyjał życiu kulturalnemu i naukowemu Tatarów. Stąd też opracowania dotyczące historii Krymu napisane przez autorów pochodzenia tatarskiego są stosunkowo nieliczne, a powstały głównie przed II wojną światową[39]. Jednak są to głównie prace o charakterze popularnym, o stosunkowo niewielkiej wartości poznawczej, gdyż traktując o całej historii tatarskiego Krymu, obchodzą się z nią dość pobieżnie. Niniejszego zagadnienia nie dotyczą natomiast liczne prace na temat Tatarów polskich i litewskich, zarówno autorów polskich, jak i pochodzenia tatarskiego[40].

Duże zainteresowanie tematyką tatarską wykazywała historiografia rosyjska i radziecka. Oczywiście główną uwagę zwracano tu na stosunki rosyjsko-tatarskie. Badacze rosyjscy i radzieccy często też tendencyjnie przedstawiali Tatarów jako dzikich barbarzyńców, których jedynym celem była wojna i łupienie słowiańskich sąsiadów. Takie spojrzenie na mieszkańców Krymu miało służyć usprawiedliwieniu późniejszego podboju półwyspu przez Katarzynę II, co w historiografii radzieckiej było nawet uważane za krok postępowy i w pełni usprawiedliwiony. Oczywiście stosunki polsko-tatarskie traktowano zwykle w tych opracowaniach dosyć marginalnie. Jednak niektóre z nich mają olbrzymią wartość dla poznania pełnego obrazu sytuacji politycznej we wschodniej Europie. Do bezsprzecznie najważniejszych prac wypada zaliczyć dzieło Vladi-

---

[38] K. Niesiecki, *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopisów, dowodów urzędowych*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 1–10, Lipsk 1834–1846; A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 2 i t. 12, Warszawa 1900, 1908; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. II, VIII, Warszawa 1905, 1911; S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno 1929.

[39] Abdullah Zihni Soysal, *Z dziejów Krymu. Polityka, kultura, emigracja*, Warszawa 1938; Dżafar Sejdamet, *Krym. Przeszłość, teraźniejszość i dążenia niepodległościowe Tatarów krymskich*, Warszawa 1930.

[40] M.in.: S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy – próba monografii historyczno-etnograficznej*, „Rocznik Tatarski", t. III, 1938; L. i S. Kryczyńscy, *Tatarzy w Słonimiu*, „Acta Baltico-Slavica", t. XVIII, 1987, s. 53–66; P. Borawski, *Tatarskie chorągwie plemienne w armii Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Acta Baltico-Slavica", t. XII, 1979, s. 134–167; *idem*, *Położenie prawne Tatarów w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Lituano-Slavica Posnaniensia", t. II, 1987, s. 187–212; *idem*, *O przynależności Tatarów hospodarskich do stanu szlacheckiego*; PH, t. LXXIX, 1988, z. 2, s. 345–358; *idem*, *Tatarzy w miastach i jurydykach Radziwiłłów*, PH, t. LXXXIII, 1992, z. 1, s. 65–81; P. Borawski, W. Sienkiewicz, *Chrystianizacja Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XXXIV, 1989, s. 87–114; J. Sobczak, *Położenie prawne ludności tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Poznań–Warszawa 1984; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989.

mira D. Smirnova[41]. Książka ta, napisana na podstawie źródeł wschodnich, choć zawiera w wielu miejscach przestarzałą już interpretację wydarzeń, ma do dziś dnia olbrzymią wartość faktograficzną. Nikt piszący o dziejach Krymu nie może jej pominąć. Kolejnym, wręcz pomnikowym dziełem historiografii, tym razem radzieckiej, jest monografia A.A. Novosielskiego[42]. Jest to podstawowe opracowanie dotyczące stosunków moskiewsko-tatarskich w końcu XVI i pierwszej połowie XVII w. Nie sposób jednak nie zauważyć, że w niektórych partiach pracy autor skoncentrował się głównie na relacjach Wielkiego Księstwa Moskiewskiego z Nogajami, a nie z Chanatem Krymskim. Novosielski stosunkom polsko-tatarskim poświęcił sporo uwagi, ale wykorzystując skromną bazę źródłową nie był w stanie wnieść wiele nowego, a przy tym nie uniknął błędów. Przede wszystkim przyjął, bez niemal żadnych dowodów, że istniał antymoskiewski sojusz polsko-tatarski w okresie wielkiej smuty. Wśród godnych uwagi prac historyków rosyjskich i radzieckich wspomnieć należy o artykule Borysa Florii, w którym autor zajął się stosunkiem Dymitra Samozwańca do Rzeczypospolitej i Tatarów[43]. Wiele ciekawych artykułów znajduje się w pracy zbiorowej *Rossija, Pol'ša i Pričernomore v XV-XVIII v.*[44] Ważne zagadnienie stosunków moskiewsko-tureckich zostało omówione przez N.A. Smirnova, chociaż pierwsze dwie dekady XVII w. przedstawił autor pobieżnie[45]. Istotne dla stosunków tatarsko-moskiewskich zagadnienie relacji Moskwy z Nogajami omówił B.A.B. Kočekaev[46]. Inne prace rosyjskie wzmiankujące o interesującej nas tematyce podawane będą w pracy na bieżąco.

Dziejami Tatarów zajmowała się również historiografia ukraińska. Koncentrowała się głównie na problemie najazdów tatarskich i roli Kozaków zaporoskich w obronie przed tymi najazdami. Często też rolę Kozaków nadmiernie eksponowano, a niektóre prace nie były zbyt obiektywne. Wśród najlepszych wymienić należy stare dzieła M. Hruševskiego[47] oraz P. Dorošenki i J. Rypki[48], a także niedawno wydaną pracę W. Brechunienki[49].

---

[41] V.D. Smirnov, *Krymskoe chanstvo pod verchovenstvom Ottomanskoj Porty do načala XVIII v.*, Sankt Peterburg 1887.

[42] A.A. Novosielski, *Borba Moskovskogo gosudarstva s Tatarami v pervoj polovine XVII v.*, Moskva–Leningrad 1948.

[43] B. Floria, *Rokosz sandomierski a Dymitr Samozwaniec*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", R. XXVI, 1981, s. 69–81.

[44] *Rossija, Pol'ša i Pričernomore v XV–XVIII v.*, pod red. B. Grekova, Moskva 1979.

[45] N.A. Smirnov, *Rossija i Turcja v XVI–XVII vv*, t. I–II, Moskva 1946.

[46] B.A.B. Kočekaev, *Nogajsko-russkije otnošenija v XV–XVIII vv*, Alma–Ata 1988.

[47] M. Hruševskij, *Istorija Ukraïni-Rusi*, t. VII, *Kozac'ki časi – do roku 1625*, Kiïv–L'viv 1909.

[48] D. Dorošenko, J. Rypka, *Polsko, Ukrajina, Krym a Vysoka Porta v první pol. XVII stol.*, „Časopis Narodniho Musea", 1936.

[49] W. Brechunienko, *Kozaczyzna ukrainna wobec kwestii obrony granic Rzeczypospolitej przed najazdami tatarskimi w pierwszej połowie XVII stulecia*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie", Zeszyty Historyczne, z. V, 1998, s. 37–52.

Tematyka tatarska budzi także pewne zainteresowanie wśród historyków zachodnich. Zajmują się nią Amerykanie, Brytyjczycy, Niemcy, Francuzi. Ciekawość tych badaczy skupia się na problematyce ustrojowej, społecznej, ekonomicznej, demograficznej. Wiele z ich prac ma duże znaczenie dla poznania stosunków wewnętrznych panujących na Krymie. Wśród autorów zachodnich wymienić należy m.in.: Alana Fishera[50], Alexandre'a Bennigsena[51], Chantal Lemercier-Quelquejay[52], Beatrice F. Manz[53]. Niezwykle istotną pozycją jest *The Encyclopaedia of Islam. New Edition*[54] [dalej: EI]. Zawiera wiele haseł związanych z tematyką tatarską, dotyczących ustroju, urzędów, a także biogramy niektórych chanów. Dla niniejszej pracy szczególnie ważna była książka C.M. Kortepetera *Ottoman Imperialism during the Reformation: Europe and the Caucasus*[55]. Wbrew tytułowi autor zajął się głównie dziejami Krymu za panowania chana Gazi Gireja II (1588–1596, 1597–1607). W przeciwieństwie do większości opracowań zachodnich wiele uwagi poświęcił także stosunkom polsko-tatarskim. Dużym atutem książki jest wykorzystanie kronik osmańskich. Wśród prac zachodnich nie sposób też pominąć *Le khanat de Crimée dans les Archives du Musée du Palais Topkapi*, dzieła wydanego i opracowanego przez A. Bennigsena, P.N. Boratava, D. Desaive'a, Ch. Lemercier-Quelquejay[56]. Jest to wydawnictwo źródłowe, jednak zostało poprzedzone obszernym wstępem dotyczącym historii Krymu. Problematyką tatarską zajmował się także historyk turecki Halil Inalcik[57]. Inne prace, zarówno historyków polskich, jak i zagranicznych, mające

---

[50] A. Fisher, *The Crimean Tatars*, Stanford 1978; *idem*, *The Ottoman Crimea in the Mid-Seventeenth Century: some Problems and Preliminary Considerations*, HUS, t. 3/4, 1979/1980, s. 215–227; *idem*, *The Ottoman Crimea in the Sixteenth Century*, HUS, t. 5, 1981, s. 135–170; *idem*, *Les rapports entre l'Empire Ottoman et la Crimée*, CMRS, t. XIII, 1972.

[51] A. Bennigsen, M. Berindei, *Astrakhan et la politique des steppes nord pontiques (1587–1588)*, HUS, t. 3/4, 1979/1980, s. 71–91; A. Bennigsen, Ch. Lemercier-Quelquejay, *La Moscovie, l'Empire Ottoman et la crise succesorale de 1577–1588 dans le khanate de Crimée*, CMRS, t. XIV, 1973, nr 4, s. 453–487; *iidem*, *La Khanat de Crimée au début du XVI siècle. De la tradicion mongole à la suzeraineté ottomane, d'après un document inédit des archives ottomanes*, CMRS, t. XIII, 1972, nr 3, s. 321–327.

[52] Ch. Lemercier-Quelquejay, *Les Expéditions de Devlet Giray contre Moscou en 1571 et 1572 d'après les documents des archives ottomanes*, CMRS, t. XIII, 1972, nr 4, s. 555–559. Zob. także poprzedni przypis.

[53] B.F. Manz, *The Clans of the Crimean Khanate 1466–1532*, HUS, t. 2, 1978, s. 282–309.

[54] *The Encyclopaedia of Islam. New Edition*, t. 1–8, Leiden–London 1960–1993.

[55] C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism during the Reformation: Europe and the Caucasus*, New York–London 1972. Zob. też: *idem*, *Gazi Giray II, Khan of the Crimea and Ottoman Policy in Eastern Europe and the Caucasus 1588–1594*.

[56] *Le khanat de Crimée dans les Archives du Musée du Palais Topkapi*, ed. A. Bennigsen, P.N. Boratav, D. Desaive, Ch. Lemercier-Quelquejay, Paris 1978.

[57] H. Inalcik, *The Khan and the Tribal Aristocracy: The Crimean Khanate under Sahib Giray I*, HUS, t. 3/4, 1979/1980, s. 445–466; *idem*, *Power relationship between Russia, the*

mniejsze znaczenie dla omawianego zagadnienia, zostaną przedstawione przy okazji ich wzmiankowania.

Przystępując do omówienia źródeł wykorzystanych w książce, muszę zaznaczyć, że nie korzystałem ze źródeł strony turecko-tatarskiej, co oczywiście powoduje, że obraz stosunków polsko-tatarskich w omawianym okresie nie może być pełny. Pierwszą przyczyną jest nieznajomość języków orientalnych używanych w kancelarii tatarskiej i osmańskiej. Jednak nawet to nie gwarantowałoby sukcesów badawczych. Otóż podstawowy zespół źródeł dla interesującego nas zagadnienia, a więc archiwum chańskie, spłonął w 1736 r. wraz z pałacem chanów w Bachczesaraju, na skutek wtargnięcia na Krym wojsk rosyjskich[58]. Tak więc badając stosunki Tatarów krymskich z którymkolwiek z państw jesteśmy skazani przede wszystkim na dokumenty przechowywane w archiwach tych krajów.

Na wstępie należy wspomnieć, że źródła dotyczące tematyki tatarskiej są bardzo rozproszone po niemal wszystkich ważniejszych polskich archiwach i bibliotekach. Znajdują się także wśród polskich archiwaliów przechowywanych za granicą. Stan ich zachowania daleki jest od ideału. Problematyka tatarska budziła dużo mniejsze zainteresowanie niż turecka, stad sporządzano mniej kopii i odpisów dokumentów związanych z Tatarami niż tych, które dotyczyły Turcji. Do tego dodać należy pewien bałagan, jaki panował w kancelarii królewskiej, która potrafiła zagubić dokumenty istotne dla prowadzonych właśnie negocjacji. Także wzmianki w korespondencji dotyczące np. poselstw tatarskich są najczęściej bardzo ogólnikowe.

Wśród źródeł drukowanych niemal zupełnie nie ma takich, które odnosiłyby się wyłącznie do stosunków polsko-tatarskich w omawianym okresie. Wyjątkiem są obszerne fragmenty dziennika poselskiego podkomorzego bracławskiego Ławryna Piaseczyńskiego, wydane przez Kazimierza Pułaskiego[59]. Relacje z najazdów tatarskich w tym okresie nie były w większości wypadków drukowane[60]. Traktaty polsko-tureckie, odnoszące się także do Tatarów, wydał niedawno Dariusz Kołodziejczyk[61]. Wiele pierwszorzędnych materiałów zawie-

---

Crimea and the Ottoman Empire as reflected in titulature, [w:] *Passé Turco-Tatar, présent Soviétique. Etudes offertes à Alexandre Bennigsen*, publiées par Ch. Lemercier-Quelquejay, G. Veinstein, S.E. Wimbush, Louvain–Paris 1986, s. 175–211.

58 O losach tatarskich archiwaliów zob.: V. Ostapchuk, *The Publication of Documents on the Crimean Khanate in the Topkapi Sarayi: New Sources for the History of the Black Sea Basin*, HUS, t. 6, 1982, s. 500–527.

59 *Trzy poselstwa Ławryna Piaseczyńskiego do Kazi Gereja chana perekopskich Tatarów*, wyd. K. Pułaski, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 1911, nr 39.

60 Do wyjątków zalicza się *Diariusz expeditiey Jego Mości Pana Stanisława Żółkiewskiego kanclerza i hetmana koronnego przeciwko Tatarom pod Rohatyn*, wyd. A. Czołowski, KH, R. VI, 1892, s. 95–97.

61 *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th–18th Century). An Annotated Edition of*

rają wydawnictwa związane z osobą hetmana Stanisława Żółkiewskiego[62]. Nieco wzmianek o tematyce tatarskiej znaleźć można w wydanych listach Krzysztofa Zbaraskiego[63], w korespondencji Jana Zamoyskiego i Lwa Sapiehy z Radziwiłłami[64], a także w listach Sapiehów[65], Jana Karola Chodkiewicza[66]. Nieco informacji odnośnie problematyki tatarskiej na sejmach i sejmikach znajduje się w wydanych aktach, diariuszach i konstytucjach sejmowych[67]. Wobec nieznajomości źródeł turecko-tatarskich zasadnicze znaczenie mają opublikowane przez J. Sękowskiego wypisy z kronik tureckich[68]. Olbrzymi dorobek w dziedzinie edytorstwa ma historiografia rumuńska. Wiele wydawnictw rumuńskich zawiera pierwszorzędny materiał dla badanego w niniejszej pracy zagadnienia[69]. Można jedynie czasem mieć zastrzeżenia do sposobu edycji tych źródeł. Wśród wydań rosyjskich, ukraińskich i radzieckich na pierwszym miejscu bezwzględnie należy wymienić *Žerela do ìstorìï Ukraïni-Rusi*[70]. Zawarty tam materiał pozwala wychwycić wiele najazdów tatarskich, a także znaczenie czynnika kozackiego. Inne wydawnictwa rosyjskojęzyczne i ukraińskie, o mniejszym

---

'Ahdnames and Other Documents, ed. D. Kołodziejczyk, Leiden–Boston–Köln 2000, *The Ottoman Empire and its Heritage. Politics, Society and Economy*, vol. 18.

[62] S. Żółkiewski, *Listy*, wyd. J. Lubomirski, Kraków 1869; *Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861; *Listy hetmana Stanisława Żółkiewskiego do kanclerza Wawrzyńca Gembickiego z lat 1609–1612, ze sztokholmskiego Riksarkivet*, wyd. D. Bogdan, W. Polak, „Zapiski Historyczne Poświęcone Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich", t. LXI, z. 4, s. 81–109.

[63] Z. Anusik, *Cztery listy księcia Krzysztofa Zbaraskiego do prymasa Wawrzyńca Gembickiego z lat 1620–1623*, PH, t. 82, 1991.

[64] *Archiwum domu Radziwiłłów (Listy ks. M.K. Radziwiłła Sierotki–Jana Zamoyskiego–Lwa Sapiehy)*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1885, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. VIII.

[65] *Archiwum domu Sapiehów wydane staraniem rodziny*, t. I, *Listy z lat 1575–1606*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1892.

[66] *Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza*, wyd. W. Chomętowski, Warszawa 1875.

[67] *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie*, wyd. A. Prochaska, t. XX, *Lauda wiszniehskie 1572–1648*, Lwów 1909, t. XXIV, *Lauda sejmikowe halickie 1575–1695*, Lwów 1931; *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. I, cz. 1–2, *1572–1616*, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957–1962; *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, wyd. St. Kutrzeba, t. 1, Kraków 1932; *Diariusze sejmowe r. 1597*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1907, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. XX; *Volumina Legum*, t. II–III, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859.

[68] *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historyi polskiey służących. Z dodatkiem objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag*, wyd. J.J. Sękowski, t. I, Warszawa 1824.

[69] I. Corfus, *Mihai Viteazul şi Poloni. Cu documente inedite in anexe*, Bucureşti 1938; *idem*, *Corespondenta inedita asupra relatiunilor intre Mihai Viteazul şi Poloni*, Czerniowce 1935; *Documente privitoare la istoria României culese din arhivele polone*, wyd. I. Corfus, t. 1, *Secolul al. XVI-lea*, t. 2, *Secolul al. XVII-lea*, Bucureşti 1979–1983; *Documente privitoare la istoria Românilor culese de Eudoxiu Hurmuzaki*, suppl. 2, vol. 1–2, 1893–1895; *Documente privitoare la istoria lui Mihai Viteazul publicale de P.P. Panaitescu*, Bucureşti 1936.

[70] *Žerela do ìstorìï Ukraïni-Rusi*, t. VIII, Ľvìv 1908.

znaczeniu, wymienione zostaną przy okazji ich występowania w pracy. Niektóre, pomimo obiecujących tytułów, nie zawierają żadnych przydatnych w tej pracy źródeł[71]. Na koniec warto też wspomnieć o wydanych fragmentach kronik ormiańskich, pisanych w Kamieńcu. Zawierają one ciekawe szczegóły nieznane z innych źródeł[72]. Natomiast liczne kroniki i pamiętniki polskie z końca XVI i pierwszej połowy XVII w. mają dla poznania stosunków polsko-tatarskich stosunkowo niewielkie znaczenie[73]. Ważniejsze informacje na ten temat znaleźć można głównie w kronikach Reinholda Heidensteina i Joachima Bielskiego. Reszta zawiera jedynie materiał o drugorzędnym znaczeniu. Podobnie rzecz się ma z późniejszym chronologicznie latopisem Mirona Costina[74], a także opisami Krymu i Tatarów[75].

---

[71] *Z diplomatičnogo listovannja uriadu Krims'kogo chanstva (druga polovina XVI – počatok XVIII stolit')*, wyd. J. Micik, „Zapiski Naukovogo Tovaristva im. Sevčenka", t. CCXL, 2000, s. 473–502.

[72] S. Vasary, *Armeno-Kipchak parts from the Kamenets Chronicle*, Budapest 1968, „Acta Orientalia Academie Scientiarum Hungaricae", t.XXII; E. (Ö.) Schütz, *Eine armenische Chronik von Kaffa aus der ersten Hälfte des 17. Jahrhunderts*, „Acta Orientalia Academiae Scientiarum Hungaricae", t. XXIX, 1975, s. 133–186; J. Deny, *L' Armeno-coman et les „Ephémérides" de Kamieniec (1604–1613)*, Wiesbaden 1957.

[73] *Joachima Bielskiego dalszy ciąg kroniki polskiej zawierającej dzieje od 1587 do 1598 r.*, wyd. F.M. Sobieszczański, Warszawa 1851; R. Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do r. 1594*, tłum. M. Gliszczyński, Petersburg 1857; *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego*, wyd. J. Bartoszewicz, Kraków 1870; S.A. Radziwiłł, *Rys panowania Zygmunta III*, wyd. E. Kotłubaj, „Atheneum", Wilno 1848; Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. J. Długosz, Warszawa 1983; S. Maskiewicz, *Pamiętnik*, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. A. Sajkowski, red. W. Czapliński, Wrocław 1961; J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego oo. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie*, t. I, *Od r. 1579 do 1599 (włącznie)*, t. II, *Od r. 1600 do r. 1608*, t. III, *Od r. 1609 do r. 1619 (włącznie)*, wyd. J. Szujski , Kraków 1881, 1886, 1889, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. VII, X, XIV; S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamojskiego kanclerza wielkiego koronnego*, wyd. A. Batowski, Lwów 1860.

[74] M. Costin, *Latopis ziemi mołdawskiej i inne utwory historyczne*, wyd. I. Czamańska, Poznań 1998.

[75] M. Broniowski [lub Broniewski], *Tatariae Descriptio*, ZOOIiD, t. 6, 1867, s. 333–367 (fragment dzieła M. Broniowskiego dołączony jest do *Pogrom Tatarów przez wielmożnego hetmana koronnego Stanisława Żółkiewskiego, którzy 30000 legło od siedmi tysięcy rycerstwa polskiego w wołoskiej ziemi 6 octobris w roku 1620. Przy tym „Ordynek wyprawy tatarskiej na wojnę" Marcina Broniowskiego*, wyd. K.W. Wójcicki, Warszawa 1843, s. 239–247, *Biblioteka Starożytna Pisarzy Polskich*, t. III; dalej cytuję pełne wydanie rosyjskie); *Księga podróży Ewliji Czelebiego (wybór)*, red. Z. Abrahamowicz, Warszawa 1969; J. de Lukka, *Opisanie perekopskich i nogajskich' Tatar', Čerkesov', Mingrelov' i Gruzin'*, ZOOIiD, t. 11, 1879, cz. 3, s. 473–493; E.D. d'Ascoli, *Opisanie Černogo morja i Tatarii*, ZOOIiD, t. 24, 1902, s. 89–180; *Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1972; A. Taranowski, *Krótkie wypisanie drogi z Polski do Konstantynopola, a stamtąd zaś do Astrachania zamku moskiewskiego, który leży na wschód słońca ku granicom perskim*, [w:] *Podróże i poselstwa polskie do Turcji, a mianowicie: podróż E. Otwinowskiego 1557, Jędrzeja Taranowskiego komornika JKM 1569 i poselstwo Piotra Zborowskiego 1568*, wyd. J.I. Kraszewski, Kraków 1860, s. 41–61.

Omówienie źródeł rękopiśmiennych rozpocznę od przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Na pierwszym miejscu wypada wymienić Archiwum Koronne Warszawskie, a w nim dział: Tatarskie. Jednak zespół ten, w którym przechowywane są przede wszystkim traktaty polsko-tatarskie oraz listy tatarskie, zawiera stosunkowo niewiele materiałów dla omawianego okresu. Nie ma tu nawet wszystkich listów przymiernych, a tym bardziej niekompletna jest korespondencja. Stosunkowo niewiele znaleźć można także w Metryce Koronnej. Libri Legationum dla tego okresu również nie są pełne i tematyka tatarska jest w nich dobrze zilustrowana jedynie dla pojedynczych lat. Natomiast Libri Inscriptionum zawierają nieraz ciekawe wzmianki dotyczące poszczególnych osób, m.in. posłów na Krym, jednak służyć mogą tylko do lepszego poznania tych postaci. Również materiały przechowywane w Archiwum Skarbu Koronnego są mocno zdekompletowane. A szkoda, bo w zachowanych możemy znaleźć bardzo interesujące informacje. W rachunkach sejmowych, rachunkach nadwornych królów i rachunkach królewskich znajdują się bowiem rozliczenia z podejmowania poselstw tatarskich, czasem także wydatki poniesione na wyprawianie własnych poselstw. Możemy tu znaleźć imiona posłów, często pełne wykazy wszystkich osób uczestniczących w ekspedycji tatarskiej, daty przebywania poselstw na dworze. Nierzadko są to jedyne informacje, w których występuje imię wysłannika tatarskiego i dokładna data jego pobytu. Wiadomości tego typu dotyczą głównie przełomu XVI i XVII w. Dla dalszej części interesującego nas okresu niestety nie zachowały się. W AGAD niezwykle ważnym dla tematyki tatarskiej zespołem jest Archiwum Zamoyskich. Z racji sprawowania przez Jana Zamoyskiego funkcji kanclerza i hetmana zachowało się tu wiele dokumentów dotyczących stosunków z chanem oraz obrony przed najazdami tatarskimi. Znajduje się tu też bogata korespondencja, m.in. listy od chana Gazi Gireja II, a także traktaty polsko-tatarskie i inne dokumenty oficjalne. Jednak bogactwo materiału kończy się na początku XVII w., wraz ze śmiercią kanclerza. Dopiero dla lat dwudziestych XVII w. pojawia się znów stosunkowo dużo akt. Mniej istotne dla niniejszej pracy źródła znajdują się w Archiwum Radziwiłłów. Lecz i tam trafiają się materiały wartościowe, zwłaszcza wzmianki o stosunkach polsko-tatarsko-tureckich zawarte w korespondencji przechowywanej w dziale piątym. Także wśród suplementów działu drugiego natrafiłem na kilka interesujących pozycji, m.in. na odpisy listów chanów. Kilka ciekawych dokumentów znajduje się w księgach tzw. Metryki Litewskiej, głównie w dziale dziewiątym. Jest tu duży zbiór korespondencji, która przychodziła do Zygmunta III na samym początku XVII w., głównie z lat 1602–1604. Wśród niej możemy znaleźć pojedyncze listy Gazi Gireja II, a także bardzo cenny list chorążego trockiego, tłumacza nadwornego, Krzysztofa Dzierżka z 1603 r., zawierający wnikliwą analizę aktualnych stosunków z Turcją i Tatarami. Omawiając zbiory AGAD nie można

też zapomnieć o przechowywanych tu mikrofilmach z Riksarkivet w Sztokholmie, Extranea IX, Polen. Najcenniejsza wśród nich jest korespondencja przychodząca do Zygmunta III i Wawrzyńca Gembickiego. W tym drugim przypadku szczególnie istotne są listy Jakuba Zadzika, który niezwykle szczegółowo relacjonował Gembickiemu wszystko, co działo się na dworze, w tym oczywiście także o stosunkach z zagranicą. Znaleźć tu możemy również listy Jana Zamoyskiego i Stanisława Żółkiewskiego.

Wśród rękopisów Biblioteki Narodowej najcenniejszym jest dziennik poselski podkomorzego bracławskiego Ławryna Piaseczyńskiego, zawierający szczegółowy opis działalności Piaseczyńskiego w okresie, gdy pełnił funkcję wysłannika do chana (1601–1603). Jak już mówiliśmy, część tego dziennika została wydana przez K. Pułaskiego[76]. Jednak wiele rzeczy w tym wydaniu pominięto, dlatego konieczne było sięgnięcie do rękopisu. Także Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie ma interesujące zbiory związane ze stosunkami polsko-tatarskimi. Chyba najważniejszym jest rękopis nr 51, który należał do zespołu Libri Legationum, a pochodzi z czasów kanclerstwa Macieja Pstrokońskiego. W źródle tym, oprócz interesującej korespondencji, znajduje się także najpełniejszy tekst traktatu polsko-tatarskiego z 1607 r.

W Archiwum Państwowym w Krakowie nie natrafiłem na szczególnie dużo źródeł. Najciekawsze znalazłem w Archiwum Sanguszków, gdzie m.in. znaleźć można korespondencję, dotyczącą początków panowania na Krymie chana Selamet Gireja I, a także sporo materiałów na temat najazdów tatarskich. W innych zbiorach krakowskich pierwszeństwo należy przyznać Bibliotece Czartoryskich, gdzie interesujący mnie materiał jest dość rozproszony, lecz niezwykle cenny. Znajduje się tu korespondencja pomiędzy królem i kolejnymi chanami, instrukcje dla posłów, teksty traktatów, opisy walk itd. Są tu tak unikalne materiały, jak list Dżanibeg Gireja II do Zygmunta III z początków panowania chana (1611). Także Biblioteka Jagiellońska zgromadziła liczne ważne dla omawianego tematu źródła, że wymienię choćby rękopisy: nr 2, 43, 102. Możemy tu znaleźć zarówno korespondencję, jak i ważne dokumenty, m.in. unikalne materiały dotyczące poselstwa tatarskiego z 1603 r. Biblioteka ta przechowuje także memoriał biskupa bakowskiego Waleriana Andrzeja Lubienieckiego, zawierający ciekawe i realistyczne informacje o Tatarach. W Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie najciekawszym chyba rękopisem jest kopiariusz korespondencji Floriana Oleszki, kilkakrotnie wyznaczanego do misji dyplomatycznych na Krym (rkps 1690). Poza tym nie sposób wymienić wszystkich ważnych źródeł tu przechowywanych, aczkolwiek są one mocno rozproszone po licznych rękopisach.

---

[76] *Trzy poselstwa*.

Istotne materiały znajdują się także w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Kórniku. Są tu m.in. dokumenty pochodzące z kancelarii królewskiej, listy, instrukcje poselskie, projekty traktatów, a także bogaty zbiór korespondencji hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Bezcennych rękopisów jest tak wiele, że trudno wskazać najważniejsze. W zbiorach Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu do najcenniejszych zaliczyć należy rękopis nr 2, zawierający m.in. korespondencję Floriana Oleszki. Także wrocławska Biblioteka Ossolińskich ma sporo materiałów związanych z tematyką tatarska, m.in. chyba najbogatszy zbiór listów chana Selamet Gireja I. Nieco ciekawych szczegółów można odnaleźć w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie.

We Lwowie w Central'nim Deržavnim Ìstoričnim Archìv'ie znalazłem przede wszystkim księgi grodzkie z terenów województw ruskiego i bełskiego, zawierające m.in. uniwersały przestrzegające przed najazdami tatarskimi. Z materiałów tych obficie korzystał w swych pracach M. Horn. W Lwowskiej Naukowej Bibliotece Narodowej Akademii Nauk Ukrainy wśród rękopisów najważniejsze są pozostałości Biblioteki Ossolińskich. W Central'nim Deržavnim Ìstoričnim Archìv'ie Ukraïni w Kijowie przechowywane są księgi grodzkie z terenów Podola, Wołynia, województw kijowskiego i bracławskiego. Jednak dla omawianego okresu jedynie księgi wołyńskie zachowały się niemal w komplecie. Pozostałe zostały w większości zniszczone w okresie powstań kozackich. Księgi wołyńskie, podobnie jak ruskie i bełskie, zawierają uniwersały z ostrzeżeniami przed najazdami tatarskimi i informacjami o polityce wobec Turcji i Krymu. Innym cennym zbiorem tu przechowywanym jest Archiwum Sapiehów, w którym w listach do kanclerza Lwa Sapiehy znaleźć można nieco wiadomości o stosunkach z Tatarami. Niestety, nie udało mi się, z przyczyn obiektywnych, dotrzeć do archiwów w Moskwie i Sztokholmie.

Praca niniejsza składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym starałem się zebrać informacje na temat sytuacji wewnętrznej Chanatu Krymskiego pod koniec XVI w., a także o jego położeniu międzynarodowym. Ta część książki oparta jest głównie na opracowaniach. Pozostałe rozdziały podzielone są według etapów w stosunkach polsko-tatarskich. W rozdziale drugim omówiłem starania o „ratyfikację" układu cecorskiego, czyli o zawarcie traktatu polsko-tatarskiego. Tu też opisałem stosunki polsko-tatarskie w okresie, gdy nawarstwiały się nieporozumienia i coraz bliżej było do zerwania. Rozdział czwarty poświęciłem stosunkom polsko-tatarskim praktycznie w fazie wojny. Nie zająłem się natomiast szerzej wojną polsko-turecką z lat 1620–1621, gdyż jest to osobny temat, mający bogatą literaturę[77]. Ostatni rozdział pracy został poświę-

---

[77] M.in.: R. Majewski, *Cecora*, tam obszerna literatura przedmiotu; *idem*, *Polski wysiłek obronny*; J. Tretiak, *op. cit.*; M.J. Alekberli, *Chotinskaja vojna (1621 g.)*, Černiovcy 1957; T. Korzon, *op. cit.*; L. Podhorodecki, *Kampania chocimska*; L. Podhorodecki, N. Raszba, *op. cit.*; F. Suwara, *op. cit.*

cony zagadnieniom skuteczności polskiego systemu obrony. Praca zawiera tablicę genealogiczną rodu Girejów, a także mapę przedstawiajacą Chanat Krymski i jego sąsiadów.

Przystępując do pisania tej książki liczyłem na uzyskanie odpowiedzi na wiele pytań. Za interesujące uważałem zbadanie, czy stosunki polsko-tatarskie były ściśle powiązane ze stosunkami polsko-tureckimi, czy też miały bardziej niezależny charakter. Wiąże się to także z pytaniami o zakres samodzielności Krymu w polityce zagranicznej. Bowiem jeśli okazałoby się, że relacje te były mocno uzależnione od temperatury stosunków z Turcją, to czy zdarzało się, że o kwestii tatarskiej próbowano rozmawiać za plecami Tatarów, bezpośrednio z Wysoką Portą. Chciałem też zbadać jakie faktycznie były cele polityki obu stron. Czy, jak chce stereotypowa opinia, Tatarom chodziło tylko o uzyskanie upominków, a Rzeczypospolitej o zabezpieczenie granic przed najazdami, czy też może o coś więcej? Czy polityka polska była konsekwentna i skuteczna? Czy istniał skuteczny system obrony przed zagrożeniem tatarskim? Czy myślano poważnie o planach ofensywnych wobec Krymu i jaka ewentualnie była szansa na ich realizację? Czy problematyka tatarska w ogóle interesowała szlachtę? Na trzy ostatnie pytania jedynie zasugerowałem możliwe odpowiedzi, gdyż zagadnienia te warte są potraktowania w odrębnej pracy.

Kilka słów chciałbym poświęcić sprawom językowym. Otóż zdecydowałem się przyjąć pisownię kałga zamiast rozpowszechnionego w Polsce gałga i Girej, a nie Gerej. Są to bowiem formy poprawniejsze[78]. Nieco wyjaśnienia należy się też nazwom księstw naddunajskich. Używałem nazw Mołdawia i Wołoszczyzna we współczesnym znaczeniu. Przy cytatach ze źródeł nie wyjaśniałem nazw Multany i Wołoszczyzna, jeśli jasno wynikało z kontekstu o który kraj chodzi. W przeciwnym wypadku podałem wyjaśnienie w nawiasie kwadratowym.

Na zakończenie pragnę podziękować za cenne wskazówki i pomoc Panu Profesorowi Andrzejowi Dziubińskiemu, a także Panu Andrzejowi Haratymowi.

---

[78] Zob.: H. Inalcik, *Giray*, EI, t. 2, s.1112–1114; C.M. Kortepeter, *Kalghay*, EI, t. 4, s. 499–500.

Rozdział I

Chanat Krymski w końcu XVI w. Stosunki wewnętrzne i położenie międzynarodowe

Terytorium, ludność, gospodarka

Chanat Krymski jako samodzielne państwo wyodrębnił się ze Złotej Ordy w pierwszej połowie XV w., wykorzystując jej osłabienie spowodowane postępującym chaosem wewnętrznym[1]. W latach siedemdziesiątych tego stulecia popadł jednak w zależność od Imperium Osmańskiego, która systematycznie pogłębiała się w ciągu XVI w.[2] Terytorium państwa chanów składało się z Krymu, lecz bez jego południowej, najbogatszej części. Od 1475 r. bowiem stanowiła ona turecką prowincję, ze stolicą w Kaffie, największym mieście na półwyspie[3]. Do chana należał też pas stepów na wy-

[1] W historiografii przyjmuje się różne daty uzyskania niezależności przez Krym. Poczynając od końca trzeciej dekady XV w., lat 1428–1430, a kończąc na połowie XV w. (1449). O początkach państwa Tatarów krymskich zob.: B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda i jej upadek*, Warszawa 1953, s. 322–329; M. Małowist, *op. cit.*, s. 43, 156–158, 167, 273–284, 312–329; L. Kolankowski, *Dzieje chanatu krymskiego*, s. 9–10; H. Inalcik, *Hadjdji Giray*, EI, t. 3, s. 43–45; L. Podhorodecki, *Chanat*, s. 13.

[2] Początki tureckiego zwierzchnictwa nad Tatarami to lata 1475–1478. O tureckim podboju Krymu i początkach osmańskiego zwierzchnictwa nad Tatarami zob.: M. Małowist, *op. cit.*, s. 329–340; A. Fisher, *The Crimean Tatars*, s. 8–12; B. Grekow, A. Jakubowski, *op. cit.*, s. 332–333; *Osmanskaja imperija i strany central'noj, vostočnoj i jugo-vostočnoj Evropy v XV–XVI vv. Glavnye tendencii političeskich vzaimootnošenij*, red. I.B. Grekov, Moskva 1984, s. 74–76; F. Babinger, *Z dziejów imperium Osmanów. Sultan Mehmed Zdobywca i jego czasy*, Warszawa 1977, s. 352–353; L. Podhorodecki, *Chanat*, s.21–22.

[3] Pierwotnie był to sandżak, następnie od 1568 r. ejalet, zob.: D. Kołodziejczyk, *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet kamieniecki 1672–1699*, Warszawa 1994, s. 15. A. Bennigsen,

brzeżu Morza Czarnego, ciągnący się od ujścia Dniepru do ujścia Donu i dalej na południe do ujścia Kubania. Położony u ujścia Donu Azow wyjęty był spod władzy chanów i należał do Turcji, jako część prowincji kaffijskiej[4]. Całość terytorium podlegającego chanom miała powierzchnię około 200 tys. km² (sam Krym – 25,5 tys. km²). Ziemie te były przeważnie stepowe, suche i równinne, o dość surowym klimacie, w konsekwencji więc ubogie. Zupełnie inaczej przedstawiał się obraz południowej, w większości tureckiej, części Krymu. Tereny były tu górzyste (trzy łańcuchy górskie, o maksymalnej wysokości 1545 m.), klimat łagodny, a gleby żyzne. Nic więc dziwnego, że był to najbogatszy obszar półwyspu. Krym połączony był z resztą lądu wąskim przesmykiem perekopskim o szerokości ok. 8 km.[5] Zwierzchnictwo chanów rozciągało się także nad terytorium należącym nominalnie do Turcji, położonym między ujściem Dniepru a ujściem Dunaju do Morza Czarnego, a także na położoną dalej na południe Dobrudżę. Tereny te zamieszkiwali głównie Nogajowie osiedlani tu od lat trzydziestych XVI w. Ordy, które koczowały na tym obszarze: jambolucka (zwana też oczakowską), jedysańska[6], białogrodzka (budżacka), dobrudzka, uznawały zwierzchnictwo chanów, składały daniny, stawiały się na wyprawy wojenne, ale sprawiały też krymskim władcom wiele kłopotów. Władza chanów była tu słabsza niż na Krymie i Nogajowie poddawali się jej niechętnie. Szczególne problemy mieli chanowie w Budżaku (Besarabii), tzn. na ziemiach między Dniestrem, Prutem, a Dunajem. Tutejsza orda białogrodzka przejawiała szczególną dążność do uniezależnienia się od chana. Jedynie silni władcy tatarscy potrafili narzucić Nogajom swą wolę. Na ziemiach tych w zasadzie panowała dwuwładza, jako że administrowali nimi przede wszystkim urzędnicy tureccy. W stosunku do ludności nie tatarskiej chan nie miał żadnych prerogatyw. Uprawnienia chanów na tych terenach wynikały ze

---

Ch. Lemercier-Quelquejay, (*Le Khanat de Crimée*, s. 327) twierdzą, że ejalet utworzono w 1582 r. Natomiast C. Orhunlu (*Kefe*, EI, t. 4, s. 868–870) uważa, iż powstał on dopiero w 1602 r., a wcześniej tutejszy sandżak zwyczajowo traktowany był jako ejalet. Wg D.E. Pitchera (*An historical geography of the Ottoman Empire from earliest times to the end of the sixteenth century*, Leiden 1972, s. 139) granice tego ejaletu nie są całkowicie pewne. Warto też zaznaczyć, że przed podbojem tureckim Kaffa uznawała dość luźne zwierzchnictwo Kazimierza Jagiellończyka, zob.: D. Quirini-Popławska, *Z powiązań Polski z Kaffą, kolonią genueńską na Krymie w drugiej połowie XV wieku*, [w:] *Cracovia Polonia Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 547–561.

[4] H. Inalcik, *Azak*, EI, t. 1, s. 808; D. Kołodziejczyk, *Podole*, s. 20.

[5] B. Spuler, *Kirim*, EI, t. 5, s. 136; C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 15; L. Podhorodecki, *Chanat*, s. 38.

[6] Orda jedysańska pojawiła się w okolicach Oczakowa dopiero w latach dwudziestych XVIII w. Przeniosła się tu znad rzeki Kubań, zob.: D.E. Pitcher, *op. cit.*, s. 139.

współudziału władców Krymu przy ich podboju w latach 1484 i 1538[7]. Najsłabsze były wpływy chana w Dobrudży. Władzę chanów uznawali też Czerkiesi zamieszkujący terytorium pomiędzy Kaukazem, Kubaniem a Terekiem. Było to jednak luźne zwierzchnictwo, często ograniczające się do składania danin. Niektórzy chanowie starali się rozciągnąć swą władzę nad koczującą w deltach Wołgi i Jaiku (rzeka Ural) Wielką Ordą Nogajską, jednak próby te, choć przejściowo doprowadzały do uznawania przez ordę zwierzchnictwa chanów, ostatecznie zakończyły się niepowodzeniem[8].

Ustalenie dokładnej liczby ludności państwa chanów wydaje się niemożliwe i nie jest celem niniejszej pracy[9]. Brakuje bowiem takich danych urzędowych, jakie zachowały się dla administrowanej przez Turcję południowej części Krymu. Zresztą nawet na ich podstawie ludność ejaletu kaffijskiego można określić tylko w przybliżeniu[10]. Pozostaje jedynie opierać się na orientacyjnych danych przytaczanych przez współczesnych, głównie podróżników, lub na osiemnastowiecznych rosyjskich spisach ludności. Jednak dane pochodzące od podróżników, dyplomatów i innych osób są zwykle mało precyzyjne, często zawyżone i znacznie różnią się między sobą. W dodatku operują wielkościami tylko częściowo porównywalnymi, takimi jak domy, dymy, wsie, kazany (kotły). Pochodzące z końca XVIII w. rosyjskie spisy ludności Krymu też nie zawierają wystarczających informacji. Powstały bowiem po upadku państwa chanów, kiedy na skutek m.in. emigracji nastąpiło znaczące obniżenie liczby ludności półwyspu. Proces degresji ludności miał miejsce na Krymie w XVII i XVIII w. Poza tym wspomniane spisy mogą nie być w pełni wiarygodne, gdyż liczby podawane, zwłaszcza do pierwszego spisu z 1783 r., przez administrację tatarską mogły być zaniżane. Tatarzy mogli przecież obawiać się, że dane te wykorzysta się do celów podatkowych i specjalnie zaniżali liczbę ludności. Oprócz tego dane nie obejmowały zapewne wielu koczowników. Omawiane spisy pokazują Krym jako półwysep zamieszkany przez ok. 120 tys. ludności. Nie będziemy tu ustalać liczby mieszkańców Krymu w XVI i XVII w. Próbowali to

---

7 Budżak od XIII w. należał do Złotej Ordy, a następnie do Mołdawii. W latach 1484 i 1538 nastąpił podbój tych ziem przez Turcję przy współudziale Tatarów. Głównie po 1538 r. chan osadził tu liczne rody Nogajów. Zob.: H. Inalcik, *Budjak*, EI, t. 1, s. 1286–1287; A. Decei, *Ak Kirman*, EI, t. 1, s. 310–311; B.A.B. Kočekaev, *op. cit.*, s. 107–108; B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna*, s. 18–19; D. Sejdamet, *op. cit.*, s. 49.

8 O Czerkiesach i o próbach narzucenia przez Krym zwierzchnictwa Wielkiej Ordzie Nogajskiej napiszemy więcej w dalszej części rozdziału.

9 Na niemożność ustalenia liczby ludności państwa chanów zwracał już uwagę B. Baranowski, *Stosunki polsko-tatarskie*, s. 57, przyp. 1 i s. 58.

10 A. Fisher, *The Ottoman Crimea in the Sixteenth Century*, s. 135–170; *idem*, *The Ottoman Crimea in the Mid-Seventeenth Century*, s. 71–91.

już robić inni historycy, a szczególnie błyskotliwej analizy dokonał w latach trzydziestych XX w. Olgierd Górka, który stwierdził, że obszar ten na przełomie XVI i XVII w. zamieszkiwało ok. 200–250 tys. ludzi, z czego ok. 180–200 tys. to Tatarzy[11]. Wielu historyków przyjmuje jednak większe liczby, dochodzące nawet do 0,5 mln mieszkańców[12]. Nie podejmując się rozstrzygać tej kwestii, przychyliłbym się jednak do twierdzenia, że dane, które zaproponował O. Górka, są najniższymi możliwymi do przyjęcia, a być może rzeczywista liczba mieszkańców Krymu była nieco wyższa. Ludność tego obszaru była zróżnicowana etnicznie. Mieszkali tu Tatarzy, Nogajowie, Karaimi, Żydzi, Ormianie, Grecy, Włosi, przy czym ludność nie muzułmańska koncentrowała się w miastach[13]. W niektórych regionach Krymu przetrwali też Goci, którzy mieszkali na nim jeszcze w XVI w.[14] Wśród licznych niewolników dominowali Rusini, Moskwicini i Polacy. Nie potrafię jednak określić jak duży odsetek ludności stanowili niewolnicy. Wypada jedynie zauważyć, że to interesujące zagadnienie warte jest osobnego studium. O ile oczywiście pozwoliłby na to stan zachowania źródeł, głównie zresztą urzędowych, tatarskich i osmańskich, gdyż opisy podróżników i dyplomatów chrześcijańskich zawierają jedynie niezbyt wiarygodne szacunki. Część Krymu należąca do chana była dużo słabiej zurbanizowana niż będące we władaniu Turcji południe półwyspu. Główne miasta podległe chanom to Bachczesaraj, Gözlewe (Kozłów), Eski Krym, Czufut Kale, Perekop. Były to ośrodki nieporównywalnie mniejsze niż osmańska Kaffa[15].

Jeszcze trudniej ustalić liczbę mieszkańców stepów na wybrzeżu czarnomorskim, między Kubaniem, Donem, a Dniestrem. Były to tereny słabo zaludnione, niektóre niemal bezludne, zwłaszcza odkąd Sahib Girej I (1532–1551) przesiedlił większość koczujących tam Tatarów na Krym. Większe skupiska ludności występowały między Kubaniem a Donem (mała orda nogajska i orda azowska) i na północ od Krymu (orda jedykulska). Bohdan Baranowski uważał nawet, że na stepie nie było w ogóle stałych mieszkańców. Tatarzy, a zwłaszcza Nogajowie, latem wypasali tu swoje stada, a zimą

---

[11] O. Górka, *Liczebność Tatarów*, s. 66–67.

[12] L. Kolankowski, *Problem Krymu*, s. 282; A. Fisher, *The Crimean Tatars*, s. 78–80; L. Podhorodecki, *Chanat*, s. 40–42; S. Chazbijewicz, *Tatarzy krymscy*, s. 33–36.

[13] A. Fisher, *The Crimean Tatars*, s. 30.

[14] T. Lewicki, *Zagadnienie Gotów na Krymie*, „Przegląd Zachodni", R. VII, 1951, t. II, nr 5/6, s. 77–99.

[15] Bachczesaraj liczył w 1787 r. 5,7 tys. mieszkańców, zob.: B. Spuler, *Baghče Saray*, EI, t. 1, s. 893–894; wg W. Beauplana (*Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy*, s. 125) w połowie XVII w. liczył 2 tys. dymów. Natomiast wątpliwe jest, aby należąca do Turcji Kaffa liczyła w XV w. aż 70–75 tys. mieszkańców, zob.: M. Małowist, *op. cit.*, s. 18. W. Beauplan (*op. cit.*, s. 125.) pisał, że w XVII w. było w niej 5–6 tys. dymów, a dodatkowo mieszkało tu aż 30 tys. niewolników.

wracali za Perekop na Krym[16]. Stosunki ludnościowe były tu płynne. Koczownicza ludność często przenosiła się na Krym lub do Budżaku, a nawet na stepy położone na wschód od państwa chanów. Gwałtowne przesunięcia ludności miały miejsce na skutek wydarzeń politycznych, a także lat głodu. Zdarzały się również okresy napływu ludności tatarskiej ze stepów wschodnich, z terenów zamieszkanych przez Nogajów.

Gęściej zaludnione były ziemie podległe sułtanowi. Najludniejszy był Budżak, gdzie wokół Białogrodu egzystowała ludność zróżnicowana etnicznie. W rejonie Tehini (Benderu) Tatarzy i Nogajowie mieszkali razem z Mołdawianami, natomiast na południu Budżaku, koło Izmaiłu, dominowali Nogajowie. Tatarzy koczowali tu od czasów Złotej Ordy i byli przemieszani z dawniejszymi koczownikami, Połowcami. Po 1538 r. chan osadził na tym obszarze liczne rody nogajskie (klany Mansurów, Oraków, Kasajów, Mamajów, Or-Mehmedów, Tatmuzów i inne). Kolejna fala osadników tatarskich pojawiła się po 1595 r. Oprócz tego emigranci z Krymu i stepów czarnomorskich napływali do Budżaku w latach głodu panującego w ich rodzinnych stronach. W połowie XVII w. było tu ok. 200 wsi tatarskich. Ich ludność szacowano w początkach XVIII w. na 6 tys. rodzin[17]. Natomiast O. Górka twierdził, że ludność Budżaku wynosiła maksymalnie 20–25 tys.[18] Trudniej ustalić liczbę ludności Dobrudży, krainy słabo powiązanej z Krymem. Według Halila Inalcika w końcu XVI w. mieszkało tu 6 tys. rodzin tatarskich[19]. Natomiast O. Górka przytoczył opinię osmańskiego kronikarza Ibrahima Peceviego, który twierdził, że w Dobrudży było zaledwie kilka wsi tatarskich. Sam Górka uważał, że mogło tu mieszkać ok. 5 tys. Tatarów[20].

Podstawą krymskiej gospodarki była hodowla, głównie koni, które następnie sprzedawano do Turcji i Rosji, oraz bydła i owiec. Chanat eksportował również sól, miód, oraz suszone i solone ryby. Na półwyspie rozpowszechniona była uprawa zbóż, zaś na południu Krymu uprawiano owoce, warzywa, wytwarzano oliwę i wino[21]. Wśród Nogajów dominowała hodowla

[16] B. Baranowski, *Stosunki polsko-tatarskie*, s. 56–57.

[17] H. Inalcik, *Budjak*, s. 1286–1287; A. Decei, *Ak Kirman*, s. 310–311; B.A.B. Kočekaev, *op. cit.*, s. 107–108.

[18] O. Górka, *Liczebność Tatarów*, s. 67.

[19] H. Inalcik, *Dobrudja*, EI, t. 2, s. 610–613.

[20] O. Górka, *Uwagi orientacyjne*, s. 192.

[21] C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 8–9. Jednak E. Czelebi (*Księga podróży*, s. 297) twierdzi, że Tatarzy nie znali oliwek. O korzystnych dla rolnictwa warunkach panujących na Krymie zob.: *Krym*, [w:] *Encyklopedyja powszechna Orgelbranda*, t. XVI, s. 193–199; *Słownik Georgaficzny Królestwa Polskiego*, t. IV, s. 748–752. O płodach Krymu i wód, które go okalają, zob.: J. de Lukka, *op. cit.*, s. 477 i n.

koni, owiec, bydła, wielbłądów. Sporą rolę odgrywało rybołówstwo i myślistwo. Ze zbóż Nogajowie znali jedynie proso[22]. Odrębną gałąź gospodarki stanowił niezwykle zyskowny handel niewolnikami, przez długie lata był on podstawą pomyślności wielu Tatarów i Nogajów. W celu pozyskania niewolników przeprowadzano wyprawy łupieżcze na ziemie sąsiadów, także w latach pokoju. Często organizowali je zamożni handlarze niewolników, którzy ekwipowali uczestników wyprawy w konie i broń.

Struktura społeczna

Na górze drabiny społecznej Krymu stała dynastia Girejów[23]. Swą genealogię wywodziła od Dżyngis-chana. Do niej należał tron chański oraz najwyższe urzędy. W obrębie dynastii nie było równości. Oprócz chana i najwyższych dostojników największe znaczenie mieli ci z Girejów, którzy mogli używać tytułu sułtan. Przysługiwał on synom chana, zarówno obecnego, jak i poprzednich. Teoretycznie tylko oni mieli prawo do tronu. Oni też piastowali najwyższe urzędy, dowodzili armią, ale także byli dla chana źródłem nieustannych kłopotów. Wielu bowiem, zżeranych ambicją krewnych władcy, nieustannie spiskowało w celu przejęcia władzy. To elitarne grono rodu Girejów od drugiej połowy XVI w. składało się wyłącznie z potomków Dewlet Gireja I (1551–1577), od którego wywodzą się wszyscy następnie panujący chanowie[24]. Pozostali członkowie dynastii odgrywali mniejszą rolę. Zdarzało się niejednokrotnie, że równocześnie żyło około 50 dorosłych mężczyzn z rodu Girejów.

Wielkie znaczenie miała arystokracja krymska. Społeczność tatarska dzieliła się na klany, które wywodziły swój rodowód od towarzyszy Batu-chana. Na czele każdego z nich stał obieralny bej, o dużym zakresie władzy w obrębie klanu. Początkowo najważniejszymi były klany: Szirinów, Barinów, Kipczaków i Arginów. Ich bejom przysługiwał tytuł karaczi bejów. Tworzyli radę, która odgrywała wielką rolę w życiu Krymu. Zatwier-

---

[22] B.A.B. Kočekaev, *op. cit.*, s. 30–32; I.G. Kirtoage, *Jug dnestrovsko-prutskogo meždureč'ja pod osmanskim vladyčestvom (1484–1595)*, Kišnev 1992, s. 30–35; I. Vasary, *Nogay*, EI, t. 8, s. 85–86.

[23] Na jej temat zob.: H. Inalcik, *Giray*.

[24] Problematyczny jest związek z Dewlet Girejem I chana Adil Gireja (1666–1671), wywodzącego się z linii Čoban Girejów. Teoretycznie linia ta wzięła początek od Feth Gireja I, jednego z synów Dewlet Gireja I. Pochodzenie to budzi jednak pewne wątpliwości, a pozostali członkowie dynastii traktowali Čoban Girejów z rezerwą, a wręcz z wyraźną niechęcią. Nie przeszkodziło to jednak Adil Girejowi zostać, z poparciem Turcji, chanem. Więcej na temat Čoban Girejów zob.: V.D. Smirnov, *op. cit.*, s.498–501, 505–506.

dzali chanów, czuwali nad przestrzeganiem praw. Każdy z nich stał na czele wojsk własnego klanu, przy czym wyraźnie rysowała się tu przewaga Szirinów. Bez zgody karaczi bejów chan nie podejmował decyzji w najważniejszych sprawach państwa. W hierarchii rodów w ciągu XVI w. nastąpiły istotne przesunięcia. Prymat zachowali Szirinowie, jednak na drugie miejsce wysunął się nogajski klan Mansurów (Mangitów), a na trzecie prawdopodobnie ród Sedżeutów. Mansurowie przybyli na Krym w początkach XVI w. i błyskawicznie znaleźli się wśród tatarskiej elity. Barinowie stracili na znaczeniu i na przełomie XVI i XVII w. ich bejowie zajmowali prawdopodobnie dopiero czwarte miejsce w hierarchii[25]. Z grona czterech głównych klanów wypadli Kipczakowie i Arginowie. Wspomniana wyżej wysoka pozycja Szirinów była szczególna. Członkowie tego klanu, jako jedyni mogli zawierać związki małżeńskie z rodziną panującą. Także jako jedyni Tatarzy, prócz Girejów, mieli prawo do małżeństw z kobietami z dynastii osmańskiej. Cieszyli się specjalnymi względami na dworze sułtańskim. Bej Szirinów miał prawo zwołać kurułtaj, czyli zgromadzenie Tatarów. Zwyczajowo był też bejem Perekopu, ważnej twierdzy łączącej Krym z lądem. Ich pozycja wywodziła się jeszcze z XV w, gdy najwybitniejszy bej tego klanu, Eminek odgrywał olbrzymią rolę na półwyspie i walnie przyczynił się do zwycięstwa Girejów w walkach o tron. Turcy traktowali wówczas Szirinów niemal na równi z Girejami. W późniejszym okresie znaczenie klanu, jako równorzędnego Girejom, podupadło m.in. na skutek opanowania przez Turków Kaffy, z której Szirinowie wcześniej czerpali duże dochody (2,5 tys. dukatów). Nadal jednak pozostali najbogatsi na Krymie. Posiadali większość ziem uprawnych we wschodniej części półwyspu. Mieli również rozbudowane koligacje rodzinne wśród Tatarów poza Krymem. Powiązania takie miały zresztą wszystkie największe klany. Każdy karaczi bej miał własny aparat urzędniczy z kałgą, nuredynem i wezyrem. Chan nie miał prawa ingerować w wybór bejów przez poszczególne klany[26].

[25] Cennym źródłem do ustalenia miejsca bejów poszczególnych klanów w hierarchii i do stwierdzenia ewentualnych zmian w niej zachodzących mogą być polskie źródła skarbowe, dotyczące przyjmowania poselstw tatarskich. W misjach tych uczestniczyło często kilkudziesięciu posłów, przysyłanych nie tylko przez chana, ale i jego rodzinę, wyższych urzędników i bejów poszczególnych klanów. W zachowanych źródłach skarbowych posłowie są zwykle starannie wymienieni, z zachowaniem miejsca w hierarchii i podaniem, kto ich przysyła.

[26] O klanach zob. m.in.: B.F. Manz, *op. cit.*; A. Bennigsen, Ch. Lemercier-Quelquejay, *Le Khanat de Crimée*, s. 329–335; L. Podhorodecki, *Chanat*, s. 16–17, 43–45; A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 21, przyp. 36; J. Pelenski, *Russia and Kazan. Conquest and Imperial Ideology (1438–1560)*, Hague–Paris 1974, s. 54; A. Fisher, *The Crimean Tatars*, s. 21–23. O pełnionym w XV w. przez Szirinów urzędzie tuduna Kaffy zob.: M. Małowist, *op. cit.*, s. 43–45. Klan Arginów w wiekach XV i XVI był dynastią panującą w niektórych państwach Azji Środkowej, zob.: C.C. Davies, *Arghūn*, EI, t. 1, s. 627–628.

Cztery największe rody dysponowały dużą siłą militarną. Razem były nawet silniejsze niż chan[27]. Pozostałe – odgrywały dużo mniejszą rolę. Na czoło wśród nich wybijali się Kijaci i Kungraci. Podobny system klanowy, z tymi samymi czterema rodami na czele, funkcjonował w Kazaniu[28]. Warto też zauważyć, że wszyscy Tatarzy cieszyli się wolnością osobistą. Większość z nich to pasterze i rolnicy[29]. Chcąc uniezależnić się od wpływów arystokracji, chan Sahib Girej I rozpoczął w latach trzydziestych XVI w. stosowanie systemu administracji opartego na wzorcach osmańskich. System ten wobec oporu arystokracji wprowadzany był jednak bardzo wolno[30]. W celu wzmocnienia swej pozycji, od drugiej połowy XVI w. chanowie zaczęli używać na Krymie systemu timarów, również opartego na wzorach osmańskich[31].

Mniej wiemy o stosunkach panujących wśród Nogajów, u których także olbrzymią rolę odgrywał podział na klany. Najważniejszym był wspomniany już klan Mansurów. Inne rody nogajskie to: Mamajowie, Kasajowie, Orakowie, Dżambulakowie, Or-Mehmedowie, Tokuzowie. Arystokracją nogajską byli murzowie. W przeciwieństwie do Tatarów, z których większość prowadziła pod koniec XVI w. osiadły tryb życia, Nogajowie pozostali koczownikami. Żyli w prymitywnych, surowych warunkach, często na skraju nędzy. Podstawą ich egzystencji była hodowla koni, bydła, owiec, a nawet wielbłądów. Łupy zdobyte na sąsiadach były, w latach głodu, sposobem na przetrwanie[32].

---

[27] A. Fisher, *The Crimean Tatars*, s. 22. Natomiast przesadą jest twierdzenie, iż Szirini dysponowali siłą 20 tys. ludzi, zob. m.in.: A. Bennigsen, Ch. Lemercier-Quelquejay, *Le Khanat de Crimée*, s. 331. Liczbę taką podał zresztą sam bej Szirinów, co wydaje się przechwałką. V.D. Smirnov (*op. cit.*, s. 510) pisał nawet o 20–30 tys. wojsku Szirinów. Natomiast szwedzki raport z połowy XVII w. mówi o zaledwie 5 tys. wojsk tego klanu, zob.: Stokholm, Riksarkivet, Diplomatica, Tatarica (mikrofilm w AGAD, szpula nr 92, ss. nienumerowane). To samo źródło podaje, że pozostałe wielkie klany wystawiały po około 1 tys. ludzi. Liczby te wydają się bardzo prawdopodobne. W zasadzie zgadza się z nimi H. Inalcik (*The Khan*, s. 448), który wspomina wprawdzie o 20 tys. wojsku Szirinów, ale za bardziej reprezentatywny dla ich możliwości uważa przykład kampanii przeciw Czerkiesom z 1543 r., kiedy to było 5 tys. wojowników tego klanu. Mansurowie wystawili wówczas 2 tys. ludzi, a Argini i Kipczacy razem 3 tys.

[28] J. Pelenski, *op. cit.*, s. 54.

[29] B. Spuler, *Kirim*, s. 139; A. Fisher, *The Crimean Tatars*, s. 23.

[30] A. Bennigsen, Ch. Lemercier-Quelquejay, *Le Khanat de Crimée*, s. 329; H. Inalcik, *The Khan*, s. 458 i nn.

[31] A. Fisher, *The Crimean Tatars*, s. 23.

[32] O Nogajach zob. m.in. : B.A.B. Kočekaev, *op. cit.*, s. 30–32; I. Vasary, *Nogay*, EI, t. 8, s. 85–86; A. Taranowski, *op. cit.*, s. 46–47; M. Broniowski, *op. cit.*, s. 337–339; J. de Lukka, *op. cit.*, s. 485–488.

Słów kilka poświęcimy teraz Czerkiesom. Dzielili się na liczne plemiona, tworzące dwie grupy: zachodnią (Adyga) i wschodnią (Kabardia). Początkowo byli chrześcijanami, chociaż pogaństwo utrzymywało się tu lokalnie do początku XVIII w. Islam w wersji sunnickiej pojawił się w XVI w., przyniesiony przez Tatarów i Nogajów. Szybciej przyjmował się w Kabardii niż w Adydze, gdzie rozprzestrzenił się dopiero w XVII w. Najpierw przyjmowały go warstwy wyższe. Zwycięstwo islamu wśród całego społeczeństwa nastąpiło dopiero na początku XVIII w., w czym ważną rolę odegrała dynastia Girejów. Jednak jeszcze w połowie XVII w. Ewlija Czelebi pisał o Czerkiesach jako o poganach, jakkolwiek darzył ich wyraźną sympatią[33]. Struktura społeczna była odmienna w Adydze i Kabardii. Stosunki feudalne bardziej rozwinęły się w tej drugiej i tu podziały społeczne były sztywniejsze. Istniało aż trzynaście klas społecznych, wśród których możemy wyróżnić cztery główne grupy. Pierwsza to książęta stojący na czele plemion, w których najwyższy książę nosił tytuł *wali*. Druga to szlachta, dzieląca się na cztery kategorie, o zróżnicowanych prawach i obowiązkach. Najliczniejsi byli wolni chłopi, zobowiązani do pewnych świadczeń na rzecz książąt i szlachty. Najniżej stali poddani i niewolnicy. W Adydze szlachta była nieliczna i słaba. Trzy główne plemiona nie miały nawet książąt. Wśród Czerkiesów zachowało się wiele pradawnych zwyczajów, takich jak: atalikat (wychowywanie chłopców u obcych do siedemanstego–osiemnastego roku życia), spoczywający na całym rodzie obowiązek krwawej zemsty, braterstwo krwi czy rygorystyczne przestrzeganie zasad gościnności (gość na czas pobytu stawał się członkiem klanu, jego ewentualna śmierć ściągała na zabójcę zemstę całego klanu). Ziemie zamieszkałe przez Czerkiesów do XV w. podlegały Złotej Ordzie. Uznając chanów krymskich za jej spadkobierców Wysoka Porta akceptował ich władzę w tym regionie. Jedynie wybrzeże, z miastami Anapa i Koba, należało do Turcji. Czerkiesi podlegali zwierzchnictwu tatarskiemu dość luźno. Wiele znaczyła osobowość chana. Na ogół jednak to zwierzchnictwo przyjmowali. Płacili trybut w niewolnikach, którzy w świecie muzułmańskim uchodzili za szczególnie urodziwych. Niewolników tych chanowie często posyłali w prezencie do Stambułu chcąc przypodobać się sułtanowi i dostojnikom tureckim[34]. Czerkiesi posiłkowali też Tatarów w wyprawach wojennych. Często wychowywali się u nich synowie chanów. Zwyczaj ten wywodził się jeszcze z czasów Złotej Ordy[35]. Wiele żon chańskich było Czerkieskami. Liczni Czerkiesi zostali dyplomatami chańskimi i zajmowali wysokie stanowiska w administracji krymskiej,

---

[33] *Księga podróży Ewliji Czelebiego*, s. 321.
[34] C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 8.
[35] *Ibidem*, s. 26.

co ze strony chanów było próbą uniezależnienia się od wpływów arystokracji tatarskiej. Zdarzało się jednak, że Czerkiesi sprawiali Tatarom kłopoty, a nawet dochodziło do walk tatarsko-czerkieskich, m.in. za panowania Sahib Gireja I (1532–1551). W późniejszym okresie przyłączali się czasem do napadów kozackich na Krym[36]. Od końca XVI w. Tatarzy budowali na terenach zamieszkanych przez Czerkiesów fortece, w których osadzali Nogajów[37]. Na uwagę zasługuje fakt, że w ciągu XVI w. Czerkiesi zaciągali się do wojsk polsko-litewskich, a wielu z nich osiadło na stałe pod władzą królów polskich. Od nich też pochodzi nazwa lekkiej jazdy petyhorskiej. Czerkiesów zwano bowiem u nas także Petyhorcami, od Pięciogórza (ros. Piatihorje), jak nazywano ziemie przez nich zamieszkiwane[38].

Ustrój polityczny

Ustrój polityczny Krymu był dość skomplikowany. Państwo zależne było od Turcji, jednak stopień uzależnienia budzi dyskusje historyków. Stosunkiem do Turcji zajmiemy się jeszcze w dalszej części rozdziału. Władzę sprawował chan, wywodzący się tradycyjnie z dynastii Girejów. Do chana należała polityka zagraniczna (ograniczona zależnością od Turcji) oraz najwyższe dowództwo armii. On też mianował urzędników. Do najwyższych zaliczały się urzędy: kałgi, nuredyna, wezyra, kaziaskera (sędziego wojskowego), muftiego, defterdara (ministra finansów), beja perekopu (zarządzał ważnym strategicznie Perekopem i pasem ziem między Donem a Dnieprem)[39]. Ten ostatni urząd zwyczajowo należał się bejowi klanu Szirinów. Ważnym stanowiskiem był seraskier. Było ich trzech i z ramienia chana sprawowali władzę nad ordami koczującymi poza Krymem (jedysańską, kubańską, białogrodzką czyli budżacką). Seraskierami zostawali zwykle członkowie rodu Girejów. Władza seraskierów nad ordami nogajskimi nie była jednak silna. Urzędnicy ci nie potrafili wymóc całkowitego posłuszeń-

---

[36] O Czerkiesach zob. m.in.: Ch. Quelquejay, D. Ayalon, H. Inalcik, *Čerkes*, EI, t. 2, s. 21–25; L. Podhorodecki, *Chanat*, s. 51–52. O zwyczaju atalikatu: B. Nadel, *Kilka uwag o zwyczaju atałykatu u ludów abchasko-czerkieskich*, „Przegląd Orientalistyczny", 1962, nr 4(44), s. 357–362; *Istorija narodov severnogo Kavkaza s drevnejšich vremen do konca XVIII v.*, red. B.B. Piotrovskij, Moskva 1988, s. 276–350, 355–359.

[37] A. Fisher, *Crimean Tatars*, s. 24.

[38] Więcej na temat służby Tatarów i Czerkiesów w wojskach polsko-litewskich zob.: H. Grala, *Czerkiesi i Nogajcy w służbie Rzeczypospolitej. Kilka uwag o najemnych i posiłkowych formacjach tatarskich w drugiej połowie wieku XVI*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie", Zeszyty Historyczne, z. V, 1998, s. 15–35. Na ten temat zob. także: M. Plewczyński, *Ludzie Wschodu w wojsku ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1995, s. 71–102.

[39] C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 15.

stwa na Nogajach, ani wprowadzić wśród nich skutecznej administracji krymskiej[40]. Od przełomu XVI i XVII w. najwyższym urzędem po kałdze i nuredynie był, wprowadzony przez Gazi Gireja II, urząd głównego radcy państwa (*han agjasi*). Był to odpowiednik tureckiego wielkiego wezyra. Warto tu wspomnieć, że Gazi Girej II przeprowadził gruntowną reformę administracji, wzorując się na systemie osmańskim.

Władza monarchy tatarskiego była ograniczona przez wiele czynników. Krępowały ją: islamskie prawo szariat, zwyczaje tatarskie, zwierzchnik chana czyli sułtan turecki, ambicje licznej rodziny Girejów, które chan powinien zaspokajać, wreszcie arystokracja tatarska. Na ciekawe, a słabo zbadane zagadnienie wpływów ustroju Rzeczypospolitej na ustrój Krymu zwrócił uwagę Dariusz Kołodziejczyk[41]. Dotyczy to chyba jednak stosunków późniejszych, XVII i XVIII w. Tron znajdował się dziedzicznie w rodzie Girejów, jednak nie było to proste następstwo syna po ojcu. Teoretycznie następstwo tronu przysługiwało kałdze, najwyższemu po chanie dostojnikowi krymskiemu, którym zwykle zostawał brat, a rzadziej syn panującego. Następstwo to winno zostać zatwierdzone przez sułtana i bejów krymskich, którzy dokonywali formalnej elekcji[42]. W praktyce jednak wpływ sułtanów na nominację chana rósł i w końcu XVI w. coraz częściej zdarzało się pomijanie praw kałgi i woli bejów. Z 40 chanów jedynie 24, bezpośrednio przed objęciem tronu, pełniło urząd kałgi, a 5 nuredyna[43]. Stosunkowo rzadko zdarzało się, by chanem nie został brat lub syn poprzednika. Jeszcze rzadsza była sytuacja, gdy chanem nie zostawał „sułtan", czyli syn chana (aktualnego lub poprzednich).

Drugą po chanie osobą w państwie i teoretycznym następcą tronu był kałga. Jak wcześniej wspomniano zostawał nim brat lub syn panującego[44]. Należało do niego zarządzanie wschodnią częścią państwa, a w czasie walnych wypraw wojennych prowadzonych przez chana, kałga dowodził prawym skrzydłem armii. Często też w zastępstwie chana stał na czele wojska lub pozostawał na Krymie, czuwając nad bezpieczeństwem państwa, gdy chan osobiście prowadził wyprawę. Miał też duże uprawnienia w dziedzinie polityki zagranicznej[45]. O wiele mniejszą rolę odgrywał kolejny w hierarchii nuredyn. Stanowisko to wprowadził Mehmed Girej II, nie mogąc mianować kałgą swego

---

40 A. Fisher, *The Crimean Tatars*, s. 24.

41 D. Kołodziejczyk, *Turcja i Krym*, s. 73–74.

42 *Ibidem*, s. 72.

43 H. Inalcik, *Giray*.

44 Dopiero w drugiej połowie XVII w., wraz ze wzrostem wpływów tureckich, urząd ten otrzymywali także dalsi krewni chana.

45 Więcej o roli kałgi, pochodzeniu urzędu oraz nazwy zob.: C.M. Kortepeter, Kalghay, EI, t. 4, s. 499–500.

syna Sa'adet Gireja (bowiem po śmierci kałgi Adil Gireja zmuszony był przez Wysoką Portę powołać na ten urząd swego znienawidzonego brata Alp Gireja)[46]. Nuredyn był niejako drugim następcą tronu. Zarządzał zachodnią częścią państwa i w walnych wyprawach dowodził lewym skrzydłem wojsk. Nie odgrywał większej roli w polityce zagranicznej i pozostawał w cieniu chana i kałgi. Powoli utrwalał się zwyczaj, że nuredyn automatycznie winien być awansowany na stanowisko kałgi, jednak nie było to regułą i dotyczyło głównie późniejszych czasów, XVII a zwłaszcza XVIII w. Kałga i nuredyn mieli własny, rozbudowany aparat urzędniczy z wezyrem na czele.

Do najważniejszych dochodów chana należały podatki (dziesięć procent wartości zbiorów i pięć procent wartości produkcji zwierzęcej), których pobór był ograniczony w majątkach prywatnych, gdyż największe klany cieszyły się wolnością podatkową. Innym źródłem dochodów były cła. Ważną pozycją w budżecie chana stały się wpływy z handlu niewolnikami, który był podstawą ekonomii Krymu. Chan czerpał też pieniądze z salin i mennicy. Istotne w budżecie władców krymskich były też stałe upominki od Rzeczypospolitej, Moskwy, Mołdawii, Wołoszczyzny. Nie jesteśmy jednak w stanie ustalić jaki procent chańskich dochodów stanowiły upominki[47]. Osobno należy wymienić subsydia, jakie chanowie otrzymywali od sułtana. Po pierwsze była to stała coroczna pensja (*saliyane*). Niestety znane mi są głównie rejestry świadczące o jej wysokości w drugiej połowie XVII w. i w wieku XVIII. Z wcześniejszego okresu wiemy tylko, że Gazi Girej II otrzymał w 1588 r. 178 571 akcze[48]. Po przeliczeniu otrzymamy jedynie 3500–3600 talarów lub 2200–2300 dukatów[49]. W zestawieniu z wysokością upominków płaconych

---

[46] *Idem*, *Ottoman Imperialism*, s. 15 i 64; A. Bennigsen, Ch. Lemercier-Quelquejay, *La Moscovie*, s. 457.

[47] O dochodach chanów zob.: L. Podhorodecki, *Chanat*, s. 46–47. Haracz z Mołdawii wynosił 7 tys. dukatów rocznie (H. Inalcik, *Boghdan*, EI, s. 1252–1253). Trudniej oszacować wartość upominków moskiewskich. A.A. Novosielski przyjmuje, że ich wartość roczna wynosiła w końcu XVI w. 4 tys. rubli (*op. cit.*, s. 41), natomiast A. Fisher (*Les rapports*, s. 375) uważa, że ich przeciętna wysokość to 10 tys. rubli. Ustalona w traktatach wartość upominków polskich to 15 tys. czerwonych złotych (więcej na ten temat w dalszej części pracy). Zdarzało się jednak, że chcąc skłonić Tatarów do najazdów na państwo moskiewskie, strona polska wysyłała im większe upominki, zwykle dodatkowo 5 tys. czerwonych złotych. Miało to miejsce w czasach Zygmunta Augusta (zob.: L. Podhorodecki, *Chanat*, s. 100), jak i za panowania Stefana Batorego, który chyba dość regularnie płacił Tatarom 20 tys. czerwonych złotych (zob.: „Oblata przywileju do Metryki Koronnej na summę piąci tysięcy złotych polskich na Dubnie, Wołochach i Woley Dubieńskiej urodzonemu Florianowi Oleszkowi wojskiemu włodzimierskiemu i potomstwu jego daną i constitutią anni 1611 assekurowaną", 4 XI 1611, BPANKr., rkps 1690, k. 54–55v.).

[48] A. Fisher, *Les rapports*, s. 378.

[49] 1 talar kosztował wówczas ok. 50 akcze (aspr), zob.: A. Dziubiński, *Na szlakach orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI–XVIII w.*, Wrocław 1997, s. 129.

przez Rzeczpospolitą (15 tys. czerwonych złotych) jest to kwota niewielka i w tym świetle o wiele bardziej zrozumiałe staje się natarczywe domaganie się wypłaty upominków przez kolejne poselstwa tatarskie przybywające do Polski. Nawet jeśli zapomnimy o danych urzędowych, a oprzemy się na przekazie kilkakrotnie posłującego na Krym Marcina Broniowskiego, który pisał, iż chan otrzymywał ze skarbca sułtańskiego 25 talarów na dzień, to ewentualna roczna kwota *saliyane*, chociaż wzrośnie blisko trzykrotnie, nadal nie będzie zawrotnie wysoka (9125 talarów)[50]. Zresztą dane urzędowe są o wiele bardziej wiarygodne. *Saliyane* finansowane było z ceł pobieranych w Kaffie, Stambule, Izmirze oraz z niektórych podatków w wybranych prowincjach tureckich[51]. Chan dostawał też pieniądze przy okazji wstąpienia na tron (*hanlik teşrifati*). Wysokość tego podarku była zwykle zbliżona do sumy *saliyane*[52]. Otrzymywał także fundusze na utrzymanie gwardii przybocznej[53]. Sułtan przesyłał mu też pieniądze, gdy wzywał wojska tatarskie na wyprawę wojenną. Wysokość tej dotacji uzależniona była od wagi, jaką Turcy przywiązywali do planowanej kampanii oraz od wielkości sił wysyłanych przez Tatarów. Na przykład Gazi Girej II otrzymał w 1601 r. 100 tys. akcze i podwójne *saliyane*[54]. Zresztą i tak nie wysłał wówczas wojsk na Węgry, ze względu na ówczesne problemy wewnętrzne Krymu. Rok później otrzymał podobno, w związku z planowaną wyprawą, 50 tys. czerwonych złotych[55]. W 1635 r. Dżanibeg Girej II miał dostać na zapowiedzianą wyprawę przeciw Persji 40 tys. florenów[56]. Według Ewliji Czelebiego Turcy wypłacali wojskom tatarskim 12 tys. złotych monet (ale jakich?), które w całości otrzymywały wojska stałe[57]. Turcy przekazywali też regularne pensje dygnitarzom tatarskim oraz zakładnikom z rodu Girejów, przebywającym w Turcji, przy czym krąg uprawnionych do tych wypłat rósł z biegiem czasu tak, iż w wieku XVIII pensje otrzymywali niemal wszyscy dorośli Girejowie. Szczegółowe dane co do sum i uprawnionych do ich pobierania znane są, podobnie jak w wypadku *saliyane*, dopiero dla drugiej połowy XVII w. Jednak wiadomo, że już na przełomie XVI i XVII w. był to spory krąg osób. Według M. Broniowskiego kałga otrzymywał poło-

---

[50] M. Broniowski, *op. cit.*, s. 358.

[51] A. Fisher, *Les rapports*, s. 372.

[52] *Ibidem*, s. 373.

[53] *Ibidem*, s. 374. Pieniądze na wojsko zaczął otrzymywać Sahib Girej I w 1534 r., zob.: C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 14. Wg D.E. Pitchera sułtan płacił na utrzymanie aż 4 tys. gwardzistów, co jest liczbą zawyżoną, zob.: *op. cit.*, s. 134.

[54] A. Fisher, *Les rapports*, s. 374.

[55] J. Mohyła do Zygmunta III, Jassy 14 VIII 1602, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 191–192.

[56] V.D. Smirnov, *op. cit.*, s. 508.

[57] *Księga podróży Ewliji Czelebiego*, s. 280.

wę tego co chan, a pozostali Girejowie zaledwie po dziesięć procent chańskiego *saliyane*[58]. Wiązało się to z uzależnieniem tatarskich elit od sułtana i osłabieniem ich związku z chanem. Już na początku XVII w. tatarscy dygnitarze mawiali: „ponieważ ze skarbu cesarskiego wszyscy żywiemy, tedy kogokolwiek cesarz poda, ten niech będzie carem [chanem], a my dlaczego mamy gardła komu inszemu gwoli tracić"[59]. Można przypuszczać, że m.in. o to właśnie chodziło sułtanowi, gdy płacił pensje coraz większej liczbie Tatarów. Zwracali już na to uwagę A. Fisher i D. Kołodziejczyk[60]. Sumy, które przeznaczono na dofinansowanie Tatarów nie były poważnym obciążeniem dla skarbca sułtańskiego. Jak wykazał Z. Abrahamowicz, w drugiej połowie XVII w. stanowiły zaledwie 1,12 % wydatków budżetu osmańskiego i to wraz z pieniędzmi, które otrzymywały oddziały Czerkiesów[61].

Armia tatarska

Państwo krymskie odgrywało dużą rolę w Europie Środkowowschodniej dzięki silnej armii. Zagadnienie liczebności armii tatarskiej było często dyskutowane w historiografii polskiej. Po okresie bezkrytycznego podawania wielkości wojsk tatarskich za szesnasto- i siedemnastowiecznymi źródłami, mówiącymi zwykle o 60–100 tys. armii[62], spór wywołał Olgierd Górka, który zaproponował liczby dużo niższe. Dokonał wnikliwej analizy, wychodząc od próby ustalenia zaludnienia Krymu. Według jego obliczeń, przy mobilizacji ośmiu procent ludności, na wyprawę z chanem mogło stanąć 15–16 tys. Tatarów krymskich, co – po dodaniu oddziałów z Budżaku i Nogajów ze stepów na północ od Krymu – mogło dać 20–22 tys. ludzi[63]. Poglądy Górki spotkały się początkowo z ostrą polemiką[64]. Obecnie większość polskich historyków zgadza się z zaproponowanymi przez niego liczbami[65].

---

[58] M. Broniowski, *op. cit.*, s. 358.

[59] Ł. Piaseczyński do J. Zamoyskiego, Kraków 17 VIII 1602, *Trzy poselstwa*, s. 847–848.

[60] A. Fisher, *The Crimean Tatars*, s. 14; D. Kołodziejczyk, *Turcja i Krym*, s. 73.

[61] Z. Abrahamowicz, *Tło polityczne i ekonomiczne wyprawy wiedeńskiej Kara Mustafy*, KH, R. XC, 1983, s. 35.

[62] T. Korzon, *op. cit.*, s. 30, 135; A. Prochaska, *op. cit.*, s. 125, 172; J. Tretiak, *op. cit.*, s. 131; K. Górski, *Obrona granic Rzeczypospolitej od Tatarów*, „Biblioteka Warszawska", 1891, t. II, s. 445; D. Sejdamet, *op. cit.*, s. 25. Ten ostatni pisał nawet, że wojska tatarskie liczyły 150–200 tys. ludzi.

[63] O. Górka, *Liczebność Tatarów*, s. 102; *idem*, *„Ogniem i mieczem" a rzeczywistość*, s. 136.

[64] Do głównych oponentów O. Górki zaliczali się: S.M. Kuczyński, Z. Lasocki, W. Tomkiewicz.

[65] M.in. R. Majewski, *Z problematyki walk z Tatarami*, s. 233; W. Majewski, *Podhajce* –

Są jednak i tacy, którzy proponują nieco większe[66]. Zwykle dużo większe liczby występują w pracach uczonych zachodnich i rosyjskich, przy czym panują wśród nich znaczne rozbieżności. Niektórzy podają nawet liczby przekraczające 100 tys. ludzi[67].

Prace O. Górki były niezwykle cenne i przyczyniły się do realnego spojrzenia na to zagadnienie. Jednak możliwe, że Górka zaniżył nieco możliwości mobilizacyjne Tatarów. Nie roszczę sobie pretensji do definitywnej odpowiedzi na pytanie o liczebność armii tatarskiej. Uważam jednak, że zagadnienie to wymaga ponownego przeanalizowania z możliwie najpełniejszym uwzględnieniem źródeł osmańskich i tatarskich. Nie zamierzam badać wszystkich dostępnych źródeł, dotyczących tej kwestii. Nie mam takich możliwości i nie jest to celem niniejszej pracy. Wiele z tych źródeł zostało już wykorzystanych w pracach nad omawianym zagadnieniem. Chcę jednak zwrócić uwagę na niektóre z nich. Pierwsze to memoriał biskupa bakowskiego Andrzeja Waleriana Lubienieckiego z 1617 r., w którym za-

---

letnia i jesienna kampania 1667 r., SMHW, t. VI, 1960, cz. 1, s. 59; S. Herbst, *Najazd tatarski 1512*, PH, t. XXXVII, 1948, s. 218–226 (patrz: s. 220, przyp. 4); J. Wojtasik, *Podhajce 1698*, Warszawa 1990, s. 98–99.

66 W.A. Serczyk (*Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków–Wrocław 1984, s. 66 i 69) twierdzi, że Tatarów mogło być 50 tys., a na wyprawach pod dowództwem chana nawet 80 tys.; L. Podhorodecki (*Chanat*, s. 42) uważa, że wojsko Tatarów krymskich mogło liczyć ok. 20–30 tys. ludzi, a wraz z Nogajami nawet 40–50 tys. B. Baranowski, który pierwotnie zgodził się z poglądami Górki (B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna*, s. 45 i 61), pisał później, że liczebności Tatarów nie sposób ustalić, a prace Górki, choć cenne, nie są wolne od pewnych błędów, zob.: *idem*, *Stosunki polsko-tatarskie*, s. 57, przyp. 1 i s. 58.

67 B. Spuler, *Kirim*, s. 140, podał liczbę 20–30 tys. O najazdach tatarskich (w latach trzydziestych i czterdziestych XVII w.), w których miało uczestniczyć 20–40 tys. Tatarów, pisał V.A. Aleksandrov, *Organizacija oborony južnoj granicy russkogo gosudarstva vo vtoroj polovine XVI–XVII v.*, [w:] *Rossija, Pol'ša i Pričernomore*, s. 165–166. R. Skrynnikow (*Iwan Groźny*, Warszawa 1979, s. 169 i 196) podał liczbę 40, a nawet 50 tys. Tatarów, jednak w tym drugim wypadku wraz z Wielką Ordą Nogajską. A. Fisher (*The Crimean Tatars*, s. 37) pisze o 50 tys. lekkiej jazdy tatarskiej; identyczną liczbę Tatarów, uczestniczących w najeździe na Moskwę w 1525 r., podaje A.B. Kuznecov, *Rossija i politika Kryma v vostočnoj Evrope v pervoj treti XVI v.*, [w:] *Rossija, Pol'ša i Pričernomore*, s. 66. Wg A.N. Kurata (*The Turkish expedition to Astrakhan' in 1569 and the problem of the Don–Volga Canal*, „Slavonic and East European Review", t. 40, 1961, s. 16) tylu Tatarów, Nogajów i Czerkiesów poszło z armią turecką pod Astrachań w 1569 r. L. Gordon (*Cossack rebellions. Social turmoil in the sixteenth-century Ukraine*, Albany 1983, s. 79) twierdzi, że Tatarzy w poł. XVII w. wystawiali armię sięgającą 80 tys. ludzi; A.A. Novosielski wspominał o 100 tys. Tatarów, sugerując jednak, że mogło być ich więcej, zob.: *op. cit.*, s. 18. G.A. Sanin (*Otnošenija Rossii i Ukrainy s krymskim chanstvom v seredine XVII veka*, Moskva 1987, s. 242) pisał nawet o 150 tys. armii tatarskiej. Natomiast liczbę 150–200 tys. podał M.E. Yapp, *The Golden Horde and Its Successors*, [w:] *The Cambridge History of Islam*, t. 1, *The Central Islamic Lands*, ed. P.M. Holt, A.K.S. Lambton, B. Lewis, Cambridge 1970, s. 501.

chęcał Zygmunta III do podjęcia wojny z Turcją i Tatarami[68]. Autor niewątpliwie miał okazję zapoznać się z kwestią liczebności wojsk przeciwnika. Od kilkunastu lat był biskupem w Mołdawii, jego diecezja przylegała do ziem tatarskich, a kontakty mołdawsko-tatarskie były bardzo ożywione. Można więc przyjąć, że był dobrze poinformowany. Drugie źródło to list posła na Krym, wojskiego włodzimierskiego, Floriana Oleszki do hetmana Stanisława Żółkiewskiego, pisany z Krymu 23 kwietnia 1620 r.[69] Zawiera on bardzo cenne informacje o liczebności wojsk krymskich. Trzecie źródło to raport szwedzkiego dyplomaty przebywającego na półwyspie w połowie XVII w.[70]. Pismo to zawiera wprawdzie wiele bałamutnych informacji dotyczących wielkości poszczególnych ord nogajskich, jednak dane na temat wojsk Tatarów krymskich wyglądają dużo wiarygodniej. Można przypuszczać, że szwedzki dyplomata przebywając na Krymie, mógł lepiej zorientować się w wielkości tutejszych sił i najbliższych ord nogajskich. Natomiast oceniając liczebność ord odleglejszych od Krymu, z białogrodzką na czele, oparł się na niepewnych informacjach z drugiej ręki i stąd wyraźne przekłamania.

Zacznę od próby ustalenia wielkości wojsk Tatarów krymskich. Biskup Lubieniecki szacował je na 15 tys.[71] Oleszko informował hetmana Żółkiewskiego o przeprowadzonym na Krymie spisie Tatarów podlegających służbie wojskowej. Efektem spisu miało być 30 tys. ludzi, w dodatku nie przedstawiających większej wartości bojowej[72]. O identycznej wielkości sił tatarskich donosił wówczas hospodar mołdawski Gaspar Gratiani, który wspomniał, że ponadto są jeszcze oddziały Tatarów dobrudzkich i białogrodzkich[73]. Potwierdza to informacje przekazane przez Oleszkę. Zwłaszcza, że Gratiani jako hospodar mołdawski, a więc człowiek znający realia świata osmańskiego i utrzymujący ożywione kontakty z Tatarami, musiał dobrze orientować się w możliwościach militarnych Krymu. Podobną liczbę, 31,9 tys.

---

68 „Jego Mości xiędza Lubienieckiego biskupa wołoskiego consilium Królowi Jego Mości podane w Warszawie", BJ, rkps 102, k. 505-507. Memoriał ten wspominali już m.in.: F. Suwara, *op. cit.*, s. 14–15; B. Baranowski, *Znajomość Wschodu*, s. 169. O osobie Lubienieckiego zob. J. Reychman, *Walerian Lubieniecki*, PSB, t. XVII, s. 609-610.

69 F. Oleszko do S. Żółkiewskiego, Taszarlygan 23 IV 1620, BR, rkps 2, s. 507–515; BC, rkps 390, nr 2 (z datą 28 VI 1620); fragment tego listu (bez daty i miejsca) w AGAD, AR, dz. II, suplement 354 (2), sygnatura tymczasowa. W dalszej części pracy będę się powoływał na kopię z BR.

70 Stokholm, Riksarkivet, Diplomatica, Tatarica (mikrofilm w AGAD, szpula nr 92, strony nienumerowane)

71 „Jego Mości xiędza Lubienieckiego biskupa wołoskiego consilium Królowi Jego Mości podane w Warszawie", BJ, rkps 102, k. 505-507.

72 F. Oleszko do S. Żółkiewskiego, Taszarlygan 23 IV 1620, BR, rkps 2, s. 507–515.

73 G. Gratiani do S. Żółkiewskiego, Jassy 3 V 1620, *Documente*, wyd. I. Corfus, s. 97–98. Hospodar mógł tak sądzić na podstawie tego, co przekazał mu Oleszko.

Tatarów krymskich, przytacza w swym raporcie z połowy XVII w. dyplomata szwedzki[74]. Źródła te, pomimo dużo niższych liczb podawanych przez A.W. Lubienieckiego, nie są ze sobą sprzeczne. Biskup bakowski pisząc o 15 tys., miał zapewne na myśli rzeczywistą liczebność wojsk krymskich i prawdopodobnie tylu Tatarów, mieszkających na półwyspie, uczestniczyło przeciętnie w walnych wyprawach wojennych. Natomiast pozostałe wspomniane źródła podają nie rzeczywistą wielkość armii krymskiej, a jedynie potencjał mobilizacyjny Tatarów krymskich. Zwłaszcza u F. Oleszki ewidentnie chodzi o zdolności mobilizacyjne, gdyż wyraźnie mówi on o spisie Tatarów zdolnych do służby wojskowej. Zapewne zresztą nie zdarzało się, by taka powszechna mobilizacja miała miejsce. Byłaby możliwa chyba tylko w przypadku zagrożenia Krymu przez obce wojska. Możemy więc przyjąć, że liczba występująca w memoriale W. Lubienieckiego jest rzeczywistą liczbą Tatarów krymskich biorących przeciętnie udział w walnej wyprawie wojennej. Przypuszczenia te potwierdzają także informacje zaczerpnięte z dzieła Michalona Litwina. Napisał on, że ok. 1540 r. chan na żądanie sułtana miał wysłać na Węgry 15 tys. Tatarów. Całe wojsko tatarskie mogło zaś liczyć do 30 tys. ludzi, przy czym byłaby to wówczas, według M. Litwina, zbieranina o niskiej wartości bojowej[75].

Jeszcze trudniej jest mówić o potencjale militarnym Tatarów budżackich. Przypomnę, że Olgierd Górka oceniał liczebność ich wojsk, w czasach gdy na czele ordy białogrodzkiej stał Kantymir, na 5–6 tys. ludzi, przy czym zastrzegł, że wlicza w to także przybyszów z innych ord[76]. Ze wspomnianych wyżej źródeł Oleszko milczy zupełnie o liczebności Tatarów białogrodzkich, a raport szwedzkiego dyplomaty sumuje niemal wszystkie ordy nogajskie, z czego wychodzi mu fantastyczna liczba 50 tys. wojowników. O możliwych przyczynach tej pomyłki wspomniałem już wcześniej. Natomiast A.W. Lubieniecki stwierdza, że Tatarów białogrodzkich było zaledwie 4 tys. Podobną liczbę podaje Francuz Wilhelm Beauplan, który wspomina o 4–5 tys. Tatarów białogrodzkich, zaznaczając jednak, że oprócz tego na polach białogrodzkich znajduje się jeszcze wielu zbiegów z innych ord i z Krymu, tak że przebywało tam stale 8–10 tys. Tatarów[77]. Potwierdzeniem stosunkowo niewielkiej liczebności Tatarów białogrodzkich mogą być: wzmianka starosty kamienieckiego, J. Potockiego, w liście do Zygmunta III: „Tatar [białogrodzkich] jako się oni liczą kilka tysięcy, choć ich też tak wiele

[74] Stokholm, Riksarkivet, Diplomatica, Tatarica (mikrofilm w AGAD, szpula nr 92, ss. nienumerowane).

[75] Za: U.M. Urginis, *Posol'stvo Mihaila Litvina u krymskogo chana v 1538–1540 gg.* [w:] *Rossija, Pol'ša i Pričernomore*, s. 94 i J. Ochmański, *op. cit.*, s. 359.

[76] O. Górka, *Uwagi orientacyjne*, s. 190; *idem*, *„Ogniem i mieczem" a rzeczywistość*, s. 138.

[77] *Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy*, s. 123 i 134.

nie bywa"[78] i źródła przytoczone w pracy O. Górki. Wątpliwości mógłby tu budzić przypadek stojącego na czele ordy białogrodzkiej Kantymira, który w latach dwudziestych i trzydziestych XVII w. wywalczył niezależność od Krymu. Gdyby, jak utrzymywał O. Górka, dysponował tylko 5–6 tys. armią, nie miałby szans toczyć równorzędnej walki z chanem, na co zwracano już uwagę w literaturze[79]. Czy gdyby miał tylko 6 tys. ludzi, byłby w stanie przez kilkanaście lat skutecznie rywalizować z kolejnymi władcami krymskimi, którzy mogli przecież użyć przeciw niemu przynajmniej ok. 15 tys. Tatarów krymskich? Nawet jeśli uwzględnimy poparcie tureckie dla Kantymira, udzielane jednak zwykle nieoficjalnie, a także jego zdolności militarne, odpowiedź powinna być negatywna. Czy mając tak szczupłe siły mógłby skutecznie terroryzować przez tyle lat pogranicze Rzeczypospolitej? Nawet przy niewielkich siłach broniących polskiej granicy wyda się to wątpliwe. Fenomen Kantymira da się wytłumaczyć tym, że po pierwsze skupił on w swym ręku władzę nie tylko nad ordą białogrodzką, ale i nad przynajmniej niektórymi pozostałymi ordami nogajskimi. Poza tym pod panowanie tego energicznego wodza garnęło się wiele niespokojnych duchów różnej narodowości: Mołdawian, Wołochów, Cyganów, Kozaków, Turków, a także Tatarów z Krymu[80]. Wszystkich ich zwabiała wizja łupów dostarczanych przez częste wyprawy Kantymira. Dzięki temu dysponował on potencjalnie siłą kilkunastu tysięcy ludzi, a wiec równorzędną wobec wojsk Tatarów krymskich. Może to wyjaśniać, dlaczego tak długo skutecznie rywalizował z kolejnymi chanami. Jest to też zgodne z przytoczonymi obserwacjami W. Beauplana o stałej obecności w Budżaku kilku tysięcy Tatarów z Krymu i ord nogajskich. Dlatego też należy zweryfikować częściowo pogląd O. Górki na liczebność Tatarów białogrodzkich. Przyjąć należy, iż zwykle mogło to być ok. 4–5 tys. wojowników, jednak w szczególnych okolicznościach rządów Kantymira w Budżaku, zwłaszcza od schyłku drugiej dekady XVII w., liczba ta wzrosła przynajmniej dwukrotnie, a nawet mogła nieznacznie przekroczyć 10 tys. Podobne zjawisko, aczkolwiek na mniejszą zapewne skalę, mogło wystąpić na przełomie pierwszej i drugiej dekady XVII w., kiedy okolice Białogrodu stały się bazą wypadową do organizowania najazdów na terytorium Rzeczypospolitej i do przygotowywania przejęcia władzy na Krymie przez braci Mehmed i Szahin Girejów. Pod ich rozkazy garnęło się zapewne wielu Tatarów z innych stron znęconych perspektywą łupów. Było ich jednak na pewno mniej niż udało się zgroma-

[78] J. Potocki do Zygmunta III, obóz nad Dzieżą 18 VIII 1602, Hurmuzaki, supl. 2, cz. 2, s. 195–196.

[79] L. Podhorodecki, *Chanat*, s. 41; B. Baranowski, *Stosunki polsko-tatarskie*, s. 61.

[80] B. Baranowski, *op. cit.*, s. 61.

dzić później Kantymirowi, o czym najlepiej świadczy efekt ówczesnej rywalizacji braci z chanem Dżanibeg Girejem II, zakończonej druzgocącym zwycięstwem chana. Wyraźny wzrost liczby Tatarów w Budżaku można datować, według M. Berindei, od ok. 1618 r. Kolonizację Budżaku Nogajami przez Kantymira zauważył już także Krzysztof Zbaraski[81].

Równie trudno ocenić liczebność Tatarów dobrudzkich. Według A.W. Lubienieckiego miało ich być ok. 5 tys. Natomiast O. Górka szacował ich siły na najwyżej kilkuset jeźdźców, podlegających bezpośrednio paszy silistrijskiemu[82]. Nie mam dostatecznych źródeł, by polemizować z jego twierdzeniem, jednak nasuwają się pewne wątpliwości. Po pierwsze czy to możliwe, aby dobrze poinformowany i rzetelny Lubieniecki pomylił się w przypadku Tatarów dobrudzkich aż tak bardzo? Oczywiście możemy przyjąć, że tak, ale są to jedynie spekulacje. Po drugie przytoczone wcześniej dane na temat liczby ludności tatarskiej w Dobrudży są niemal identyczne z informacjami odnośnie liczby mieszkańców Budżaku. Czy wobec tego możliwości mobilizacyjne były tu dużo mniejsze? Wytłumaczeniem może być to, że większość ludzi żyjących wtedy w Dobrudży to nie Tatarzy. Nie potrafię rozstrzygnąć tej kwestii, jednak wydaje mi się, że O. Górka trochę zaniżył liczebność oddziałów wystawianych przez Tatarów dobrudzkich. Zwłaszcza, że Lubieniecki wyraźnie zaznaczył, iż było ich więcej niż białogrodzkich. Możliwe, że ich zdolności mobilizacyjne były mniejsze, gdyż przeważała tu ludność rolnicza, a nie koczownicza jak w Budżaku.

Najtrudniej jest ustalić liczebność wojsk poszczególnych ord nogajskich, koczujących między Dnieprem, Donem a Kubaniem[83]. Górka oceniał ich liczbę na ok. 2 tys. Nic na ich temat nie mówią A.W. Lubieniecki i F. Oleszko. Natomiast informacje pochodzące ze wspomnianego raportu dyplomaty szwedzkiego, jak już zaznaczyłem, są w tej materii w większości bałamutne. Według niego w ordach białogrodzkiej, dobrudzkiej, azowskiej i oczakowskiej miało być ok. 50 tys. wojowników. O przyczynach tej oczywistej przesady już pisałem. Jedyne realnie wyglądające w tym raporcie dane na temat poszczególnych ord dotyczą wielkiej i małej ordy nogajskiej. W wielkiej ordzie, a raczej w tej jej części, która uznała zwierzchnictwo chana, miało być 4 tys. wojowników, podobnie jak w małej ordzie nogaj-

---

81 M. Berindei, *La Porte Ottomane face aux Cosaques Zaporogues 1600–1637*, HUS, t. I, 1977, s. 291, przyp. 97; J. Wojtasik, *Uwagi księcia Krzysztofa Zbaraskiego, posła wielkiego do Turcji z 1622 r. – o państwie ottomańskim i jego siłach zbrojnych*, SMHW, t. VII/2, 1961, s. 344.

82 O. Górka, *Uwagi orientacyjne*, s. 192–193.

83 Niektórzy autorzy piszący o Nogajach twierdzili, że ordyńcy ci mogli zmobilizować do 200 tys. wojowników, zob.: I. Vasary, *Nogay*, s. 86; B.A.B. Kočekaev, *op. cit.*, s. 34. Nawet jeśli przyjmiemy, iż historykom tym chodziło o wszystkie ordy nogajskie, z wielką na czele, to i tak wydaje się to pewną przesadą.

skiej[84]. Nie podejmuję się ocenić, czy dane te są prawdziwe, czy też nie. Wypada jednak zauważyć kilka faktów. Po pierwsze wszyscy poddani władzy chana Nogajowie musieli stanowić pewną siłę, gdyż nieraz sprawiali władcom tatarskim sporo problemów. Gdyby razem mogli wystawić tylko 2 tys. wojowników, to niepokoje wśród nich byłoby stosunkowo łatwo stłumić. Po drugie argumentacja O. Górki co do liczebności Nogajów opierała się w dużej mierze na siedemnastowiecznych rosyjskich spisach ludności. Jednak jest prawdopodobne, że we wcześniejszym okresie liczba koczowników była większa niż w XVIII w., gdy coraz więcej Tatarów i Nogajów przechodziło na osiadły tryb życia. Po trzecie wreszcie wśród ord nogajskich zdolności mobilizacyjne były zapewne dużo większe niż wśród Tatarów krymskich, co wynikało ze specyfiki trybu życia tych pierwszych. Wśród koczowników o wiele więcej mężczyzn jest potencjalnymi wojownikami niż wśród rolników osiadłych. Dlatego też, nawet przy stosunkowo niewielkim zaludnieniu stepów czarnomorskich, liczba wojowników z poszczególnych ord mogła być znacząca. Pamiętajmy również o tym, co zostało powiedziane w związku z ordą białogrodzką. Zapewne ci, którzy przyłączali się do niej w czasie rządów Kantymira pochodzili najczęściej właśnie z różnych ord nogajskich. Także wspominana przez W. Beauplana zbieranina Tatarów na Dzikich Polach to zapewne głównie Nogajowie. Można więc przypuszczać, iż wszystkie ordy nogajskie mogły liczyć przynajmniej 5 tys. wojowników, a być może więcej. Wtedy, przy ewentualnym połączeniu sił białogrodzkich i wszystkich innych ord nogajskich, możliwy byłby skuteczny opór wobec chana.

Podsumowując można chyba bez ryzyka popełnienia większego błędu przyjąć, że Tatarzy wraz z wszystkimi ordami nogajskimi byli w stanie stworzyć wojsko liczące od 40 do 50 tys. ludzi. Jednak nie zdarzało się, by byli zmuszeni do takiego wysiłku mobilizacyjnego. Byłoby to możliwe chyba tylko w wypadku zagrożenia Krymu przez obce wojska. W walnych wyprawach uczestniczyło zwykle kilkanaście tysięcy wojowników. Do tego dochodziły siły zabezpieczające Krym przed najazdami kozackimi czy buntami niewolników, czego Tatarzy bardzo się obawiali[85]. W wyprawach, którym nie przewodzili chan lub kałga uczestniczyło najwyżej po kilka tysięcy ludzi, w tym także innej narodowości. Podobne, realnie wyglądające wielkości wojsk tatarskich pojawiają się czasem także w źródłach. Według dowodzącego w 1602 r. wojskami kwarcianymi wojewody lubelskiego, Marka

---

[84] Stokholm, Riksarkivet, Diplomatica, Tatarica (mikrofilm w AGAD, szpula nr 92, strony nienumerowane).

[85] Świadczy o tym m.in. wspominany już list F. Oleszki do S. Żółkiewskiego, Taszarlygan 23 IV 1620, BR, rkps 2, s. 507–515.

Sobieskiego, chan wyruszył wówczas na wyprawę na czele około 20 tys. ludzi[86]. Także kronikarze tureccy podają czasem podobne liczby[87]. Jednak raz jeszcze pragnę powtórzyć, że nie pretenduję do ustalenia dokładnej liczby wojsk tatarskich, a jedynie postuluję dalsze badania nad tym zagadnieniem.

Armia tatarska składała się z zaciężnych wojsk stałych i pospolitego ruszenia[88]. Do oddziałów stałych zaliczała się przede wszystkim nieliczna piechota, której część opłacana była przez sułtana, natomiast reszta bezpośrednio przez chana. Największą wartość miała zapewne przyboczna gwardia chańska, zreformowana przez Gazi Gireja II. Oprócz tego zawodowcami byli nieliczni artylerzyści. Oddziały piesze i niewielka artyleria istniały na Krymie od połowy XVI w., od panowania Sahib Gireja I[89]. W połowie XVII w. pojawiły się też stałe oddziały złożone z Czerkiesów, jednak czy istniały również wcześniej – nie wiadomo[90]. Nie jest pewne, czy chan utrzymywał choćby niewielkie, stałe oddziały jazdy. Pospolite ruszenie było podstawą armii tatarskiej. Składało się z wojsk: chana, bejów poszczególnych klanów i ord nogajskich. Przedstawiało różną wartość, gdyż w jego skład wchodzili zarówno dobrze uzbrojeni arystokraci, jak i słabo wyposażona biedota. Zresztą uzbrojenie wojsk tatarskich pozostawiało wiele do życzenia. Mizerne w XVI w., niewiele poprawiło się w stuleciu następnym. Pancerze ochronne, zdobione tarcze, a nawet szable były dostępne zaledwie garstce najmożniejszych. Większość dysponowała włóczniami. Nie wszystkich stać też było na łuk i kołczan ze strzałami. Najbiedniejsi wyruszali na wyprawy wojenne z tzw. masłakami, czyli nadzianymi na kije końskimi szczękami. Braki w wyposażeniu były szczególnie częste wśród Nogajów[91].

Główne walory armii tatarskiej to jednak nie uzbrojenie, a przygotowanie bojowe żołnierzy, ich wytrzymałość oraz taktyka walki. Tatarzy od dzie-

---

[86] M. Sobieski do Zygmunta III, obóz nad Prutem 18 IX 1602, Hurmuzaki, supl. 2, cz. 2, s. 211–214.

[87] O 30–40 tys. armii tatarskiej, przybyłej z chanem na Węgry w 1594 r., pisał kronikarz osmański Ibrahim Pečevi, zob.: C. M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 137.

[88] Głównie na podstawie: J. Teodorczyk, *Walki z Tatarami w pierwszej połowie XVII w.*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, red. J. Sikorski, t. I, Warszawa 1965, s. 466–468; R. Majewski, *Z problematyki walk z Tatarami*, s. 234–237; W.A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie*, s. 67–71. Zob. też na ten temat opisy: W. Beauplana (*Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy*, s. 128–139.); M. Broniowskiego (*op. cit.*, s. 360–365); J. de Lukki, (*op. cit.*, s. 480 i nn.); A. Taranowskiego (*op. cit.*, s. 55 i n.).

[89] H. Inalcik, *The Khan*, s. 445–466.

[90] Stokholm, Riksarkivet, Diplomatica, Tatarica (mikrofilm w AGAD, szpula nr 92, strony nienumerowane). O ich istnieniu, w sile 3 tys., wspomina również *Księga podróży Ewliji Czelebiego*, s. 280.

[91] J. Gutowski, *Wprowadzenie do historii broni i uzbrojenia Tatarów*, [w:] *Katalog zabytków tatarskich*, t. I, *Broń i uzbrojenie Tatarów*, przyg. J. Gutowski, Warszawa 1997.

cińskiego wprawiali się w jeździe konnej i posługiwaniu się bronią. Byli przyzwyczajeni do trudów wojennych, odporni na niewygody, zmęczenie, złe warunki atmosferyczne. W dawniejszej literaturze pojawiały się głosy o niewielkiej wartości bojowej oddziałów tatarskich, a nawet o ich tchórzliwości, o czym świadczyć miałoby unikanie starć z wojskiem, a zajmowanie się jedynie grabieżą. Jest to pogląd błędny. Postawa taka wynikała z celów, jakie przyświecały najazdom tatarskim. Chodziło w nich nie o odnoszenie spektakularnych zwycięstw nad wojskami przeciwnika czy zdobycie ziemi, lecz o branie łupów i jeńców lub o spustoszenie jakiegoś terytorium. Tak więc w samej naturze rzeczy leżało unikanie starcia z wojskiem, wyprowadzenie go w pole. Tatarzy starali się przede wszystkim zaskoczyć przeciwnika i zaatakować nieprzygotowany do obrony kraj. Często zdarzało się, że wiedząc o gotowym do obrony wojsku, rezygnowali z najazdu lub czekali aż wojsko zostanie rozłożone na leża zimowe. By uzyskać efekt zaskoczenia, rozpuszczali fałszywe wieści o celu swej wyprawy, a także zachowywali daleko idące środki ostrożności (np. nie palili ognisk, by nie zdradzić swej pozycji). Wyprawy typu „besz-basz" (dosłownie „pięć głów") zwykle wkraczały na tereny pograniczne i po jednym, dwóch dniach pobytu jak najszybciej wracały z łupami do domu. Podczas większych eskapad starano się szybkim marszem wedrzeć w głąb wrogiego terytorium, gdzie ludność była mniej gotowa na odparcie najeźdźcy i dopiero wtedy zakładano kosz. Do jego obrony pozostawiano doborowe oddziały, reszta zaś kilkoma czambułami grabiła i pustoszyła okolicę. Po złupieniu danego terytorium Tatarzy starali się dokonać szybkiego odwrotu, unikając starcia z ewentualnym pościgiem wojska. Do walki dochodziło jedynie wówczas, gdy nie można jej było uniknąć, zwłaszcza gdy nastąpił atak na kosz. Wtedy Tatarzy bili się mężnie. Tak więc bitwy czy potyczki zdarzały się przeważnie wtedy, gdy wojskom nieprzyjaciela udało się zaskoczyć Tatarów, względnie wówczas, gdy ci, dysponując przewagą liczebną, zaskoczyli wrogie wojska w polu. Natomiast zaatakować znienacka armię tatarską nie było łatwo, gdyż jej wielkim atutem była szybkość, która to właśnie jej dawała przewagę zaskoczenia. Tatarzy potrafili przebyć dziennie po kilkadziesiąt, a nawet sto kilometrów – odległości niewyobrażalne dla każdej innej ówczesnej armii. Było to możliwe dzięki temu, że wojsk tatarskich nie obciążano taborem, a każdy z wojowników miał przynajmniej jednego konia na zmianę. Oczywiście obarczony jasyrem kosz poruszał się o wiele wolniej i przez to był szczególnie narażony na atak.

Cel wyprawy warunkował metody działania. Większość wypraw miała za zadanie jedynie złupienie jakiegoś terytorium. Jednak niektóre najazdy, zwłaszcza większe, na czele których stał chan lub któryś z wyższych dostojników, miały również cele polityczne. Chodziło zwykle o zmuszenie prze-

ciwnika do wypłaty upominków lub zmiany polityki. Czasem wyprawa była efektem sojuszu z Rzecząpospolitą lub Moskwą. W literaturze często spotyka się pogląd o słabej odporności Tatarów na ogień broni palnej. Jest to poniekąd słuszne twierdzenie, gdyż odstraszał on zwykle Tatarów, którzy nie radzili sobie także ze szturmowaniem, nawet słabych, fortyfikacji. Jednak było to częściowo wynikiem ich strategii, która zakładała branie łupów, a nie otwartą walkę.

Położenie międzynarodowe

Zajmijmy się teraz położeniem międzynarodowym chanatu. Rosnący wpływ Turcji często raził Tatarów, których część gotowa była bronić niezależności. Jednak istniała również silna grupa, opowiadająca się za trwałym związkiem z Turcją. Na to rozbicie wśród Tatarów zwracali już uwagę liczni historycy[92]. Forma zależności wywoływała spory wśród uczonych, zastanawiających się czy Tatarzy byli tylko marionetką w ręku sułtana, czy też zachowali daleko idącą niezależność. Historycy rosyjscy opowiadają się zwykle za tą pierwszą ewentualnością, natomiast badacze zachodni za drugą[93]. Alan Fisher zwrócił uwagę, że początkowo zależność ta miała mało sformalizowane kształty i żaden wzajemny układ jej nie precyzował[94]. W końcu XV i w pierwszej połowie XVI w. Tatarzy zachowywali daleko posuniętą samodzielność. Dopiero z biegiem czasu, wraz ze wzrostem potęgi Turcji, a przede wszystkim osłabieniem Tatarszczyzny, spowodowanym m.in. podbojem stepów przez Rosję, zwierzchnictwo Turcji zaczęło się nasilać. Jednym z przejawów tego procesu był stale zwiększający się udział

---

[92] V.D. Smirnov, *op. cit.*, s. 307; C.M. Kortepeter, *op. cit.*, s. 14; A. Bennigsen, Ch. Lemercier-Quelquejay, *La Moscovie*, s. 454–455.

[93] A. Fisher, *The Crimean Tatars*, s. 14; o stosunkowo dużej swobodzie poczynania chanów pisał też W.A. Serczyk, *op. cit.*, s. 64–65. Natomiast za dominującym wpływem Turcji opowiadał się I.B. Grekov, *K voprosu o charaktere političeskogo sotrudničestva osmanskoj imperii i krymskogo chanstva v vostočnoj Evrope v XVI–XVII vv.* (*Po dannym E. Čelebi*), [w:] Rossija, *Pol'ša i Pričernomore*, s. 303 i *Osmanskaja imperija*, s. 76. W tej pierwszej pracy historyk radziecki uważa, że ewentualne twierdzenie polityków tureckich o samodzielności Krymu było dobrze przemyślaną, wygodną taktyką. Wpływ Turcji podkreślali też: A.B. Kuznecov, *op. cit.*, s. 63 i E. Razin, *Historia sztuki wojennej*, t. III, Warszawa 1964, s. 46; także C. Backvis uznawał Tatarów za „pionek, którym Stambuł rozporządzał praktycznie według swej woli" (C. Backvis, *Trudne współistnienie pokojowe Polaków i Turków w XVI wieku*, [w:] *Renesans i barok w Polsce. Studia o kulturze*, Warszawa 1993.

[94] A. Fisher, *op. cit.*, s. 12 (więcej na temat związków Tatarów z Imperium Osmańskim na s. 8–12).

Tatarów w wojnach toczonych przez Imperium Osmańskie[95]. Innym – wysyłanie przez chanów na dwór sułtański członków własnej rodziny w charakterze zakładników[96]. Bohdan Baranowski twierdził nawet, że w Stambule i na Rodos, tradycyjnych miejscach pobytu Girejów w Turcji, krymska dynastia panująca była liczniej reprezentowana niż na Krymie[97]. Kolejny dowód wzrostu przewagi tureckiej to wyrzeczenie się przez chana Islam Gireja II na rzecz sułtana pierwszego miejsca w hutbie, tradycyjnej piątkowej modlitwie islamu, w której na początku wymieniano imię panującego[98]. Najważniejszą oznaką dominacji Wysokiej Porty był jej wzrastający wpływ na obsadę tronu chańskiego. W latach 1475–1774 miały miejsce 52 panowania chanów (wliczając w to drugie i trzecie panowanie tego samego chana). Z tego jedynie 13 chanów zmarło zasiadając na tronie, 4 zrezygnowało, a aż 35 panowań zakończyło się złożeniem z tronu przez sułtana[99]. Innym przykładem ingerencji Wysokiej Porty w omawianym okresie może być pominięcie dotychczasowych kałgów: Alp Gireja (1588) i Tochtamysz Gireja (1608), wybranych przez Tatarów chanami, i wyznaczenie na tron odpowiednio Gazi Gireja i Selamet Gireja. Więcej o tych przypadkach w dalszej części pracy. Powodem wzrostu przewagi Turcji, oprócz wspomnianej już dysproporcji sił, był brak jedności wśród Tatarów. Liczni pretendenci do tronu chańskiego nieustannie szukali protekcji Wysokiej Porty. Ta zaś wykorzystywała ich do szantażowania chanów, którzy zagrożeni interwencją turecką na rzecz konkurenta musieli ulegać żądaniom Stambułu. Także opozycja krymska, z klanem Szirinów na czele, często szukała tureckiej pomocy przeciw chanom[100].

Zresztą wypadałoby podkreślić, że Tatarzy byli niejako „skazani" na Turcję, dla zwierzchnictwa której nie było alternatywy. Brakło siły, która mogłaby je zrzucić. Nie dysponowali nią Tatarzy, przewaga militarna Imperium Osmańskiego była zbyt wielka. Zresztą nie wszyscy Tatarzy byliby skłonni walczyć o niepodległość, o czym już mówiliśmy. Także Rzeczpospolita i Wielkie Księstwo Moskiewskie w XVI i XVII w. osobno nie były dość silne, by odebrać Turcji Krym, nawet przy współudziale tatarskim,

---

[95] Dopiero od wojen z Persją (1578–1590) i Habsburgami (1593–1606) Tatarzy brali regularny udział w tureckich kampaniach wojennych. Wcześniej uczestniczyli w nich okazjonalnie w latach: 1484, 1512, 1538, 1543, 1566 i 1569, zob.: C.M. Kortepeter, *op. cit.*, s. 98.

[96] Zwyczaj ten utrwalił się za panowania Sa'adet Gireja (1524–1532), zob.: H. Inalcik, *Giray*, s. 1113.

[97] B. Baranowski, *Stosunki polsko-tatarskie*, s. 40.

[98] C.M. Kortepeter, *op. cit.*, s. 15, 88, 98; H. Inalcik, *Islam Giray*, EI, t. 4, s. 178; H. Howorth, *op. cit.*, s. 523.

[99] D.E. Pitcher, *op. cit.*, s. 133.

[100] L. Podhorodecki, *Chanat*, s. 26. O wzroście przewagi tureckiej zob. też B. Spuler, *Kirim*, s. 138.

który akurat wydaje się mało realny. Turcja mogłaby zostać zmuszona do rezygnacji z Krymu jedynie przez potężną koalicję państw chrześcijańskich, ale powstanie takiej koalicji było mało prawdopodobne. Zaś dobrowolna rezygnacja Wysokiej Porty ze zwierzchnictwa nad Tatarami nie wchodziła w grę. Zbyt duża byłaby to strata. Zwierzchnictwo nad Krymem gwarantowało jej bezpieczne panowanie nad całym akwenem Morza Czarnego, gdyż chroniło jego północne wybrzeże, przynajmniej do czasu wzrostu aktywności Kozaków. Krym niepodległy lub co gorsza, z tureckiego punktu widzenia, opanowany przez Rzeczpospolitą lub Moskwę oznaczałby kres statusu Morza Czarnego jako wewnętrznego „jeziora" tureckiego. Istniały też inne powody dla których władza nad Tatarami była dla Turcji korzystna. Posiłki tatarskie w licznych kampaniach wojennych odgrywały ważną rolę. Poza tym Tatarzy szachowali na północnej flance Imperium Osmańskiego Rzeczpospolitą i Moskwę. Służyli jako środek nacisku na tych sąsiadów, nie angażując przy tym sił tureckich. Wreszcie utrata zwierzchnictwa nad Krymem byłaby ciosem w prestiż sułtana, do czego ten nie mógł oczywiście dopuścić[101].

Jednak panująca sytuacja była korzystna nie tylko dla Turcji, ale i dla Tatarów, stąd zresztą jej trwałość. Najpoważniejszą korzyścią była dla nich turecka obrona przed, niewątpliwie silniejszymi niż oni sami, północnymi sąsiadami: Rzecząpospolitą i Moskwą. Oba te państwa, przynajmniej w niektórych momentach swych dziejów, miały wystarczające siły, jeśli nie do likwidacji państwa tatarskiego, to przynajmniej do przeprowadzenia skutecznej akcji odwetowej za najazdy tatarskie. Najważniejszym czynnikiem, jaki powstrzymywał je przed działaniem zaczepnym, był strach przed rozpętaniem wojny z Turcją. Wojny, która przyniosła przecież opłakane skutki dla wielu państw europejskich i którą traktowano jako poważne niebezpieczeństwo. Można powiedzieć, że zwierzchnictwo tureckie było swego rodzaju gwarancją bezpieczeństwa, a nawet bezkarności dla Tatarów, którzy mogli śmiało najeżdżać sąsiadów, nie obawiając się zbytnio odwetu z ich strony. Jedynym hamulcem była aktualna polityka Wysokiej Porty wobec Moskwy, a przede wszystkim Rzeczypospolitej, którą to politykę chan musiał brać pod uwagę. Inną zachętą do pozostania pod zwierzchnictwem tureckim były korzyści materialne. Wspominaliśmy powyżej o licznych subsydiach dla chana. Był to lennik, który nie tylko nie wnosił nic do kasy sułtańskiej, ale jeszcze otrzymywał znaczącą pomoc finansową. Zauważy-

---

[101] Na znaczenie Krymu dla Turcji zwracali uwagę m.in.: L. Gordon, *op. cit.*, s. 26; A. Fisher, *op. cit.*, s. 13, 37–38. O roli całego basenu M. Czarnego dla Imperium Osmańskiego zob.: F. Braudel, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. 1, Gdańsk 1976, s. 121–124; T. Górski, *Bazy tureckiej floty na Morzu Czarnym w pierwszej połowie XVII wieku*, „Przegląd Orientalistyczny", R. 40, 1992.

liśmy już wcześniej, że pomoc ta, obejmując swym zasięgiem coraz liczniejsze kręgi elity krymskiej, powodowała uzależnienie dostojników tatarskich od Turcji. Turcy pozwalali też eksploatować Mołdawię, Wołoszczyznę i Czerkiesów, skąd Tatarzy otrzymywali haracz. Zwierzchnictwo Wysokiej Porty było też korzystne dla handlu tatarskiego, przy czym korzyści były obopólne, że wspomnimy tu tylko o tym, iż to Tatarzy byli głównym dostawcą niewolników na tureckie bazary. Oczywiście zwierzchnictwo sułtana, zdaniem niektórych Tatarów, godziło w prestiż ich państwa, z drugiej jednak strony zdawano sobie sprawę, że jest to najpotężniejszy z władców kontynentu i to łagodziło niezadowolenie. Poza tym Turcy zachowywali pewne pozory traktowania Tatarów jako lenników szczególnego typu[102]. Przyjaznemu współżyciu sprzyjała także wspólna religia.

Trudno natomiast wyobrazić sobie pomyślne istnienie państwa krymskiego jako tworu niepodległego, gdyż od razu stanęłoby ono wobec zagrożenia z północy, nie hamowanego już przez protekcję turecką. I jeśli nawet obroniłoby swą niezależność, to musiałoby liczyć się z prowadzeniem trudnej wojny obronnej, która przynieść mogła wielkie straty i groziła odpieraniem najazdów dużo groźniejszych niż nasilające się rajdy kozackie. Mogłoby podzielić los Kazania i Astrachania, podbitych przez Moskwę odpowiednio w latach 1552 i 1556. Zresztą Moskwa poważnie zagroziła Krymowi bezpośrednio po zdobyciu obu tych chanatów. Jedynie wojna w Inflantach odwróciła wówczas jej uwagę od ekspansji na południe[103]. Niezbyt realnie przedstawiała się również hipotetyczna wizja ewentualnego zwierzchnictwa moskiewskiego czy polskiego nad Krymem. Byłoby ono nie do przyjęcia dla większości Tatarów ze względu na wielowiekowe zaszłości i różnicę religii. Z tego wszystkiego zapewne zdawano sobie sprawę w Bachczesaraju, rozumiano owo „skazanie" na Turcję i stąd tak nieliczne wystąpienia antytureckie.

O ile stosunki z Imperium Osmańskim ułożyły się na zasadzie przedstawionych powyżej obopólnych korzyści, o tyle pomiędzy Tatarami a ich północnymi sąsiadami panowały poważne sprzeczności. Moskwa była głównym wrogiem Krymu[104]. Po przejściowym sojuszu z przełomu XV i XVI w., zwróconym przeciw państwu polsko-litewskiemu i Wielkiej Ordzie (osta-

---

102 Np. wzywając chana na wojnę, sułtan przysyłał mu zaproszenie, a nie rozkaz, jak hospodarom mołdawskiemu i wołoskiemu. Pierwotnie chan zobowiązany był do osobistego udziału w wyprawie wojennej jedynie w wypadku, gdy uczestniczył w niej sułtan. Władca tatarski miał też przywilej pozwalający mu siedzieć w obecności sułtana, J. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 63.

103 L. Kolankowski (*Dzieje chanatu*, s. 13) uważa nawet, że Tatarów krymskich od zupełnej klęski uratowało wówczas państwo polsko-litewskie.

104 *Ibidem*, s. 12; A. Fisher, *op. cit.*, s. 39.

tecznie upadła w 1502 r.), doszło do zaciętych walk tatarsko-moskiewskich o panowanie nad pasem stepów. W walce tej w połowie XVI w. zaznaczyła się przewaga Moskwy. Iwan Groźny, po nieudanych próbach z lat 1547–1548 oraz 1549–1550, zdobył Kazań w 1552 r., pomimo dywersyjnej wyprawy Tatarów krymskich. Astrachań podzielił los Kazania w1556 r, a Moskwa zagroziła nawet samemu Krymowi[105]. Nie oznaczało to zakończenia rozgrywki. Tatarzy jeszcze długo stanowili zagrożenie dla państwa moskiewskiego i jego stolicy. Do rywalizacji tej próbowała włączyć się także Turcja, która w 1569 r., bez powodzenia, starała się zdobyć Astrachań. Wyprawa była połączona z próbą przekopania kanału pomiędzy Donem a Wołgą. Wysoką Portę zaniepokoiła ekspansja Moskwy i opanowanie przez nią ujścia Wołgi. Utrudniało to bowiem Turkom komunikację z muzułmańskimi państwami w Azji Środkowej. Moskwie zaś otwierało perspektywy ekspansji w tym kierunku, a także na Kaukaz, który Stambuł uznawał za swą strefę wpływów[106]. Negatywny wynik ekspedycji tureckiej nie zasmucił zbytnio Tatarów, obawiających się, że zdobycie Astrachania przez sułtana przyczyniłoby się do zwiększenia zależności Krymu od Imperium Osmańskiego. Kolejne próby zmiany układu sił podejmowane przez Tatarów potwierdzały, że walka daleka była od rozstrzygnięcia. W 1571 r. chan Dewlet Girej I spalił Moskwę[107]. Przyniosło mu to przydomek *Taht Ałgan* (Zdobywca Stolicy). Nie spowodowało jednak odzyskania Kazania i Astrachania. Tym bardziej, że kolejna wyprawa tatarska na Moskwę zakończyła się klęską w następnym roku[108]. Przedmiotem ostrej rywalizacji było też zwierzchnictwo nad Wielką Ordą Nogajską, która na zmianę uznawała panowanie tatarskie i moskiewskie. W miarę możliwości starała się też zachować niezależność[109]. Sytuację chanatu komplikowały problemy wewnętrzne. Po panowaniu chana Dewlet Gireja I (1551–1577), a był to okres potęgi, państwo krymskie popadło w kryzys. Syn i następca Dewlet Gireja I, Mehmed Girej II Tłuścioch (1577–1584), pozbawiony talentu ojca, zmuszony był

---

[105] J. Pelenski, *op. cit.*, s. 31–46; *Osmanskaja imperija*, s. 180–182; R. Skrynnikow, *op. cit.*, s. 47–50; L. Bazylow, *Historia Rosji*, wyd. 3 uzup., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 103–104; Z. Wójcik, *Dzieje Rosji*, s. 47–48. Dość obszernie na temat upadku Kazania: E. Razin, *op. cit.*, t. II, Warszawa 1960, s. 344–355.

[106] A.N. Kurat, *op. cit.*, s. 7–23; N.A. Smirnov, *op. cit.*, t. 1, s. 100–158.

[107] Ch. Lemercier-Quelquejay, *Les Expéditions de Devlet Giray*, s. 555–559; R. Skrynnikow, *op. cit.*, s. 169–171.

[108] R. Skrynnikow, *op. cit.*, s. 196–200. Autor ten przyjmuje, że opisywana klęska, wraz z fiaskiem tureckiej wyprawy na Astrachań w 1569 r., to „kres turecko-tatarskiej ekspansji w Europie Wschodniej" (s. 200).

[109] A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 36–37; A. Bennigsen, M. Berindei, *op. cit.*, s. 71–91; B.A.B. Kočekaev, *op. cit.*, s. 101–121.

wspierać Turcję w wojnie z Persją (1578–1590). Udział w niej spowodował znaczne straty wśród Tatarów. Chan próbował wycofać się z uczestnictwa w kolejnych kampaniach. Marzył o samodzielności. Nie mógł do tego dopuścić sułtan i w 1584 r. zdecydował się na zmianę krnąbrnego wasala. Mehmed Gireja II zastąpił jego bratem, Islam Girejem II (1584–1588). Dotychczasowego chana opuścili poddani, przegrał walkę o tron i stracił życie, do czego przyczynił się jego brat i dotychczasowy kałga Alp Girej[111]. Islam Girej II, który większość życia spędził w Turcji, był obcy na Krymie i zupełnie nieprzygotowany do sprawowania władzy[111]. Silna opozycja sprzyjała popieranym przez Moskwę synom Mehmed Gireja II: Muradowi i Sa'adetowi. W wyniku walk wewnętrznych Sa'adet Girej na kilka miesięcy opanował nawet tron[112]. Moskwa udzielając mu pomocy starała się osłabić wewnętrznie Tatarów i dzięki temu wzmocnić swoje panowanie nad spornymi terenami i Wielką Ordą Nogajską. Nic więc dziwnego, że Islam Girej II szukał oparcia w Turcji. Jedynie interwencja Stambułu uratowała jego tron. Pokonany Sa'adet Girej opuścił Krym. Spróbował zdobyć tron raz jeszcze w 1585 r., lecz został odparty przez kałgę Alp Gireja[113]. Tak więc moskiewska próba uzyskania wpływów w państwie tatarskim zakończyła się niepowodzeniem. W odwecie na Wielkie Księstwo Moskiewskie spadło kilka najazdów tatarskich[114].

Wiosną 1588 r. zmarł Islam Girej II[115]. Jego następcą został Gazi Girej II, kolejny z osiemnastu synów Dewlet Gireja I. Okazał się jednym z najwybitniejszych władców w dziejach Krymu. Oprócz tego był poetą, zaliczanym do najzdolniejszych ówczesnych przedstawicieli poezji dworskiej w świecie muzułmańskim. Urodził się w 1554 r.[116] W 1578 r. wziął udział w kampanii wojennej w Persji. Po odejściu głównego kontyngentu sił tatarskich, pozostał na froncie na czele niewielkich oddziałów. W 1581 r.

---

[110] B. Spuler, *op. cit.*, s. 138; A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 34.

[111] C.M. Kortepeter, *Gazi Giray II*, s. 143; H. Inalcik, *Islam Giray*, s. 178; A. Bennigsen, Ch. Lemercier-Quelquejay, *La Moscovie*, s. 459–460.

[112] C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 88; H. Inalcik, *Islam Giray*, s. 178; A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 34; A. Bennigsen, Ch. Lemercier-Quelquejay, *La Moscovie*, s. 460–461. Jednak w wykazach władców krymskich Sa'adet Girej nie jest uwzględniany, zob.: B. Spuler, *op. cit.*, s. 141–142; *Le khanat de Crimée*, s. 363; E. Zambaur, *Manuel de genealogie et de chronologie pour l'Histoire de l'Islam*, Hanovre 1927, s. 247.

[113] C.M. Kortepeter, *op. cit.*, s. 89.

[114] A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 34.

[115] H. Inalcik (*Islam Giray*, s. 178) podaje błędnie, że miało to miejsce w grudniu 1588 r. Chan zmarł 1 IV 1588, zob.: J. Zamoyski do K. Radziwiłła, Ożochowce 24 IV 1588, *Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. IV *(1585–1588)*, wyd. K. Lepszy, Kraków 1948, s. 198–199. Błędna data: 22 IV 1588 jest też w Hurmuzaki, supl. 2, cz. 1, s. 294 i *Archiwum domu Radziwiłłów*, s. 95.

[116] H. Inalcik, *Ghazi Giray II*, EI, t. 2, s. 1046–1047.

dostał się do niewoli perskiej[117]. Persja wiązała z jego osobą nadzieje na zyskanie wpływów w chanacie. Istniał plan ożenienia Gazi Gireja z córką szacha perskiego i wysłania go na Krym, by jako lennik Persji spróbował przejąć władzę. Gazi Girej udawał, że akceptuje te plany, dzięki czemu uzyskał większą swobodę ruchów i został wysłany do przyfrontowej prowincji. Tu wykorzystał nadarzającą się sposobność i w przebraniu derwisza zbiegł do Turcji[118]. Czyn ten zjednał mu sympatię wielu dostojników tureckich, a zwłaszcza dowodzącego na froncie perskim Osmana paszy, który już wcześniej darzył młodego Gaziego dużą życzliwością. Gazi Girej został odesłany do Stambułu, gdzie szybko zyskał względy sułtana Murada III, którego ujął wdziękiem osobistym, a przede wszystkim dochowaniem wierności w niewoli. Nic więc dziwnego, że gdy zmarł Islam Girej II sułtan powierzył tron krymski Gazi Girejowi, który podobno był tym zaskoczony. Spodziewał się chyba, iż przypadnie on któremuś z jego starszych braci: Alp Girejowi lub Šakay Mubarek Girejowi. Ten pierwszy, dotychczasowy kałga, został nawet wybrany przez Tatarów chanem, jednak sułtan nie zatwierdził tego wyboru. Po zwyczajowych ceremoniach nadania władzy, Gazi Girej znalazł się 18 kwietnia 1588 r. na Krymie (w Kaffie)[119]. Równocześnie, zgodnie ze zwyczajem, państwo tatarskie opuścili starsi bracia nowego chana, Alp Girej i Šakay Mubarek Girej. Chan mianował swojego brata Feth Gireja kałgą, natomiast swego bratanka Baht Gireja nuredynem[120]. Na początku panowania nowy władca stanął przed wieloma problemamia. Krym był niepokojony najazdami kozackimi, zagrożony interwencją Moskwy, popierającej pretendujących do tronu: Sa'adet, Safa i Murad Girejów (synowie Mehmed Gireja II)[121]. Gazi Girej dążąc do pojednania zaproponował Safa Girejowi stanowisko nuredyna[122]. Stopniowo nowy chan opanował sytuację,

---

[117] A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 31; *Le khanat de Crimée* s. 332; natomiast H. Inalcik utrzymuje, że nastąpiło to już w 1580 r. (*Ghazi Giray II*, s. 1046–1047).

[118] C.M. Kortepeter, *op. cit.*, s. 89; H. Inalcik, *op. cit.*, s. 1046; zaś V.D. Smirnov podaje błędnie, że przyszły chan spędził w niewoli perskiej aż siedem lat (*op. cit.*, s. 444).

[119] C.M. Kortepeter, *Gazi Giray II*, s. 147; A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 36 (bez daty dziennej); natomiast H. Inalcik (*op. cit.*, s. 1046) i A. Bennigsen (*Le khanat de Crimée*, s. 331–332) utrzymują błędnie, że nastąpiło to dopiero w maju 1588 r.; V.D. Smirnov, *op. cit.*, s. 444.

[120] C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 101; *Le khanat de Crimée*, s. 332. Baht Girej był synem Adil Gireja, który jako kałga dowodził wojskami tatarskimi w Persji w 1578 r. i tam stracił życie.

[121] C.M. Kortepeter, *op. cit.*, s. 101.

[122] Prawdopodobnie propozycja ta została jednak odrzucona, zob.: *ibidem*, s. 102. Natomiast A.A. Novosielski (*op. cit.*, s. 36) utrzymuje, że Safa Girej sprawował urząd nuredyna w pierwszych latach panowania Gazi Gireja II. Podobnie sądzą A. Bennigsen, M. Berindei, *op. cit.*, s. 88. Jeśli tak, to nominacja Baht Gireja musiała nastąpić kilka lat później, po śmierci Safa Gireja.

do czego przyczyniła się także nagła śmierć Murad Gireja w 1590 r., a rok później Sa'adet Gireja[123]. W 1591 r. rozpoczęła się wojna tatarsko-moskiewska, wywołana carskimi próbami popierania pretendentów do tronu krymskiego oraz rywalizacją o wpływy na terytorium Nogajów. Wśród innych jej przyczyn wymienić należy ekspansję Wielkiego Księstwa w kierunku Kaukazu, wyprawy Kozaków dońskich na Azow czy sojusz tatarsko-szwedzki[124]. Znaczenie tej ostatniej jest chyba jednak przeceniane przez historyków rosyjskich. W lipcu 1591 r. chan podjął nieudaną wyprawę na Moskwę. Był to ostatni najazd tatarski, którego celem miała się stać stolica państwa carów. Prawdopodobnie podczas tej ekspedycji Gazi Girej II został ranny. W następnym roku kolejną wyprawę poprowadził kałga Feth Girej, który spustoszył okolice Tuły[125]. Żadna ze stron nie była jednak w stanie odnieść przekonującego zwycięstwa. Moskwa nie potrafiła powstrzymać najazdów tatarskich. Natomiast Tatarzy nie mogli osiągnąć nic więcej niż spustoszenie ziem Wielkiego Księstwa. Do pokoju przyczyniał się też zapewne zawód chana wywołany bezowocnością sojuszu ze Szwecją (Krym nie otrzymał obiecanych pieniędzy)[126]. Wreszcie do zawarcia pokoju zmusziła chana rozpoczynająca się właśnie wojna turecko-habsburska (1593–1606), do udziału w której wzywali Tatarów Turcy. 14 kwietnia 1594 r. podpisano pokój. W zamian za powstrzymanie się od dalszych najazdów chan otrzymywać miał coroczne upominki[127]. Pokój ten został potwierdzony następnie w 1598 r.[128] Cały militarny wysiłek Krymu skierowany został teraz na front węgierski. Tatarzy wzięli aktywny udział w walkach. Kontyngenty ich wojsk przebywały na wspomnianym froncie praktycznie co roku. Wojna z Habsburgami absorbowała chana tak, że stosunkom z Moskwą i Rzecząpospolitą poświęcić mógł znacznie mniej uwagi. W związku

---

[123] C.M. Kortepeter, *Gazi Giray II*, s. 158; A. Bennigsen, Ch. Lemercier-Quelquejay, *La Moscovie*, s. 464. Obie strony, Tatarzy i Moskwa, oskarżały się o otrucie Murad Gireja.

[124] A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 41. O sytuacji na Kaukazie i rywalizacji rosyjsko-osmańsko-tatarskiej w tym regionie zob.: W.E.D. Allen, *Russian Embassies to the Georgian Kings (1589–1605)*, t. I-II, Cambridge 1970; A. Bennigsen, Ch. Lemercier-Quelquejay, *op. cit.*, s. 472–477.

[125] C.M. Kortepeter, *op. cit.*, s. 160–164; Z. Wójcik, *Dzieje Rosji*, s. 68. Przebieg najazdów zaledwie wzmiankuje A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 41; więcej na ten temat zob.: E. Razin, *op. cit.*, t. III, s. 47–54. U Razina błędnie, jako ówczesny chan, wymieniany jest Hadżi Girej, zamiast Gazi Girej II.

[126] C.M. Kortepeter, *op. cit.*, s. 161.

[127] Wg H. Inalcika (*op. cit.*, s. 1046) miało to być 10 tys. rubli rocznie, natomiast A.A. Novosielski (*op. cit.*, s. 41–42) sądzi, że chan otrzymał jednorazowo 15 tys. rubli, a 4 tys. miał otrzymywać corocznie. A. Bennigsen (*Le khanat de Crimée*, s. 332) przyjmuje, że pokój podpisano wiosną 1593 r.

[128] A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 47.

z tym najazdy na państwo moskiewskie zdarzały się w końcu lat dziewięćdziesiątych XVI w. jedynie sporadycznie. Dokonywała ich niewielkimi siłami orda azowska[129]. Nadal jednak panowała wzajemna nieufność i utrzymywał się stan napięcia.

Konflikt polsko-tatarski miał odmienne podłoże niż tatarsko-moskiewski. Nie chodziło w nim o panowanie nad konkretnym obszarem, czy o narzucenie zwierzchnictwa. Jego źródłem były permanentne najazdy ordyńców, które jednak nie stanowiły zagrożenia dla państwowości polskiej, na co zwracano już uwagę w literaturze[130]. Nie dotykały bowiem centralnych prowincji państwa, ziem najludniejszych i najlepiej zagospodarowanych, lecz pustoszyły pograniczne województwa: kijowskie, bracławskie, podolskie oraz ziemię halicką. Wyludniały je przez uprowadzanie ludności w jasyr i tym samym hamowały ich rozwój. Polska i Litwa (później Rzeczpospolita) nie radziły sobie z obroną granic. Spowodowane to było zbyt małą liczbą wojska, długą granicą do obrony, olbrzymią ruchliwością wojsk tatarskich. Ziemie kresowe stały się terenem nieustannej wojny między Tatarami (częściej nawet Nogajami), a pogranicznymi starostami, którzy zresztą nie poprzestawali na biernym odpieraniu ciosów, ale w XVI w. sami organizowali wyprawy na ziemie tatarskie i tureckie[131]. Stan ten bardzo przypominał to, co działo się w tym czasie na wielu innych pograniczach. Przykładem może tu być Morze Śródziemne, gdzie korsarskie floty muzułmańskie i chrześcijańskie toczyły ze sobą nieustanne walki, często napadając na wrogie wybrzeża, także i wtedy, gdy oficjalnie panował pokój. Podobna sytuacja panowała w Maroku w XV w. i pierwszej połowie XVI w., gdzie nieustannie dochodziło do walk Portugalczyków z wyznawcami Proroka. Ciągłe utarczki trwały też na pograniczu habsbursko-tureckim na Węgrzech[132]. Nie mogąc obronić granic zbrojnie, próbowano opłacać się Tatarom w formie tzw. upominków wypłacanych corocznie. Zatrzymajmy się na moment nad ich genezą. Wielkie Księstwo Litewskie płaciło je okazjonalnie Hadżi Girejowi I i innym chanom tatarskim w XV w. Jednak nigdy

---

[129] Najazdy miały miejsce w latach: 1593, 1594 i 1596, A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 43.

[130] R. Majewski, *Z problematyki walk z Tatarami*, s. 231; A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 10; A. Fisher zwracał uwagę na głównie ekonomiczny charakter najazdów tatarskich, *The Crimean Tatars*, s. 41; podobnie B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna*, s. 20; *idem*, *Stosunki polsko-tatarskie*, s. 8.

[131] A. Dziubiński, *Polsko-litewskie napady*; M. Plewczyński, *Udział jazdy*, s. 112; obraz permanentnej wojny na pograniczu daje *Memoriał Bernarda Pretwicza do króla z 1550 r.*, wyd. A. Tomczak, SMHW, t. VI, 1960, cz. 2, s. 328–357.

[132] F. Braudel, *Morze Śródziemne*, t. II, s. 208, 222–224, 226–227, 568–569; A. Dziubiński, *Niektóre aspekty gospodarcze i społeczne portugalskiej okupacji atlantyckiego pobrzeża Maroka w latach 1471–1550*, PH, t. LVIII, 1967, s. 437–463.

nie były to upominki obowiązkowe, wymagane na mocy wzajemnych traktatów. Natomiast Korona zobowiązała się we wrześniu 1422 r. płacić chanowi Złotej Ordy 200 grzywien rocznie. Umowa ta szybko poszła w zapomnienie. Dopiero w końcu XV w. upomniał się o te grzywny Mengli Girej. Już w 1506 r., tuż przed śmiercią Aleksandra Jagiellończyka, Litwini zdecydowali się płacić Tatarom upominki w wysokości 15 tys. czerwonych złotych. Wówczas też Korona zobowiązała się pokrywać połowę tej kwoty. Jednak zwycięstwo pod Kleckiem (1506 r.) i śmierć króla odsunęły tę sprawę na później. Zygmunt Stary gotów był pierwotnie płacić Tatarom 5–6 tys. czerwonych złotych, lecz najpóźniej w 1510 r., pod naciskiem Tatarów przystał na 15 tys.[133] Ostatecznie zostało to uregulowane formalnie w traktatach Zygmunta Starego z Mengli Girejem z lat 1513–1514. Od tej pory państwo polsko-litewskie miało uiszczać Tatarom sumę w wysokości 15 tys. czerwonych złotych rocznie w dwóch ratach, połowę w gotówce, a połowę w towarach[134]. Należy też wyraźnie odróżnić tradycyjne coroczne upominki, zagwarantowane w traktatach, od niewielkich zwykle podarków wręczanych chanom i dygnitarzom tatarskim przy okazji kontaktów dyplomatycznych. Ich wartość wynosiła zwykle kilkaset złotych. Nie miały one jednak większego wpływu na stan stosunków polsko-tatarskich i bynajmniej nie zwalniały od obowiązku płacenia upominków zagwarantowanych w traktatach. Uiszczanie tych ostatnich nie przynosiło zaś trwałych rezultatów. Nawet bowiem jeśli chan nie dokonywał najazdów i chciał mieć z Rzecząpospolitą pokojowe stosunki, nie był w stanie powstrzymać mniejszych watah swoich poddanych, którzy grabili pogranicze. Warto zauważyć, że w sprawie wypraw na ziemie Rzeczypospolitej utrzymywała się sprzeczność interesów chana i elit tatarskich z jednej strony, a rzeszy koczowników, głównie nogajskich, z drugiej. Chan i jego otoczenie czerpali korzyści bezpośrednio z upominków, zaś szeregowym mieszkańcom Krymu i stepów czarnomorskich nie przypadało z nich nic, poza ewentualnym powodem do dumy, że ich władca pobiera haracz od sąsiada (tak bowiem traktowano upominki). Nic dziwnego, że otrzymując je regularnie lub przynajmniej mając nadzieję na ich otrzymanie, chan gotów był powstrzymać najazdy[135].

---

[133] *Stosunki z Mendli Girejem*, s. 45; Zygmunt Stary do Mengli Gireja I, Kraków 13 XI 1510, *ibidem*, s. 369–372.

[134] „Dokończenie z carem perekopskim", 5 IX 1513, *Stosunki z Mendli Girejem*, s. 416–418. O genezie upominków: L. Kolankowski, *Problem Krymu*, s. 284–286. Błędnie na ich temat A. Pawiński (*Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego*, s. 220–221, Warszawa 1881, *Źródła Dziejowe*, t. VIII), który uważał, że wypłacano je tylko wtedy, gdy monarchom polskim zależało na zjednaniu Tatarów. Zob. też H. Inalcik, *Power relationship*, s. 208–211.

[135] Z powodu owego zakazu ubolewał bardzo w 1602 r. Dzian Ahmed Czelebi, poseł Gazi Gireja II do Zygmunta III, w trakcie drogi powrotnej na Krym, *Trzy poselstwa*, s. 656.

Jednak groźnych eskapad nie chciała poniechać biedota. Wyprawy łupieżcze stanowiły dla niej okazję do wzbogacenia się dzięki jeńcom i łupom. Natomiast chan z najazdów takich odnosił dużo mniejsze korzyści i to tylko wtedy gdy organizowana była walna wyprawa. Drobne wypady typu „besz-basz" nie przynosiły władcy tatarskiemu profitów. Czerpali je jedynie ich uczestnicy i organizatorzy. Stąd więc chanowie, jak już wspomnieliśmy, byli gotowi do hamowania (przynajmniej oficjalnie) swych poddanych, byle tylko otrzymywać upominki. Ci zaś, nawet gdy te były płacone, nie byli zainteresowani przestrzeganiem pokoju. Poza tym do najazdów często zmuszał ich głód panujący na Krymie, a zwłaszcza na stepach czarnomorskich. Chcąc przeżyć, nie jeden raz musieli rabować. W 1570 r. chan Dewlet Girej I odpowiedział sułtanowi Selimowi II, zakazującemu mu eskapad na Rzeczpospolitą, że gdyby Tatarzy powstrzymali się od najazdów na wszystkich sąsiadów, to nie mieliby z czego żyć[136]. Na nieskuteczność tureckich zakazów, wynikającą z przyczyn ekonomicznych, wskazywał też Krzysztof Zbaraski w swym opisie monarchii tureckiej, przedstawionym na sejmie w 1624 r. po powrocie z poselstwa do Turcji[137].

Problem grabieżczych wypraw tatarskich był do pewnego stopnia lekceważony przez szlachtę. Skłaniał do działania jedynie mieszkańców zagrożonych województw. Natomiast szlachta odleglejszych ziem, np. wielkopolska, wykazywała dla tej problematyki niewielkie zainteresowanie. Także kolejni królowie nie traktowali zabezpieczenia granic przed najazdami jako swego głównego zadania. Panujący w zajmującym nas okresie Zygmunt III interesował się w pierwszej kolejności odzyskaniem tronu szwedzkiego, problematyką moskiewską, inflancką, pruską, obroną przed niebezpieczeństwem tureckim, podczas gdy sprawa najazdów tatarskich zajmowała odległe miejsce. Być może też najazdy nie szkodziły poważniej magnatom kresowym, którzy zwykle dysponowali dostatecznymi siłami do zabezpieczenia swych dóbr. Możliwe nawet, że ułatwiały tej warstwie rozwój latyfundiów, kosztem spustoszonych przez najazdy ziem szlacheckich sąsiadów, na co zwracał uwagę Ryszard Majewski, zastrzegając jednak, że sprawa ta nie została dostatecznie zbadana[138].

Z biegiem czasu, w ciągu XVI w., problem wypraw tatarskich stał się bardziej skomplikowany. Pojawiło się bowiem, stale później narastające, zjawisko napadów kozackich na posiadłości tureckie i tatarskie. Kozacy

---

136 L. Kolankowski, *op. cit.*, s. 281. Czynnik ekonomiczny najazdów podkreślali też m. in.: A. B. Kuznecov, *op. cit.*, s. 62–63; J. Ochmański, *op. cit.*, s. 357–358; B. Baranowski, *Stosunki polsko-tatarskie*, s. 8.

137 J. Wojtasik, *Uwagi księcia Krzysztofa Zbaraskiego*, s. 344.

138 R. Majewski, *Z problematyki walk z Tatarami*, s. 239–240.

zaporoscy skalą swych łupieżczych wypraw szybko dorównali Tatarom. Na przełomie XVI i XVII w. „prześcignęli" ich nawet pod tym względem[139]. Komplikowało to sytuację na kresach, gdyż Tatarzy oraz Turcy, którym często skarżono się na najazdy tatarskie, tłumaczyli je jako odpowiedź na wyprawy kozackie. Tatarzy mieli jakoby rewanżować się za szkody doznane od Zaporożców. Zresztą napady kozackie bardzo zaogniały stosunki z Turcją, która domagała się likwidacji Kozaczyzny i, w razie nie spełnienia tego postulatu, groziła wojną. Więcej o problematyce kozackiej wspomnimy jeszcze w dalszej części pracy.

Dla Tatarów głównymi celami polityki wobec Rzeczypospolitej, o ile Turcja nie narzucała im w danej chwili konkretnych rozwiązań, były swoista „eksploatacja" i zabezpieczenie się przed najazdami kozackimi. Ten pierwszy cel, z pewną przesadą, zauważył Olgierd Górka, który pisał, iż dla Tatarów państwo polsko-litewskie, a następnie Rzeczpospolita, były terenem ekonomicznej eksploatacji[140]. Przejawiała się ona w formie łupieżczych wypraw lub pobierania corocznych upominków, przy czym jeszcze raz pragnę podkreślić rozbieżność interesów elit tatarskich i szeregowych uczestników najazdów. Cel ten z różnym powodzeniem realizowany był przez całe stulecia. Rozmiary szkód wyrządzonych przez Tatarów są dyskusyjne i być może nigdy nie uda się ich w pełni ocenić. Na przykład Bohdan Baranowski szacował całość zagarniętego przez Tatarów jasyru na milion ludzi, natomiast Maurycy Horn obliczał, że tylko w pierwszej połowie XVII w. ordyńcy wzięli ok. 300 tys. jasyru[141]. Dużo trudniej przychodziła im realizacja drugiego ze wspomnianych zadań, czyli zabezpieczenia się przed najazdami kozackimi. Na skargi tatarskie strona polska odpowiadała niezmiennie, że Zaporożcy nie podlegają władzy królewskiej, wobec czego Rzeczpospolita nie może ponosić konsekwencji ich działań. Tatarzy zaś winni starać się na własną rękę bić Kozaków na swym terytorium, gdy tymczasem wojska królewskie będą to czynić na terenie Rzeczypospolitej, której Kozacy także wyrządzają wiele szkód. Z problemem tym Krym nie radził sobie podobnie, jak Rzeczpospolita z najazdami tatarskimi. Zresztą główny ciężar walki z Zaporożcami i interwencji dyplomatycznych u króla w tej sprawie spadał na Turcję. Do mniej istotnych celów polityki tatarskiej wobec Rzeczypospolitej zaliczało się współdziałanie przeciw państwu moskiewskiemu. Klauzula o sojuszu antymoskiewskim, tradycyjnie umieszczana

---

139 Pogląd ten podzielali m.in.: J. Besala, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 312; R. Majewski, *Cecora*, s. 22. Szerzej na temat najazdów kozackich w następnych rozdziałach.

140 O. Górka, *Dziejowa rzeczywistość*, s. 15; K. Górski, *Obrona*, s. 102; M. Plewczyński, *Udział jazdy*, s. 111–142.

141 B. Baranowski, *Dzieje jasyru*, s. 41; M. Horn, *Skutki ekonomiczne*, s. 94.

w każdym układzie polsko-tatarskim, nie miała jednak dla Tatarów większego znaczenia. Faktycznie bowiem nie mogli liczyć na współdziałanie Rzeczypospolitej w walce o spadek po Złotej Ordzie. O wiele ważniejszym od współdziałania, było niedopuszczenie do sojuszu polsko-moskiewskiego. Każdy traktat polsko-moskiewski budził na Krymie poważne obawy, czy nie jest to sojusz wymierzony swym ostrzem w Tatarów. Już dawno zauważono, że chanowie dążyli do zachowania równowagi pomiędzy ich północnymi sąsiadami[142]. Zdarzało się również, że Tatarzy widzieli w Rzeczypospolitej przeciwwagę dla wpływów tureckich. Niektórzy z chanów deklarowali nawet gotowość przejścia pod władzę królewską, byle tylko otrzymać pomoc w walce z Turcją. Nie wynikało to jednak z jakiejś szczególnej sympatii do Rzeczypospolitej i rzeczywistej skłonności Krymu do uznania zwierzchnictwa polskiego, ale z dramatycznego w danej chwili położenia niektórych chanów, którzy popadli w konflikt z sułtanem i rozpaczliwie szukali sojuszników, aby tylko utrzymać się na tronie[143].

Znaczenie Tatarów w polityce Jagiellonów systematycznie malało. W XV w. chan Hadżi Girej był cennym sojusznikiem przeciw, przede wszystkim, Wielkiej Ordzie. Na przełomie XV i XVI w. kolejny chan, Mengli Girej I, związał się sojuszem z Moskwą, a najazdy tatarskie stały się bardzo uciążliwe dla południowych województw polskich i litewskich. Skłoniło to Zygmunta Starego do wspomnianej już zgody na wypłatę upominków (1513–1514). Od tego czasu, wobec wzrostu napięcia w stosunkach tatarsko-moskiewskich, chanat coraz częściej współpracował przeciw Moskwie. W Polsce był traktowany jako potencjalny sojusznik, którego w zamian za upominki, można było pchnąć przeciwko wschodniemu sąsiadowi (np. podczas wojny w latach 1534–1537 czy walk o Inflanty). Stąd wspomniana już klauzula o sojuszu antymoskiewskim w traktatach polsko-tatarskich. Jednak jej realizacja zależała od aktualnej sytuacji politycznej, a także materialnej cara i króla polskiego. Zdarzało się bowiem, że Tatarzy najeżdżali ziemie królewskie, często dodatkowo umotywowani do tego podarkami z Moskwy. Początkowo pewną wagę przywiązywano do punktu traktatów, w którym chan „przekazywał" królowi liczne grody ruskie z Kijowem na czele[144]. Natomiast w stosunkach z Turcją Chanat Krymski na sojusznika

---

142 Z. Wójcik, *Rywalizacja polsko-tatarska*, s. 627; J. Woliński, *Pośrednictwo tatarskie*, s. 139. Autor ten przyjmuje jednak, że polityka równowagi była prowadzona przez Tatarów dopiero od panowania Islam Gireja III, gdy tymczasem był to stały element polityki tureckiej wobec sąsiadów północnych.

143 Np. Gazi Girej II w latach 1596–1597 czy Mehmed Girej III w 1628 r.

144 W 1461 r. Hadżi Girej I „dał" Kazimierzowi Jagiellończykowi kilkadziesiąt starannie wymienionych grodów m.in.: Kijów, Włodzimierz, Smoleńsk, Połock, Witebsk, Kamieniec, Bracław, Sokal, zob.: L. Kolankowski, *Problem Krymu*, s. 289. W 1514 r. podobnie postąpił

się nie nadawał. Pojawiające się od czasu do czasu pomysły wykorzystania go w tym kierunku lub tatarskie propozycje sojuszu, czy tym bardziej poddania się polskiemu zwierzchnictwu, były zwykłą mrzonką, z przyczyn o których mówiliśmy już wcześniej. Głównym celem polityki polskiej wobec państwa tatarskiego pozostawało zabezpieczenie się przed najazdami.

Epizodyczne panowanie Henryka Walezego nie przyniosło zmian w relacjach polsko-tatarskich. Stefan Batory prowadził ugodową politykę wobec zwierzchniczki Krymu, Turcji[145]. Mimo to kilkakrotnie dochodziło do wzrostu napięcia między Rzecząpospolitą a chanatem. Najazdy tatarskie pustoszyły pogranicze w roku 1577 (przynajmniej dwukrotnie) i wiosną 1582 r.[146] Jednak niemal nieprzerwanie utrzymywano stosunki dyplomatyczne. Na Krym jeździli wielcy posłowie Andrzej Taranowski (1577–1578), Marcin Broniewski (Broniowski)[147] (dwa razy w roku 1578 i w latach 1584–1585), Michał Haraburda (1579-1580), Nikodem Kossakowski[148] (1586), wysyłano też licznych gońców z listami i upominkami[149]. Do króla jako wielcy posło-

---

Mengli Girej I wobec Zygmunta Starego, zob.: *Stosunki z Mengli Girejem*, s. 420–422. Punkt ten ponawiany był w kolejnych traktatach, np. pomiędzy Zygmuntem Augustem a Dewlet Girejem I w 1560 r., zob.: *Osmanskaja imperija*, s. 253.

[145] Zob.: K. Dopierała, *op. cit.*

[146] *Ibidem*, s. 48, 56, 121. Wspominany jest jeszcze najazd w 1578 r., zob.: W. A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie*, Kraków-Wrocław 1984, s. 77. Natomiast A. Walawender wymienia najazdy z lat 1577, 1578, 1582, a jako prawdopodobne także z lat: 1576, 1581, 1583, zob.: *op. cit.*, s. 58*, 60*, 63*, 237–240, 243–244, 252–253, 259, 261.

[147] Biogram w PSB (K. Chodynicki, *Marcin Broniewski (Broniowski)*, PSB, t. II, s. 461–462) pomija datę śmierci M. Broniewskiego. Zmarł on w Warszawie 21 IX 1592, zob.: AGAD, ASK Rachunki królewskie 288, k. 96.

[148] Zdecydowałem się używać tylko imienia Nikodem, a nie Nikodem Franciszek podawanego przez biogram w *PSB*, zob.: D. Skorupa, *op. cit.*, s. 25, przyp. 1. Oprócz przytoczonych we wzmiankowanym artykule argumentów, wymienić też należy to, że na nagrobku Kossakowskiego w obecnym kościele katedralnym w Łomży występuje tylko jedno imię, Nikodem.

[149] Gońcami byli: Achmet Miszkiewicz (1576), Selimza Achmetowicz (1576 i 1578), Jan Badowski (1576), Andrzej Obuszko (1580), Jerzy Głembocki (1585). Na Krymie przebywali też Andrzej Chorążyc (w 1582 r.) oraz Korycki (w 1585 r.), jednak ranga ich misji nie jest mi znana. Niemal na pewno wykaz gońców z czasów Batorego jest jeszcze daleki od uznania go za kompletny. Lista polskich posłów i gońców na podstawie: K. Dopierała, *op. cit.*, s. 43, 48–49, 77–78, 123; *Początki panowania w Polsce Stefana Batorego 1575–1577 r. Listy, uniwersały, instrukcje*, wyd. A. Pawiński, *Źródła dziejowe*, t. IV, Warszawa 1877, s. 68, 73–77; *Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576-1586 w dwóch częściach*, wyd. A. Pawiński, *Źródła dziejowe*, t. IX, Warszawa 1881, cz. 1: s. 62–63, cz. 2: s. 17–18, 173, 192, 206, 243, 245; *Sprawy wojenne Stefana Batorego. Diariusze, relacje, listy, akta z lat 1576–1582*, wyd. I. Polkowski, *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. XI, Kraków 1887, s. 61–62, 140–143; *Akta historyczne do panowania Stefana Batorego króla polskiego od 3 marca 1578 do 18 kwietnia 1579 r.*, wyd. I. Janicki, Warszawa 1881, s. 34–37; J. Struś do J. Zamoyskiego, 6 IV 1585, *Archiwum Jana Zamoyskiego*, s. 18–19.

wie chanów przyjeżdżali: Dziantymir aga (1576), Ibrahim Bielecki (1578 i 1581), „Choromala" (?) (1578), Zachariasz (1580), Murad Kazi (Gazi?) bej (1581), Kurdambej Bulganowicz (1583) i Ali murza (1585). Oprócz nich przybywali też z Krymu bardzo liczni gońcy[150]. W latach wojny z Moskwą król starał się związać silniej Tatarów z Rzecząpospolitą i, w celu skłonienia ich do wystąpienia przeciw Iwanowi Groźnemu, podwyższył kwotę upominków o 5 tys. czerwonych złotych[151]. Naśladował tym samym postępowanie Zygmunta Augusta. W zamian za to Tatarzy najechali Moskwę w latach 1580 i 1581[152]. Co ciekawe, prawdopodobnie nie doszło za panowania Batorego do zawarcia żadnego oficjalnego traktatu polsko-tatarskiego[153]. Natomiast wszelkie kwestie sporne starano się rozstrzygać przy pomocy negocjacji z Wysoką Portą. Pod koniec życia Stefan Batory planował wojnę z Turcją, co oczywiście oznaczałoby także konflikt zbrojny z Tatarami. Jednak do końca panowania starał się utrzymywać poprawne stosunki z Krymem. Ich podstawą, poza pokojem z Turcją, była regularna wypłata upominków. Ostatnie Batory wysłał pod koniec 1585 r.[154] przez poselstwo Nikodema Kossakowskiego, a przekazane zostały już w roku następnym.

Dużo mniejsze znaczenie dla politycznego położenia państwa tatarskiego miały inne kraje. Księstwa naddunajskie były – jak już wspomnieliśmy – źródłem raczej skromnych, lecz stałych i pewnych dochodów płynących z niewielkiej daniny płaconej przez hospodarów na rzecz chana. Od końca XVI w. wzrastało zainteresowanie władców tatarskich regionem naddunajskim, co zdaniem A. Fishera wynikało z uświadomienia sobie przez nich, a zwłaszcza przez Gazi Gireja II, przegranej w rywalizacji z Moskwą o spadek po Złotej Ordzie[155]. Rzeczywiście Gazi Girej II kilkakrotnie starał się o zwiększenie swych wpływów w księstwach naddunajskich i o uzyskanie uposażenia dla siebie i swej rodziny w tym regionie, jednak bez większego powodzenia[156]. Pewną rolę odgrywały też stosunki z Habsburgami, Szwecją

---

150 K. Dopierała, *op. cit.*, s. 43, 84–85, 116–117, 123–124, 140; *Początki panowania*, s. 71–72; *Księgi podskarbińskie*, cz. 1: s. 88, cz. 2: s.17–18, 51, 192–193, 242–243.

151 „Oblata przywileju do Metryki Koronnej na summę pięci tysięcy złotych polskich na Dubnie, Wołochach i Woley Dubieńskiej urodzonemu Florianowi Oleszkowi wojskiemu włodzimierskiemu i potomstwu jego daną i constitutią anni 1611 assekurowaną", 4 XI 1611, BPANKr., rkps 1690, k. 54–55v.

152 L. Podhorodecki, *Chanat*, s. 118. O najazdach tych zob.: A. A. Novosielski, *op. cit.*, s. 31–32.

153 Wyraźnie wynika to z listu J. Zamoyskiego do P. Tylickiego, b. m. i d. [1598], BPANKr, rkps 1690, k. 77v–78.

154 D. Skorupa, *Poselstwo*, s. 31–32.

155 A. Fisher, *Crimean Tatars*, s. 45.

156 C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 142, 145, 161; E. Barton do T. Heneage'a, Konstantynopol 4 X 1595, *Documents concerning Rumanian history (1427–1601) collected from British archives*, ed. E.D. Tappe, London–Hague–Paris 1964, s. 94–97.

i Persją. Jednak były to kraje zbyt odległe, aby wpłynąć decydująco na położenie Chanatu Krymskiego. Habsburgom zależało głównie na uwolnieniu się od najazdów tatarskich na Węgry w trakcie wojny habsbursko-tureckiej (1593-1606)[157]. Władcy perscy kilkakrotnie roili o osadzeniu na tronie chańskim związanego ze sobą Gireja, jednak bez trwałych rezultatów[160]. Istniały też próby zawiązania antymoskiewskiego sojuszu ze Szwecją. Wspominaliśmy już jednak, że historycy rosyjscy i radzieccy przywiązywali zbyt dużą wagę do jego znaczenia. Również działania antypolskie, które próbował inicjować król szwedzki, Gustaw Adolf, nie przyniosły poważniejszych rezultatów. Główną przyczyną słabej współpracy tych państw była duża odległość, utrudniająca skuteczną synchronizację poczynań. Natomiast Kałmucy zaczęli napierać na Tatarów ze wschodu już w późniejszym okresie, tak że pozostaną poza sferą naszych zainteresowań. Jak więc widać, państwo tatarskie było w praktyce „skazane" na uprawianie polityki z trzema potężnymi sąsiadami. Wszelkie inne kontakty polityczne miały raczej epizodyczny, a nawet trochę egzotyczny charakter.

157 C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 179.

158 Próba wykorzystania w tym celu Gazi Gireja zakończyła się jego ucieczką do Turcji w 1585 r. Większe perspektywy rokowało poparcie udzielane Szahin Girejowi przez szacha Abbasa w drugiej dekadzie XVII w., o czym wspomnimy w dalszej części pracy.

Rozdział II

Od układu cecorskiego (1595) do zawarcia traktatu polsko-tatarskiego (1607)

W Rzeczypospolitej i w Chanacie Krymskim niemal w tym samym czasie nastąpiła zmiana na tronie. Zygmunta III wybrano królem w 1587 r., a Gazi Girej II został chanem w roku 1588. Początkowo wzajemne relacje układały się poprawnie. Wymieniono poselstwa, a strona polska pośredniczyła przy nawiązaniu kontaktów tatarsko-szwedzkich[1]. Szybko jednak doszło do zaostrzenia stosunków polsko-turecko-tatarskich, spowodowanego kozackimi napadami na Gözlewe (Kozłów) i Tehinię w 1589 r. Reakcją na nie był duży najazd tatarski na Podole i Ruś w sierpniu 1589 r. pod dowództwem samego chana, dokonany z polecenia sułtana[2]. Po stronie pol-

[1] Najazd tatarski w 1588 r. miał miejsce jeszcze w okresie bezkrólewia na Krymie. Następnie do Tatarów jeździł w poselstwie M. Broniowski, jednak data jego pobytu na Krymie nie jest pewna. Według A. Zajączkowskiego i J. Reychmana było to w 1589 r. (*op. cit.*, s. 121), natomiast H. Wisner (*Dyplomacja polska*, s. 83) utrzymuje, że Broniowski został wysłany w 1587 r. Poseł tatarski przebywał w Rzeczypospolitej w sierpniu 1588 r. (*Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, t. 2, Berlin–Poznań 1864, s. 15). Zygmunt III napisał list do Islam Gireja II, datowany z Krakowa 9 I 1588 r, natomiast do Gazi Gireja II z Lublina, 27 maja 1589 r., zob.: *Rus'ka (Volins'ka) Metrika. Regesti dokumentiv Koronnoi kanceljarii dlja ukrains'kich zemel' (Volins'ke, Kiivs'ke, Braclavs'ke, Černigivs'ke voevodstva) 1569–1673*, peredmova P.K. Grimsted, Kiiv 2002. Poselstwo tatarskie do Szwecji przebywało na dworze królewskim w marcu i kwietniu 1589 r., zob.: AGAD, ASK, Rachunki królewskie 287, k. 23v–24. Na jego czele stał poseł Antonio, zapewne tożsamy z goszczącym później wielokrotnie w Rzeczpospolitej Dzian Antonem, który podawał się nawet za chrześcijanina. O jego obecności w Szwecji pisze A. A. Novosielski, *op. cit.*, s. 41.

[2] K. Lepszy, *Rzeczpospolita Polska*, s. 58, 65, 87–99. Chan dokonał go tym chętniej, że od początku panowania nie otrzymał upominków.

skiej pojawiły się projekty wyprawy odwetowej przeciwko Tatarom[3]. Wojna wydawała się przesądzona, gdyż Wysoka Porta ostro traktowała poselstwo polskie, wysuwając niemożliwe do spełnienia żądania płacenia haraczu bądź przyjęcia islamu. Tatarzy kilkakrotnie najeżdżali pogranicze polskie, armia turecka koncentrowała się na Bałkanach. Dopiero unormowanie stosunków z Turcją (1590–1591), w której górę wzięło stronnictwo opowiadające się za pokojem z Rzecząpospolitą, doprowadziło do zawarcia porozumienia także z Tatarami. W 1591 r. na Krym wysłany został w poselstwie Marcin Broniewski (Broniowski), który przekazał chanowi tradycyjne upominki[4]. Gazi Girej II przystał na pokój z Polską tym chętniej, że konflikt z Moskwą, w którym znajdował się niemal od początku panowania, w 1591 r. przerodził się w otwartą wojnę.

Szybko jednak stosunki polsko-tatarskie pogorszyły się. W 1593 r., podczas obrad sejmu (4 maja–15 czerwca), na Wołyń spadł najazd tatarski. Motywy, którymi kierowali się Tatarzy nie są jasne. Poza tradycyjną przyczyną, czyli chęcią zdobycia łupów, powodem mogło też być niewypłacenie przez Rzeczpospolitą upominków za 1592 r. Uparcie krążyły też pogłoski, że to Kozacy sprowadzili Tatarów, w odwecie za klęskę, jakiej doznali od wojsk książąt Ostrogskich pod Piątkiem (2 lutego 1593 r.)[5]. Wyprawiony po sejmie w poselstwie do chana Nikodem Kossakowski, który miał poinformować władcę tatarskiego o wyjeździe Zygmunta III do Szwecji, nie dotarł na Krym, gdyż nie otrzymał od Tatarów glejtu na przejazd[6]. Latem następnego roku chan z wojskiem tatarskim przeszedł przez Pokucie na Węgry, by tam, na wezwanie sułtana, walczyć przeciwko Habsburgom. O przepuszczenie wojsk tatarskich przez terytorium Rzeczypospolitej dyplomacja turecka starała się już zimą. Rzeczpospolita odmówiła zgody, lecz nie była w stanie powstrzymać Tatarów, którzy przeszli przez ziemie polskie niemal nie niepokojeni. W pierwszych dniach lipca przekroczyli granicę koło Śniatynia. Spalili m.in. Kołomyję, Obertyn, Czeczybiesy, Żydaczów, okolice Stryja. Przed ich atakiem obronił się natomiast Halicz. Hetman Jan Zamoyski skoncentrował niewielkie wojsko, ale Tatarzy ominęli jego

---

[3] J. Zamoyski do senatorów wielkopolskich, Trembowla 16 X 1589, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 299–300.

[4] K. Lepszy, *op. cit.*, s. 114–158. Na przełomie lat 1590 i 1591 przebywało w Rzeczypospolitej poselstwo tatarskie, zob.: *Kronika mieszczanina krakowskiego*, s. 88.

[5] T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525–1608) wojewoda kijowski, marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997, s. 210–211; R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 317–318; *Kronika mieszczanina krakowskiego*, s. 139, wspomina o pobiciu jednego z czambułów tatarskich przez szlachtę.

[6] J. Bielski, *op. cit.*, s. 202; R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 320.

obóz w nocy z 9 na 10 lipca i pomaszerowali ku Bieszczadom, gdzie przekroczyli granicę z Siedmiogrodem[7].

Przemarsz ten zapewne miał być ostrzeżeniem dla Rzeczypospolitej, a być może także próbą skłócenia jej z Habsburgami, poprzez stworzenie pozoru współpracy polsko-tatarskiej. Możliwe również, że Tatarzy i Turcy chcieli w ten sposób wywrzeć nacisk na księcia siedmiogrodzkiego Zygmunta Batorego. Najazd tą drogą miałby służyć uświadomieniu mu, że cały Siedmiogród znajduje się w zasięgu sił turecko-tatarskich i tym samym skłonić go do porzucenia Habsburgów. Manewr ów wywołał w Polsce nastroje antytatarskie. Poważnie myślano o wyprawie odwetowej. Próbę takiej wyprawy, kompletnie nieudaną, podjął zimą 1594–1595 r. starosta śniatyński Mikołaj Jazłowiecki[8]. Celem jej był Białogród, jednak zaciągnięci na wyprawę Kozacy nie chcieli się bić i masowo dezerterowali. Pod Białogrodem Jazłowiecki nie miał już praktycznie wojska i musiał zawrócić. Warto dodać, że działał on w porozumieniu z Habsburgami, którym zależało na wmieszaniu Rzeczypospolitej w wojnę z Turcją. Poważniejszą ekspedycję zaplanował sejm 1595 r., obradujący od 6 lutego do 21 marca. Jej celem, zgodnie z propozycjami kanclerza Zamoyskiego, miał być Krym. Uchwalono wysokie podatki na zaciągnięcie odpowiednio silnej armii. Jednak wobec ich opieszałego zbierania Zamoyski dysponował latem 1595 r. jedynie niewielkimi siłami, nieco ponad 7 tys. żołnierzy, i musiał porzucić zamysł ekspedycji krymskiej[9]. Zweryfikował plany i pod pozorem obrony granic przed spodziewanym najazdem tatarskim, na czele szczupłych wojsk wkroczył do Mołdawii (27 sierpnia), gdzie osadził na tronie hospodarskim Jeremiego Mohyłę (4–6 września)[10]. Tym samym uprzedził chana Gazi Gireja II, który z rozkazu sułtana miał osadzić w Mołdawii swego szwagra Ahmeda, sandżakbeja Tehini i Białogrodu[11]. Mołdawia miała zostać pozbawiona auto-

---

[7] B. Kocowski, *Wyprawa Tatarów*; A. Prochaska, *op. cit.*, s. 15–16. Siły, którymi dysponował Zamoyski były szczupłe, wg hetmana wynosiły tylko 2250 żołnierzy, zob. J. Zamoyski do K. Radziwiłła, Zamość 8 IX 1594, W. Nehring *Listy Jana Zamoyskiego do Radziwiłłów od roku 1574–1602*, s. 505, KH IV (1890), s. 236–257, 494–512. Natomiast R. Heidenstein (*op. cit.*, s. 321–323) pisał, że hetman zebrał znaczne wojska.

[8] J. Bielski, *op. cit.*, s. 224–225; R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 326; R. Żelewski, *Mikołaj Jazłowiecki*, PSB, t. XI, s. 124–126.

[9] Było to 4950 jazdy i 2300 piechoty, J. Wimmer, *op. cit.*, s. 14. Szerzej o przygotowaniach do wyprawy, ich tle i przyczynach niepowodzenia zob.: L. Jarmiński, *Bez użycia siły*, s. 67–105.

[10] J. Sas, *Wyprawa Zamoyskiego*; L. Jarmiński, *op. cit.*, s. 127–128; *Dwie relacje z wyprawy Zamoyskiego pod Cecorę w r. 1595*, wyd. J. Jasnowski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", t. X, 1938, s. 243–244.

[11] W *Collectanea*, s. 110, 121–122, J. Sękowski twierdzi, że sułtan nominował Adil Gireja, krewnego chańskiego. Nie jest to jednak prawda, a chan jedynie czynił starania, aby sułtan powierzył Mołdawię któremuś z Girejów.

nomii i stać się zwykłą prowincją turecką. W tej sytuacji dojść musiało do starcia polsko-tatarskiego. Spotkanie obu armii nastąpiło pod Cecorą, gdzie Zamoyski okopał swoje wojska. Tatarzy mieli dużą przewagę liczebną (ok. 20 tys. ludzi). Turcy wystawili ok. 2 tys. jazdy i 200 janczarów. W wojsku turecko-tatarskim znajdowało się też przynajmniej czternaście dział i dwie hakownice[12]. W dniach 19–21 października miały miejsce potyczki, z których zwycięsko wyszli Polacy[13]. Żadna ze stron nie była w stanie odnieść decydującego zwycięstwa. Tatarzy nie mieli artylerii i wystarczającej ilości piechoty aby zdobyć obóz polski, który mogli jedynie blokować. Natomiast Zamoyski, wobec przewagi liczebnej Tatarów, nie miał szans na zwycięstwo w polu. Zaś dłuższa obrona groziłaby głodem i w konsekwencji katastrofą armii polskiej. „Car [chan] spostrzegł, że mu nie łatwie beło bitwy wygrać na wojsku Waszej Królewskiej Mości, tak też w tej szerokości pól w jego mocy beło umknąć się kiedyby chciał. Myśmy nie mogli indziej z niem z nadzieją czynić jeno nad obozem. Ktemu na Turki się nam oglądać beło trzeba, którzy pobliż są w Brailowie, którzy nas z drugą stroną wziąć mogli, dalej na ogłodzenie, na dalekość od granic naszych od zamków i municji, do których w przypadku jakiem mógłby receptus, bo tu aż pod Chocim żadnego nie masz. A co największa oglądanie się na zaście w wojne z Turkiem" – wyjaśniał motywy swego postępowania i przedstawiał sytuację kanclerz w liście do Zygmunta III[14]. W związku z tym nawiązano rokowania, których inicjatywa wyszła już 19 października od strony muzułmańskiej. Po wstępnych rozmowach i wysłaniu do obozu tatarskiego jako zakładników Jana Golskiego i Jana Zamoyskiego, strażnika koronnego, 21 października doszło do spotkania kanclerza Zamoyskiego z sandżakbejem tehińskim Ahmedem i Ahmed agą, reprezentującym chana. Rokowania trwały krótko i doprowadziły do podpisania następnego dnia polsko-tatarsko-tureckiego porozumienia. Zaskoczyło to nieco Zamoyskiego, który nie spodziewał się, że chan tak szybko zaakceptuje polskie warunki[15]. Podczas rokowań obie strony wymieniały się podarunkami i próbowały wywrzeć

---

[12] „Powieść Dimitriaszka Serbina pojmanego pod Tehinią w poniedziałek", 17 X 1597, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 351–352; Niektóre źródła mówią o 40 tys. Tatarów, a nawet jeszcze większej liczbie, co jest oczywiście przesadą.

[13] Opis walk pod Cecorą zob.: *Dwie relacje*; J. Zamoyski do Zygmunta III, Cecora 24 X 1595, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 355–357; R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 342–355; *Encyklopedia wojskowa*, t. 1, s. 566–568. O tle wydarzeń: L. Bazylow, *Siedmiogród a Polska 1576–1613*, Warszawa 1967, s. 82–85.

[14] J. Zamoyski do Zygmunta III, Cecora 24 X 1595, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 355–357.

[15] O przebiegu negocjacji, a także zaskoczeniu strony polskiej zob.: *Dwie relacje*; J. Zamoyski do Zygmunta III, Cecora 24 X 1595, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 355–357; R. Heidenstein, *op. cit.*

na przeciwniku wrażenie potęgą swych wojsk. Jedynie wysłannik mołdawski do chana i kałgi był strofowany przez tego pierwszego za sprowadzenie wojsk polskich do Mołdawii. Gazi Girej II przechwalał się też przed nim, że gdyby nie okopy, to starłby polskie oddziały bez problemu.

Układ zawarty 22 października 1595 r. pod Cecorą zakładał, że chan przekaże Jeremiemu Mohyle otrzymaną od sułtana chorągiew, symbol panowania nad Mołdawią. Obiecywał też potwierdzenie nominacji Mohyły przez sułtana pod warunkiem płacenia przez niego daniny na rzecz Turcji i chana w dotychczasowej wysokości. Przewidywano odnowienie traktatów polsko-tureckiego i polsko-tatarskiego. W tym celu Rzeczpospolita miała wysłać do Turcji wielkiego posła, a chan swojego posła do króla, „gdyż do zwykłego skończenia przystąpić Car Jego Mość chce i one z swej strony odnowić i niewzruszenie trzymać". Wojska tureckie i tatarskie miały nie naruszać granic Rzeczypospolitej i Mołdawii. Chan miał się wycofać z Mołdawii w ciągu trzech dni[16]. Był to jedynie projekt polsko-tatarsko-tureckiego porozumienia. Pełne unormowanie stosunków miało przynieść dopiero zawarcie zapowiadanych traktatów. Układ był wygodny dla obu stron, żadnej bowiem nie wiązał rąk, a umożliwiał honorowe wycofanie się spod Cecory. W razie gdyby chciano zmienić politykę i odejść od warunków cecorskich, strona polska mogła tłumaczyć się, że nie zaakceptował ich król, natomiast chan mógł zasłonić się stanowiskiem sułtana. Układ cecorski stanowił podstawę do ewentualnych dalszych rozmów i jako taki był ważny dla obu stron. Stwarzał szansę na zakończenie faktycznego stanu wojny, jaki panował w stosunkach polsko-tatarskich od 1594 r. Był również pierwszym porozumieniem polsko-tatarskim za panowania Zygmunta III i Gazi Gireja II, gdyż poselstwo Marcina Broniewskiego z 1591 r. nie zakończyło się formalnym traktatem. Możliwe, że na łatwość, z jaką chan przyjął stawiane przez Polaków warunki, wpływ miało to, iż nie widział żadnych korzyści dla siebie i swego państwa w dalszym prowadzeniu walk. Zapewne byłby mniej ugodowy, gdyby sułtan spełnił jego prośby i powierzył Mołdawię któremuś z Girejów.

Rzeczpospolita znalazła się w tym momencie na rozdrożu swej polityki południowo-wschodniej. Zawarcie traktatu z Tatarami szybko zeszło na dalszy plan. Wobec śmierci sułtana Murada III w styczniu 1595 r., dotychczasowy traktat polsko-turecki utracił ważność i powinien zostać odnowiony. Tymczasem od 1593 r. toczyła się wojna turecko-habsburska i Habsburgowie, wspólnie z dyplomacją papieską, przedstawili Rzeczypospolitej propozycję utworzenia ligi antytureckiej. Pomysł ten spotkał się z przychylnym przyjęciem. Sejm warszawski w 1596 r. (obradujący od 26 marca do

---

[16] Zachowało się wiele kopii owego porozumienia. Jest ono opublikowane w: *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, s. 289–299. Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 353–354.

13 maja) wyznaczył komisarzy do prowadzenia negocjacji w sprawie ligi z komisarzami cesarskimi. Pomimo przychylnego stanowiska Zygmunta III, kanclerza Zamoyskiego, sporej grupy senatorów i większości sejmików do zawarcia ligi nie doszło. Zadecydowała o tym zbytnia rozbieżność interesów obu stron. Habsburgowie nie zamierzali iść na żadne ustępstwa. Wcale też nie chcieli zawarcia trwałego sojuszu. Chodziło im jedynie o wciągnięcie Rzeczypospolitej do wojny, by tym łatwiej zawrzeć pokój z Turcją. Ostatecznie sprawę przypieczętowało nieprzysłanie przez cesarza Rudolfa II posłów na sejm w 1597 r. (10 lutego–25 marca), na którym miała zapaść ostateczna decyzja w sprawie ligi[17]. Rozstrzygnęło to o konieczności zawarcia traktatu z Turcją, która zajmowała w tym czasie ugodową postawę wobec Rzeczypospolitej. Wbrew polskim obawom, Wysoka Porta skłonna była do pewnych ustępstw, nie chcąc doprowadzić do ewentualnego przystąpienia Polski do wojny. Skłaniały ją też do nich problemy wewnętrzne, które targały państwem osmańskim. Schyłek XVI w. przyniósł Turcji poważny kryzys wewnętrzny. W armii nastąpił upadek dyscypliny. Kilkakrotnie w Stambule dochodziło do buntów janczarów bądź sipahów (1593, 1600, 1603). Pojawiały się też zamieszki w poszczególnych prowincjach. Największe było powstanie Kara Jasydżego, które wybuchło w Anatolii w 1599 r. Pochodzenie przywódcy buntu budzi wątpliwości. Najprawdopodobniej wywodził się ze średniozamożnej rodziny i dłuższy czas pełnił służbę wojskową. Ważną rolę w jego rewolcie odegrali dezerterzy z frontu węgierskiego i timarioci (posiadacze timarów – nadań otrzymanych od państwa w zamian za obowiązek służby wojskowej), pozbawieni dóbr za niestawienie się na wojnę. Szeregi buntowników zasilali liczni chłopi, koczownicy, biedota miejska, sporo też było zubożałych feudałów. Wojska tureckie, pomimo przejściowych sukcesów, nie były w stanie stłumić powstania, które objęło swym zasięgiem większość Anatolii. Po śmierci Kara Jasydżego (1602 r.) przywództwo buntu objął jego brat, Deli Hasan, który z powodzeniem kontynuował walkę. Nie mogąc odnieść sukcesu militarnego, Wysoka Porta przekupiła Deli Hasana. Otrzymał on sułtańskie przebaczenie i namiestnictwo w jednej z europejskich prowincji. Przebaczenie dostali też inni liczni przywódcy. Na pewien czas przytłumiło to rozruchy, jednak nie przywróciło całkowicie pokoju w Anatolii, która była nękana kolejnymi falami buntów niemal corocznie. Największe z nich to powstania Kalende-

[17] Problem ligi antytureckiej przedstawia wiele prac, dlatego pomijam szczegółowe omawianie tego zagadnienia. Zob: J. Rzońca, *Rzeczpospolita wobec ligi antytureckiej*; J. Sas, *Układy o ligę*; H. Wisner, *Dyplomacja polska*, s. 29–30; L. Jarmiński, *La Polonia di fronte ai tentativi per una lega antiturca sotto Clemente VIII*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XXXIX, 1995, s. 107–116; J. Macůrek, *Zápas Polska a Habsburků o přistup k Černému Moři na sklonku 16. stol.*, Praha 1931.

ra Oglu (1606 r.) i Dżanpolada Oglu (1607 r.). Oprócz tego zamieszki na mniejszą skalę wybuchały w większości tureckich prowincji, m.in. w Albanii (1594–1596), Bułgarii (1598 r.), Serbii (1598–1598)[18].

Nic więc dziwnego, że zaangażowana w wojnę z Habsburgami i targana wewnętrznymi problemami Wysoka Porta zaakceptowała rządy Jeremiego Mohyły w Mołdawii i była gotowa do odnowienia przymierza z Rzecząpospolitą. Wiosną 1596 r. kolejny czausz przysłany w poselstwie przedstawił propozycje wspólnego uregulowania spraw wołoskich i siedmiogrodzkich[19]. Jednocześnie nalegał na szybkie przysłanie wielkiego posła w celu zawarcia traktatu. Dla podtrzymania negocjacji jeszcze w 1596 r. wysłany został do Turcji Piotr Ostrowski z zapowiedzią przybycia wielkiego poselstwa. Poselstwo takie wysłano dopiero po ostatecznym upadku projektów ligi w 1597 r. Na jego czele stanął kasztelan halicki Stanisław Golski (Gulski), który został dobrze przyjęty w Stambule i uzyskał odnowienie traktatu polsko-tureckiego (11–20 listopada 1597 r.). Poruszono w nim także kwestie związane z Tatarami. Król miał płacić chanowi „zwykłe" upominki, a dopóki będą płacone chan miał zachowywać pokój. Jeśli Tatarzy poczyniliby jakieś szkody w Rzeczypospolitej, chan powinien zostać ukarany. Bejowie Silistrii i Białogrodu mieli nie przepuszczać przez Dniestr do Rzeczypospolitej nikogo poza sługami sułtana i kupcami, a od wracających odbierać ewentualnych więźniów. Punkt ten miał służyć powstrzymaniu najazdów tatarskich, przede wszystkim ordy budżackiej[20]. Oba te sformułowania znajdowały się już w dawniejszych traktatach polsko-tureckich. Wobec pewnych nieścisłości traktat ten został nieco zmieniony w roku następnym przez poselstwo Jana Szczęsnego Herburta (4 sierpnia 1598 r.). W sprawach tatarskich, oprócz ustaleń występujących w poprzednich traktatach, zawierał także dwa nowe. Wojska tatarskie, idąc na wezwanie sułtana na wojnę, miały nie przechodzić przez ziemie Rzeczypospolitej. Dodanie tego punktu było skutkiem

---

[18] O powstaniu Kara Jasydżego zob.: A. S. Tveritinova, *Vosstanie Kara Jazydži – Deli Hasana v Turcii*, Leningrad 1946; o przyczynach zamieszek zob. też: J. Wojtasik, *Uwagi księcia Krzysztofa Zbaraskiego*; J. Reychman, *Historia Turcji*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 88–89; *idem*, *O pewnych zagadnieniach dziejów powstań antyfeudalnych w Turcji w XVII–XVIII w.*, s. 90–96, „Przegląd Orientalistyczny", 1952, s. 89–100; *Wielka Historia Powszechna*, red. J. Dąbrowski, O. Halecki, M. Kukiel, S. Lam, t. V (cz. 3), *Czasy nowożytne*, K. Chodynicki, W. Konopczyński, K. Piwarski, Warszawa 1938, s. 53–55; *Osmanskaja imperija*, s. 227.

[19] Sułtan „małoby się z przymierzem albo jednaniem drożył, gdzieby go z tym najdowano" donosił hospodar mołdawski, zob.: J. Mohyła do Zygmunta III, Suczawa 2 III 1596, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 377–378. O propozycjach tureckich zob.: trzy listy sułtana Mehmeda III do Zygmunta III, b. m. i d., Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 409–411; K. Dzierżek do K. Radziwiłła „Pioruna", Warszawa 17 VI 1596, AGAD, AR, dz. V 3515, s. 9–10.

[20] Tekst tego traktatu: *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, s. 308–312.

przejścia ordy przez Rzeczpospolitą na Węgry w 1594 r., przed czym chciano się zabezpieczyć na przyszłość. Drugie nowe postanowienie zobowiązywało chana do udzielenia pomocy Rzeczypospolitej przeciw jej nieprzyjaciołom na każde wezwanie królewskie[21]. W ten sposób dyplomacja polska przygotowała sobie grunt pod negocjacje z chanem.

Te zaś trwały nieprzerwanie od 1595 r. W pierwszych latach po zawarciu porozumienia cecorskiego strona polska w kontaktach z Gazi Girejem II grała na zwłokę, oczekując jak potoczą się negocjacje w sprawie ligi antytureckiej, a następnie czy dojdzie do zawarcia uzależnionego od tych rokowań traktatu z Wysoką Portą. Nie lekceważono jednak problemu, zwłaszcza, że żywe były obawy przed możliwym najazdem tatarskim[22]. Poważnie liczono się z powtórzeniem się sytuacji z roku 1594, kiedy chan przeszedł na front węgierski przez Rzeczpospolitą. Lękano się też powrotu ordy na Krym przez ziemie polskie. Było to szczególnie niebezpieczne w latach 1597–1598, kiedy wojsko kwarciane stopniało do minimalnych rozmiarów (ok. 1,5 tys. ludzi)[23]. Dlatego, pomimo prowadzonych rozmów w sprawie utworzenia ligi, starano się podtrzymywać nadzieje chana na szybkie wysłanie wielkiego poselstwa i upominków.

Bezpośrednio spod Cecory, zgodnie ze świeżo zawartym układem, chan wyprawił do króla posła, Dzian Ahmed Czelebiego, który przybył do Krakowa 14 listopada 1595 r.[24] Za jego pośrednictwem domagał się przekazania upominków, w tym także zaległych, gdyż dotychczas otrzymał je jedynie w 1591 r. Nalegał też na szybkie wysłanie przez króla wielkiego poselstwa, w celu zawarcia przymierza. W odpowiedzi obiecano wysłanie upominków, natomiast wyprawienie wielkiego poselstwa król odkładał do czasu zawarcia traktatu z Turcją[25]. Władca tatarski poczuł się dotknięty tą odpowiedzią, „bo trzymał o sobie, że nie ustępuje sławą Sułtanowi, ale nawet go prze-

---

[21] Tekst tego przymierza w *ibidem*, s. 319-323; zob. też instrukcje dla S. Golskiego i J.S. Herburta: *Documente*, wyd. I. Corfus, t. 1, s. 379-382, 386-387.

[22] Zachowały się liczne świadectwa tych obaw, zob m.in.: J. Potocki, starosta kamieniecki, do J. Zamoyskiego, Lasztów 22 VI 1597, AGAD, AZ 688, nr 40; J. Zamoyski do P. Tylickiego, Lacuchów 24 IV 1598, AGAD, AZ 635, s. 125; S. Żółkiewski do J. Zamoyskiego, Gródek 14 XI 1598, AGAD AZ 707, s. 66-67; Uniwersał J. Zamoyskiego, Zamość VI 1598, Hurmuzaki, supl. 2, cz. 1, s.464–465; L. Sapieha do K. Radziwiłła „Pioruna", Malbork 28 V 1598, *Archiwum domu Sapiehów*, nr 225, s. 186.

[23] Na siły te składało się: 800 husarzy, 460 kozaków i 200 ludzi załogi Krakowa. Oprócz tego była też zapewne załoga w Kamieńcu, zob.: J. Wimmer, *op. cit.*, s. 16; K. Górski, *Wojsko kwarciane*, s. 374, „Niwa", 1892, s. 361–362, 374–375.

[24] AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), Rachunek sejmowy nr 34, k. 89–93; J. Wielewicki, *op. cit.*, t. 1, s. 209.

[25] J. Bielski, *op. cit.*, s. 250, 255; R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 355; Gazi Girej II do Zygmunta III, Bachczesaraj 27 III 1597; AGAD AZ 3036, s. 351-352.

wyższa"[26]. Jeszcze większy zawód sprawiło mu niewysłanie obiecanych upominków, czego przyczyną były przede wszystkim problemy finansowe[27]. Pomimo to król był zdecydowany jak najszybciej wyprawić na Krym gońca[28]. Było bowiem ważne, by podtrzymać nadzieje chana na szybkie otrzymanie upominków. W przeciwnym wypadku dojść mogło do najazdu. Na gońca został wyznaczony Rzemieński[29], który miał także zawieźć na Krym niewielkie dary, zapewne na poczet przyszłych upominków (3800 zł)[30]. Jednak poselstwo to nie dotarło do chana, który latem 1596 r. przebywał z wojskami poza Krymem – w okolicy Oczakowa, a później Białogrodu[31]. Zaniepokojony posuwaniem się ordy i jej wielkością J. Zamoyski radził królowi zatrzymać gońca. Obawiał się, że wysłanie go w tym momencie może być odczytane przez Gazi Gireja II jako oznaka słabości i strachu przed wojskami tatarskimi. Wysłannik zaś mógł zostać zatrzymany i wykorzystany jako źródło informacji. Kanclerz sugerował, że należałoby napisać do chana, iż Rzemieński jechał z upominkami na Krym, ale zatrzymał się, usłyszawszy o wyjeździe tatarskiego władcy do wojska[32]. Postąpiono zgodnie z sugestiami Zamoyskiego. Wyjazd Rzemieńskiego planowano w następnych miesiącach. Jeszcze na początku stycznia 1597 r. trwały przygotowania ku temu[33]. Tymczasem zaniepokojony brakiem upominków chan wysłał do króla kolejnego posła, Dzian Antona, który przybył do Warszawy we wrześniu 1596 r. Domagał się wydania upominków oraz zlikwidowania Kozaków zaporoskich. Hetman Zamoyski zalecał spełnienie pierwszej prośby, zaś co do Zaporożców radził odpowiedzieć, że król właśnie posłał przeciwko nim wojska[34]. Było to o tyle zgodne z prawdą, że właśnie w tym roku hetman polny Stanisław Żółkiewski stłumił, trwające od 1594 r. powstanie kozackie Semena Nalewajki, Hrehorego Łobody i Matwieja Sawuły. Trwające od wczesnej wiosny walki Żółkiewskiego z Kozakami zakończyły się ugodą nad Sołonicą i rzezią kapitulujących Zaporożców 9 czerwca[35]. Nie

---

[26] R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 355.

[27] Wspominał o nich król w marcu 1596 r., Zygmunt III do J. Zamoyskiego, Iłża 13 III 1596, AGAD, AZ 142 nr 18.

[28] W. Gembicki do K. Radziwiłła „Pioruna", Warszawa 24 i 29 V 1596, AGAD, AR dział V 4063, s. 1–4.

[29] Niestety imię nie jest mi znane.

[30] AGAD, ASK, Rachunek sejmowy nr 34, k. 99.

[31] J. Mohyła do J. Zamoyskiego, Suczawa 28 VIII 1596, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 395.

[32] J. Zamoyski do Zygmunta III, obóz nad Mogielnicą 16 VIII 1596, Extranea 91 strony nienumerowane; J. Zamoyski do NN [zapewne do W. Gembickiego] b.m.i d., *ibidem*.

[33] L. Sapieha do J. Zamoyskiego, Brześć Litewski 5 I 1597, *Archiwum domu Sapiehów*, s. 147–148.

[34] AGAD, ASK, Rachunek sejmowy nr 34, k. 97v.

[35] R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 361–378; S. Żółkiewski, *Listy*, s. 67–81; M. Hruševskij,

wiemy dokładnie kiedy poseł tatarski otrzymał pierwszą audiencję. Ze względu na toczące się negocjacje w sprawie ligi i brak pieniędzy na wypłatę upominków, postanowiono nie drażnić chana powrotem posła z pustymi rękoma i przetrzymano Dzian Antona. Oficjalną odprawę otrzymał dopiero 2 marca 1597 r. podczas sejmu. Odpowiedź udzielona w imieniu króla przez kanclerza była zgodna z wcześniejszymi propozycjami[36].

Jednak w czasie sejmu 1597 r. poselstwo to było zupełnie nieaktualne na skutek wydarzeń, jakie miały miejsce na jesieni 1596 r. W roku tym, pomimo „zaproszenia" sułtańskiego, Gazi Girej II nie stawił się na froncie węgierskim osobiście. Ograniczył się do najazdu na Wołoszczyznę, której hospodar, Michał Waleczny, był wówczas sojusznikiem Habsburgów. Orda spustoszyła też pogranicze mołdawskie[37]. Na Węgry chan posłał z wojskiem swego brata i kałgę, Feth Gireja. Kałga odznaczył się talentem militarnym i odwagą w bitwie pod Mezö Kerésztés (23–26 października 1596 r.), czym zyskał sobie uznanie wielu tureckich dygnitarzy. Ułatwiło to trzeciemu wezyrowi, Cigalazade Sinan paszy[38], przeprowadzenie intrygi wymierzonej w Gazi Gireja II. Cigalazade nienawidził tatarskiego władcy od czasu wojny z Persją (1578–1590), kiedy to rywalizował z nim o względy u głównodowodzącego na froncie perskim, Osman paszy. W walce tej wygrał przyszły chan. Po zwycięstwie pod Mezö Kerésztés, w którym Cigalazade odegrał główną rolę, nadarzyła się okazja do zemsty na osobistym wrogu. Zwycięzca został wielkim wezyrem i przekonał Feth Gireja, by sięgnął po tron, zapewniając o całkowitym poparciu Wysokiej Porty. Początkowo kałga wahał się i podobno odmawiał przyjęcia propozycji. Twierdził, że Gazi Girej II jest dla niego jak ojciec. Faktycznym powodem wahań były nie braterskie skrupuły, a obawy przed chanem, który nie na darmo nosił przydomek „Bora" (Burza), znany był ze swych zdolności militarnych, niepohamowanej popędliwości i ogromnej energii. Ostatecznie kałga dał się nakłonić do wystąpienia przeciw bratu, na co wpływ miały przekonanie o tureckim poparciu oraz nadzieje na życzliwe przyjęcie przynajmniej przez część Tatarów. Zwycięzca spod Mezö Kerésztés przekonał też sułtana do zmiany tatarskiego władcy. Mehmed III nie darzył Gazi Gireja II, taką sympatią jak Murad

---

op. cit., t. VII, s. 196–232;Z nowszych prac ukraińskich wymienić należy: S. Lep'javko, *Kozac'ki vijni kincja XVI st. v Ukraïni*, Černìgìv 1996, s. 197–224.

36 J. Rzońca, *Rzeczpospolita Polska w latach 1596–1599*, s. 130; *idem*, *Sejmy z lat 1597–1598*, cz. 1, s. 90–92; J. Bielski *op. cit.*, s. 300.

37 J. Mohyła do Zygmunta III, Suczawa 26 XI 1596 [błędnie wydany z datą 25 XI 1596], Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 404–405; P. Ostrowski do K. Radziwiłła (?), Gałacz 23 XI 1596, *ibidem*, s. 400–401.

38 Więcej o jego osobie zob.: V.J. Parry, *Čighāla-Zāde (Djighāla-Zāde) Yūsuf „Sinān Pāshā"*, EI, t. 2, s. 33–34.

III. Wielu dostojników tureckich na dworze stambulskim sprzyjało odmianie. Aspiracje Gazi Gireja II do poszerzenia swych wpływów w księstwach naddunajskich, do zapewnienia następstwa tronu synowi oraz starania o możliwie daleko idącą samodzielność nie mogły podobać się Wysokiej Porcie. Zaś niestawienie się na wezwanie sułtana na froncie węgierskim było już jawną niesubordynacją. Dlatego też Mehmed III zaakceptował pomysł zmiany na tronie chańskim. Reszta wydawała się już tylko formalnością. Przykład Mehmed Gireja II w 1584 r. pokazywał, że chan nie miał szans utrzymać się na tronie wbrew stanowisku Turcji. Tym bardziej, że Feth Girej stał na czele wracającej z Węgier, silnej armii tatarskiej[39]. Nowy chan mianował kałgą dotychczasowego nuredyna, Baht Gireja. Nowym nuredynem został Selamet Girej, brat Baht Gireja. Nie był to pierwszy przypadek zagrożenia tronu Gazi Gireja II. Już w trakcie trwania wojny z Moskwą, w latach 1591–1592, chanowi groziła detronizacja. Šakay Mubarek Girej, nuredyn Islam Gireja II, z poparciem kół dworskich Stambułu, a może i samego sułtana Murada III, planował wyprawę na Krym, w celu osadzenia na tronie Alp Gireja, najstarszego z żyjących synów Dewlet Gireja I, przy którym chciał zostać kałgą. Nim jednak przygotowania ukończono Šakay Mubarek Girej zmarł nagle jesienią 1592 r. Jeszcze na początku 1593 r. chan liczył się z możliwością utraty tronu[40].

Gazi Girej II nie zamierzał godzić się z sytuacją i szykował się do walki, rozpaczliwie szukając pomocy. Wysyłał poselstwa do niemal wszystkich sąsiadów. Ofertę wspólnych działań przeciw Turcji wystosował do Rzeczypospolitej, Kozaków zaporoskich, Siedmiogrodu, hospodarów mołdawskiego i wołoskiego, a zapewne i do Habsburgów[41]. Najwcześniej wysłannicy Gazi Gireja II dotarli do Mołdawii i na Wołoszczyznę. W listach skierowanych do hospodara mołdawskiego chan żalił się na postępowanie sułtana tureckiego, który nie bacząc na dotychczasową wierność i zasługi tatarskiego władcy, pozbawił go tronu, a także zamierzał pozbawić go życia. I to pomimo wcześniejszych obietnic dożywotniego panowania na Krymie. Przekonywał, że zmiany byłyby dla Jeremiego Mohyły niekorzystne. Straszył wizją podboju Kamieńca przez Turcję. Proponował współpracę i obiecywał, że za-

---

39 Piszący o tym ponad dwadzieścia lat później S. Żółkiewski oceniał siły tatarskie na nieco ponad 10 tys., zob., S. Żółkiewski do J. Zadzika, Bar 4 XI 1618, *Starożytności historyczne polskie*, wyd. A. Grabowski, t. I, Kraków 1840, s. 119–124.

40 C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 112; strażnik koronny J. Zamoyski do S. Żółkiewskiego, Szarogród 21 II 1593, AGAD, AZ rkps 436, s. 3–4.

41 Dwa listy Gazi Gireja II do J. Mohyły, Majak 20 XII 1596, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 407–408 i drugi b. m. i d., AGAD AZ rkps 146, s. 4–7; Gazi Girej II do Michała Walecznego, b. m. i d., I. Corfus, *Mihai Viteazul şi Poloni*, s. 228–229; B. Próchnicki do Zygmunta III, z Zaporoża 28 II 1597, Extranea 90.

pewni Mohyle dożywotnie rządy w Mołdawii, zwolnienie z wszelkich danin i pomoc w każdej sytuacji. Odwołując się do wcześniejszej korespondencji, w której hospodar wyrażał zaniepokojenie budową Izmaiłu, sugerował wspólne uderzenie na ten fort[42]. Byle tylko władca Mołdawii wysłał 500 ludzi i połączył ich z wojskami chana. Przekonywał, iż bez pomocy tatarskiej wojska tureckie nie są groźne. Informował Mohyłę o uwolnieniu niektórych jeńców mołdawskich, czym zapewne chciał zjednać adresata. Donosił, że przekazanie chorągwi hospodarowi wołoskiemu, Michałowi Walecznemu, było tylko podstępem, którym Turcy chcieli uśpić czujność władcy wołoskiego, a następnie zniszczyć go. Chwalił się również życzliwością wielu Tatarów z armii Feth Gireja, z którymi utrzymywał kontakt. Prosił o szybkie odprawienie swoich posłów, wysłanych przez Mołdawię do Rzeczypospolitej. „Od tego czasu naprzód, żebyś Wasza Miłość wiedział, żem odstąpił od Turków i z nimi więcej nie chcę być" deklarował na zakończenie listu. Ustnie, przez posłów, oferował Białogród, Kilię i Tehinię. Była to jednak propozycja w stylu pana Zagłoby oferującego Szwedom Niderlandy. Miasta te należały bowiem do Turcji i najpierw należało je zdobyć.

Hospodarowi wołoskiemu, Michałowi Walecznemu, jako główną przyczynę swych kłopotów, Gazi Girej II przedstawiał porozumienie cecorskie z 1595 r., które rzekomo rozgniewało sułtana. List do hospodara zawierał wiele gorzkich słów pod adresem Mehmeda III. Chan przypominał w nim lata swej wiernej służby Turkom, za które spotkała go tylko niewdzięczność. W przypływie goryczy pisał nawet, że sułtan to „człek plugawy" i kłamca. I dalej: „jeden poganiec z niewolnicy się urodził, grzech jest żeśmy im do tego czasu służyli". Proponował wspólną walkę przeciw Turkom, oferując Michałowi wszystkie ziemie położone na prawym brzegu Dunaju aż do Adrianopola, które „Tatarowie pójdą i zwojują". Wyrażał też gotowość do współpracy z Rzecząpospolitą: „jeśli będzie wola królewska żebym mu dał pomoc, dam mu". Ostrzegał hospodara przed nadmiernym zaufaniem do Turków, gdyż ci zwodzili go tylko obiecując uznanie jego władzy nad Wołoszczyzną. Wyrażał nadzieję na pomoc siedmiogrodzką, habsburską i moskiewską. Siły moskiewskie miały, jego zdaniem, uderzyć na Azow. Prosił o szybkie odesłanie swego posłańca do Siedmiogrodu. Treści listów do Habsburgów, Zygmunta Batorego i Zaporożców niestety nie znamy. Kozakom chan proponował wspólna walkę przeciw Turkom i obiecywał żołd. Później, w liście do Zygmunta III, Zaporożcy tłumaczyli, że nie chcieli podejmować żadnych działań bez zgody króla. Poza tym nie ufali chanowi[43].

---

[42] Trudno jeszcze mówić o ówczesnym Izmaile jako o twierdzy, zob.: T. Menzel [V.J. Parry], *Isma'il*, EI, t. 4, s. 185–186.

[43] B. Próchnicki („imieniem Wojska Zaporoskiego") do Zygmunta III, z Zaporoża 28 II 1597, Extranea 90, s. nienumerowane.

Jest natomiast wątpliwe, aby chan zwrócił się o pomoc do Moskwy. Żadne źródło, poza wspomnianym listem chana do hospodara wołoskiego, nie mówi o tym. Wobec niedawnych konfliktów oraz olbrzymiej wzajemnej nieufności i niechęci, udzielenie takiej pomocy wydaje się niemożliwe, z czego chan musiał doskonale zdawać sobie sprawę. Zapewne przekazywane przez niego informacje o pomocy moskiewskiej miały skłonić sąsiadów do podjęcia działań.

Pierwsze wieści o zaburzeniach wśród Tatarów dotarły do Rzeczypospolitej w połowie grudnia. Starosta kamieniecki, Jan Potocki, wiedział o nich najpóźniej 20 grudnia. „Fetigerej gałga ma obietnicę od cesarza tureckiego, że na carstwo biec ma" [44]. Do Kamieńca dochodziły też pogłoski, że Gazi Girej II planuje uciekać do Rzeczypospolitej. Potocki prosił o instrukcje jak powinien zachować się w takiej sytuacji. Król uważał, że udzielenie azylu byłoby możliwe tylko, gdyby chan przybył z niewielkim pocztem ludzi. W przeciwnym wypadku sytuacja stałaby się kłopotliwa dla Rzeczypospolitej[45]. Jan Zamoyski otrzymał pierwsze wiadomości przed 27 grudnia. Początkową reakcją była nieufność. Kanclerz obawiał się, że wieści o zamieszkach w ordzie są spreparowane przez samych Tatarów, by uspokoić polską czujność, a następnie dokonać najazdu[46]. Jeszcze 28 grudnia zastanawiał się przede wszystkim nad planowanym od dawna wysłaniem na Krym Rzemieńskiego[47]. Także w pierwszych dniach 1597 r. Zamoyski niepokoił się głównie o bezpieczeństwo granic. Był zaniepokojony możliwością ataku Tatarów od strony Węgier, przed czym przestrzegał kasztelan krakowski, Janusz Ostrogski. Obronę uważał za trudną, gdyż „granice za łaską Bożą szerokie", a wojska było mało[48]. Kilka dni później król i kanclerz otrzymali już niewątpliwie listy od Jeremiego Mohyły z bardziej szczegółowymi relacjami o wydarzeniach. Hospodar przesłał też zapewne kopie listów chana i poinformował o zbliżaniu się tatarskich gońców. „Jeśli nie łowi car [chan] pana wojewody wołoskiego [mołdawskiego], albo przezeń Waszej Królewskiej Mości z strony odkrycia się przeciwko cesarzowi tureckiemu, czego aby się przestrzegał pan wojewoda napomnę go [...] na rękę to nam, że go [sułtana] jakiem zatrudnieniem car potrzyma." Jak widać kanclerz obawiał się podstępu ze strony turecko-tatarskiej, mającego na celu wybadanie faktycznych intencji Rzeczypospolitej. Przecież formalnie nie obowiązywały wówczas żadne traktaty polsko-tureckie czy polsko-tatarskie. Gdyby infor-

---

[44] J. Potocki do J. Zamoyskiego, Kamieniec 20 XII 1596, AGAD AZ rkps 228, s. 23–25.
[45] W. Gembicki do J. Zamoyskiego, Warszawa 8 I 1597, AGAD, AZ rkps 662, nr 2.
[46] J. Zamoyski do Zygmunta III, Zamość 27 XII 1596, Extranea 91, ss. nienumerowane.
[47] J. Zamoyski do W. Gembickiego, Zamość 28 XII 1596, *ibidem*, ss. nienumerowane.
[48] J. Zamoyski do W. Gembickiego, Zamość 3 I 1597, *ibidem*, ss. nienumerowane.

macje okazały się prawdziwe, uważał taką sytuację za bardzo korzystną. Sadził, że chan, który nie przestraszył się trudności, będzie w stanie długo stawiać opór Turkom. „Przymioty też ma takowe, które ludziom jego się podobają. Niedostatkiem telko od niego mogą być oderwani." Zamoyski sugerował królowi, że „nie wadziłoby mu [chanowi] tak skrycie nadzieje nie psować". Jednak decyzje co czynić podjąć należy jak najszybciej[49]. Równocześnie zauważał, że źle by się stało, gdyby chan utrzymał tron bez pomocy Rzeczypospolitej. „Jeśliby się ten car oparł, a porozumiał z Moskwą albo kiem nieżyczliwem Jego Królewskiej Mości i Koronie, mógłby szkodzić Koronie z niem"[50].

Nie wiemy kiedy gońcy chana z prośbą o pomoc dotarli do Rzeczypospolitej. Skoro sprawa udzielenia pomocy przez Rzeczpospolitą była dla ich władcy paląca, a informacje na ich temat hospodar mołdawski przekazywał 24 grudnia[51], możemy przyjąć, iż dotarli na dwór królewski najpóźniej w połowie stycznia. Treść ewentualnych listów Gazi Gireja II nie jest znana. Oficjalne przyjęcie poselstwo otrzymało dopiero podczas sejmu. Jednak już wcześniej rozważano jakiej udzielić odpowiedzi. Zamoyski radził daleko posuniętą ostrożność. W liście skierowanym prawdopodobnie do Wawrzyńca Gembickiego lub Piotra Tylickiego pisał, „iż sieła wojennikowie fortelów używają, miej Wasz Mość na to pieczą, lubo do Wasz Mości list swój dał [chan], aby nie wyrozumiał Wasz Mości i przez Wasz Mości Jego Królewskiej Mości o chęci do przymierza z Turkiem". Wyraźnie widać więc dalszą nieufność. W związku z tym hetman radził, aby nie wysyłać żadnych listów z otwartymi deklaracjami pomocy, które chan mógłby przedstawić Turkom. Również nie powinno się posyłać gońców mogących udzielić informacji o polskim stosunku do Turcji i Tatarów. Lepiej za pośrednictwem wysłanników tatarskich udzielić odpowiedzi ustnej, która powinna być życzliwa i zostawiać nadzieję pomocy. Można też zaproponować wyprawienie kolejnego poselstwa oraz zasugerować, „choć nieznacznie", aby chan przysłał jako zakładnika swojego syna, „dla większej dufności". Należy przedstawić możliwość uzyskania azylu w Rzeczypospolitej, jeśliby „na samego [chana] nad nadzieję co ciężkiego przyszło". Gazi Girej II powinien wtedy rozpuścić pogłoski, że ucieka do Nogajów lub do Moskwy, a następnie skierować się do Łubniów, „stamtąd by dalej był nieznacznie odprowadzony, żeby mu włos z głowy nie zginął". Jednak należy przede wszystkim zachęcać chana do jak najdłuższego oporu wobec Turków i sugerować polską pomoc, głów-

[49] J. Zamoyski do Zygmunta III, Zamość 7 I [1597], *ibidem*, ss. nienumerowane.
[50] J. Zamoyski do W. Gembickiego, Zamość 7 I 1597, *ibidem*, ss. nienumerowane.
[51] J. Mohyła do J. Potockiego, Suczawa 24 XII 1596, Panaitescu, s. 36–37.

nie pieniężną[52]. Gazi Girej II, zdając sobie sprawę z panującej po obu stronach granicy nieufności, sam dawał do zrozumienia, że jest gotów przysłać syna w zastaw swej wierności[53].

W czasie sejmu warszawskiego 1597 r. miały miejsce audiencje aż dwóch poselstw tatarskich. Najpierw 2 marca odprawione zostało wspomniane już poselstwo Dzian Antona[54]. W imieniu Zygmunta III kanclerz Zamoyski wyraził wdzięczność za pokojowe deklaracje zawarte w liście chana. W odpowiedzi na tatarski postulat wypłaty upominków kanclerz powiedział, że król nie wyśle teraz poselstwa i upominków ze względu na zamieszki panujące w ordzie. Poselstwo zostanie wysłane dopiero po wyjaśnieniu się sytuacji wśród Tatarów. Żądanie likwidacji Kozaczyzny, także spotkało się z negatywną odpowiedzią. Zamoyski stwierdził, że jest to niemożliwe, gdyż Kozacy nie uznają zwierzchnictwa króla, a nawet podnoszą ręce na ziemie Rzeczypospolitej. Król słał przeciw nim wojska, które pobiły Zaporożców. Chan także powinien ich bić, gdy tylko pojawią się w jego granicach. Natomiast władcy nie powinni „wadzić się" z ich powodu. Odpowiedź w innych sprawach, a więc niewątpliwie w kwestii prośby o pomoc, obiecano udzielić przez następnego posła tatarskiego. Dzian Antonowi wręczono jedynie list królewski, którego treści nie znamy. Wydaje się prawdopodobne, że dotyczył spraw oficjalnie poruszonych przez Dzian Antona. Poseł początkowo wzbraniał się przed przyjęciem listu, mówiąc: „tak długom tu mieszkał, a z papierem tylko miałbym jechać?" Brak upominków był wyraźnie trudny do zaakceptowania. Wysłannik został jednak „zgromiony" przez Zamoyskiego i ostatecznie wziął listy. W tym momencie było to jednak bez większego znaczenia, gdyż misja Dzian Antona została mu zlecona przez chana jeszcze przed zaburzeniami w ordzie.

Aktualne stanowisko chana zawarte było w jego kolejnym poselstwie, oficjalnie przyjętym 3 marca[55]. Poseł, w imieniu Gazi Gireja II, prosił „o takową przyjaźń, jakiej nigdy przodkowie carscy z antecessorami Jego Królewskiej Mości nie miewali i chcąc na boga tę przyjaźń potwierdzić przysięgą". Resztę poselstwa pragnął odprawić potajemnie. Przekazał też królowi listy chana, a w prezencie dwa łuki. Na tym zakończono oficjalną audiencję, zapewniając o życzliwym stanowisku króla. Nie znamy niestety polskiej odpowiedzi. Zresztą poselstwo to nie zostało odprawione do momentu roz-

---

[52] J. Zamoyski do W. Gembickiego (? P. Tylickiego?), b. m. i d., Extranea 91, ss. nienumerowane.

[53] „Relacja o wydarzeniach wśród Tatarów", AGAD, AZ rkps 3036, s. 344–346.

[54] *Diariusze sejmowe r. 1597*, s. 97.

[55] *Ibidem*, s. 97–98; krótka wzmianka o tym u R. Heidensteina, *op. cit.*, s. 390, który wyraźnie pisze o gotowości chana do poddania się zwierzchnictwu króla.

strzygnięcia sporu o tron chański i jeszcze w czerwcu przebywało w Rzeczypospolitej. Zapewne już wcześniej, wkrótce po jego przybyciu, zgodnie z sugestiami Jana Zamoyskiego, udzielono ogólnikowych deklaracji życzliwości. Być może obiecano chanowi ewentualny azyl i interwencję dyplomatyczną u sułtana. Zapewne nie deklarowano otwarcie gotowości do pomocy militarnej. Zwłaszcza wobec upadku planów utworzenia ligi antytureckiej z Habsburgami. Ostateczne fiasko planów ligi nastąpiło dopiero na sejmie 1597 r., lecz tak wytrawny polityk jak kanclerz Zamoyski musiał już wcześniej, po negocjacjach toczonych w 1596 r., zdawać sobie sprawę, że liga nie dojdzie do skutku. W związku z tym jasną stawała się konieczność zawarcia pokoju z Turcją. A w tej sytuacji otwarte popieranie Gazi Gireja II było niemożliwe. Nieoficjalnej odpowiedzi o życzliwym stanowisku króla udzielono prawdopodobnie za pośrednictwem jednego z członków poselstwa tatarskiego, odesłanego na Krym, co sugerował kanclerz. W sprawie pozostawienia na tronie Gazi Gireja II interweniowano też u sułtana. W instrukcji dla wyprawionego do Turcji po sejmie posła wielkiego, Stanisława Golskiego, zalecono wstawienie się za chanem, ale obwarowano to zastrzeżeniem, by nie naruszał więcej granic Rzeczypospolitej, gdyż w przeciwnym razie wojsko królewskie poszuka go „tam gdziekolwiek będzie”[56]. Jednak gdy Golski dotarł do Stambułu, jego ewentualna interwencja była już nieaktualna, gdyż spór został do tego czasu rozstrzygnięty. Gesty życzliwości ze strony polskiej spotkały się później z ustnymi podziękowaniami od chana i jego najwyższego urzędnika, Ahmed agi[57]. Na razie liczono w Rzeczypospolitej, że konflikt na Krymie przeciągnie się, co przyniesie stronie polskiej wymierne korzyści. „Nadzieja w miłosierdziu Pańskim, że za tą niezgodą pogańską, posiedzim jakiś czas w pokoju” pisał Golski w styczniu 1597 r.[58] Tymczasem wbrew polskim nadziejom konflikt skończył się bardzo szybko.

Oprócz prób szukania pomocy za granicą, które miały raczej rozpaczliwy charakter i nie mogły przynieść realnej pomocy, Gazi Girej II podjął też energiczne kroki wśród Tatarów i w Turcji. Według V.D. Smirnova myślał nawet o udaniu się do Stambułu, aby tam bezpośrednio przed sułtanem bronić swej sprawy. Byłby to krok tyleż desperacki, co rozsądny, gdyż pozwoliłby zapewne na uratowanie życia, podczas gdy podjęcie walki i ewentualna porażka, niosły ryzyko śmierci. Prawdopodobnie jednak nie

---

[56] „Instrukcja panu halickiemu, posłowi Króla Jego Mości wielkiemu do Turek dana”, *Documente*, wyd. I. Corfus, t. I.

[57] NN do NN (J. Mohyła do J. Zamoyskiego ?), b. m. i d. (datacja archiwistów: 1597 r.), AGAD, AZ rkps 3036, s. 355.

[58] S. Golski do S. Żółkiewskiego, Bar 28 I 1597, AGAD, AZ rkps 147, s. 19–20.

o tym myślał dotychczasowy chan planując podróż do stolicy Imperium Osmańskiego. Liczył na wpływowe grono przyjaciół na dworze sułtańskim, z pomocą którego chciał odzyskać tron. Z drugiej strony można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście myślał o udaniu się na dwór sułtański. Straciłby tam bowiem wszelką swobodę ruchów. Znalazłby się w rękach sułtana i musiałby podporządkować się jego decyzjom. Możliwe więc, że twierdzenie V.D. Smirnova jest mylne, a Gazi Girej II przygotowywał się do obrony na Krymie, kontaktując się jedynie z dworem sułtańskim przez wysłanników.

Tymczasem jego główny wróg, Cigalazade Sinan pasza, został pozbawiony urzędu wielkiego wezyra zaledwie po miesiącu urzędowania. Nowy wielki wezyr, Ibrahim pasza, nie miał osobistych powodów, by starać się usunąć Gazi Gireja II. Dodatkowo zdawał sobie sprawę, że Turcja nie może sobie pozwolić na zaangażowanie poważniejszych sił dla poparcia Feth Gireja w ewentualnej wojnie domowej na Krymie. W dodatku wojna ta byłaby bardzo niepożądana dla Turcji, gdyż pozbawiłaby ją posiłków tatarskich w czasie wojny z Habsburgami. Dlatego na Krym udał się wysłannik sułtana, Čerkes Handan aga, ze specjalnym pismem Mehmeda III. Był to dokument potwierdzający panowanie na Krymie. Wysłannik, po zbadaniu sytuacji, miał go przekazać temu z rywalizujących braci, który cieszyłby się większym poparciem wśród Tatarów. Jednak Čerkes Handan aga był bliskim znajomym Gazi Gireja II, więc gdy spotkał go w Kaffie, jemu właśnie dał pismo sułtańskie. Nie oznaczało to jeszcze rozstrzygnięcia w walce o tron. Przyjaciele Feth Gireja w Stambule szybko wyrobili mu u sułtana nowy patent potwierdzający, że to właśnie on jest prawowitym chanem. Ostatecznie spór o tron trafił przed oblicze sądu! Obaj bracia zwrócili się do najwyższych autorytetów prawa na Krymie. Widocznie żaden z rywali nie dysponował dostateczną przewagą, aby rozstrzygnąć walkę na swoją korzyść. Kadi Kaffy, 'Abd al Rahman Efendi, osądził, że dokument przedstawiony przez Feth Gireja jest ważniejszy, gdyż zawiera podpis sułtana. Ale najwyższy autorytet prawa islamskiego na Krymie, mufti Kaffy, Mevlana Azaki, zawyrokował na korzyść Gazi Gireja II. Stwierdził, że wprawdzie dokument przedstawiony przez niego nie posiada podpisu, za to jest zaopatrzony w tugrę (tughrę), rodzaj pieczęci sułtańskiej, której pozbawiony jest dokument jego konkurenta. Tugra zaś jest ważniejsza niż podpis, w związku z czym, kto sprzeciwia się Gazi Girejowi II, ten sprzeciwia się samemu sułtanowi. Gazi Girej II powrócił na tron, gdyż po ogłoszeniu wyroku na jego stronę przeszła większość zwolenników nieposłusznego brata. Spór zakończył się po około trzech miesiącach trwania, a więc zapewne w lutym (niestety datacja wydarzeń nie jest precyzyjna i pewna). Zwycięski chan mianował nowym kałgą innego brata, Selamet Gireja, a nuredynem

Dewlet Gireja, syna Sa'adet Gireja[59], popularnego w kręgach opozycyjnie nastawionych do Turcji, na których poparcie najwidoczniej liczył i zapewne je otrzymał.

Tymczasem Feth Girej zbiegł do Czerkiesów. Nie usłuchał wezwań tureckich, by udać się do Stambułu, gdyż obawiał się, że może tam zostać zamordowany. Starał się jeszcze raz zdobyć tron, wykorzystując ewentualny wymarsz chana z wojskiem na Węgry. Jakoż latem 1597 r. spróbował opanować Bachczesaraj, jednak zaskoczył go nagły powrót brata, który wcale nie udał się na Węgry, a jedynie przebywał z wojskiem w okolicy Białogrodu lub Oczakowa. Możliwe, że pozorne opuszczenie Krymu było z góry ukartowane przez Gazi Gireja II, aby wywabić brata z ukrycia. W tej sytuacji Feth Girej, nie posiadając dość sił by walczyć z bratem, schronił się w Kaffie. Jednak po krótkich negocjacjach zdał się na łaskę chana. Ten nie okazał litości i zamordował Feth Gireja i całą jego rodzinę. Podobny los spotkał Baht Gireja, nuredyna i kałgę obu rywali[60]. Krwawe zakończenie sporu o tron wywoływało jeszcze kilka lat później tureckie pretensje[61].

Niemal natychmiast po uporaniu się z problemami wewnętrznymi chan wyprawił do Polski kolejne poselstwo, nie czekając nawet na powrót swych wcześniejszych wysłańców[62]. Nowy poseł, którym ponownie był Dzian Ahmed Czelebi, przywiózł list, którego treść była zupełnie odmienna od ostatniego poselstwa. Pozbywszy się wewnętrznych problemów chan domagał się upominków i przysłania wielkiego poselstwa. Wspominał też krótko o swych niedawnych kłopotach z bratem i sułtańskiej niełasce. Donosił, że jest to już przeszłość, gdyż odzyskał przyjaźń sułtana, doceniającego jego wojenne zasługi. Na dowód tej przyjaźni oferował gotowość pośredniczenia w kontaktach Rzeczypospolitej z Turcją. Groźnie pobrzmiewał koniec listu, w którym chan zapowiadał, iż więcej posłów wysyłać nie będzie i oczekuje załatwienia sprawy upominków przez Dzian Ahmed Czelebiego[63]. A i bez tego bardzo obawiano się możliwości najazdu tatarskiego. Odmowa zapłaty

---

[59] Na temat przebiegu konfliktu zob.: C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 150–151; V. D. Smirnov, *op. cit.*, s. 448–451.

[60] J. Mohyła do Zygmunta III, Suczawa 29 VIII 1597, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 423–424; uniwersał J. Zamoyskiego, Zamość 23 IX 1597, CDIA, f. 9, 351, s. 1091–1093. Nieco różniącą się w szczegółach wersję zob.: A. Negri, *Izvlečenija iz' tureckoj rukopisi obščestva soderchasej istorij u krymskich' chanov'*, ZOOiD, t. I, 1844, s. 379–392.

[61] J. Zamoyski do Zygmunta III, Goraj 29 VI 1599, Extranea 91, ss. nienumerowane.

[62] O kłopotach finansowych związanych z odprawą wcześniejszych poselstw: dwa listy podskarbiego wielkiego koronnego J. Firleja do J. Zamoyskiego, Dębica 15 V 1597, AGAD,AZ 659, s. 53; Markuszowice 16 V 1597, AGAD, AZ 179, nr 13. Uporano się z nimi dopiero na początku czerwca: A. Bobola do J. Zamoyskiego, Ryki 3 VI 1597, AGAD, AZ 147, s.22–23.

[63] Gazi Girej II do Zygmunta III, Bachczesaraj 27 III 1597, AGAD, AZ 3036, s. 351–352; J. Bielski *op. cit.*, s. 303.

lub odprawienie tatarskiego posła z gołosłownymi deklaracjami przyjaźni i zapłaty upominków w przyszłości mogły doprowadzić do zerwania negocjacji i przekreślenia porozumienia cecorskiego. Byłoby to tym groźniejsze, że układ polsko-turecki nie został jeszcze odnowiony. Jednak brakowało środków na wypłatę upominków. Wyraźnie mówi o tym Zygmunt III w liście do Lwa Sapiehy, w którym radzi się jak odprawić poselstwo tatarskie. Skarb królewski był pusty, a na pogłówne żydowskie, z którego opłacano często upominki nie zgodził się ostatni sejm[64]. Odpowiedzi kanclerza litewskiego w tej sprawie nie znamy. Nic więc dziwnego, że w zaistniałej sytuacji poseł tatarski został przetrzymany blisko rok. Zniecierpliwiony chan, wbrew zapowiedziom, raz jeszcze przysłał gońca na jesieni 1597 r. z ponownym żądaniem upominków[65]. Ostatecznie odprawiono Dzian Ahmed Czelebiego dopiero wiosną następnego roku. Zadecydowano wtedy wreszcie o wyprawieniu na Krym wielkiego poselstwa. Było to możliwe dzięki wcześniejszemu uregulowaniu stosunków z Turcją przez poselstwo Stanisława Golskiego. Dodatkowo obawiano się, że dalsze odkładanie tej sprawy może doprowadzić do najazdu. Zwłaszcza, że Zygmunt III planował podróż do Szwecji, co przesunęłoby uregulowanie stosunków z Tatarami o kolejne miesiące. Wielki poseł poprzedzony został przez gońca Mechmeta Josefowicza, Tatara litewskiego. Dostał on krótki list do chana z informacją o odprawieniu Dzian Ahmed Czelebiego i wyprawieniu przez króla wielkiego posła w celu zawarcia traktatu i przekazania upominków[66]. Został przyjęty przez chana zmierzającego z wojskiem na Węgry w Białogrodzie, w lipcu 1598 r. W tym samym czasie Gazi Girej II w osobnym liście dawał wyraźnie do zrozumienia, że nie zadowoli go wypłata upominków jedynie za jeden rok[67].

Nie jest jasne, kto zaproponował na posła kandydaturę cześnika łomżyńskiego i dworzanina królewskiego Nikodema Kossakowskiego. Król deklarował pozostawienie decyzji w tej sprawie Zamoyskiemu[68]. Jak wynika z korespondencji z podkanclerzym Piotrem Tylickim, kanclerz sugerował kandydaturę Floriana Oleszki lub podkomorzego bracławskiego Ławryna Piaseczyńskiego. Pierwszy jednak wymawiał się względami majątkowymi, a drugi był nieobecny przy dworze, co mogło spowodować dalsze opóźnienie poselstwa[69].

Bibl. Jag

[64] Zygmunt III do L. Sapiehy, Warszawa 6 VII 1597, *Archiwum domu Sapiehów*, s. 153–154.

[65] Zygmunt III do J. Zamoyskiego, Warszawa 3 XI 1597, AGAD, AZ 142, nr 25.

[66] Zygmunt III do Gazi Gireja II b.m.i d., AGAD, AZ 3036, s. 353; P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Malbork, 29 V 1598, AGAD, AZ 257, nr 9.

[67] J. Zamoyski do K. Radziwiłła „Pioruna", Zamość 11 VII 1598, *Archiwum Domu Radziwiłłów*, s. 133–135; Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 467.

[68] P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Warszawa kwiecień 1598, AGAD, AZ 257, nr 8.

[69] J. Zamoyski do P. Tylickiego, b. m. i d., BPANKr, rkps 1690, k. 77v–78; P. Tylicki do J. Zamoyskiego, klasztor oliwski, 28 VI 1598, AGAD, AZ 257, nr 10.

Kossakowski posiadał już w tym czasie doświadczenie dyplomatyczne. Wspominany w PSB udział Kossakowskiego w poselstwie na Krym ok. 1578 r., o ile w ogóle miał miejsce, ograniczył się do towarzyszenia któremuś z ówczesnych wysłanników, Andrzejowi Taranowskiemu lub Marcinowi Broniowskiemu. Pierwszą samodzielną misję do Bachczesaraju odbył w 1586 r., kiedy to jako wielki poseł przekazał chanowi Islam Girejowi II tradycyjne upominki. W roku 1593, jak już wspomniałem wcześniej, Kossakowski był wysłany do chana, lecz na Krym nie pojechał, gdyż nie otrzymał od Tatarów glejtu. Wiadomo, że wyprawiano go do Kozaków zaporoskich. Nie jest jednak pewne, czy misje te pełnił przed omawianym poselstwem, czy też później[70].

Instrukcja dla posła została napisana według zaleceń Jana Zamoyskiego w czerwcu 1598 r.[71] Nakazywała wysłannikowi, po odebraniu upominków i odprawy od podskarbiego, skontaktowanie się z Zamoyskim w celu uzyskania ostatnich wskazówek. Przewidywano, że poseł może nie zastać chana na Krymie w związku z kampanią wojenną na Węgrzech. W tym wypadku zalecano zatrzymanie się, „aby [poseł] próżno się nie zawodził i upominków próżno nie zatrudniał", chyba że otrzymałby inne rozporządzenie od kanclerza, wtedy miał jechać dalej. Na pierwszej audiencji u chana, po tradycyjnych pozdrowieniach, powinien krótko zrekapitulować przebieg wzajemnych stosunków od zawarcia układu cecorskiego oraz usprawiedliwić swój późny przyjazd. Wytłumaczeniem miała być wroga wobec Tatarów postawa poddanych króla, spowodowana wcześniejszymi najazdami tatarskimi i chęcią zemsty za nie. Jako drugi powód opóźnienia miał przedstawić konieczność wcześniejszego uregulowania stosunków z sułtanem. Aktualnie traktat z Turcją został odnowiony, a żale poddanych „KJM ukoił." Mógł więc Zygmunt III bez przeszkód wysłać poselstwo z listem przymiernym i upominkami. Instrukcja przewidywała, że pierwsza audiencja może się zakończyć w tym momencie, a chan zleci prowadzenie dalszych negocjacji swoim urzędnikom. Niezależnie od tego, z kim prowadziłby dalsze rozmowy, poseł miał powiedzieć, że przywieziony przezeń list przymierny wzorowany jest na układzie pomiędzy Mengli Girejem I a Zygmuntem Starym jako królem (1513–1514). Kopię listu miał wręczyć Tatarom, natomiast oryginał przekazać dopiero po otrzymaniu listu przymiernego od chana, zgodnego „słowo w słowo" z wersją polską.

Zakładano, że Tatarzy będą się starali powoływać w nowym traktacie na układ zawarty pomiędzy Mehmed Girejem I a Zygmuntem Starym jako

[70] D. Skorupa, *Poselstwo*, s. 31–32.

[71] „Instrukcja urodzonemu Nikodemu Kossakowskiemu do Casikiereia cara prekopskiego roku 1598 dnia [brak daty dziennej] czerwca w Warszawie dana." AGAD, MK, LL 27, k. 106–109.

wielkim księciem litewskim (1521). W takim wypadku poseł miał stanowczo odrzucić te żądania mówiąc, że traktat ów jedynie „Litwa zawierała, a nie Królestwo, a potem było u nas zjednoczenie i z Królestwem pokój ma być, nie taki jak z Litwą za Mehmed Gereja, a taki jak z Królestwem za Mengli Gereja".

Następnie Kossakowski powinien dopilnować, aby Tatarzy w swej wersji listu przymiernego nie umieszczali akapitu o przekazaniu niegdyś przez chanów książętom litewskim Kijowa i innych zamków aż po Sokal. Stanowczo miał się temu sprzeciwić argumentując, że jest to niezgodne z prawdą, gdyż Tatarzy nigdy tych ziem nie posiadali, „jakoż tedy mieli to darować, co ich nigdy nie było. [...] Podejrzane by to było przymierze, w które by niepewne rzeczy były pisane i takiego przymierza, takiej przyjaźni, która by obraźliwa była jednej stronie niesłuszna jest między wielkimi pany używać".

Kolejną sprawą zleconą posłowi była kwestia granic. Pierwotnie Tatarzy w swych dokumentach uznawali za królewskie ziemie sięgające po Morze Czarne, co przestali czynić w czasach Stefana Batorego[72]. Kossakowski miał z własnej inicjatywy nie poruszać tej sprawy, dopiero gdyby Tatarzy zagadnęli o to, miał przypomnieć, że tak było w dawnych traktatach. Nie zlecono jednak posłowi usilnego nalegania w tej sprawie.

Za najważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie uznawano wynegocjowanie pominięcia w traktacie kwestii najazdów kozackich na terytoria tatarskie. Spodziewano się, że chan będzie upierał się przy umieszczeniu w liście przymiernym zobowiązania króla do powstrzymania tych najazdów. Poseł miał tłumaczyć, że „trudno to kłaść w przymierze, co w mocy nie jest u nas, wie dobrze to Car [chan], co to za ludzie są, że łotrostwo, które z różnych narodów się zbiera, że wygnańcy i dla złych spraw i występków swych wywołani, przesądzeni, na gardło skazani, że i naszym ziemiom ciężkości i szkody czynili". Słowem nie mają nic wspólnego z Rzecząpospolitą. Miał również poinformować chana o sukcesach wojsk królewskich wysłanych przeciw Kozakom. Mimo tego część Kozaków uszła i znowu zbierało się do nich różne „łotrostwo". Sugerować miał, aby obaj władcy po swej stronie granicy ścigali i karali Kozaków, jednak nie wspominali o nich w dokumencie, gdyż „szczere ma być przymierze i takie któremu by się dziać mogło dosyć, a to łotrostwo trudno mieć w mocy i w ręku". Gdyby jednak wszelkie starania spełzły na niczym i Tatarzy nadal upierali się w tej sprawie, a negocjacje we wszystkich pozostałych punktach potoczyły się po myśli pol-

[72] Nie było to zupełnie zgodne z prawdą, gdyż już Sahib Girej I (1532–1551) rościł sobie do nich pretensje. Pisał on do króla o Dzikich Polach: „ziemia to ani Twoja, ani moja, lecz Boża, kto mocniejszy ten ją udzierży", L. Kolankowski, *Problem Krymu*, s. 16.

skiej, powinien Kossakowski przystać na żądania tatarskie. Dlatego też otrzymał dwie wersje listu przymiernego. W pierwszej nie wspominano o Kozakach, natomiast druga zawierała zobowiązanie do powstrzymania ich najazdów. Jednak tę drugą miał przekazać dopiero w ostateczności. Zwłaszcza nie powinien pokazywać jej na początku rokowań, by nie utrudnić sobie negocjacji i nie wzbudzić u Tatarów podejrzeń na przyszłość, że polscy posłowie zawsze jeżdżą z podwójnymi wersjami listów przymiernych.

W kwestii upominków przewidywano problemy odnośnie ich wysokości, a także związane z wypłatą zaległości[73]. W liście przymiernym zostawiono wolne miejsce na wpisanie ich wysokości, co później uzupełnił sam Kossakowski na polecenie kanclerza[74]. Poseł powinien starać się, by była to suma identyczna jak za panowania Zygmunta Starego, a więc 15 tys. czerwonych złotych, połowa w gotówce, a połowa w towarach. Spodziewano się nalegania Tatarów na podwyższenie tej kwoty, gdyż jak już wspomninaliśmy, Zygmunt August i Stefan Batory płacili o 5 tys. czerwonych złotych więcej, chcąc zachęcić Tatarów do wojny z Iwanem Groźnym. Zalecono więc posłowi, aby przypomniał, że suma 15 tys. została zapisana w traktacie pomiędzy Zygmuntem Starym a Mengli Girejem I, którego strona polska wiernie się trzyma. W drugiej sprawie Kossakowski miał argumentować, że upominki należą się dopiero od zawarcia traktatu, a więc jak dotąd nie ma żadnych zaległości, gdyż nie zawarto jeszcze traktatu. Przypomnieć też miał, że upominki bywają „względem posługi", a chan nie dość, że nie przysłużył się dotąd królowi, to wcześniej poczynił znaczne szkody. Jeśliby jednak Gazi Girej II upierał się w kwestii upominków i z tego powodu poseł „widział go gotowym do wojowania Państw naszych, dla zadzierżenia go poda to, [że] jeśli co więcej należeć sobie rozumie, żeby pisanie o tym dał swoje przezeń do nas".

Dalej zalecano posłowi staranie o zabezpieczenie granic Mołdawii. Miał również przypomnieć zgodę na udzielenie chanowi ewentualnego azylu. W razie dużej różnicy zdań w zasadniczych kwestiach, wysłannik króla miał przekazać upominki jedynie w wypadku, gdyby chan zagwarantował na piśmie pokój do czasu usunięcia rozbieżności przez kolejne poselstwa. Ostatnim punktem instrukcji była sprawa długów, zaciągniętych przez jednego z poprzednich posłów, Marcina Broniewskiego, w 1591 r. Ich suma wynosiła przynajmniej 3600 talarów i 300 czerwonych złotych[75]. Poseł miał

[73] Nie jest pewne o jakie zaległości faktycznie chodziło. Pierwotnie chan domagał się także upominków za lata 1592–1595, możliwe jednak, że później zrezygnował z nich.

[74] N. Kossakowski do Zygmunta III, Suczawa 16 IX 1599, AGAD, AZ rkps 3036, s. 365.

[75] O takiej kwocie wspominał w 1601 r. kolejny polski poseł podkomorzy bracławski Ławryn Piaseczyński, zob.: *Trzy poselstwa*, s. 471–472. Prawdopodobnie poza wymienionymi przez Piaseczyńskiego wierzycielami byli też inni.

tłumaczyć, że nie dotyczą one króla, gdyż Broniewski nie miał zlecenia ich zaciągać. Wierzyciele mogą dochodzić swych praw na spadkobiercach zmarłego w 1592 r. dłużnika.

List przymierny, czyli polską wersję przymierza, również napisał kanclerz Jan Zamoyski. Po konsultacji z obecnymi przy dworze senatorami król zaakceptował jego treść. Ze względu na wspomnianą już kwestię kozacką sporządzono dwie wersje listu, opieczętowano je i odesłano kanclerzowi, by raz jeszcze je przejrzał i ewentualnie poprawił, a następnie przekazał posłowi[76]. Poszczególne punkty listu przymiernego pokrywały się z instrukcją dla posła. Przypominano w nim krótko początkowe nieporozumienia między władcami, układ cecorski i przebieg późniejszych negocjacji. Następnie wyrażono oczekiwanie, że król otrzyma identyczny „słowo w słowo" list przymierny od Gazi Gireja II. Ze swej strony Zygmunt III obiecywał pokój ziemiom chana i jego poddanym, niepopieranie jego przeciwników, ewentualne udzielenie mu schronienia w swym państwie i coroczne upominki, których wysokości na razie nie wpisano. Chan natomiast winien zagwarantować pokój ziemiom królewskim. Wojska tatarskie miały nie najeżdżać Rzeczypospolitej i nie przechodzić w pobliżu jej granic. Gazi Girej II powinien przyznać królowi ziemie po Morze Czarne i zobowiązać się do tradycyjnej pomocy przeciw Moskwie i wszelkim innym nieprzyjaciołom. Miał też zachować pokój z Jeremim Mohyłą i jego następcami oraz wydawać pretendentów do tronu mołdawskiego, którzy szukaliby u niego schronienia. Powinien również zrezygnować z zaległych upominków. Obie strony deklarowały przyjaźń i wyrzeczenie się wzajemnych roszczeń (Rzeczpospolita za szkody poniesione podczas wcześniejszych najazdów tatarskich, chan za łupiestwa kozackie i zaległe upominki). Zapewniano swobodę handlu kupcom obu stron[77]. Pewne wątpliwości Zygmunta III budziło dokładne określenie terminu oddawania Tatarom upominków w listopadzie. Król obawiał się, że ze względu na permanentne pustki w skarbie szybko może dojść do niedotrzymania owego terminu, co Tatarzy mogą potraktować jako złamanie przymierza[78]. Ostatecznie jednak zgodził się na sprecyzowanie terminu.

Poseł otrzymał też królewski list do chana. Zygmunt III także wspominał w nim krótko o wcześniejszych nieporozumieniach, układzie cecorskim i kolejnych poselstwach tatarskich. Tłumaczył opóźnienie w wysłaniu po-

---

[76] P. Tylicki do J. Zamoyskiego, klasztor oliwski 28 VI 1598, AGAD, AZ 257, nr 10.

[77] „Kopia przymierza tatarskiego, które się posłało przez pana Kossakowskiego anno Domini 1598 dnia 21 kwietnia", AGAD, MK, LL 27, k. 101–103; BN 3036, k. 15–16v.

[78] „Bo w naszech niedostatkach prędko do tego przyjdzie, że Novembra pochybią, aliż od nas samych przymierze się złamie", P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Warka 7 X 1599, AGAD, AZ rkps 257, nr 19.

selstwa do chana koniecznością wcześniejszego uregulowania stosunków z Turcją oraz wewnętrznymi zaburzeniami na Krymie. Informował o odprawieniu posła tatarskiego i o wyprawieniu z nim do chana wielkiego posła Nikodema Kossakowskiego, który miał zawieźć upominki i zawrzeć z chanem traktat[79]. Oprócz tego wystosowano listy do kałgi Selamet Gireja i hamiatów, informując w nich krótko o celu misji Kossakowskiego[80].

Na podstawie punktów zawartych w instrukcji i liście przymiernym widać główne cele polityki polskiej wobec Tatarów, które okazały się niemal niezmienne do końca omawianego w niniejszej pracy okresu. Najważniejsze było zabezpieczenie granicy przed najazdami tatarskimi, pominięcie zobowiązania króla do powstrzymania najazdów kozackich, usunięcie wzmianki o przekazaniu ziem ruskich, przyznanie Rzeczypospolitej granic po Morze Czarne, uznanie polskich pretensji do Mołdawii, co w kolejnych latach poszerzone zostało także o Wołoszczyznę. W sprawie upominków najważniejsze zagadnienia to zmniejszenie ich wysokości do 15 tys. czerwonych złotych i skłonienie chana do rezygnacji z zaległości. Mniejsze znaczenie miały miejsce i czas wypłaty. W przyszłości dołączyć miano jeszcze problem: za co faktycznie wypłacane są upominki. Dużej wagi nie przywiązywano na razie do sojuszu antymoskiewskiego i spraw handlowych.

Równocześnie z pokojowymi deklaracjami, zawartymi w listach do chana, i wyprawieniem posła król sugerował, by nie przeszkadzać Kozakom

---

[79] Zygmunt III do Gazi Gireja II, Warszawa 1 V 1598, AGAD, AZ rkps 632, nr 56 i tenże do tegoż b. m. i d., AZ rkps 3036 s.356–360. Inna kopia tego listu, z datą 1 V 1598 znajduje się w BPANKr rkps 1690, k. 62v–63, przy czym jako poseł wymieniony jest tam F. Oleszko. Zapewne wówczas nie zdecydowano jeszcze ostatecznie komu zostanie powierzona misja na Krym i przygotowano kilka wersji listów. Zapewne na tej podstawie autor biogramu Oleszki w PSB błędnie przyjął, że to właśnie Oleszko został wówczas posłem, zob.: R. Żelewski, *Florian Oleszko*, PSB, t. 23, s. 758–759.

[80] Dwa listy P. Tylickiego do J. Zamoyskiego, Malbork 29 V 1598 i klasztor oliwski 28 VI 1598, AGAD, AZ rkps 257, nr 9 i 10. Termin „hamiata" L. Kolankowski tłumaczy jako „przystaw" zagranicznych poselstw, L. Kolankowski, *Problem Krymu*, s. 283. Jest to niewątpliwie słuszne, gdyż tureckie słowo *hami* oznacza opiekuna, protektora, patrona. Jednak w omawianym okresie hamiaci byli już kimś więcej niż tylko przystawami zagranicznych poselstw, którymi pierwotnie byli. Hamiatami zostawali najwyżsi krymscy dygnitarze, o których mówi się nieraz, że byli „hamiatami królewskimi". Król pisywał do nich listy przy okazji większości poselstw (można nawet przypuszczać, że przy okazji wszystkich, jednak stan zachowania źródeł nie pozwala na takie uogólnienie). Uwzględniani byli przy wypłacie tradycyjnych upominków, a także obdarowywani osobno przy innych okazjach. Na podstawie nielicznych wzmianek w źródłach można wysunąć przypuszczenie, iż pełnili rolę „oficjalnych przyjaciół króla na dworze chańskim". Ludzi, którzy mieli sprzyjać królowi i dbać o utrzymywanie przyjaznych relacji polsko-tatarskich. Swoich hamiatów miał również na Krymie władca moskiewski. Interesujące zagadnienie roli jaką faktycznie odrywali hamiaci wymaga dalszych badań.

zaporoskim, planującym atak na Krym, aby „i nieprzyjaciel musiał oglądać się na nie”[81]. Sugestia ta miała miejsce wkrótce po najeździe kozackim na państwo tatarskie, w wyniku którego Kozacy zagarnęli znaczne stada koni i bydła, a także pomordowali mieszkańców[82]. Wyraźnie widać tu chęć pokazania chanowi, że nie tylko on może stanowić zagrożenie dla drugiej strony.

Chociaż i król, i kanclerz deklarowali konieczność pośpiesznego wyjazdu wielkiego posła, nastąpiły opóźnienia. Wprawdzie w sierpniu (najpóźniej) cześnik łomżyński dotarł do Kamieńca[83], lecz tu zatrzymał się na dłużej. Pierwszą przyczyną zwłoki był trwający od lata 1598 r. udział chana w kampanii węgierskiej.[84] Drugą był przyjazd nowego posła tatarskiego do Rzeczypospolitej na początku sierpnia[85]. Pojawił się problem z szybką odprawą tego poselstwa, jako że król przebywał w Szwecji. Posła powinien przyjąć prymas Stanisław Karnkowski w asyście senatorów, co zajęłoby dużo czasu. Wysłannik tatarski musiałby bowiem jechać do Warszawy, do której winni przybyć także senatorowie. Czasochłonne byłyby też listowne konsultacje prymasa z tymi senatorami, którzy nie przyjechali do Warszawy. W związku z tym grupa senatorów, inspirowana zapewne przez Jana Zamoyskiego, wezwała Karnkowskiego, by zrezygnował ze swych uprawnień i zlecił przyjęcie posła kanclerzowi. Argumentowano, że wysłannik chański miałby wtedy krótszą drogę do przebycia (zatrzymał się w Krasnymstawie) i zaoszczędzonoby czas na kontaktowaniu się z senatorami, powierzając wszystko Zamoyskiemu[86]. Prymas znalazł się w kłopotliwej sytuacji i w końcu

---

81 P. Tylicki do J. Zamoyskiego, klasztor oliwski 28 VI 1598, AGAD, AZ rkps 257, nr 10.

82 L. Sapieha do K. Radziwiłła, Malbork 28 V 1598, *Archiwum domu Sapiehów*, s. 186.

83 N. Kossakowski do J. Zamoyskiego, Kamieniec 21 VIII 1598, AGAD, AZ 677, nr 27.

84 Gazi Girej II nie mógł już sobie pozwolić na zignorowanie wezwania do udziału w kolejnej kampanii wojennej. Po wydarzeniach lat 1596–1597 każda taka próba groziła nowymi kłopotami. Zresztą chan przekonał się o tym wiosną 1598 r. Ociąganie się w wyruszeniu na front węgierski spowodowało gniew sułtana, który myślał nawet o detronizacji chana i zastąpieniu go byłym kałgą Alp Girejem. Według informacji Jeremiego Mohyły jedynie interwencja paszów, którzy przekonali sułtana, że może wywołać to niepotrzebne kłopoty, a nawet walki, do prowadzenie których Turcja nie posiadała odpowiednich sił, odwiodły tureckiego władcę od tej decyzji, zob.: J. Mohyła do Zygmunta III, Suczawa 1 IV 1598, AGAD, LL 27, k. 110.

85 J. Potocki do J. Zamoyskiego, Paniowce 5 VIII 1598, AGAD, AZ rkps 688, nr 46; J. Zamoyski do K. Radziwiłła „Pioruna”, Zamość 29 VIII 1598, *Archiwum domu Radziwiłłów*, s.137–138; L. Sapieha do K. Radziwiłła „Pioruna”, Słonim 16 IX 1598, *Archiwum domu Sapiehów*, nr 238, s. 197–198.

86 Kard. J. Radziwiłł, biskup przemyski W. Goślicki, wojewoda krakowski M. Firlej, kasztelan sandomierski S. Tarnowski, marszałek wielki koronny M. Zebrzydowski do prymasa S. Karnkowskiego, 9 IX 1598, AGAD, AR dz. II 393; L. Sapieha do K. Radziwiłła, Słonim 16 IX 1598, *Archiwum domu Sapiehów*, s. 197–198.

uległ namowom, chociaż uczynił to z niechęcią[87]. Przed odprawą Zamoyski konsultował się, dla formalności, z niektórymi senatorami, np. z wojewodą kijowskim, Konstantym Ostrogskim, który zdawał całą odprawę na jego doświadczenie[88]. Kanclerz przyjął wysłannika tatarskiego na początku października w Tyszowcach[89]. Poseł z Krymu żądał wypłaty upominków, w których otrzymanie chan podobno już zwątpił, przysłania posła i usunięcia Kozaków. Nieznana jest niestety odpowiedź J. Zamoyskiego. Jednak bez ryzyka popełnienia większego błędu można przyjąć, że poinformował on przybyłych Tatarów o wyprawieniu przez króla wielkiego posła w celu zawarcia traktatu i przekazania upominków. W sprawie kozackiej zapewne tradycyjnie tłumaczył, iż Rzeczpospolita nie ma zwierzchnictwa nad Zaporożcami, względnie przypomniał wysłanie przeciw nim wojsk koronnych pod dowództwem hetmana Żółkiewskiego.

Pojawił się też kolejny czynnik opóźniający wyjazd Kossakowskiego – pieniądze, a raczej ich brak, na co cześnik łomżyński się skarżył. W związku z tym w Kamieńcu czekał nie tylko na powrót chana z wojny, ale i na ewentualne dofinansowanie. Ostro zareagował na to podskarbi wielki koronny, Jan Firlej, który zganił Kossakowskiego za opieszałość i twierdził, że otrzymał on dostateczną kwotę pieniędzy. Jeśli zaś uważał, że mu ich brakowało, mógł zaciągnąć pożyczkę, którą Rzeczpospolita zwróciłaby w przyszłości[90]. Równocześnie podskarbi tłumaczył się też Zamoyskiemu, iż przekazał posłowi dość pieniędzy[91].

Przynaglony Nikodem Kossakowski wyruszył wreszcie w drogę, zapewne w grudniu. Prawdopodobnie jechał wraz z wracającym na Krym posłem tatarskim, odprawionym przez Zamoyskiego. W Mołdawii spodziewał się zasięgnąć informacji o terminie powrotu i drodze, jaką Gazi Girej II będzie wracał z Węgier. Gdy dowiedział się, że chan zamierza spędzić na Węgrzech zimę, chciał wracać do Kamieńca[92]. Prosił o „naukę" w tej sprawie podkanclerzego Piotra Tylickiego. Król, któremu Tylicki natychmiast przedstawił sytuację, zostawił swobodę decyzji Zamoyskiemu[93]. Ten nakazał po-

---

[87] J. Firlej do J. Zamoyskiego, Lublin 29 X 1598, AGAD, AZ rkps 179, nr 20; J. Zamoyski do K. Radziwiłła „Pioruna", Zamość 23 IX 1598, AGAD, AR, dz. V 18434.

[88] K. Ostrogski do J. Zamoyskiego, Ostróg 22 IX 1598, AGAD, AZ 222, s. 31.

[89] M. Firlej do J. Zamoyskiego, Kraków 3 X 1598, AGAD, AZ 179, nr 19; J. Zamoyski do K. Radziwiłła „Pioruna", Zamość 13 X 1598, *Archiwum domu Radziwiłłów*, s.138–139.

[90] [J. Firlej] do [N. Kossakowskiego], Markuszowice 24 XI 1598, AGAD, AZ rkps 3036, s. 356–357.

[91] J. Firlej do J. Zamoyskiego, Markuszowice 24 XI 1598, AGAD, AZ rkps 179, nr 21.

[92] N. Kossakowski do P. Tylickiego, Jassy 1 I 1599, Panaitescu, s. 65–66. O udziale chana w kampanii węgierskiej w latach 1598–1599 zob: C. M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 161–162, 165–166, 168–172.

[93] Zygmunt III do J. Zamoyskiego, Warszawa 20 I 1599, AGAD, AZ rkps 142, nr 33.

słowi zostać w Mołdawii. Tu cześnik łomżyński spotkał się z gońcami tatarskimi, przysłanymi przez chana, lecz wydaje się, że rozmowy nie doprowadziły do żadnych ustaleń[94]. Kanclerz uważał, że źle by się stało, gdyby Kossakowski, przebywając w Mołdawii, nie podjął prób skontaktowania się z chanem. Mogłoby to bowiem doprowadzić do tego, że chan powracając z Węgier, nie mając nadal informacji o wysłanych upominkach, najechałby na Rzeczpospolitą. Zdaniem Zamoyskiego Kossakowski powinien wysłać do chana gońców hospodara mołdawskiego, Jeremiego Mohyły, z kopią listu przymiernego, „gdyż samego [posła] po pogańskich ziemiach tłuc się albo posłańca swego posyłać nie zda się być cum dignitate JKMci". Jeśli chan w odpowiedzi przysłałby własny list przymierny zgodny z królewskim, należałoby przekazać mu upominki. Gdyby tego nie uczynił, kanclerz zalecał posłać doń raz jeszcze, aby przynajmniej zagwarantował Rzeczypospolitej pokój do czasu swego powrotu na Krym i zawarcia traktatu za pośrednictwem kolejnej misji. Projekt listu do chana przedstawił Zamoyski królowi[95]. Zygmunt III przychylił się do jego zdania i wysłał w tej sprawie list do hospodara mołdawskiego, polecając wyprawienie gońców do chana z listami Kossakowskiego. Jeremi Mohyła sam deklarował gotowość wysłania takiego gońca już w lutym [96]. Wstrzymał się jednak z jego ekspedycją, gdyż wkrótce po otrzymaniu listu królewskiego dostał wiadomość o zbliżaniu się kolejnego tatarskiego poselstwa[97].

Wiosną wracał bowiem na Krym z frontu węgierskiego, z łupami i częścią sił tatarskich, kałga Selamet Girej. Wysłał on list do Kossakowskiego, w którym wzywał go do przybycia z upominkami do Białogrodu. Tam kałga miał przekazać wysłannikowi polskiemu list przymierny wystawiony przez chana. Równocześnie wypominał Kossakowskiemu przetrzymanie w Mołdawii posła tatarskiego[98]. Poseł polski odmówił przyjazdu do Białogrodu, zasłaniając się instrukcją, zalecającą mu odprawienie poselstwa przed chanem, a nie kałgą. Jednocześnie podkreślił, że celem jego misji nie jest przekazanie upominków, lecz zawarcie przymierza polsko-tatarskiego. Dopiero po jego zawarciu ofiarowane będą upominki. Poseł stwierdził również, że od chana

---

[94] J. Mohyła do J. Zamoyskiego, Suczawa 26 II 1598, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 521–522 (u B. Janiszewskiej-Mincer, *op. cit.*, s. 11 błędnie jako list z 26 VI 1598).

[95] J. Zamoyski do NN [P. Tylickiego?], Zamość 26 III 1599, AGAD, AZ rkps 126, s. 119–120.

[96] Zygmunt III do J. Mohyły, b.m. i d. [zapewne kwiecień 1599 r.], AGAD, AZ rkps 3036 I B Wołoszczyzna, s. 303; J. Mohyła do J. Zamoyskiego, Suczawa 26 II 1598, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 521–522.

[97] J. Mohyła do J. Zamoyskiego, Suczawa 6 V 1599, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 526–527; cedula J. Mohyły do NN (J. Zamoyskiego?), b. m. i d., AGAD, AZ rkps 867, s. 17.

[98] Selamet Girej do N. Kossakowskiego, b.m. i d. [błędna datacja archiwistów na 1598 r., powinno być: wiosna 1599 r.], AGAD, AZ rkps 3036, s. 361.

nie otrzymał listów zalecających paktowanie z kałgą lub przekazanie mu upominków. Skoro jednak Selamet Girej wspomniał o liście przymiernym, to Kossakowski posyła mu kopię listu wystawionego przez króla. Jeśli kałga ma chański list przymierny, zgadzający się „słowo w słowo" z listem królewskim, niech przyśle go do Suczawy. Wraz z nim niech przyśle upoważnienie do prowadzenia negocjacji i odbioru upominków oraz pokwituje w imieniu chana ich odbiór. Jeśli zaś takiego listu nie ma, niech pośle po niego oraz po stosowne upoważnienia do chana. Dalej Kossakowski tłumaczył, iż nie przetrzymuje w Suczawie posła tatarskiego, który zatrzymał się tam z własnej woli. Więcej o wszystkim miał zlecone mówić z kałgą wysłany z listem tłumacz Kossakowskiego, Józef Szachmancer[99]. O wymienionych wyżej sprawach Kossakowski poinformował niezwłocznie króla i kanclerza, wyrażając przy tym wątpliwość czy kałga faktycznie ma list przymierny wystawiony przez chana. Prosił o „szybką naukę" co do dalszego postępowania, gdyż jego posłaniec miał wrócić od kałgi z Białogrodu w ciągu dwóch tygodni[100].

Zygmunt III był zadowolony z postępowania Kossakowskiego. Uważał za słuszne pozostanie w Suczawie, gdyż w Białogrodzie cześnik zapewne nie dostałby listu przymiernego, a mógłby zostać zatrzymany wraz z upominkami. Zdaniem Piotra Tylickiego Kossakowski powinien trzymać się instrukcji, natomiast król zostawiał wszystko decyzji Zamoyskiego, polecając konsultować jedynie najważniejsze sprawy[101]. Odmowa posła przyjazdu do Białogrodu spowodowała interwencję kałgi u Zygmunta III. Selamet Girej wysłał do króla list, w którym skarżył się na opieszałość Kossakowskiego i domagał się, by Zygmunt III nakazał posłowi szybkie przybycie na Krym. Zapewniał, że może pośredniczyć w kontaktach z chanem. Identyczne listy wysłali liczni członkowie rodu Girejów przebywajacy na Krymie, a także hamiaci[102]. Jednak poseł kałgi dotarł do króla dopiero pod koniec roku, gdy negocjacje z chanem zostały już ukończone. W odpowiedzi na to spóźnione poselstwo poinformowano Selamet Gireja o przebiegu negocjacji z chanem i przekazaniu upominków. Wyrażono także nadzieję, że dalsze relacje będą miały charakter pokojowy[103].

[99] N. Kossakowski do Selamet Gireja, [Suczawa przed 8 V 1599], AGAD, AZ rkps 3036, s. 362.

[100] N. Kossakowski do J. Zamoyskiego, Suczawa 8 V 1599, AGAD, AZ 200, strony nienumerowane.

[101] Zygmunt III do J. Zamoyskiego, Warszawa 24 V 1599, AGAD, AZ rkps 142, nr 35; P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Warszawa 24 V 1599, AGAD, AZ rkps 700, nr 12.

[102] Selamet Girej do Zygmunta III, z Krymu b. d., tzw. Metryka Litewska, dział IX, ks. 56, k. 94; identyczne listy od Tochtamysz Gireja, Mehmed Gireja, Adil Gireja, Safa Gireja, Tajmaz Gireja, matki chana oraz hamiatów, *ibidem*, dopisek o przysłaniu w tej samej sprawie listów przez wymienione osoby, k. 94.

[103] Zygmunt III do Selamet Gireja, Warszawa 30 XII 1599, BC rkps 97 (TN 97), nr 181.

Wkrótce po wymianie listów z kałgą, Kossakowski wysłał do Gazi Gireja II gońca mołdawskiego, lecz próba nawiązania kontaktu z chanem długo nie dawała rezultatu. W połowie września zaniepokojony nieco P. Tylicki sugerował wyprawienie drugiego gońca, który miałby uzyskać od chana gwarancje bezpieczeństwa i nienaruszalności granic polskich oraz zapewnienie o wystawieniu listu przymiernego po powrocie chana na Krym. W razie ich otrzymania polecono Kossakowskiemu przekazać upominki[104]. Powodem zaniepokojenia podkanclerzego był zbliżający się termin powrotu chana z Węgier. Obawiano się, że Gazi Girej II, nadal nie wiedząc nic pewnego o upominkach, może wybrać drogę powrotną przez Rzeczpospolitą lub przynajmniej jakaś część sił tatarskich dokona najazdu.

Jednak obawy okazały się nieuzasadnione. W tym samym czasie Kossakowski spotkał się w Suczawie z posłami chana, Dziantymirem agą i Mustafą Czelebim, którzy przybyli najpóźniej 3 września. Mieli zlecenie odebrać upominki i królewski list przymierny. Chan dał im stosowne upoważnienia i pokwitowanie odbioru upominków. Według ich propozycji Mustafa Czelebi miał udać się z upominkami i królewskim listem przymiernym do Białogrodu, natomiast Dziantymir aga wraz z Kossakowskim miał pojechać do Zygmunta III, by wręczyć mu chański list przymierny. Na takie rozwiązanie nie zgadzał się jednak poseł polski. Chciał, zgodnie z otrzymaną instrukcją, otrzymać od Tatarów list przymierny przed wydaniem upominków. Tymczasem nie było nawet możliwości porównania zgodności tatarskiej wersji listu z dokumentem wystawionym przez króla. Posłowie tatarscy mieli bowiem polecenie wydać znajdujący się w opieczętowanym worku list jedynie królowi. Ostatecznie dyplomaci, przy pośrednictwie hospodara mołdawskiego, wypracowali kompromisowe rozwiązanie. Dziantymir aga miał jak najszybciej udać się do króla i wręczyć mu list przymierny. Tymczasem Kossakowski i Mustafa Czelebi mieli oczekiwać w Suczawie na efekt misji Dziantymir agi. Po stwierdzeniu zgodności obu wersji nie byłoby już przeszkód w wydaniu Tatarom listu przymiernego i upominków[105].

Dziantymir aga spotkał króla 7 października w Warce. Następnego dnia, w Radomiu, otrzymał audiencję[106]. Pojawił się jednak problem. Na dworze

---

[104] P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Warszawa 16 IX 1599, AGAD, AZ rkps 257, nr 16.

[105] Gazi Girej II do J. Mohyły, b. m. i d. [błędnie wydane pod rokiem 1600], Panaitescu, s. 100–101; J. Mohyła do Zygmunta III, b.m. i d. [zapewne Suczawa, pierwsza poł. września 1599], *Documente*, wyd. I. Corfus, t. I, nr 207, s. 396 (z błędną datą: przed 22 IV 1599); cedula listu [J. Mohyły] do NN [J. Zamoyskiego?], b.m.i d., AGAD, AZ rkps 867, s. 40; J. Mohyła do J. Zamoyskiego, Suczawa 3 IX 1599, 16 IX 1599, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 543–544 i 546.

[106] P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Warka 7 X 1599, AGAD, AZ rkps 257, nr 19; Nowiny o poselstwie tatarskim, BC rkps 97 (TN 97), nr 190.

nie dysponowano kopią listu przymiernego wysłanego chanowi. Nie można było sprawdzić, czy wersja tatarska jest z nią w pełni zgodna. Dlatego podkanclerzy Tylicki prosił Zamoyskiego o szybkie przysłanie stosownej kopii[107]. Gdy ją otrzymał okazało się, że istnieją niewielkie różnice. Ich listę sporządził, po zapoznaniu się z kopią wersji tatarskiej, kanclerz[108]. Były to jednak tylko drobne rozbieżności. Dotyczyły kwestii za co należą się upominki, sformułowania kiedy i dlaczego chan ma przybyć na pomoc przeciw Moskwie i innym nieprzyjaciołom itd. Ważniejsze mogło wydawać się to, że chan rezygnował z zaległych upominków, godził się na pominięcie w traktacie Kozaków, przyznawał granice po Morze Czarne oraz nie wspominał o przekazaniu przez poprzednich chanów książętom litewskim ziem ruskich. Wątpliwości budziło opieczętowanie dokumentu tylko pieczęcią sygnetową, co chan tłumaczył tym, iż będąc w drodze nie ma przy sobie wielkiej pieczęci[109]. Pojawił się dylemat czy wobec różnic w obu wersjach wydawać Tatarom rewersał przymierza. Dyskutowano o tym w gronie obecnych przy królu senatorów 15 października w Proszowicach. Niektórzy z nich twierdzili, że rewersał należy wydać, gdyż jeśli chan go przyjmie, będzie to znaczyło, iż zgadza się na polską wersję traktatu. Przeważyło jednak zdanie, by – wobec niewielkich różnic i wątpliwości co do wartości tak opieczętowanego listu przymiernego – nie wydawać rewersału chanowi, odkładając tym samym zawarcie przymierza na czas późniejszy. W tym celu miało zostać wyprawione na Krym kolejne poselstwo[110]. Nasuwa się przypuszczenie, że był jeszcze jeden powód tej decyzji. Otóż być może Polacy, zaskoczeni ustępliwością Tatarów, postanowili podjąć próbę wymuszenia dalszych ustępstw. Świadczą o tym instrukcje dla późniejszych posłów, mających żądać od chana więcej niż zlecono Kossakowskiemu. Na razie postanowiono wydać Tatarom upominki[111]. Skłoniono też Dziantymir agę do udzielenia gwarancji, że jego władca natychmiast po powrocie z Węgier na Krym, przyśle list przymierny w pełni zgodny z wersją polską, zaś do tego czasu zagwarantuje pokój[112]. Do chana, przez posła tatarskiego, wysłano list infor-

---

[107] P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Warka 7 X 1599, AGAD, AZ rkps 257, nr 19.

[108] P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Proszowice 17 X 1599, AGAD, AZ rkps 257 nr, 20. Lista ta nie zachowała się.

[109] List przymierny chana Gazi Gireja II, AGAD, AKW, dział Tatarskie, karton 65, teczka 126; „Kopia reversału przymierza od cara przez Dziantimir agę do Radomia dnia ósmego octobra roku 1599 KJMci przysłango", AGAD, MK, LL 27, k.103–105.; „List przymierny Kazygiereja, chana krymskiego, przez Pana Kossakowskiego", BO rkp. 3555, k. 332v–337; BN 3086, k. 10–12; omówione i we fragmentach wydane przez K. Pułaskiego w *Trzy poselstwa*, s. 143–145.

[110] Nowiny o poselstwie tatarskim, BC rkps 97 (TN 97), nr 190.

[111] P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Proszowice 17 X 1599, AGAD, AZ rkps 257, nr 20.

[112] „Warunek Dziantimir agi" AGAD, MK, LL 27, k. 106; „Oświadczenie Gan Temir agi

mujący o wdzięcznym przyjęciu oferty przyjaźni i o rozkazie wydanym Kossakowskiemu, by przekazał upominki Mustafie Czelebiemu. Sprawę przymierza, ze względu na „niektóre rzeczy, które do większej z Tobą przyjaźni należą", odkładano na później. Do jego zawarcia doprowadzić miało kolejne poselstwo polskie. Podobny list wysłano do kałgi, a zapewne i do innych dostojników tatarskich[113]. Łatwa zgoda posła tatarskiego na wszelkie żądania strony polskiej i jego zapewnienia o szybkim wystawieniu oczekiwanych przez króla dokumentów wzbudziły u Polaków podejrzenia, że Tatarom wcale nie zależy na wymianie listów przymiernych, a jedynie na otrzymaniu upominków[114]. Podejrzenia te były zapewne częściowo uzasadnione. Z listów chana z lat 1596–1599 jasno wynika, że głównym celem polityki tatarskiej wobec Rzeczypospolitej w tym okresie było ich uzyskanie. Natomiast Gazi Girej II mniejszy nacisk kładł na zawarcie traktatu, który zresztą, według jego zamysłów, miał prawdopodobnie służyć przede wszystkim zagwarantowaniu corocznego dopływu upominków. Przyszłość pokazała, że ustępstwa chana były posunięciem taktycznym, wywołanym obawą o bezpieczeństwo Krymu podczas obecności wojsk tatarskich na Węgrzech, a w Bachczesaraju nie zamierzano dotrzymywać zobowiązań[115]. Pomimo podejrzeń upominki przekazano, gdyż dalsze opóźnienia mogły doprowadzić do gwałtownego zaostrzenia stosunków. Kossakowski oddał upominki Mustafie Czelebiemu zapewne pod koniec listopada i najpóźniej w styczniu powrócił do króla[116]. W tym czasie Zygmunt III zdążył już w legacji na sejmiki poinformować szlachtę o pokoju z chanem, zawartym na bardzo korzystnych warunkach, co wobec nieprzekazania listu przymiernego nie w pełni pokrywało się z prawdą[117].

Trudno jednoznacznie ocenić wynik poselstwa Nikodema Kossakowskiego. Zasadniczy cel strony polskiej, czyli zawarcie traktatu, nie został osiągnięty i teoretycznie ciągle wisiała groźba otwartego konfliktu. Jednak ne-

---

posła chana", AGAD, AKW, dz. Tatarskie, karton 65, teczka 127; P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Wiślica 2 listopada 1599, AGAD, AZ rkps 257, nr 22.

[113] Zygmunt III do Gazi Gireja II, b.m.i d. [zapewne Niepołomice 20 X 1599] AGAD, MK, LL 27, k. 105v.; [Zygmunt III] do Selamet Gireja, Niepołomice 20 X 1599, *ibidem*, k. 105v.–106.

[114] P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Wiślica 2 XI 1599, AGAD, AZ rkps 257, nr 22.

[115] Ł. Piaseczyński do Zygmunta III, Jassy 19 X 1601, BN 3086, k. 59–64.

[116] Relacja z tego poselstwa nie zachowała się.

[117] Instrukcja na sejmiki przedsejmowe, 29 XII 1599, BC rkps 97 (TN 97), nr 180; „Instrukcja od Jego Królewskiej Mości na sejmik generalny malborski na dzień 26 miesiąca stycznia w roku przyszłym złożony, urodzonemu Jakubowi Sczepańskiemu, dworzaninowi i staroście naszemu mirachowskiemu dana w Niepołomicach dnia 2 novembra Anno 1599", BC rkps 975, s. 4–12.

gocjacje z chanem nie tylko nie uległy zerwaniu, lecz wyraźnie ożywiły się. Spełniono podstawowe żądania chana, czyli przekazano upominki i wysłano wielkie poselstwo, co niewątpliwie zadowoliło Bachczesaraj i uspokoiło jego obawy co do polskich intencji. Poselstwo to nie dotarło do Gazi Gireja II z przyczyn obiektywnych. Dla Rzeczypospolitej najważniejsze było, że chan wystawił list przymierny niemal identyczny z polską wersją, łatwo godząc się na niemal wszystkie polskie postulaty. Wprawdzie list ten nie był opieczętowany wielką pieczęcią, ale w dalszych negocjacjach mógł być używany jako ważny argument (uprzedzając nieco fakty powiemy, że wielokrotnie się nań powoływano). Gwarancja bezpieczeństwa granic polskich, wystawiona przez Dziantymir agę, nie miała większego znaczenia, gdyż chan nie był zmuszony do jej respektowania, ale obawy polskie przed ewentualnym najazdem zmalały. Zwłaszcza po spokojnym powrocie chana z Węgier na Krym[118]. Przyszłość pokazała jednak, że do zawarcia traktatu droga była jeszcze daleka.

Chociaż w stosunkach polsko-tatarskich nastąpiło ocieplenie, jednak granice południowo-wschodnie nie były bezpieczne. W październiku 1599 r. miał miejsce najazd hospodara wołoskiego, Michała Walecznego, na Siedmiogród, którym od marca władał kardynał Andrzej Batory. Najazd, dokonany w porozumieniu z Habsburgami, zaniepokoił króla i Zamoyskiego, którzy zaczęli obawiać się wrogich kroków hospodara wobec Mołdawii[119]. Na przełomie grudnia i stycznia zmobilizowano stosunkowo niewielkie siły i skoncentrowano je nad granicą mołdawską[120]. Ponowiono też uniwersały zakazujące służby wojskowej za granicą, co tym razem było nie tylko gestem pokojowym wobec Turcji, ale także godziło w Michała Walecznego, pod którego sztandarami służyło wielu Polaków, a kolejni jeszcze zaciągali się do służby. W pierwszych miesiącach 1600 r. niebezpieczeństwo zdawało się mijać. Michał podjął negocjacje z królem, deklarował przyjaźń, obiecywał szanować granice Rzeczypospolitej i Mołdawii, Jeremiemu Mohyle proponował małżeństwo swojego syna, Patrascu, z córką hospodara mołdawskiego[121]. W samej Rzeczypospolitej miał liczne grono zwolenników, zwłaszcza wśród

---

[118] W połowie grudnia chan przeprawił się przez Dunaj pod Izmaiłem, następnie spędził trochę czasu pod Białogrodem, a stąd udał się na Krym, zob.: J. Mohyła do J. Zamoyskiego, Suczawa 18 XII 1599, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 568.

[119] O osobie hospodara Michała Walecznego: D. Bieńkowska, *Michał Waleczny*, Katowice 1975; o ówczesnej sytuacji w regionie: L. Bazylow, *Siedmiogród a Polska*, s. 98–122. O szczegółach walk w Siedmiogrodzie zob. m.in.: AGAD, Sucha 39/53, k. 353v–355; W. Walawski do A. Taranowskiego, b.m. 14 XII 1599, A. Verres, *op. cit.*, t. V, s. 332–337.

[120] J. Mohyła do J. Zamoyskiego, 31 XII 1599, AGAD AZ 682.; uniwersał Zygmunta III do szlachty, Warszawa 26 XII 1599, Panaitescu, s. 98–99.

[121] R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 407.

przeciwników kanclerza, którzy twierdzili, iż poczynania wołoskiego hospodara nie stwarzają zagrożenia dla polskich interesów[122].

W prowadzonych w pierwszej połowie roku negocjacjach z Tatarami nie poruszano tematu zagrożenia ze strony Michała Walecznego. W kwietniu przebywało w Warszawie kolejne poselstwo tatarskie z Zsemby(?) Kupczackim (Kipczackim?) na czele. Niestety jego treść nie jest mi znana. Zapewne ton misji był pokojowy, gdyż w liście P. Tylickiego do kanclerza na ten temat nie ma śladu obaw co do dalszych stosunków z Tatarami[123]. Prawdopodobnie chan z zadowoleniem przyjął wypłacenie upominków, oczekiwał ich regularnej wypłaty w przyszłości i przysłania wielkiego poselstwa. Posłem został już wówczas wyznaczony podkomorzy bracławski Ławryn Piaseczyński[124]. Tatarskiemu wysłannikowi wręczono list do chana, jednak jego treści nie znamy. Możliwe, że poselstwo to miało też związek z podejmowanymi wówczas przez chana próbami nawiązania negocjacji z Habsburgami w celu doprowadzenia do pokoju turecko-habsburskiego. Pewne wzmianki świadczą, że brał w tym udział także hospodar mołdawski Jeremi Mohyła[125]. Jeśli tak, to zapewne za zgodą lub przynajmniej wiedzą Zygmunta III i kanclerza. Próba skorzystania z pośrednictwa polskiego mogła wydawać się chanowi oczywista wobec poprawnych wówczas stosunków Rzeczypospolitej zarówno z cesarstwem, jak i z Turcją. Jednak jest to tylko przypuszczenie. Istnieją też wzmianki mogące sugerować, że w nawiązaniu negocjacji tatarsko-habsburskich pośredniczyli dyplomaci papiescy w Rzeczypospolitej. Legat papieski, kardynał Enrico Caetani, i nuncjusz, Germanico Malaspina, już w 1596 r. kontaktowali się z posłami chana do króla[126]. Bezpośrednie negocjacje pokojowe dyplomacja tatarska nawiązała z Zygmuntem Batorym, a następnie z Habsburgami w roku 1597. Prowa-

---

122 W. Sokołowski, *Schyłek działalności politycznej Jana Zamoyskiego*, s. 386–388, [w:] *Kultura polityka dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremie Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1990, s. 378–402; K. Tyszkowski, *Stosunki ks. Konstantego Wasyla Ostrogskiego z Michałem hospodarem multańskim* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, Lwów 1925; R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 406, 409.

123 P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Warszawa 8 kwietnia 1600, AGAD AZ rkps 257 nr 26. Imię tatarskiego posła na podstawie listu Zygmunta III do Gazi Gireja II, Warszawa 4 VII 1600, Hurmuzaki, supl. 2, cz. 1, s. 626–627.

124 Ł. Piaseczyński do J. Zamoyskiego, Kuniew 9 V 1600, AGAD, AZ rkps 690, nr 1.

125 Ceduła, zapewne autorstwa Jeremiego Mohyły, umieszczona przez archiwistów w liście P. Tylickiego do J. Zamoyskiego, Radom 2 października 1600, AGAD AZ rkps 257, nr 34.

126 B. Vannozzi, *Della suppellettile degli avvertimenti politici, morali et christiani*, vol. III, Bologna 1613, s. 725–726; G. Malaspina, „Dialogo sopra lo stato spirituale e politico dell'Imperio e delle provincie infette d'eresie" [1601], Biblioteca Vallicelliana w Rzymie, sygn. N 17, k. 34v–35. Informacje G. Malaspiny mogą odnosić się także do późniejszych lat, jednak nie dłużej niż do roku 1598, kiedy to nuncjusz zakończył swą misję w Rzeczypospolitej.

dzone były na wysokim szczeblu, w latach 1603–1604 na rozmowy z delegatami cesarza jeździł sam han agashi Ahmed aga. Doprowadziły one do podpisania odrębnego układu tatarsko-habsburskiego w 1604 r., który był wstępem do pokoju habsbursko-tureckiego w Zsitvatorok (1606)[127].

Tymczasem w maju 1600 r. hospodar wołoski, Michał Waleczny, najechał na Mołdawię i pokonał, uśpionego pokojowymi deklaracjami, Jeremiego Mohyłę. Ten zbiegł do Chocimia i tu czekał na pomoc z Polski, oblegany przez wojska wołoskie[128]. Jednocześnie hospodar wołoski podjął działania dyplomatyczne. Starał się przekonać sąsiednie mocarstwa, że działa w ich interesie, a jednocześnie może liczyć na pomoc któregoś z nich. Rzeczpospolitą próbował szachować m.in. pogłoskami o poparciu udzielonym mu przez Turcję i Tatarów. Czynił też starania o rzeczywiste uzyskanie takiego poparcia[129]. Pomimo wcześniejszych deklaracji tureckich o niechęci wobec Michała, pogłoski te wywołały obawy króla i kanclerza. By je rozwiać wysłano w poselstwie do Turcji Adriana Rembowskiego, który w drodze do Stambułu miał także zbierać informacje o stanowisku chana tatarskiego. Oprócz tego poseł miał skarżyć się przed sułtanem na chana, którego wojska w 1599 r. wojowały na Węgrzech w pobliżu granic Rzeczypospolitej, budząc zrozumiałe zaniepokojenie króla i absorbując uwagę wojsk polskich. Tym miał tłumaczyć w Stambule nieudzielenie pomocy Andrzejowi Batoremu, atakowanemu wówczas w Siedmiogrodzie przez Michała Walecznego. Poseł miał starać się by sułtan wymógł na chanie, aby ten idąc na kampanie wojenne wybierał drogi z dala od granic Rzeczypospolitej, co było zagwarantowane przez układ polsko-turecki z 1598 r.[130] Do Gazi Gireja II wysłano gońca z listem, w którym król przypominał dotychczasowe umowy i starania o pokój. Pytał się o stanowisko chana wobec wydarzeń w Mołdawii i o zamiary wobec Rzeczypospolitej. Równocześnie zwracał uwagę na niebezpieczeństwo mogące wyniknąć z akcji Michała Walecznego. Dotychczas bowiem chanowie otrzymywali od słabych władców księstw naddunajskich coroczną daninę. Jednak po zjednoczeniu Siedmiogrodu, Wołoszczyzny i Mołdawii Michał mógłby poczuć się na tyle silny, że wcześniej czy póź-

---

[127] Szerzej na temat kontaktów chana z Habsburgami por. C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 163–164. Tam też warunki porozumienia.

[128] Górski K., *Wojna z wojewodą wołoskim Michałem w roku 1600*, „Ateneum", t. LXVIII, 1892, nr 4, s. 253–254; R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 407; zob. też listy z relacjami o walkach w Mołdawii w maju 1600 r. opublikowane przez I. Corfusa w *Mihai Viteazul şi Poloni*, s. 283–287, 296–299.

[129] NN do Zygmunta III, b. m. VI–VII 1600, Panaitescu, s. 117–119.

[130] „Instrukcja urodzonemu Adrianowi Rembowskiemu, dworzaninowi do Cesarza Jego Mości tureckiego posłowi naszemu, w Warszawie dnia szóstego lipca roku 1600 dana", Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 611–614. O poselstwie tym zob. też: R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 413.

niej odmówi płacenia haraczu. Władca tatarski lepiej więc zrobi nie udzielając mu poparcia. Król zapowiadał też przysłanie wielkiego poselstwa. Podobny list wysłano do kałgi Selamet Gireja[131]. Osobne pismo do chana sporządził już wcześniej hetman polny, Stanisław Żółkiewski. Informował w nim, że stoi z wojskiem na granicy Rzeczypospolitej, by strzec jej przed agresją Michała Walecznego. Wyrażał pewność, że ruchy wojsk tatarskich skierowane były przeciwko hospodarowi wołoskiemu. Żądał od chana, aby orda nie zbliżała się do granic Rzeczypospolitej, gdyż wywoła tym tylko zbyteczne zaniepokojenie mieszkańców. Sugerował Gazi Girejowi II, by w marszu do Mołdawii przekroczył Dniestr poniżej Soroki i później wspólnie z Polakami uderzył na Michała. Ze strony polskiej uderzenie miało nastąpić po nadejściu zbliżających się sił głównych Zamoyskiego[132]. Nie wiemy niestety kiedy listy króla i hetmana polnego dotarły na Krym. Późniejsze wydarzenia świadczą niezbicie, że Gazi Girej II nie patrzył przychylnie na działania hospodara wołoskiego. Kwestia danin zapewne odgrywała w jego stanowisku istotną rolę. Równie ważna musiała być dla chana niechęć Wysokiej Porty do Michała Walecznego. Strona polska mogła się zorientować w kwestii przyjaznego stanowiska Tatarów we wrześniu, gdy kilkunastotysięczna armia Zamoyskiego wkroczyła do Mołdawii, by przywrócić panowanie Jeremiego Mohyły i rozprawić się z Michałem Walecznym. Wówczas do obozu polskiego przybyło poselstwo od chana, a także czauszowie tureccy. Turcy deklarowali poparcie dla polskiej akcji militarnej, natomiast wysłannik tatarski zaproponował współdziałanie wojsk chana[133]. Propozycja ta zaskoczyła nieco kanclerza. Jej przyjęcie byłoby niewygodne z przyczyn propagandowych i taktycznych, co wyraźnie stwierdzał król w liście do Zamoyskiego: „widzimy na obydwie strony niemałe consideratie i uważania, ale łączyć się z pogany przyniosłoby i osławę, której we wszytkiem strzec się trzeba i obrazę sumienia i niepewna ich wiara, niepewne braterstwo z niemi". Najlepiej, aby oba wojska działały osobno[134]. Także dla dalszych stosunków z Turcją współdziałanie chana w usuwaniu Michała Walecznego nie było pożądane. Samodzielne obalenie wrogiego Turcji hospodara mogło być, i rzeczywiście później było, istotnym argumentem

---

[131] Zygmunt III do Gazi Gireja II, Warszawa 4 VII 1600, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 626–627. Minimalnie odmienna w treści, aczkolwiek w tym samym duchu utrzymana wersja tego listu w A. Verres, *op. cit.*, t. VI, s. 140–142 (z datą 10 VI 1600) i I. Corfus, *Corespondenta inedita*, s. 45–46. Zygmunt III do Selamet Gireja, Warszawa 8 VII 1600, *ibidem*, s. 47. O poselstwie tym zob.: R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 414–415.

[132] S. Żółkiewski do Gazi Gireja II, obóz nad Dniestrem 24 VI 1600, I. Corfus, *Mihai Viteazul şi Poloni*, s. 316–317.

[133] R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 419.

[134] Zygmunt III do J. Zamoyskiego, Warszawa 22 IX 1600, AGAD, AZ rkps 142, nr 41.

podnoszonym przez stronę polską w negocjacjach z Turcją na temat przyszłości Mołdawii. Natomiast udział w akcji wojsk tatarskich osłabiałby ten argument, a może i obalał, jako że Turcy mogliby podnosić zasługi chana, a nie wojsk polskich na tym polu. Dlatego kanclerz grzecznie odrzucił ofertę tatarską, twierdząc iż ma dość wojsk na wykonanie powierzonego mu zadania[135]. Zresztą okazało się później, że chan nie zdołałby wywiązać się ze swych zobowiązań. Miał bowiem problemy z ordami nogajskimi i nie był w stanie skoncentrować armii na czas. Obiecywał udzielenie pomocy zimą, gdy lód skuje wody i pozwoli na przeprawę[136]. Tymczasem hospodar Michał, pobity przez powstańców siedmiogrodzkich, wycofał się na Wołoszczyznę. W październiku przybył tu także Zamoyski, pierwotnie planujący atak na Siedmiogród. Po kilku potyczkach polsko-wołoskich, 20 października doszło do bitwy pod Bukowem (Bucov), w której armia Michała Walecznego została rozbita. Zamoyski, już bez przeszkód, przywrócił rządy Jeremiego Mohyły w Mołdawii, a na tronie wołoskim osadził jego brata, Szymona. Pozostawiony z niewielkimi siłami na Wołoszczyźnie starosta kamieniecki, Jan Potocki, pokonał pod Curtea de Arges próbującego ponownie zebrać swe siły Michała Walecznego[137].

Szymon Mohyła nie cieszył się popularnością wśród nowych poddanych. Dodatkowo do tronu wołoskiego pretendowali: popierany przez Turcję Radu (Raduł) Mihna i cieszący się poparciem Habsburgów Radu Serban. Panowanie Mohyły było burzliwe. Latem 1601 r. utracił tron, by po kilku mie-

---

[135] „Pomocy chana nie odrzuca, ale ma własne siły wystarczające na tę wyprawę, że zniszczony kraj tylu klęskami nie mógłby wyżywić obu wojsk, Chan lepiej zrobi gdy przy Białogrodzie stanie i na wszelkie obroty Michała baczne mieć będzie oko. Hetman równie pilnować będzie i natarczywie ścigać Michała i doniesie Chanowi zaraz, gdyby pomocy jego potrzebował", R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 419–420.

[136] Gazi Girej II do J. Zamoyskiego, b. m. i d. [jesień 1600], I. Corfus, *Mihai Viteazul şi Poloni*, s. 366–367.

[137] O kampanii tej zob.: K. Górski, *Wojna z wojewodą*, s. 251–270; B. Kocowski, *Bitwa teleżyńska 1600 r.*, „Sprawozdania KUL", nr 3, Lublin 1952, s. 28–32; *idem*, *Wyprawa wołoska 1600 r.*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego", t. V, z. 1, s. 99–100; R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 418–427. O przebiegu decydującej bitwy pod Bucov, oprócz powyższych prac, zob.: D. Skorupa, *Bitwa pod Bukowem 20 października 1600 r.* [w:] *Fasciculi Historici Novi*, t. V, *Staropolska sztuka wojenna XVI–XVII wieku. Prace ofiarowane Profesorowi Jaremie Maciszewskiemu*, pod red. M. Nagielskiego, Warszawa 2002, s. 17–43; *Encyklopedia wojskowa*, t. 1, s. 507; zob. też relacje opublikowane przez I. Corfusa, *Mihai Viteazul şi Poloni*, s. 339–344, 351–363; *Wyprawa Zamoyskiego na Wołoszczyznę w 1600 r.*, „Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej", z. V, 1961, oprac. Z. Spieralski, J. Wimmer, s. 170–179. O późniejszych walkach: J. Otwinowski, *Powodzenie niebezpiecznego ale szczęśliwego wojska JKM przy JM Panu Staroście Kamienieckim w Multaniech opisanie prawdziwe, przez Jarosza Otwinowskiego roku 1600*, Kraków 1601. O szerszym tle działań Michała Walecznego w latach 1599–1600 zob.: L. Bazylow, *Siedmiogród a Polska 1576–1613*, s. 98–132.

siącach odzyskać go z pomocą wojsk polskich dowodzonych przez starostę kamienieckiego Jana Potockiego. Lecz i tym razem nie panował długo, gdyż latem 1602 r. został usunięty z Wołoszczyzny przez Radu Serbana, popieranego, prócz Habsburgów, także przez, przewodzący wołoskiej opozycji, potężny ród Buzescu. Próba interwencji polskiej na rzecz Szymona Mohyły, podjęta przez Jana Potockiego, była spóźniona, a w dodatku zbuntowały się i zawiązały konfederację nieopłacone oddziały polskie, służące dotychczas w armii obalonego hospodara.

Równocześnie uwagę Zygmunta III mocniej musiały przykuwać problemy północne. Po zakończonej niepowodzeniem wyprawie do Szwecji w 1598 r. Zygmunt III utracił tron szwedzki. Chcąc go odzyskać, zaangażował w spór Rzeczpospolitą. Dlatego też, zgodnie z obietnicami złożonymi w *pactach conventach*, dokonał inkorporacji Estonii w 1600 r. W tym samym roku wybuchła w Inflantach wojna polsko-szwedzka, która na długie lata stała się jednym z najważniejszych zagadnień polityki polskiej, angażując w walkach na północy poważne siły i tym samym utrudniając realizację polityki południowo-wschodniej[138].

Na przełomie 1600 i 1601 r. Rzeczpospolita wysłała do Moskwy wielkie poselstwo, na którego czele stał kanclerz litewski Lew Sapieha. Główną przyczyną jego ekspedycji był zbliżający się termin wygaśnięcia rozejmu polsko-moskiewskiego (sierpień 1602 r.). Celem minimum było przedłużenie rozejmu, jednak liczono na znacznie więcej. Sapieha przedstawił projekt ścisłego związku Rzeczypospolitej z Moskwą, włącznie z możliwością zawarcia w przyszłości unii. Nie miejsce tu na omawianie szerszego tła misji Sapiehy, zakończonej jedynie podpisaniem dwudziestoletniego rozejmu w marcu 1601 r.[139] Wobec odrzucenia przez Moskwę propozycji polskich sprawa ta wydaje się nie mieć większego znaczenia dla stosunków polsko-tatarskich. Oczywiście byłoby inaczej, gdyby do proponowanej współpracy doszło. W projekcie polskim znajdował się m.in. punkt o wspólnym skarbie w celu obrony przed Tatarami, a także wspólnych akcjach dyplomatycznych. Związek taki byłby olbrzymim zagrożeniem dla Tatarów krymskich, dla których dotychczasowa rywalizacja polsko-moskiewska była istnym błogosławieństwem. Połączone siły obu państw mogłyby skuteczniej powstrzymywać najazdy ordy, chociaż do całkowitego wyeliminowania

---

[138] O pierwszym etapie walk polsko-szwedzkich zob.: S. Herbst, *Wojna inflancka 1600–1602*, Warszawa 1938; *idem*, *Wojna inflancka 1603–1604*, [w:] *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958.

[139] O poselstwie Lwa Sapiehy zob.: K. Tyszkowski, *Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskwie 1600 r.*, Lwów 1927; instrukcja dla posłów: *Pamjatniki diplomatičeskich' snošenij moskovskogo gosudarstva s'pol'sko-litovskim' gosudarstvom*, t. IV, *1598–1608 gg*, red. S.A. B'lokurov, s. 45–53, „Sbornik Imperatorskogo Russkogo Istoričeskogo Obščestva", t. 137, 1912.

zagrożenia tatarskiego byłoby daleko, gdyż likwidacja Tatarszczyzny nie byłaby możliwa bez konfliktu z Turcją. Przyznać jednak należy, iż dla twórców projektu większe znaczenie miała ewentualna współpraca z Moskwą zwrócona przeciw Szwecji na odcinku bałtyckim, niż przeciw chanatowi na kresach południowo-wschodnich. Wobec tego wszystkiego starano się kontynuować dotychczasową linię pokojowej polityki wobec Krymu. Nie widać, aby z poselstwem Sapiehy wiązano jakieś nadzieje na ekspansję nad Morzem Czarnym w najbliższej przyszłości. Pewne informacje o projekcie polskim przedostały się jednak do Bachczesaraju, co niewątpliwie wpłynęło na dalsze negocjacje polsko-tatarskie, budzac niepokój chana i jego otoczenia.

Tymczasem w grudniu 1600 r. przybył do króla kolejny poseł tatarski, Dzian Anton Spinola, który otrzymał audiencję w Nowym Mieście 30 grudnia 1600 r. W przesłanym za jego pośrednictwem liście, który był odpowiedzią na pytanie o intencje chana, Gazi Girej II deklarował niezmienną przyjaźń. Zapowiadał gotowość do posłania wojsk przeciw Michałowi Walecznemu i ścigania go choćby na Węgrzech. Informował, że surowo zakazał swym Tatarom niepokoić wojska Zamoyskiego, wysłane przeciw hospodarowi. Jednocześnie – w związku z wyczuwalnymi w ostatnim liście Zygmunta III obawami, iż misji z upominkami nie można posłać ze względu na pograniczne niebezpieczeństwa – władca tatarski prosił o odesłanie przygotowanych sum z Dzian Antonem do Kamieńca, skąd mieli je odebrać specjalnie przysłani ludzie chana[140]. Niewątpliwie głównym celem tego poselstwa było uzyskanie wypłaty upominków. Deklaracje pomocy służyć miały wyłącznie zademonstrowaniu przyjaznego stanowiska chana i łatwiejszemu skłonieniu króla do szybkiej wypłaty.

W odpowiedzi Zygmunt III poinformował chana o sukcesach wojsk polskich w walkach z Michałem Walecznym, w związku z czym pomoc Tatarów była już zbędna. Najtrudniejszą sprawę upominków odwleczono. Poinformowano Bachczesaraj, że przy dworze nie ma aktualnie podskarbiego, lecz zalecono mu przesłanie upominków do Kamieńca. Król zapowiedział też wysłanie do chana swego dawno już wyznaczonego posła, podkomorzego bracławskiego, Ławryna Piaseczyńskiego, „dla zniesienia się z Tobą o niektórych rzeczach do dobrej przyjaźni i do pewności przymierza między nami należących i zaraz [on] od Ciebie do Kamieńca dla oddania Tobie upominków pojedzie". Pismo o podobnej treści król wysłał też do kałgi Selamet Gireja[141].

---

140 Gazi Girej do Zygmunta III, Bachczesaraj, b. d. [na odwrocie listu dopisek, że oddany królowi 30 XII w Nowym Mieście], AGAD, tzw. Metryka Litewska, dz. IX, ks. 56, k. 229.

141 Zygmunt III do Gazi Gireja II, Nowe Miasto Korczyn 1 I 1601, *ibidem*, k. 205–206; Zygmunt III do Selamet Gireja, Nowe Miasto Korczyn 1 I 1601, *ibidem*, k. 206.

Posłowie tatarscy zostali odprawieni w styczniu 1601 r.[142] Tymczasem zimą lub na początku wiosny około tysiąca Tatarów, głównie białogrodzkich i wracających z frontu węgierskiego, pod dowództwem Baj murzy i Ali murzy, zaatakowało okolice Białej Cerkwi. Najazd został dokonany bez wiedzy chana, a nawet wbrew jego woli, o czym świadczą zeznania jeńca wziętego do niewoli przez Kozaków. Natomiast wiedział o nim reprezentant chana w Białogrodzie, Zeinal beg, który odmówił Baj murzy i Ali murzy posiłków twierdząc, „że się nie godzi wojować braciej i chan wielki dałby mię stracić, bych to uczynił i wam nie każę, bo będziecie za winą, kiedy się dowie". Organizatorzy najazdu próbowali argumentować, że dotknie on głównie dobra księcia Konstantego Ostrogskiego, który „nie jest brat kanclerzow". Najazd nie przyniósł Tatarom wielkich łupów, gdyż większość odbili im w drodze powrotnej Kozacy. Wzięty przez Zaporożców jeniec zeznał także o pokojowych zamysłach chana wobec Rzeczypospolitej, której nie zamierza niepokoić najazdami, jeśli „zechcecie taką bracią być jako teraz"[143]. Kilku jeńców tatarskich, zgodnie ze zwyczajem odesłano królowi[144]. Był to pierwszy poważniejszy najazd ordy od czasu zawarcia układu cecorskiego. Zresztą jeden z nielicznych w ogóle od tego czasu. Być może drobny wypad miał miejsce w 1599 r. Zapewne nie było wyprawy z Krymu w lipcu 1597 r. List Lwa Sapiehy zawiera bowiem jedynie wzmiankę na temat pogłosek o najeździe[145]. Inne źródła z tego okresu w tej kwestii milczą. Prawdopodobnie w końcu maja lub w czerwcu 1601 r. miały miejsce dwa kolejne drobne wypady, które dotknęły województwo kijowskie. Jeden czambuł tatarski został pobity, natomiast drugi uszedł. Na czele tego najazdu stał Alahat (Asahat?) murza, „sługa carski", który dokonał najazdu przy okazji powrotu z wojskami z Węgier. W niewoli tatarskiej znalazło się wówczas wielu jeńców[146]. W latach 1600–1601 najazdy ordy dotknęły także Mołdawię. Jednak po interwencji hospodara mołdawskiego Gazi Girej II uwolnił ok. 600 jeńców, co może potwierdzać, iż ekspedycje odbywały się wbrew jego woli[147].

---

[142] P. Tylicki do J. Zamoyskiego, Warszawa 30 I 1601, AGAD, AZ rkps 257, nr 35.

[143] „Zeznanie jeńca tatarskiego", błędna datacja archiwistów na 1600 r. (faktycznie wiosna 1601 r.), AGAD, AZ rkps 3036, s. 370–371. O najeździe tym nie wie M. Horn, *Chronologia i zasięg*.

[144] AGAD, ASK, Rachunki Nadworne 5, k. 100.

[145] M. Wiśniowiecki do J. Zamoyskiego, Wiśniowiec 15 X 1599, AGAD, AZ rkps 262, s. 9; L. Sapieha do K. Radziwiłła, Międzyrzec 14 VII 1597, *Archiwum domu Sapiehów*, s. 154–155.

[146] O najazdach tych zob.: trzy listy Ł. Piaseczynskiego do Zygmunta III, Kamieniec 10 VI 1601, Kamieniec 16 VI 1601, Suiiurasz 22 VIII 1601, BN rkps 3086, k. 41–42, 46v–47. O kilku najazdach po poselstwie N. Kossakowskiego wspomina też R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 450.

[147] J. Mohyła do J. Zamoyskiego, Jassy 5 I 1601, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 2.

Tymczasem, zgodnie z zapowiedzią udzieloną posłom tatarskim, wiosną 1601 r. na Krym wyprawiony został w charakterze wielkiego posła podkomorzy bracławski Ławryn Piaseczyński. Instrukcja, którą dostał nosiła datę 20 marca 1601 r., a dodatki do niej powstały w kwietniu i maju[148]. Poseł na pierwszej audiencji miał przypomnieć dotychczasowy przebieg negocjacji. Następnie podkomorzy bracławski powinien domagać się ukarania sprawców ostatnich najazdów tatarskich, zaznaczając, że król mógłby sam posłać wojska, które ukarałyby napastników, ale – mając na uwadze pokojowe stosunki z chanem – powstrzymał pragnących zemsty poddanych. Według instrukcji głównym celem misji Piaseczyńskiego była „poprawa" przymierza przyniesionego w 1599 r. przez Dziantymir agę. Instrukcja nie wspomina w czym mianowicie miałaby nastąpić owa „poprawa" przymierza. Wydaje się jednak oczywiste, że chodziło o rozbieżności pomiędzy listem przymiernym wysłanym w 1598 r. przez króla, a przysłanym w roku następnym przez chana. Poseł winien starać się o zagwarantowanie w traktacie pomocy przeciw Moskwie, lecz nie przywiązywano do tego wielkiej wagi, o czym najlepiej świadczy dodatek do instrukcji. Zwracano w nim uwagę, że zawarty został traktat polsko-moskiewski, a więc nie jest potrzebny współudział tatarski w ewentualnych walkach z Moskwą. „Ale iż o niektórych nieprzyjaciołach poczuwamy, jeśliby się który z nieprzyjaźnią odkrył przeciw nam i Koronie, aby gotów był car [chan] do wojowania tych nieprzyjaciół naszych". Zapewne chodziło o Michała Walecznego, który uzyskał pomoc Habsburgów i postanowił powrócić do Siedmiogrodu i na Wołoszczyznę. W dodatku do instrukcji poruszono też kwestię wysokości upominków, której nie wpisano w liście przymiernym. Zalecano posłowi aby starał się o zgodę Tatarów na 15 tys. czerwonych złotych, jak za panowania Zygmunta Starego. W dodatkach do instrukcji, które otrzymał poseł od Jana Zamoyskiego, nakazywano mu pośpiech, by uprzedził ewentualny najazd tatarski, którego się obawiano. Kwestie związane z wypłatą upominków zostały szczegółowo omówione zwłaszcza w kanclerskim dodatku do instrukcji. Poseł powinien starać się, aby miejscem wypłaty był Kamieniec, a jej termin został odsunięty możliwie daleko, przy czym poseł powinien skonsultować się w tej sprawie z podskarbim koronnym. Wysokość upominków winna być zgodna ze „starymi kwitami", czyli wynosić 15 tys. czerwonych złotych. Do czasu zawarcia traktatu upominki powinny pozostać w Kamieńcu. W sprawie formy odprawienia poselstwa – w związku z tym, że wysłannik tatarski Dziantymir aga nalegał, by tradycyjnie odby-

[148] „Instructia od Króla Jego Mości dana posłowi do cara tatarskiego", Warszawa 20 III 1601, BN rkps 3086, k. 20–21. Jej omówienie w: *Trzy poselstwa*, s. 246. Dodatki do instrukcji noszą datę: 20 IV, 11 i 13 V, zob.: *ibidem*, s. 246–249. Zob. też BN rkps 3086, k. 37–38.

wało się ono na klęcząco – Zamoyski, mimo stwierdzenia, że decyzja należała do króla, zauważał, że „lepiej po staremu to witanie odprawić klęcząc, niż wdawać się w jaką matłaninę nową". Jeśli chan nie chciałby zgodzić się na któryś z punktów przymierza, należało w tej sprawie posłać do króla „i tak go [chana] co najdalej zaciągać i przedłużać". W razie stawiania przez Gazi Gireja II wymagań niezgodnych z instrukcją, Piaseczyński miał ich nie przyjmować, lecz nakłonić chana, aby ten wysłał do króla kolejne poselstwo, które uregulowałoby kwestie sporne. Strona polska nie chciała więc zrywać negocjacji, lecz zamierzała je przeciągać. Było to wygodne, gdyż odwlekało termin wypłaty upominków, których zebranie nastręczało problemów.

Piaseczyński otrzymał list przymierny zawierający zobowiązania króla oraz dokument będący projektem, według którego chan powinien wystawić własny list przymierny, zgodny „słowo w słowo" z propozycją polską[149]. Obie strony miały zachować pokój i przyjaźń, przy czym pominięto sprawę najazdów kozackich. Chan powinien przyznać królowi ziemie po Morze Czarne. Idąc z wojskiem na wyprawę wojenną miał nie naruszać granic koronnych, „ani się o nie ocierać". Zobowiązywano go do walki z Moskwą na wezwanie królewskie oraz do oddania królowi zdobytych na niej ziem i zamków. Pomocy miał też udzielać przeciw innym nieprzyjaciołom króla i Rzeczypospolitej „za potrzebą i napominaniem" królewskim. Zobowiązania te winny dotyczyć także kałgi Selamet Gireja, następnych kałgów oraz wszystkich członków rodziny chańskiej. Żadnej ze stron nie wolno udzielać schronienia zdrajcom i przestępcom, ani pomagać wrogom. Podkreślono polskie pretensje do Mołdawii i Wołoszczyzny, poprzez umieszczenie w projektowanym układzie sformułowań o zachowaniu przez chana pokoju z Mołdawią. Władca Krymu miał obowiązek wydawać pretendentów do tronu mołdawskiego, którzy pojawiliby się w jego państwie. Ogólnie podkreślano, że musi zachowywać przyjaźń wobec Wołoszczyzny. Chan i kałga, w zamian za upominki, powinni służyć królowi, co rozumiano głównie jako pomoc militarną. Gdyby w którymś roku nie mieli ku temu okazji, upominki nie powinny być dostarczone. Była to więc próba zmiany charakteru wypłat. Zamiast dotychczasowego stałego okupu za pozostawienie w spokoju ziem polskich, miały się stać żołdem za służbę wojskową na rzecz Rzeczypospolitej. Było jasne, że na ten punkt chan łatwo nie przy-

149 „Przez Piaseczyńskiego przymierze od Króla Jego Mości carowi przekopskiemu anno 1601", BN rkps 3086, k. 15–16; „Przez Piaseczyńskiego przymierze od cara przekopskiego Królowi Jego Mości jakie miało być anno 1601", *ibidem* k. 17–19; „In federa z carem, które puncta mają być ostrzeżone", *ibidem*, k. 19v–20. Listy przymierne omówione w: *Trzy poselstwa*, s. 245–246.

stanie. Upominki miały być wypłacane corocznie 30 listopada w Kamieńcu. Tatarski list przymierny miał być opatrzony wielką złotą pieczęcią, podpisem chana i datą.

Instrukcja wraz z dodatkami do niej i listy przymierne pokazują, że strona polska konsekwentnie kontynuowała dotychczasową politykę wobec chana, zwiększając przy tym swe żądania. Powtórzono większość punktów, które zawierała instrukcja dla Nikodema Kossakowskiego i przekazane mu listy przymierne. Pojawiły się jednak i nowe postulaty: żądanie objęcia traktatem nie tylko kałgi, ale i jego następców, udzielenia przez Tatarów pomocy nie tylko przeciw Moskwie, lecz i innym nieprzyjaciołom, nieśmiałe roszczenia do Wołoszczyzny. Najważniejszą nowością była próba zmiany charakteru upominków. Dotychczas były rodzajem haraczu za pozostawienie w spokoju ziem polskich, co maskowano pięknymi zdaniami o szczodrobliwości królewskiej i wyrazami przyjaźni. Teraz starano się zamienić je na wynagrodzenie, które miało być wypłacane w zamian za pomoc militarną. W latach, w których nie korzystanoby z pomocy tatarskiej, upominków miano nie wypłacać. Ten punkt był dla Tatarów oczywiście nie do przyjęcia i zgodzić się nań mogli chyba tylko pod presją niezwykle ciężkich okoliczności. Próbowano również dokonać zmian protokolarnych. Wysłannik miał podjąć próbę odprawienia poselstwa w pozycji stojącej. Dotychczas obyczajem było sprawowanie poselstwa na kolanach, co już w rozmowach z Dziantymirem agą w 1599 r usiłowano zmienić, proponując Tatarom wzajemność. W sumie Piaseczyński miał do spełnienia trudną misję. Żądania polskie były trudne do zaakceptowania przez Tatarów. Wymagano ustępstw, mając niewiele do zaoferowania. Najtrudniejsze do przyjęcia musiały być propozycje zmiany charakteru upominków. Zresztą te w momencie wyjazdu Piaseczyńskiego i do końca misji posła nie były jeszcze przygotowane. Dodatkowe opóźnienie wypłaty mogło źle wpłynąć na przebieg negocjacji.

Król wysłał listy do chana, kałgi i hamiatów: Ahmed agi, Abd ül-Aziz Czelebiego, Tatar murzy i Dziantymir agi, w których informował o poselstwie i jego celu[150]. Do kałgi i hamiatów zwracał się, aby nakłaniali swojego władcę do zawarcia przymierza. Osobny list do chana wysłał kanclerz Jan Zamoyski. Po kurtuazyjnych zwrotach skarżył się na ostatni najazd tatarski na Ukrainę, którego sprawców należy ukarać, a na przyszłość nie dopuszczać do podobnych incydentów[151].

Piaseczyński wyjechał z Warszawy 15 kwietnia 1601 r. i przez Lublin udał się do Zamościa „dla zapieczętowania listów” przez kanclerza. Zyg-

---

150 Listy te datowane są 20 marca 1601, *Trzy poselstwa*, s. 247.

151 J. Zamoyski do Gazi Gireja II, Zamość 20 IV 1601, *ibidem*, s. 247–248.

munt III poinformował J. Zamoyskiego, że całą ekspedycję poselstwa musi wziąć na siebie, gdyż podkanclerzy był nieobecny przy królu[152]. Zamość opuścił poseł 18 maja. Poprzedzał go goniec, który wyjechał z Warszawy prawdopodobnie 30 kwietnia[153]. Był nim Józef Szachmancirowic (Szachmancer), syn przydzielonego Piaseczyńskiemu tłumacza – też Józefa. Szybko, bo już 22 maja, był w Białogrodzie, gdzie utknął na dłużej, czekając na pomyślny wiatr, który umożliwiłby mu podróż na Krym drogą morską. W Bachczesaraju był dopiero 14 czerwca[154]. Tymczasem w trakcie podróży na Krym Piaseczyński minął się z jadącym do króla posłem tatarskim Ali murzą. Podkomorzemu bracławskiemu nie udało się skłonić go do zaniechania drogi. Wysłannik krymski twierdził, że ma dla króla listy od chana, pilnie też dopytywał się o upominki. Po pijanemu powiedział, że chan planuje iść z wojskiem na Węgry[155]. Po krótkim odpoczynku w Kamieńcu Piaseczyński ruszył w dalszą drogę. Do Jass dotarł 27 czerwca i tu zastał swego gońca, który powrócił z Krymu, gdzie został dobrze przyjęty. Zapewne chan miał nadzieję, że poseł przywiezie długo wyczekiwane upominki. Poza tym dobre stosunki z Rzecząpospolitą były mu wówczas szczególnie potrzebne, w związku z niepokojami wewnętrznymi w jego państwie. Informacje o nich przywieźli Józef Szachmancirowic i jadący z Krymu gońcy mołdawscy. Na półwyspie miał miejsce spisek nuredyna Dewlet Gireja i przywódców klanu Szirinów. Buntownicy chcieli zgładzić Gazi Gireja II i osadzić na tronie Dewlet Gireja. Jednak chan dowiedział się o wszystkim i krwawo rozprawił się z przeciwnikami. Nuredyn i dwóch Szirinów, w tym zięć chański, zostali pozbawieni życia. Dwóch innych Szirinów zbiegło do Kaffy. Uciekli również bracia zamordowanego Dewlet Gireja: Mehmed (późniejszy chan Mehmed Girej III) i Szahin. Drogą lądową przez Białogród zbiegli obaj do Stambułu. Chan, obawiając się, że w knowania przeciw niemu zamieszany jest także kałga Selamet Girej, wezwał go do siebie i obaj bracia uroczyście poprzysięgli sobie wierną przyjaźń, ale powszechnie przypuszczano, że Gazi Girej II żywi wrogie zamiary wobec kałgi, gdyż marzy o zostawieniu tronu po swej śmierci nie jemu, ale swoim synom. Na razie chan i kałga zadecydowali, że ze względu na niepewną sytuację wewnętrzną i zagrożenie ze strony zbiegłych braci zamordowanego nuredyna, w tym roku nie pójdą z wojskiem na Węgry. I to pomimo olbrzymich darów, które wraz z „zaproszeniem" do

---

152 Zygmunt III do J. Zamoyskiego, Warszawa 14 IV 1601, AGAD, AZ rkps 639, nr 14.

153 AGAD, ASK, Rachunek sejmowy 35, k. 184. W swym herbarzu S. Dziadulewicz (*Herbarz rodzin*, s. 318) pominął młodszego Józefa Szachmancirowica, a wnuki Józefa-ojca, uznał za jego dzieci, gdy tymczasem byli to synowie Józefa-syna.

154 *Trzy poselstwa*, s. 250.

155 *Ibidem*, s. 252.

udziału w wyprawie przysłał sułtan. Piaseczyński twierdził, że miało to być 100 tys. czerwonych złotych. By jednak nie sprawiać władcy tureckiemu zupełnego zawodu, chan postanowił wysłać na Węgry kontyngent wojsk pod dowództwem Bater beja. W czasie audiencji Szachmancirowic skarżył się przed chanem na ostatnie najazdy tatarskie, jednak Gazi Girej II wypierał się jakiegokolwiek związku z nimi. Twierdził, że dokonali ich „swawolnicy", bez jego wiedzy. Goniec poinformował Piaseczyńskiego również o przybyciu na Krym poselstwa moskiewskiego z upominkami oraz o szkodach, które wyrządzili Tatarom Kozacy. Wraz z J. Szachmancirowicem przybył do Jass goniec tatarski Islam murza. Chan wyprawił go do króla, pomimo perswazji gońca polskiego, który przekonywał, że wszystkie sprawy związane z zawarciem przymierza Gazi Girej II załatwi z Piaseczyńskim[156]. Być może potwierdza to tezę C. M. Kortepetera, iż poselstwo do Rzeczypospolitej było formą nagrody udzielanej przez chana swoim poddanym[157]. Poseł opuścił Jassy 8 lipca i pięć dni później przybył do Białogrodu, skąd drogą morską dotarł 19 lipca do Gözlewe (Kozłowa) na Krymie[158]. Dwa dni później Piaseczyński był pod Bachczesarajem i tu utknął na miesiąc, czekając na audiencję u chana. Oficjalnym powodem jej opóźnienia była choroba władcy tatarskiego. Chyba nie tylko dyplomatyczna, bowiem gdy w końcu doszło do posłuchania, poseł zauważył, że Gazi Girej II wyglądał bardzo źle. Jednak pretekst ten był bardzo wygodny dla chana, który zwłokę starał się wykorzystać na uzyskanie informacji o upominkach. Ich brak byłby bowiem porażką dyplomatyczną Gazi Gireja II i stawiałby go w niekorzystnym świetle wobec poddanych. Byłby świadectwem bezowocności dotychczasowej polityki. W takiej sytuacji chan wolałby, aby Piaseczyński odprawił poselstwo przed kimś innym. Dlatego Tatarzy sugerowali wysłannikowi polskiemu, by – w związku z chorobą chana – uczynił to przed Ahmed agą. Propozycja ta została stanowczo odrzucona[159]. Podobnych obiekcji nie miał poseł moskiewski, który w tym samym czasie został odprawiony przez Ahmed agę i w ogóle nie był dopuszczony przed oblicze chana.

Tymczasem do Piaseczyńskiego dochodziły pogłoski, że chan obraził się za brak upominków. Tatarzy mówili, „iż [poseł] nierządnie bez upominków przyjechał nad stary zwyczaj, przeto też nierządnie tu pomieszkać musi"[160]. Wreszcie 22 sierpnia chan odbył radę w wąskim gronie doradców, na której zastanawiano się jak potraktować poselstwo polskie. Dominowało zdanie,

---

[156] Ł. Piaseczyński do Zygmunta III, Jassy 3 VII 1601, *ibidem*, s. 253–256.

[157] C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 185. Na korzyści materialne, jakie przynosił Tatarom udział w poselstwie zwracał też uwagę B. Baranowski, *Stosunki polsko-tatarskie*, s. 43.

[158] *Trzy poselstwa*, s. 358.

[159] *Ibidem*, s. 358–360.

[160] *Ibidem*, s. 360.

że wysłannika należy zatrzymać i „lada jako uważać". Jednak chan, zapewne ze względu na wspomniane wcześniej problemy wewnętrzne, zdecydował się przyjąć Piaseczyńskiego i odprawić go, „chociaż nie tak jako Król Jego Mość posłał, ale jako się im [Tatarom] zda", donosił poseł[161]. Znaczyło to, że Gazi Girej II nie zamierza wystawić listu przymiernego zgodnego z propozycją polską, ale zaproponuje własne warunki. Posłuchanie odbyło się 23 sierpnia. Wcześniej Piaseczyński „domawiał się" z dostojnikami tatarskimi, aby mógł odprawić poselstwo stojąc. Argumentował, że zwyczaj klękania podczas tej urzędowej czynności wprowadzili posłowie tatarscy. Proponował w imieniu króla, że w rewanżu także oni będą mogli spełniać swoją powinność stojąc. Jednak chan przeciął dyskusję i zażyczył sobie odprawienia poselstwa według dotychczasowego obyczaju, czyli klęcząc. Rad nie rad musiał Piaseczyński, wraz z tłumaczem, przyklęknąć na prawe kolano i w tej pozycji rozpocząć swoją misję. Przy powitaniu chan położył dłoń na jego ramieniu. Posłuchanie odbyło się w małej asyście Tatarów. W odpowiedzi na powitanie chan wstał i zapytał o zdrowie królewskie. Następnie podkomorzy bracławski, złożywszy na ręce Ahmed agi listy królewskie, klęcząc odprawił poselstwo według zleconej mu instrukcji. Nie obyło się przy tym bez trudności, gdyż chan kilkakrotnie przerywał przemowę Piaseczyńskiego. Gdy ten skarżył się na ostatni najazd tatarski, władca przerwał mu mówiąc, że król nie wypełnia postanowień przymierza i chociaż Gazi Girej II jest już chanem kilkanaście lat, to zaledwie dwukrotnie otrzymał upominki. Natomiast ostatni najazd tłumaczył wcześniejszym napadem kozackim, bowiem według niego Tatarzy poszli w pogoń za Kozakami. Chcąc usprawiedliwić się z oskarżeń o najazdy Zaporożców, Piaseczyński wyjaśniał, że nawet w Konstantynopolu dzieją się rozboje i morderstwa pomimo surowych zakazów sułtana i władz miasta. Skoro więc w jednym mieście, mimo starań władz, nie udaje się utrzymać zupełnego spokoju, to cóż dopiero w kraju tak wielkim jak Rzeczpospolita. Wywód ten uciął Ahmed aga, który żalił się, że i teraz świeżo Kozacy poczynili szkody na ziemiach tatarskich. Na to poseł rzekł, że król nie odpowiada za postępowanie Kozaków, którzy są ludźmi różnej narodowości. Są bowiem wśród nich także Tatarzy, Turcy, Żydzi, Moskwicini i inni, a z poddanych króla – jedynie skazani za różne przestępstwa bandyci. Czynią oni szkody także ziemiom królewskim. Dlatego też król już kilkakrotnie posyłał na nich swoje wojska. Chan ze swej strony powinien także starać się ich zniszczyć, jeśli jego wojska spotkają ich na ziemi tatarskiej. Tu znowu przerwał mu chan podkreślając, że Kozacy to ludzie królewscy. Według relacji Piaseczyńskiego, zwrócił on wówczas uwagę władcy tatarskiemu, że monarchowie nie prze-

[161] *Ibidem*, s. 360–361.

rywają wysłannikom i dopiero wysłuchawszy poselstwa ich odprawiają. Chan „zapłonął" i już w milczeniu słuchał przemówienia Piaseczyńskiego, które zakończyło się zapewnieniem rychłego wypłacenia upominków. Następnie wymieniano się uprzejmościami i drobnymi podarkami (chan otrzymał bogato zdobioną rusznicę hiszpańską). Na zakończenie audiencji Gazi Girej II udzielił zgody na spotkanie posła z kałgą oraz zadeklarował, iż następnego dnia przyśle do Piaseczyńskiego Dzian Ahmed Czelebiego wraz z tłumaczem, by wspólnie z posłem polskim zredagowali tatarski list przymierny[162]. Po zakończeniu posłuchania wysłannik Rzeczypospolitej został obdarzony szatami. Następnie najwyżsi dostojnicy tatarscy i zarazem hamiaci królewscy, Ahmed aga i Abd ül-Aziz Czelebi, przymawiali się o podarki od króla. Nie satysfakcjonowało ich tłumaczenie, że król pamiętał o nich i zostaną obdarowani przy okazji „głównych" upominków. Dopominali się choć o kilka czerwonych złotych. Piaseczyński wręczył im po srebrnej czarce, co wyraźnie ich usatysfakcjonowało[163]. Następnego dnia, 24 sierpnia, przybył do Piaseczyńskiego Dzian Ahmed Czelebi i rozpoczęło się redagowanie tatarskiej wersji listu przymiernego. Działo się to wśród ciągłych sporów[164]. Ostateczny efekt pracy i tak był wątpliwy, gdyż Piaseczyński nie zobaczył oryginalnego dokumentu tatarskiego, który, jak okazało się później, różnił się dość znacznie od polskich propozycji. Na początku września Piaseczyński został przyjęty przez kałgę Selamet Gireja. Gościł u niego w dniach 4–5 września, a spotkania odbywały się w rozstawionym w polu namiocie, gdyż kałga unikał większych skupisk ludzi, z powodu panującej na Krymie zarazy[165]. Wysłannik króla przekazał kałdze listy oraz powtórzył poselstwo odprawione przed chanem. Obie strony wymieniły się drobnymi upominkami. Kałga otrzymał srebrną czaszę. Jego synowi Piaseczyński posłał „buławkę szklaną, gorzałki do niej nalawszy, którą ojciec wypił i był z tej fraszki kontent"[166]. Kilka dni później, 10 września, kałga zbiegł z Krymu obawiając się o swoje życie. Przypuszczał, zapewne nie bez podstaw, iż może go spotkać los zamordowanego nuredyna Dewlet Gireja. Zostawił w rękach chana swoją rodzinę, „którym jeszcze krzywdy nie masz"[167]. Ucieczka ta początkowo pogorszyła położenie wysłannika królewskiego, gdyż chan podejrzewał, że ma ona związek z wizytą Piaseczyńskiego u kałgi, a Selamet Girej uciekł do Polski. Dopiero tłu-

---

[162] Relacja z posłuchania w: *ibidem*, s. 361–364.

[163] *Ibidem*, s. 364.

[164] *Ibidem*, s. 365.

[165] *Ibidem*, s. 365–366. Natomiast faktycznym powodem przebywania kałgi na uboczu być może była przygotowywana właśnie ucieczka z Krymu.

[166] *Ibidem*, s. 366

[167] *Ibidem*, s. 467.

maczenia Tatarów asystujących przy spotkaniu posła z kałgą, w tym niechętnego Rzeczypospolitej Dzian Ahmed Czelebiego, wyjaśniły sytuację, gdyż wszyscy oni twierdzili, iż poseł nie znosił się potajemnie z kałgą.

Ucieczka kałgi mocno skomplikowała położenie Gazi Gireja II. Przebywając w Stambule Selamet Girej automatycznie stawał się pretendentem do tronu i mógł być traktowany przez sułtana jako wygodne narzędzie nacisku na chana. Tym bardziej, że na Krymie miał licznych zwolenników. Dodatkowo chan obawiał się, że kałga zdradzi Turkom sekrety dyplomacji krymskiej, które mogły skompromitować władcę tatarskiego w oczach sułtana. Dotyczyło to m.in. szczegółów negocjacji z Rzecząpospolitą, a zapewne jeszcze bardziej z Habsburgami. Te ostatnie prowadzone były za wiedzą sułtana, którego jednak chan na pewno nie o wszystkim informował. W pierwszym odruchu Gazi Girej II zamierzał zażądać od sułtana natychmiastowego wydania Selamet Gireja, a w razie odmowy myślał podobno o wojnie z Turcją[168]. Później wielokrotnie domagał się od sułtana zabicia zbiegłego kałgi[169]. Wszystko to wskazuje na to, że poważnie liczył się z możliwością pozbawienia tronu. Selamet Girej był przez pewien czas, o czym mówiliśmy wcześniej, traktowany przez Wysoką Portę jako środek nacisku na chana. Następnie zaś został zesłany do jednego z miast w Azji Mniejszej, skąd uciekł i przyłączył się do buntu Deli Hasana, co później przypłacił kilkuletnim więzieniem.

Tymczasem w połowie września Gazi Girej II wiedział już o niepowodzeniu misji do Polski Ali murzy i Islam murzy (goniec od tych posłów przybył dopiero 21 września, jednak informacje chan otrzymywał już wcześniej)[170]. Dostali oni jedynie ogólnikową odpowiedź, że upominki znajdują się w drodze, a wszystkie sprawy ma uregulować Ławryn Piaseczyński. Chan odprawił wysłannika polskiego 20 września, w późnych godzinach wieczornych. Podsumował, że wdzięcznie przyjmuje poselstwo króla, a z odpowiedzią i listem przymiernym pośle Dzian Ahmed Czelebiego. Nadaremnie Piaseczyński usiłował dowiedzieć się czegoś o treści tego listu. Chan zbywał go ogólnikami. Powiedział tylko, że Morze Czarne nie jest jego, co wyraźnie sugerowało odmowę przyznania Rzeczypospolitej żądanych granic. W sprawie wydania jeńców, wziętych do niewoli podczas ostatnich najazdów, udzielił wykrętnej odpowiedzi, iż wcześniej Polacy powinni oddać więźniów zabranych przez Kozaków. Dalsze dyskusje przecięli dostojnicy tatarscy, tłumacząc konieczność zakończenia audiencji złym stanem zdrowia swego władcy.

---

[168] *Ibidem*, s. 468.

[169] C.M. Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 176–177.

[170] *Trzy poselstwa*, s. 471.

Tak więc misja Piaseczyńskiego nie przyniosła sukcesu. Poseł nie otrzymał od chana listu przymiernego, który miał być wręczony królowi przez wysłannika tatarskiego. O różnicach w listach przymiernych powiemy jeszcze w dalszej części rozdziału. O wyniku poselstwa przesądził głównie brak upominków oraz niezadowolenie chana z najazdów kozackich.

Wracając Piaseczyński miał w Gözlewe problemy z wierzycielami posłującego wcześniej kilkakrotnie na Krym Marcina Broniewskiego (Broniowskiego), którzy od podkomorzego bracławskiego domagali się zwrotu w sumie 3600 talarów i 300 czerwonych złotych. Poseł tłumaczył im, że jest to dług prywatny, nie obciążający króla, a jego zwrotu powinni dochodzić u potomków Broniewskiego. Niezadowoleni wierzyciele grozili mu podobno śmiercią[172]. Po krótkiej podróży morskiej (4–5 października) Piaseczyński wraz z Dzian Ahmed Czelebim stanął w Białogrodzie, gdzie minął się z wracającym z Polski Ali murzą, wyraźnie niezadowolonym z efektów swej misji. Wysłannik tatarski, mając na myśli brak upominków i obietnice w ich sprawie składane przez Piaseczyńskiego, mówił przy polskim tłumaczu, Józefie Szachmancerze, że tacy posłowie polscy „godniby pościnania, albo na pal wbicia"[172]. Dodatkowo do złego humoru Ali murzy mogły przyczynić się nieprzyjemności, jakich doznał w drodze powrotnej w Chocimiu, od polskiego komendanta tej twierdzy, Bartosza Klickiego[173]. Do bezpośredniego spotkania obu posłów nie doszło. W dalszą drogę Piaseczyński ruszył 10 października i pięć dni później był już w Jassach, skąd rozesłał obszerne relacje o swej misji do Zygmunta III, kanclerza J. Zamoyskiego, podkanclerzego P. Tylickiego i innych osób[174].

Razem z gońcem polskim, który zawiózł wspomniane listy, z Jass wyjechał posłaniec tatarski Bij Timir (bej Timur?) z gońcami od kałgi i nuredyna, poprzedzający zgodnie ze zwyczajem wielkie poselstwo Dzian Ahmed Czelebiego. Wysłannik tatarski jechał tymczasem razem z Piaseczyńskim, jedynie na kilka dni rozłączyli się, gdyż podkomorzy bracławski wstąpił po drodze do swej majętności. W Grodnie Piaseczyński zostawił Dzian Ahmed Czelebiego i 29 listopada przybył do Wilna, gdzie zastał gońców tatarskich. Wbrew zdaniu Piaseczyńskiego posłańców tych wyprawiono do przebywającego w Inflantach króla. Jednak gdy dowiedziano się o powrocie Zygmunta III, zawrócono ich z drogi. Poseł wielki chana przybył do stolicy litewskiej 15 grudnia[175]. Król przyjął gońców tatarskich 24 grudnia. Au-

---

171 *Ibidem*, s. 472.

172 *Ibidem*, s. 472.

173 J. Mohyła do Zygmunta III, Jassy 22 X 1601, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 67–69.

174 *Trzy poselstwa*, s. 473–475; pełny tekst tych listów zob.: BN 3086, k. 59–69.

175 *Trzy poselstwa*, s. 478. Jednak już 7 XII spodziewano się go w Wilnie, zob.: A. Zawisza do L. Sapiehy, Wilno 6 XII 1601, CDIAUvmK, f. 48, op. 1, 404.

diencja miała wyłącznie charakter kurtuazyjny[176]. Poseł wielki zaś został przyjęty na audiencji 27 grudnia. Dzian Ahmed Czelebi ograniczył się do wręczenia listów swego monarchy. Chan domagał się w nich wypłacenia upominków, obiecanych przez Piaseczyńskiego, a najwyraźniej traktowanych jako zaległość za rok 1600. Żądał też wypłacenia Dzian Ahmed Czelebiemu upominków bieżących. Prosił również, aby dać wielkiemu posłowi na konto tych sum zaliczkę w wysokości 130 czerwonych złotych, na zakupy zlecone przez chana, co było często praktykowane[177].

List przymierny, przywieziony przez Dzian Ahmed Czelebiego, różnił się znacznie od oczekiwań polskich oraz zawierał uchybienia protokolarne. „Siebie car [chan] do nieba wynosi, a Króla Jego Mości królem polskim nie pisze", zauważał Piaseczyński. Chan nie obejmował też przymierzem przyszłych dygnitarzy krymskich. Nie przyznawał Rzeczypospolitej granic po Morze Czarne. Żądał likwidacji Kozaczyzny. Chciał, by upominki były dostarczane na Krym. Zgadzał się interweniować zbrojnie na wezwanie króla, ale domagał się, aby i jemu zapewniono w razie potrzeby pomoc. Obiecywał przyjaźń hospodarowi mołdawskiemu, pomijał jednak wołoskiego. Wreszcie dodawał sobie nieużywane wcześniej tytuły władcy nogajskiego[178].

Jak widać Gazi Girej II wycofał się z niektórych ustępstw poczynionych w 1599 r. Przede wszystkim nie godził się na polskie roszczenia do wybrzeży czarnomorskich i stanowczo domagał się zlikwidowania Kozaczyzny. Zwłaszcza ten ostatni punkt był dla Rzeczypospolitej nie do przyjęcia, która nie była w stanie wziąć na siebie odpowiedzialności za postępowanie Zaporożców, gdyż ich nie kontrolowała. Chan wycofał się także z niektórych ustępstw o charakterze protokolarnym, które miały pewne znaczenie prestiżowe. Jego taktyka wynikała z rozczarowania dotychczasową polityką. Gazi Girej II wielokrotnie podkreślał nieprzysyłanie upominków przez Rzeczpospolitą. Z jego punktu widzenia prowadzone dotąd negocjacje były po prostu bezowocne. Sam zresztą przyznawał otwarcie w trakcie spotkania z Piaseczyńskim, że ustępstwa poczynione przez niego wcześniej nie były szczere, a zmusiła go do nich sytuacja panująca w 1599 r. Przebywając z wojskiem na Węgrzech, obawiał się o bezpieczeństwo Krymu i dlatego składał obietnice, których nie zamierzał dotrzymać[179].

Gońcy tatarscy zostali odprawieni 3 stycznia 1602 r. Piaseczyński w rozmowie z nimi usiłował wybadać zamysły chana. Ale oni nie wróżyli dobrze kolejnemu poselstwu polskiemu, jeśli nie przywiezie ze sobą upominków.

---

[176] *Trzy poselstwa*, s. 478–479.

[177] *Ibidem*, s. 480.

[178] *Ibidem*, s. 553, Szczegółowe wyliczenie rozbieżności zawiera list Ł. Piaseczyńskiego do J. Zamoyskiego, Wilno 29 XII 1601, *ibidem*, s. 554–555.

[179] Ł. Piaseczyński do Zygmunta III, Jassy 19 X 1601, BN 3086, k. 59–64.

Przypuszczali też, że jeśli sułtan wyda Selamet Gireja, to chan postara się o pokój turecko-habsburski, osadzi w Mołdawii i Wołoszczyźnie hospodarów wyznaczonych przez sułtana i wspólnie z Turkami zaatakuje Rzeczpospolitą. Wielki poseł chana został odprawiony dopiero 21 lutego. W imieniu króla odpowiedzi udzielił podkanclerzy koronny P. Tylicki. Powiedział, że król wdzięcznie przyjmuje przyjaźń chana, ale „na liście przymiernym od niego przez Was posłanym nie przestawa" i w związku z tym śle na Krym kolejnego posła. Zapowiedział, że nowy wysłannik zawiezie upominki do Kamieńca, gdzie pozostaną do zakończenia negocjacji. Po odprawie posłowie domagali się jeszcze u senatorów, by upominki zostały dostarczone na Krym od razu, jednak nic nie wskórali[180].

Posłem został ponownie Ławryn Piaseczyński. Nowa instrukcja dla niego nosi datę lutową[181]. Zalecała, aby na początku audiencji u chana zaznaczył, że upominki czekają w Kamieńcu i zostaną tam oddane wysłannikowi chana. Miało to przychylnie usposobić monarchę tatarskiego do dalszych negocjacji. Jednak w instrukcji zaznaczono, że upominki powinny być przekazane dopiero po zawarciu przymierza. Pod żadnym pozorem poseł nie powinien ich zabierać na Krym. Gdyby chan domagał się wypłaty zaległości, to należało mu tłumaczyć, że postępuje z królem nieszczerze. Z jednej bowiem strony żąda upominków, a z drugiej nie chce dać „uczciwego" przymierza. Piaseczyński powinien poinformować chana o polskich sukcesach w walkach z Michałem Walecznym (informacja ta była mocno spóźniona) i ze Szwecją. Miał też skłonić monarchę krymskiego, aby był gotowy do udzielenia w razie potrzeby pomocy militarnej. Przez zaufanych ludzi chana poseł polski powinien jeszcze przed audiencją starać się pokazać władcy tatarskiemu jak potrzebna jest mu przyjaźń króla, co miało być aluzją do wydarzeń z przełomu 1596 i 1597 r., kiedy Gazi Girejowi II groziła utrata tronu. Gdyby nie udało się zawrzeć przymierza, podkomorzy bracławski miał uzyskać od chana pisemne gwarancje przestrzegania pokoju, do czasu uregulowania spornych kwestii. Wreszcie w instrukcji zalecano Piaseczyńskiemu, aby bacznie na wszystko uważał i postępował tak, by „ani zaciągów jakich na nas nie zostanował, a nadzieja też chanowi nie była tracona". Wysłannik królewski otrzymał też dodatek do instrukcji, w którym poruszona została kwestia liczby osób w poselstwach tatarskich[182]. Każde z nich składało się zwykle z kilkudziesięciu ludzi, gdyż przy trzech wysłannikach chana, własnych posłów przysyłali też liczni członkowie jego rodziny, w tym także kobiety, urzędnicy chańscy oraz bejowie większych klanów. Król do-

---

[180] *Trzy poselstwa*, s. 557–558.

[181] Bez daty dziennej, *ibidem*, s. 559–560.

[182] *Ibidem*, s. 561.

magał się, żeby każda misja miała wyszczególniony w osobnym liście skład personalny. Zdarzały się bowiem przy okazji omawianych wypraw liczne nadużycia. Bywali wysłannicy, „których panów na świecie nie masz" lub też „nie są tymi, jakiemi ich powiadają". Często do nadużyć dochodziło w zmowie z tłumaczami królewskimi. Każdy poseł otrzymywał od monarchy polskiego codzienną „dietę", a przy odprawie dostawał jeszcze podarki. Stanowiło to znaczne obciążenie skarbca królewskiego. Król zwracał też uwagę na hamiatów, z których „żadnego pewnego nie masz do posługi i życzliwości, a do pieniędzy i upominków jest ich siła". Sprawę ograniczenia składu personalnego w poselstwach tatarskich podnosił już Stefan Batory[183]. Jak widać bezskutecznie. Adolf Pawiński napisał nawet, że misje tatarskie, m.in. ze względu na ich wielkość, „były prawdziwą dla Polski plagą"[184]. Z kolei Stanisław Grzybowski uważał, że koszt utrzymania tych poselstw był niski, zwłaszcza w porównaniu z misjami moskiewskimi[185]. W zasadzie można zgodzić się z Grzybowskim, jednak przytoczone przez niego przykłady ekspedycji tatarskich, mające uzasadnić to twierdzenie, nie były najszczęśliwsze. Poselstwo Dziantymir agi w 1599 r. było wyjątkowo nieliczne, ze względu na to, że chan wyprawił je wracając z frontu, a więc większość rodziny chańskiej, która pozostała na Krymie, nie mogła przyłączyć do tej misji własnych posłów. Natomiast wyprawa Dzian Ahmed Czelebiego z 1601 r. była już bardziej reprezentatywna. Faktem pozostaje, że skarb królewski musiał odczuwać uciążliwość goszczenia tylu Tatarów, skoro podjęto próbę zmiany istniejącego stanu rzeczy.

Oprócz instrukcji Piaseczyński otrzymał też list przymierny. Wnioskując z tego, iż nie zamieścił go w swym dzienniku poselskim, a także biorąc pod uwagę dotychczasową politykę Rzeczypospolitej, możemy przyjąć za pewne, że był on identyczny z wystawionym wiosną 1601 r. Wysłano też listy do chana, kałgi i hamiatów o odprawie posłów tatarskich i wyprawieniu przez króla wielkiego poselstwa[186]. Osobny list dla chana sporządził kanclerz Zamoyski, w odpowiedzi na pismo, które otrzymał. List kanclerza zawierał szczegółowy opis walk w Inflantach, oczywiście akcentujący polskie sukcesy. Były w nim ogólnikowe deklaracje przyjaźni i życzliwości. Na koniec Zamoyski zwracał chanowi uwagę na potrzebę dobrych stosunków

---

[183] Instrukcja dla Andrzeja Taranowskiego, posła do chana Dewlet Gireja I, 31 XII 1576, *Początki panowania*, s. 73–77.

[184] A. Pawiński, *op. cit.*, s. 219, więcej na temat tych poselstw s. 218-221.

[185] S. Grzybowski, *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w latach 1573-1606*, s. 198, [w:] *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII wieku*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966, s. 145-201.

[186] *Trzy poselstwa*, s. 561.

z królem[187]. Wcześniej monarcha krymski zapraszał kanclerza na uroczystość obrzezania swojego syna. Osobnym listem Zamoyski podziękował za to zaproszenie. Nie mogąc przybyć, kazał odlać dziesięć złotych medali z podobizną króla (każdy wart 15 czerwonych złotych) i dziesięć złotych medali ze swoim wizerunkiem (każdy o wartości 10 czerwonych złotych)[188].

Piaseczyński wyjechał z Wilna 3 marca razem z poselstwem tatarskim i 20 tegoż miesiąca stanął w Lublinie. Narzekał na powolność orszaku tatarskiego, obładowanego licznymi towarami, zakupionymi w Polsce, a posiadającego słabe konie[189]. W Lublinie podkomorzy bracławski spotkał się z podskarbim wielkim koronnym, Janem Firlejem, który przekazał mu upominki. Natychmiast pokazano je posłom tatarskim. Z Lublina oba poselstwa wyjechały 2 kwietnia, przy czym Tatarzy skierowali się wprost do Kamieńca, a Piaseczyński udał się na Wołyń do swej majętności, gdzie spędził dwa tygodnie. Zależało mu, by przybyć na Krym razem z poselstwem tatarskim. Słał więc do Kamieńca i Jass, by przetrzymano Tatarów do czasu jego przybycia, ale dogonił ich dopiero w Jassach. W drodze pisał liczne listy, w których informował o sytuacji na Krymie, w Turcji, w Mołdawii i na Wołoszczyźnie. Donosił, że chan pojednał się z sułtanem i gotów jest iść z wojskiem na Węgry. Monarcha tatarski nie uzyskał wprawdzie wydania Selamet Gireja, jednak sułtan, aby uspokoić chana, zesłał byłego kałgę do Bitynii, nie dając podobno wiary jego opowieściom o znoszeniu się chana z Polakami[190]. Jednocześnie hospodar wołoski, Szymon Mohyła, i starosta kamieniecki, Jan Potocki, prosili posła, by poskarżył się w Bachczesaraju na ostatnie najazdy ordy na Wołoszczyznę. Nie mając tego zaleconego w instrukcji, Ł. Piaseczyński odpowiedział, że będzie uważał „na czas i pogodę"[191].

Podczas podróży poseł starał się wysondować Dzian Ahmed Czelebiego, jakiego przyjęcia może oczekiwać na Krymie. Na nic zdały się żarty i próby upicia Tatara. Dopiero, gdy celowo rozgniewał rozmówcę, osiągnął efekt. Dotknięty Czelebi mówił, że Polacy postępują z chanem nieszczerze, ukazując mu upominki „jako mięso jastrzębiowi". Z nieukrywaną satysfakcją wyraził przypuszczenie, że Piaseczyński zostanie zatrzymany do czasu wypłacenia wszystkich zaległych sum. Groził, że jeśli chan ich nie otrzyma, to wracając z Węgier może dokonać najazdu na Polskę[192]. Jednocześnie

---

[187] J. Zamoyski do Gazi Gireja II, Andzel Moyza 16 I 1602, *ibidem*, s. 561–562.

[188] *Ibidem*, s. 562–563; R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 450. Heidenstein podaje, że była to uroczystość obrzezania aż pięciu synów chana.

[189] *Trzy poselstwa*, s. 564.

[190] *Ibidem*, s. 565–566.

[191] *Ibidem*, s. 646; Ł. Piaseczyński do Zygmunta III, Jassy 5 V 1602, *Documente*, wyd. I. Corfus, t. II, s. 11–14.

Dzian Ahmed Czelebi narzekał na zostawienie upominków w Kamieńcu. W miarę zbliżania się do Krymu wypowiedzi jego stawały się coraz ostrzejsze. O Piaseczyńskim mówił: „nie wiem po co jedzie z gołemi rękoma, u cara swą filozofią nic nie sprawi [...] przyjdzie do tego, że nie widziawszy cara albo się z niczym nazad wróci, albo długo w ordzie posiedzi". Zresztą w Białogrodzie Tatar rozpuszczał plotki jakoby był źle traktowany w Wilnie i trzymany pod strażą. Rozpowiadał też, że zostało zawarte antytatarskie przymierze Rzeczypospolitej z Moskwą[193]. Piaseczyński musiał również uspokajać Jeremiego Mohyłę, do którego dochodziły plotki o rzekomych polskich planach pozbawienia go władzy w Mołdawii[194]. W Białogrodzie podkomorzy bracławski zatrzymał się na dłużej, gdyż dalszą podróż uniemożliwiały czajki kozackie, które pojawiły się w pobliżu miasta. Drogę morską na Krym odbył w dniach 19–20 maja. Na statku Dzian Ahmed Czelebi po raz kolejny ujawnił swą niechęć do Rzeczypospolitej. Narzekał nawet na samego chana, który jego zdaniem prowadził zbyt łagodną politykę wobec Polaków. Twierdził, że główną wytyczną polityki krymskiej powinien być ścisły związek z Turcją[195]. Do 25 maja Piaseczyński, niezbyt gościnnie podejmowany, przebywał w Gözlewe. Tatarzy, podobnie jak rok wcześniej, starali się przed audiencją poznać treść poselstwa. Proponowali, by tłumacz zreferował ją Ahmed adze, jednak Piaseczyński stanowczo odmówił[196]. Audiencja u chana miała się odbyć 5 czerwca. W drodze na nią poseł spotkał się z Ahmed agą. W rozmowie obie strony skarżyły się na wzajemne najazdy. Tatar narzekał też na brak upominków, a Piaseczyński na niezgodność tekstu przymierza z oczekiwaniami polskimi. Główny doradca chana chciał wysondować jak zachowają się Polacy, gdy ordyńcy pójdą na Węgry, czy korzystając z okazji wyprawią się na Krym. Następnie Ahmed aga podjął gościa obiadem, po którym poinformował nagle, że rzekomo przed chwilą otrzymał wiadomość, iż chan z ważnych powodów odwołał audiencję i przyjmie posła w innym terminie[197]. Piaseczyński nie uwierzył w zbieg okoliczności, a całą sytuację uważał za zręczny fortel Tatarów, którzy chcieli wybadać polskie zamiary. Jeszcze trzy tygodnie musiał czekać na posłuchanie. W tym czasie chan przyjął posła moskiewskiego[198]. Wysłał

---

[192] *Trzy poselstwa*, s. 647; Ł. Piaseczyński do Zygmunta III, Jassy 5 V 1602, *Documente*, wyd. I. Corfus, t. II, s. 11–14.

[193] *Trzy poselstwa*, s. 648.

[194] *Ibidem*, s. 650.

[195] *Ibidem*, s. 657.

[196] *Ibidem*, s. 658.

[197] *Ibidem*, s. 658–660.

[198] *Ibidem*, s. 660, 756–757. Wiosną 1602 r., został odnowiony pokój moskiewsko-tatarski, zob.: C.M., Kortepeter, *Ottoman Imperialism*, s. 177.

też do sułtana Dziantymir agę, z pytaniem jak powinien przyjąć poselstwo polskie. Było to zapewne posunięcie taktyczne, będące odpowiedzią na oskarżenia ze strony Selamet Gireja o konszachty z Rzecząpospolitą. Gazi Girej II starał się w ten sposób pokazać sułtanowi, że nie podejmuje żadnych decyzji wbrew jego woli. Dziantymir aga powrócił na Krym 28 czerwca i zmarł podobno zaledwie trzy godziny po opuszczeniu statku, nie widząc się z chanem[199]. W tym samym czasie Piaseczyński usiłował przez zaprzyjaźnionych Tatarów i Czerkiesów przyśpieszyć termin audiencji. Wreszcie 30 czerwca otrzymał posłuchanie. Odbyło się w nieprzyjaznej atmosferze i miało burzliwy przebieg. Przemówienie posła było wielokrotnie przerywane przez chana i dostojników krymskich. Na zarzuty niezgodności ostatniego listu przymiernego z dawnymi traktatami chan odpowiedział, że przychylił się do wszystkich postulatów króla, z wyjątkiem granic sięgających Morza Czarnego, gdyż ziemie te należą do sułtana. W ostrych słowach wyrzucał Piaseczyńskiemu brak upominków. Groził mu nawet obcięciem nosa i uszu, jako kłamliwemu posłowi, bowiem jego zdaniem Piaseczyński oszukiwał rok wcześniej mówiąc, że upominki czekają w Kamieńcu. Nakrzyczał też na tłumaczącego rozmowę Józefa Szachmancera, że chociaż muzułmanin, to służy giaurom, a w dodatku boi się dosłownie tłumaczyć Piaseczyńskiemu słowa chana. Podkomorzy bracławski poprosił Gazi Gireja II, aby jeśli nie zamierza wysłać nowego listu przymiernego, przynajmniej wystawił zapewnienie o zachowaniu pokoju[200]. W odpowiedzi na poselstwo chan jeszcze raz powtórzył, że król go zwodzi. Stwierdził, iż nie pośle do Kamieńca po upominki, gdyż i tak, jego zdaniem, ich tam nie ma. Poza tym nie zamierzał odbierać upominków tylko za jeden rok, lecz przynajmniej za dwa lata (1600–1601). Utrzymywał też, że swymi żądaniami król chce powadzić go z sułtanem. Zygmuntowi III zostawiał wybór, jak mają wyglądać dalsze relacje – czy będzie to wojna, czy pokój, co uzależniał od wypłaty pieniędzy. Groził, że ma gotowe wojska, które może wysłać do Polski, aby w ten sposób odebrać sobie upominki. Na koniec przestrzegał, że jeśli król zawarł sojusz z Moskwą i podczas nieobecności chana najedzie na Krym, to po powrocie wojsk tatarskich z Węgier spotka Rzeczpospolitą sroga zemsta[201]. Piaseczyński odmówił przyjęcia tej obraźliwej odpowiedzi i poprosił żeby chan posłał z nią swego gońca. Gazi Girej II wyznaczył gońcem do króla Jakuba Ferenga Kantymira. Uspokoiwszy się, już bardziej pojednawczo stwierdził, że po powrocie z Węgier oczekuje na odpowiedź

---

199 *Trzy poselstwa*, s. 757. Tymczasem według innych relacji głównym celem misji Dziantymir agi było skłonienie sułtana do wydania Selamet Gireja, zob.: E. Wołłowicz do L. Sapiehy, *Archiwum domu Sapiehów*, s. 329–330.

200 Przebieg audiencji w: *Trzy poselstwa*, s. 757–760.

201 Odpowiedź chana:, *ibidem*, s. 760.

króla czy kontentuje się posłanym listem przymiernym, czy nie. Na zakończenie audiencji nastąpiła wymiana podarków. Chan przyjął również list do kałgi Tochtamysz Gireja i zgodził się wysłać do króla pismo z gwarancją pokoju. Burzliwa audiencja trwała dwie godziny. Propozycja treści listu przedstawiona przez Piaseczyńskiego została zaakceptowana przez Tatarów, co kosztowało posła polskiego sporo pieniędzy na łapówki. Mimo to nie był pewien, czy ostateczne słowa władcy w Bachczesaraju będą zgodne z tym, co on proponował, gdyż nie pokazano mu podpisanego przez chana dokumentu[202]. Niemal natychmiast po odprawieniu posła chan z wojskiem opuścił Krym. Pozostawił jednak ze znacznymi siłami kałgę wraz z doświadczonymi dowódcami, ponieważ stale obawiał się zagrożenia ze strony Selamet Gireja.

Droga powrotna Piaseczyńskiego, jadącego razem z Jakubem Kantymirem, nie należała do łatwych. Krótki odcinek podróży morskiej, z Gözlewe do Białogrodu, zabrał aż trzy tygodnie (4–22 lipca), wszystko przez przeciwne wiatry i burze, które omal nie zatopiły statku i kilkakrotnie zmusiły go do dłuższego postoju na wybrzeżu[203]. Piaseczyński 23 czerwca opuścił Białogród, a 27 tegoż miesiąca dotarł do Jass, skąd wysłał liczne ostrzeżenia o niebezpieczeństwie tatarskim. Ze stolicy mołdawskiej wyjechał 30 lipca, a w Krakowie był 13 sierpnia. Tu zdał królowi szczegółową relację z poselstwa[204] i ostrzegł przed grożącym ze strony chana ewentualnym najazdem. Osobną relację z misji, wraz z wnikliwą analizą sytuacji wewnętrznej chanatu, przedstawił w liście do kanclerza Zamoyskiego[205].

Zygmunt III przyjął posłów tatarskich 26 sierpnia na Wawelu. Jakub Kantymir wręczył królowi dwa listy od chana. W pierwszym Gazi Girej II gwarantował pokój ziemiom królewskim, jednak tekst pisma różnił się od propozycji Piaseczyńskiego. Zawierał m.in. wzmiankę, że to Jan Zamoyski prosił w 1595 r. pod Cecorą o pokój, co uznano za obraźliwe. W drugim liście chan wypominał królowi, iż w czasie swego panowania zaledwie dwukrotnie otrzymał upominki. Domagał się ich wypłaty i likwidacji Kozaków zaporoskich. Pismo zawierało pogróżki, gdyż kończyło się stwierdzeniem, że jeśli warunki te nie zostaną spełnione, to nie należy winić Tatarów za dalszy bieg wydarzeń[206].

Pierwszą odpowiedzią królewską był list z 7 września wysłany przez gońca mołdawskiego. Zawierał ogólnikowe deklaracje przyjaźni, informował o dobrym przyjęciu gońców tatarskich i ich rychłej odprawie, a także wzywał

202 *Ibidem*, s. 761.
203 *Ibidem*, s. 762–763.
204 *Ibidem*, s. 766; *Documente*, wyd. I. Corfus, t. II, s. 19–20.
205 Ł. Piaseczyński do J. Zamoyskiego, Kraków 17 VIII 1602, *Trzy poselstwa*, s. 847–848.
206 *Ibidem*, s. 850–851.

chana, by przysłał gońców po upominki do Kamieńca[207]. Jakuba Kantymira odprawiono 1 października ze słowami, że król przyjmuje „doczesny" pokój (gwarancje pokoju wystawione przez chana) i zadowala się tekstem przymierza przyniesionym w 1599 r. przez Dziantymir agę[208]. Była to więc próba ratowania tego, co mogło wydawać się jeszcze do ocalenia z osiągnięć dotychczasowej polityki. Zdawano sobie sprawę, że na razie dalej idące żądania zostaną przez Tatarów odrzucone, a przeciąganie negocjacji i dalsza zwłoka w wypłacie upominków mogą grozić najazdem tatarskim.

Ławryn Piaseczyński raz jeszcze musiał więc udać się w drogę. Otrzymał kolejną instrukcję, noszącą datę 4 października 1602 r.[209] Stwierdzano w niej konieczność wypłaty upominków, pomimo niespełnienia przez chana polskich warunków. Tym samym przyznawano się do porażki dyplomatycznej. Poseł miał je wypłacić gońcom tatarskim przysłanym w tym celu przez chana. Polecono mu, aby starał się o potrącenie z upominków kwoty 1630 czerwonych złotych, które już wcześniej wypłacono na ich konto, na co powinien wziąć kwity od podskarbiego. Gdyby Tatarzy nie chcieli się zgodzić, Piaseczyński został zobowiązany wypłacić im całą sumę, aby nie naruszać pokoju. Pobrane zaliczki miały być w takim przypadku potrącone przy następnej okazji. Wynikało to zapewne ze znacznego wzrostu obaw przed wtargnięciem ordy w granice Rzeczypospolitej. W instrukcji nie było ściśle sprecyzowane miejsce wypłaty upominków. Poseł miał starać się wydać je w Kamieńcu, a gdyby Tatarzy upierali się, pozwolono mu odwieźć je najdalej do Białogrodu. Podkomorzy bracławski miał również nalegać na Jeremiego Mohyłę, aby dołożył jakąś sumę do upominków, z racji swych zobowiązań finansowych wobec Rzeczypospolitej.

Piaseczyński otrzymał też list do chana, w którym Zygmunt III informował, że wysyła na Krym dwóch księży katolickich, Piotra Borowego i Walentego z Doliny, gdyż w państwie tatarskim przebywało wielu chrześcijan, pozbawionych opieki duszpasterskiej. Król wyrażał nadzieję, że obaj kapłani zostaną dobrze przyjęci przez chana, tym bardziej, że mahometanie w Rzeczypospolitej cieszyli się zupełną swobodą religijną[210]. Zdaniem Kazimierza Pułaskiego, wydawcy materiałów dotyczących krymskich misji Ławryna Piaseczyńskiego, wyjazd obu księży został wcześniej uzgodniony przez wysłannika z chanem. Jest to prawdopodobne, jednak w źródłach nie zostało po tym najmniejszego śladu. Zygmunt III i jego poseł wysłali też listy do hospodara mołdawskiego. Król domagał się, aby – w razie potrzeby –

---

[207] Zygmunt III do Gazi Gireja II, Kraków 7 IX 1602, *ibidem*, s. 852.
[208] *Ibidem*, s. 853.
[209] *Ibidem*, s. 853–854.
[210] Zygmunt III do Gazi Gireja II, Kraków 4 X 1602, *ibidem*, s. 856.

Jeremi Mohyła dał podwody potrzebne do odprowadzenia upominków do Białogrodu. Piaseczyński prosił, żeby hospodar „włożył się" w negocjacje polsko-tatarskie, natychmiast informował o przesłaniu odpowiedzi chana i sam napisał do Gazi Gireja II list z pytaniem, gdzie chce odebrać upominki. Podkomorzy bracławski wysłał też list do chana, przekazany Jakubowi Kantymirowi, w którym podawał do wiadomości, że jedzie z upominkami[211].

Tymczasem po opuszczeniu Krymu chan podjął próbę interwencji na Wołoszczyźnie. Jak pamiętamy, w końcu 1600 r. Jan Zamoyski osadził tam na tronie hospodarskim Szymona Mohyłę, który jednak ostatecznie w 1602 r. tron utracił. Szymonowi i, popierającemu go gorliwie, Jeremiemu Mohyłom mogło się jednak wydawać, że tron wołoski nie jest bezpowrotnie stracony. Gazi Girej II ogłaszał, iż chce przywrócić panowanie Szymona. Obaj Mohyłowie gotowi byli skorzystać z pomocy tatarskiej. Kulisy prowadzonej wówczas gry politycznej nie są dostatecznie wyjaśnione. Niewątpliwie działania podejmowane przez chana nie płynęły z sympatii dla Zygmunta III i zrozumienia polskich interesów w Mołdawii i na Wołoszczyźnie. Nie możemy nawet mieć pewności, iż rzeczywiście szczerze popierał Szymona Mohyłę, gdyż faworytem Wysokiej Porty do tronu wołoskiego był wówczas Radu Mihna. Może jednak strona turecko-tatarska, nie czując się dość silna do przeforsowania swojego kandydata, liczyła na pomoc ze strony Rzeczypospolitej i stąd gotowość do poparcia Mohyły. We wrześniu chan kilkakrotnie wzywał stojącego na czele wojsk polskich w Mołdawii Jana Potockiego do połączenia sił i wspólnego uderzenia na Radu Serbana, aby przywrócić tron Szymonowi Mohyle. W ostateczności prosił chociaż o przysłanie piechoty, której brak mu doskwierał. Zdając sobie sprawę z nieufności, jaką mógł żywić Potocki po fiasku poselstwa Piaseczyńskiego, chan gorąco zapewniał o swej przyjaźni i gwarantował, iż oddziałom polskim z jego strony nic nie grozi[212]. Odpowiedź Potockiego była odmowna. Starosta kamieniecki zasłaniał się brakiem instrukcji królewskich w tej sprawie. Stanowisko króla było łatwe do przewidzenia, wszak już w 1600 r. zakazał Zamoyskiemu współdziałania z wojskami turecko-tatarskimi. W obecnej sytuacji współpraca z mahometanami przeciw habsburskiemu kandydatowi do tronu wołoskiego stawiałaby Rzeczpospolitą w oczach chrześcijańskiej Europy w złym świetle. Natomiast obiekcji chyba nie mieli Mohyłowie. Wydaje się, iż obaj byli gotowi poszukać sobie protektora, który udzieliłby im skuteczniejszego poparcia niż Rzeczpospolita. Możliwe, iż byli skłonni związać się silniej z Wysoką Portą. Tym bardziej, że stosunki polsko-moł-

---

[211] *Ibidem*, s. 855–856.
[212] Korespondencja Gazi Gireja II z J. Potockim: AGAD, MK, LL 26, k. 39–42.

dawskie nie układały się w 1602 r. najlepiej[213]. Szymon Mohyła połączył swe niewielkie siły, wśród których prawdopodobnie dominowali Zaporożcy, z chanem. Jednak atak na Wołoszczyznę nie przyniósł sukcesu. Tatarzy, niemal pozbawieni piechoty, nie byli w stanie pokonać broniących się za umocnieniami polowymi wojsk Radu Serbana i ponieśli klęskę. Chan nie potrafił też przedostać się bezpośrednio do Siedmiogrodu, co było jego kolejnym celem, gdyż nie był w stanie sforsować silnie bronionych przełęczy karpackich. Dlatego musiał wycofać się z Wołoszczyzny, a na front węgierski, który był ostatecznym celem jego marszu i gdzie wzywali go Turcy, musiał udać się drogą okrężną, wzdłuż prawego brzegu Dunaju. Być może w międzyczasie doszło w jego wojskach do bliżej nie wyjaśnionych zaburzeń, a nawet walk tatarsko-nogajskich[214]. Stały się one zapewne wstępem do próby usamodzielnienia się Nogajów, zakończonej później przejściowym powodzeniem pod rządami Kantymira murzy[215]. W każdym razie efektem pierwszego etapu jego wyprawy wojennej była całkowita porażka.

To wszystko mogło wpłynąć na postawę chana w dalszych negocjacjach z Rzecząpospolitą. Prawdopodobnie po tych wydarzeniach złagodził stanowisko i postanowił przyjąć upominki choćby za jeden rok. Wracający do chana Jakub Kantymir spotkał w końcu października w Botuszanach w Mołdawii jadącego po upominki tatarskiego posła wielkiego, Ali murzę. Ten zaś miał zlecenie odebrać je gdziekolwiek i zawieźć do Białogrodu. Polaków poinformował o tym Jeremi Mohyła, który dowiedział się także, że Ali murza chce przekazać upominki Jakubowi Kantymirowi, by ten zawiózł je do Białogrodu, a sam zamierza jechać do króla, gdyż ma od chana ustne zlecenia[216]. Tatarski poseł nie miał jednak pokwitowania odbioru upominków wystawionego przez chana. Spowodowało to zwłokę w wypłacie, gdyż po stosowne pokwitowanie pojechał do chana Jakub Kantymir, a poseł wielki udał się w tym czasie do króla. Opóźnienie było korzystne dla strony polskiej, gdyż upominki nie były jeszcze przygotowane. Piaseczyński otrzymał je w całości dopiero 3 grudnia[217]. Tymczasem Ali murza został odprawiony przez króla w Krakowie 20 grudnia[218], lecz nie znamy treści prowadzonych wówczas rozmów. 9 stycznia 1603 r. dotarł do Kamieńca. Tu obaj posło-

---

213 M. Sobieski do Zygmunta III, obóz nad Prutem 18 IX 1602, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 211–214.

214 M. Sobieski do K. Radziwiłła, 17 XI 1602, AGAD, AR dz. V 14727, s. nienumerowane.

215 Do 1637 r.

216 J. Mohyła do Ł. Piaseczyńskiego, Suczawa 31 X 1602, *Trzy poselstwa*, s. 858.

217 *Ibidem*, s. 859.

218 AGAD, ASK, Rachunki Nadworne 5, k. 322; o około tydzień wcześniejszej odprawie wspomina depesza nuncjusza C. Rangoniego z 14 XII 1602, BPANKr 8394 (Teki Rzymskie 54), s. 88.

wie rozpoczęli targi o sposób wypłaty upominków. Piaseczyński w liście do króla użalał się na negocjacje z Ali murzą, „z którym po kilka dni ustawicznie się biedząc i siak i tak jako z koniem nieujeżdżonym; żadną miarą nie chciał tu upominków odbierać, ani kwitów carskich ma". Podkomorzy bracławski początkowo nie chciał przystać na wypłatę upominków bez chańskiego pokwitowania. Ali murza podejrzewał, że jest to kolejny polski wybieg, aby nie zapłacić upominków. „Wy z cara i posłów jego dawno żartujecie, toż i mnie potyka nad upewnienie królewskie, jedno abyście upominków nie dali, dlatego upominacie się tu kwitów carskich". Uważał, iż wystarczy, że chan pisał do króla, by wydać je jego posłowi. Zamierzał wystawić pokwitowanie dopiero w Białogrodzie. Tłumaczył, że chan kwitował osobiście odbiór upominków jedynie wtedy, gdy otrzymywał je od posłów polskich na Krymie[219]. Dopiero po kilku dniach obaj dyplomaci doszli do porozumienia i uzgodnili, że upominki zostaną wypłacone w Jassach, co nastąpiło 24 stycznia[220]. Piaseczyński potrącił z należnej kwoty pobrane wcześniej przez posłów tatarskich zaliczki, natomiast Ali murza pokwitował ich odbiór, zaręczając, że jeśli Zygmunt III nie zadowoli się tym, to Gazi Girej II wystawi potrzebny dokument po powrocie na Krym z kampanii węgierskiej[221]. Poseł polski wrócił do Krakowa i 27 lutego przedstawił królowi sprawozdanie ze swej działalności[222].

W literaturze pojawia się wzmianka o trzech misjach poselskich na Krym Ławryna Piaseczyńskiego, z których trzecia miała się jakoby odbyć w 1603 r. Pogląd taki wyraziła Ewa Dubas-Urbanowicz, autorka biogramu Piaseczyńskiego w PSB[223]. Wydaje się jednak, że jest to przypuszczenie błędne, gdyż żadne źródła nie potwierdzają obecności Piaseczyńskiego na Krymie w tym czasie. Źródła przytoczone przez E. Dubas-Urbanowicz można równie dobrze zinterpretować jako odnoszące się do poprzednich misji podkomorzego bracławskiego. Z przebiegu dalszych negocjacji z Tatarami nie można w żaden sposób wyciągnąć wniosku, że Piaseczyński jeździł jeszcze raz do chana. Niemal na pewno kolejnym wysłannikiem był Florian Oleszko, który miał jechać na Krym w 1605 r. Być może do chana udawali się gońcy polscy, jednak najprawdopodobniej korespondencję przesyłano przez posłów tatarskich, którzy przybywali do króla częściej. Zresztą jeśli nawet wysyłano

---

[219] Ł. Piaseczyński do Zygmunta III, Kamieniec 11 I 1603, *Trzy poselstwa*, s. 861–862.

[220] *Ibidem*, s. 862.

[221] *Ibidem*, s. 862. Zresztą już wcześniej Zygmunt III polecił posłowi wydać upominki nawet bez pokwitowania, Zygmunt III do Ł. Piaseczyńskiego, Kraków 13 II 1603, *Źródła do dziejów Polskich*, wyd. M. Malinowski i A. Przeździecki, t. II Wilno 1844, s. 163.

[222] *Trzy poselstwa*, s. 862.

[223] E. Dubas-Urbanowicz, *Piaseczyński (Piesoczyński, Piasoczyński) Ławryn (Wawrzyniec)*, PSB, t. XXV, s. 805–808.

gońców, to na pewno byli to ludzie niżej postawieni niż podkomorzy bracławski.

Po wypłaceniu upominków, nastąpiło względne zmniejszenie obaw przed najazdami tatarskimi, chociaż kanclerz Zamoyski niepokoił się czy chana usatysfakcjonują upominki za jeden rok, gdy domagał się większych[224]. Na granicy cały rok panował spokój, podobnie zresztą i w roku następnym. Niepokojona najazdami była jedynie Mołdawia[225], czemu winne było jej bliskie sąsiedztwo z ordą białogrodzką oraz położenie w pobliżu szlaku przemarszu wojsk tatarskich na front węgierski. Względny spokój na granicy przyczynił się do redukcji etatu wojska kwarcianego do 1100 porcji żołdu[226]. Innym, zapewne ważniejszym, powodem redukcji były problemy finansowe i konieczność utrzymywania armii w Inflantach w związku z wojną ze Szwecją. Nie znaczy to jednak, że całkowicie ustały obawy dotyczące stosunku chana do Rzeczypospolitej. Uważnie obserwowano ruchy wojsk tatarskich, często przypisując im zamiar dokonania najazdu. W marcu 1603 r. Stanisław Golski ostrzegał króla, że duże zgrupowanie ordyńców koczuje między Tehinią i Białogrodem, gdzie oczekuje końca zimy, by wiosną, skoro zazielenią się stepy, wpaść w granice Rzeczypospolitej[227]. O rzeczywistych najazdach tatarskich w tym czasie nie zachowały się jednak żadne wzmianki w źródłach[228].

Z tego okresu pochodzi interesujący list chorążego trockiego i nadwornego tłumacza języków orientalnych, Krzysztofa Dzierżka, do Zygmunta III[229]. Autor, na podstawie doniesień z nieznanego mi źródła (obiecywał królowi ujawnić je przy bezpośrednim spotkaniu), ostrzegał przed wrogimi zamysłami chana i Wysokiej Porty. Głównym powodem narastającej wrogości muzułmańskich sąsiadów mieli być Kozacy, „którzy nie tylko Turki i Tatary na wsiach z majętnościami, z dziećmi i z żonami biorą, ale też i morze spokojne od nich nie jest. Bo i okręty i galery jem biorą z kupiami i majętnościami". W tym punkcie ostrzeżenia Dzierżka pokrywały się całkowicie z licznymi skargami Turków i Tatarów na działalność Zaporożców. Oprócz tego drażniło ich, że „nawet osady niektórzy panowie podolscy i ruscy tuż pod nosem Turkom i Tatarom stawią, na co patrzeć nie mogąc czekają oka-

---

[224] J. Zamoyski do Zygmunta III, Zamość 1 VIII 1603, BC 342, s. 23–26.

[225] J. Mohyła do J. Zamoyskiego, Wasyany 13 I 1603, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 245–246.

[226] 900 jazdy i 200 piechoty, zob.: J. Wimmer, *op. cit.*, s. 21.

[227] S. Golski do Zygmunta III, Bar 29 III 1603, AGAD, tzw. Metryka Litewska dz. IX, ks. 53, k. 291.

[228] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 6.

[229] K. Dzierżek do Zygmunta III, Lwów 24 VI 1603, AGAD, tzw. Metryka Litewska, dz. IX, ks. 54, k. 46–47.

zjej jakoby się tego wszystkiego zemścić". Innym powodem niezadowolenia Turków i Tatarów byli „żołnierze polscy, którzy w Węgrzech Cesarzowi Jego Mości służą przeciwko Turkom i których męstwa wielkiego na sobie i głowach swoich doznawają Turcy do tego furoru i jadu pohańce przywiedli, że już ligę i coniuracią z sobą uczynili". Gazi Girej II i serdar (wódz) turecki na Węgrzech mieli, według informacji Krzysztofa Dzierżka, zawrzeć porozumienie antypolskie, utwierdzone przysięgą na Koran. Opracowany został plan postępowania, w myśl którego, po zakończeniu wojny z Habsburgami, chan miał posłać do Zygmunta III z żądaniem wypłaty zaległych upominków. Po spodziewanej odmowie (chan miał zaręczać, że tak właśnie będzie), Tatarzy otrzymaliby pretekst do dokonania najazdu na Rzeczpospolitą. Ostatecznym celem działań turecko-tatarskich miało być osadzenie na tronie polskim nowego monarchy, zobowiązanego do płacenia haraczu! W dalszej części listu chorąży trocki sugerował środki obronne. Uważał, że mając dobrych wodzów i wystawiając silną armię, król może pokonać Turcję, zwłaszcza w sojuszu z cesarzem. Jednak, aby mogło do niego dojść, cesarz powinien wyrzec się Mołdawii i Wołoszczyzny. Na zakończenie listu donosił o gotowości Siedmiogrodzian do poddania się zwierzchnictwu króla. List ten, w odróżnieniu od wielu podobnych w tonie, bałamutnych przestróg o zagrożeniu ze strony turecko-tatarskiej, wypada zaliczyć, przynajmniej częściowo, do wąskiej grupy wiarygodnych informacji. Po pierwsze przyczyny działań turecko-tatarskich wydają się uzasadnione. Najazdy kozackie wywoływały oburzenie sąsiadów już od dłuższego czasu, sam chan skarżył się na nie przy okazji niemal każdego poselstwa. Ślady niezadowolenia z osadnictwa na Ukrainie znaleźć można także w innych źródłach. Turcy i Tatarzy łączyli ze sobą akcję kolonizacyjną i wzrost aktywności kozackiej. Uważali, że w nowych osadach Zaporożcy znajdują schronienie i zaopatrzenie. Ten pogląd strony muzułmańskiej nasilał się w następnych latach. Zaś służba Polaków w armii cesarskiej nasuwała podejrzenie o sojusz antyturecki. Zawarcie w tym momencie sugerowanego przez Dzierżka układu chana z serdarem było wysoce prawdopodobne. Turkom i Tatarom musiało zależeć na rozwiązaniu wspomnianych problemów, które w dłuższej perspektywie widziano w wojnie podejrzewając, że strona polska nie będzie miała dość dobrej woli, by uczynić to samodzielnie. Wojna możliwa była jedynie po zakończeniu już prowadzonej przeciwko Habsburgom. Chan mógł mieć i inne powody do zawarcia podobnego porozumienia. Po pierwsze musiał ciągle obawiać się możliwości zastąpienia go przez intrygującego w Turcji Selamet Gireja. Chcąc więc wykazać się lojalnością wobec sułtana, musiał podkreślać swą niechęć wobec Rzeczypospolitej, o związki z którą oskarżał go brat. Po drugie zamierzał wycofać się z kampanii na froncie węgierskim, co musiało

wywołać złe wrażenie wśród Turków. By je osłabić mógł próbować zasłonić się koniecznością obrony Krymu, a może i całego Imperium Osmańskiego przed niebezpieczeństwem kozackim i polskim, które należało w tym celu mocno eksponować. Po trzecie czuł się dotknięty ciągłymi zaległościami w wypłacie upominków. Od układu cecorskiego upływał ósmy rok. W myśl postanowień tego układu chan powinien otrzymywać je corocznie. Tymczasem dostał je zaledwie dwukrotnie (w 1599 i na początku 1603 r.). Ostatnia wypłata upominków przez Piaseczyńskiego mogła nie wystarczyć, gdyż z punktu widzenia chana nadal istniały pokaźne zaległości. Dlatego też wspominane przez Dzierżka porozumienie było prawdopodobne. Tym bardziej, że w roku 1605 wydarzenia potoczyły się według scenariusza, który mógł przypominać plan turecko-tatarski z 1603 r., o czym w dalszej części rozdziału. Lecz bez znajomości źródeł osmańsko-tatarskich nie podejmuję się odpowiedzieć, czy plan taki rzeczywiście istniał. Na razie do jego ewentualnej realizacji droga była odległa. Nadal trwała wojna turecko-habsburska, a w 1603 r. rozpoczął się konflikt Wysokiej Porty z Persją, dodatkowo krępujący swobodę poczynań Turcji. Dlatego też Turkom i Tatarom musiało zależeć na przynajmniej doraźnym pokoju z Rzecząpospolitą.

Jesienią 1603 r. przebywało w Polsce poselstwo przysłane przez kałgę Tochtamysz Gireja. Na jego czele stał Dziantymir. Jest to zapewne jedynie zbieżność imion z Dziantymirem agą, który zmarł w 1602 r. Misja ta przybyła zapewne w październiku, a odprawiona została 7 listopada[230]. Kałga informował, że pod nieobecność przebywającego na Węgrzech chana, powstrzymał najazd Nogajów, którzy pod pretekstem udania się na Wołoszczyznę, chcieli zaatakować Rzeczpospolitą. Oprócz tego dziękował za otrzymane na początku roku upominki oraz skarżył się na najazdy kozackie. Osobny list kałga napisał do królewicza Władysława, którego prosił o prezent w postaci krytego powozu[231]. W odpowiedzi Zygmunt III wyraził wdzięczność za pohamowanie bezpodstawnego najazdu oraz obiecywał dalej „pokazywać życzliwość". Natomiast na żale z powodu Zaporożców udzielił stałej odpowiedzi, że Rzeczpospolita nie ma z nimi nic wspólnego. Kozacy są bowiem zbieraniną ludzi różnej narodowości: Polaków, poddanych Moskwy, Turków i Tatarów. Polacy zaś, którzy się wśród nich znajdują to sami banici[232].

---

230 AGAD, ASK, Rachunki Nadworne 5, k. 440–440v. Nuncjusz C. Rangoni wymienia datę 8 listopada, BPANKr 8394 (Teki Rzymskie 54), s. 179.

231 Tochtamysz Girej do Zygmunta III, BJ rkps 43, k. 120; Tochtamysz Girej do [królewicza Władysława], b. m. i d., *ibidem*, k. 120v. K. Dopierała przypuszczał mylnie, że listy te dotyczą poselstwa tatarskiego z Dziantymir agą na czele w 1576 r. zob.: K. Dopierała, *op. cit.*, s. 43, przyp. 134.

232 Zygmunt III do Tochtamysz Gireja, b. m. i d., BJ rkps 43, k. 121.

Jeszcze w listopadzie 1603 r. przyjechał do Krakowa kolejny poseł tatarski. Był to zapewne goniec, którego imienia nie znamy. Celem jego misji było poinformowanie o zbliżaniu się wielkiego poselstwa i skarga na Kozaków. Przyjęto go życzliwie, jednak odpowiedź, jakiej mu udzielono, nie mogła usatysfakcjonować Tatarów. Podobnie jak wcześniej wysłannikowi kałgi, tak teraz wymijająco objaśniono, że Zaporożcy to ludzie różnej narodowości i trudno „czynić z nich sprawiedliwość". Poza tym są także nieprzyjaciółmi „państwom Króla Jego Mości"[233].

Zapowiedzianym wielkim posłem chana był Dzian Anton, który przebywał w Krakowie od 4 grudnia 1603 r. do 1 lutego 1604 r.[234] Jego misja była szczególnie delikatna. Oprócz tradycyjnego żądania wypłaty upominków, przywiózł też propozycje związania się z Rzecząpospolitą, a nawet poddania się jej zwierzchnictwu[235]. Przyczyny takiego kroku chana nie są jasne. W drugiej połowie 1603 r. doszło do poważnych nieporozumień turecko-tatarskich. Chan prawdopodobnie poważnie liczył się z możliwością utraty tronu. Jednak tło tych wydarzeń nie jest mi do końca znane. Wiadomo, że omal nie doszło do starć zbrojnych. Powodów mogło być kilka. Po pierwsze odejście chana wraz z armią tatarską z frontu węgierskiego, bez podjęcia niemal jakichkolwiek działań wojennych, wywołało nerwową reakcję Wysokiej Porty, która mogła obmyślać zmianę chana. Pomysły takie mogły wydawać się Gazi Girejowi II tym prawdopodobniejsze, że ciągle obawiał się intryg Selamet Gireja. Przyczyną napięć mogła też być zmiana na tronie tureckim i związane z nią ewentualne powołanie nowej ekipy rządzącej. W 1603 r. Mehmeda III zastąpił Ahmed I. Być może nowi dygnitarze tureccy byli mniej przychylni wobec Gazi Gireja II niż poprzednicy. Możliwe, że zaniepokojenie chana wywołało też popieranie przez Turków Nogajów. Ale są to tylko przypuszczenia i definitywnej odpowiedzi na

---

233 Woyna do L. Sapiehy, Kraków 23 XI 1603, CDIAUvmK f. 48 o. 1, 408. Ze względu na zbieżność w czasie i podobieństwo odpowiedzi może nasunąć się przypuszczenie, że informacja zawarta w liście Woyny dotyczy wcześniejszego nieco poselstwa od kałgi. Istnieje oczywiście możliwość, że tak było, jednak o wiele prawdopodobniejsze jest, że dotyczy jednak gońca, który przybył niemal natychmiast po pośle od kałgi. Gońcy z zapowiedzią posłów przybywali regularnie, a byłaby to jedyna wzmianka na temat gońca poprzedzającego przyjazd Dzian Antona jaką udało mi się odnaleźć.

234 AGAD, ASK, Rachunki Nadworne 5, k. 425–426, 545–545v.

235 Depesza nuncjusza C. Rangoniego, 24 I 1604, BPANKr 8394 (Teki Rzymskie 54), s. 195; Zygmunt III do J. Zamoyskiego, b. m. i d. (koncept), BC 362, s. 61; J. Zamoyski do Zygmunta III, Zamość 4 IV 1604, AGAD AZ 637, s. 68–74; J. Zamoyski do Zygmunta III, Zamość 1 I 1604, AGAD AZ 636, s. 62–65; J. Tarnowski do Zygmunta III, Włocławek 29 X [?] 1603, ADW, k. 64–65. Data listu Tarnowskiego budzi wątpliwości. Być może pojawił się błąd, a faktyczna data to 29 grudnia. W przeciwnym wypadku biskup nominat gnieźnieński pisałby o propozycjach tatarskich, które jeszcze nie zostały przedstawione.

pytanie o przyczyny tych wydarzeń nie potrafię udzielić. Faktem jest, że poważnie zaniepokojony Gazi Girej II wysłał do Rzeczypospolitej poselstwo bardzo podobne do tego z przełomu 1596/1597 r. W listach donosił, iż chce zerwać z sułtanem, prosił o upominki i pomoc militarną, którą także obiecywał udzielić w razie potrzeby. Ustnie poseł chana mówił o gotowości poddania się pod zwierzchnictwo polskie i że chan chce dać jako zakładnika swego najstarszego syna, dla upewnienia o swych uczciwych zamiarach. Byle tylko strona polska zagwarantowała, że nie zostanie on wydany Turkom. Chan prosił też o pieniądze na budowę fortyfikacji oraz przesłanie broni palnej. Zaskoczony król zwracał się do wybranych senatorów o radę[236]. W odpowiedzi Jan Zamoyski wyczerpująco rozwodził się na temat tej propozycji[237]. Zastanawiał się, czemu służyć by miały tatarskie propozycje, czy są szczere i jak najbezpieczniej pertraktować z chanem. Widział liczne korzyści z zaistniałej sytuacji: „spokojną Ukrainę od ordy mieć, uść krwie przelania chrześcijańskiej, brania dotąd w niewolą białychgłów, które pogany rodziły, młodzi, która się w bisurmany obracała, poddanym cara [chana] mieć i używać na każdego nieprzyjaciela. Na Moskiewskiego potrzebny, także i na Turka". Natomiast za niebezpieczne uważał hetman, gdyby chan uzyskał pomoc od Moskwy, „oba będą nam cięższy". Nie przypuszczał, aby chan „do samego Cesarza Jego Mości chrześcijańskiego miał przystać", a to „za odległością". Najgorszą ewentualnością byłoby „jeśli się z Turkiem zgodzi, temby gorsza nasza". Uważał to za bardzo pewne, zwłaszcza że sułtan „będąc zatrudniony z innemi nie będzie chciał nowego sobie zatrudnienia uczynić". Ostatecznie Zamoyski sądził, że jest wysoce prawdopodobne, iż chan szczerze zwraca się ku przymierzu z Rzecząpospolitą. Dlatego szczegółowo omawiał sposób prowadzenia dalszych negocjacji. Uważał, że nie byłoby dobrym rozwiązaniem odprawiać do chana posła przy Dzian Antonie, „bo mając w ręku posła Waszej Królewskiej Mości, obrócićby to mógł gdzieby chciał". Jeszcze gorzej byłoby pisać coś wiążącego w listach. Radził prowadzić negocjacje konspiracyjnie. Król i chan powinni, pod zmyślonym pretekstem, wysłać posłów do hospodara mołdawskiego i w Mołdawii posłowie ci ustaliliby szczegóły porozumienia. Powinno ono zakładać przysłanie przez chana jako zakładnika jego najstarszego syna, co oferował sam Gazi Girej II. Wprawdzie byłoby to ryzykowne, gdyż sułtan mógłby domagać się wydania go. Dlatego kanclerz radził „zakłady aż w ten czas brać, gdyby do dalszych rzeczy przychodziło". Wówczas, w razie nalegań sułtana na wydanie zakładników, można byłoby tłumaczyć, że w dawnych paktach Zygmunta Starego z Mengli Girejem I był

236 Zygmunt III do J. Zamoyskiego, b. m. i d. (koncept), BC 362, s. 61.

237 J. Zamoyski do Zygmunta III, Zamość 1 I 1604, AGAD AZ 636, s. 62–65.

punkt gwarantujący gościnę chanowi oraz jego rodzinie i właśnie na podstawie tego zapisu przyjechał do króla syn chana „i wziąwszy go na wiarę, trudno wydawać. Ale co wiedzieć, jakoby to on [sułtan] przyjął". Na razie Zamoyski zalecał ostrożność i cierpliwe oczekiwanie na rozwój wypadków, zwłaszcza na froncie habsbursko-tureckim. „A tem czasem patrzeć co się dalej od chrześcijaństwa dziać będzie i będzieli, podobna i nam w te szranki wstąpić i cara [chana] użyć". Hetman sugerował interweniować przez poselstwo w Stambule, by sułtan „z niem [z chanem] się przyjacielskie obchodził". Należałoby przykryć to pretekstem, że król interweniuje ze względu na trwałość swego słowa, którego „nie odmienia nigdy". Skoro więc pojednał się z chanem i obiecał być mu przyjacielem (co uczynił, by okazać przyjaźń sułtanowi), to trwa w tej przyjaźni. Kanclerz radził dać chanowi upominki „choć roczne", bo chan „zadzierżanby nie mógł być samemi temi traktatami i nie mógłby sam Tatar udzierżeć, jako głodnych. Bo nie chce już aby jem była ulafa dawana od Turczyna, bojąc się aby tem Tatar od niego nie odwiódł, a samby zaś z swej strony nie miałby jem co dać". Zdanie to wydaje się potwierdzać zaznaczony w pierwszym rozdziale wzrost zależności finansowej elit tatarskich od Turcji. Zamoyski donosił też o niebezpieczeństwie najazdu Tatarów dobrudzkich, szykujących się „na nowe osady ukrainne", które „bolą [...] Cesarza Tureckiego". Arcybiskup nominat gnieźnieński Jan Tarnowski zwracał uwagę na niepewność sojuszu z poganami, ale podkreślał, że ugoda z Tatarami może też przynieść korzyści. Radził przewlec negocjacje do czasu sejmu, a tymczasem wypłacić chanowi kilka tysięcy złotych, wysłać 200–300 rusznic („ale i te rozumiałbym dla tureckich *respectow* raczej który *privatus* albo jaki kupiec mu darował lubo sam wiedział będzie, że to ma z łaski WKM"), zasugerować mu porozumienie z Zaporożcami. W tym ostatnim wypadku należałoby jednak zaznaczyć, że Kozacy nie słuchają wprawdzie króla, ale monarcha polski postara się poprzeć prośbę chana[238]. Poseł tatarski kontaktował się także z nuncjuszem Claudio Rangonim. Oficjalnie prosił go tylko o przysłanie na Krym księży katolickich. Być może jednak prowadzono też bardziej sekretne negocjacje, związane z finalizowaniem porozumienia tatarsko-habsburskiego[239]. Niestety nie jest mi znany przebieg dalszych negocjacji. Nie wiadomo jaką odprawę otrzymał Dzian Anton. Zapewne obiecano mu rychłą wypłatę upominków, lecz – jak wynika z późniejszej korespondencji z chanem – poseł ich nie otrzymał. Niemal już tradycyjnie brakowało na nie środków. Król liczył, że fundusze na ten cel przekaże hospodar mołdawski, Je-

[238] J. Tarnowski do Zygmunta III, Włocławek 29 X [?] 1603, ADW, k. 64–65.

[239] Depesza nuncjusza C. Rangoniego, 24 I 1604, BPANKr 8394 (Teki Rzymskie 54), s. 195.

remi Mohyła, do którego zwrócono się z prośbą, by wyasygnował 6 tys. czerwonych złotych[240]. Jednak ten najprawdopodobniej wymówił się pustką w swoim skarbcu. Nie wiemy jak potoczyły się dalsze rozmowy w delikatnej materii bliższych związków polsko-tatarskich i czy doszło do sugerowanych przez kanclerza negocjacji w Mołdawii. Brak tych informacji jest zrozumiały, jako że poselstwo Dzian Antona dotyczyło spraw tajnych, które nie zostawiały po sobie wielu śladów. Nie ma śladów, by w kolejnych misjach wracano do propozycji tatarskich z przełomu 1603 i 1604 r. Prawdopodobnie, zgodnie z przypuszczeniami Zamoyskiego, Turcy zajęci na innych odcinkach nie chcieli przysparzać sobie dodatkowych problemów i doszli do porozumienia z Gazi Girejem II. Dodatkowo chana musiał zrażać fakt, iż ponownie nie zostały przysłane upominki.

Oprócz rozmów w sprawie ewentualnego zwierzchnictwa Rzeczypospolitej nad Tatarami, najprawdopodobniej prowadzone były w sekrecie negocjacje w sprawie udzielenia przez chana pomocy pretendującemu do tronu moskiewskiego Dymitrowi Samozwańcowi. Rzekomy carewicz Dymitr opowiadał, że uniknął zamachu na swe życie w 1591 r. W Rzeczypospolitej pojawił się w 1603 r. Składając różnorodne obietnice, pozyskał sobie przychylność książąt Wiśniowieckich, wojewody sandomierskiego Jerzego Mniszcha, następnie Zygmunta III oraz nuncjusza papieskiego Claudio Rangoniego. Z pomocą polską (pomimo protestów wielu wpływowych osób) w październiku 1604 r. wkroczył do państwa moskiewskiego i po zmiennych kolejach walk, wykorzystując kryzys państwa oraz powszechne niezadowolenie z rządów Borysa Godunowa, zdobył w 1605 r. tron moskiewski (koronował się w lipcu), na którym utrzymał się do 27 maja roku następnego, kiedy to zginął zamordowany w trakcie buntu bojarów[241].

Zachowały się jedynie strzępy informacji na temat ewentualnych negocjacji polsko-tatarskich w sprawie poparcia Dymitra Samozwańca. Z późniejszych skarg zgłaszanych przez poselstwa moskiewskie wynika, że Zygmunt III miał poinformować Dzian Antona o obecności Dymitra w Rzeczypospolitej i zamiarze udzielenia mu poparcia, a także prosić o pomoc

---

[240] „Instrukcja Abrahamowi Krzewskiemu posłowi do hospodara mołdawskiego od Króla Jego Mości", 5 II 1604, BC 342, s. 31–32.

[241] O osobie Dymitra Samozwańca oraz okresie wielkiej smuty w państwie moskiewskim i stosunkach polsko-moskiewskich w tym czasie zob. m.in.: D. Czerska, *Dymitr Samozwaniec*, Wrocław 1995; A. Hirschberg, *Dymitr Samozwaniec*, Lwów 1898; S. Platonov, *Očerki po istorii smuty v moskovskom' gosudarstve XVI–XVII vv*; A. Andrusiewicz, *Dzieje dymitriad 1602–1614*, t. I–II, Warszawa 1990; W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu", R. 87, 1995, z. 1. W tych dwóch ostatnich pracach obszerna bibliografia.

chana, za co ofiarował upominki[242]. Rozmowy na ten temat miały się toczyć także z kolejnym posłem tatarskim, Sefer Gazi bejem, na przełomie 1604 i 1605 r. Jest prawdopodobne, że tak rzeczywiście było. Zygmunt III mógł szukać okazji do wsparcia działań Samozwańca, a ewentualna pomoc tatarska byłaby bardzo przydatna. Nie jest dziwne, że zachowały się szczątkowe źródła polskie mówiące na ten temat, gdyż rozmowy z Dzian Antonem musiały być ściśle tajne. Tym bardziej, że podczas jego pobytu w Rzeczypospolitej o sprawie rzekomego Dymitra wiedziało wąskie grono wtajemniczonych. Król dopiero w lutym 1604 r. zaczął sondować stanowisko szerszego kręgu senatorów. Samozwaniec, zanim jeszcze otworzyły się przed nim perspektywy pomocy polskiej, zamierzał podobno próbować zdobyć tron moskiewski przy pomocy Zaporożców i Tatarów[243]. Szczegóły rozmów polsko-tatarskich, toczonych w tej sprawie przez Dzian Antona, miał zdradzić Moskwicinom jeden z dygnitarzy tatarskich[244], zapewne nie bez wiedzy władcy tatarskiego. Gazi Girej II najprawdopodobniej potraktował propozycje polskie jako niebezpieczne dla siebie. Widmo sojuszu polsko-moskiewskiego, jaki powstałby po osadzeniu na tronie moskiewskim Dymitra Samozwańca, mogło mu się wydać przerażające. Novosielski przypisuje fiasko polskich starań o pozyskanie Gazi Gireja II głównie stanowisku Turcji, która tocząc wojnę z Habsburgami potrzebowała pomocy wojsk tatarskich. Pewną rolę miały też odegrać bogate upominki słane na Krym przez Borysa Godunowa[245]. Wydaje się jednak, że przynajmniej równie ważną rolę odegrało pogarszanie się stosunków polsko-tatarskich (ze względu na rajdy kozackie i zaległości w wypłacie upominków), a zwłaszcza wspomniana już obawa chana przed konsekwencjami osadzenia Dymitra Samozwańca na tronie moskiewskim.

Tymczasem w pierwszej połowie 1604 r., pomimo przyjaznych deklaracji chana i pokoju na granicach południowo-wschodnich, w województwach pogranicznych obawiano się najazdów i pilnie obserwowano ruchy ordyńców. Wysłani na zwiady ludzie księcia Janusza Ostrogskiego widzieli koło Piesczanego Brodu, skąd rozchodziły się szlaki czarny i kuczmański, duże wojsko tatarskie, zgromadzone rzekomo z myślą o wtargnięciu do Korony[246]. O ewentualnym najeździe nie ma śladu w źródłach, a zaobserwowani przez zwiadowców wojownicy byli najprawdopodobniej kolejnym tatarskim kontyngentem udającym się na front węgierski.

---

[242] *Pamjatniki diplomatičeskich' snošenij moskovskogo gosudarstva s' pol'sko-litovskim' gosudarstvom*, t. IV, *1598–1608 gg*, s. 179–180, 249, 322, 340, 574–575.

[243] D. Czerska, *op. cit.*, s. 20.

[244] A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 47.

[245] *Ibidem*, s. 48.

[246] J. Ostrogski do J. Zamoyskiego, Dubno 11 IX 1604, AGAD, AZ 220, s. 83.

Na jesieni 1604 r., od 28 października do 12 listopada, przebywał na dworze Zygmunta III kolejny goniec chana, bej Timur (Bitamirdzien? Bithimir?)[247]. Celem jego wizyty było poinformowanie o wysłaniu przez chana wielkiego posła, Sefer Gazi beja, „Derwisz bejowego syna". Goniec upomniał się też o zaległe upominki. Wielkie poselstwo z Sefer Gazi bejem na czele przybyło do Krakowa 14 listopada. Dnia 16 listopada poseł witał króla i przekazał listy od swego monarchy, w tym także list przymierny[248]. Głównym celem jego misji – jak zwykle – było uzyskanie wypłaty zaległych upominków oraz skarga na najazdy kozackie. W liście przymiernym chan pominął wiele istotnych dla strony polskiej punktów. Ograniczył się tylko do zapewnienia pokoju i obietnicy udzielenia pomocy królowi przeciw wszystkim nieprzyjaciołom. Domagał się natomiast, aby król nie wspierał jego nieprzyjaciół, a w razie potrzeby udzielił mu pomocy. Oczekiwał pozwolenia na przechodzenie przez ziemie polskie, gdy będzie szedł z pomocą Rzeczypospolitej, zapewniając, że w takim wypadku jego wojska nie będą wyrządzać szkód „w pięknem pokoju one zachowując". Ewentualne wsparcie tatarskie przeciw Moskwie miało być osobno nagradzane przez króla. Dodatkowo wojska krymskie wracające z Moskwy powinny mieć prawo do swobodnego przechodzenia z łupami przez Rzeczpospolitą. Upominki powinny być odsyłane przez króla „na tę stronę Dniepru". Chan zastrzegał sobie również prawo azylu na terytorium Rzeczypospolitej i nic nie wspominał o przyznaniu jej granic sięgających Morza Czarnego. Domagał się też powstrzymania najazdów kozackich. Jak widać treść listu przymiernego wyraźnie różniła się od oczekiwań polskich, a także od wcześniejszych listów przymiernych przysyłanych przez chana, a zwłaszcza od listu dostarczonego za pośrednictwem Dziantymir agi (1599). Zresztą o tym najkorzystniejszym dla Rzeczypospolitej wariancie przymierza chan nawet nie wspominał, powołując się jedynie na list przysłany w roku 1601[249]. Warunki przedstawione w nowym dokumencie, całkowicie sprzeczne z dotychczasowymi żądaniami polskimi, były dla króla nie do przyjęcia. Nowy list przymierny różnił się od propozycji polskich tym, że chan nie przyznawał Rzeczypospolitej granic sięgających wybrzeży Morza Czarnego, nie obiecywał wsparcia udzielanego na każde wezwanie króla, za ewentualną pomoc domagał się osobnej zapłaty, chciał mieć swobodę przechodzenia z wojskiem przez terytorium polskie, oczekiwał w razie potrzeby pomocy od króla,

---

[247] AGAD, ASK Rachunki Nadworne 5, k. 484–485v. 546–546v.

[248] *Ibidem*, k. 462–463v, 558–558v. Depesza nuncjusza C. Rangoniego, Kraków 20 XI 1604, BPANKr 8394 (Teki Rzymskie 54), s. 264–267. Jak wynika z depeszy nuncjusza członkiem poselstwa był także Dzian Anton, który kontaktował się z nuncjuszem.

[249] Gazi Girej II do Zygmunta III, Bachczesaraj, b.d. [1604], *Żerela*, s. 105–109.

poruszał drażliwy problem kozacki, domagał się przysyłania upominków na Krym. Zgodne z oczekiwaniami polskimi były jedynie punkty o zapewnieniu pokoju, wysokości i terminie wypłaty upominków oraz o swobodzie handlu. Nie znamy szczegółów negocjacji. Wiadomo, że król konsekwentnie uzależniał wypłatę upominków od zawarcia przymierza opartego na warunkach przedstawianych od kilku lat. Posłowi tatarskiemu nie wypłacono upominków, a listu przymiernego nie przyjęto jako ostatecznego. Jak wynika z późniejszych listów chana, skargi na Kozaków zbyto tradycyjną już odpowiedzią, że Rzeczpospolita nie ma z nimi nic wspólnego, gdyż są to bandyci różnej narodowości, nie uznający niczyjego zwierzchnictwa. W dodatku czynią szkody także poddanym króla, który już kilkakrotnie słał przeciw nim wojska. Wyrażono gotowość do zawarcia przymierza i wypłaty upominków, ale dopiero po spełnieniu polskich warunków. Zapewne zapowiedziano też wysłanie przez króla kolejnego wielkiego poselstwa celem zawarcia przymierza, po czym miałaby nastąpić wypłata upominków. Pożegnalną audiencję poseł, niezadowolony z tej odpowiedzi, odbył 22 grudnia, a wyjechał 7 stycznia 1605 r.[250] Możliwe, że wypłacono mu niewielką kwotę jako zaliczkę na poczet przyszłych upominków, zwłaszcza jeśli chan zlecił mu dokonanie jakichś zakupów i zwrócił się o taką zaliczkową wypłatę dla posła w osobnym liście. Było to – jak wcześniej wspomnieliśmy – praktykowane, a wzmianka w legacji na sejmiki o wypłacie części pieniędzy Sefer Gazi bejowi pozwala przypuszczać, że tak właśnie było. Początkowo poseł nalegał, aby z odpowiedzią król wysłał swojego posła, co może sugerować, że Tatarzy mieli zlecone przez chana ostateczne załatwienie sprawy upominków. Później jednak Sefer Gazi bej odstąpil od swego żądania[251].

Na czele nowego poselstwa polskiego stanął sekretarz królewski i wojski włodzimierski Florian Oleszko[252]. Był on uczestnikiem misji na Krym Michała Haraburdy jeszcze za panowania Stefana Batorego (w latach 1579–1580). Cieszył się dobrą opinią kanclerza Zamoyskiego, który już w 1598 r. sugerował, by wyprawić Oleszkę do chana[253]. Wówczas jednak posłem został Nikodem Kossakowski, gdyż Oleszko wymówił się problemami majątkowymi. Tym razem przyjął proponowaną misję. Wyznaczenie go do roli posła nastąpiło przed 1 maja, kiedy to książę Janusz Ostrogski prosił go, już jako posła, o przekazanie Gazi Girejowi II odpowiedzi na list, jaki otrzymał od

[250] AGAD, ASK Rachunki Nadworne 5, k. 558–558v.

[251] Depesza C. Rangoniego, Kraków 26 XII 1604, BPANKr 8394 (Teki Rzymskie 54), s. 270–272.

[252] Na temat jego osoby zob.: R. Żelewski, *Florian Oleszko*, PSB, t. 23, s. 758–759.

[253] J. Zamoyski do P. Tylickiego, b. m. [wiosna 1598], BPANKr rkps 1690, k. 77v–78. Biogram Oleszki w PSB podaje mylnie, że wojski włodzimierski stanął wówczas na czele poselstwa, R. Żelewski, *Florian Oleszko*, s. 758–759.

chana[254]. Instrukcja dla wojskiego włodzimierskiego nosi datę 6 maja 1605 r.[255] Zalecono w niej posłowi, aby na audiencji przedstawił przebieg dotychczasowych negocjacji przypominając, że chan wielokrotnie przysyłał ludzi z ofertą pokoju, prosił o wypłatę upominków i obiecywał wystawić list przymierny, o treści zgodnej „słowo w słowo" z listem przymiernym posłanym przez króla. Jednak dokumenty przywożone przez kolejnych posłów różniły się od oczekiwań polskich. Także i ostatnio przysłany list przymierny nie był zgodny z królewskim. Oleszko był zobowiązany wskazać, że głównym celem jego podróży jest zawarcie traktatu, który miał się w niczym „nieodstrzeliwać" od przymierza pomiędzy Zygmuntem Starym a Mengli Girejem I. Posłowi zalecono podkreślić, że dopiero po zawarciu przymierza zostaną wypłacone upominki znajdujące się w Kamieńcu. Chan powinien wyprawić po nie posła z wracającym do króla z listem przymiernym Oleszką. Wojski włodzimierski miał poskarżyć się przed chanem na najazdy tatarskie, w wyniku których ucierpiały okolice Białej Cerkwi, Korsunia i Czehrynia, a które nastąpiły po przesłaniu przez chana poprzednich listów przymiernych. Gazi Girej II powinien ukarać winnych, wypuścić jeńców i nie dopuścić do powtórzenia się najazdów.

W instrukcji za najważniejszy punkt przyszłego traktatu uznawano przyznanie Rzeczypospolitej granic sięgających wybrzeża Morza Czarnego. W razie gdyby chan wzbraniał się przed tym, Oleszko powinien powoływać się na dawne traktaty, w tym na list przymierny Gazi Gireja II z 1599 r. Dać coś, a potem odebrać nie przystoi wielkiemu monarsze, jakim jest chan, miał dalej mówić poseł. Gdyby Tatarzy zasłaniali się w tej sprawie Turcją, wojski włodzimierski miał argumentować, że przymierze jest zawierane między królem i chanem, a nie między królem i sułtanem. Zresztą z Wysoką Portą Rzeczpospolita zawarła już przymierze (co nie było zgodne z prawdą, gdyż układ z nowym sułtanem, Ahmedem I, zawarto dopiero w 1607 r.). Wysłannik zwracając się do chana miał powiedzieć: „nie będziesz nic obiecywał w tym przymierzu za cesarza tureckiego, jedno sam za się". Jak dużą wagę przywiązywano do tego zagadnienia najlepiej świadczy zalecenie, aby poseł nie przyjmował listu przymiernego, nie zawierającego tego punktu. W takim wypadku miał jedynie przekazać upominki oraz wziąć pisemne gwarancje od chana, że rozmowy o zawarciu traktatu będą kontynuowane, a pokój zachowany. Wśród innych spraw zwracano uwagę posła na kwestie mołdawskie i wołoskie, aby w liście przymiernym chana zostały sformułowane dokładnie tak jak w królewskim. Kolejne miejsce w instrukcji zajął problem upominków. Strona polska miała dopilnować, aby w swoim liście

254 J. Ostrogski do F. Oleszki, Kobierzyn 1 V 1605, BPANKr rkps 1690, k. 100.
255 BC rkps 1623, s. 269–274; BC rkps 1640, s. 841–844; LNB, f. 45, 497, k. 1–4.

przymiernym chan nie umieszczał zdania o osobnej zapłacie dla Tatarów za ewentualną pomoc militarną, gdyż we wcześniejszych traktatach nie było o tym mowy. Po za tym to upominki miały być zapłatą za służbę na rzecz króla. Widać więc ponownie próbę uznania ich za wynagrodzenie za ewentualną pomoc, a nie stałe zobowiązanie, choć nie było to już tak kategoryczne, jak w instrukcjach dla Ławryna Piaseczyńskiego. Mniejszą wagę przywiązywano do miejsca wypłaty upominków. Ta kwestia znalazła się w instrukcji na dość odległym miejscu i mogła zostać pozostawiona do późniejszego uregulowana. Kolejna ważna sprawa to nienaruszalność granic Rzeczypospolitej. Kategorycznie zakazane miało być przechodzenie wojsk tatarskich przez jej terytorium, a poseł powinien starać się także, aby wyraźnie zaznaczono, iż orda nie będzie przechodzić nawet w jego pobliżu. Zakaz miał obejmować również przemarsz Tatarów ze zdobyczą, co było odpowiedzią na ostatnią propozycję tatarską. Oleszko powinien również nalegać na chana, aby pominął w swym liście przymiernym Kozaków. Był to szczególnie istotny punkt. Argumentowano, że przymierze ma być trwałe i wykonalne, a Rzeczpospolita nie może wpłynąć na Zaporożców. Jako jedną z ostatnich spraw zlecano posłowi dopilnowanie, aby w liście przymiernym został umieszczony zapis o pomocy militarnej chana przeciw Moskwie. Jeśli ten wzbraniałby się przed tym, obawiając się ewentualnego sojuszu polsko-moskiewskiego, miano mu przypomnieć, że paragraf ów zawsze znajdował się w przymierzach polsko-tatarskich. Skoro wiec obecny układ ma być zgodny z dotychczasowymi, to i ten punkt powinien znaleźć się w traktacie. Na koniec zlecono posłowi odebranie od chana pokwitowania odbioru upominków oraz uzyskanie u niego poparcia dla działań karmelitów na Krymie. Nie wiadomo, czy ta ostatnia sprawa miała związek ze wspominanym wcześniej wysłaniem na Krym dwóch księży, lecz jest to prawdopodobne.

Wręczony Florianowi Oleszce królewski list przymierny był zgodny z treścią instrukcji. Wspominano w nim układ cecorski, poselstwa Dzian Ahmed Czelebiego, Nikodema Kossakowskiego, Dziantymir agi, Ławryna Piaseczyńskiego i Sefer Gazi beja. Właściwa treść listu zaczynała się od zobowiązania Zygmunta III, w imieniu swoim i swoich poddanych, do zachowania pokoju wobec Tatarów. Nie wymieniano jednak osobno Zaporożców. Chan także powinien zagwarantować pokój ziemiom królewskim, przy czym zapis ten dotyczył wszystkich Tatarów, w tym białogrodzkich. Wojska chańskie, idąc na wojnę, nie mogły przechodzić przez Rzeczpospolitą, ani w pobliżu jej granic. Gazi Girej II miał na żądanie króla walczyć wspólnie przeciw Moskwie, a zdobyte na niej zamki i ziemie oddawać Rzeczypospolitej. Powinien też żyć w przyjaźni z hospodarem mołdawskim, nie najeżdżać jego kraju i nie udzielać schronienia pretendentom do tronu hospodarskiego, a gdyby tacy pojawili się na Krymie, mają być natychmiast wydani. Tak samo Gazi

Girej II powinien zachowywać się wobec hospodara wołoskiego, gdyby ten został osadzony na tronie przez króla, w porozumieniu z sułtanem. Obie strony miały zrezygnować z wszelkich roszczeń. Jeśli chodzi o Rzeczpospolitą, to chodziło tu o odszkodowania za straty spowodowane dawnymi najazdami. Natomiast chan powinien zrezygnować z zaległych upominków i odszkodowania za szkody poniesione z powodu Kozaków. Zagwarantowano chanowi i jego rodzinie azyl w Rzeczypospolitej. Traktat zapewniał też swobodę handlu kupcom obu stron. Na koniec umieszczono kwestię upominków. Miały być wypłacane „z łaski i szczodrobliwości" królewskiej, aby chan był „tym gotowszy i sposobniejszy do powinnej pomocy", w kwocie 15 tys. czerwonych złotych, połowa w gotówce, a połowa w towarach. Wypłata miała następować corocznie w listopadzie w Kamieńcu[256].

Jak widać z instrukcji i listu przymiernego, strona polska dość konsekwentnie realizowała dotychczasową politykę, czyniąc jedynie niewielkie ustępstwa wobec Tatarów. Wycofano się z niektórych żądań wysuniętych po 1599 r., m.in. mniej kategorycznie niż wcześniej nalegano na uznanie upominków za zapłatę za konkretną służbę wojskową na rzecz Rzeczypospolitej i zgadzano się na warunkowe wydanie bieżących upominków, bez zawarcia traktatu. Jednak sprawa corocznego opłacania się Krymowi nadal była traktowana jako środek nacisku na Tatarów w celu zmuszenia ich do różnych ustępstw, a wypłatę upominków bez traktatu uważano za ostateczność. Problem najazdów kozackich znów został zignorowany. Jak widać spodziewano się, że będzie można kontynuować dotychczasową linię polityki. Była ona jednak ryzykowna, gdyż Gazi Girej II już od dłuższego czasu coraz bardziej się niecierpliwił. Nie bez racji uważał, że jest zwodzony ciągłymi obietnicami wypłaty upominków. Zresztą dyplomacja polska ponownie postępowała co najmniej niezręcznie, jawnie uzależniając ich wypłatę od wystawienia przez chana listu przymiernego na polskich warunkach. Godziło to w prestiż władcy tatarskiego, co zauważali już dawno jego poddani. Zaś najazdy kozackie budziły podejrzenia co do polskich intencji. Lecz na dworze królewskim nie podejrzewano, aby Bachczesaraj zdecydował się zerwać negocjacje. Tym bardziej, że wreszcie przygotowano upominki i chan mógł spodziewać się ich rychłej wypłaty. O ile oczywiście już wcześniej nie stracił na to nadziei.

Przed wyjazdem poseł otrzymał list do chana, informujący o celu misji i o upominkach za jeden rok złożonych w Kamieńcu. Podobne listy wysłano też do kałgi i hamiatów[257]. Oleszkę tradycyjnie poprzedzał goniec z in-

---

256 „List przymierny Króla Jego Mości posłany Carowi Jego Mości", b. m. i d. [Kraków 6 V 1605 ?], BC rkps 1623, s. 274–278.

257 Zygmunt III do Gazi Gireja II, Kraków 6 V 1605, BC rkps 1623, s. 278–279;

formacją o poselstwie, jednak nie wiadomo kto nim był, ani kiedy dotarł na Krym. Nie wiadomo też kiedy wielki poseł opuścił Kraków i ruszył w drogę. Na pewno nie jechał tak szybko, jak wymagały okoliczności. Dopiero w sierpniu był w Kamieńcu. Ważnym powodem opóźnienia była sprawa kwitów, wystawionych przez wcześniejszych posłów tatarskich, potwierdzających przyjęcie przez nich zaliczek na poczet upominków. Z powodu bałaganu panującego w papierach skarbowych, Oleszko wielu z nich nie otrzymał, co zauważył dopiero w czasie podróży. Powiadomiony o tym król, zdziwiony niedopatrzeniem, rozkazał podskarbiemu wielkiemu odnalezienie brakujących papierów i natychmiastowego odesłania ich do posła[258]. Podkanclerzy koronny, Maciej Pstrokoński, winą za niedopatrzenie obarczał tych, co „leniwie" wyprawiali posła[259]. Natomiast sam podskarbi, wyraźnie niezadowolony z tego, że o całej sprawie dowiedział się Zygmunt III, zganił Oleszkę za niepotrzebne „turbowanie" króla. Próbował bagatelizować znaczenie kwitów. „Nie jest to rzecz podobna, aby się miał car zaprzeć, co posłowie jego pobrali, bo i pogańscy królowie przestrzegają sławy i przystojności swej". Zauważał, że kwity nic by nie pomogły, jeśliby chan upierał się, iż od króla należy mu się więcej niż wynoszą potrącone zaliczki, „bo by też ratią miał", gdyż przez wiele lat wypłata upominków była wstrzymana. Był zdania, że kwity te „wojny jeśli się na nie car nie nasadził z Koroną nie wznieciły by beły". Chan przyznałby się zapewne do tego, co wzięli jego posłowie. Dopiero w połowie września odnaleziono zaginione dokumenty. „Daj Boże, aby się temi *recognitiami* te zamysły nieprzyjacielskie zatrzymały", pisał nieco ironicznie, poirytowany wyolbrzymianiem jego niedopatrzenia, podskarbi[260]. Dla przebiegu negocjacji polsko-tatarskich sprawa ta nie miała większego znaczenia. Co najwyżej mogła je nieco utrudnić, wywołując niezadowolenie Tatarów z powodu pomniejszania mocno spóźnionych upominków o niewielkie w sumie kwoty (zwykle posłowie krymscy pobierali na poczet upominków po kilkaset złotych). Incydent ten jest kolejnym potwierdzeniem fatalnego stanu skarbca królewskiego, dla którego uszczknięcie kilkuset złotych było warte zachodu.

Zygmunt III do kałgi Tochtamysz Gireja, [Krakow 6 V 1605], *ibidem* s. 279; Zygmunt III do „hamiatów ośmiu", [Kraków 6 V 1605], *ibidem*, s. 280.

[258] Zygmunt III do F. Oleszki, Kraków 20 VIII [1605], BPANKr rkps 1690, k. 75v; Zygmunt III do F. Oleszki, Kraków 30 VIII 1605, BPANKr rkps 1690, k. 75v–76. Ten pierwszy list jest datowany wprawdzie na 1607 r. Jest to jednak pomyłka kopisty, gdyż jego treść, a także wymienione w nim lata panowania Zygmunta III: 18. rok w Rzeczypospolitej i 12. rok w Szwecji, wyraźnie wskazują na właściwą datę, czyli 1605 r.

[259] M. Pstrokoński do F. Oleszki, Kraków 22 VIII 1605, (oba listy wysłane tego samego dnia), BPANKr rkps 1690, k. 93v i 94.

[260] Dwa listy J. Firleja do F. Oleszki, Kembel 2 IX 1605, BPANKr rkps 1690, k. 91v; Lublin, 14 IX 1605, BPANKr rkps 1690, k. 91.

Ze względu na grożące niebezpieczeństwo nowych najazdów tatarskich zalecano Oleszce pośpiech. Od początku roku narastało zagrożenie granic. W lutym lub na początku marca w wyniku wyprawy łupieżczej ucierpiał m.in. Bohusław, należący do kasztelana krakowskiego J. Ostrogskiego[261]. Wobec wzrostu zagrożenia wojsko kwarciane zostało powiększone do 1,6 tys. ludzi[262]. W drugiej połowie maja miały miejsce dwie kolejne wyprawy ordyńców na Ukrainę, a w drugiej połowie czerwca kolejny najazd spadł na Podole i województwo bracławskie. Tatarzy spustoszyli m.in. okolice Międzyboża[263]. Przez cały lipiec i sierpień obawy przed następnym napadem nie malały. W międzyczasie 3 czerwca zmarł kanclerz wielki i hetman wielki koronny Jan Zamoyski. Wieść o tym wywołała podobno radość wśród Tatarów, którzy „wielkie triumfy czynili radując się śmierci jego"[264]. Ten smutny fakt nie pozostał bez wpływu na polską politykę południowo-wschodnią. Odszedł wytrawny gracz polityczny, doskonale orientujący się we wszystkich jej zagadnieniach. Jego następcy nie dorównywali mu talentem i orientacją w problematyce turecko-tatarskiej, co prawdopodobnie przyczyniło się do rychłego pogorszenia się stosunków polsko-tatarskich.

Tymczasem na początku sierpnia Oleszko poprosił o dodatkowe instrukcje. Niestety nie znam jego listów z tego okresu, dlatego też nie jest jasne, co spowodowało ową prośbę. Czy był to wyraz przezorności posła, czy też reakcja na nowe okoliczności? Bardziej prawdopodobna jest ta druga ewentualność. Z odpowiedzi udzielonej przez podkanclerzego Pstrokońskiego widać wyraźnie, że poseł prosił o wskazówki jak powinien odpowiedzieć na tatarskie pretensje o niewypłacenie upominków za pośrednictwem Sefer Gazi beja i o najazdy kozackie. A właśnie tego dotyczyły nowe listy chana do Zygmunta III i Jeremiego Mohyły[265]. Gazi Girej II zrzucał w nich odpowiedzialność za pogorszenie stosunków na brak upominków (przez osiemnaście lat panowania otrzymał je zaledwie trzykrotnie) oraz na Zaporożców, którzy kilka razy w roku plądrowali jego ziemie. Powoływał się na Ławryna Piaseczyńskiego, który w czasie swego poselstwa miał być świad-

---

[261] Wójt i mieszczanie Bohusławia do J. Ostrogskiego, Bohusław 12 III 1605, AP Kraków, Archiwum Sanguszków, teka 202, plik 33. O najeździe tym nie wie M. Horn, *Chronologia i zasięg*.

[262] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 21.

[263] M. Horn, *op. cit.*, s. 6–7 i 65.

[264] „Anno 1605. Nowiny o Boczkaju Węgrzynie, który rebelizował cesarzowi", LNB, f. 5 (Ossolińskich), o. 1 1388, s. 99–100.

[265] Gazi Girej II do Zygmunta III, b. m. i d., BC 1640, s. 514–515; Gazi Girej II do J. Mohyły, b. m. i d., istnieje wiele kopii tego listu, nieznacznie różniących się między sobą, zob.: BC rkps 1623, s. 1122–1123; BC rkps 1640, s. 515–516.

kiem trzech najazdów kozackich. Ich inspirację Bachczesaraj przypisywał królowi. Chan pisał o tym wiele razy, ale Polacy „na pisanie nasze nic nie dbali". Przypomniał, że wiernie stoi na gruncie przymierza zawartego z Rzecząpospolitą (jak widać, w przeciwieństwie do strony polskiej, uważał je za zawarte). List do króla kończył się groźnymi sformułowaniami. „Przeciwko przysiędze nic się od nas nie dzieje, ale od was. Od tego czasu inaczej nie rozumiemy jedno myśleć co sobie komu Pan Bóg dopomoże. Zawsze pisaniem swem przyjaźń i życzliwość oznajmujecie. Ale przyczyna nieprzyjaźni nikt inszy nie jest jedno Kozacy. Ponieważ to nas podkało, Pana Boga sobie na pomoc bierzemy za krzywdy sierockie, których bronić przysięgliśmy". W zakończeniu listu do hospodara chan podkreślał raz jeszcze, że to nie on złamał przymierze, lecz Polacy. Dlatego „od tego czasu od nas do nich posłańcy nasi jeździć nie będą". Przestrzegał też hospodara przed ufaniem Polakom, którzy nie dotrzymują słowa. Zapowiadał dokonanie najazdu na Rzeczpospolitą jeszcze w tym samym miesiącu. Król list od chana otrzymał przed 1 października[266]. Pismami tymi chan zrywał więc z dotychczasową pokojową polityką. Postanowił zrewanżować się za najazdy kozackie i zbrojnie wymusić wypłatę upominków lub przynajmniej odebrać je sobie z łupów. Gazi Girej II rzeczywiście mógł poczuć się zwodzony. Ciągle słyszał zapewnienia o przyjaźni, gotowości zawarcia przymierza i wypłaty upominków, a tymczasem Kozacy najeżdżali jego ziemie i obiecanych upominków nie było. Zamiast nich otrzymywał tylko ciągłe listy przymierne, zgodnie z którymi powinien wystawić swój własny. A jak już wspomnieliśmy wcześniej, niektóre propozycje polskie były dlań nie do przyjęcia. Mógł więc dojść do wniosku, że Zygmunt III chce tylko uniknąć wypłaty upominków. Wyprawy Zaporożców stawały się w tym czasie coraz bardziej dokuczliwe dla Tatarów i Turcji. Pogląd Józefa Tretiaka, iż na przełomie wieku XVI i XVII nastąpił spadek aktywności Kozaków, wydaje się błędny[267]. Rację miał chyba Zbigniew Wójcik, który twierdził, że Kozacy w pierwszej dekadzie XVII w. do ataków na posiadłości turecko-tatarskie nabierali właśnie impetu[268]. Wprawdzie poza skargami chana nie istnieją inne źródła poświadczające, że Kozacy najeżdżali Krym trzy–cztery razy w roku, jednak jest prawdopodobne, iż tak właśnie było (zwłaszcza jeśli najazdy te były niezbyt duże), ponieważ na pograniczu tatarsko-kozackim panował stan permanentnej wojny. Więcej wiemy o napadach zaporoskich na posiadłości tureckie. W 1602 r. ich ofiarą padły Konstanca, Kilia i Białogród, w 1603 r.

---

266 Depesza C. Rangoniego, Kraków 1 X 1605, BPANKr 8394 (Teki Rzymskie 54), s. 348–350.

267 J. Tretiak, *op. cit.*, s. 18–19.

268 Z. Wójcik, *Dzikie Pola w ogniu*, Warszawa 1960, s. 98.

Izmaił, w 1606 r. Warna, Tehinia i ponownie Białogród[269]. Być może zresztą przyczyny zmiany dotychczasowej polityki chana były bardziej skomplikowane. Gazi Girej II cały czas bał się o swój tron, licząc się z możliwością wyznaczenia przez sułtana nowego chana. Szczególnie wobec wspominanych już wcześniej „rewelacji", jakich na temat stosunków Tatarów z państwami chrześcijańskimi dostarczył Turkom kałga Selamet Girej. Być może, dokonując najazdu, chan chciał przekonać sułtana, że z Rzecząpospolitą nie łączy go żadne porozumienie. Możliwe również, że była to realizacja wcześniejszych projektów turecko-tatarskich, przed którymi ostrzegał króla K. Dzierżek wiosną 1603 r., a o których wspominaliśmy. Przebieg wydarzeń pasuje do przedstawionego przez Dzierżka scenariusza. Gazi Girej II przysłał posła z żądaniem wypłaty upominków, ale ten otrzymał odpowiedź odmowną, w związku z czym chan urządził najazd. Z przestrogami Dzierżka nie zgadza się jedynie to, że wyprawa ordy nastąpić miała dopiero po zawarciu pokoju turecko-habsburskiego. Związku zmiany polityki chana z Wysoką Portą nie można wykluczyć. Wkrótce po najazdach tatarskich kolejny czausz turecki, wypierając się oczywiście jakichkolwiek związków z działalnością Tatarów, zasugerował, że najazdy były spowodowane m.in. nieprzysłaniem przez króla do sułtana wielkiego poselstwa w celu odnowienia pokoju, co było konieczne po zmianie na tronie tureckim w 1603 r.[270] Wpływ na politykę turecko-tatarską mogły też mieć wydarzenia w państwie moskiewskim. Zdobycie tronu przez Dymitra Samozwańca, traktowanego przez Turków i Tatarów jako polskiego figuranta, musiało wywołać niepokój Wysokiej Porty i chana.

Chyba jeszcze niezupełnie orientując się w zmianie polityki chana, w końcu sierpnia podkanclerzy Pstrokoński zalecił Oleszce odpowiadać na pretensje tatarskie „po staremu". Nieprzysłanie upominków winien tłumaczyć częstymi najazdami ordy, które wzburzyły poddanych króla i powodowały chęć zemsty. Jednak król myśli, że miały one miejsce bez wiedzy chana, w związku z czym posyła upominki teraz. Natomiast podkanclerzy był wyraźnie zakłopotany najazdami kozackimi i wynikającymi z tego tatarskimi żądaniami likwidacji Kozaczyzny. Uznawał, że utrudni to negocjacje. Zalecał posłowi, aby tłumaczył, że Kozacy szkodzą także Rzeczypospolitej, a król już kilkakrotnie posłał na nich wojska, które odniosły wiele

---

[269] M. Berindei, *op. cit.*, s. 275–278; M.A. Alekberli, *Bor'ba ukrainskogo naroda protiv turecko-tatarskoj agressii ve vtoroj polovine XVI–pervoj polovine XVII v.*, Saratov 1961, s. 145–147; M. Hruševskij, *op. cit.*, s. 325–326; Ł. Piaseczyński do Zygmunta III, 20 X 1603, BC 320, s. 129–130. Kozakom ułatwiało zadanie to, że część sił tureckich z tego regionu musiała udać się do Anatolii, aby tłumić wybuchające tam stale bunty

[270] „Puncta z listów cesarza tureckiego przez dwu czauszów do Króla Jmci posłanych anno 1606 w novembrze", LNB f. 5 (Ossolińskich), 1388, s. 98.

sukcesów. Poza tym Zaporożcy to zbieranina ludzi nie tylko z Rzeczypospolitej, ale również z Moskwy i Turcji. Ich najazdom winni są także sami Tatarzy. Pustosząc ziemie Rzeczypospolitej pozbawiają ludzi podstaw utrzymania, a ci, zdesperowani, szukają środków do życia przystępując do Kozaków i utrzymują się z rozbojów. Jak widać była to stała argumentacja dyplomacji polskiej. Podkanclerzy przypomniał też Oleszce, aby nie jeździł z upominkami na Krym, dopóki wojska tatarskie nie odstąpią od granic Rzeczypospolitej. Poseł powinien też podkreślić, że zatrzymanych upominków chan miał się już nie domagać, gdyż uznano, że są rekompensatą za wcześniejsze najazdy[271].

Tymczasem do wielkiego napadu pod dowództwem samego chana doszło w końcu sierpnia. Tatarzy, nie napotykając poważniejszego oporu, 24 sierpnia byli pod Międzybożem, 25 i 26 spalili Sieniawę, a 29 byli pod Tarnopolem. Zapewne najpóźniej tego dnia rozpoczęli odwrót. Najazd objął swym zasięgiem Podole, ziemie halicką i lwowską[272]. W jego wyniku wyprawa Oleszki została wstrzymana. Już 30 sierpnia Zygmunt III na wieść o zagrożeniu najazdem, nie wiedząc jeszcze o nim, polecił wojskiemu włodzimierskiemu zatrzymać się w Mołdawii do czasu, aż chan wycofa wojska za Dniepr[273]. Dwa tygodnie później, dowiedziawszy się co się stało, król nakazywał posłowi zaniechać dalszej drogi, złożyć upominki w Kamieńcu, a po zasięgnięciu informacji o dalszych zamysłach tatarskich, powrócić do Krakowa. Jednak w ostatniej chwili zmienił zdanie i w załączonej do listu cedule rozkazywał Oleszce, aby pozostał, tam gdzie zastanie go list[274]. Zapewne wiązało się to z zamiarem ewentualnego kontynuowania misji, by nie doprowadzić do definitywnego zerwania stosunków. Identyczne instrukcje przesłał posłowi podkanclerzy Pstrokoński[275]. Wojski wykonał polecenie, a jednocześnie wykorzystał czas na zbieranie wiadomości o Tatarach, które następnie przesyłał królowi. W połowie października podkanclerzy Pstrokoński wysłał F. Oleszce kolejny rozkaz, nakazując mu raz jeszcze zabezpieczenie upominków w Kamieńcu, a następnie powrót do Krakowa. Nie mając wiadomości od posła, ponownie nakazano mu powrót na początku

---

271 M. Pstrokoński do F. Oleszki, Kraków 30 VIII 1605, BPANKr rkps 1690, k. 92v–93; M. Łubieński do F. Oleszki, Kraków 23 VIII 1605, *ibidem*, k. 92.

272 M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 7–8 i 65; S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 97; K. Ostrogski do J. Ostrogskiego, Ostróg 29 VIII 1605, AGAD, APŁ rkps 1562, s. 3. Maskiewicz wspomina też o najeździe na województwo kijowskie, lecz prawdopodobnie dotyczy to najazdów wiosennych.

273 Zygmunt III do F. Oleszki, Kraków 30 VIII 1605, BPANKr rkps 1690, k. 75v–76.

274 Zygmunt III do F. Oleszki, Kraków 12 IX 1605, *ibidem*, k. 75v.

275 M. Pstrokoński do F. Oleszki, Kraków 24 IX [1605], *ibidem*, k. 87. List ten jest błędnie datowany na rok 1607.

listopada[276]. Rozsyłano też liczne uniwersały ostrzegające szlachtę przed niebezpieczeństwem kolejnego najazdu[277]. Powiększono również wojska kwarciane[278]. Tatarzy rzeczywiście wtargnęli w grudniu szlakiem kuczmańskim. Pustoszyli tereny województwa bracławskiego, m.in. okolice Szarogrodu. Najazd ten trwał minimum cztery dni, a zakończył się pobiciem najeźdźców przez wojska Janusza Ostrogskiego i Kozaków[279]. Wojski włodzimierski informował także o zbliżaniu się poselstwa tatarskiego, jednak na ten temat nie wiemy nic więcej[280].

W połowie stycznia 1606 r. hetman polny Stanisław Żółkiewski i strażnik koronny Jan Zamoyski kilkakrotnie przestrzegali szlachtę przed niebezpieczeństwem ze strony ordy[281]. Ostrzeżenia te ziściły się bardzo szybko. Tatarzy pod wodzą Buhar sołtana 23 stycznia ruszyli w stronę Korsunia. Natomiast druga grupa uderzyła na okolice Niemirowa i Winnicy. Dowodził nią słynny później Kantymir murza, wówczas zaledwie osiemnastoletni młodzieniec, dla którego była to pierwsza samodzielna wyprawa na ziemie Rzeczypospolitej. Łupiący w okolicy Korsunia Buhar sołtan, dysponujący kilkoma tysiącami Tatarów, „nie z wielką odszedł pociechą"[282]. Natomiast Żółkiewski rozprawił się z Kantymirem, którego rozbił zupełnie w bitwie nad Udyczem[283]. Było to najświetniejsze zwycięstwo, jakie odniósł Żółkiewski nad Tatarami. Mimo to nie ustawały drobne wypady z Krymu. Jak informował hetman polny, nie było tygodnia bez utarczki z ordyńcami, którzy po kilkudziesięciu lub stu wpadali na Ukrainę, gdzie m.in. zaniepokoili okolicę Berszady. Według niego zagrożenie tatarskie byłoby jeszcze większe, gdyby nie zamieszki, do których doszło w ordzie. Wywołał je zbiegły kilka lat wcześniej z Krymu Szahin Girej. Próbował on wykorzystać nieporozumienia chana z jednym z krymskich możnowładców, Ali murzą, z którym chciał połączyć siły w walce przeciw Gazi Girejowi II. Chan okazał się jednak zręcznym politykiem i skłonił Ali murzę do ugody. Siły Szahin Gireja były

---

[276] M. Pstrokoński do F. Oleszki, Kraków 15 X 1605, *ibidem*, k. 94; M. Łubieński do F. Oleszki, Kraków 5 XI 1605, *ibidem*, k. 88.

[277] Uniwersały Zygmunta III z 17 X i 20 XII oraz J. Zamoyskiego z 26 XI, zob.: M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 8.

[278] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 21–22.

[279] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 8; *Żerela* s. 111–112.

[280] O poselstwie tym wiemy jedynie pośrednio z listu do Oleszki, w którym podkanclerzy Pstrokoński pisał, że z innych źródeł nie otrzymał jeszcze o nim wieści, zob.: M. Pstrokoński do F. Oleszki, Kraków 13 XII 1605, BPANKr. rkps 1690, k. 93v.

[281] Uniwersały S. Żółkiewskiego, Bracław 12, 14, 17 I 1606, M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 8–9; *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 180.

[282] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 9.

[283] *Ibidem*, s. 9. A. Śliwiński, *op. cit.*, s. 73–74 błędnie jednak jako o 1605 r.; A. Prochaska, *op. cit.*, s. 48–51.

niewystarczające do kontynuowania walki i musiał ponownie uciekać z Krymu[284]. Jest prawdopodobne, że przez pewien czas przebywał wśród Kozaków zaporoskich, których starał się nakłonić do udzielenia mu pomocy. Prawdopodobnie za ich pośrednictwem próbował też nawiązać kontakty z Zygmuntem III, któremu w zamian za pomoc w uzyskaniu tronu oferował uznanie zwierzchnictwa królewskiego nad Krymem[285]. Czy i kiedy poselstwo z taką propozycja dotarło do króla – nie wiadomo.

Tymczasem poczucie zagrożenia agresją ordy nie ustawało, wobec czego w kwietniu powołano wybrańców[286]. Strażnik koronny Jan Zamoyski kilkakrotnie w uniwersałach zawiadamiał szlachtę o niebezpieczeństwie[287]. Ludzie Adama Hieronima Sieniawskiego pojmali jeńca tatarskiego na czarnym szlaku[288]. Najazd nastąpił w ostatniej dekadzie maja. Strażnik koronny wydał 22 maja uniwersał przestrzegający przed wojskami krymskimi widzianymi przez straż koronną[289]. Finał był niepomyślny dla Tatarów łupiących okolice Białej Cerkwi i Korsunia. Pod Białą Cerkwią zostali pokonani przez połączone siły Janusza Zbaraskiego i Janusza Ostrogskiego, do których przyłączyło się wielu „ludzi ukrainnych". Wojskami tymi dowodził Bielecki, znajdujący się na służbie Janusza Zbaraskiego[290]. Zapewne był to Jan Bielecki, rotmistrz, doświadczony w walkach z ordyńcami. Odbito jasyr i łupy. Liczbę pobitych Tatarów szacowano przesadnie na 10–15 tysięcy. Zapewne było ich jednak dziesięciokrotnie mniej[291]. Sukces nie zmniejszył ryzyka kolejnych najazdów. Zamoyski ostrzegał przed nimi w wydanym 19 czerwca uniwersale, informując o licznych oddziałach tatarskich skupionych pod Oczakowem z zamiarem agresji na Rzeczpospolitą. Zaniepokojenie strażnika koronnego budziły też ruchy pogranicznych wojsk tureckich, „które taborem leżą pobrawszy strzelbę z zamków". Wiązał to z niedawną wyprawą morską Zaporożców, którzy zadali Turkom znaczne straty na morzu[292].

---

[284] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 389.

[285] „Nowiny o caru Dymitrze Iwanowiczu", LNB, f. 5 (Ossolińskich), 5998, k. 229-230v.

[286] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 9.

[287] Uniwersały J. Zamoyskiego, strażnika koronnego, Szarogród 28 IV 1606 i 4 V 1606, CDIA, f. 17, 106, s. 740–741, 746–747.

[288] J. Zamoyski do T. Napiórkowskiego, Szarogród 6 V 1606, AGAD AZ 51, s. 13.

[289] Uniwersał J. Zamoyskiego, strażnika koronnego, Szarogród 22 maja 1606, CDIA, f. 17, 106, s. 772.

[290] E. Wołłowicz do M.K. Radziwiłła, Warszawa 4 VI 1606, AGAD, AR V 17961, s. 42–45; J. Zamoyski do T. Napiórkowskiego, Szarogród 10 VI 1606, AGAD AZ 51, s. 11. O walkach tych nie wspomina M. Horn, *Chronologia i zasięg*.

[291] O tysiącu kilkuset napastnikach wspominał Aleksander Koniecpolski, zob.: A. Koniecpolski do NN, 12 VI 1606, ADW 57, k. 150.

[292] Uniwersał J. Zamoyskiego, strażnika koronnego, Szarogród 19 VI 1606, CDIA, f. 17, 106, s. 843.

Kozacy najechali na Warnę i złupili 10 galer z towarami[293]. Ich kolejny napad zakończył się klęską. Po złupieniu okolic Tehini Kozacy w sile 6–7 tys. zostali pobici przez siły turecko-tatarskie. W związku z tym strażnik koronny alarmował szlachtę, że powinna liczyć się z odwetem[294]. Kolejne uniwersały o zagrożeniu tatarskim hetman Żółkiewski i strażnik Zamoyski wydali w lipcu i sierpniu[295]. Nie wiemy kiedy niewielki najazd spadł na województwo kijowskie. Tatarzy, którzy „wpadli na grzbiecie naszych strażników", łupili m.in. okolice Fastowa, gdzie przebywali przez jeden dzień. Biskup kijowski Krzysztof Kazimierski wysłał za nimi pogoń, „ale jeśli tak prędko będą uchodzić jako do nas przyszli, wątpię żeby ich dogonili"[296].

Zaostrzenie się stosunków z Krymem sprzyjało życzliwszemu spojrzeniu władz polskich na antytureckie i antytatarskie projekty Dymitra Samozwańca. Problematyka tatarska znalazła się w instrukcji dla kasztelana małogoskiego Mikołaja Oleśnickiego i starosty wieliskiego Aleksandra Korwina Gosiewskiego, posłów do Dymitra[297]. Mieli przedstawić carowi sprzyjające okoliczności do całkowitego wyeliminowania Tatarów, jakimi były niesnaski w ordzie, podczas których część murzów odstąpiła od chana. Proponowano, aby car wsparł Szahin Gireja i osadził go na tronie chańskim. Sugerowano, że byłoby to jak odcięcie prawego skrzydła Turkom i mogłoby stać się wstępem do utworzenia ligi antytureckiej. Jednak trudno przypuszczać, aby Zygmunt III rzeczywiście był gotowy do wspólnego wystąpienia przeciw ordzie. Raczej poselstwo to miało służyć zmniejszeniu nacisku tatarskiego na Rzeczpospolitą, poprzez pchnięcie na Tatarów Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Była to też odpowiedź na zgłaszane przez Samozwańca projekty ligi przeciw Wysokiej Porcie. Plany Dymitra były zresztą rozmaicie interpretowane przez historyków. Wacław Sobieski przypuszczał nawet, że miały one służyć ukryciu prawdziwych celów wojennych nowego cara, który marzył o koronie polskiej. Poglady te zbijał Borys Floria, który wierzył w szczerość antytureckich zamiarów w Moskwie[298].

---

293 A. Prochaska, *op. cit.*, s. 161.

294 Uniwersał J. Zamoyskiego, strażnika koronnego, Szarogród 15 VII 1606, CDIA, f. 17, 106, s. 898–899. Według M. Horna wyprawa kozacka miała miejsce ok. 10 lipca, zob. M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 10.

295 Uniwersał J. Zamoyskiego, strażnika koronnego, Szarogród 27 VII 1606, *ibidem*, s. 923; uniwersał J. Zamoyskiego, strażnika koronnego, Szarogród 13 VIII 1606, *ibidem*, s. 942; S. Żółkiewski do Zygmunta III, Lwów 1 VII 1606, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 467–468; uniwersał S, Żółkiewskiego, Żółkiew 18 VII 1606, *ibidem*, s. 181–182.

296 „Nowiny o caru Dymitrze Iwanowiczu", LNB, f. 5 (Ossolińskich), 5998, k. 229–230v.

297 Instrukcja posłom do Dymitra Samozwańca, 6 II 1606, BC 2101, s. 25–40; LNB f. 5 (Ossolińskich), 5998, k. 167–174.

298 B. Floria, *op. cit.*, s. 69–81; L. Bazylow, *Historia Rosji*, s. 130, pisał nawet o mocno zaawansowanych przygotowaniach Dymitra do wojny z Tatarami. O planach Dymitra zob.

Skutecznej obronie i prowadzeniu aktywnej polityki wobec Krymu nie sprzyjał zamęt okresu rokoszu Zebrzydowskiego[299]. Zresztą obie strony tego wewnętrznego konfliktu próbowały wykorzystać stosunki z Tatarami na użytek propagandowy, choć przyznać należy, że był to tylko margines zainteresowań ówczesnej publicystyki. Najazdy tatarskie z lat 1605–1606 stały się dla rokoszan okazją do krytyki króla za brak troski o bezpieczeństwo kraju. Powstawały nawet utwory, w których twierdzono, iż monarcha przyjmował ze złośliwą satysfakcją wieści o szlachcie branej w niewolę: „niechże ich Tatarowie wiążą, kiedy nie chcieli o obronie radzić i obmyślawać"[300]. Tymczasem Zygmunt III starał się wykazać dbałością o kraj i stąd bardzo zależało mu na sukcesie dyplomatycznym poselstwa Floriana Oleszki wysłanego na Krym w 1607 r.

Powtórne nawiązanie negocjacji polsko-tatarskich nastąpiło za pośrednictwem Stambułu. Przemawiało za tym kilka przesłanek. Po pierwsze poseł tatarski przybył do Rzeczypospolitej na początku 1607 r. w towarzystwie czausza tureckiego[301]. Po drugie dążenie Wysokiej Porty do poprawy stosunków polsko-tatarskich widać w relacji z poselstwa do Turcji w 1606 r. Stanisława Witowskiego[302]. Gdy skarżył się przed wielkim wezyrem na najazdy tatarskie, ten wezwał tatarskiego „ambasadora" przy dworze sułtańskim i próbował obie strony pojednać. Jednak poseł polski nie dał się do

---

też A. Hirschberg, *Dymitr Samozwaniec*, Lwów 1898, s.177–181. Samozwaniec miał prowokacyjnie wysłać do chana gońca z żądaniem zwrotu wszystkich sum jakie chan otrzymał tytułem upominków.

[299] Na temat rokoszu Zebrzydowskiego oraz okresu bezpośrednio go poprzedzającego zob. m.in.: B. Janiszewska-Mincer, *op. cit.*; K. Kozłowski, *Przed rokoszem (1598–1605). Rzecz podług współczesnych źródeł opowiedziana*, Warszawa 1866; A. Sokołowski, *Przed rokoszem*; A. Strzelecki, *Sejm*; *idem*, *Udział i rola różnowierstwa w rokoszu Zebrzydowskiego (1606–1607)*, Warszawa 1937; J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606–1609)*, cz. 1; *idem*, *Sejm 1607 a załamanie się planów reformy państwa*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII–XVIII w. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplińskiemu w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1965, s. 37–47; W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, Warszawa 1913; S. Cynarski, *Stronnictwo królewskie w dobie rokoszu Zebrzydowskiego (Próba charakterystyki)*, „Małopolskie Studia Historyczne", t. VIII, z. 3/4 (30/31), 1965, s. 3–24; Z. Libiszowska, *Województwo sieradzkie i łęczyckie w latach rokoszu Zebrzydowskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego", seria I, z. 30, 1963, s. 61–75; H. Wisner, *Litwa wobec rokoszu 1606–1607*, KH, t. LXXIX, z. 2, 1972, s. 278–299.

[300] „Rewersał listu szlachcica jednego do drugiego pisany, w którym się obmawia, że nie przybył na sejmik w Opatowie pro 16 martii 1606 złożony, o którym zdanie swe i dyskursy różne przydawa", [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, t. II, *Proza*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916, s. 240–257. Inne głosy krytyki: *ibidem*, t. I, *Poezja rokoszowa*, Kraków 1918, s. 14, 12–24, 34–37.

[301] P. Tylicki do W. Gembickiego, Wolborz 30 I 1607, Extranea 103; F. Simonetta do S. Borghese, Kraków 10 III 1607, *Acta Nuntiaturae Polonae*, t. XVIII, *Franciscus Simonetta (1606–1612)*, vol. 1 *(21 VI 1606–30 IX 1607)*, ed. W. Tygielski, Romae 1990, s. 71–73.

[302] *Żerela*, s. 115–118.

tego nakłonić. Widać wyraźnie, że nie miał w tej sprawie żadnych instrukcji i czuł się zaskoczony inicjatywą turecką. Miał jedynie użalać się na najazdy ordy. Strona polska najwidoczniej nie przewidziała, że tym razem Turcy potraktują te skargi poważnie, a tym bardziej podejmą próbę pojednania zwaśnionych państw. Tymczasem Wysoka Porta była wówczas bardzo zainteresowana utrzymaniem pokojowych stosunków z Rzecząpospolitą. Prowadzona od 1603 r. wojna z Persją wymagała zaangażowania dużych sił w Azji i uniemożliwiała prowadzenie aktywnej polityki w Europie. Tym bardziej, że wzmocniona reformami szacha Abbasa I Persja odnosiła od początku trwania konfliktu poważne sukcesy, m.in. w 1603 r. zdobyła Tebryz[303]. Szach perski nawiązał też kontakty dyplomatyczne z państwami europejskimi i czynił starania, aby skłonić je do wojny z Turcją. Poselstwa perskie przybywały także do Rzeczypospolitej w latach: 1605, 1609, 1618[304]. Możliwe, że już wcześniej, w latach 1601–1602, Zygmunt III podjął próbę nawiązania nieoficjalnych kontaktów z Persją. Pośredniczyć w nich miał związany z dworem królewskim ormiański kupiec, Sefer Muratowicz, jednak jego misja czeka jeszcze na swoją monografię[305]. Zaniepokojeni sukcesami perskimi Turcy nie podejmowali intensywnych kroków w celu pohamowania wypadów Zaporożców na Morze Czarne i gotowi byli przychylnie spojrzeć na polskie skargi na najazdy tatarskie. Z tureckiego punktu widzenia najazdy te odniosły już cel, gdyż mogło się wydawać, że przybliżyły perspektywę wysłania wielkiego poselstwa polskiego do Stambułu. Unormowanie stosunków polsko-tatarskich leżało w interesie Turcji, która potrzebowała wojsk krymskich na froncie perskim. Na pośrednictwo tureckie

---

[303] *Istorija Irana s drevnejšich vremen do konca XVIII veka*, oprac. I. V. Pigulevskaja, A.U. Jakubovskij, I.M. Petruševskij, L.V. Stroeva, A.M. Belenickij, Leningrad 1958, s. 272–274; *Wielka Historia Powszechna*, t. V, cz. 3, s. 55.

[304] S. Brzeziński, *Misjonarze i dyplomaci polscy w Persji w XVII i XVIII wieku*, „Annales Missiologicae", Potulice 1935, s. 15–17, 22.

[305] Sam Sefer Muratowicz pozostawił po swej podróży relację, lecz nie ma w niej praktycznie nic co mogłoby sugerować polityczny cel jego podróży do Persji. Przeciwnie, kilkakrotnie podkreślał, że jest kupcem wysłanym po zakupy na potrzeby dworu: *Relacja Sefera Muratowicza Ormianina posłanego Króla Jmci do Persyji z którą wróciwszy się stamtąd podał na piśmie w te słowa anno circiter 1588*, [w:] *Trzy relacje z polskich podróży na wschód muzułmański w pierwszej połowie XVII wieku*, wyd. A. Walaszek, Kraków 1980, s. 35–47. Na podstawie osiemnastowiecznej edycji tej relacji o misji Muratowicza obszernie pisali: S. Brzeziński, *op. cit.*, s. 8–14; A. Kraushar, *Drobiazgi historyczne*, t. II, St. Petersburg–Kraków 1891, s. 109–126. Obaj podkreślali dyplomatyczny charakter misji. Podobnie uważali: S. Grzybowski, *op. cit.*, s. 148; K. Wróbel-Lipowa, *Działalność dyplomatyczna Ormian polskich w XVI–XVIII w.*, [w:] *Studia z dziejów kontaktów polsko-ormiańskich*, pod. red. M. Zakrzewskiej-Dubasowej, Lublin 1983, s. 106–117; M. Zakrzewska-Dubasowa, *Historia Armenii*, wyd. II uzupełnione i poprawione, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 148.

wskazuje też niedatowany list chana Gazi Gireja II do Zygmunta III[306]. Przedstawiony w nim przebieg dotychczasowych stosunków polsko-tatarskich pozwala przypuszczać, że został napisany w drugiej połowie 1606 r., już po poselstwie Stanisława Witowskiego do Turcji. Chan przypomniał w nim wszelkie uchybienia strony polskiej (napady kozackie, brak upominków). Wyraził też pretensje za skargi, jakie król składał na niego w Stambule. „Teraz żeście o nas Cesarzowi [sułtanowi] dali znać i skarżyliście na nas tedy do tych czasów Ottoman między nas nie zwykł wstępować, ani będzie wstępował. Żeście tak uczynili godzi się aby się starym przyjaciołom swym nie było nieprzyjaciółmi". Oznajmił o wysłaniu własnego posła, Timur beja (Bytemira), i zachowując pozory niezależności nic nie wspomniał o naciskach tureckich. Od początku 1607 r. negocjacje polsko-tureckie toczyły się równolegle z polsko-tatarskimi. Zakończyły się 15 lipca 1607 r. odnowieniem układu polsko-tureckiego, za pośrednictwem posła Mikołaja Daniłowicza, starosty drohobyckiego. W porozumieniu tym sułtan zaręczał pokój za chana, co było nowością w stosunkach polsko-turecko-tatarskich, gdyż wcześniejsze traktaty polsko-tureckie nie znały takich poręczeń. Chan miał nie szkodzić ziemiom Rzeczypospolitej pod warunkiem, że król będzie mu płacił upominki i nie złamie pakt. Gdyby Tatarzy wyrządzili szkody, mieli być ukarani. Powtórzono też postanowienie z 1598 r., że chan ma omijać terytoria królewskie i nie niepokoić ich „ocieraniem się" o granice, będąc wezwanym przez sułtana na wojnę. Umieszczono też punkt mówiący, że gdyby król został zaatakowany i przysłał posła z prośbą o pomoc, to na rozkaz sułtana, chan ma tej pomocy udzielić. Tym samym sułtan podkreślił swe zwierzchnictwo nad Tatarami, a ewentualne posiłki z Krymu zostały uzależnione od woli tureckiej. Tradycyjnie już zobowiązano bejów Silistrii i Białogrodu, aby nie przepuszczali do Rzeczypospolitej nikogo prócz sług sułtana i kupców[307]. Wszelkie nowości w traktacie Turcy umieścili samowolnie, bez konsultacji z posłem, wręczając mu zapieczętowany list. Zaniepokojony tym Zygmunt III konsultował się z senatorami, czy podjąć starania o zmianę układu[308].

Tymczasem, zgodnie z polsko-tureckimi ustaleniami, na Krym został wysłany jako wielki poseł Florian Oleszko, nominowany do tej roli już w 1605 r. Jak wynika z listu kanclerza Macieja Pstrokońskiego do Oleszki,

---

306 Gazi Girej II do Zygmunta III, Bachczesaraj b. d., BN III 3087, k. 58.

307 Treść układu zob.: *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, s. 338-344.

308 Zygmunt III do S. Lubomirskiego, Kraków 10 X 1607, AGAD, APP rkps 7, t. 1, s. 203. List ten wymienia też inne zmiany dokonane przez Turków w stosunku do układu z 1598 r.: pominięcie obietnic niezajmowania przez Turcję północnych Węgier oraz przekazania Mołdawii potomkom Jeremiego Mohyły.

napisanego 21 marca, posła nie było już wtedy w Krakowie, a zapewne zbliżał się do Kamieńca. Nie znamy wystawionej wówczas instrukcji ani listu przymiernego. Sądząc jednak po warunkach zawartego później traktatu możemy przypuszczać, że instrukcja i list przymierny były identyczne z tymi, które F. Oleszko otrzymał już w 1605 r. Możliwe, że nie wystawiano nowych dokumentów i misja była oparta na instrukcji z 1605 r. Potwierdzeniem tego może być wezwanie wojskiego włodzimierskiego na początku 1607 r. na dwór królewski wraz z papierami, odebranymi z kancelarii podczas przygotowań do wyprawy w 1605 r.[309]

Wielkie poselstwo tradycyjnie poprzedzał goniec, jednak jego nazwisko nie jest mi znane, podobnie jak data wyjazdu. Wiadomo, że wyjazd gońca znacznie się opóźnił z powodu braku funduszy na drogę. Nie było też pieniędzy na zapłacenie tłumaczowi przydzielonemu Oleszce[310]. Zresztą o ówczesnej mizerii finansowej skarbu najlepiej świadczy informacja, że kilkuset złotych nie był w stanie posłać Oleszce podskarbi Jan Firlej[311]. Kanclerz Pstrokoński w swych listach instruował posła, by wstrzymał się z drogą na Krym do czasu powrotu gońca. O wyniku jego misji Oleszko miał poinformować króla i czekać na wytyczne. W tym czasie mógł „traktatami z carem [chanem] się zabawiać". Chodziło zapewne o sprawę odzkodowań za ostatnie najazdy tatarskie, w której pośredniczył hospodar mołdawski Szymon Mohyła[312]. Stanowczo zakazano posłowi zabierać z Kamieńca upominki. Pstrokoński zalecał, aby Oleszko nie zawierał żadnego traktatu, zanim jego warunków nie pośle królowi do zaakceptowania[313].

Nie wiadomo kiedy poseł dotarł na Krym, najprawdopodobniej w czerwcu lub na początku lipca. Na pewno wcześniej korespondował z chanem, gdyż kolejne listy Pstrokońskiego zawierają przestrogi, aby nie ulegać namowom Tatarów i nie zabierać w dalszą drogę upominków, na czym bardzo zależało drugiej stronie. Wydaje się, że przybycie wysłannika polskiego na Krym przed ostatecznym ułożeniem warunków traktatu przez gońców nie było zgodne z zamysłami króla i kanclerza. Uważali oni, że chan mając Oleszkę u siebie, niejako w ręku, „może być do wszystkiego trudniejszy"[314]. W celu przyśpieszenia negocjacji i wyjaśnienia spornych kwestii chan prawdopodobnie wysłał w lipcu własnego gońca do króla z proponowanymi wa-

[309] Zygmunt III do F. Oleszki, Kraków 8 I 1607, BPANKr 1690, k. 74v.

[310] M. Pstrokoński do F. Oleszki, Kraków 21 IV 1607, *ibidem*, k. 80v–81.

[311] M. Łubieński do F. Oleszki, Kraków 25 IV 1607, *ibidem*, k. 85; J. Firlej do F. Oleszki, Ossów 14 IV 1607, *ibidem*, k. 86v.

[312] Instrukcja królewska na sejmiki, 1607, AGAD, AR II, ks. 12, s. 172–182.

[313] M. Pstrokoński do F. Oleszki, Kraków 21 IV 1607, BPANKr rkps 1690, k. 80v–81; M. Pstrokoński do F. Oleszki, Kraków 21 III 1607, *ibidem*, k. 81.

[314] M. Pstrokoński do F. Oleszki, Kraków 20 VII [1607], *ibidem*, k. 80.

runkami przymierza. Niestety nie zachowały się żadne świadectwa przebiegu pertraktacji na Krymie. Wydaje się, że przynajmniej przez pewien czas rozmowy znalazły się w impasie, a poseł popadł w niełaskę u chana i jakiś czas spędził w nienajlepszych warunkach[315]. Być może źródłem kłopotów wysłannika polskiego było pozostawienie upominków w Kamieńcu, co mogło spowodować gniew chana, zapewne obawiającego się, że sprawa wypłaty znów odciągnie się w odległą przyszłość. Możliwe również, że wspomniany goniec tatarski miał upewnić się, że upominki rzeczywiście znajdują się w Kamieńcu. Prawdopodobnie w trakcie negocjacji na Krymie dodatkowy nacisk na chana wywierała dyplomacja turecka zainteresowana ich pomyślnym zakończeniem. Na pewno nie miał okazji zabiegać o to Oleszko, ale możliwe, iż kroki w tym kierunku czynił w Stambule Mikołaj Daniłowicz. Zresztą Turkom zależało na zawarciu porozumienia na tyle, na ile tylko z polską ingerencją mogli nalegać na chana. Wiadomo również, że także hospodar mołdawski Szymon Mohyła czynił starania o pomyślne sfinalizowanie pertraktacji[316]. Ostatecznie trudności zostały przezwyciężone i wreszcie, po wielu latach prób, został zawarty traktat, którego treść satysfakcjonowała stronę polską.

Poseł osiągnął właściwie wszystkie cele, o jakie od kilku lat bezskutecznie zabiegała dyplomacja polska. Udało mu się uzyskać odprawienie poselstwa stojąc, a nie jak dotychczas klęcząc. Pomyślnie zakończyły się negocjacje w sprawach terytorialnych. Chan zgodził się przyznać Rzeczypospolitej granice po Morze Czarne, co uczynił już w traktacie przesłanym przez Dziantymir agę w 1599 r. i z czego się później wycofał. Nie wymienił też w liście przymiernym ziem ruskich, rzekomo przekazanych kiedyś przez chanów książętom litewskim. Gazi Girej II obiecywał pokój i pomoc przeciw Moskwie w zamian za upominki. Był to sukces strony polskiej, gdyż dotychczas chan wyraźnie oddzielał pomoc przeciw Moskwie i upominki. Za ewentualne wsparcie militarne miał nie domagać się dodatkowych nagród, poprzestając na upominkach. Jego wojska, udając się na wojnę, miały nie przechodzić przez ziemie Rzeczypospolitej, „ani się o nie ocierać". Udało się również nakłonić chana do pominięcia w liście przymiernym Kozaków zaporoskich. Gazi Girej II zaręczał także pokój hospodarowi mołdawskiemu i jego państwu, a także hospodarowi wołoskiemu, gdyby ten został osadzony na tronie przez króla w porozumieniu z sułtanem. Zredukowano liczbę hamiatów wymienianych w liście przymiernym z czterech do dwóch. Zmniejszało to koszty strony polskiej, gdyż hamiatom należały się oficjalne

315 J. Zamoyski do F. Oleszki, Grodek 6 X 1607, *ibidem*, k. 82v–83; J. Zbaraski, woj. bracławski, do F. Oleszki, Krzemieniec 18 XI 1607, *ibidem*, k. 89.

316 M. Pstrokoński do F. Oleszki, Kraków 20 VII [1607], *ibidem*, k. 80.

upominki, a także nieoficjalne dary wypłacane przy różnych okazjach, na co w dziurawej kasie królewskiej zawsze brakowało funduszy. List przymierny obejmował także kałgę i nuredyna. Zgodnie z polskimi postulatami rozwiązano również kwestie protokolarne. List przymierny chana został opatrzony kategorycznie brzmiącą przysięgą na Koran i był dokładnie datowany. Zapieczętowano go dwoma złotymi pieczęciami. Nie rozstrzygnięta pozostała jedynie sprawa miejsca wypłaty upominków. Chan upierał się, by to był Bachczesaraj, a Polacy woleli Kamieniec. Sprawa ta nie przeszkodziła jednak zawarciu traktatu. Pozostawiono ją do dalszego „znoszenia się" chana z królem[317]. Jak widać ten pierwszy zgodził się na niemal wszystkie polskie postulaty. Nie sposób wytłumaczyć tego w inny sposób niż zdecydowanym naciskiem Wysokiej Porty. Jedynym warunkiem, od którego uzależniona została realizacja traktatu, była natychmiastowa wypłata upominków należnych za jeden rok.

Nie zachował się list posłany przez chana do króla wraz z listem przymiernym. Znamy jedynie treść pisma od kałgi Tochtamysz Gireja, które zawierało tylko ogólnikowe informacje o przybyciu F. Oleszki i zawarciu przymierza. Za najważniejszy punkt traktatu kałga uważał królewskie zobowiązanie do płacenia upominków w dniu św. Dymitra (26 października)[318]. Potwierdza to tezę, że Tatarom chodziło przede wszystkim o otrzymanie upominków. Można przyjąć, że warunki traktatu były sukcesem Rzeczypospolitej, zwłaszcza że negocjacje toczyły się w trudnym okresie rokoszu Zebrzydowskiego. Jednak wartość wynegocjowanego porozumienia była uzależniona od szybkiej wypłaty upominków. Pamiętać też należało o tym, że już w 1599 r. chan obiecywał spełnienie polskich żądań, a później, po poprawie swojego położenia, z obietnic się wycofał.

W drodze powrotnej, na początku września, Oleszko był pod Cecorą[319]. Już z Białogrodu rozesłał listy z informacją o zawarciu traktatu. Zygmunt III początkowo przyjął je z umiarkowanym zadowoleniem. Zdawał sobie sprawę, że „gruntowne zawarcie [przymierza], na tym samym tylko zawisło, aby jeszcze do upominków w Kamieńcu złożonych, pół szósta tysiąca czerwonych złotych były przydane". Był wprawdzie zdania, że ze względu na szkody, poczynione przez ostatnie najazdy tatarskie, pieniądze te im się nie należą, ale aby „dla tak małej rzeczy" nie narażać pokoju, powinno się je wypłacić. Jednak wiedział, że mogły być z tym problemy, zwłaszcza że

---

[317] List przymierny chana – BUW rkps 51, s. 191–197. Zachowało się też kilka polskich streszczeń układu, zob.: BC 103 (T. N. 103), nr 233; BR rkps 27, k. 200.

[318] Tochtamysz Girej do Zygmunta III, b. m. i d. (błędna datacja archiwistów na 1608 r.), AGAD, AKW, dz. Tatarskie, karton 65, teczka 128.

[319] S. Mohyła do F. Oleszki, Jassy 5 IX 1607, BPANKr rkps 1690, k. 78.

Oleszko przystał na bardzo krótki termin wypłaty. Król rozkazał Oleszce starać się o krótkoterminową pożyczkę u hospodara mołdawskiego Szymona Mohyły[320]. Wyrazy zadowolenia z zawarcia traktatu znajdujemy w liście kanclerza Pstrokońskiego do Oleszki. Kanclerz instruował również posła w sprawie wypłaty upominków. Gdyby nie udało się zdobyć na nie pieniędzy, Oleszko powinien próbować uzyskać zwłokę w wypłacie u posła tatarskiego. Byle tylko nie wyjawiał mu faktycznej przyczyny opóźnienia! Miał tłumaczyć się nieobecnością podskarbiego przy królu, dużą odległością między Krakowem a Mołdawią, niebezpieczeństwem przewożenia tak dużej ilości pieniędzy. Kanclerz zalecał, aby poseł starał się o ustanowienie Kamieńca stałym miejscem wypłaty upominków. Drugim po upominkach zagadnieniem, poruszanym w liście Macieja Pstrokońskiego, były najazdy kozackie. Kanclerz tłumaczył, że król nie widzi możliwości uwolnienia jeńców, wziętych do niewoli przez Kozaków w Gözlewe, czego widocznie domagali się Tatarzy. Władze Rzeczypospolitej były w tej sprawie całkowicie bezsilne. Zresztą nie widać nawet ochoty do podejmowania jakichkolwiek działań. „Kiedyby jednak oni [Tatarzy] plon z państw koronnych przez te czasy zabrany nam przywrócić i szkody nagrodzić chcieli, mogłoby się też około tego zakrzątnąć." Poseł powinien natomiast zwodzić Tatarów, mówiąc im, że król wysłał bardzo surowe mandaty do Kozaków. Pstrokoński ustosunkował się też do poruszonej w listach Oleszki sprawy podwód i stacji dla poselstwa tatarskiego. Pisał, że nigdy nie były stałym obyczajem i dopiero w ostatnich latach weszły w użycie, lecz król zniósł je swym uniwersałem. Ale, że Oleszko wstawił się w tej sprawie u króla, a poseł tatarski jedzie z listem przymiernym, Zygmunt III wydał mandaty przywracające udogodnienia wysłannikom chana[321].

Oprócz troski o wypłatę upominków, przed wracającym posłem stanął jeszcze problem rywalizacji Konstantego i Michała Mohyłów o tron mołdawski po śmierci Szymona Mohyły. Obaj starali się o protekcję u króla, który początkowo zachęcał Oleszkę do popierania wśród bojarów mołdawskich swego faworyta, Konstantego. Pod koniec listopada wysłannik polski otrzymał jednak zalecenie, by nie mieszał się w sprawy mołdawskie[322].

Tymczasem wypłata upominków postępowała z oporami. Pierwszą ratę, towary i 2,2 tys. czerwonych złotych gotówką, Oleszko przesłał Tatarom w Jassach dopiero 24 października 1607 r.[323] Wydaje się, że najpierw po-

---

[320] Zygmunt III do F. Oleszki, Kraków 15 IX 1607, *ibidem*, k. 76v–77.

[321] M. Pstrokoński do F. Oleszki, Kraków 15 IX 1607, *ibidem*, k. 84v–85.

[322] Zygmunt III do F. Oleszki, Kraków 18 X 1607, *ibidem*, k. 76v; K. Mohyła do F. Oleszki, Chocim 27 IX 1607, *ibidem*, k. 83v–84; M. Łubieński do F. Oleszki, Kraków 23 XI 1607, *ibidem*, k. 87.

[323] „Oddawanie upominków od Jego Królewskiej Mości in anno 1607 die 24 octobris

słowie tatarscy nie zgadzali się na takie rozwiązanie i dopiero po pewnym czasie przystali na wypłatę w ratach. Jednak zgromadzenie brakujących 5,5 tys. czerwonych złotych nie było łatwe. Zaabsorbowani walką o tron członkowie rodziny Mohyłów początkowo nie byli skłonni udzielić pożyczki. Dopiero w końcu listopada wdowa po Jeremim Mohyle, Elżbieta, uległa namowom posła polskiego i przekazała pieniądze. Uznała widocznie, że zadośćuczynienie oczekiwaniom króla może pomóc w walce o tron mołdawski[324]. W końcu stycznia podskarbi J. Firlej poinformował F. Oleszkę o przesłaniu królowi potrzebnej kwoty[325]. Posłowie tatarscy już w grudniu wyruszyli po pieniądze do Krakowa[326]. W stolicy nie zamierzano przetrzymywać ich długo „dla niedostatku skarbowego". Wzywano też pilnie Oleszkę do Krakowa, aby zdążył jeszcze ich zastać. Ostatecznie brakującą kwotę 5,5 tys. czerwonych złotych wypłacono Tatarom 12 lutego 1608 r.[327]

Po zapłaceniu upominków posłów tatarskich odprawiono w połowie lutego, a wraz z nimi wysłano z pismem do chana gońca, rotmistrza Floriana Zbrożka. W liście z Krakowa, datowanym 15 lutego, król wyrażał wdzięczność za przymierze. Informował o dobrym przyjęciu posła chańskiego Achatey murzy, któremu zlecił negocjacje z senatorami w sprawie miejsca oddawania upominków i zachowania pokoju z Konstantym Mohyłą. Dalej zapewniał, że będzie czynił starania o powstrzymanie najazdów kozackich. Jednak chan ze swej strony także powinien walczyć z Zaporożcami, gdy znajdą się w jego granicach. Nalegał też, by władca krymski ukarał sprawców ostatnich najazdów tatarskich, Arzlan murzę, Czukura i innych „biegunów". Następnie król tłumaczył, że nie może spłacić długu M. Broniewskiego wobec kupców kaffeńskich, gdyż dług ten jest sprawą prywatną. Wierzyciele mogą dochodzić go na spadkobiercach Broniewskiego[328]. Podobne listy wysłano zapewne do kałgi i dostojników krymskich.

Wydawało się, że w ten sposób wieloletnie starania o zawarcie traktatu z Tatarami na warunkach proponowanych przez stronę polską zostały

---

przez mię Floriana Oleszka wojskiego włodzimierskiego, posła wielkiego Jego Królewskiej Mości do ordy", BPANKr rkps 1690, k. 63v–66; „Kwit z upominków od Dzan Antoniego Spinolle, posła perekopskiego cara wielkiej ordy Kazygiereja dany urodzonemu Florianowi Oleszkowi posłowi Jego Królewskiej Mości wielkiemu", Kraków 12 II 1608, *ibidem*, k. 66.

[324] E. Mohyłowa do F. Oleszki, Chocim 23 XI 1607, *ibidem*, k. 78v; K. Mohyła do F. Oleszki, Chocim, 23 XI 1607, *ibidem*, k. 78.

[325] J. Firlej do F. Oleszki, Brześć 30 I 1608, *ibidem*, k. 89.

[326] Łukasz Stroici do F. Oleszki, Jassy 20 XII 1607, *ibidem*, k. 82v; J. Firlej do F. Oleszki, Lublin 9 I 1608, *ibidem*, k. 90.

[327] „Kwit z upominków od Dzan Antoniego Spinolle, posła perekopskiego cara wielkiej ordy Kazygiereja dany urodzonemu Florianowi Oleszkowi posłowi Jego Królewskiej Mości wielkiemu", Kraków 12 II 1608, *ibidem*, k. 66.

[328] Zygmunt III do Gazi Gireja II, Kraków 15 II 1608, BUW rkps 51, s. 197–199.

uwieńczone sukcesem. Król mógł czuć się usatysfakcjonowany. Wszystkie cele stawiane przez dyplomację polską zostały zrealizowane. Jednak rzeczywistość była inna. Możliwe, że już w momencie starań o wypłatę upominków, traktat przestał być aktualny, bowiem zmarł chan Gazi Girej II[329]. Jego następca nie musiał czuć się związany układem zawartym przez poprzednika i zabiegi o zawarcie korzystnego traktatu trzeba było zacząć od nowa. Zresztą na razie nie było wiadomo kto zostanie nowym chanem.

---

[329] W większości opracowań podaje się, że Gazi Girej II zmarł w listopadzie 1607 r., zob.: *Le khanat de Crimée*, s. 333; H. Inalcik, *Ghazi Giray II*, s. 1047. Niekiedy zaś wspomina się, że nastąpiło to w marcu 1608 r. Obie daty budzą wątpliwości. Jeśli bowiem chan zmarł w listopadzie, to czy możliwe, aby o jego śmierci nie wiedziano w Krakowie jeszcze w połowie lutego? A przecież ewidentnie nie wiedziano, skoro Zygmunt III napisał do niego list. Wg B. Baranowskiego (*Stosunki polsko-tatarskie*, s. 42) drogę z Bachczesaraju do Warszawy można było przebyć w trzy tygodnie. Informacja o śmierci chana w listopadzie mogłaby więc dotrzeć do króla jeszcze w 1607 r. Mało prawdopodobne, aby Tatarzy utrzymywali wiadomość o jego śmierci tak długo w tajemnicy. Informacja o śmierci poprzedniego chana, Islam Gireja II dotarła do Jana Zamoyskiego najdalej po trzech tygodniach (J. Zamoyski do K. Radziwiłła, Ożochowce 24 IV 1588, *Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. IV *(1585-1588)*, s. 198-199. Z błędną datą 22 IV 1588 wydane w Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 1, s. 294 i *Archiwum domu Radziwiłłów*, s. 95.) Data marcowa też nie jest pewna, gdyż posłowie mołdawscy 29 lutego donosili Konstantemu Mohyle ze Stambułu o śmierci chana, wyborze Tochtamysz Gireja i tatarskim poselstwie w Stambule z prośbą o zatwierdzenie tatarskiego wyboru (Stambuł 29 II 1608, BC 104 (TN 104), nr 143; LNB, f. 5 (Ossolińskich), 5998, k. 290-291). Nawet jeśli przyjmiemy, że data została podana według kalendarza juliańskiego, a więc według kalendarza gregoriańskiego był już 9 marca, to trudno uwierzyć, żeby w ciągu kilku dni od śmierci chana (jeśli nastąpić miała w marcu) Tatarzy wybrali następcę, a poselstwo z wiadomością o tym dotarło do Stambułu. Wszystko musiałoby odbyć się w niesamowitym pośpiechu. Zapewne rzeczywiście wydarzenia następowały błyskawicznie, gdyż stronnikom Tochtamysz Gireja zależało na czasie, aby uprzedzić ewentualną inną nominację na tron krymski ze strony sułtana. Jest jednak również prawdopodobne, że chan zmarł już w lutym 1608 r.

Rozdział III

Narastanie napięcia (1608–1615)

Zgodnie z wolą zmarłego Gazi Gireja II, karaczi-bejowie wybrali nowym chanem jego najstarszego syna, dotychczasowego kałgę Tochtamysz Gireja. Do sułtana wysłano poselstwo z prośbą o zatwierdzenie wyboru. Po dwóch dniach podróży morskiej stanęło ono w Stambule[1]. Według V.D. Smirnova Ahmed I chciał się zgodzić, jednak na skutek dworskich intryg części swego otoczenia, niechętnego rodzinie Gazi Gireja II, zrezygnował z tego[2]. Poza tym śmierć Gazi Gireja II, który przez całe panowanie starał się zachować jak największą niezależność Krymu, dawała Wysokiej Porcie sposobność podkreślenia swego zwierzchnictwa. Wysuwając własnego kandydata, Turcja wyraźnie pokazywała Tatarom kto decyduje o wyborze chana, zwłaszcza tym, którym marzyła się zbytnia samodzielność, a których kandydatem był Tochtamysz Girej. W tej sytuacji najlepszym kandydatem mógł wydawać się jej Selamet Girej, pomimo epizodycznego udziału w buncie Kara Jasydżego. Przebywając od lat w Turcji, siłą rzeczy nie miał dostatecznie licznego

[1] Czas podróży morskiej budzi pewne wątpliwości. Według relacji mołdawskich posłów Konstantego Mohyły w Stamule (zob.: Stambuł 29 II 1608, BC rkps 104 (TN 104), nr 143; LNB, f. 5 (Ossolińskich), 5998, k. 290–291) miała zająć dwa dni. Jednak według ustaleń Andrzeja Dziubińskiego byłoby to mało prawdopodobne, gdyż podróż morska od ujścia Dunaju do Stambułu trwała zwykle trzy–cztery dni i to przy pomyślnych wiatrach. A była to przecież droga krótsza niż z Krymu, zob.: A. Dziubiński, *Na szlakach Orientu*, s. 29. Dwa dni miały natomiast wystarczać czajkom kozackim na pokonanie drogi od ujścia Dniepru do azjatyckich wybrzeży Morza Czarnego, J. Besala, *op. cit.*, s. 312.

[2] V.D. Smirnov, *op. cit.*, s. 467. Datacja tych wydarzeń jest wątpliwa. Prawdopodobnie stało się to wkrótce po śmierci Gazi Gireja II.

stronnictwa na Krymie. Jako chan, nominowany na przekór kandydatowi „narodowemu", musiał być niepopularny wśród tych kręgów tatarskich, którym marzyła się większa niezależność. Dlatego jego pozycja, zwłaszcza na początku panowania, była słaba, co skazywało go na ścisłą zależność od Turcji i na to na pewno liczyła Wysoka Porta dokonując nominacji.

Selamet Girej I udał się na Krym drogą morską, w asyście floty tureckiej i niewielkich oddziałów wojska. Jednocześnie drogą lądową maszerował z wojskiem Mehmed Girej, syn Sa'adet Gireja, wnuk chana Mehmed Gireja III. Selamet Girej I bez trudu opanował sytuację na Krymie, gdzie chyba nikt trzeźwo myślący nie roił o oporze. Tochtamysz Girej wraz z bratem, Sefer Girejem, opuścił kraj i z niewielkim wojskiem udał się w stronę Stambułu. W pobliżu Białogrodu drogę zastąpiły mu wojska Mehmed Gireja. Doszło do bitwy zakończonej pogromem sił Tochtamysz Gireja, który ranny dostał się wraz z bratem do niewoli i został zamordowany[3]. Niewątpliwie było to najkorzystniejsze rozwiązanie dla nowego chana. Usuwało konkurenta do tronu, a odium za jego śmierć można było zrzucić na Mehmed Gireja, który miał osobiste powody do zemsty na rodzinie Gazi Gireja II, jako brat zamordowanego w 1601 r. nuredyna Dewlet Gireja. Tymczasem wdowa po Gazi Gireju II, wraz z czterema młodszymi synami i głównym doradcą męża, Ahmed agą, udała się do Stambułu drogą morską[4].

Zmiana na tronie chańskim pociągała za sobą unieważnienie dopiero co zawartego traktatu polsko-tatarskiego, zaś wynegocjowanie nowego porozumienia nie było łatwym zadaniem. Brzemienne w skutkach dla relacji polsko-tatarskich było stopniowe pogarszanie się stosunków Rzeczypospolitej z Turcją, pomimo świeżo zawartego w 1607 r. układu. Złożyło się na to kilka przyczyn: najazdy kozackie, kolonizacja Ukrainy, rosnące wpływy polskie w Mołdawii, podejrzenia tureckie o zbliżenie się Rzeczypospolitej do Habsburgów, a w kolejnych latach doszły jeszcze obawy o zachwianie równowagi w tej części Europy na skutek polskich sukcesów w Moskwie. Przede wszystkim Turków oburzały nasilające się wypady Zaporożców na wybrzeża czarnomorskie. Oprócz przykładów podanych w poprzednim rozdziale wymienić należy kolejne najazdy kozackie. Kilkakrotnie w tym okresie ich łupem padała Warna (1606, 1609, 1612). W 1607 r. miała miejsce większa wyprawa na Krym. W 1608 r. Kozacy zdobyli Perekop, gdzie wzięli do niewoli wysokiego urzędnika tatarskiego, którego posłali później królowi.

---

[3] *Ibidem*, s. 471–472. Według Konstantego Mohyły Tochtamysz Girej miał próbować ucieczki na terytorium Rzeczypospolitej, a nie do Stambułu, zob.: „Ceduły w liście hospodarskim zamknione", b. m. i d. [1608 r.], AP Kraków, Arch. Sanguszków rkps 73, s. 109–110.

[4] „Ceduły w liście hospodarskim zamknione", b. m. i d. [1608 r.], AP Kraków, Arch. Sanguszków rkps 73, s. 109–110.

Prawdopodobnie nie był to bej Perekopu, którym zwykle zostawał bej Szirinów, najpotężniejszego klanu krymskiego, gdyż dostanie się go do niewoli odbiłoby się głośnym echem. W drodze powrotnej Zaporożcy spustoszyli okolice Oczakowa. Rok później złupili Białogród i Kilię, natomiast niepowodzeniem i dużymi stratami zakończyła się ich wyprawa pod Babadak. W 1610 r. pojawili się u ujścia Dunaju, a w 1612 r. ich ofiarą padły Babadak i położone na Krymie Gözlewe. Mniejsze najazdy zdarzały się praktycznie corocznie, a czasem nawet kilka razy w roku[5]. Nic więc dziwnego, że Turcja i Tatarzy ostro protestowali i coraz energiczniej domagali się rozwiązania problemu przez zlikwidowanie Kozaczyzny. Jedynie wojny Imperium Osmańskiego z Habsburgami (do 1606) i Persją (1603–1612) łagodziły ton protestów tureckich, gdyż dopóki trwały, sułtan nie chciał zadrażnień z Rzecząpospolitą. Jednak problem narastał, a największe nasilenie wypadów Zaporożców miało jeszcze nadejść. Turcy wiązali też najazdy kozackie z kolonizacją Ukrainy. Nowopowstające osady widzieli jako siedziby, a przynajmniej schronienie dla Kozaków, a władze polskie oskarżali o uzbrojenie Niżowców. Nie mogąc na razie otwarcie wystąpić przeciw Rzeczypospolitej, Turcy coraz wyraźniej zostawiali wolną rękę Tatarom, traktując ich najazdy jako formę rewanżu za łupiestwa Kozaków. Na marginesie warto zwrócić uwagę, że podnoszony przez stronę polską argument, iż Kozacy byli zbieraniną ludzi różnej narodowości, znajdował potwierdzenie w rzeczywistości, na co wskazywał już W. Tomkiewicz[6].

Drugim problemem w stosunkach polsko-tureckich była rywalizacja o wpływy w Mołdawii. Od wyprawy Jana Zamoyskiego w 1595 r. hospodarem był Jeremi Mohyła. Przyjęło się mówić o polsko-tureckim kondominium w Mołdawii w tym okresie. Określenie to oddaje w pewnym sensie stan faktyczny, lecz nie prawny i nie poglądy obu stron na ich rolę w Mołdawii. Kondominium zakładałoby podział kompetencji obu zwierzchników w zarządzaniu Mołdawią i określony podział korzyści. Wysoka Porta nie godziła się jednak na jakiekolwiek uszczuplenie swych prerogatyw w tym kraju. Dokąd zajęta była wojną z Habsburgami, tolerowała wpływy polskie. Zwłaszcza, że wyprawy z lat 1595 i 1600 bardziej godziły w interesy Habs-

---

[5] P. Tylicki do W. Gembickiego, Kraków 31 X 1608, Extranea 103; „Nowiny z Turek", [1610 r. po 13 X], BC rkps 105 (TN 105), nr 80; J. Kurcewicz Bułycha do J. Ostrogskiego, bm. 13 IX 1609, AGAD, APŁ rkps 1547; S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 109; J. Wielewicki, *op. cit.*, t. II, s. 280; O.A. Bevzo, *L'vivs'kij litopis i Ostroz'kij litopisec*, Kiïv 1970, s. 132; M. Berindei, *op. cit.*, s. 276–278; Z. Wójcik, *Dzikie Pola w ogniu*, s. 99; M.A. Alekberli, *Bor'ba ukrainskogo naroda*, s. 149–151. Alekberli twierdził, że wyprawy kozackie nie miały wówczas większego wpływu na kształt stosunków polsko-tureckich (s. 151).

[6] W. Tomkiewicz, *O składzie społecznym i etnicznym kozaczyzny ukrainnej na przełomie XVI i XVII wieku*, PH, t. XXXVII, 1948, s. 249–260.

burgów niż jej. Sułtan obiecał, że Jeremi Mohyła będzie panował dożywotnio, a potem tron przypadnie jego potomkom. Natomiast polskie sugestie o zrezygnowanie na rzecz Rzeczypospolitej z haraczu z Mołdawii, choćby tymczasowo, spotkały się ze stanowczą odmową (1602)[7]. Turcja poczuła się wyraźnie zaniepokojona rosnącymi wpływami polskimi w tym kraju i postanowiła przeciwdziałać. Po śmierci Jeremiego Mohyły (10 lipca 1606 r.), wbrew wcześniejszym ustaleniom, sułtan przekazał tron mołdawski nie jego synowi, Konstantemu, a Szymonowi, bratu Jeremiego Mohyły, co argumentował małoletniością Konstantego i prośbami samych Mołdawian[8]. Rzeczypospolitej nie pozostało nic innego, jak pogodzić się z tą decyzją. Tym bardziej, że Szymon obiecywał zachowywać się równie przyjaźnie jak brat[9]. Po śmierci Szymona (24 września 1607 r.) doszło do walki o tron pomiędzy dwoma liniami Mohyłów. Rywalizowali Michał, syn Szymona, z Konstantym, synem Jeremiego, skoligaconym z kilkoma polskimi rodzinami magnackimi (Potockimi, Koreckimi, Wiśniowieckimi, Przerębskimi). Wyprawa zorganizowana przez Potockich na jesieni 1607 r., po początkowych niepowodzeniach, przyniosła zwycięstwo nad siłami Michała Mohyły pod Stefaneşti (16 grudnia 1607 r.) i doprowadziła do osadzenia na tronie mołdawskim Konstantego[10]. Rozpoczęły się działania dyplomatyczne, mające na celu zatwierdzenie go przez sułtana. W Stambule interweniował w tej sprawie poseł Abraham Krzewski, który spotkał się z życzliwym przyjęciem Wysokiej Porty[11]. Na dworze sułtańskim obaj rywalizujący

---

[7] O rozmowach na ten temat Krzysztofa Kochanowskiego, polskiego posła w Stambule, zob. jego listy do Zygmunta III, Konstantynopol, 22 IV 1602 i 20 V 1602, BC rkps 333, s. 145–153, 185–192; zob. też: „Instrukcja panu Krzysztofowi Kochanowskiemu dana w Warszawie do Cesarza Tureckiego, roku 1601", J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. V, Puławy 1830, s. 389–396.

[8] Możliwe, że dwunastoletni wówczas Konstanty Mohyła kilka dni po śmierci ojca był formalnie hospodarem, a następnie został usunięty przez bojarów, argumentujących, że kraj potrzebuje dojrzałego władcy, M. Cazacu, *Pierre Mohyla (Petru Movilă) et la Roumanie. Essai historique et bibliographique*, HUS, t. VIII, 1984, s. 205.

[9] P. Tylicki do W. Gembickiego, Wolborz 31 XII 1606, Extranea 103, s. nienumerowane.

[10] Właściwie odbyły się dwie wyprawy. Pierwsza zakończyła się wyparciem Potockiego z Mołdawii. Dopiero druga, zorganizowana natychmiast po klęsce pierwszej przyniosła osadzenie Konstantego na tronie, zob.: A. Prochaska, *op. cit.*, s. 103; „Diariusz wyprawy do Mołdawii (15 XII 1607–15 II 1608)", *Documente*, wyd. I. Corfus, t. II, s. 46–48; M. Costin, *op. cit.*, s. 118; Z. Spieralski, *Awantury mołdawskie*, Warszawa 1967, s. 159.

[11] A. Bobola do S. Rudnickiego, Kraków 13 VII 1608, BC rkps 104 (TN 104), nr 62. Poseł wrócił przed 13 lipca z obietnicą szanowania dawnych układów, potwierdzeniem panowania dla Konstantego Mohyły i zapewnieniem, że w przyszłości tron mołdawski będzie przypadał osobom rekomendowanym przez króla, F. Simonetta do S. Borghese, Kraków 13 VII 1608, BPANKr rkps 8395 (Teki Rzymskie 55), s. 150.

Mohyłowie cieszyli się jednakowymi względami[12]. Sprawujący faktyczną kontrolę nad Mołdawią Konstanty miał zapewne większe możliwości finansowe i to on – po swoistej „licytacji", w której agenci obu kandydatów prześcigali się w wysokości deklarowanego haraczu, a zapewne i w łapówkach wręczanych wpływowym osobistościom osmańskiego dworu – uzyskał akceptację sułtana[13]. Jednak Turcy nie ustąpili nic w zakresie swych prerogatyw w Mołdawii, a nawet wykorzystali okazję do podwyższenia haraczu. Nadal zamierzali traktować ten kraj jako swą wyłączną własność. Nominacja dla nowego hospodara była obłożona zastrzeżeniem usunięcia z Mołdawii oddziałów polskich i wyeliminowania polskich wpływów. Nowy hospodar przecenił swe możliwości finansowe i wkrótce po wstąpieniu na tron rozpoczął starania o zmniejszenie haraczu[14]. W końcu zaś przestał go w ogóle płacić. Trudno mówić o zdecydowanie propolskiej polityce mołdawskiej w tym czasie, skoro Konstanty Mohyła zawierał potajemnie traktaty z Siedmiogrodem i Habsburgami, dążącymi do umocnienia swej pozycji w tym regionie[15]. Znaczenie dla wzrostu napięcia w stosunkach polsko-tureckich miały i inne wymienione wcześniej przyczyny, a także poprawa sytuacji wojsk tureckich na froncie perskim, zauważalna od przełomu 1607 i 1608 r., dzięki czemu dyplomacja turecka mogła poczynać sobie nieco śmielej niż dotychczas.

Pogorszenie relacji Warszawa–Stambuł odbiło się na stosunkach z Tatarami. Przed wyjazdem na Krym Selamet Girej I został zwolniony z wojennych obowiązków na rzecz Turcji na trzy lata, „tylko aby patrzył na ziemię wołoską [Mołdawię] jeśli w niej są Polacy"[16]. Chan rzeczywiście wykazał zainteresowanie dla spraw mołdawskich. Już w pierwszych dniach panowania wysłał ostry w tonie list do hospodara[17]. Zachęcał w nim do wierności wobec sułtana i siebie oraz informował o swym wstawiennictwie u władcy osmańskiego, dzięki któremu rzekomo Konstanty uzyskał potwierdzenie władania hospodarstwem. Zgodnie z wolą sułtana Ahmeda I nalegał też na usunięcie z Mołdawii Polaków. Najwięcej miejsca chan poświęcał w liście

[12] F. Suwara, *op. cit.*, s. 3.

[13] Posłowie mołdawscy do Konstantego Mohyły, Stambuł 29 II 1608, BC rkps 104 (TN 104), nr 143; LNB, f. 5 (Ossolińskich), 5998, k. 290–291.

[14] Selamet Girej I do Konstantego Mohyły, b. m. i d., AP Kraków, Arch. Sanguszków rkps 73, s. 107–109.

[15] L. Bazylow, *Siedmiogród a Polska*, s. 198, 211.

[16] „Cedały w liście hospodarskim zamknione" b. m. i d. [1608 r.], AP Kraków, Arch. Sanguszków rkps 73, s. 109–110. Jeśli tak było, to zwolnienie z obowiązków militarnych dotyczyło jedynie osobistego stawiennictwa chana na wyprawie wojennej. Natomiast posiłki tatarskie uczestniczyły w walkach na froncie perskim pod dowództwem Szahin Gireja, S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 8 VII 1608, BC rkps 1623, s. 1521–1524.

[17] Selamet Girej I do Konstantego Mohyły, b. m. i d., AP Kraków, Arch. Sanguszków rkps 73, s. 107–109.

kwestiom finansowym. Żądał, by tradycyjne daniny płacono w dotychczasowej wysokości i aby wzięto pod uwagę zaległości z czasów Gazi Gireja II. Wreszcie, w związku z panującym na Krymie od trzech lat głodem, domagał się przysłania pszenicy. Groźnie brzmiał fragment listu, w którym władca tatarski mówił o stosunkach z Rzecząpospolitą. „My też braterstwo, któreśmy mieli przed tym z Polaki opuściliśmy je teraz, a wyciągnęliśmy ręce od nich, abyśmy żadnych zmieszek z nimi nie mieli".

Rzeczywiście chan początkowo odnosił się wrogo do Rzeczypospolitej. Długo nie wyprawiał ekspedycji z oznajmieniem o wstąpieniu na tron. Przetrzymał też Floriana Zbrożka, wysłanego jako gońca na początku 1608 r. do Gazi Gireja II. Jeszcze w kwietniu 1609 r., w instrukcji dla Grzegorza Kochańskiego, posła polskiego do Turcji, zalecano poskarżenie się przed sułtanem na chana, m.in. za to, że do tego czasu nie odprawił gońca polskiego[18]. W Rzeczypospolitej zdawano sobie sprawę z niechęci nowego chana i żywiono obawy o losy pokoju[19]. Oczywistym przejawem wrogości Selamet Gireja I były najazdy tatarskie. Pierwszy w końcu czerwca lub na początku lipca 1608 r. dotknął województwo kijowskie lub bracławskie[20]. Oprócz tego miały miejsce także drobniejsze wypady[21]. Obawiając się kolejnych, powołano wybrańców i wezwano szlachtę do obrony granic wspólnie z wojskiem[22]. Liczebność wojsk kwarcianych była w latach 1608–1609 dość wysoka i wynosiła ponad 2,5 tys. jazdy i 200 piechoty[23]. Hetman Żółkiewski obawiał się walnej wyprawy tatarskiej pod wodzą chana, którego do najazdu mieli zachęcać Turcy, rozdrażnieni najazdami Kozaków. Przypuszczał, iż władca tatarski będzie skłonny do najazdu, aby przypodobać się sułtanowi, zyskać uznanie nowych poddanych udaną wyprawą i zdobytymi łupami, a dodatkową zachętą dla chana mogły być wieści o niedawnym rokoszu Zebrzydowskiego i związane z tym nadzieje na brak większych wojsk pol-

---

[18] „Instrukcja Grzegorzowi Kochańskiemu, posłowi do Turcji, 29 IV 1609", AGAD, MK, LL 28, k. 76–80.

[19] A. Bobola do S. Rudnickiego, Kraków 30 IV i 13 VII 1608, BC rkps 104 (TN 104), nr 42 i 62. W tym drugim liście zawarta jest krótka ale jakże trafna ocena nowego chana i szans na korzystne ułożenie stosunków z nim: „nie będzie ten naszym".

[20] Piątek do J. Ostrogskiego, Dubno 3 VII 1608, AGAD, APP rkps 9, t. 1, s. 108; M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 11. Autor błędnie podaje imię nowego chana. Chodzi oczywiście o Selamet Gireja I, a nie Feth Gireja I.

[21] E. Wołłowicz do M. K. Radziwiłła, Kraków 29 VII 1608, CDIAUvmK, f. 257, 102, s. 51–62; S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 8 VII 1608, BC rkps 1623, s. 1521–1524.

[22] Uniwersał S. Żółkiewskiego, Żółkiew 11 VII 1608, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 188–189; uniwersał Zygmunta III do szlachty woj. ruskiego i podolskiego, Kraków 14 VII 1608, CDIA, f. 9, 363, s. 956–958; uniwersał S. Żółkiewskiego, Lwów 27 VII 1608, *ibidem*, s. 961–962.

[23] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 24.

skich[24]. Przez całe lato i jesień 1608 r. w pobliżu granic Rzeczypospolitej stały wojska krymskie pod dowództwem dwóch krewnych chana, ale przed najazdem powstrzymywały je wieści o chorągwiach polskich skoncentrowanych przez Żółkiewskiego. Lecz Tatarzy przechytrzyli hetmana. Gdy uznał, że atak już nie nastąpi i rozłożył wojska na leża zimowe (po 29 września), nieprzyjaciel wtargnął na tereny województwa kijowskiego lub bracławskiego w listopadzie[25]. Na czele ordyńców stali dwaj nieznani z imienia carewicze tatarscy. Możliwe, że byli to Mehmed i Szahin Girejowie, którzy marzyli o tronie chańskim i poprzez sukcesy wojenne starali się pozyskać wśród Tatarów zwolenników. Napastnicy znaleźli się między rozłożonymi na leżach chorągwiami polskimi. Zorientowali się w grożącym niebezpieczeństwie i natychmiast się wycofali. Także w 1609 r. doszło do kilku drobnych najazdów, chociaż Maurycy Horn twierdzi, iż Tatarzy byli wówczas zajęci plądrowaniem ziem moskiewskich[26]. Sytuacja na południowym wschodzie była na tyle spokojna, że bez obaw król wydał rozkaz przesunięcia rot kwarcianych nad granicę z Siedmiogrodem, skąd dobiegały niepokojące wieści o „praktykach" Gabriela Batorego[27]. Na najazdy tatarskie strona polska żaliła się Wysokiej Porcie. W instrukcji dla Grzegorza Kochańskiego, posła do sułtana, w kwietniu 1609 r. zalecono poskarżyć się na ostatnie najazdy oraz poinformować, że „i teraz jeszcze wieszają się wojska jego [chana] nad państwy koronnemi i przegróżki, tak od niego samego, jako i od carzyków tamecznych Jego Królewskiej Mości dochodzą, że państwa Jego Królewskiej Mości najeżdżać i wojować chcą"[28].

Poprawa stosunków polsko-tatarskich była przede wszystkim skutkiem nacisków tureckich na Selamet Gireja I[29]. Wysokiej Porcie nie zależało

---

[24] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 8 VII 1608, BC rkps 1623, s. 1521–1524.

[25] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 12.

[26] Jarmoliński do J. Ostrogskiego, Konstantynów 24 VIII 1609, BC rkps 1640, s. 667–668; 25 VIII 1609, *ibidem*, s. 668–669; M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 12. Natomiast nie wiadomo czy skarga na najazdy tatarskie zawarta w liście króla do chana z maja 1610 r. dotyczy najazdów z drugiej połowy 1609 r. czy też z pierwszej połowy 1610. Zygmunt III wspomina tam o najazdach, które miały miejsce po poselstwie tatarskim Muzaffer agi, które przebywało w Rzeczpospolitej w lecie 1609, zob.: „Respons carowi tatarskiemu od Jego Królewskiej Mości", obóz pod Smoleńskiem 11 V 1610, BO rkps 12804, s. 375–378.

[27] Zygmunt III do J. Zasławskiego, obóz pod Smoleńskiem 15 XI 1609, AGAD, APP rkps 7, t. 1, s. 261–262; Zygmunt III do S. Lubomirskiego, obóz pod Smoleńskiem 15 XI 1609, *ibidem*, s. 265–267.

[28] „Instrukcja Grzegorzowi Kochańskiemu, posłowi do Turcji, 29 IV 1609", AGAD, MK, LL 28, k. 76–80.

[29] Wspomina o tym instrukcja dla posła polskiego do Turcji G. Kochańskiego (29 IV 1609). Poseł miał podziękować sułtanowi za gotowość powstrzymania najazdów, zob.: AGAD LL 28, k. 76–80v; F. Simonetta do S. Borghese, Kraków 5 IV 1609, BPANKr rkps 8395 (Teki

w tym momencie na otwartym konflikcie z Rzecząpospolitą. W Stambule postanowiono wypełnić postanowienia zawartego w 1607 r. traktatu, który zobowiązywał do powstrzymywania najazdów tatarskich. Motywy postępowania sułtana nie zmieniły się od 1607 r. Do pokojowego pośrednictwa nadal skłaniała go przede wszystkim wojna turecko-perska. Turcy unikali zwykle wojen na dwa fronty i dlatego nie chcieli zadrażnień z Rzecząpospolitą. Sułtan potrzebował też wojsk tatarskich na froncie perskim. Natomiast trudno przypuszczać, aby Ahmed I i jego doradcy łudzili się, że hamując Tatarów doprowadzą do powstrzymania przez Zygmunta III najazdów kozackich. Chan także mógł dostrzec potrzebę rewizji swego stosunku do Rzeczypospolitej. Niewątpliwie wpłynęły na to problemy wewnętrzne, a konkretnie zatarg z Mehmed i Szahin Girejami. Obaj bracia zostali usunięci z zajmowanych urzędów kałgi i nuredyna. Zastąpili ich Dżanibeg i Dewlet Girejowie. Niestety szczegóły i chronologia tego konfliktu nie są znane. Wobec problemów wewnętrznych, jak i wspomnianych nacisków Turcji, Selamet Girej I postanowił uregulować stosunki z Rzecząpospolitą. Na poprawie stosunków z Krymem zależało też stronie polskiej. Główną przyczyną była oczywiście chęć zabezpieczenia granicy przed łupiestwem ordy. Liczono, że ewentualny układ z chanem będzie można zawrzeć na identycznych zasadach jak z Gazi Girejem II w 1607 r. W literaturze zwracano czasem uwagę na związek poprawy stosunków polsko-tatarskich z przygotowywaną przez Rzeczpospolitą wojną moskiewską. W historiografii rosyjskiej i radzieckiej utarło się przekonanie o zawartym w tym czasie sojuszu polsko-tatarskim zwróconym przeciw Moskwie[30]. Jest to jednak pogląd błędny, co postaram się wykazać w dalszej części pracy.

Po wielu miesiącach milczenia chan wysłał w końcu posłów do króla. Henryk Wisner wspomniał, że misja tatarska została przyjęta na początku 1609 r. w Wilnie[31]. Należałoby tak wnioskować na podstawie wzmianki na ten temat w Tekach Naruszewicza[32]. Nie wydaje się to jednak zgodne z prawdą. Jeszcze bowiem w kwietniu 1609 r. w instrukcji dla polskiego posła do Turcji, Grzegorza Kochańskiego, zlecono skargę na chana, który m.in. do tego czasu nie przysłał posła z oznajmieniem o wstąpieniu na tron[33]. Poza tym w styczniu i lutym 1609 r. Zygmunt III nie przebywał w Wilnie.

Rzymskie 55), s. 203; Zygmunt III do S. Lubomirskiego, obóz pod Smoleńskiem 15 XI 1609, AGAD, APP rkps 7, t. 1, s. 265–267

30 A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 50–55; N.S. Raszba, Z *dziejów polsko-tureckich stosunków w XVI–XVII w.*, s. 242–244; M.A. Alekberli, *Bor'ba ukrainskogo naroda*, s. 149.

31 H. Wisner, *Dyplomacja polska*, s. 85.

32 „Odprawa posłowi tatarskiemu", [błędna datacja Naruszewicza na styczeń lub luty 1609, gdy tymczasem prawidłowa to lipiec lub sierpień 1609] BC rkps 104 (TN 104), nr 129.

33 AGAD, MK, LL 28, k. 76–80 v.

Po co więc posłowie tatarscy mieliby tam jechać? Przecież nie na spotkanie z senatorami litewskimi. Odprawieni przez senatorów mogliby być jedynie w wypadku wyjazdu króla za granicę, jak to miało miejsce w 1598 r. Jednak wówczas ich wyjazd do Wilna byłby jeszcze bardziej bezzasadny, gdyż odprawą poselstwa tatarskiego powinni zająć się senatorowie koronni. Wynika z tego, że Naruszewicz pomylił daty, a pobyt posłów tatarskich w Wilnie miał miejsce później, latem 1609 r. Możliwe natomiast, że misja krymska rzeczywiście przebywała w Rzeczypospolitej na początku 1609 r. Jedno ze źródeł wspomina bowiem o pobycie na sejmie w 1609 r. czausza tureckiego i posła tatarskiego, którzy skarżyli się na najazd kozacki na Perekop[34]. Mogło wtedy dojść za pośrednictwem tureckim do ustaleń odnośnie dalszej wymiany poselstw. Pierwsza pewna wzmianka o wysłannikach z Krymu pochodzi z maja. „Tatarzyn z pokojem na granicach już jest"[35]. Na czele tej misji stał Muzaffer aga. Tatarzy zostali przyjęci przez króla w Wilnie w lipcu[36]. W przysłanym liście chan oznajmił o wstąpieniu na tron, zażądał wypłaty upominków, skarżył się na napady kozackie i deklarował przyjaźń, „taką jaką utrzymywał Gazi Girej". Nie przysłał jednak listu przymiernego[37].

Król zapewne miał nadzieję na wciągnięcie Bachczesaraju do współdziałania przeciw Moskwie. Dlatego też poselstwo tatarskie zostało przyjęte życzliwie. Odprawiono je przed 8 sierpnia[38]. Muzaffer adze polecono, aby powinszował swemu władcy wstąpienia na tron. Zapewniono o pokojowych intencjach króla, który miał zakazać swym poddanym napadów na ziemie tatarskie. Domagano się, aby chan wystawił list przymierny zgodny z tym, który wystawił Gazi Girej II, w zamian za co obiecywano upominki. „A kiedy jeszcze [chan] wejrzawszy lepiej w Kasigiereja brata swego list [przymierny] odda Jego Królewskiej Mości co powinien, pozna po Jego Królewskiej Mości całą ku przyjaźni skłonność". Na koniec stwierdzono, że „więcej rzeczy niż słowy przyjaźń i pokój granicom Jego Królewskiej Mości pokazują", co było

---

34 O.A. Bevzo, *op. cit.*, s. 132.

35 W. Rudnicki do S. Rudnickiego, Kraków 19 V 1609, BC rkps 1630, s. 655–658; LNB, f. 5 (Ossolińskich), 5998, k. 364.

36 S. Kryski do W. Gembickiego, Wilno 28 VII 1609, Extranea 98.

37 Treść poselstwa znamy jedynie pośrednio z udzielonej mu odprawy, a także z późniejszej korespondencji chana z królem, zob.: „Odprawa posłowi tatarskiemu", BC rkps 104 (TN 104), nr 129; Selamet Girej I do Zygmunta III, Bachczesaraj XII [1609], BO rkps 12804, s. 370–375; BC rkps 1657, s. 385–386, 469–470. W zachowanych kopiach tłumaczenia listu występuje mieszanka datacji muzułmańskiej (rok 1018) i kalendarza gregoriańskiego (miesiąc grudzień).

38 F. Simonetta do kard. Borghese, Wilno 8 VIII 1609, BPANKr rkps 8395 (Teki Rzymskie 55), s. 219–221. Już dwa tygodnie wcześniej król informował szlachtę o odprawieniu poselstwa, chociaż czynił to chyba z wyprzedzeniem, zob.: „Instrukcja Króla Jego Mości na sejmiki deputackie", Wilno 25 VII 1609, BO rkps 12804, s. 114–122.

aluzją do ostatnich najazdów[39]. Na Krym wysłano z Muzaffer agą gońca, rotmistrza Floriana Zbrożka. Goniec zawiózł zapewne list zgodny z treścią ustnej odprawy udzielonej poselstwu tatarskiemu. Pismo to jednak nie zachowało się. Nie wiemy też niestety jak przebiegały rozmowy Zbrożka na Krymie. Z dalszego rozwoju wypadków możemy przypuszczać, że odbywały się w pokojowej atmosferze. Jak można wnioskować z daty przywiezionego przez kolejne poselstwo tatarskie listu chana, Zbrożek został odprawiony przez Selamet Gireja I wraz z kolejnym wysłannikiem z Bachczesaraju w grudniu 1609 r.[40]

Na czele drugiego poselstwa tatarskiego stanął Sefer Gazi bej. Poprzedzał go goniec Jakub Kantymir[41]. Goniec dotarł pod oblężony Smoleńsk, gdzie wciąż przebywał Zygmunt III, 19 kwietnia, a poseł wielki dwa dni później[42]. Wysłannik z Krymu otrzymał audiencję 24 kwietnia. W prezencie od chana ofiarował królowi konia. W liście do Zygmunta III Selamet Girej I przypomniał przebieg dotychczasowych negocjacji, a także swój pobyt przed laty w Rzeczypospolitej i przysięgę, którą wówczas uczynił. Selamet Girej znalazł się przejściowo na ziemiach polskich za panowania Stefana Batorego (w 1581 r.). Uciekając z Krymu do Stambułu został wzięty do niewoli przez Kozaków. Ślubował wówczas, że jeśli zostanie chanem, to w stosunkach polsko-tatarskich zapanuje przyjaźń. Pomimo nalegań ówczesnego chana, Mehmed Gireja II, nie został wydany na Krym, lecz odesłany do Stambułu. Teraz potwierdził, że pamięta o swych zobowiązaniach. Wyraził wdzięczność, że król polecił hamować najazdy Kozaków. Poselstwo przywiozło list przymierny chana, ale wbrew zapowiedziom Selamet Gireja I jego treść różniła się znacznie od oczekiwań polskich. Chan gwarantował pokój, obiecywał być „przyjacielem przyjaciół, a nieprzyjacielem nieprzyjaciół" królewskich. Zapowiadał, że wojska tatarskie w czasie marszu na wroga będą omijać Rzeczpospolitą. Obiecywał, że na wezwanie króla zaatakuje Moskwę, a zdobyte zamki i ziemie będzie zwracał Rzeczypospolitej. Zapewniał pokój hospodarom Mołdawii i Wołoszczyzny ustanowionym przez króla. Wszystkie zobowiązania potwierdzał uroczystą przysięgą na Allacha, Mahometa i Koran. Całość została napisana złotym pismem i zaopatrzona w wielką pieczęć chana[43]. Odprawa posłów tatarskich nastą-

---

39 „Odprawa posłowi tatarskiemu", BC rkps 104 (TN 104), nr 129.

40 Selamet Girej I do Zygmunta III, Bachczesaraj grudzień [1609], BO rkps 12804, s. 370–375; BC rkps 1657, s. 385–386, 469–470.

41 Imię gońca występuje tylko w rachunkach sejmowych, z których wynika, że przekazano mu drobne upominki dla chana, zob.: AGAD, ASK, Rachunek sejmowy 40, k. 111–112.

42 *Diariusz drogi Króla Jmci Zygmunta III od szczęśliwego wyjazdu z Wilna pod Smoleńsk w roku 1609 a die 18 Augusta i fortunnego powodzenia przez lat dwie do wzięcia zamku Smoleńska w roku 1611*, oprac. J. Byliński, Wrocław 1999, s. 136–138.

43 Selamet Girej I do Zygmunta III, Bachczesaraj XII [1609], BO rkps 12804, s. 370–375; BC rkps 1657, s. 385–386, 469–470.

piła szybko. Goniec otrzymał ją 7 maja, a Sefer Gazi bej dwa dni później[44]. Była to odprawa ustna, na listy wysłannik z Krymu musiał poczekać jeszcze przynajmniej dwa dni, gdyż noszą one datę 11 maja. Treści ustnego przekazu nie znamy, można przypuszczać, że był zgodny z treścią listów Zygmunta III do Selamet Gireja I. Król oznajmił w nich o wdzięcznym przyjęciu przyjaznych deklaracji chana. Nie zadowolił się jednak otrzymanym listem przymiernym, który nie zawierał wielu istotnych punktów. W związku z tym nie wystawił własnego listu przymiernego, a posłowi tatarskiemu nie wypłacono upominków. Otrzymał jedynie, zgodnie z prośbą, zadatek na ich poczet, w wysokości tysiąca czerwonych złotych, za co zapewne dokonał zleconych przez chana zakupów[45]. Chanowi, jako główny mankament przesłanego listu, przedstawiono nieprzyznanie Rzeczypospolitej granic sięgających Morza Czarnego, „a te granice nie tylko do Czarnego Morza, ale i do samego Dniepru nam się należą i używanie Pól Dzikich chcemy, aby wolne mieli poddani nasi". Następnie poinformowano Bachczesaraj o wysłaniu z Sefer Gazi bejem Floriana Zbrożka, w celu dokonania „poprawy" przymierza. Nowy list przymierny chan powinien przysłać przez kolejnego wielkiego posła, wyprawionego przy Zbrożku. Wtedy król miał wystawić własny list przymierny, a także wypłacić upominki, które – jak informowano chana – przy Sefer Gazi beju rozkazano przewieźć do Kamieńca. Zapewniono, że w przyszłości tam właśnie będą wypłacane każdego roku, „z tym dokładem, aby ludzie twoi szkody żadnej w państwach naszych nie czynili". W związku z tym, że już po deklaracji poprzedniego posła tatarskiego, Muzaffer agi, który zapewniał o pokoju, Tatarzy kilkakroć wpadli „na ubezpieczonych" tym zapewnieniem poddanych króla i poczynili szkody, Zbrożek miał domagać się ukarania winnych. Obawiając się, że odmowa wydania listu przymiernego, a zwłaszcza upominków, może wywrzeć złe wrażenie na Krymie, król w osobnym liście do chana zapewnił go o przyjaźni i raz jeszcze podkreślił, że nie jest niechętny przymierzu, lecz że warunki tego układu muszą zostać poprawione[46]. Oddzielne pismo o kurtuazyjnym charakterze otrzymał kałga[47], a zgodnie z obowiązującym zwyczajem – prawdopodobnie także czołowi dostojnicy krymscy. Chanowi wysłano też drobne podarki[48], ale trudno było liczyć, że zrekompensuje to zawód spowodowany ponownym wstrzymaniem tradycyjnych upominków.

---

[44] *Diariusz drogi*, s. 140.

[45] „Respons carowi tatarskiemu [Selamet Girejowi I] od Jego Królewskiej Mości [Zygmunta III]", obóz pod Smoleńskiem 11 V 1610, BO rkps 12804, s. 375–378.

[46] „List drugi od Króla Jego Mości" [do Selamet Gireja I], obóz pod Smoleńskiem 11 V 1610, BO rkps 12804, s. 378-379.

[47] Zygmunt III do kałgi [Dżanibeg Gireja], obóz pod Smoleńskiem 11 V 1610, BO rkps 12804, s. 380.

[48] AGAD, ASK, Rachunek sejmowy 40, k. 111–112.

Innym, oprócz kwestii granicznych, powodem niepotwierdzenia traktatu przez króla był brak zgody chana na Kamieniec jako miejsce wypłaty upominków[49].

Wspomniane negocjacje toczyły się w zmienionych warunkach. Od 1609 r. trwała wojna Rzeczypospolitej z państwem moskiewskim, a król znajdował się pod obleganym Smoleńskiem (osobiście od 1 października), który skapitulował dopiero 13 czerwca 1611 r. W międzyczasie hetman Żółkiewski pokonał pod Kłuszynem wojska Szujskich (4 lipca 1610 r.), a następnie, pod Moskwą, zawarł porozumienie z bojarami (27 sierpnia 1610 r.), dzięki któremu królewicz Władysław miał zostać carem[50]. Na Ukrainie pozostały stosunkowo niewielkie wojska kwarciane dowodzone przez wojewodę ruskiego Stanisława Golskiego wzmocnione wybrańcami z województwa ruskiego[51]. W historiografii rosyjskiej i radzieckiej utrwalił się pogląd o istniejącym wówczas antymoskiewskim sojuszu polsko-tatarskim, do czego najbardziej przyczynił się A. Novosielski, który przyjmował funkcjonowanie tego sojuszu za pewne[52]. Uważał, że istniał on od 1607 r., kiedy zawarte zostały traktaty: polsko-turecki i polsko-tatarski, przy czym sojusz zwrócony przeciw Moskwie miał pozostać w tajemnicy[53]. Brak śladów po negocjacjach brał nawet za dowód wagi, jaką do nich przywiązywano i za dowód znaczenia układu. Jednak pogląd o istnieniu takiego przymierza w latach wielkiej smuty jest błędny. Zacznijmy od układu z 1607 r., będącego według Novosielskiego podstawą tego sojuszu. Nie może być on traktowany jako porozumienie antymoskiewskie. Jego tło i mo tywy stron zostały przedstawione w poprzednim rozdziale. Dla Tatarów najważniejszym powodem jego zawarcia był nacisk turecki oraz chęć zagwarantowania sobie upominków. Natomiast dla Rzeczypospolitej najważniejsze było zabezpieczenie granic przed najazdami tatarskimi. Oczywiście nie musiało to przekreślać możliwości zawarcia sojuszu antymoskiewskiego. W traktacie umieszczono przecież zobowiązanie chana do pomocy Rzeczypospolitej przeciw Moskwie i od-

---

49 „Różne nowiny" b. m. i d. [środek maja 1611], BC rkps 362, s. 59-60.

50 Zob. m.in.: W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Toruń 1995, s. 149–257; R. Szcześniak, *Kłuszyn 1610*, Warszawa 2004; K. Górski, *Oblężenie Smoleńska w latach 1609–1611 i bitwa pod Kłuszynem*, „Przewodnik Naukowy i Literacki", t. 23, 1895; F. Kudelka, *Bitwa pod Kłuszynem*, „Bellona", 1920, nr 6; Z. Wójcik, *Dzieje Rosji*, s. 87–92.

51 Pierwotnie było to 1100 koni jazdy (8 rot husarskich i 3 kozackie), a od października 1609 r. zaciągnięto dodatkowo 3 roty husarskie i 50 ludzi piechoty z przeznaczeniem na załogę zamku chocimskiego, zob.: J. Wimmer, *op. cit.*, s. 25. Liczebności wybrańców nie znamy, uniwersał powołujący ich: CDIAUvmK, f. 11, 5, k. 179.

52 A.A. Novosielski, *op. cit.*, s.50–55; N.S. Raszba, *op. cit.*, s. 242–244.

53 A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 50.

dawania królowi zdobytych na niej zamków i ziem[54]. Jednak wynikało to nie z wrogich w tym momencie zamiarów wobec państwa carów, lecz z tradycji. W dotychczasowych traktatach polsko-tatarskich, od układu z Mengli Girejem I począwszy, znajdował się paragraf o pomocy tatarskiej przeciw Moskwie. Nierzadko punkt ten starano się realizować w konkretny sposób i dochodziło do rzeczywistej współpracy, jak za panowania Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Z biegiem czasu zapis ten zaczął być umieszczany mechanicznie. Kolejne traktaty zawierane między władcami były wzorowane na poprzednich. Często używano podobnych, a nawet identycznych sformułowań. Wyjątkiem była sytuacja, gdy wprowadzano do układu nowe postanowienia. Za panowania Zygmunta III wyraźnie widać w poczynaniach dyplomacji polskiej wobec Tatarów powoływanie się na stare układy, najchętniej na traktat Zygmunta Starego z Mengli Girejem I[55]. Było to szczególnie wygodne w kwestii wysokości upominków, która wzrosła w latach panowania Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Oczywiście używając argumentu „trzymania się" starych umów, nie wypadało wcześniejszych zapisów drastycznie zmieniać, a więc m.in. wyrzucać nieprzydatnych w danym momencie punktów. Umieszczano je, chociaż często nie przywiązywano do nich wagi. W ten sposób zapis o sojuszu antymoskiewskim znalazł się w polskiej propozycji listu przymiernego w 1601 r. i w 1605 r., choć, jak wyraźnie pokazują instrukcje dla Ławryna Piaseczyńskiego i Floriana Oleszki, nie przywiązywano do tego większego znaczenia. Gdyby traktować rzecz dosłownie i iść tokiem rozumowania A. Novosielskiego, to należałoby twierdzić, że w 1605 r. Zygmunt III planował wspólnie z Tatarami interwencję przeciw Dymitrowi Samozwańcowi, dopiero co osadzonemu na tronie, a wojnę z Moskwą szykował co najmniej od 1598 r. Zamysł taki jasno przecież musiałby wynikać z treści przygotowanych wówczas listów przymiernych, zawierających sformułowania o pomocy tatarskiej przeciw Moskwie. A przecież wojna ofensywna przeciw państwu carów nie leżała wtedy w planach polskich[56]. Warto też zwrócić uwagę na niewłaściwe rozumienie słowa „przymierze" przez Novosielskiego, który pojmował je jako

[54] List przymierny chana Gazi Gireja II, BUW rkps 51, s. 191–197. Zachowało się też kilka polskich streszczeń układu, zob.: BC rkps 103 (T. N. 103), nr 233; BR rkps 27, k. 200.

[55] Zob.: „Instrukcja urodzonemu Nikodemu Kossakowskiemu do Casikiereia cara prekopskiego roku 1598 dnia (brak daty dziennej) czerwca w Warszawie dana", AGAD, MK, LL 27, k. 106–109.

[56] „Instructia od Króla Jego Mości dana posłowi do cara tatarskiego", Warszawa 20 III 1601, BN rkps 3086, k. 20–21. Jej omówienie w: *Trzy poselstwa*, s. 246; dodatki do niej: *ibidem*, s. 246–249; instrukcja dla F. Oleszki, 6 V 1605, BC rkps 1623, s. 269–274; BC rkps 1640, s. 841–844.

sojusz. Tymczasem w układach polsko-tatarskich należy rozumieć je bardziej ogólnie, jako zawarcie układu pokojowego. W tym też sensie używano go w korespondencji polskiej na temat rokowań z Tatarami. Także w ówczesnych traktatach moskiewsko-tatarskich (1594, 1602) umieszczano zapisy mogące sugerować współpracę, chociaż nie tak kategorycznie sformułowane[57]. W twierdzeniu Novosielskiego odnośnie układu z 1607 r. prawdą jest tylko to, że został zawarty przy pośrednictwie tureckim[58]. Poza tym zajęty rokoszem Zebrzydowskiego król, nie mógł na razie podjąć działań przeciw Moskwie. Wprawdzie Jarema Maciszewski twierdził, że decyzję o interwencji w Moskwie Zygmunt III podjął w końcu grudnia 1606 r., a po bitwie pod Guzowem zintensyfikował przygotowania do wojny[59]. Pozwalałoby to przypuszczać, że mógł próbować użyć poselstwa Oleszki w 1607 r. do zawarcia sojuszu antymoskiewskiego. Jeśli tak, to raczej w dalszej perspektywie. Nie jest bowiem możliwe, aby podobne plany miał wówczas chan, który musiał uwzględnić konieczność posyłania posiłków na front perski. Ignorować wezwań sułtana w tej sprawie nie mógł. A musiał także pamiętać, że w 1594 r., w związku z wojną turecko-habsburską, sułtan naciskał na zawarcie pokoju z Moskwą. Wątpliwe, aby w tej sytuacji rozważał poważnie rozpoczynanie otwartej wojny, nawet biorąc pod uwagę znaczne osłabienie państwa moskiewskiego. Najważniejszym argumentem przeciw uznaniu traktatu z 1607 r. za sojusz wymierzony w Moskwę, będący podstawą wspólnej akcji militarnej w 1609 r., jest to, iż układ ten w 1609 r. już nie obowiązywał. Wraz ze śmiercią chana stracił ważność i trzeba go było odnowić, a proces ten trwał, jak widzieliśmy, dość długo. W chwili wybuchu wojny polsko-moskiewskiej dopiero się rozpoczął, a nie zakończył się do śmierci Selamet Gireja I w maju lub czerwcu 1610 r., po której negocjacje trzeba było zaczynać od początku[60]. Do tego należy dodać stan niemal otwartej wojny, jaki panował na pograniczu polsko-tatarskim w latach 1608–1609. Gdyby przyjąć tezę Novosielskiego, to chyba musielibyśmy uznać, że najazdy tatarskie na Rzeczpospolitą to kamuflaż dla zmylenia przeciwnika. Wprawdzie organizowali je znajdujący się w opozycji do

---

[57] Władcy zobowiązywali się w nich być „przyjaciółmi przyjaciół i nieprzyjaciółmi nieprzyjaciół" drugiej strony, podobnie zresztą jak w traktatach polsko-tatarskich, zob.: F. Laškov, *Pamjatniki diplomatičeskich' snošenij Krymskogo chanstva s Moskovskim' gosudarstvom' v XVI i XVII vv*, Simferopol' 1891, s. 36–40.

[58] A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 49.

[59] J. Maciszewski, *Szlachecka opinia publiczna w Polsce wobec interwencji w Moskwie (1604–1609)*, KH, R. LXX, 1963, nr 2, s. 374, 377.

[60] Z faktu, iż śmierć chana przekreśla wszelkie zawarte dotychczas traktaty oczywiście w Rzeczpospolitej zdawano sobie doskonale sprawę, zob.: A. Bobola do S. Rudnickiego, Kraków 30 IV 1608, BC rkps 104 (TN 104), nr 42.

oficjalnej polityki chana bracia, Mehmed i Szahin Girejowie, jednak wydaje się, że przedstawione wcześniej argumenty są wystarczające do obalenia tezy Novosielskiego o traktacie z 1607 r. jako podstawie polsko-tatarskiego współdziałania przeciw Moskwie.

Natomiast można zastanawiać się, czy współpraca taka miała miejsce. Jeśli tak, to nie była oparta na żadnym traktacie. Taki po prostu nie został zawarty za panowania Selamet Gireja I. Można wprawdzie przyjąć, że obie strony porozumiały się w najważniejszych sprawach i uznawały układ za zawarty (prawie na pewno tak widział sytuację chan), a negocjacje chciały prowadzić jedynie w sprawach drugorzędnych. Jednak zaczynając wojnę, Zygmunt III nie mógł jeszcze liczyć na pomoc Tatarów. Brak również śladów, aby poważnie o nią zabiegał. Przecież podstawowym krokiem do jej uzyskania byłoby przesłanie upominków. A tych nie wysłano ani w 1608 r., ani w 1609 r., poza drobnymi prezentami, przekazywanymi przy okazji każdego poselstwa. Prawdopodobnie zamierzano je wysłać dopiero w 1610 r., w związku z toczącymi się negocjacjami w sprawie zawarcia traktatu pokojowego. Z korespondencji z chanem widać wyraźnie, że uzależniano to od spełnienia identycznych warunków, jakie stawiano wcześniej Gazi Girejowi II. A więc upominki miały być wysłane po spełnieniu wszystkich żądań polskich, co było dla chana niemal nie do przyjęcia. Czy tak postępowałaby strona, której zależałoby na wspólnej walce przeciw Moskwie? Przypuszczać należy, że powinna zacząć od wypłaty upominków, jak czynili Zygmunt August i Stefan Batory, „przekupując" Tatarów i w ten sposób skłaniając ich do wojny. A na to nie ma najmniejszych śladów w źródłach.

Oczywiście równolegle do tego, gdy wojska polskie oblegały Smoleńsk, a hetman Żółkiewski wygrywał pod Kłuszynem, miały miejsce liczne najazdy tatarskie na państwo moskiewskie[61]. Nie znaczy to jednak, że istniała ścisła współpraca polsko-tatarska. Raczej obie strony zaatakowały przeciwnika w tym samym czasie niż uczyniły to wspólnie. Prowadzone wówczas na dużą skalę wyprawy ordyńców na Moskwę nie miały podłoża politycznego, lecz rabunkowe. Tatarzy wykorzystywali okazję, jaką stworzył im kryzys państwa moskiewskiego. System obrony granicy legł w gruzach i najeźdźcy często mogli liczyć na bezkarność[62]. Nic dziwnego, że korzystali z sytuacji i łupili bezbronnego przeciwnika, szczególnie orda azowska i mała orda nogajska, koczujące najbliżej granic moskiewskich. Nie istnieją bezpośrednie dowody, by najazdy te były skoordynowane z działaniami wojsk polskich. Tym bardziej, że A. Novosielski sugerował ich związek z rzeko-

---

[61] Na ich temat zob.: A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 67 i nn.
[62] *Ibidem*, s. 79.

mym sojuszem polsko-tatarskim już w lecie 1607 r.[63], gdy tymczasem układ ten nie został jeszcze wówczas faktycznie zawarty. Ratyfikacja traktatu przez Zygmunta III i wypłata upominków, od czego uzależniał pokój chan, nastąpiły dopiero w lutym 1608 r. W świetle tego co przedstawiłem jestem przekonany, że nie była to współpraca, a jedynie zbieżność wydarzeń[64].

Tymczasem pomyślnie rozwijające się negocjacje polsko-tatarskie przerwała śmierć Selamet Gireja I na przełomie maja i czerwca 1610 r. O tron po nim rywalizowali kałga Dżanibeg Girej i poprzedni kałga Mehmed Girej. Dżanibeg wysłał do Stambułu swego brata Dewlet Gireja, aby ten starał się o przychylność Wysokiej Porty. Po około miesiącu Ahmed I przekazał tron Dżanibegowi, od tej pory chanowi Dżanibeg Girejowi II[65]. Jednak Mehmed i Szahin Girejowie nie zrezygnowali. Niesłychanie ambitni, uważali Dżanibeg Gireja II za niegodnego tronu, gdyż nie był on sułtanem, czyli w terminologii tatarskiej synem chana. Jego ojciec Šakay Mubarek Girej był tylko nuredynem za panowania Islam Gireja II. Tymczasem obaj bracia byli synami Sa'adet Gireja, który przez kilka miesięcy rządził Krymem. Wprawdzie panował wbrew woli sułtana, ale wielu Tatarów uznawało go za władcę. Mehmed i Szahin Girejowie mieli więc podstawy uważać się za godniejszych tronu niż nowy chan. Uczyniwszy z okolic Białogrodu swą bazę wypadową łupili pogranicze Rzeczypospolitej i dzięki temu zdobywali popularność wśród Tatarów. Najprawdopodobniej uzyskali faktyczną niezależność od Krymu, który niepokoili podejmując próby uzyskania tronu, np. w 1612 r.[66] Dżanibeg Girej II rozprawił się z nimi dopiero na początku 1614 r. Zadenuncjował ich przed sułtanem jako wichrzycieli, którzy targają pokój. Dostał polecenie ze Stambułu, by rozprawić się z braćmi i wsparty autorytetem rozkazu sułtańskiego pociągnął z wojskiem przeciw nim. Na polach białogrodzkich rozegrała się bitwa zakończona pogromem wojsk Mehmed Gireja, który zbiegł do Turcji[67]. Tam na długi czas pogrzebał swe szanse na poparcie Wysokiej Porty na skutek niefortunnego incydentu na polowaniu z udziałem sułtana. Szczegóły wydarzeń są rozmaicie przedstawiane we wschodnich kronikach. Według jednej z wersji Mehmed Girej miał ustrzelić tę samą zwierzynę, do której z drugiej strony celował sułtan.

---

[63] *Ibidem*, s. 67–68.

[64] Zresztą sam A.A. Novosielski wskazywał na przyczyny najazdów tatarskich tkwiące w słabości państwa moskiewskiego. Pisał też o podejmowanych bez zgody chana, napadach ord azowskiej i małej nogajskiej (ale dopiero w 1615 r.), zob.: A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 52–53, 77.

[65] V.D. Smirnov, *op. cit.*, s. 472–473.

[66] Zygmunt III do prymasa W. Baranowskiego, Warszawa 21 III 1612, AGAD, MK, LL 28, k. 288–291; W. Gembicki do S. Żółkiewskiego, Warszawa 5 III 1612, Extranea 94.

[67] V.D. Smirnov, *op. cit.*, s. 476.

Według innej – wypuszczony przez Tatara sokół okazał się lepszym myśliwym niż sokół sułtański. Sułtan obraził się tym bardziej, że Mehmed Girej pojawił się na polowaniu bez zaproszenia. Na dworze tureckim zaczęto nawet szeptać, iż tatarski pretendent do tronu planował zamach na sułtana, co wydaje się jednak oskarżeniem nieco absurdalnym. W każdym razie Mehmed Girej został na kilka najbliższych lat uwięziony. Być może nie przesądził o tym incydent na polowaniu, tylko Wysoka Porta chciała mieć krnąbrnego księcia tatarskiego pod ścisła kontrolą.

Niewątpliwie lata 1610–1611 nie były okresem spokoju na południowo-wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Wiosną 1610 r. miały miejsce przynajmniej dwa najazdy tatarskie, w wyniku których ucierpiały m.in. okolice Bohusławia[68]. W listopadzie orda pojawiła się m.in. pod Czehryniem[69]. Niespokojnie było też w roku następnym. Już 28 marca wojewoda ruski Stanisław Golski, pełniący obowiązki dowódcy wojsk kwarcianych, wydał uniwersał, w którym przestrzegał szlachtę przed niebezpieczeństwem tatarskim. Chan miał jakoby wyjść z wojskiem do Perekopu i planować najazd na Rzeczpospolitą[70]. Maurycy Horn twierdził, że Tatarzy byli wówczas zajęci łupieniem ziem moskiewskich i pozostawili Rzeczpospolitą w spokoju[71]. Nie jest to jednak zgodne z rzeczywistością. Niewątpliwie najpoważniejsze najazdy ordyńców spadły wtedy na Moskwę. Lecz i województwa ukraińskie Rzeczypospolitej nie były wolne od najeźdźców z Krymu. Hetman Żółkiewski szykował się do obrony[72]. Nie mogło być inaczej w sytuacji rozprzężenia i walk wewnętrznych, jakie zapanowały wśród Tatarów na skutek rywalizacji o tron. Grupy koczowników, pozbawione kontroli, musiały nie raz skorzystać z okazji i próbować zdobyć łupy nie tylko w osłabionej Moskwie.

Do nawiązania przez nowego chana stosunków dyplomatycznych z Rzecząpospolitą doszło na przełomie lipca i sierpnia 1611 r., kiedy do króla

---

[68] Uniwersał S. Golskiego, uroczysko Mordowskie 29 V 1610, AP Kraków, Arch. Sanguszków 40, s. 357–358; protestacja Godzimirskiego przeciw temu uniwersałowi, *ibidem*; odpowiedź Zygmunta III na poselstwo żołnierzy kwarcianych, b. m. i d. [1610], BC rkps 105 (TN 105), nr 95; F. Simonetta do S. Borghese, Wilno 30 V 1610, BPANKr rkps 8396 (Teki Rzymskie 56), s. 65; J. Tutkowski do J. Ostrogskiego, Holszanka 22 V 1610, AGAD, APŁ rkps 1580, s. 1; M. Szuszkiewicz do J. Ostrogskiego, Bohusław 25 b. m-ca, 1610, AGAD, APŁ rkps 1576.

[69] J. Sokołowski do J. Ostrogskiego, Cudnów 21 XI 1610, AGAD, APP rkps 9, t. 1, s. 188–189.

[70] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 13.

[71] *Ibidem*, s. 13.

[72] M. Zebrzydowski do W. Gembickiego, Lanckorona 15 V 1611, Kraków 18 V 1611, Extranea 104.

przybyła misja z Krymu[73]. Zygmunt III zdążył niecałe dwa miesiące wcześniej poinformować senatorów i ogół szlachty, że chan objął tron, ale „nie odezwał się z przyjaźnią"[74]. Wielkim posłem chana był Dzian Anton, a misję poprzedzał goniec Anton Turc. W swym liście chan wyrażał pretensje, że chociaż zasiadał na tronie od ośmiu miesięcy, król nie przysłał do tego czasu gońca z pozdrowieniami i gratulacjami. Następnie obiecywał przyjaźń i domagał się upominków. Deklarował, że zaatakuje „nieprzyjaciela", przez co wyraźnie rozumiał najazd na Moskwę, jeśli otrzyma upominki, lecz trudno wyrokować o szczerości tej deklaracji. Czy rzeczywiście chciał sojuszu przeciw państwu carów, czy tylko starał się wyłudzić w ten sposób upominki? Następnie chan deklarował, że chce przymierza takiego, jakie było pomiędzy królem a Gazi Girejem II. Z listu wynika, że rozumiał przez to raczej sam fakt zawarcia przymierza niż jego treść. Domagał się, aby król, jeśli chce przyjaźni i przymierza, przysłał przy Dzian Antonie wielkiego posła i upominki[75]. W osobnym liście Dżanibeg Girej II prosił Zygmunta III, aby wypłacił Dzian Antonowi 2 tys. czerwonych złotych z sumy upominków, w związku ze zleconymi mu zakupami[76]. Odpowiedź na to poselstwo nie zachowała się, jednak z dotychczasowej praktyki i z dalszego przebiegu wypadków łatwo się jej domyśleć. Zapewne obiecano wysłanie wielkiego poselstwa i, po zawarciu za jego pośrednictwem traktatu, wypłacenie upominków.

W styczniu następnego roku przybyła kolejna misja tatarska ze skargami na Kozaków i żądaniem odszkodowania za ich działalność. Chan domagał się też upominków i informował o możliwości udania się, na wezwanie sułtana, na front perski. Jednocześnie złożył ofertę udzielenia pomocy królowi przeciw Moskwie[77]. Ta ostatnia propozycja prawdopodobnie wiązała

---

[73] F. Simonetta do S. Borghese, Wilno 6 VIII 1611, BPANKr rkps 8396 (Teki Rzymskie 56), s. 181; Dżanibeg Girej II do Zygmunta III, Bachczesaraj [początek roku 1611?], BC rkps 1640, s. 837–838. Datacja listu chana jest sprzeczna z jego treścią. Napisano go rzekomo w czerwcu (?) 1019 r. ery muzułmańskiej, a więc wypadałoby to między 26 III 1610 r. a 16 III roku 1611. Dżanibeg Girej II został chanem nie wcześniej niż miesiąc po śmierci Selamet Gireja I, która miała miejsce na przełomie maja i czerwca 1610 r., czyli był chanem najwcześniej w końcu czerwca tego roku. Tymczasem napisał w liście, że panuje już osiem miesięcy. Najwcześniej mogło to wypadać w lutym 1611 r. Skąd więc czerwiec w datacji listu? Najprawdopodobniej mamy do czynienia z pomyłką tłumacza przy tłumaczeniu daty zapisanej wg kalendarza muzułmańskiego.

[74] Listy deliberatoryjne 10 VI 1611, BC rkps 106 (TN 106), nr 17; legacja na sejmiki, Warszawa 12 VI 1611, *ibidem*, nr 21.

[75] Trzy listy Dżanibeg Gireja II do Zygmunta III, Bachczesaraj [początek roku 1611?], BC rkps 1640, s. 837–838.

[76] „List od cara [chana Dżanibeg Gireja II] proszący o pieniądze", BC rkps 1640, s. 839.

[77] Baroffi do S. Borghese, Warszawa 19 i 25 I oraz 2 II 1612, BPANKr rkps 8397 (Teki Rzymskie 57), s. 3,7,9.

się z żądaniem dodatkowej zapłaty i została odrzucona[78]. Tym bardziej, że w związku z możliwością udziału Tatarów w walkach w Persji, o czym informował sam chan, mogła nie przedstawiać większej wartości. Najprawdopodobniej jeden z posłów tatarskich został odprawiony na przełomie stycznia i lutego 1612 r.[79], a drugi nieco później, może w marcu, kiedy to na Krym udał się z ogólnikową odpowiedzią goniec polski, którym prawdopodobnie był rotmistrz Florian Zbrożek, mający już na swym koncie podobne misje. Wiemy, że na przełomie kwietnia i maja przebywał on u hospodara mołdawskiego Stefana Tomży. Jest możliwe, że ten sam goniec przekazał listy do hospodara mołdawskiego, a następnie miał udać się na Krym. Jednak z listu Stefana Tomży nie wynika czy goniec udał się w dalszą drogę, czy też powrócił do króla[80]. Zygmunt III rozkazał też przygotować upominki, zdając sobie sprawę z ich niezbędności[81]. Posłem wielkim został wyznaczony Florian Oleszko, o którego zdolnościach dyplomatycznych, po ostatnim poselstwie na Krym, król miał wysokie mniemanie[82]. Wezwanie, by szykował się do drogi, wysłano doń 5 kwietnia 1612 r.[83] Jednak negocjacje polsko-tatarskie zostały wkrótce gwałtownie przerwane. Bezpośrednią przyczyną były wydarzenia w Mołdawii latem 1612 r. Aby je przedstawić, trzeba cofnąć się o kilka lat i ukazać szerszą panoramę stosunków za południowo-wschodnią granicą Rzeczypospolitej.

Jak już wspominaliśmy, w Mołdawii od 1608 r. panował Konstanty Mohyła. Był to kilkunastoletni młodzieniec i faktyczna władza spoczywała w rękach grupy bojarów. W tym czasie Mołdawia nie wywiązywała się ze zobowiązań finansowych wobec Turcji, której niezadowolenie musiały też budzić polskie wpływy w tym kraju. Konstanty Mohyła pozwalał sobie także na tajne porozumienia z Siedmiogrodem i Habsburgami. Reakcja turecka nie mogła być początkowo zbyt stanowcza. Prowadząc niezbyt pomyślną wojnę z Persją, Wysoka Porta nie chciała zadrażnień z Rzecząpospolitą. Dlatego też tolerowała do czasu sytuację w Mołdawii.

Problemy z utrzymaniem się na tronie miał również hospodar wołoski Radu Serban, panujący od 1602 r. Początkowo był protegowanym Habsburgów, później współpracował ze Stefanem Bocskayem. Wreszcie porozumiał się z Turcją i otrzymał jej akceptację, pomimo iż Wysoka Porta pierwotnie wysuwała na hospodarstwo wołoskie Radu Mihnę. Radu Serban

[78] *Ibidem*, s. 9.

[79] *Ibidem*.

[80] Stefan Tomża do Zygmunta III, Jassy 4 V 1612, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 362–362.

[81] Zygmunt III do W. Baranowskiego, Warszawa 21 III 1612, AGAD, LL 28, k. 288–291.

[82] Zygmunt III do F. Oleszki, Warszawa 29 VII [1619], BPANKr rkps 1690, k. 74v.

[83] Zygmunt III do F. Oleszki, Warszawa 5 IV 1612, *ibidem*, k. 75.

nie był lojalny wobec sułtana. Podobnie jak Konstanty Mohyła zawierał układy z Siedmiogrodem i Habsburgami[84]. Polityka lawirowania na dłuższą metę okazała się nieskuteczna. Nieufna Wysoka Porta gotowa była wykorzystać wszelkie jego kłopoty, aby osadzić na Wołoszczyźnie Radu Mihnę. Czekała tylko na okazję, by dokonać zmiany na tronie wołoskim bez zbędnych problemów. Położenie hospodara było tym gorsze, że zakusy na jego tron przejawiał także władca Siedmiogrodu Gabriel Batory. Czując się zagrożony, Serban zwrócił się o pomoc do Rzeczypospolitej, której lennikiem uznał się w 1610 r. Dokonał tego za pośrednictwem poselstwa, które przybyło do Zygmunta III pod oblegany Smoleńsk w lipcu 1610 r. wraz z misją mołdawską[85]. Jednak jego rachuby okazały się chybione. Zaangażowana w wojnę moskiewską Rzeczpospolita nie była w stanie udzielić mu skutecznej osłony. Na początku 1611 r. hospodar został zrzucony z tronu przez Gabriela Batorego i zbiegł do Mołdawii. Tu rozpoczął energiczną działalność w celu odzyskania władzy. Korzystał z poparcia mołdawskiego, habsburskiego, a Rzeczpospolita co najmniej życzliwie patrzyła na jego poczynania. Być może na ziemiach polskich werbował żołnierzy. Tymczasem położenie Batorego stawało się trudne, bowiem Wysoka Porta i Habsburgowie z niechęcią patrzyli na umocnienie jego pozycji. Turcja odmówiła uznania jego władzy na Wołoszczyźnie i mianowała hospodarem Radu Mihnę. Wykorzystując kłopoty władcy siedmiogrodzkiego, Radu Serban zaatakował w maju 1611 r., a w lipcu odniósł zwycięstwo nad wojskami Gabriela Batorego pod Braszowem, zagrażając jego panowaniu w Siedmiogrodzie. Niedługo cieszył się sukcesem, gdyż Wysoka Porta wsparła zbrojnie Radu Mihnę, osadzając go na tronie wołoskim. Radu Serban nie był w stanie walczyć na dwa fronty i musiał uciekać. Tym samym zostało uratowane panowanie Gabriela Batorego w Siedmiogrodzie[86]. Na jesieni 1611 r. obalony został także Konstanty Mohyła, który w grudniu schronił się z uratowanym majątkiem w Rzeczypospolitej, uciekając z kraju praktycznie bez walki. Towarzyszyła mu grupa najmożniejszych bojarów, sprawująca dotychczas faktyczną władzę. Byli wśród nich: wielki dwornik Nestor Ureche, hetman Izaak Balica, wielki podczaszy Costea Bucioc (którego nazwisko przekręcano w Polsce na Byczek), podskarbi Nicora Prăjescu. Nowym hospodarem został Stefan Tomża, któremu w wyprawie do Mołdawii towarzyszył

---

[84] L. Bazylow, *Siedmiogród a Polska*, s. 198, 214, przyp. 52.

[85] *Diariusz drogi*, s. 157, 165, 180; S. Targowski do S. Rudnickiego, obóz pod Smoleńskiem 10 VII 1610, LNB f. 5, 5998, k. 453.

[86] L. Bazylow, *Siedmiogród a Polska*, s. 217–218. Turcy kilkakrotnie później domagali się od Zygmunta III wydania Radu Serbana, zob. F. Simonetta do S. Borghese, Warszawa 10 XII 1611, BPANKr rkps 8396 (Teki Rzymskie 56), s. 212; Baroffi do S. Borghese, Warszawa 28 VI 1612, BPANKr rkps 8397 (Teki Rzymskie 57), s. 36.

Kantymir z Tatarami białogrodzkimi[87]. Zmianę na tronie mołdawskim następująco skomentował kilkadziesiąt lat później kronikarz mołdawski Miron Costin: „Turek czasem da, czasem zabierze, tak jaki jest czas trzymają, łagodnie gdy jest czas łagodności, twardo i ostro, gdy jest czas ostrości. Chrześcijanin nigdy nie ma nic do powiedzenia, ani nie jest wstydem zdrada, wszystko czyni się stosownie do czasu"[88]. Były hospodar jeszcze przed utratą tronu wysłał do króla poselstwo, w którym prosił o pomoc[89]. Tymczasem już wiosną 1611 r., wobec informacji o zagrożeniu Mołdawii, Zygmunt III polecił dowodzącemu wojskami kwarcianymi, wojewodzie ruskiemu Stanisławowi Golskiemu, wkroczyć do tego kraju[90]. Prawdopodobnie w związku z przejściowym uspokojeniem się sytuacji nie doszło do tego. Obalony hospodar był skoligacony z kilkoma rodami kresowymi, z Potockimi, Wiśniowieckimi, Koreckimi i mógł liczyć na ich przychylność. Dobrej dla interwencji atmosferze sprzyjał stan napięcia, jaki utrzymywał się na granicy polsko-mołdawskiej i kilkakrotne wtargnięcie wojsk tatarsko-mołdawskich na terytorium Rzeczypospolitej[91]. Obawiano się też, aby pod pozorem wymiany hospodarów Turcy nie przekształcili Mołdawii i Wołoszczyzny w zwykłe prowincje[92].

Przygotowania do przywrócenia panowania Mohyły w Mołdawii rozpoczęły się najpóźniej w styczniu 1612 r.[93] Dokonać tego miał starosta feliński Stefan Potocki, szwagier obalonego hospodara. W związku z wyprawą 1612 r. istnieje wiele niewyjaśnionych dostatecznie kwestii. Kto podjął decyzję o interwencji w Mołdawii i jaki był do niej stosunek Zygmunta III? Czy w ostatniej chwili król zakazał zorganizowania wyprawy? Jaka była rola Stanisława Żółkiewskiego? Czy od kierownictwa wyprawą został celowo odsunięty przez króla, faworyzującego Stefana Potockiego, czy też było to zgodne z zamysłami samego hetmana, by wyprawa mogła mieć „nieoficjalny" charakter? Czy istniał konflikt pomiędzy hetmanem, a starostą felińskim? Czy brano pod uwagę możliwość porozumienia się ze Stefanem Tomżą?

---

[87] A. Prochaska, *op. cit.*, s. 104; I. Czamańska, *Rumuńska imigracja polityczna w Polsce XVII wieku*, s. 8, „Balcanica Posnaniensia" VI, 1993, s. 5–22; M. Costin, *op. cit.*, 119. O osobie Stefana Tomży mało przychylnie pisał M. Costin (*op. cit.*, s. 148): „był z natury prymitywny i głupi".

[88] M. Costin, *op. cit.*, s. 118–119.

[89] Jassy 16 X 1611, *Documente*, wyd. I. Corfus, t. II, s. 56–60.

[90] J. Zadzik do W. Gembickiego, obóz pod Smoleńskiem wielka sobota 1611, Extranea 105.

[91] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 13–14; S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 1 III 1612, BC rkps 107 (TN 107), nr 42; Zygmunt III do senatorów, Warszawa 22 III 1612, AGAD, MK, LL 28, k. 291–293.

[92] Zygmunt III do W. Baranowskiego, Warszawa 21 III 1612, AGAD, MK, LL 28, k. 288–291.

[93] S. Żółkiewski do W. Gembickiego, Lwów 29 I 1612, Lwów 31 I 1612, *Listy hetmana Stanisława Żółkiewskiego*, s. 103–104.

Czy liczono się z możliwością wybuchu wojny z Turcją? Czy wreszcie uwzględniano ewentualne pogorszenie się stosunków z Tatarami? Rozwiązanie tych i wielu innych kwestii wymagałaby osobnego studium na temat wyprawy 1612 r. Sugerowane w tym miejscu odpowiedzi w większości wypadków nie będą kategorycznymi sądami. Wśród historyków można było spotkać rozbieżne opinie na temat stosunku króla do działań w Mołdawii[94]. Wydaje się jednak pewne, że Zygmunt III nie tylko wiedział o przygotowaniach do wyprawy, ale nawet inspirował działania ofensywne w Mołdawii. Wczesną wiosną monarcha jasno wyraził swą wolę, aby Potocki poprowadził wyprawę mającą przywrócić tron Konstantemu Mohyle. Dowodem zgody króla, a także hetmana Żółkiewskiego, może być udział w wyprawie części wojsk kwarcianych[95]. Z drugiej strony listy – Zygmunta III do Stefana Potockiego i Stanisława Golskiego, stojącego na czele kwarcianych, wyraźnie zakazujące wkraczania do Mołdawii, wydają się przeczyć zgodzie monarchy[96]. Sugerowałoby to, że władca w ostatniej chwili zmienił zdanie i zakazał wyprawy. Tym bardziej, że podczas narad w wąskim gronie senatorów za sprawę priorytetową uznano marsz na Moskwę, a Mołdawię i Wołoszczyznę postanowiono zostawić własnemu losowi[97]. Możliwe jednak, że wysłanie tych listów i zignorowanie rozkazu przez Potockiego było z góry zaplanowane na użytek zewnętrzny i wewnętrzny. Miało pokazać

---

[94] Za zgodą króla na wyprawę wypowiadali się m.in. W. Czapliński, *Polityka Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1576–1648*, s. 93, [w:] *Pamiętnik VIII Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, t. I, *Referaty*, Warszawa 1958, s. 91–98; T. Korzon, *op. cit.*, s. 194; Z. Spieralski, *op. cit.*, Warszawa 1967, s. 160; J. Besala, *op. cit.*, s. 301; A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 81; ostatnio krótko lecz przekonująco o tym I. Czamańska, *op. cit.*, s. 9, przyp. 24. Odmiennego zdania byli m.in.: A. Prochaska (*op. cit.*, s. 106) i J. Tretiak (*op. cit.*, s. 15)., którzy najprawdopodobniej zasugerowali się twierdzeniami P. Piaseckiego (*Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 251).

[95] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 17 IV 1612, Extranea 90; S. Żółkiewski do S. Golskiego [błędnie wydany jako list do Jana Daniłowicza], Żółkiew 22 V 1612, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 411–412; S. Żółkiewski do „rycerstwa zgromadzonego pod Oryninem", Żółkiew 25 V 1612, *ibidem*, s. 413–414; S. Żółkiewski do S. Potockiego, Żółkiew 4 VI 1612, *ibidem*, s. 415–416.

[96] Zygmunt III do S. Golskiego, Warszawą 20 VI 1612, AP Krakow, Arch. Sanguszków rkps 40, s. 373; S. Żółkiewski do W. Gembickiego, Żółkiew 1 VIII 1612, *Listy hetmana Stanisława Żółkiewskiego*, s. 107–108. List Żółkiewskiego o identycznej treści znajduje się także w Tekach Naruszewicza, zob.: BC rkps 107 (TN 107), nr 179. Jednak Naruszewicz podaje go jako list do prymasa, którym był wówczas Wojciech Baranowski. Możemy przyjąć, że hetman napisał dwa lub nawet więcej, identyczne listy do różnych dygnitarzy. Bardziej jednak prawdopodobne jest, że Naruszewicz pomylił się i list znaleziony w papierach późniejszego prymasa czyli W. Gembickiego uznał za list do prymasa W. Baranowskiego. Dlatego też w kolejnych przypisach za adresata tego listu będę przyjmował Gembickiego.

[97] Baroffi do S. Borghese, Warszawa 22 VI 1612, BPANKr rkps 8397 (Teki Rzymskie 57), s. 27.

Wysokiej Porcie i szlachcie, że król był przeciwny działaniom starosty felińskiego i nie zamierzał narażać na szwank pokoju z Turcją. Wyraźnie bowiem widać dążenie do nadania wyprawie charakteru nieoficjalnego[98]. Nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o rolę Żółkiewskiego. Franciszek Suwara sugerował, że hetman liczył na dowództwo wyprawy[99]. Jeśli jednak działania miały mieć charakter „nieoficjalny", to mało prawdopodobne, aby kierował nimi hetman. Z drugiej strony w 1595 r. i 1600 r. wojska do Mołdawii i na Wołoszczyznę poprowadził hetman wielki Jan Zamoyski. Lecz wtedy król nie wypierał się związków z działaniami Zamoyskiego, chociaż trudno przewidzieć jak postąpiłby w przypadku klęski. Hetman aktywnie uczestniczył w organizowaniu wyprawy, m.in. osobiście decydując, które roty kwarciane wezmą w niej udział i dając staroście felińskiemu wskazówki[100]. Jednak od początku przygotowań w 1612 r. dochodziło do niesnasek pomiędzy Żółkiewskim a Potockim[101]. Wydaje się, że starosta feliński chciał odsunąć od nich hetmana, a nawet starał się ukrywać przed nim niektóre okoliczności. Poprowadzenie wojsk do Mołdawii oceniano jako łatwe i prawdopodobnie uważano, iż nie spowoduje konfliktu z Turcją. Wpływ na to miała pamięć o udanych wyprawach z lat 1595, 1600 oraz przełomu 1607 i 1608 r. Być może z nadmiernym optymizmem oceniano zaangażowanie Turcji na froncie perskim, a także wrażenie, jakie wywoływały w Stambule wieści o polskich sukcesach w wojnie z Moskwą, które miały wzbudzać respekt Wysokiej Porty. Tym samym nie obawiano się też zbytnio pogorszenia stosunków z Tatarami. Natomiast chyba w ogóle nie rozważano możliwości zawarcia porozumienia ze Stefanem Tomżą i prowadzone z nim rozmowy miały jedynie na celu uśpienie przeciwnika.

Nie jest możliwe precyzyjne ustalenie sił, którymi dysponował Potocki. Zachowały się jedynie ogólnikowe dane o ich liczebności i fragmentaryczne wykazy oddziałów, mocno różniące się między sobą. Także w opracowaniach siły te były przedstawiane różnorodnie (od 3 tys. do 10 tys. ludzi)[102]. Wyprawa szybko zakończyła się klęską. Chorągwie Potockiego

---

[98] S. Żółkiewski do S. Golskiego, Żółkiew 22 V 1612, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 411–412.

[99] F. Suwara, *op. cit.*, s. 3.

[100] S. Żółkiewski do „rycerstwa zgromadzonego pod Oryninem", Żółkiew 25 V 1612, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 413–414; S. Żółkiewski do S. Potockiego, Żółkiew 4 VI 1612, *Ibidem*, s. 415–416.

[101] S. Żółkiewski do W. Gembickiego, Lwów 31 I 1612, *Listy hetmana Stanisława Żółkiewskiego*, s. 103–104.

[102] Wg T. Korzona (*op. cit.*, s. 195) Potocki dysponował 2 tys. husarii i 1 tys. jazdy kozackiej; również 3 tys. jazdy wymieniał Z. Spieralski (*op. cit.*, s. 160); A. Prochaska (*op. cit.*, s. 105–106) pisał o 6 tys. wojska i bliżej nie sprecyzowanej liczbie młodzieży szlacheckiej;

zostały zaatakowane przez wojska mołdawsko-turecko-tatarskie pod Sasowym Rogiem i kompletnie rozbite. Data bitwy budzi pewne wątpliwości. W historiografii polskiej powszechnie przyjęło się, że została stoczona 19 lipca 1612 r. Natomiast według ustaleń rumuńskiego historyka Constantina Rezachevici, walki trwały od 11 do 13 lipca[103]. Można jednak znaleźć argumenty przeczące temu twierdzeniu. Pierwszy znany uniwersał, informujący szlachtę o klęsce Potockiego i o związanej z tym groźbie najazdu nieprzyjacielskiego, został wydany 23 lipca przez wojewodę ruskiego Stanisława Golskiego[104]. Czy potrzeba było aż dziesięć dni, aby informacja o klęsce dotarła spod Sasowego Rogu pod Chocim, gdzie przebywał Golski? I czy wojewoda zwlekałby z jej opublikowaniem? Bardziej prawdopodobne, że zajęło to cztery dni, co potwierdzałoby przyjętą w historiografii polskiej datę.

W powszechnej opinii odpowiedzialnością za klęskę obarczono starostę felińskiego, który miał zlekceważyć przeciwnika i popełnić poważne błędy w dowodzeniu. Miron Costin napisał, że „Potocki przybył hardy zwycięstwami, które odnieśli jego bracia w tym kraju [...] szedł bez żadnego porządku, bez straży, bez języka o potędze, aby wiedzieć jaki rodzaj, albo jaką liczbę [wojska] ma nieprzyjaciel, dokąd idzie i czy ma zebrane wojsko"[105]. Prawdopodobnie też w krytycznym momencie załamał się, gdyż jedna z relacji wspomina, iż po przegranym starciu w polu Potocki uszedł do obozu i „mowę zawarł [...] chociaż mógł pokrzepić się"[106]. Szczególnie ostro oceniał postępowanie niefortunnego wodza Stanisław Żółkiewski[107]. Pierwsze wieści o klęsce były niewątpliwie przesadzone, gdyż donosiły o zniszczeniu armii Potockiego, śmierci jego samego i Konstantego Mohyły oraz prawie

---

J. Wimmer (*op. cit.*, s. 29) szacował siły starosty felińskiego na 4 tys. wojska (w tym część kwarcianych), ewentualnie 1,2 tys. piechoty i 4 tys. Kozaków; Żółkiewski pisał w marcu, że Potocki zaciągnął „hultajstwa", do którego przyłącza się chłopstwo, a siły te oceniał na 10 tys., zob.: S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 1 III 1612, BC rkps 107 (TN 107), nr 42. Natomiast zamieszczony przez Bielowskiego wykaz rot, które uczestniczyły w wyprawie Potockiego uwzględnia jedynie husarię i roty kozackie. Nie ma w nim natomiast mowy o piechocie, Zaporożcach i wolontariuszach. Jest więc niekompletny, zob.: *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 452–453.

103 C. Rezachevici, *Bătălia de la „Cornul lui Sas" (3/13 iulie 1612). Reconstruire*, „Studii şi Materiale de Muzeografie şi istorie Militara", t. IX, 1976, s. 59–70. Informacje tę podaję za Iloną Czamańską, zob. M. Costin, *op. cit.*, s. 120, przyp. 145.

104 M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 14.

105 *Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 251; M. Costin, *op. cit.*, s. 120; krytycznie o poczynaniach Potockiego także: W. Miaskowski do W. Gembickiego, Grodno 5 VIII 1612, Extranea 99; Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 53; F. Suwara, *op. cit.*, s. 4.

106 W. Miaskowski do W. Gembickiego, Grodno 5 VIII 1612, Extranea 99.

107 S. Żółkiewski do W. Gembickiego, Żółkiew 1 VIII 1612, *Listy hetmana Stanisława Żółkiewskiego*, s. 107–108; identyczny w treści list: S. Żółkiewski do S. Rudnickiego, Żółkiew 1 VIII 1612, BC rkps 343, s. 223–224.

wszystkich oficerów[108]. Straty polskie były duże. Stefan Potocki dostał się do niewoli, w której spędził kilka najbliższych lat. Konstanty Mohyła zginął. Zwycięski Tomża skazał także na śmierć wielu bojarów mołdawskich, towarzyszących Konstantemu Mohyle, m.in. Vasyla Stroici i Izaaka Balicę[109].

Na skutek pierwszych wiadomości o klęsce wojewoda ruski Stanisław Golski okopał się z 1,2 tys. żołnierzy pod Chocimiem, lecz na rozkaz hetmana przeniósł się pod Kamieniec, gdyż Żółkiewski uważał, że to bezpieczniejsza pozycja[110]. Było to jedno z ostatnich posunięć wojewody ruskiego, który wkrótce zmarł. Na Podole ruszyły posiłki pod dowództwem hetmana Żółkiewskiego i podczaszego koronnego Adama Hieronima Sieniawskiego. Jednak zanim dotarły, Mehmed Girej wtargnął na te tereny w końcu lipca szlakiem kuczmańskim i Podole spustoszył, przede wszystkim okolice Kamieńca. Najazd ten najprawdopodobniej zakończył się przed 1 sierpnia[111]. Następną wyprawę wojenną poprowadził sam władca Krymu, Dżanibeg Girej II. Według Żółkiewskiego chan pierwotnie planował wtargnąć w głąb Rzeczypospolitej i rozłożyć kosz pod Lwowem, lecz po trzech dniach szybko wycofał się na wieść o zbliżaniu się wojsk polskich. Wtargnięcie Tatarów miało miejsce między 13 sierpnia, kiedy wyraźnie widać, iż Żółkiewski jeszcze nic o nim nie wiedział, a 29 sierpnia, kiedy to hetman wspominał o najeździe jako już zakończonym[112]. Po tych wydarzeniach chełpliwy list do hetmana przysłał Mehmed Girej[113]. Obawiano się dalszych napadów. Janusz Ostrogski prosił nawet Zygmunta III, by w związku z zaistniałą sytuacją zrezygnował z wyprawy na Moskwę[114]. Do obrony skoncentrowano znaczne siły. Wojsk kwarcianych było wprawdzie mało, najwyżej półtora tysiąca[115]. Ale do współpracy dali się skłonić konfederaci z wojska „mo-

---

[108] S. Żółkiewski do W. Gembickiego, Żółkiew 1 VIII 1612, *Listy hetmana Stanisława Żółkiewskiego*, s. 107–108; S. Żółkiewski do S. Rudnickiego, Żółkiew 1 VIII 1612, BC rkps 343, s. 223–224.

[109] I. Czamańska, *op. cit.*, s. 10–11.

[110] W. Miaskowski do W. Gembickiego, Grodno 5 VIII 1612, Extranea 99.

[111] A. Prochaska, *op. cit.*, s. 107, autor przesadnie ocenia siły tatarskie na 14 tys. ludzi; S. Żółkiewski do W. Gembickiego, Żółkiew 1 VIII 1612, Extranea 104; BC rkps 107 (TN 107), nr 179; S. Golski do A. Zasławskiego, obóz pod Kamieńcem 2 VIII 1612, AP Kraków, Arch. Sanguszków rkps 75, t. 2, s. 19–20; NN do A. Zasławskiego, Lwów 1 VIII 1612, *ibidem*, s. 21–22.

[112] S. Żółkiewski do J. Cieklińskiego, obóz pod Tatarzyskami 29 VIII 1612, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 217–218; S. Żółkiewski do W. Gembickiego, Żółkiew 21 XI 1612, Extranea 107; S. Żółkiewski do L. Sapiehy, obóz pod Tatarzyskami 8 IX 1612, BJ rkps 3596, t. 5, k. 15–16.

[113] Mehmed Girej do S. Żółkiewskiego, b. m. i d., BC rkps 2234, s. 190.

[114] Baroffi do S. Borghese, Wilno 19 VIII 1612, BPANKr rkps 8397 (Teki Rzymskie 57), s. 51.

[115] 700 husarzy, 600 kozaków i 200 piechurów stanowiących załogę Kamieńca, zob.: J. Wimmer, *op. cit.*, s. 29.

skiewskiego" w liczbie ok. 6 tys.[116] Pod rozkazy hetmana poczty przysłali też magnaci kresowi, m.in.: Janusz Ostrogski, Jerzy Zbaraski, Tomasz Zamoyski i inni[117]. Zgromadzone chorągwie mogły liczyć około 10 tys. żołnierzy. Odstraszyło to na razie Tatarów przed kolejnym najazdem. Napadu tureckiego nie obawiano się zbytnio, skoro nie nastąpił bezpośrednio po klęsce Potockiego[118]. Pod osłoną wojsk prowadzono negocjacje ze Stefanem Tomżą, zakończone podpisaniem 18 października traktatu pod Brahą. Porozumienie zakładało, że hospodar powinien „wiarę i życzliwość swoją oddać", utrzymać pokój pomiędzy Rzecząpospolitą a Turcją i Tatarami oraz dbać o jego przestrzeganie na granicy polsko-mołdawskiej. Kwestię obopólnych pretensji, szkód i odszkodowań miała rozpatrzyć specjalna komisja. Chocim pozostał w polskich rękach, a problem jego przynależności powinny rozstrzygnąć dalsze negocjacje polsko-tureckie. W ciągu dwóch tygodni wszyscy jeńcy przetrzymywani w Mołdawii mieli odzyskać wolność, w tym wymieniony osobno Stefan Potocki. Zagwarantowano swobodę handlu oraz karanie przez obie strony przestępców. Hospodar zobowiązał się przysłać posłów na najbliższy sejm[119].

Tomża nie respektował wszystkich postanowień traktatu i odmówił uwolnienia Stefana Potockiego. Pozostał głuchy na nalegania Żółkiewskiego, który pisał doń, aby albo trzymał się traktatu, a więc wydał Potockiego, albo zadeklarował, że nie chce pokoju, czego oczywiście hospodar uczynić nie mógł. Jednak Potockiego nie uwolnił. W tej sytuacji hetman polecił wysłanemu po jeńców Hieronimowi Otwinowskiemu, aby wracał z tymi, których Mołdawianie wypuścili, gdyż „trudno gwałtem brać"[120]. Starosta feliński spędził w niewoli kilka najbliższych lat.

Na jesieni 1612 r. zmniejszyły się obawy dowództwa polskiego o bezpieczeństwo granicy. Żółkiewski planował wyjazd z obozu do Rohatyna, rozjeżdżały się też poczty prywatne. Hetman wysłał część chorągwi na szlaki tatarskie. Granicy mołdawskiej miał pilnować rotmistrz Krzysztof Broniewski. Na Ukrainie planował zimować ze swoim wojskiem młody Tomasz Zamoyski, „chcąc się koniecznie z Tatary przywitać". Tymczasem silne

---

[116] Już w czerwcu planowano użyć konfederatów w razie niebezpieczeństwa, gdyż deklarowali gotowość do obrony granic w razie zagrożenia z zewnątrz, Baroffi do S. Borghese, Wilno 28 VI 1612, BPANKr rkps 8397 (Teki Rzymskie 57), s. 34.

[117] S. Żółkiewski do W. Gembickiego, Żółkiew 21 XI 1612, Extranea 107; S. Żurkowski (*op. cit.*, s. 10, 12) twierdzi, że T. Zamoyski przyprowadził 800 ludzi, a konfederatów było do 7 tys.

[118] Baroffi do S. Borghese, Wilno 19 VIII 1612, BPANKr rkps 8397 (Teki Rzymskie 57), s. 50.

[119] Tekst układu zob.: Hurmuzaki suppl. 2, vol. 2, s. 369–371; *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 417–419.

[120] W. Miaskowski do W. Gembickiego, obóz pod Tatarzyskami 27 X 1612, Extranea 99.

oddziały ordyńców przebywały blisko granicy, a pozostawione siły polskie były zbyt słabe, by stawić im czoło[121]. Najazd nastąpił w ostatnich dniach października. Wojskami nieprzyjaciela dowodził Baterbej murza. Tatarzy 29 października byli nad rzeką Kamienicą, a następnego dnia stanęli koszem nad Murachwą i rozpuścili zagony po Podolu. Swoje oddziały zebrał przeciw nim Tomasz Zamoyski i 2 listopada uderzył na kosz pod Mezyrowem. Ordyńcy odparli atak i rozpoczęli odwrót. Zdaniem Żółkiewskiego Tatarzy wycofali się, gdyż zorientowali się, iż weszli między rozłożone na leżach wojska polskie. Straty Polaków były jednak dość wysokie[122].

Już wcześniej podjęto decyzję o odłożeniu na później wielkiego poselstwa do chana. Zygmunt III, zajęty wyprawą na Moskwę, podkreślał we wrześniu, że ekspedycja poselstwa na Krym „mniej na ten czas potrzebna, kiedy [chan] w państwach naszych wojuje, więc i upominków nie masz skąd sposobić". Inną podawaną przyczyną było napięcie panujące w Mołdawii[123]. Zdawano sobie sprawę, że w aktualnej sytuacji poprawa stosunków z Krymem nie byłaby możliwa bez wysłania upominków, na co brakowało pieniędzy, podobnie jak na samą ekspedycję poselstwa. Po raz kolejny uwidocznił się niedostatek środków na konsekwentne prowadzenie polityki wobec Tatarów. Utrudniona była często odprawa posłów tatarskich, którym nie było czym zapłacić i nie miano czym ich obdarować[124]. Z niekonsekwencji działania Rzeczypospolitej, spowodowanego brakami finansowymi, z naruszania z tego powodu warunków traktatów politycy polscy zdawali sobie dobrze sprawę. Smutny to przykład niesprawności aparatu państwowego mającej mocarstwowe ambicje Rzeczypospolitej. Można w tym miejscu postawić pytanie czy niepłacenie upominków zawsze wynikało z pustki w skarbie, czy też miało, przynajmniej niekiedy, podłoże polityczne. Wydaje się, że Zygmunt III w pierwszych latach panowania nie rozumiał specyfiki stosunków polsko-tatarskich i był niechętny płaceniu upominków. Lecz w latach następnych widać wyraźnie, że był gotowy do wypłat, a nawet niepokoił się o brak środków na ten cel. Także większość senatorów oraz szlachty uważała płacenie upominków za najprostszy, a zatem najlepszy środek utrzymywania pokoju z Tatarami[125]. Wprawdzie często trakto-

[121] *Ibidem*.

[122] S. Żurkowski, *op. cit*, s. 14–18; M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 15–16; A. Prochaska, *op. cit.*, s. 109; S. Żółkiewski do W. Gembickiego, Żółkiew 21 XI 1612, Extranea 107; Baroffi do S. Borghese, Wilno 31 XII 1612, BPANKr rkps 8397 (Teki Rzymskie 57), s. 78.

[123] J. Zadzik do W. Gembickiego, Orsza 22 IX 1612, Extranea 105; Zygmunt III do S. Lubomirskiego, „z ziemi smoleńskiej" 26 XI 1612, AGAD, APP rkps 7, t. 1, s. 277–280.

[124] J. Firlej do J. Zamoyskkiego, Dębica 15 V 1597 i Markuszewice 25 IX 1598, AGAD, AZ rkps 659, s. 53, AZ rkps 179, nr 18. Na upominki brakowało pieniędzy niemal zawsze. Na przykład można wymienić lata: 1597, 1601, 1603/1604, 1607, 1612 i 1615.

[125] Zob. fragment o problematyce tatarskiej na sejmach i sejmikach w rozdziale IV.

wano wstrzymanie wydania upominków jako środek nacisku na chana, aby wymusić spełnienie stawianych żądań, ale starano się nie nadużywać tej metody. Gdy przeciąganie wypłaty groziło zerwaniem stosunków politycznych, próbowano znaleźć pieniądze na ten cel. Jednak wiązało się to z dużymi problemami, często dochodziło do opóźnień, a nawet zdarzało się, że ostatecznie tych pieniędzy nie zbierano. Z tego powodu dochodziło do napięć z kolejnymi chanami, nawet wówczas, gdy Rzeczpospolita starała się ich uniknąć. Stąd też w kolejnych latach pojawił się poważny problem w stosunkach z Dżanibeg Girejem II, który domagał się wypłaty zaległych upominków za wszystkie lata swego panowania, na co Rzeczpospolita nie miała środków. Zresztą zaległości te szybko rosły i np. w momencie zawierania traktatu pod Buszą (1617) wynosiły około 100 tys. czerwonych złotych[126]. Tak więc pustki w skarbie były poważną przyczyną napięć w stosunkach polsko-tatarskich. One też, a nie względy polityczne, decydowały zazwyczaj o wstrzymaniu wypłaty upominków.

Wyprawa mołdawska Potockiego nie doprowadziła do zerwania z Imperium Osmańskim. Poseł polski Grzegorz Kochański, wysłany wiosną 1612 r., został dobrze odprawiony w Stambule, a sułtan Ahmed I wysłał do chana rozkaz zachowania pokoju z Rzecząpospolitą. „Obaczymy co z tego za *effect* będzie", pisał z powątpiewaniem Jakub Zadzik do Wawrzyńca Gembickiego[127]. By podtrzymać pokojowe stosunki, do Turcji wysłany został wiosną 1613 r. podsędek kamieniecki Andrzej Górski. W Warszawie w kwietniu 1613 r., m.in. w sprawie instrukcji dla niego, odbyła się rada senatorów. Niektórzy senatorowie obawiali się, że ustępstwa wobec Turków spowodują lekceważenie przez nich Rzeczypospolitej[128]. Hetman Żółkiewski doradzał pogodzić się z zaistniałą w Mołdawii sytuacją. Popierał bowiem, w pretensjach do tronu, Gabriela Mohyłę, syna Szymona. Przywiózł go nawet na dwór królewski, gdzie młody Mohyła zrobił dobre wrażenie. Pojawił się nawet pomysł interweniowania w jego sprawie w Turcji[129]. Z Mołdawią wiązał się też problem przynależności zamku chocimskiego. Jego zwrotu domagali się zarówno Stefan Tomża, jak i Wysoka Porta[130]. Sprawa

---

[126] Najprawdopodobniej chan uważał wówczas, że należą mu się upominki za co najmniej siedem lat, co jeśli pomnożyć przez 15 tys. czerwonych złotych (roczna wartość upominków) wyniesie 105 tys., z czego połowa powinna być wypłacona w gotowce, a reszta w towarach.

[127] J. Zadzik do W. Gembickiego, obóz pod Smoleńskiem 8 I 1613, Extranea 105; zob. też Baroffi do S. Borghese, Warszawa 14 II 1613, BPANKr rkps 8397 (Teki Rzymskie 57), s. 100.

[128] J. Zadzik do W. Gembickiego, Warszawa 27 IV 1613, Extranea 105.

[129] J. Zadzik do W. Gembickiego, Warszawa 11 V 1613, *ibidem*.

[130] Stefan Tomża do S. Żółkiewskiego, 14 VI 1614, BK rkps 324, k. 105v–106; Ahmed I do Zygmunta III, b. m. i d., Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 380–381.

ta dla Rzeczypospolitej miała przede wszystkim charakter prestiżowy, gdyż znaczenie militarne twierdzy było niewielkie i sami Polacy uważali ją za łatwą do zdobycia[131].

Najpoważniejszym problemem w stosunkach polsko-tureckich były najazdy kozackie na posiadłości turecko-tatarskie, o czym wspominaliśmy już wielokrotnie. Zjawisko to przybrało na sile w drugiej dekadzie XVII w.

W literaturze zwykło się lata 1613–1620 nazywać „heroiczną dobą" Kozaczyzny[132]. Głównym powodem nasilenia się napadów Zaporożców na Turcję był ich powrót z frontu moskiewskiego, na którym Rzeczpospolita zdecydowanie wytraciła impet ofensywny. W sierpniu 1613 r. miały miejsce dwie wyprawy kozackie na Krym. Podczas powrotu, we wrześniu, Kozacy pobili zaczajoną na nich na limanie Dniepru flotę turecką. W roku następnym Kozacy znów, przynajmniej dwukrotnie, wyprawiali się na morze. Po pierwszej, niezbyt udanej wyprawie wiosennej, rozproszonej przez burzę, zorganizowali drugą w końcu sierpnia, kiedy to zdobyli i spalili Synopę. Podobno przewodnikami, którzy zawiedli ich na azjatycki brzeg Morza Czarnego byli zbiegli niewolnicy. Straty tureckie oceniano, zapewne przesadnie, w milionach złotych. Jednak przynajmniej część łupów Kozacy stracili w drodze powrotnej, pobici pod Oczakowem przez flotę turecką dowodzoną przez Ibrahim paszę. Część jeńców, wziętych wówczas do niewoli, Turcy odesłali do Synopy i tam stracili. Latem 1615 r. Kozacy zorganizowali wielką wyprawę morską, w której uczestniczyło podobno aż osiemdziesiąt czajek. Zaporożcy łupili miejscowości położone niedaleko Konstantynopola. Pobili też flotę turecką wysłaną przeciw nim[133]. Niewiele dały postanowienia obradującej w Żytomierzu w 1614 r. komisji mającej narzucić Kozakom dyscyplinę. Ograniczenie rejestru kozackiego do 1 tys. głów, wyznaczenie „starszego" kozackiego, przyznanie klasztoru w Trechtymirowie na przytułek i zakaz najazdów pod groźbą śmierci nie mogły powstrzymać Zaporożców[134]. Nic dziwnego, że Turcy coraz ostrzej domagali się powstrzymania najazdów, ukarania winnych, a w końcu nawet likwidacji

---

[131] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Bar 12 VI 1614, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 222–228; H. Cielecki do W. Gembickiego, Warszawa w sierpniu 1614, Extranea 96.

[132] F. Suwara, *op. cit.*, s. 4.

[133] *Ibidem*, s. 3–5; M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 18; A. Prochaska, *op. cit.*, s. 161–162; M. Berindei, *op. cit.*, s. 279; „Obmowy na sejmiku powiatowym przed sejmem 1615 roku" [Relacja S. Żółkiewskiego dla NN sejmiku (bracławskiego?) z wydarzeń na granicy południowo-wschodniej w latach 1613–1614], *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 506–520; *Collectanea*, t. I, s. 127; M. A. Alekberli, *Bor'ba ukrainskogo naroda*, s. 153–155; M. Hruševskij, *op. cit.*, s. 344–354.

[134] F. Suwara, *op. cit.*, s. 5; W. A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie*, s. 161–163; M. Hruševskij, *op. cit.*, s. 351–353.

Kozaczyzny[135]. Rzeczpospolita tradycyjnie wypierała się jakichkolwiek związków z Zaporożem. Do Stambułu, aby podtrzymać pokojowe stosunki, udawali się kolejni gońcy i posłowie, którzy dla „równowagi" skarżyli się na najazdy tatarskie. W latach 1613–1614 posłował wspomniany już podsędek kamieniecki Andrzej Górski, a w latach 1614–1615 sekretarz królewski Samuel Targowski. Za każdym razem wracali z coraz ostrzejszymi żądaniami rozwiązania kwestii kozackiej. Na wzrost napięcia w stosunkach polsko-tureckich wpłynąć mógł także traktat polsko-habsburski zawarty w 1613 r. Nie miał on jednak charakteru sojuszu antytureckiego. Turcja i Siedmiogród zostały w nim oficjalnie określone jako kraje, w stosunku do których traktat nie obowiązuje[136]. Słowem nie wspominano w nim także o Tatarach. Jednak każde zbliżenie polsko-habsburskie wywoływało w Stambule niepokój. Wystarczy sobie przypomnieć, że jedną z przyczyn (choć nie najważniejszą) kryzysu polsko-tureckiego w latach 1589–1590 był traktat bytomsko-będziński (1589) między Rzecząpospolitą a Habsburgami, mający zakończyć rywalizację Zygmunta III z arcyksięciem Maksymilianem o tron polski[137]. Innym powodem wzrostu napięcia mogły być sukcesy, które Rzeczpospolita odniosła w pierwszych latach wojny z Moskwą. Musiały one wywołać zaniepokojenie w Stambule i obawy przed zachwianiem równowagi na północnych granicach Turcji. Wielu senatorów zwracało królowi uwagę, że może to być jedną z przyczyn wrogości Turcji, niektórzy sugerowali możliwość moskiewskich intryg w Stambule[138]. Można przyjąć, że Wysoka Porta byłaby skłonna do podjęcia działań utrudniających Rzeczypospolitej ekspansję w Moskwie, jednak bez narażania się na wojnę. W 1612 r. Turcja uzyskała większą swobodę działania w Europie, gdyż doprowadziła do finiszu niezbyt pomyślną wojnę z Persją[139]. W tym samym roku skończyły się jednak polskie sukcesy w Moskwie. Chodkiewiczowi nie udało się zaopatrzyć polskiej załogi na Kremlu, która musiała skapitulować (6 listopada). W związku z tym niepowodzeniem zakończyła się też planowana wyprawa Zygmunta III do stolicy carów[140]. W trakcie

---

[135] Ahmed I do Zygmunta III, b. m. i d. [I poł. 1614 r.], *Żerela*, s. 131–132.

[136] E. Barwiński, *Przymierze polsko-austriackie z roku 1613. Przyczynek do historii stosunków austriacko-polskich za Zygmunta III*, Lwów 1896. J. Besala (*op. cit.*, s. 303) podaje, że sułtan Ahmed I potraktował zawarcie traktatu jako akt wrogi wobec Turcji.

[137] K. Lepszy, *Rzeczpospolita Polska*, s. 57–58.

[138] Listy senatorów do Zygmunta III, Extranea 89, strony nienumerowane. Podobną opinię wyraził też Wawrzyniec Gembicki, zob.: W. Gembicki do S. Żółkiewskiego, Warszawa 5 III 1612, Extranea 94. O relacjach moskiewsko-tureckich w drugiej dekadzie XVII w. zob.: N.A. Smirnov, *op. cit.*, t. II, s. 4–9.

[139] J. Reychman, *Historia Turcji*, s. 96.

[140] W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę*, s. 308–320.

przygotowań do niej, latem 1612 r., nawiązano stosunki z Wielką Ordą Nogajską. Polacy starali się również przeciągnąć na swoją stronę Tatarów kasimowskich, uznających dotychczasow zwierzchnictwo Moskwy[141]. Efektem porażek w 1612 r. na wschodzie był wybór cara Michała Romanowa 3 marca 1613 r.

Pogarszanie się relacji z Turcją odbijało się na stosunkach z Krymem. Po 1612 r. utrzymywał się w nich stan zawieszenia. Formalnie nie były zerwane, ale do jesieni 1614 r. brak jakichkolwiek śladów bezpośrednich kontaktów. Chan czekał zapewne na poselstwo, przez które Zygmunt III powinszowałby mu wstąpienia na tron i przysłał upominki[142]. Król i jego doradcy zdawali sobie sprawę z tego, że wysłanie poselstwa bez upominków nie przyniesie żadnego efektu, a na upominki brakowało środków. Państwo było trapione przez konfederacje wojskowe, które brutalnymi łupiestwami wymuszały zapłatę olbrzymich, w znacznej części wydumanych należności dla wojska. Sejmy z roku 1613 uchwaliły wielokrotne pobory, przeznaczone na zapłatę konfederatom, a skarb królewski był pusty[143]. Dlatego też poselstwa na Krym nie wysyłano, a w stosunkach polsko-tatarskich utrzymywał się stan zawieszenia. Był to błąd, który ułatwił Moskwie zawarcie pokoju z Bachczesarajem i bardzo mocno przyczynił się do fali najazdów tatarskich w najbliższych latach.

Cały czas utrzymywały się obawy przed napadami ordyńców. Strażnik koronny Jan Zamoyski 23 lutego 1613 r. ostrzegał szlachtę przed spodziewanym niebezpieczeństwem[144]. Do zapowiadanego ataku jednak nie doszło. Najazd nastąpił na przełomie lipca i sierpnia. Tatarzy pojawili się w okolicach Bracławia i Winnicy. Nie powstrzymały ich wojska dowodzone przez starostę bracławskiego Walentego Aleksandra Kalinowskiego[145]. Żółkiewski do późnej jesieni utrzymywał wojsko skoncentrowane, co rzeczywiście powstrzymywało przed najazdem siły tatarskie[146]. Ordyńcy ostatecznie przechytrzyli hetmana. Gdy ten uznał, że najazdu już nie będzie i rozłożył wojska na leżach, wtedy w listopadzie nastąpił najazd dokonany

---

[141] Baroffi do S. Borghese, Wilno 8 i 17 VIII 1612, BPANKr rkps 8397 (Teki Rzymskie 57), s. 40, 47; *Diariusz drogi*, s. 132–133.

[142] F. Oleszko do S. Żółkiewskiego, Taszarlygan 23 VI 1620, BR rkps 2, s. 507–515.

[143] J. Byliński, *Dwa sejmy z roku 1613.* O konfederacjach wojska zob.: K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk 1613–1615*, Lwów 1932, s. 49–70; A. Michałek, *Konfederacja wojska stołecznego pod regimentem Imć Cieklińskiego Józefa*, „Teki Historyczne", t. XVI, Londyn 1969–1971, s. 166–210.

[144] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 16.

[145] *Ibidem*, s. 16; S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 22.

[146] Uniwersały S. Żółkiewskiego, obóz nad Kubliczem 24 X 1613, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 219; obóz nad Sitnicą 30 X 1613, CDIA, f. 17, 111, s. 264.

prawdopodobnie z terytorium Mołdawii. W jego wyniku ucierpiały okolice Kamieńca, Jazłowca, gdzie stawiono Tatarom pewien opór i wzięto jeńców a także niektóre wsie i miasteczka województwa ruskiego[147]. Pojmani zeznali, iż Tatarzy chcieli całą zimę niepokoić granice Rzeczypospolitej. Pewne sukcesy w walkach z ordą odniosły wówczas oddziały Aleksandra Kalinowskiego i Tomasza Zamoyskiego, które pobiły kilka zagonów[148].

W następnym roku liczne wojska tatarskie przebywały w pobliżu granic Rzeczypospolitej w związku z zamieszkami wywołanymi przez Szahin Gireja, który podjął walkę o tron. Przebieg walk i ich chronologia nie są niestety dobrze znane. Dżanibeg Girej II cieszył się wówczas poparciem tureckim, a pretendent do tronu chciał pozyskać elementy tatarskie niechętne zwierzchnictwu osmańskiemu. Szahin Girej starał się także o pomoc Rzeczypospolitej. Zapewne skontaktował się z Żółkiewskim i pragnął uzyskać azyl na wypadek, gdyby przegrał walkę o tron. Hetman prosił o instrukcje królewskie jak postąpić w zaistniałej sytuacji. Zygmunt III pozostawił hetmanowi wolną rękę, „to mu przydawszy, aby go [Szahin Gireja] na Moskwę zemknąć, która się tu ku kijowskiej Ukrainie bardzo gromadzi". Jak widać monarcha chciał wykorzystać walki wewnętrzne wśród Tatarów do własnych celów. Nie zamierzał jednak ingerować w nie bezpośrednio, podobnie jak w wypadku próśb Gazi Gireja II w latach 1596–1597 i 1603–1604. Zresztą w ówczesnej sytuacji, wobec pustki w skarbie i wojny z Moskwą, nie miał możliwości interweniowania na Krymie. Żółkiewski także był niechętny mieszaniu się w walki wewnętrzne w ordzie. Obawiał się udzielenia azylu Szahin Girejowi, gdyż Rzeczpospolita znalazłaby się wówczas w niezręcznej sytuacji. Gdyby bowiem o zbiega upomnieli się Turcy, to „przyszłoby go *ignominiose* wydać, albo nie wydawszy wojnę dla niego z Turki czynić"[149]. Ostatecznie rozgrywka o władzę na Krymie zakończyła się najpóźniej w marcu zwycięstwem Dżanibeg Gireja II[150]. Pokonany Szahin Girej zbiegł w stepy. Rozpuszczał fałszywe informacje na temat miejsca planowanej ucieczki, aby utrudnić pościg. Krążyły pogłoski, że chce uciekać do Rzeczypospolitej, do Czerkiesów, a nawet do Persji. Znosił się z Bosym, zarządcą Berszady, należącej do Jerzego Zbaraskiego. Planowane spotkanie Szahin Gireja z Bosym, które miało być wstępem do ucieczki do

---

[147] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 16–17; CDIA, f. 17, 111, s. 383, 411, 403, 392–393; J. Radziwiłł do L. Sapiehy, Jazłowiec 14 XII 1613 (błędna datacja archiwistów na: 4 XI 1613), CDIAUvmK, f. 48, 535. Horn twierdzi wprawdzie, że ucierpiały jedynie okolice Kamieńca, lecz z podanych przez niego źródeł wynika, ze najazd dotknął też województwo ruskie.

[148] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 16–17.

[149] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 31 III 1614, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 522–524.

[150] *Ibidem*.

Rzeczypospolitej, nie doszło do skutku. Bosy został zaskoczony przez jeden z licznych oddziałów tatarskich, wysłanych przez chana na poszukiwanie pokonanego przeciwnika. „Straciwszy kilkadziesiąt człowieka, dobrodziejstwem nocy sam uszedł". Inny oddział chański natrafił na Szahin Gireja. Doszło do zaciętej walki. Buntowniczy książę został w niej pokonany i ranny, ale zdołał uciec[151]. Ostatecznie znalazł schronienie w Persji, lecz nie można wykluczyć, że przez pewien czas przebywał na Zaporożu, a może nawet próbował kontaktować się z władzami polskimi. Wysoka Porta, będąc przekonana, że ukrywa się w Rzeczypospolitej, stanowczo domagała się, aby wydać go w ręce tureckie[152]. W związku z niepewnością co do losów Szahin Gireja i jego dalszych planów, część wojsk tatarskich pozostawała w stepach jeszcze w połowie 1614 r., już po powrocie chana na Krym[153]. Sytuację próbowały wykorzystać władzę moskiewskie. Jedno z kolejnych poselstw moskiewskich na Krym miało zlecone, aby wmawiać chanowi, że Szahin Girej przebywa w Białej Cerkwi i korzysta z poparcia polskiego. Faktycznie zaś w Moskwie nie wiedziano wówczas, gdzie znajdował się Szahin Girej[154]. Intryga ta miała skłonić chana do wrogich wystąpień przeciw Rzeczypospolitej. W owym czasie stosunki tatarsko-moskiewskie rozwijały się bardzo intensywnie. Dzięki wysokim kwotom upominków, udało się państwu carów zawrzeć pokój z chanem we wrześniu 1614 r.[155] Następnie zaś, wysyłając kolejne upominki, starała się Moskwa skierować uderzenie tatarskie na Rzeczpospolitą[156]. By osiągnąć cel, próbowała też wykorzystać najazdy kozackie, sugerując Tatarom, że nie mogły się one odbywać bez wiedzy i przyzwolenia Zygmunta III[157].

Duży niepokój wywoływały ruchy wojsk tureckich. Rozdrażnieni najazdami kozackimi Turcy skierowali swe siły na Zaporoże, o czym z wyprzedzeniem informował Ahmed I[158]. Wyprawa ta budziła podejrzenia, iż jej właściwym celem nie jest Zaporoże, lecz wojna z Rzecząpospolitą[159]. Dlatego też zostały wydane liczne uniwersały przestrzegające szlachtę przed

---

[151] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Bar 12 VI 1614, *ibidem*, s. 222–228; *Źródła do dziejów*, t. I, s. 95–99.

[152] Ahmed I do Zygmunta III, b. m. i d. [I poł. 1614 r.], *Žerela*, s. 131–132.

[153] S. Tomża do S. Żółkiewskiego, 14 VI 1614, BK rkps 324, k. 105v–106v. Tymczasem Dżanibeg Girej II już 30 maja był w Perekopie, A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 83.

[154] Instrukcja dla posłów moskiewskich na Krym, 15 VII 1614, *Dokumenti rosìjskich archìvìv*, t. I, *Dokumenti do ìstorìï Zaporoz'kogo kozactva 1613–1620 rr*, L'vìv 1998, s. 68–70.

[155] A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 83–84.

[156] *Ibidem*, s. 84–87; N.N. Bantyš-Kamenskij, *op. cit.*, s. 49–55.

[157] *Dokumenti rosìjskih archìvìv*, t. I, s. 62–63.

[158] Ahmed I do Zygmunta III, b. m. i d. [I poł. 1614 r.], *Žerela*, s. 131–132. Wg kopii tego listu przechowywanej w Kórniku został on napisany 14 IV 1614, zob.: BK rkps 324, k. 104v–105.

[159] S. Żółkiewski do Zygmunta III, b. m. i d. [1614], BK rkps 324, k. 181v.

niebezpieczeństwem turecko-tatarsko-mołdawskim, wzywające do wsparcia wojska oraz informujące o zamiarze zwołania pospolitego ruszenia[160]. Chcąc wzmocnić siły polskie, Żółkiewski starał się zachęcić do obrony granic kasztelana krakowskiego Janusza Ostrogskiego. Ten jednak uzależniał swój osobisty udział od uzyskania limitacji swych spraw w trybunale koronnym, do czego nie doszło. Ostatecznie Ostrogski udał się do Lublina, a nie do obozu[161].

Wzrastające zagrożenie skłoniło króla do zwołania konwokacji senatorów, co już w marcu radził hetman Żółkiewski[162]. Wezwanie do senatorów wysłane zostało przed 26 maja, lecz nie spotkało się z większym odzewem i frekwencja była niska[163]. Niebezpieczeństwo turecko-tatarskie było jednym z głównych tematów obrad[164]. Uchwalono wysłać posła do Turcji, przy czym radzono, aby umieścić w instrukcji punkt zalecający mu obszerne przedstawienie stanu stosunków polsko-moskiewskich i położenie nacisku na wiarołomność Moskwy. Wskazuje to na duże podejrzenia, iż źródłem napięcia w relacjach polsko-turecko-tatarskich były intrygi dyplomacji moskiewskiej. Senatorowie radzili też oddać Mołdawii Chocim, „bo na nic się nie przygodzi i lepiej ten koszt, który się czyni na obronę jego na co inszego obrócić, większa hańba z tego będzie niźli pożytek kiedy go Turcy wezmą i komu inszemu podadzą"[165]. Drugi argument przemawiający za zwrotem Chocimia to nadzieja, jaką żywiono w przekonaniu, że w przyszłości będzie „dobry człek hospodarem". Liczono na poprawne stosunki z Mołdawią po usunięciu z niej Tomży. Postanowiono nie zwoływać pospolitego ruszenia, a jedynie wydać uniwersały do przygranicznych województw, wzywające szlachtę do wsparcia wojska, które miał otrzymać Żół-

160 Uniwersał Zygmunta III do szlachty woj. bełskiego, Warszawa 26 IV 1614, CDIA, f. 1, 200, s. 149–150; uniwersał Zygmunta III do szlachty woj. bełskiego, Warszawa 23 V 1614, CDIA, f. 1, 200, s. 167–168; uniwersały S. Żółkiewskiego, Bar 13 VI 1614 i 15 VI 1614, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 228–230; M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 17.

161 S. Żółkiewski do Zygmunta III, Bar 12 VI 1614, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 222–228; uniwersał S. Żółkiewskiego, Bar 13 VI 1614, *ibidem*, s. 228–230; „Obmowy na sejmiku powiatowym przed sejmem 1615 roku" [Relacja S. Żółkiewskiego dla NN sejmiku (bracławskiego?) z wydarzeń na granicy południowo-wschodniej w latach 1613–1614], *ibidem*, s. 506–520; korespondencja Zygmunta III i S. Żółkiewskiego z deputatami trybunału koronnego: BC rkps 343, s. 264–268, 274–277.

162 S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 31 III 1614, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 522–523.

163 S. Kryski do W. Gembickiego, Warszawa 26 V 1614, Extranea 98; o niskiej frekwencji: H. Cielecki do W. Gembickiego, Warszawa, VII 1614, Extranea 96.

164 „Propositia na convocatiey dla niebezpieczeństwa od Turka złożonej", BK rkps 324, k. 172–174; H. Cielecki do W. Gembickiego, Warszawa, VII 1614, Extranea 96.

165 H. Cielecki do W. Gembickiego, Warszawa, VII 1614, Extranea 96.

kiewski, i zadecydować o terminie ich opublikowania. Zgodnie z postanowieniami konwokacji do Turcji wysłano Samuela Targowskiego, a w listopadzie 1614 r. zwrócono Mołdawii Chocim[166].

Ostatecznie rok 1614, pomimo obaw i napięcia na granicy, nie przyniósł większych najazdów turecko-tatarskich[167]. Wrześniowa wyprawa wojsk turecko-tatarskich na Zaporoże, wspierana siłami mołdawsko-wołoskimi zakończyła się niepowodzeniem[168]. Wciąż pojawiały się uniwersały przestrzegające przed niebezpieczeństwem[169].

W drugiej połowie 1614 r. chan podjął próbę przywrócenia kontaktów dyplomatycznych. Możemy jedynie domyślać się motywów, jakimi kierował się wysyłając poselstwo do Rzeczypospolitej. Możliwe, że liczył jeszcze na wynegocjowanie stałej wypłaty upominków. Zapewne była to próba wciągnięcia państwa polsko-litewskiego do swoistej licytacji z Moskwą, która oferowała znaczne upominki za pomoc. Zapewne wolałby dostawać od króla upominki za utrzymywanie pokoju, niż pieniądze od Moskwy w zamian za konieczność wojny z Rzecząpospolitą. Możliwe też, że chan podejrzewał, iż Szahin Girej korzysta z polskiej gościny i perspektywą pokojowego uregulowania stosunków chciał odwieść Zygmunta III od udzielania mu poparcia.

Poselstwo tatarskie na początku października dotarło do Kamieńca, skąd udało się do kasztelana krakowskiego Janusza Ostrogskiego[170]. Niestety nic więcej nie wiemy o udziale pierwszego świeckiego senatora Rzeczypospolitej w negocjacjach. Czy poseł zawiózł tylko kurtuazyjny list chana do Ostrogskiego? Jest to możliwe. Król przy okazji misji do chana pisał takie listy do jego hamiatów, zwykle wysokich dostojników krymskich. Możliwe, że i chan wysyłał pełne kurtuazji listy do dygnitarzy koronnych. Wiadomo, że sam Ostrogski otrzymał pismo od Gazi Gireja II w 1605 r.[171] Korespondencję z chanem utrzymywał też swego czasu kanclerz Jan Zamoyski, jednak ta miała wówczas charakter urzędowy. A może i podobnie było

[166] S. Vasary, *op. cit.*, s. 152.

[167] Rzekoma wyprawa Mehmed Gireja, o której pisał M. Horn (*Chronologia i zasięg*, s.17) miała miejsce w roku 1612, a nie 1614, na co zwrócił już uwagę W. Czapliński, *Sprawa najazdów*, s. 719, KH, R. LXX, 1963, nr 3, s. 713–720.

[168] S. Vasary *op. cit.*, s. 152.

[169] Uniwersał S. Żółkiewskiego, obóz „u Sorzenki" 10 IX 1614, CDIA, f. 17, 111, s. 960; uniwersał W. Kalinowskiego, strażnika polnego koronnego, Winnica 24 X 1614, CDIA, f. 17, 111, s. 999–1000. Nazwisko Kalinowskiego błędnie odczytał M. Horn, robiąc z niego Walentego Krajewskiego, zob.: M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 18; uniwersał S. Żółkiewskiego do wojska kwarcianego, Żółkiew 20 XI 1614, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 421–422.

[170] S. Vasary, *op. cit.*, s. 152.

[171] J. Ostrogski do F. Oleszki, Kobierzyn 1 V 1605, BPANKr rkps 1690, k. 100.

w tym wypadku? Może chan nie posłał do Ostrogskiego tylko listu grzecznościowego, a kasztelan krakowski odegrał jakąś rolę przy nawiązaniu kontaktów dyplomatycznych? Byłoby interesujące zbadać jak wyglądała „dyplomacja" polsko-tatarska na niższym szczeblu. Niestety dla tego okresu brak śladów w źródłach w tej sprawie. Warto też zwrócić uwagę, że dyplomatyczne uprawnienia hetmanów wielkich koronnych, którzy w późniejszym okresie utrzymywali swych rezydentów m.in. w Bachczesaraju, na przełomie XVI i XVII w. dopiero się kształtowały[172]. Ówczesny kasztelan krakowski był niejako predestynowany do bliższych kontaktów z Krymem nie tylko z racji eksponowanego stanowiska i posiadania licznych starostw na Ukrainie. Z dworem chana mógł mieć zakulisowe kontakty dzięki rodzinnym powiązaniom jednego ze swych sług, którego siostra była żoną chana (a może tylko niewolnicą?). Ale znów niestety nie wiemy, czy była nią już w 1614 r., gdyż informacje na ten temat pochodzą z 1617 r.[173] I nie wiemy, czy mogło to odegrać jakąś rolę w stosunkach dyplomatycznych. Nie chodzi bynajmniej o wpływ tej kobiety na chana, bo wpływu na władcę tatarskiego chyba nie miała, co widać z polityki Dżanibeg Gireja II. Chodziłoby raczej o ewentualny kanał nawiązania negocjacji. Sprawa pozostaje niewyjaśniona.

Nie wiemy kiedy poselstwo tatarskie przybyło na dwór królewski. Można przyjąć, że Janusz Ostrogski szybko odesłał je do Zygmunta III. W Warszawie mogło pojawić się w listopadzie 1614 r. Treść tego poselstwa możemy odtworzyć jedynie na podstawie motywów, jakimi kierował się chan wyprawiając posłów, a także na podstawie polskiej odpowiedzi udzielonej posłowi kałgi Dewlet Gireja, dużo ogólniejszej niż ta, którą dawano wysłannikom chana. Wiadomo, że Dżanibeg Girej II deklarował przyjaźń i pokój. Możemy domyślać się, że tradycyjnie chan domagał się wypłaty upominków, w tym także zaległych, oraz prawdopodobnie skarżył się na Kozaków.

Misja tatarska została odprawiona na początku kwietnia 1615 r. Nie znamy odpowiedzi udzielonej wysłannikowi chana. Zachował się jedynie list Zygmunta III do kałgi Dewlet Gireja[174]. Król streszczał w nim treść poselstwa tatarskiego, z wdzięcznością przyjmował starania kałgi o zachowanie pokoju, którego konieczność stanowczo podkreślał, deklarował przyjaźń, wzywał, by chan walczył z nieprzyjaciółmi króla czyli przede wszyst-

---

[172] S. Kempski, *Władza buławy*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", t. VIII, 1935, z. 2, s. 195–196; W. Zarzycki, *Dyplomacja hetmanów w dawnej Polsce*, Warszawa-Poznań 1976, s. 11–17.

[173] J. Ostrogski do Zygmunta III, Lutowicz 26 II (?) [1617], BPANKr rkps 1051, k. 139.

[174] Zygmunt III do Dewlet Gireja, Warszawa 2 IV 1615, BPANKr rkps 1690, k. 63.

kim z Moskwą. Stronie polskiej wyraźnie zależało na podtrzymaniu negocjacji i zachowaniu pokoju, gdyż gońcowi kałgi wypłacono kilkaset złotych, o które prosił Dewlet Girej, mimo że Tatar nie miał na to żadnego kwitu. Król poinformował kałgę, że „dla umówienia dokończenia z carem" naznaczył posła, przez którego miały zostać wysłane upominki. Możemy domyślać się, że odpowiedź udzielona wysłannikowi chana była podobna. Zygmunt III, prawdopodobnie jak wcześniej, uzależniał wypłatę upominków od zawarcia traktatu na warunkach podyktowanych przez stronę polską. Na Krym pojechał z odprawionym poselstwem tatarskim goniec Florian Zbrożek, na którego przetrzymanie skarżył się później król[175]. Niewypłacenie upominków zapewne zadecydowało o zmianie polityki chana. Rzeczpospolita przegrała tym samym wspomnianą „licytację" z Moskwą. W czasie powrotu misji na Krym doszło do incydentu, który zakończył się śmiercią jednego z Tatarów. Poselstwo było odprowadzane przez bawiących na sejmie Zaporożców. Na noclegu koło Ostroga „powadził się jeden Kozak z Tatarzynem, a Tatarzyn podpiwszy sobie począł dziwy stroić, był napominany od Kozaka i dobył nań Tatarzyn szablę, ale Kozak uchodził póki mógł ścierpieć, aż skoro się rozgniewał on Kozak, odłożywszy Tatarzynowi szablę, uciął mu szyję z ramieniem"[176]. Relacja ta jednostronnie oskarża odpowiedzialnością za incydent Tatara, a Zaporożcowi przypisuje niemal anielską cierpliwość. Nie znamy jednak żadnych późniejszych skarg tatarskich na zabójstwo uczestnika orszaku poselskiego, możliwe więc, iż relacja jest zgodna z prawdą i Tatar sam wszczął awanturę, w wyniku której poniósł śmierć. O pobycie Floriana Zbrożka na Krymie wiadomo niewiele. Był przetrzymywany około roku. W trakcie rozmów z nim chan skarżył się na najazdy kozackie i domagał się likwidacji Kozaczyzny. Goniec tradycyjnie wypierał się związku Rzeczypospolitej z Kozakami twierdząc, że Zaporożcy to banici nie podlegający niczyjej władzy[177].

Tymczasem wielkim posłem na Krym ponownie został wyznaczony wojski włodzimierski Florian Oleszko. Można przypuszczać, że nastąpiło to w tym samym momencie, co odprawa poselstwa tatarskiego. Niestety jedyna znana mi wzmianka o nominacji Oleszki, list Jakuba Zadzika do Oleszki, pochodzi dopiero z lipca 1615 r.[178] Sekretarz wielki wspomina w nim, że otrzymał już kilka listów od wojskiego włodzimierskiego w sprawie wyjazdu na Krym. Informacja ta sugerowałaby, że decyzja o wyzna-

---

[175] Zygmunt III do Dżanibeg Gireja II, Warszawa 24 IX 1616, BPANKr rkps 1051, s. 107–108.

[176] „Nowiny", b. d. [1615], *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 235–236.

[177] *Dokumenti rosìjs'kich archìvìv*, t. I, s. 92–93.

[178] J. Zadzik do F. Oleszki, Warszawa 4 VII 1615, BPANKr rkps 1690, k. 90.

czeniu Oleszki musiała zapaść przynajmniej dwa miesiące wcześniej, a więc najpóźniej na początku maja. Musiał on przecież otrzymać ją z kancelarii, a następnie kilkakrotnie pisać w tej sprawie do Warszawy. Logiczne więc wydaje się, że datę nominacji można przesunąć jeszcze o miesiąc wcześniej, na moment odprawy posłów tatarskich. Treść instrukcji dla Oleszki nie jest znana. Nie jest nawet pewne, czy instrukcja taka w ogóle powstała. Być może nie zdążono jej przygotować do momentu wielkiego najazdu tatarskiego we wrześniu 1615 r., który zadecydował o wstrzymaniu poselstwa. Już wcześniej nastąpiła zwłoka spowodowana brakiem pieniędzy. W lipcu Zadzik informował Oleszkę, że jeszcze nie zebrano funduszy na upominki, „bez których trudno abyś WM jechać miał"[179]. Ostatecznie jednak wyjazd Oleszki został uniemożliwiony przez wtargnięcie na ziemie Rzeczypospolitej ordy pod dowództwem samego chana we wrześniu 1615 r.

Wyprawa ta została poprzedzona kilkoma mniejszymi. Wspominany przez Maurycego Horna i Antoniego Prochaskę[180] najazd w lutym 1615 r. pod dowództwem kałgi Dewlet Gireja jest raczej wątpliwy. Źródła, na których podstawie wspomniani historycy dowodzili, że napad ordyńców miał wtedy miejsce, są bardzo skąpe. Przytaczane wypadki mocno przypominają najazd kałgi z początku 1617 r. i prawdopodobnie właśnie do tej wyprawy odnosi się większość, najwyraźniej błędnie datowanych źródeł, na które powoływali się wzmiankowani autorzy. Poważnym argumentem przeczącym wystąpieniu tego najazdu jest całkowite milczenie na ten temat króla we wspomnianym liście do kałgi z kwietnia1615 r.[181], a wiec zaledwie dwa miesiące po rzekomym najeździe. Wydaje się nieprawdopodobne, aby osobisty udział Dewlet Gireja w wyprawie został przemilczany w liście napisanym do niego tuż po tym zdarzeniu. Napad z początku 1617 r. wypominano mu przecież jeszcze dużo później[182]. W dodatku zimowy najazd w 1615 r. odbyłby się podczas pobytu w Rzeczypospolitej poselstwa tatarskiego deklarującego przyjazne intencje. Tego faktu także nie pominiętoby w liście do kałgi. Tymczasem nie ma na ten temat słowa. Również hetman Stanisław Żółkiewski w swej relacji na sejmie w 1618 r., streszczając stosunki polsko-turecko-tatarskie w ostatnich latach, nic nie wspomina na ten temat[183]. Sugerowałoby to, że najazd po prostu się nie odbył, a rzekome wzmianki na jego temat dotyczą roku 1617. Z drugiej strony o licznych najazdach tatarskich na Rzeczpospolitą zimą i wiosną 1615 r. wspominają

179 *Ibidem.*

180 M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 18–19; A. Prochaska, *op. cit.*, s. 113.

181 Zygmunt III do Dewlet Gireja, Warszawa 2 IV 1615, BPANKr rkps 1690, k. 63.

182 Zygmunt III do Dewlet Gireja, Warszawa 13 V 1619, BR rkps 2, s. 119.

183 Mowa S. Żółkiewskiego na sejmie 1618 r., *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 301–311.

kilkakrotnie w swych raportach moskiewscy posłowie wysłani na Krym[184]. W wyprawach tych miał uczestniczyć także kałga Dewlet Girej. Pamiętać jednak należy, że dyplomaci moskiewscy i polscy często byli trzymani na Krymie w izolacji i ich wiedza o wydarzeniach była niepełna. W tym wypadku Tatarzy mogli celowo mamić Moskwicinów fikcyjnymi wyprawami na Rzeczpospolitą. Zależało im bowiem na wyciągnięciu jak największych upominków za działania antypolskie. Jak widać nie sposób ostatecznie rozstrzygnąć kwestii zimowego najazdu kałgi. Być może zamiast niego na początku roku doszło do kilku drobnych napadów przygranicznych i ich właśnie dotyczy przytaczany przez M. Horna marcowy uniwersał króla. Wątpliwości nie budzi niewielki najazd Nogajów na przełomie maja i czerwca. Napastnicy zostali pobici przez starostę winnickiego Aleksandra Bałabana[185]. Natomiast najazd wrześniowy był przeprowadzony na wielką skalę pod osobistym dowództwem chana. Była to prawdopodobnie największa wyprawa na Rzeczpospolitą od początku XVII w. Tatarzy w pierwszych dniach września weszli szlakiem kuczmańskim, a 9 września minęli Bar. Dopiero wtedy chan rozpuścił czambuły. Spustoszone zostały województwa bracławskie, podolskie, ziemie halicka i lwowska, a zagony tatarskie docierały na Wołyń. Napastnicy jak zwykle działali z dużą szybkością i już 15 września przeprawili się przez Dniestr w drodze powrotnej do Mołdawii[186]. Zadanie ułatwiał im niemal całkowity brak wojsk kwarcianych, które podobno liczyły wówczas zaledwie 300 żołnierzy. Po dokonanym najeździe Dżanibeg Girej II przysłał, za pośrednictwem wziętego do niewoli szlachcica Małyszki, list do Zygmunta III[187]. Chełpił się w nim z odniesionych sukcesów, a winę za naruszenie pokoju przypisywał królowi, który rzekomo wysłał na Krym Kozaków. Zapowiadał też dalsze najazdy.

Trudno powiedzieć, czy doszłoby do najazdu chana, gdyby brak pieniędzy na upominki nie opóźnił wyjazdu Oleszki[188]. Wydaje się, że poseł nie powstrzymałby Dżanibeg Gireja II, a jedynie naraził się na uwięzienie, które stało się udziałem Floriana Zbrożka. Tatarzy zostali bowiem rozdrażnieni

---

[184] *Dokumenti rosijskih arhiviv*, t. I, s. 71, 77–81.

[185] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 19.

[186] *Ibidem*, s. 19–21, 66; S. Vasary, *op. cit.*, s. 153; uniwersał S. Żółkiewskiego, Żółkiew 14 IX 1615, CDIA, f. 1, 200, s. 1171; S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 24 IX 1615, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 405–408.

[187] Istnieje kilka kopii tego nie datowanego listu, zob.: *Żerela*, s. 162–163; inne, fragmentarycznie datowane wersje: BK rkps 324, k. 13v–14; BO rkps 739, k. 70v–71; BC rkps 343, s. 330–331.

[188] Taką prostą zależność przyjmuje autor biogramu F. Oleszki w PSB (R. Żelewski, *Florian Oleszko*, PSB, t. 23, s. 758–759). Wydaje się to błędne gdyż przyczyny najazdu były bardziej złożone.

kolejnymi poczynaniami Kozaków. W związku z tym otrzymali zapewne wolną rękę od Wysokiej Porty, a być może Turcja zachęcała ich nawet do najazdu. Drugą przyczyną zmiany stanowiska chana mogła być utrata nadziei na uzyskanie upominków. Wspomniany list władcy krymskiego, przysłany po wrześniowej wyprawie, zawiera wyraźną aluzję do upominków i ich osobistego wybierania podczas najazdu. Znaczenie miały też wspomniane już działania dyplomacji moskiewskiej. Chan, w zamian za bogate upominki, obiecywał najeżdżać na Rzeczpospolitą, a później przy każdej okazji chwalił się swymi sukcesami na ziemiach polskich i domagał się dalszych pieniędzy[189]. Niewątpliwie wojna polsko-moskiewska była mu bardzo na rękę i wykorzystywał sytuację do uzyskania korzyści finansowych od Moskwy. Początkowe sukcesy polskie w pierwszym etapie wojny z Moskwą na pewno zaniepokoiły mocno chana, obawiającego się zachwiania równowagi między północnymi sąsiadami. Niewątpliwie podarki moskiewskie sprzyjały zaatakowaniu Rzeczypospolitej, ale dyplomacja państwa carów trafiła na podatny grunt, ukształtowany zaleganiem przez Rzeczpospolitą z wypłatą upominków oraz działalnością Kozaków. Ta ostatnia okoliczność powodowała też, że wtargnięcie ordy w granice Rzeczypospolitej aprobowała Wysoka Porta. Bez wymienionych przyczyn Moskwicini nie byliby chyba w stanie skłonić chana do poważniejszych walk z Polakami[190]. Zresztą już wkrótce okazało się, że nie mogą liczyć na trwałą współpracę Tatarów i szybko zaczęły się moskiewskie wymówki za ich zbytnią opieszałość w walce z Rzecząpospolitą[191].

Tym samym na jesieni 1615 r. kończył się pewien okres w relacjach z Tatarami. Dochodziło w nim do incydentów, Kozacy pustoszyli wybrzeża Morza Czarnego, a ordyńcy najeżdżali na pogranicze Rzeczypospolitej, przy czym najczęściej były to napady dokonywane stosunkowo niewielkimi siłami. Wojska polskie dwukrotnie w tym okresie interweniowały w Mołdawii: na przełomie 1607 i 1608 r. oraz w roku 1612, a w odwet za tę drugą wyprawę spadł na Podole potężny najazd tatarski. Z Turcją utrzymywano regularne kontakty dyplomatyczne i z jej strony nie groziło wówczas poważniejsze niebezpieczeństwo. Z chanem łączność urwała się wprawdzie po 1612 r. na dwa lata, jednak droga do jej wznowienia nie była zamknięta i przy zdecydowanym działaniu istniały szanse na unormowanie stosunków. Tymczasem po 1615 r. sytuacja uległa zmianie. Stosunki z Turcją sys-

---

[189] O rokowaniach tatarsko-moskiewskich na ten temat zob.: N.N. Bantyš-Kamenskij, *op. cit.*, s. 49–55; A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 83–85. Przeczy to tezie K. Tyszkowskiego (*Wojna o Smoleńsk*, s. 42), że stosunki tatarsko-moskiewskie w tym czasie „nie wychodziły poza obręb zwykłych targów o upominki chańskie".

[190] A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 87–88.

[191] N.N. Bantyš-Kamenskij, *op. cit.*, s. 53–54.

kilkakrotnie w swych raportach moskiewscy posłowie wysłani na Krym[184]. W wyprawach tych miał uczestniczyć także kałga Dewlet Girej. Pamiętać jednak należy, że dyplomaci moskiewscy i polscy często byli trzymani na Krymie w izolacji i ich wiedza o wydarzeniach była niepełna. W tym wypadku Tatarzy mogli celowo mamić Moskwicinów fikcyjnymi wyprawami na Rzeczpospolitą. Zależało im bowiem na wyciągnięciu jak największych upominków za działania antypolskie. Jak widać nie sposób ostatecznie rozstrzygnąć kwestii zimowego najazdu kałgi. Być może zamiast niego na początku roku doszło do kilku drobnych napadów przygranicznych i ich właśnie dotyczy przytaczany przez M. Horna marcowy uniwersał króla. Wątpliwości nie budzi niewielki najazd Nogajów na przełomie maja i czerwca. Napastnicy zostali pobici przez starostę winnickiego Aleksandra Bałabana[185]. Natomiast najazd wrześniowy był przeprowadzony na wielką skalę pod osobistym dowództwem chana. Była to prawdopodobnie największa wyprawa na Rzeczpospolitą od początku XVII w. Tatarzy w pierwszych dniach września weszli szlakiem kuczmańskim, a 9 września minęli Bar. Dopiero wtedy chan rozpuścił czambuły. Spustoszone zostały województwa bracławskie, podolskie, ziemie halicka i lwowska, a zagony tatarskie docierały na Wołyń. Napastnicy jak zwykle działali z dużą szybkością i już 15 września przeprawili się przez Dniestr w drodze powrotnej do Mołdawii[186]. Zadanie ułatwiał im niemal całkowity brak wojsk kwarcianych, które podobno liczyły wówczas zaledwie 300 żołnierzy. Po dokonanym najeździe Dżanibeg Girej II przysłał, za pośrednictwem wziętego do niewoli szlachcica Małyszki, list do Zygmunta III[187]. Chełpił się w nim z odniesionych sukcesów, a winę za naruszenie pokoju przypisywał królowi, który rzekomo wysłał na Krym Kozaków. Zapowiadał też dalsze najazdy.

Trudno powiedzieć, czy doszłoby do najazdu chana, gdyby brak pieniędzy na upominki nie opóźnił wyjazdu Oleszki[188]. Wydaje się, że poseł nie powstrzymałby Dżanibeg Gireja II, a jedynie naraził się na uwięzienie, które stało się udziałem Floriana Zbrożka. Tatarzy zostali bowiem rozdrażnieni

---

[184] *Dokumenti rosijskih arhiviv*, t. I, s. 71, 77–81.

[185] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 19.

[186] *Ibidem*, s. 19–21, 66; S. Vasary, *op. cit.*, s. 153; uniwersał S. Żółkiewskiego, Żółkiew 14 IX 1615, CDIA, f. 1, 200, s. 1171; S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 24 IX 1615, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 405–408.

[187] Istnieje kilka kopii tego nie datowanego listu, zob.: *Żerela*, s. 162–163; inne, fragmentarycznie datowane wersje: BK rkps 324, k. 13v–14; BO rkps 739, k. 70v–71; BC rkps 343, s. 330–331.

[188] Taką prostą zależność przyjmuje autor biogramu F. Oleszki w PSB (R. Żelewski, *Florian Oleszko*, PSB, t. 23, s. 758–759). Wydaje się to błędne gdyż przyczyny najazdu były bardziej złożone.

kolejnymi poczynaniami Kozaków. W związku z tym otrzymali zapewne wolną rękę od Wysokiej Porty, a być może Turcja zachęcała ich nawet do najazdu. Drugą przyczyną zmiany stanowiska chana mogła być utrata nadziei na uzyskanie upominków. Wspomniany list władcy krymskiego, przysłany po wrześniowej wyprawie, zawiera wyraźną aluzję do upominków i ich osobistego wybierania podczas najazdu. Znaczenie miały też wspomniane już działania dyplomacji moskiewskiej. Chan, w zamian za bogate upominki, obiecywał najeżdżać na Rzeczpospolitą, a później przy każdej okazji chwalił się swymi sukcesami na ziemiach polskich i domagał się dalszych pieniędzy[189]. Niewątpliwie wojna polsko-moskiewska była mu bardzo na rękę i wykorzystywał sytuację do uzyskania korzyści finansowych od Moskwy. Początkowe sukcesy polskie w pierwszym etapie wojny z Moskwą na pewno zaniepokoiły mocno chana, obawiającego się zachwiania równowagi między północnymi sąsiadami. Niewątpliwie podarki moskiewskie sprzyjały zaatakowaniu Rzeczypospolitej, ale dyplomacja państwa carów trafiła na podatny grunt, ukształtowany zaleganiem przez Rzeczpospolitą z wypłatą upominków oraz działalnością Kozaków. Ta ostatnia okoliczność powodowała też, że wtargnięcie ordy w granice Rzeczypospolitej aprobowała Wysoka Porta. Bez wymienionych przyczyn Moskwicini nie byliby chyba w stanie skłonić chana do poważniejszych walk z Polakami[190]. Zresztą już wkrótce okazało się, że nie mogą liczyć na trwałą współpracę Tatarów i szybko zaczęły się moskiewskie wymówki za ich zbytnią opieszałość w walce z Rzecząpospolitą[191].

Tym samym na jesieni 1615 r. kończył się pewien okres w relacjach z Tatarami. Dochodziło w nim do incydentów, Kozacy pustoszyli wybrzeża Morza Czarnego, a ordyńcy najeżdżali na pogranicze Rzeczypospolitej, przy czym najczęściej były to napady dokonywane stosunkowo niewielkimi siłami. Wojska polskie dwukrotnie w tym okresie interweniowały w Mołdawii: na przełomie 1607 i 1608 r. oraz w roku 1612, a w odwet za tę drugą wyprawę spadł na Podole potężny najazd tatarski. Z Turcją utrzymywano regularne kontakty dyplomatyczne i z jej strony nie groziło wówczas poważniejsze niebezpieczeństwo. Z chanem łączność urwała się wprawdzie po 1612 r. na dwa lata, jednak droga do jej wznowienia nie była zamknięta i przy zdecydowanym działaniu istniały szanse na unormowanie stosunków. Tymczasem po 1615 r. sytuacja uległa zmianie. Stosunki z Turcją sys-

[189] O rokowaniach tatarsko-moskiewskich na ten temat zob.: N.N. Bantyš-Kamenskij, *op. cit.*, s. 49–55; A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 83–85. Przeczy to tezie K. Tyszkowskiego (*Wojna o Smoleńsk*, s. 42), że stosunki tatarsko-moskiewskie w tym czasie „nie wychodziły poza obręb zwykłych targów o upominki chańskie".

[190] A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 87–88.

[191] N.N. Bantyš-Kamenskij, *op. cit.*, s. 53–54.

tematycznie pogarszały się, co wyraźnie wpływało na relacje polsko-tatarskie. Ton poselstw z Krymu stał się ostrzejszy i praktycznie uniemożliwiał porozumienie. Przełom drugiej i trzeciej dekady XVII w. to okres jednego z największych w naszych dziejach nasilenia najazdów tatarskich, dokonywanych na niespotykaną od dawna skalę. Dotykały one już nie tylko pogranicza, ale także głębiej położonych województw: ruskiego i wołyńskiego.

Rozdział IV

Lata wojny

Pogorszenie się stosunków polsko-tatarskich było ściśle związane ze stopniowymi zmianami na niekorzyść w relacjach Rzeczypospolitej z Wysoką Portą. Jedną z przyczyn wzrostu napięcia między Warszawą a Stambułem była interwencja polska w Mołdawii w latach 1615–1616. Spokrewnieni z Mohyłami książęta Michał Wiśniowiecki i Samuel Korecki próbowali osadzić na tronie mołdawskim swego szwagra, młodocianego Aleksandra Mohyłę, syna Jeremiego. W Mołdawii 2 października 1615 r. wybuchł bunt przeciwko Stefanowi Tomży, hospodar obronił się jednak[1]. Możliwe, że bunt miał związek z przygotowaniami zwolenników Mohyły. Wojska Koreckiego i Wiśniowieckiego wkroczyły do Mołdawii 1 listopada, a 22 listopada pokonały Tomżę pod Tătăreni. Aleksander Mohyła został proklamowany hospodarem[2]. Zapewne od razu rozpoczęły się starania o zatwierdzenie go przez sułtana. Mohyła, jego polscy protektorzy i mołdawscy zwolennicy liczyli, że uda się tego dokonać dzięki przekupności dygnitarzy tureckich[3]. Jednak, jak zauważał hetman Stanisław Żółkiewski, „niejednego tam [w Stambule] leczyć i uspokajać trzeba" i nowemu hospodarowi mogło nie wystarczyć środków[4]. Liczono też, że do uznania nowego hospodara skłoni Turcję rozpalająca się właśnie od nowa wojna z Persją i sułtan uzna fakty dokonane, aby nie stwarzać sobie dodatkowych problemów. Łudzono się

[1] S. Vasary, *op. cit.*, s. 153.

[2] Z. Spieralski, *op. cit.*, s. 163; S. Vasary, *op. cit.*, s. 154; M. Costin, *op. cit.*, s. 123.

[3] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 6 XII [1615], BK rksp 325, s. 538–543.

[4] *Ibidem.*

tak jeszcze wiosną 1616 r. Jednak Wysoka Porta nie zatwierdziła Mohyły i o tron dla niego trzeba było walczyć. Tymczasem Polacy nie w pełni wykorzystali sukces pod Tătăreni. Korecki prowadził mało energiczny pościg za Tomżą aż do Buzau na Wołoszczyźnie[5]. Początkowo główny ciężar walki z interwencją polską spadł na niewielkie pograniczne garnizony tureckie i Tatarów, głównie białogrodzkich i dobrudzkich[6]. Tatarzy krymscy wraz z chanem, po wrześniowym najeździe na Rzeczpospolitą, powrócili bowiem na Krym. Walki toczyły się ze zmiennym szczęściem. Po kilku zwycięstwach Koreckiego nad słabymi siłami turecko-tatarskimi[7], w lutym 1616 r., Stefan Tomża rozpoczął kontrofensywę. Dzięki zwiększonym posiłkom turecko-tatarskim wyparł Polaków nad Dniestr. Tu działania Tomży zostały powstrzymane w pierwszych dniach marca, dzięki zwycięstwu Koreckiego pod Chocimiem. Nie zapobiegło to marcowemu najazdowi na Podole sił mołdawsko-tatarskich, dowodzonych przez Mirona Bernawskiego. Zdaniem Maurycego Horna podobne najazdy tatarsko-mołdawskie trwały do września[8]. Wiosną Korecki ponownie odrzucił Tomżę na południe. Odniósł kilka zwycięstw, z których największym była stoczona 12 czerwca bitwa pod Tehinią[9]. Jednak w lipcu wkroczyły do Mołdawii siły tureckie dowodzone przez Iskander paszę (nazywanego wówczas przez Polaków Skinder paszą). Tymczasem oddziały Koreckiego wykruszały się w walkach, a dopływ posiłków z Rzeczypospolitej był za mały w stosunku do potrzeb, co wynikało m.in. z niechętnej postawy hetmana Stanisława Żółkiewskiego i oficjalnego potępienia wyprawy przez sejm. Mołdawianie, w większości, nie chcieli uznać hospodarem Aleksandra Mohyły, oczekując na decyzję Wysokiej Porty. Nielicznych zwolenników Mohyły zraziły rabunki dokonywane przez żołnierzy polskich. Przy nowym hospodarze nie pozostał prawie nikt z jego poddanych. Pojawiły się problemy finansowe z utrzymaniem wojska[10]. Ostatecznie wyprawa zakończyła się klęską pod Drăgşani 2 sierpnia. Aleksander Mohyła oraz Samuel Korecki dostali się do niewoli[11]. Sułtan dokonał zmiany

[5] S. Vasary, *op. cit.*, s. 154.

[6] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 6 XII [1615], BK rkps 325, s. 538–543.

[7] S. Tarnowski do Z. Ossolińskiego, Stobnica 10 II 1616, Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 391–392.

[8] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 22. Autor myli się jednak co do daty najazdu Bernawskiego pisząc że nastąpił w lutym lub na początku marca. Faktycznie miał miejsce w połowie marca. O Mironie Bernawskim i jego przez długi czas nieżyczliwym stosunku do Rzeczpospolitej zob.: I. Czamańska, *op. cit.*, s. 13–14.

[9] Z. Spieralski, *op. cit.*, s. 164; F. Suwara, *op. cit.*, s. 7; S. Targowski do A. Czarnkowskiego, 21 VII 1616, BPANKr rkps 1051, s. 53–54.

[10] Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 70–71.

[11] M. Costin, *op. cit.*, s. 125; F. Suwara, *op. cit.*, s. 10; Z. Spieralski, *op. cit.*, s. 164; „Wejście do Wołoch Polaków z książęciem Koreckim A.D. 1616" AGAD, AR II, ks. 12, s. 674–675.

na tronie hospodarskim, zastępując Stefana Tomżę Radu Mihną[12]. Z nowym hospodarem Stanisław Żółkiewski zawarł 12 września 1616 r. układ pod Brahą[13], który zobowiązywał Radu Mihnę do złożenia przysięgi wierności przed posłem przysłanym przez króla. Hospodar powinien starać się o zachowanie pokoju pomiędzy Rzecząpospolitą a Imperium Osmańskim i Tatarami, ostrzegać o grożącym niebezpieczeństwie, hamować najazdy tatarskie, zapewnić bezpieczeństwo posłom oraz swobodę wyznania katolikom. Miał także wydać jeńców. W zamian obiecano szybki zwrot Chocimia[14]. Zamek ten, nie mający zdaniem Stanisława Żółkiewskiego większego znaczenia militarnego, rzeczywiście oddano Mołdawianom w roku następnym. Deklarowana przysięga wierności była jednak już tylko kamuflażem utraty przez Rzeczpospolitą faktycznych wpływów w Mołdawii. Wyprawa ta, wraz ze swym tłem, omówieniem stosunku do niej Zygmunta III, przedstawieniem roli hetmana Żółkiewskiego w przebiegu wypadków, czeka jeszcze na swą monografię[15].

Drugim, zdecydowanie ważniejszym, powodem narastania napięcia w stosunkach polsko-tureckich były wyprawy kozackie nękające posiadłości tureckie. Rok 1616 obfitował w sukcesy Zaporożców, którzy urządzili przynajmniej trzy większe najazdy. Dwukrotnie pokonali flotę turecką, złupili Kaffę i Trapezunt, pojawili się w pobliżu Konstantynopola. Udało się im także uniknąć zasadzki tureckiej, zastawionej na limanie Dniepru przez Ibrahim paszę[16]. Ten, nie mogąc doczekać się Zaporożców, ruszył z wojskiem w górę Dniepru i zdobył niemal pozbawioną obrony sicz, a wszelkie

---

Spieralski błędnie umiejscowił bitwę w pobliżu Sasowego Rogu, gdy tymczasem rozegrała się ok. 100 km dalej. Na temat lokalizacji zob. uwagi wydawcy kroniki Costina, Ilony Czamańskiej: M. Costin, *op. cit.*, s. 125, przyp. 185.

[12] F. Suwara (*op. cit.*, s. 10) uważał błędnie, że Radu Mihna był synem Michała Walecznego. Tymczasem był synem byłego hospodara wołoskiego Mihni.

[13] F. Suwara, *op. cit.*, s. 10.

[14] „Tractaty wołoskie", Braha 12 IX 1616, BPANKr rkps 1051, s. 82 n.

[15] Stosunek dworu królewskiego do wypadków w Mołdawii był ambiwalentny. Myśl o osadzeniu zaprzyjaźnionego hospodara nie była obca kierownikom polskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza wobec nieprzyjaznej postawy Stefana Tomży. Raczej jednak liczono, że drogą dyplomatyczną uda się skłonić Turków do zmiany na tronie hospodarskim, o co starali się w Stambule kolejni polscy posłowie. Zdecydowanie negatywne stanowisko wobec działań Koreckiego i Wiśniowieckiego zajmował Stanisław Żółkiewski, który przez przeciwników politycznych był oskarżany o „spraktykowanie" armii interweniującej w Mołdawii, działanie na szkodę Aleksandra Mohyły w Stambule, a nawet zamiar zamordowania Stefana Tomży.

[16] F. Suwara, *op. cit.*, s. 11; M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 22; M. Berindei, *op. cit.*, s. 281; M. Hruševskij, *op. cit.*, s. 354–357; *Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 260; S. Korecki do Sz. Kryskiego, Jassy 4 VI 1616, BK rkps 324, k. 188; Morsztyn do Sz. Kryskiego, Jassy 4 VI 1616, *ibidem*, k. 188v–189; ceduła w liście S. Żółkiewskiego do Zygmunta III, Żółkiew 23 VI 1616, BPANKr rkps 1051, s. 43–45; E. (Ő.) Schütz, *op. cit.*, s. 139

budynki kozackie zburzył, czym zdobył sobie olbrzymią sławę w stolicy osmańskiej[17]. Jednak nie zachwiało to potęgą kozacką. Latem 1617 r. na Morzu Czarnym miała miejsce potężna wyprawa Zaporożców złożona podobno z pięćdziesięciu czajek. 14 lipca w pobliżu Kaffy doszło do morskiej potyczki turecko-kozackiej, w której zginął pasza kaffijski. Wydaje się jednak, że Turcy walczyli tu z inną wyprawą, zorganizowaną przez Dońców, ale odpowiedzialność za nią zrzucili na Zaporożców i Rzeczpospolitą[18]. Hetman Żółkiewski w liście do Krzysztofa Radziwiłła pisał z przesadą, „iż *navigatią* niemal i *possesią* Czarnego Morza [Kozacy] jem [Turkom] odjęli"[19].

Wszystko to wywoływało ostre protesty tureckie. Na początku 1616 r. przebywał w Rzeczypospolitej czausz turecki. Żądał wycofania wojsk z Mołdawii, wydania lub stracenia sprzyjających Mohyle bojarów mołdawskich oraz zburzenia Białej Cerkwi, Korsunia i Czerkas jako siedzib kozackich[20]. Strona polska wyparła się związku z działaniami Samuela Koreckiego, przedstawiając je jako samowolne. Co do zburzenia wspomnianych zamków stanowczo odmówiono. Z odpowiedzią pojechał, wraz z czauszem, Grzegorz Kochański. Spodziewano się, że w związku z wojną turecko-perską i sukcesami Koreckiego w Mołdawii, sułtan wyśle czausza z nominacją hospodarską dla Aleksandra Mohyły[21]. Tymczasem stało się inaczej, a po wkroczeniu do Mołdawii Iskander paszy negocjacje polsko-tureckie przybrały dwutorowy charakter. Prowadził je przetrzymywany w Stambule Grzegorz Kochański, a osobno negocjowano ze stacjonującym w pobliżu granic Rzeczypospolitej Iskander paszą. Ostatecznie nie doszło do wojny, chociaż parła do niej część dygnitarzy osmańskich. Turcję absorbowały zmagania z Persją. Dlatego także w następnych latach Wysoka Porta, pomimo zaczepek kozackich, ograniczała się do protestów dyplomatycznych i manifestacji zbrojnych[22]. Zwłaszcza wobec koncentracji znacznych sił polskich na granicy południowo-wschodniej.

---

17 Mowa Żółkiewskiego na sejmie warszawskim 1618 r., *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 301–311; Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 79–80; E. (Ö.) Schütz, *op. cit.*,, s. 140.

18 H. Otwinowski do podkanclerzego koronnego H. Firleja, Konstantynopol 14 VIII 1617, BPANKr rkps 1051, k. 213–215.

19 S. Żółkiewski do K. Radziwiłła, Żółkiew 17 X 1616, AGAD AR, dz. V, 18984, s. 9; S. Żółkiewski do K. Radziwiłła, Żółkiew 18 XI 1616, AGAD AR, dz. V, 18984, s. 11–13. Podobnie S. Żółkiewski do Zygmunta III, Bar 20 II 1617, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 248–250.

20 S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 28 II 1616, BK rkps 324, k. 197v–198; „Propositia sejmowa Szczęsnego Kryskiego, kanclerza koronnego, imieniem Jego Królewskiej Mości, w Warszawie die 27 aprilis anno 1616 podana", Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 399–407.

21 S. Targowski do A. Czarnkowskiego, 21 VII 1616, BPANKr rkps 1051, s. 53–54.

22 Tylko tym tłumaczył utrzymywanie się pokoju z Turcją hetman Żółkiewski, zob.: S. Żółkiewski do Zygmunta III, Bar 20 II 1617, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 248–250.

W związku z kolejnymi najazdami kozackimi, ruchami wojsk tureckich i ze stanowczą odpowiedzią jaką otrzymał w Konstantynopolu Grzegorz Kochański, do Turcji wysłano Bartłomieja Obałkowskiego. Za jego pośrednictwem Zygmunt III m.in. skarżył się na napady tatarskie, którymi tłumaczył wyprawy kozackie. Wyjaśniał, że wojska polskie zamiast poskramiać Zaporożców musiały odpierać najazdy ordyńców, którzy pustosząc Rzeczpospolitą, przysparzali Kozaków. Ludzie, którzy utracili w wyniku łupieżczych wypraw tatarskich cały dobytek, szukali bowiem wśród Kozaków środków utrzymania i zemsty. Obałkowski dotarł do Stambułu 14 czerwca 1617 r., a oficjalną audiencję u sułtana otrzymał 11 lipca. W czasie negocjacji starał się ściśle powiązać problem najazdów kozackich z działaniami tatarskimi. Tłumaczył, że król wysłał wojska przeciw Kozakom, jednak poczynania ordy i ruchy wojsk Iskander paszy, absorbując uwagę wojska koronnego, uniemożliwiają wypełnienie zleconego zadania. Turcy ignorowali jednak polskie skargi na Tatarów, sugerując aby król samodzielnie dochodził na nich sprawiedliwości. Nalegali także na wypłacenie upominków. Argumentowali, że ich wstrzymanie było złamaniem umowy i stało się powodem najazdów tatarskich. Na marginesie warto zauważyć, że w ten właśnie sposób ordyńcy tłumaczyli się przed sułtanem ze swych najazdów. Wydaje się, że Wysoka Porta uzależniała dalszy przebieg stosunków z Rzecząpospolitą od rezultatów wyprawy Iskander paszy, przy czym miały to być chyba wyłącznie efekty dyplomatyczne, gdyż oficjalnie wielki wezyr stanowczo zakazał Iskander paszy rozpoczynania wojny, a zlecił jedynie prowadzić traktaty[23]. Sułtan wysłał do Zygmunta III kolejnego czausza z listem, w którym m.in. wypierał się jakichkolwiek związków z najazdami tatarskimi[24]. Obałkowski opuścił Konstantynopol 25 sierpnia[25]. Osobno próbował prowadzić negocjacje hetman Stanisław Żółkiewski, kontaktując się od początku roku bezpośrednio z Iskander paszą, lecz początkowo pertraktacje dwóch wodzów nie doprowadziły do niczego konstruktywnego, poza powiadomieniem się o przybyciu obu armii nad Dniestr.

Wszystko to nie sprzyjało poprawie stosunków polsko-tatarskich, które po wrześniowym najeździe z 1615 r. znalazły się w impasie. W trakcie interwencji w Mołdawii nie dochodziło do poważniejszych napadów ordy, poza wspomnianymi już drobnymi, pogranicznymi wyprawami tatarsko-mołdawskimi. Brak śladów, aby w tym czasie próbowano podjąć bezpośrednie negocjacje z chanem. Kolejne poselstwo tatarskie przybyło do

[23] H. Otwinowski do H. Firleja, Konstantynopol 14 VIII 1617, BPANKr rkps 1051, k. 213-215; A. Prochaska, *op. cit.*, s. 122.

[24] Ahmed I do Zygmunta III, b. m. i d., BPANKr rkps 1051, k. 243-244.

[25] H. Otwinowski do H. Firleja, Konstantynopol 27 IX 1617, BPANKr rkps 1051, k. 226-227.

Warszawy latem 1616 r, prawdopodobnie we wrześniu. Jego treść znamy jedynie dzięki ogólnikowej wzmiance nuncjusza i królewskiej odpowiedzi na list chana oraz z domysłów[26]. Z relacji nuncjusza nie wynika, kiedy wysłannicy tatarscy przybyli do Warszawy. Wzmianka z 23 września informuje, że posłowie nie zostali jeszcze odprawieni. Skoro wcześniej musieli przedstawić królowi treść misji, a następnie poczekać na odpowiedź, to znaczy, że najprawdopodobniej przybyli na początku września. Chan deklarował przez swych ludzi chęć utrzymania pokoju oraz wzywał króla do przysłania wielkiego poselstwa. Wydaje się prawdopodobne, że podjął próbę uregulowania stosunków z Rzecząpospolitą, w związku z planowanym udziałem w wojnie turecko-perskiej. Dżanibeg Girej II chciał mieć pewność, że pod jego nieobecność Krym nie będzie zagrożony przez Rzeczpospolitą, czego być może obawiał się po swoim ubiegłorocznym najeździe[27].

Odpowiedź Zygmunta III na list chański była pełna wyrzutów[28]. Król przypomniał, że poprzednicy chana szybko oznajmiali o wstąpieniu na tron i deklarowali przyjaźń. Królowie zaś przyjmowali to z wdzięcznością i „do służb swych onych [chanów] zaciągali i za te, podarki i upominki im dawali, gdy się też oni dobrze zachowali". Zygmunt III skarżył się na uwięzienie Floriana Zbrożka oraz na najazd dokonany przez chana „ukradkiem", bez wypowiedzenia wojny, po poselstwie z oznajmieniem przyjaźni (niewątpliwie chodziło o misję z przełomu 1614 i 1615 r.). Król wyraził gotowość puszczenia tego w niepamięć i wysłania wielkiego posła, któremu – jak informował – nakazał czynić przygotowania do drogi, „byle tylko mieszaniny wołoskie [mołdawskie] ustały". Zapowiadał też przysłanie upominków, które miały być wypłacane z łaski królewskiej, „według tego jako się nam zachowywać będziesz". Na koniec informował, że poseł tatarski był dobrze traktowany, chociaż niemal podczas jego obecności ordyńcy dokonali najazdu. Był to zapewne jeden ze wspomnianych wcześniej napadów tatarsko-mołdawskich na pogranicze podczas walk w Mołdawii. Widać, że pomimo rozczarowania dotychczasowym przebiegiem relacji z Dżanibeg Girejem II, Zygmunt III chciał dalej prowadzić negocjacje. W liście do chana nie ma kategorycznych sformułowań, uzależniających wypłatę upominków od zawarcia traktatu na podyktowanych przez Rzeczpospolitą warunkach. Możliwe, że w tym stadium stosunków, za wcześnie było na stawianie konkretnych zastrzeżeń, zwłaszcza ciężkich do przyjęcia dla drugiej strony. Chociaż

---

[26] Diotallevi do S. Borghese, Warszawa 23 i 30 IX 1616, BPANKr rkps 8398 (Teki Rzymskie 58), s. 158, 160; Zygmunt III do Dżanibeg Gireja II, Warszawa 24 IX 1616, BPANKr 1051, s. 107–108.

[27] O udziale chana w wojnie z Persją zob.: A. A. Novosielski, *op. cit.*, s. 87, 99–100.

[28] Zygmunt III do Dżanibeg Gireja II, Warszawa 24 IX 1616, BPANKr rkps 1051, s. 107–108.

uzależnienie wypłaty upominków od zachowania chana można rozumieć niejednoznacznie. Najbardziej prawdopodobne wydawałoby się, gdyby strona polska obiecała wypłaty w zamian za utrzymanie pokoju, lecz może także zamierzano, przeciągając rokowania, postawić później jasno sformułowany warunek zawarcia wcześniej korzystnego dla Rzeczypospolitej traktatu. Wydaje się, że król postanowił powtórzyć manewr, który doprowadził do podpisania układu z Tatarami w 1607 r. Chciał zapewne, nie zrywając negocjacji z chanem, wywrzeć na niego nacisk za pośrednictwem Turcji. Potwierdzeniem tej hipotezy mogą być liczne skargi poselstw polskich do Turcji na najazdy tatarskie oraz układ pod Buszą (1617) i traktat polsko-turecki z 1619 r., które niewątpliwie były owocem tej właśnie polityki.

Przy okazji nasuwa się pytanie o ówczesne zapatrywania strony polskiej na charakter stosunków z Krymem. Tatarzy byli coraz wyraźniej traktowani jako wasale tureccy, całkowicie zależni od Wysokiej Porty i odchodzono od prowadzenia z nimi odrębnych negocjacji. Wynikało to zapewne z pogłębiającej się zależności Krymu i wzrastającej świadomości tego faktu po stronie polskiej. Pozycja Dżanibeg Gireja II wobec sułtana była słaba. Nie mógł pozwolić sobie na względną samodzielność, jak Dewlet Girej I czy choćby Gazi Girej II. Stąd też próby pokojowego ułożenia stosunków z Tatarami, bez uregulowania relacji z Turcją, nie miały większego sensu. Postępowanie strony polskiej nie było nowością. Podobnie zachowywał się choćby Stefan Batory, zawierając wiążące także chana umowy z Turcją, a następnie wymuszając ich respektowanie przez Tatarów przy pomocy autorytetu władcy tureckiego. Zygmunt III działał dotychczas nieco odmiennie. Oczywiście pierwszorzędną wagę przywiązywał do stosunków z Turcją, a traktaty z Tatarami zawierano dopiero po podpisaniu układu z Wysoką Portą. Jednak negocjacje z chanem miały zwykle odrębny, niezależny charakter. Do wyjątków zaliczała się sytuacja z 1607 r., gdy traktat polsko-tatarski został wymuszony na ordyńcach przez Turcję. Wydaje się, że po latach bezproduktywnych negocjacji z Dżanibeg Girejem II dyplomacja polska postanowiła skorzystać ze wspomnianych doświadczeń i ułożyć stosunki polsko-tatarskie na warunkach uzgodnionych wcześniej z Turcją, zwłaszcza po najeździe tatarskim w 1615 r. Dobrze świadczy to o rozeznaniu w układzie sił, panującym pomiędzy Bachczesarajem a Stambułem. W rokowaniach z Turcją o wiele łatwiej było przeforsować polski punkt widzenia na sprawę zaległych upominków. Chan nie zamierzał się ich wyrzekać i trudno było liczyć, że w tej sprawie ustąpi dobrowolnie. Tymczasem dla polityków osmańskich sprawa ta nie miała większego znaczenia, w związku z czym liczono na jej pomyślne uregulowanie. Zwłaszcza, że zaległości można było skasować i potraktować je jako odszkodowanie za najazdy tatarskie w ostatnich latach. Świadectwem stosunku dygnitarzy osmańskich do problemu

upominków tatarskich była wypowiedź Iskander paszy, który sugerował Stanisławowi Żółkiewskiemu, aby Rzeczpospolita zrewidowała swój stosunek do tej sprawy i zamiast płacić chanowi, całą kwotę przekazywała sułtanowi, od którego zależni byli Tatarzy[29]. Postępowanie dyplomacji polskiej niosło za sobą pewne ryzyko. Otóż chan, nawet jeśli byłby zmuszony przestrzegać porozumienia zawartego na niekorzystnych dla siebie warunkach, czyniłby to jedynie z konieczności i nieszczerze. Dążyłby do zmiany sytuacji, co mogło wiązać go z partią wojenną w Stambule. Najbliższe lata pokazały, że wspomniane niebezpieczeństwo było bardzo realne[30].

Nic nie wiemy o dalszych losach inicjatywy z 1616 r. Nie wiemy czy list do chana został przekazany jego poselstwu, czy też Zygmunt III wysłał własnego gońca. Wobec uwięzienia przez chana poprzedniego gońca, Floriana Zbrożka, prawdopodobny wydaje się wariant pierwszy. Odpowiedź królewska nie mogła usatysfakcjonować chana. Choć zachowało się niewiele wzmianek, możemy być pewni, że nie doszło do zapowiadanego wysłania wielkiego poselstwa na Krym. Stało się to zapewne na skutek kolejnych najazdów tatarskich. W listopadzie 1616 r. orda krymska zaatakowała Podole, ale dotarła też na Wołyń[31]. Nie jest natomiast pewne czy Podole zostało najechane także w grudniu. Hospodar mołdawski Radu Mihna 21 grudnia poinformował Stanisława Żółkiewskiego, że Tatarzy pod dowództwem sandżakbeja tehińskiego Hadżi Gireja, który wrócił niedawno z Podola, szykują się do ponownego ataku[32]. Nie jest jasne czy informacja ta dotyczyła odrębnej wyprawy, czy też chodziło o Tatarów, którzy wrócili z najazdu listopadowego.

Nadzieje na pokojowe uregulowanie stosunków polsko-tatarskich przekreślił silny atak ordy, do którego doszło w styczniu 1617 r.[33], „kiedy tęższa nad zwyczaj zima ścięła lodem rzeki i bagna mostem usłała". Wojska tatarskie dowodzone przez kałgę Dewlet Gireja wkroczyły na Ukrainę 27 stycznia czarnym szlakiem. Spustoszone zostały województwa kijowskie, podolskie i wołyńskie. Tatarzy rozłożyli kosz w Sulżyńcu. Nie spotkali się niemal z żadnym oporem, gdyż wojsko kwarciane liczyło poniżej 700 żołnierzy. Kasztelan krakowski Janusz Ostrogski pisał, że nieprzyjaciel doszedł do

---

29 S. Żółkiewski do Zygmunta III, Kamionka 15 XI 1619, *Żerela*, s. 203–207.

30 Już w połowie XVI w. próby bezpośrednich interwencji polskich w Stambule, odbijały się negatywnie na stosunkach polsko-tatarskich, M. Plewczyński, *Udział jazdy*, s. 134.

31 M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 22.

32 Radu Mihna do S. Żółkiewskiego, Jassy 21 XII 1616, Extranea 94.

33 O przebiegu najazdu: uniwersał S. Żółkiewskiego, Żółkiew 4 II 1617, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 247–248; *Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 258; J. Ostrogski do Zygmunta III, b. m. i d., BPANKr. rkps 1051, k. 152v–153; J. Ostrogski do Zygmunta III, 26 II 1617, *ibidem*, k. 139.

Dubna i „tam dopiero szablę dobytą ujrzał". Opór próbowali też stawiać Zaporożcy, lecz zostali pobici. O bezkarności Tatarów pisał także Zbigniew Ossoliński: „wpadli na Wołyń i niszczenie, mordy i popalenia majętności poczynili, *impune* zawsze odchodząc, nie widząc dobytej broni"[34]. Paweł Piasecki dużą rolę w ówczesnych poczynaniach Tatarów przypisywał nieznanemu z imienia Białoskórskiemu. Tenże „pacholęciem od Tatarów w niewolę wzięty i u nich wychowany, a przy Deulej [Dewlet] Giereju gałdze domowych i wojennych spraw główniejszy uczestnik, około tego czasu wywierał srogą i zapamietałą przeciw ojczyźnie nienawiść, częste na spustoszenie ziemi rodzinnej aż na Wołyń i Podole z tymże gałgą puszczając zagony"[35]. Przyczyną najazdu było najprawdopodobniej niewypłacenie upominków ostatniemu poselstwu tatarskiemu. Sam kałga tłumaczył, że napad odbył się z rozkazu sułtana i był odwetem za poczynania kozackie. Obawiano się ponownego ataku. Jeszcze większy niepokój budziły informacje o planowanej wyprawie tureckiej, której rzekomym celem miała być budowa na pograniczu zamków zabezpieczających przed działaniami kozackimi. Przypuszczano, że faktycznym celem Turków może być wojna z Rzecząpospolitą i podbój Ukrainy. Już 12 stycznia hetman Żółkiewski przestrzegał Krzysztofa Radziwiłła przed niebezpieczeństwem tureckim, wyrażając opinię, że tylko wojna z Persją powstrzymywała Turków przed atakiem[36]. W wydanym 10 lutego uniwersale król powiadamiał szlachtę o zagrożeniu, informując równocześnie o skierowaniu na Ukrainę wojsk królewicza Władysława, szykowanych na wyprawę moskiewską. Wzywał szlachtę, aby była gotowa stawić opór najeźdźcom. Trzy dni później ponaglał żołnierzy, zaciągniętych na ekspedycję moskiewską królewicza Władysława, do stawienia się na popis, którego termin wyznaczył na 30 kwietnia w Kijowie. Także hetman Żółkiewski wzywał szlachtę do wsparcia wojsk kwarcianych[37], a sam z niewielkimi siłami ruszył na Ukrainę. W celu wzmocnienia obrony granicy południowo-wschodniej, zgodnie z zapowiedzią monarchy, wydzielono z wojsk królewicza Władysława część oddziałów[38]. Opóźnił się też wymarsz całej wyprawy. Królewicz opuścił Warszawę w kwietniu, ale jego oddziały, częściowo osłabione, ruszyły w kierunku Moskwy dopiero w końcu

[34] Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 78.

[35] *Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 258.

[36] S. Żółkiewski do K. Radziwiłła, Żółkiew 12 I 1617, AGAD AR, dz. V 18984, s. 6–7.

[37] Uniwersał Zygmunta III do szlachty woj. kijowskiego, 10 II 1617, CDIAUvmK, f. 11, 7, k. 96v–97v; uniwersał S. Żółkiewskiego „do rotmistrzów, poruczników i żołnierzy zaciągnionych na ekspedycję królewicza", Warszawa 13 II 1617, *ibidem*, k. 97v–98v; uniwersały S. Żółkiewskiego, Kamionka 25 II 1617, *ibidem*, k. 98v–99; Żółkiew 24 II 1617, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 251.

[38] 2 roty husarskie, 5 kozackich, 400 piechurów, zob.: J. Wimmer, *op. cit.*, s. 31.

lipca. Ekspedycja, pomimo przejściowych sukcesów, nie doprowadziła do zdobycia Moskwy, ale przyczyniła się do zawarcia z nią korzystnego dla Rzeczypospolitej rozejmu w Dywilinie (11 grudnia 1618). Na mocy tego rozejmu Smoleńsk i Siewierszczyznę odebrano Moskwie[39].

Na początku czerwca nastąpił najazd Tatarów białogrodzkich Kantymira. Główne siły krymskie znajdowały się wówczas w Persji. Tym razem ordyńcy przez Mołdawię spadli na województwo ruskie[40]. Napad trwał prawdopodobnie do początków drugiej połowy miesiąca. Starosta kamieniecki Walenty Kalinowski jeszcze 18 czerwca pisał o nim, że wciąż trwa[41]. Obawiano się ponownego wtargnięcia Tatarów. Żółkiewski starał się nakłonić Zaporożców do zablokowania czarnego szlaku[42]. Kolejny atak ordy miał miejsce w połowie sierpnia i dotknął przede wszystkim Pokucia[43].

Głównym zagrożeniem była armia Iskander paszy. Kolejne uniwersały przestrzegały przed niebezpieczeństwem i wzywały szlachtę do obrony granic[44]. Szczupłe siły Żółkiewskiego zostały wzmocnione licznie przybywającymi pocztami magnackimi. Nie obyło się przy tym bez problemów, gdyż duże oddziały podczaszego koronnego Adama Hieronima Sieniawskiego oraz książąt Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich początkowo trzymały się na uboczu, ze względu na animozje tych magnatów z hetmanem Żółkiewskim. Dopiero w obliczu przeważających sił nieprzyjaciela doszło do ugody i magnaci udali się pod rozkazy hetmana. We wrześniu wódz polski dysponował armią liczącą kilkanaście tysięcy żołnierzy[45]. Od 7 września w obozie nad Dniestrem oczekiwał na wojska Iskander paszy, podejrzewanego, iż w sprzyjających okolicznościach mógłby zaatakować Rzeczpospolitą.

Tymczasem wódz turecki zbliżał się powoli, oczekując na koncentrację wszystkich sił, a także bacznie obserwując wojska polskie. Jego armia składała się z oddziałów tureckich, mołdawskich, wołoskich i siedmiogrodzkich, Tatarów białogrodzkich Kantymira i krymskich pod dowództwem Alisz murzy. Liczebność tych wojsk jest trudna do ustalenia. Źródła polskie, mówiące o dziesiątkach tysięcy, są na pewno przesadzone. Niewątpliwie armia przeciwnika była liczniejsza od polskiej. Składało się na nią przynaj-

---

[39] H. Wisner, *Zygmunt III*, Wrocław 1991, s. 141–142.

[40] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 24.

[41] W. Kalinowski do Zygmunta III, b. m. 18 VI 1617, BPANKr rkps 1051, k. 187.

[42] S. Żółkiewski do królewicza Władysława, Bar 22 VI 1617, *ibidem*, k. 191v–192.

[43] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 24.

[44] Niektóre z nich wymienia M. Horn, *ibidem*, s. 24.

[45] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 31; A. Prochaska, *op. cit.*, s. 125. Wykaz niektórych pocztów magnackich pod Buszą zawiera mowa S. Żółkiewskiego na sejmie warszawskim 1618 r., *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 301–311. Według Z. Ossolińskiego (*op. cit.*, s. 81) same wojska Sieniawskiego i Zbaraskich miały liczyć ok. 7 tys. ludzi.

mniej kilka tysięcy Turków z kilku europejskich prowincji przygranicznych, około 10 tys. Tatarów (pamiętajmy, że na wyprawę udała się z Kantymirem cała orda białogrodzka plus siły krymskie), a także trudne do ustalenia siły mołdawsko-wołosko-siedmiogrodzkie. Lojalność tych ostatnich mogła budzić pewne wątpliwości, co osłabiało wartość bojową armii tureckiej.

Wojska Wysokiej Porty przybyły nad Dniestr 12 września. Po drodze zniszczyły położony po polskiej stronie granicy Raszków, co Iskander pasza tłumaczył później niesubordynacją swych podkomendnych. Od początku wódz turecki deklarował gotowość do negocjacji. Również Żółkiewski był ich zwolennikiem. Widać, że wzorował się na hetmanie Janie Zamoyskim i zawartym przez niego porozumieniu pod Cecorą (1595), które obaj wodzowie uznawali w oficjalnych deklaracjach za rozsądne[46]. Do obozu tureckiego udał się 15 września na rozmowy starosta trembowelski Piotr Ożga[47]. Tego dnia doszło do pewnego protokolarnego zgrzytu. Poseł witając się z wysłanymi na jego spotkanie Turkami i Tatarami nie powitał Kantymira, który podobno znajdował się nieco na uboczu i nie został przez Polaka zauważony. Kantymir obraził się, jednak incydent został zatuszowany przez Turków, którzy tłumaczyli wodzowi tatarskiemu, że Ożga nie chciał go znieważyć. Negocjacje rozpoczęły się następnego dnia. Turcy skarżyli się na Kozaków, domagali się ich ukarania i powstrzymania najazdów. Żądali zniszczenia Berszady, Kaniowa, Korsunia, Czerkas, Białej Cerkwi jako siedzib Kozaków. W odpowiedzi Ożga starał się wykazać, że działalność Kozaków trwała od najdawniejszych czasów, nigdy jednak nie wpływała negatywnie na przyjazne stosunki polsko-tureckie. Domagał się także pohamowania najazdów tatarskich. Problem stanowiła kwestia zaległych upominków. W 1617 r. ich wartość wynosiła 105 tys. czerwonych złotych (połowa w gotówce). Nic dziwnego, że Tatarzy nie chcieli z nich rezygnować. Natomiast Rzeczpospolita nie zamierzała ich płacić. Po pierwsze nie było na to środków, a po drugie traktowano je jako rekompensatę za zniszczenia spowodowane przez ostatnie ataki ordy. Bezpośrednie rozmowy starosty trembowelskiego z reprezentującym chana i „mającym moc stanowienia" Alisz murzą odbyły się 19 września. Tatar stanowczo domagał się wypłacenia zaległości. Protestował przeciw zamieszczaniu sprawy upominków w traktacie polsko-tureckim. Podkreślał, że jeśli zaległe upominki zostaną przekreślone, „to będzie daremne stanowienie pokoju". Usiłował wykorzystać do swych celów historię, fałszywie interpretując układ cecorski, w którym – według niego – Rzeczpospolita zgodziła się zapłacić zaległe upominki. Ożga, zgodnie z za-

---

[46] S. Żółkiewski do Iskander paszy, obóz nad Dniestrem 8 IX 1617, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 267–269.

[47] O przebiegu negocjacji zob.: J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. VI, s. 5–33.

leceniami hetmana Żółkiewskiego, pozostał nieugięty w sprawie upominków, wobec czego rozmowy polsko-tatarskie zakończyły się fiaskiem. Turcy uspokajali, że stanowisko ordyńców nie ma znaczenia, gdyż Tatarzy i tak będą musieli wyrzec się zaległych upominków na rozkaz Wysokiej Porty. Lecz tureckie zapewnienia nie były w pełni szczere. Najwyraźniej Iskander pasza nie chciał drażnić Tatarów i dlatego zamierzał w tej materii poprzestać na deklaracjach ustnych. Długo nie zgadzał się wpisać tego punktu do traktatu[48]. Ożga musiał w tej sprawie interweniować kilkakrotnie.

Tymczasem jeszcze w trakcie negocjacji, 17 września, z obozu tureckiego niepostrzeżenie wymknął się Kantymir z ordą i zaatakował pozbawiony obrony kraj. Szybkim marszem w ciągu czterech dni dotarł za Halicz i rozpuścił zagony. Złupił Podole, część ziemi halickiej i lwowskiej[49]. Żółkiewski nie wysłał za nim pościgu z dwóch powodów. Po pierwsze wróg działał z olbrzymią szybkością, „trudno było i gonić prędkiego nieprzyjaciela, który za cztery dni 70 mil odbieżał, aż ku Żydaczowu". Po drugie hetman bał się rozdzielać siły w obliczu wojsk Iskander paszy przed zawarciem układu. Podejrzewał, iż wyprawa Kantymira była podstępem, mającym doprowadzić do podziału wojsk polskich, by ułatwić Iskander paszy odniesienie sukcesu, gdyby doszło do bitwy. Nawet wyjątkowo niechętny Żółkiewskiemu Zbigniew Ossoliński podzielał ten pogląd. Iskander pasza „posłał wymawiając się, że Kantimurza mu rebelizował i słuchać go nie chciał, o czym jeszcze przed wtargnieniem dał znać hetmanowi, aby w rzeczy taką szczerością jego hetman uwiedziony, tym bezpieczniej porwał się na Tatary, a jemu żeby ustąpił placu do rozwadzania i wykonywania zamysłów swoich"[50]. Za spustoszenia, które dotknęły kraju, jak i za sam traktat z Iskander paszą, na hetmana spadła fala krytyki[51].

Twarde stanowisko Rzeczypospolitej w trakcie pertraktacji pod Buszą przyniosło pewne rezultaty. Porozumienie zostało zawarte 23 września[52]. Rzeczpospolita powinna powstrzymać najazdy kozackie, a Turcja tatarskie. Krym miał otrzymywać „zwyczajne" upominki „na przyszłe lata", co w tureckiej wersji traktatu wzbogacono o zapis, iż nie powstaną w przyszłości żadne zaległości. Za pośrednictwem tureckim powinny zostać odnowione polsko-tatarskie stosunki dyplomatyczne. W celu zawarcia układu polsko-

---

[48] „Tego nie chciał żadnym sposobem napisać, ale szukał wymyślnych słów i subtelnych, jakoby to *implicite* wyrazić", *ibidem*, s. 29–30.

[49] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 25.

[50] Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 90.

[51] A. Prochaska, *op. cit.*, s. 163–164.

[52] Traktat ten został wydany w: *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, s. 343–347; *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 280–281; J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. VI, s. 33–37; Hurmuzaki suppl. 2, vol. 2, s. 429–431 (z datą 22 X 1617); Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 86–90.

-tatarskiego do Rzeczpospolitej postanowiono wysłać czausza tureckiego z posłem tatarskim, który następnie miał odebrać upominki. Wyraźnie odwoływano się tu do wzorców z okresu panowania Stefana Batorego, gdy na żądanie polskie poselstwo tatarskie przybyło wraz z czauszem Solimanem[53]. Tak precyzyjny zapis odnośnie trybu zawarcia porozumienia z Tatarami pojawił się tylko w polskiej wersji traktatu. Zapowiadano, że od tej pory Polacy i Tatarzy będą żyć w zgodzie, a Rzeczpospolita nie będzie ingerować w sprawy mołdawskie, wołoskie i siedmiogrodzkie. Hospodar mołdawski miał starać się o utrzymywanie dobrych stosunków polsko-tureckich, a Rzeczpospolita nie powinna udzielać wsparcia Radu Serbanowi, pretendentowi do tronu wołoskiego. Układ pod Buszą był wstępem do zawarcia nowego traktatu polsko-tureckiego. Miał to być również krok do zawarcia porozumienia z Chanatem Krymskim, przy czym coraz wyraźniej było widać, że dyplomacja polska chciała ustalić jego warunki z Wysoką Portą za plecami Tatarów. Jak pokazała najbliższa przyszłość, szybko doszło do kontrowersji w sprawie zaległych upominków, gdyż Polacy i ordyńcy odmiennie interpretowali poszczególne paragrafy układu. W traktacie ani w wersji polskiej, ani w osmańskiej nie pojawił się zapis stwierdzający dosłownie, że chan rezygnuje z zaległych upominków. Zostało to jedynie ustnie zaakceptowane przez Turków. Dla strony polskiej sformułowanie „na przyszłe lata" oznaczało przekreślenie zaległości. Tym bardziej, że Rzeczpospolita od lat zajmowała stanowisko, iż upominki należą się „z łaski i szczodrobliwości Jego Królewskiej Mości". Często dodawano też, że należą się za „służbę" chana na rzecz króla, czyli za pomoc militarną bądź gotowość do jej udzielenia. Podkreślono, że wypłata rozpoczyna się od chwili zawarcia traktatu polsko-tatarskiego, co wyraźnie widać z przebiegu negocjacji z Dżanibeg Girejem II i jego poprzednikami. Zostało to również zaznaczone w zapisie układu pod Buszą, według którego upominki odbierze poseł tatarski przybyły w celu zawarcia traktatu z królem. Tymczasem dotychczas nie zawarto porozumienia z chanem, w związku z czym nie ma podstaw, aby władca tatarski żądał wypłaty zaległych upominków, gdyż nie powstały żadne zaległości. Tym bardziej, że – jak udowadniali Polacy – za najazdy tatarskie należało się odszkodowanie, którego wartość przewyższała wysokość upominków za poprzednie lata. Tatarzy zapis traktatu, mówiący o wypłacie upominków „na przyszłe lata", traktowali jedynie jako silniejsze, wzmocnione powagą Wysokiej Porty, potwierdzenie ich regularnej wypłaty w przyszłości. Skoro zaś układ nie zawierał dosłownego wyrzeczenia się przez ordyńców zaległości, to chan nie widział powodu do rezygnowania z bardzo znaczącej dlań kwoty 105 tys. czerwonych złotych. Tatarzy uważali, że zwy-

[53] K. Dopierała, *op. cit.*, s. 84–85.

czajowo powinni otrzymywać upominki corocznie, niezależnie od tego czy traktat został zawarty, czy też nie. Na Krymie przeważał pogląd, iż są one rodzajem daniny, którą Rzeczpospolita musi wypłacać. Dla Bachczesaraju nie istniał problem odszkodowania za zniszczenia wyrządzone przez najazdy tatarskie. Traktowano je bowiem jako odwet za identyczną działalność Zaporożców. Niewątpliwie w tej ostatniej materii Tatarzy mogli liczyć na zrozumienie Wysokiej Porty, coraz bardziej poirytowanej aktywnością Kozaków.

Układ zawarty przez Żółkiewskiego z Iskander paszą był – jak już wspomniano – ostro krytykowany przez wielu współczesnych[54]. Zarzucano hetmanowi, że nie zaryzykował stoczenia bitwy, która – jak chcieli krytycy poczynań hetmańskich – nie niosła poważniejszego ryzyka. Zwracano uwagę na zniszczenia, jakich dopuścili się Turcy (spalenie Raszkowa), a następnie Tatarzy Kantymira. Krytykowano wyrzeczenie się wpływów w Mołdawii, zwrot Chocimia, ścięcie sprzeciwiającego się wydaniu twierdzy jej komendanta, Mikołaja Iwonii. Wydaje się jednak, że postępowanie Żółkiewskiego było słuszne. Trudno zarzucać hetmanowi, że nie zaryzykował starcia z armią turecką, czym mógł sprowokować wojnę z potężnym sąsiadem, w chwili gdy nie były jeszcze zakończone zmagania z Moskwą. Możliwe, że wybuch wojny polsko-tureckiej uniemożliwiłby, a przynajmniej bardzo utrudnił, zawarcie rozejmu polsko-moskiewskiego w najbliższej przyszłości. Deklaracje w sprawie niemieszania się w politykę księstw naddunajskich miały mniejsze znaczenie. Przecież Turcy już dawniej przestali przestrzegać zobowiązań wobec potomków Jeremiego Mohyły. Zaś posiadanie zamku chocimskiego miało jedynie prestiżowe znaczenie. Siła jego fortyfikacji była skromna. Jak pokazywały doświadczenia, w razie konieczności opanowanie go nie przysparzało stronie polskiej większych problemów[55]. Zresztą sam układ musiał być jeszcze potwierdzony oficjalnym traktatem między monarchami, co dawało możliwość wprowadzenia zmian do jego treści. Wydaje się, że większość ataków na Żółkiewskiego wypływała z powodu osobistej niechęci, bądź też wiązała się z próbami pośredniego ataku na politykę królewską, jako że hetman był ściśle powiązany z dworem.

Po zawarciu układu i odejściu znad Dniestru Iskander paszy, Żółkiewski wraz z wojskiem ruszył na Ukrainę, na komisję kozacką. Chcąc wypełnić postanowienia układu pod Buszą trzeba było narzucić dyscyplinę Kozakom. Postanowienia zawartej z nimi 28 października ugody olszanickiej zakładały m.in.: powstrzymanie się Kozaków od najeżdżania na posiadłości tureckie. W zamian za to Zaporożcy otrzymywali niewielki żołd. Rejestr ich

[54] Zob. m.in.: *Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 266–267; S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 208.
[55] Bez większych trudności opanowano go w latach: 1595, 1615, 1620.

został określony na tysiąc ludzi, ale Kozacy zapowiedzieli starania o jego powiększenie[56].

Problematyką południowo-wschodnią zajmował się sejm 1618 r. Wobec powagi sytuacji zdobył się na uchwalenie środków na ewentualną wypłatę upominków tatarskich, przeznaczając na ten cel pogłówne żydowskie, cła z Fordonu, myto od pieniędzy wywożonych za granice przez Ormian, czwarty grosz[57]. Wypada zauważyć jakich sformułowań użyto w tej konstytucji. Nie padał w niej termin upominki tatarskie, a nawet w ogóle nie było mowy o Tatarach. Nie ma jednak wątpliwości, że właśnie o upominki chodziło. W najbliższym czasie kilkakrotnie bowiem powoływano się na konstytucję sejmu 1618 r. w sprawie upominków, a żadna inna w tej kwestii nie została uchwalona. Konstytucja ta miała obowiązywać przez rok. Tak więc przeznaczenie wymienionych funduszy na ten cel potraktowane było jako rozwiązanie nadzwyczajne. Konstytucję z 1618 r. powtórzył sejm w roku 1623[58]. Chcąc uczynić zadość dobrym stosunkom z Turcją, uchwalono także w 1618 r. konstytucję, grożącą karami sprawcom najazdów na Mołdawię i Wołoszczyznę[59].

Przy okazji zasygnalizujmy tylko, że zainteresowanie szlachty problemem tatarskim to zagadnienie złożone. Król często poruszał sprawy tatarskie w legacjach na sejmiki, zwykle łącząc je z problem stosunków z Imperium Osmańskim[60]. Szlachta dość dużo na ten temat mówiła na sejmach i sejmikach, jednak nie zdobywała się na uchwalenie konkretnych środków na obronę granic przed Tatarami. Barierą była niechęć do ponoszenia ciężarów związanych z powstrzymywaniem najazdów i płaceniem upominków. Dopóki można było zrzucić to na innych, powyższe kwestie poruszano chętnie. Kiedy wymagało to poniesienia ofiar, budził się sprzeciw większości szlachty, zwłaszcza z województw położonych daleko od granic południowo-wschodnich. Analizując instrukcje sejmowe możemy stwierdzić, że problematyka tatarska była w nich dość często obecna. Zwykle postulowano, by upominki Tatarom były jednak płacone, najlepiej, by z własnej kieszeni robił to król, „bez obciążenia Rzeczypospolitej"[61]. Konkretne konstytucje

---

[56] A. Prochaska, *op. cit.*, s. 162–163; W.A. Serczyk, *op. cit.*, s. 166–167; M. Hruševskij, *op. cit.*, s. 364–366.

[57] Konstytucja „Postanowienie żołdu stipendiariis Rzeczypospolitej", *Volumina Legum*, t. III, s. 157.

[58] *Ibidem*, s. 216.

[59] *Ibidem*, s. 157.

[60] Zob. np.: ASWPK t. 1, cz. 1, s. 212–217, 244–251, 269–275, 398–406, 445–454, 475–482, t. 1, cz. 2, s. 15–17, 57–63, 97–101, 131–140, 156–159.

[61] Np.: instrukcje krakowskie z lat 1597, 1598, 1600, 1605: ASWK, t.1, s. 209–218, 225–231, 232–237, 252–259; instrukcja kijowska z 1605 r.: BC rkps 320, s. 245–247; instrukcja bełska z 1605 r.: A. Sokołowski, *op. cit.*, s. 201–212.

należały do rzadkości. Zwykle też traktowano je jako tymczasowe, a pamiętać należy, że były podejmowane w momencie szczególnie dużego nasilenia najazdów tatarskich. Jednak nawet takie zagrożenie, jakie powstało po klęsce cecorskiej, nie na wszystkich podziałało mobilizująco, o czym jeszcze będzie mowa. Zresztą zagadnienie zainteresowania szlachty problematyką tatarską to temat na osobną pracę[62].

Tymczasem układ pod Buszą nie rozwiązał wszystkich kwestii na południowym wschodzie. Zaporożcy nadal nękali najazdami sąsiadów muzułmańskich. W 1618 r. przynajmniej trzykrotnie wypływali na Morze Czarne[63]. W maju spalili Karacharman i Mangalię. Wysoka Porta zadecydowała, że w odwecie należy wysłać do Polski wojska tatarskie. Część dygnitarzy tureckich (m.in. Iskander pasza) parła do wojny, licząc na osłabienie Rzeczypospolitej, zaangażowanej w wojnę z Moskwą[64]. Zresztą Polacy posądzali swych wschodnich sąsiadów o intrygowanie w Stambule i na Krymie. Przypuszczano, że Turcy mogą czuć się zaniepokojeni wyprawą królewicza Władysława na Moskwę i będą chcieli nie dopuścić do jej pomyślnego końca. Oczywiście zdawano też sobie sprawę z wagi problemu kozackiego.

W czerwcu 1618 r. powrócił z Turcji, wyprawiony kilka miesięcy wcześniej, goniec Stanisław Cudowski (Czudowski), z którym przyjechał kolejny czausz ze skargami na Kozaków i zapowiedzią wysłania przeciw nim wojsk tureckich. W lipcu wysłano do Stambułu Mikołaja Koryckiego. Do stolicy osmańskiej dotarł on 12 sierpnia, już następnego dnia został przyjęty przez wielkiego wezyra, a 19 sierpnia otrzymał audiencję u sułtana[65]. Początkowo Turcy przyjęli go wrogo, gdyż jego przyjazd zbiegł się z przyjściem do Stambułu wieści o kolejnych ekscesach kozackich. Dlatego, wbrew zwyczajowi, dobytek posła został poddany ocleniu. Oficjalna odpowiedź turecka była jednak pokojowa. Wysoka Porta zapowiedziała przestrzeganie przymierza. Największe zagrożenie dla jego trwałości widziała w działalności Kozaków, których król powinien pohamować. Dostrzegała też konieczność powstrzymania najazdów tatarskich, co zdaniem wezyra mogła uczynić sama Rzeczpospolita, wypłacając upominki. Na koniec uspokajano, że Iskander pasza nie ma wrogich zamiarów, a został wysłany z wojskiem w pobliże granic Rzeczypospolitej jedynie w celu budowy zamku na przeprawie Jugan. Nie zaatakuje Polski, jeśli sam nie zostanie napadnięty[66]. Misja

---

[62] Autor przygotowuje odrębną pracę na ten temat.

[63] S. Żółkiewski do Zygmunta III, z obozu 15 X 1618, BK rkps 330, s. 67–70. Relacja S. Żółkiewskiego na sejmie 1619 r., *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 338–348.

[64] „Wieści z Konstantynopola", 23 VI 1618, AGAD AZ 3037, k. 107–108v.

[65] H. Otwinowski do NN, Konstantynopol 26 VI 1618, BC rkps 361, s. 213–215.

[66] Kajmakan Mehmed pasza do Zygmunta III, przez Mikołaja Koryckiego, [koniec sierpnia, początek września 1618], BO rkps 3555, k. 211v–212v.

Koryckiego zakończyła się zgrzytem. Rozżalony złym potraktowaniem na początku wizyty poseł, wracając wysłał z Chocimia list do wezyra Mehmed paszy, w którym obciążał sułtana odpowiedzialnością za ostatnie najazdy tatarskie. Zupełnie niedyplomatycznie wyrażał się też o islamie, a Mahometa nazwał czarnoksiężnikiem[67]. Z powodu tego listu w następnym roku pewne trudności miał kolejny poseł polski, starosta trembowelski Piotr Ożga. Niektórzy dygnitarze tureccy domagali się „czynienia sprawiedliwości" z Mikołaja Koryckiego. Dopiero tłumaczenia Ożgi, iż problemy w drodze powrotnej doprowadziły Koryckiego do obłędu, przyczyniły się do uciszenia całej tej sprawy.

Natomiast brak śladów, by próbowano w tym czasie nawiązać porozumienie z Tatarami. Zdawano sobie jednak sprawę, że istnieje potrzeba ugodzenia się także z nimi, ale traktowano to jako zagadnienie wtórne wobec układu z Wysoką Portą, w którym chciano też uregulować kwestie tatarskie. Uważano, że powinno to nastąpić stosunkowo szybko, gdyż przeciąganie sprawy mogło spowodować dalsze najazdy. Należało wykorzystać fakt, iż główne siły tatarskie były zaangażowane w wojnę z Persją. Po ich powrocie stanowisko władz krymskich mogło być jeszcze twardsze[68]. Chan przebywał w latach 1617–1619 na froncie perskim, gdzie zdaniem V.D. Smirnova odznaczył się w walkach, jednak zazdrośni dowódcy tureccy starali się swymi intrygami przerzucić na niego odpowiedzialność za niepowodzenia tureckie[69].

Udział głównych wojsk tatarskich w walkach z Persją nie oznaczał wcale bezpieczeństwa granic Rzeczypospolitej. Na Krymie pozostały znaczne siły pod dowództwem kałgi Dewlet Gireja, a osobne działania prowadził stojący na czele ordy białogrodzkiej Kantymir murza. W marcu i kwietniu 1618 r. małe czambuły tatarskie często szarpały pogranicze Ukrainy[70]. Wobec tego starosta winnicki Aleksander Bałaban, dowodzący kwarcianymi w zastępstwie hetmana Żółkiewskiego, wysłał w stepy oddział pod dowództwem Jana Odrzywolskiego. Wyprawa zakończyła się stoczoną 4 kwietnia zwycięską potyczką nad Morzem Czarnym koło Białogrodu[71]. Nie powstrzymało to Tatarów białogrodzkich, którzy w połowie maja pod dowództwem Kantymira splądrowali część województwa ruskiego. Najbardziej ucierpiało Pokucie. Kosz znajdował się pod Haliczem, a zagony tatarskie docierały do

---

[67] M. Korycki do Mehmed paszy, Chocim 13 X 1618, BK rkps 326, s. 400–401, BN 855, k. 267v–268.

[68] H. Otwinowski do NN, Konstantynopol 4 XI 1618, Extranea 106.

[69] V.D. Smirnov, *op. cit.*, s. 479–480.

[70] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 25.

[71] *Ibidem*, s. 25; S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 29 IV 1618, *Żerela*, s. 185–188.

Brzeżan, Rohatyna i Stryja. Kilka czambułów udało się pobić Żółkiewskiemu, lecz nie zmienia to faktu, że wyprawa zakończyła się sukcesem tatarskim, „przecie za nasze nie stoi"[72]. Na przełomie maja i czerwca granice były niepokojone przez bandy mołdawsko-węgierskie[73]. Czambuły tatarskie pojawiły się nad Dniestrem 12 czerwca[74]. Ich liczebność szacowano przesadnie na 25 tys. ludzi. Formalnie na ich czele stali: syn Alisz murzy i dwóch synów Kantymira: Mazer Kantyr i Sołtan Ahmed. Faktycznym wodzem wyprawy był Osman, „Tatarzyn z Kilii". 13 czerwca ordyńcy przeszli Dniestr, rozłożyli kosz pod Jezupolem, a następnie rozpuścili czambuły w stronę Sambora i Lwowa, spalili m.in. Żydaczów. Szybko zorientowali się, że w pobliżu przebywały wojska kwarciane. Pod Rohatynem rozłożył bowiem swe oddziały hetman Żółkiewski[75]. Tatarzy doznali kilku drobnych porażek. Nie udało się im sforsować Dniestru pod Haliczem, gdzie przeprawę zablokował starosta halicki Jerzy Szczucki, stojąc na czele swej roty i okolicznej szlachty. Zwycięską potyczkę z ordą stoczyła też rota Wrzeszcza. Natomiast niepomyślnie zakończyło się starcie pod Rohatynem. Zginęło w nim ośmiu Tatarów, a trzech wzięto do niewoli[76], jednak husarze stracili aż czterdziestu jeden ludzi. Obecność wojsk polskich zadecydowała o szybkim odwrocie ordyńców, za którymi w pogoń wysłany został Stefan Chmielecki (16 czerwca). Pościg nie był zbyt udany. Gdy doszło do walki, spadł wielki deszcz, od którego „rusznice pozamakały", co ułatwiło Tatarom ucieczkę. Odbito kilkuset jeńców i wzięto do niewoli dwóch Tatarów, ale przeciwnik umknął. Tego samego dnia, 16 czerwca, Stanisław Żółkiewski

[72] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 26; A. Prochaska, *op. cit.*, s. 167; J. Zadzik do J. S. Sapiehy, Warszawa 26 V [1618], CDIAUvmK f. 48, 782 (błędna datacja archiwistów na 1615 r.); list W. Gembickiego na sejmik radziejowski, Skierniewice 27 V 1618, Extranea 94; S. Żółkiewski do L. Sapiehy, Żółkiew 21 V 1618, BJ 3596, t. 5, k. 37.

[73] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 26.

[74] Przebieg najazdu na podstawie: *Diariusz expeditiey*.

[75] Liczebność wojsk polskich nie jest pewna. *Diariusz expeditiey* podaje w jednym miejscu, że Żółkiewski miał 3,8 tys. koni, a w innym, iż pod jego rozkazami znajdowały się zaledwie dwie chorągwie husarskie i sześć kozackich. Być może jednak nie jest to sprzeczność. Możliwe, że było zaledwie osiem chorągwi kwarcianych, a resztę wojska stanowiły prywatne oddziały magnatów, które wsparły hetmana.

[76] Jeńcy tatarscy, wzięci w tej potyczce, a także na innych miejscach podawali aż trzy powody zorganizowania najazdu. Pierwszy to gniew Tatarów, do których dotarły plotki o przygotowywanej przez Żółkiewskiego wyprawie wojennej przeciw nim. Drugi to swoisty chęć urządzenia swoistego testu dla młodych dowódców tatarskich: „aby młodzi panowie szczęścia popróbowali". Trzeci wreszcie powód to rozkaz chana, który podobno wydał nakazał jednoczesne przygotowania do wojny przeciw Persji i Rzeczpospolitej, zob.: *Diariusz expeditiey*. Ten ostatni powód nie wydaje się jednak prawdopodobny. Być może organizatorzy wyprawy wmawiali jej szeregowym uczestnikom, iż działają na rozkaz chana.

opuścił Rohatyn i wrócił do Żółkwi[77]. Negatywną ocenę jego poczynań podczas tego najazdu wystawił w swym pamiętniku Zbigniew Ossoliński[78], co przynajmniej częściowo można złagodzić, biorąc poprawkę na niechęć Ossolińskiego do hetmana. Ostatecznie przecież wyprawa nie zakończyła się zgodnie z oczekiwaniami Tatarów, którzy kilkakrotnie zostali pobici w potyczkach, stracili część jasyru i musieli wycofać się. Inna sprawa, że o odwrocie zadecydował bardziej sam fakt obecności wojsk polskich, niż ich rzeczywista działalność.

W połowie lipca 1618 r. kolejny najazd spustoszył ziemię halicką. Tatarzy pojawili się w granicach Rzeczypospolitej najprawdopodobniej 13 lipca[79]. Najbardziej dotknięte zostały tereny położone na prawym brzegu Dniestru. Nieprzyjaciel miał bowiem problem z jego sforsowaniem ze względu na duży przybór wód. Dniestr i jego dopływy wylały w wielu miejscach, co hamowało postępy wroga. „Siłom ludzi te powodzie były na pomocy", pisał Stanisław Żółkiewski przypuszczając, że gdyby nie one, to najeźdźcy dotarliby do Przemyśla[80]. Jedynie niewielki czambuł tatarski przeprawił się na lewy brzeg Dniestru pod Uściem. Nie odniósł tu większych sukcesów i został zaatakowany przez starostę winnickiego Aleksandra Bałabana i rotę hetmana polnego Stanisława Koniecpolskiego. „Tatarowie widząc, że ochotnie do nich idą jęli plon co byli zdobyli miotać, a ludzi ścinać", poczym rzucili się do ucieczki za Dniestr. W jej trakcie próbowali przeprawić się pod Martynowem, co wielu przypłaciło życiem, tonąc w nurtach wezbranej rzeki. Natomiast główne siły nieprzyjacielskie na prawym brzegu Dniestru nie napotykały poważniejszego oporu wojsk polskich, których tu praktycznie nie było. Zaskoczony przez Tatarów został kasztelan chełmski i strażnik koronny Jan Zamoyski, który podróżował z rodziną i niewielkim pocztem sług. Stawił jednak bohaterski opór, dzięki czemu jego żona i dzieci zdołali zbiec, ale on sam przypłacił to życiem. Pod Haliczem zebrały się wojska starostów: halickiego, Jerzego Szcuckiego, i winnickiego, Aleksandra Bała-

---

[77] *Ibidem.*

[78] „Ledwie nasz pan hetman z sejmu się wrócił i w Rohatynie sobie odpoczywał, wpadł murza Kantimir przez Wołochy i podkurzywszy panu hetmanowi pod nos pod Rohatynem, srogie szkody i splądrowania *inspectante eo* na Pokuciu uczynił i z niezmiernym plonem, nie widziawszy szabli dobytej, nazad do Wołoch się wrócił", Z. Ossoliński, *op. cit.*, s. 108. Fragment ten jest o tyle nie ścisły, że w najeździe tym Kantymir nie brał osobiście udziału.

[79] Przebieg najazdu na podstawie: S. Żółkiewski do M. Leśniowskiego, Żółkiew 19 VII 1618, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 448–450; S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 21 VII 1618, Extranea 88; A. Sulatycki do Skotnickiego, Uście 13 VII 1618, Extranea 88; „O rabunku Tatarów na Rusi i Podolu", BK rkps 292, k. 64–67; M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 27–28.

[80] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 21 VII 1618, Extranea 88.

bana, a także rota Mikołaja Potockiego i garść wolontariuszy, w sumie według Żółkiewskiego – kilkuset ludzi. Ci „uwiedzeni żalem rzucili się nierozmyślnie na Tatary, czego się Panie Boże pożał". Oddziały polskie zostały pobite. Straty były wysokie, zginął m.in. starosta halicki Jerzy Szczucki. Najazd trwał około tygodnia, już 18 i 19 lipca nieprzyjaciel mijał Halicz w drodze powrotnej.

Po lipcowym napadzie przyśpieszono koncentrację wojsk kwarcianych. Z województw ukraińskich nad Dniestr prowadził roty hetman polny Stanisław Koniecpolski. Świeże zaciągi na miejsce zborne wiódł syn hetmana wielkiego, Jan Żółkiewski. Hetman wielki naznaczył popis wojska na 1 sierpnia, lecz sam przybył do obozu dopiero na początku września. Powiększanie oddziałów kwarcianych szło opornie. Żółkiewski narzekał, że niełatwo o chętnych do służby wojskowej, nawet jeśli są pieniądze. Przyczyn tego zjawiska doszukiwał się w stratach w ostatniej wyprawie mołdawskiej, w zubożeniu ludności w wyniku niedawnych najazdów tatarskich, a także w działalności deputatów do trybunału, niechętnie limitujących sprawy tych, którzy chcieli zaciągnąć się do wojsk lub służyć jako wolontariusze[81]. Oddziały kwarciane po powiększeniu liczyły około 3 tys. żołnierzy[82]. Władze wydawały liczne uniwersały ostrzegające o niebezpieczeństwie i wzywające do wsparcia wojska[83]. Król pisał do magnatów, aby zasilali armię kwarcianą[84]. Spotkało się to z pozytywnym odzewem wielu z nich. Do obozu swe wojska przyprowadzili lub przysłali: kasztelan krakowski Janusz Ostrogski, wojewoda podolski Tomasz Zamoyski, Samuel Korecki, starosta sandomierski Stanisław Lubomirski, kasztelan sandomierski Stanisław Tarnowski, wojewoda wołyński Janusz Zasławski, Jerzy i Krzysztof Zbarascy, Wiśniowieccy, starosta kamieniecki Walenty Aleksander Kalinowski i inni[85]. Większość prywatnych pocztów na miejsce koncentracji armii przybyła z opóź-

[81] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 28 VII 1618, Extranea 88.

[82] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 32.

[83] Uniwersał Zygmunta III, Warszawa 8 VI 1618, CDIAUvmK, f. 11, 7, k. 1018–1019 i 20 IX 1618, CDIAUvmK, f. 25, 109, k. 159; CDIA, f. 1, 203, s. 85–87; uniwersał S. Żółkiewskiego, Bar 11 VIII 1618, CDIA, f. 1, 203, s. 232; uniwersał S. Żółkiewskiego do szlachty woj. kijowskiego, Żółkiew 27 VII 1618, CDIAUvmK, f. 11, 7, k. 1076v; uniwersał S.A. Radziwiłła, starosty łuckiego, do szlachty województwa wołyńskiego, Ołyka 25 VII 1618, CDIAUvmK, f. 25, 109, k. 93; uniwersał A. Prusinowskiego, woj. bełskiego, b. m., 21 VIII 1618, CDIA, f. 1, 203, s. 258–259.

[84] Zygmunt III do W. Gembickiego, Warszawa 13 VI 1618, Extranea 102; A. Lipski do W. Gembickiego, Warszawa 1 VIII 1618, Extranea 98.

[85] W. Dobrowolska, *Książęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim*, Kraków 1930, s. 29–30; S. Tarnowski do Z. Ossolińskiego, Zynków 18 X 1618, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, wyd. H. Malewska, Warszawa 1959, s. 163–171; Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 451–458; J. Ostrogski do T. Zamoyskiego, Jakubowice 29 VI 1618, AGAD AZ 357, nr 3.

nieniem, niektóre niemal w ostatniej chwili, inne wręcz po umówionym czasie. Całość sił polskich liczyła powyżej 14 tys. ludzi[86]. Na współczesnych armia ta wywierała korzystne wrażenie. Leciwy Stanisław Tarnowski uważał nawet, że takiego wojska nie udało się zebrać nigdy wcześniej za panowania Zygmunta III[87]. Miejscem zbornym był obóz pod Oryninem, gdzie Żółkiewski zamierzał oczekiwać na siły turecko-tatarskie. Wybrano je nieprzypadkowo. Pozwalało to żywić nadzieję na zatrzymanie nieprzyjaciela wkraczającego zarówno szlakiem wołoskim, jak i kuczmańskim. Niestety armia polska była niespójna. Żółkiewski nie potrafił zapanować nad licznymi oddziałami prywatnymi. Tym bardziej, że niektóre z nich należały do jego politycznych przeciwników. W szeregi polskie wkradł się chaos. Nie respektowano rozkazów hetmana, a poszczególni magnaci podkreślali swe znaczenie i niezależność. Zamiast jednego obozu rozbito kilka. „Ale te obozy beły się tak rozwlokły jako przez wszystek Kleparz, Kraków, Stradom, Kazimierz". Najdalej, bo aż w pobliżu Uścia, rozlokował swe poczty Samuel Korecki[88]. Miało to fatalne skutki dla późniejszego przebiegu bitwy i omal nie skończyło się tragicznie. Okazało się, jak pomocna mogła być planowana wcześniej obecność monarchy w obozie. Zdawali sobie z tego sprawę współcześni. „Dałby to beł pan Bóg aby beło Jego Królewskiej Mości tak perswadowano, aby beł do wojska przyjechał a oglądał owe ludzie i kraje, bo *autoritate* Jego Królewskiej Mości mogły się *errory* naprawić i znieść się w jeden obóz"[89].

Siły tatarskie, dowodzone przez kałgę Dewlet Gireja i Kantymira, przybyły nad Dniestr 23 września. Już po bitwie oceniano je w obozie polskim na 46–100 tys. Świadczy to tylko o zupełnym braku orientacji oraz o odczuwanym respekcie. Na temat wielkości sił tatarskich rzeczywiście nie można wypowiadać się zbyt precyzyjnie. Pewne wzmianki w źródłach pozwalają przypuszczać, iż kałga i Kantymir przyprowadzili oddziały porównywalne z wielkością armii polskiej. Liczne wojska tatarskie przebywały

[86] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 32; „Komput wojska kwarcianego A.D. 1618 22 sept. w obozie pod Oryninem", AGAD, AR II, ks. 12, s. 791 n.

[87] S. Tarnowski do Z. Ossolińskiego, Zynków 18 X 1618, *Listy staropolskie*, s. 163–171; Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 451–458.

[88] S. Tarnowski do Z. Ossolińskiego, Zynków 18 X 1618, *Listy staropolskie*, s. 163–171; Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 451–458. Przy okazji warto zauważyć, że Z. Ossoliński obarczający w swym pamiętniku winą za przepuszczenie Tatarów wyłącznie Żółkiewskiego nic nie wspomina o rozbiciu osobnych obozów, tuszując tym samym niesubordynację magnatów. A przecież właśnie brak dyscypliny przyjaciół pana wojewody sandomierskiego był jedną z przyczyn niepowodzenia polskiego wojska.

[89] S. Tarnowski do Z. Ossolińskiego, Zynków 18 X 1618, *Listy staropolskie*, s. 163–171; Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 451–458. O chaosie w polskim obozie zob.: *Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 273–274.

wraz z chanem od 1617 r. na froncie perskim. Latem 1618 r. kałga wysłał bratu posiłki, zmniejszając tym samym liczebność swych wojsk[90]. Z drugiej strony Dewlet Girej wyruszał zwykle na wyprawy z dość pokaźną liczbą wojowników. Według informacji dowództwa polskiego, w 1618 r. towarzyszyły mu nawet ordy, które dotychczas nie zapuszczały się na terytorium Rzeczypospolitej[91]. Być może były to ordy azowska i mała nogajska lub podlegający dotychczas władzy Moskwy Tatarzy, których pewna część uznała w okresie smuty zwierzchnictwo chana. Świadczyć to może o znacznej mobilizacji sił tatarskich, co zapewne miało zrekompensować brak oddziałów, walczących przeciwko Persji. Z kałgą przybył bej Szirinów, najpotężniejszego klanu krymskiego[92]. Zapewne więc towarzyszył mu znaczny poczet wojowników tego klanu. Możemy więc zaryzykować twierdzenie, że Dewlet Girej przyprowadził minimum 5 tys. wojowników, możliwe nawet, że nieco więcej. Pamiętając o tym, co powiedzieliśmy o wielkości ordy białogrodzkiej w pierwszym rozdziale, możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuścić, że i z Kantymirem przybyło ok. 5 tys. ludzi. Gdy on sam stawał na czele wyprawy, udawała się na nią większość zdolnych do walki Tatarów białogrodzkich, wspartych przez pobratymców z innych ord oraz ludzi różnych narodowości, zwabionych perspektywą łupów[93]. W sumie siły tatarskie liczyły powyżej 10 tys. ludzi, lecz zapewne nie przekraczały 15 tys.[94]

Do Żółkiewskiego dotarły pogłoski o rzekomej śmierci chana Dżanibeg Gireja II w czasie walk z Persami. Kałga Dewlet Girej powrócił jakoby na Krym, by bronić swych praw do tronu, a tymczasem sułtan miał mianować chanem trzymanego dotychczas w więzieniu Mehmed Gireja[95]. Ostatnią wiadomość traktowano po stronie polskiej jako mało prawdopodobną. Ze śmierci chana radowano się. „Daj Boże [żeby] wszyscy wyzdychali, ale że car zdechł bardzo się to dobrze stało, daj Boże [żeby] się nie odmieniło", pisał Żółkiewski[96]. Wypowiedź ta potwierdza, że osobę Dżanibeg Gireja II

---

[90] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Bar 8 VIII 1618, Extranea 88.

[91] S. Żółkiewski do Zygmunta III, obóz pod Oryninem 9 IX 1618, Extranea 88; Zygmunt III do W. Gembickiego, Warszawa 27 IX 1618, Extranea 102.

[92] S. Żółkiewski do Zygmunta III, obóz pod Oryninem 9 IX 1618, Extranea 88.

[93] S. Żurkowski (*op. cit.*, s. 36) podaje, że Kantymir przyprowadził 12 tys. wojowników, lecz jest to ewidentna przesada, tym bardziej, że autor ten oszacował pozostałe siły tatarskie aż na 60 tys.

[94] Można też spotkać opinię, że pod Oryninem przewagę liczebną miały wojska Rzeczpospolitej: J. Besala, *op. cit.*, s. 332; S.A. Radziwiłł, *Rys panowania Zygmunta III*, wyd. E. Kotłubaj, „Atheneum", Wilno 1848, t. IV, s. 17.

[95] S. Żółkiewski do J. Zadzika, Bar 28 VIII 1618, BK rkps 292, s. 72–73; J. Wężyk do W. Gembickiego, Warszawa 11 IX 1618, Extranea 104.

[96] S. Żółkiewski do J. Zadzika, Bar 28 VIII 1618, BK rkps 292, s. 72–73.

uważano za przeszkodę na drodze do pokoju, poniekąd słusznie, gdyż z nowym chanem łatwiej byłoby uregulować problem zaległych upominków. Trudno wyrokować czy na Krym dotarła fałszywa wiadomość o śmierci chana, czy też sami Tatarzy celowo dezinformowali stronę polską, chcąc osłabić jej czujność[97]. Mogli liczyć, że zmylony wiadomościami o odwrocie kałgi Żółkiewski uzna, iż nie dojdzie do najazdu.

Tatarzy przebyli Dniestr w dwóch oddziałach, pod Kołodróbką i Dubą. Pomimo zakazów liczni picownicy polscy nie zaniechali wyjazdów po zaopatrzenie. „Których potem gwałt nieprzyjacielowi w ręce wpadło [...] Nie był nikt tak fortunny komuby nie zarwali tych picowników"[98]. Tatarzy zupełnie ich zaskoczyli. Rozpoznanie po stronie polskiej niemal nie funkcjonowało. „Straż Jego Mości pana starosty sendomierskiego by beła nie postrzegła ich i pół godziny przed ich następem nie wiedzielibychmy o nich". Równie krytycznie pisał o tym Paweł Piasecki: „nie wiedziano nic o obrotach nieprzyjacielskich, a jeżeli co donosili wysłani na zwiady od cząstkowych wodzów, to miano za rzecz wątpliwą, póki nie zaszło potwierdzenie od posłuchów Żółkiewskiego, które wtenczas dopiero oznajmiały o nadciąganiu nieprzyjaciela, kiedy go wszyscy oczyma swemi ujrzeli"[99]. Atak nastąpił 28 września 1618 r. Pierwsze uderzyły oddziały Kantymira, który początkowo „przez wszystek szyk wszędy nacierał i kusił się o obozy, oprócz gdzie w środku stał Jego Mość pan hetman, tam ludzi beło siła bardzo, tam nie śmiał natrzeć". Żurkowski podał, że pierwsze natarcie skierowało się na prawe skrzydło wojsk polskich, gdzie stały oddziały m.in. Zbaraskich, Stanisława Lubomirskiego, Janusza Zasławskiego. Atak został z łatwością odparty[100]. Następnie, po rozpoznaniu sił i stanowisk polskich, nieprzyjaciel skierował się na obóz Tomasza Zamoyskiego, „gdzie była dziura wielka a kozaki jakimiś nikczemnymi zastawiono było, tam najbardziej nacierali". Ów oddział kozaków, składający się podobno z 400 ludzi, został przez Tatarów szybko zepchnięty, jednak Zamoyski opanował sytuację kontratakiem jazdy. Po wielu szturmach Kantymir ustąpił, ale nastąpiło teraz natarcie oddziałów Dewlet Gireja, także koncentrujące się na obozie Zamoyskiego. W pewnym momencie sytuacja stała się krytyczna i ordyńcy byli bliscy zdobycia tego obozu. Dopiero wtedy hetman Żółkiewski wysłał posiłki, podobno mówiąc przy tym: „niech się nauczy młodzik słuchać naprzód starego hetmana, a po-

---

[97] Być może było to zniekształcone echo wiadomości jakie dotarły z Persji do Kaffy o bardzo dużych stratach tatarskich i niebezpieczeństwie w jakim znalazł się chan, E. (Ö.) Schütz, *op. cit.*, s. 140.

[98] S. Tarnowski do Z. Ossolińskiego, Zynków 18 X 1618, *Listy staropolskie*, s. 163–171; Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 451–458.

[99] *Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 274.

[100] S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 36.

tem rozkazywać". Według innego przekazu, na prośbę o pomoc hetman odpowiedział przyciśniętemu przez Tatarów Zamoyskiemu, że ten „jest synem hetmańskim, niech się więc uczy sam siebie bronić". Stanisław Tarnowski przypisał uratowanie obozu Zamoyskiego piechocie Krzysztofa Zbaraskiego, która w krytycznym momencie wsparła najbardziej zagrożony odcinek. „Wzięliby byli tamtym miejscem obóz, nimby beli mogły usarskie roty [przysłane przez hetmana] ratować". Również Stanisław Żurkowski twierdził, że obóz Zamoyskiego uratowały posiłki przysłane przez Zbaraskiego. Według jego relacji było to 200 strzelców konnych, którymi dowodził, zaprawiony w bojach z Tatarami rotmistrz Jan Bielecki. Natomiast przysłane przez hetmana wielkiego roty husarskie Andrzeja Firleja i Jana Bełzeckiego „żadnej pomocy nie dały"[101]. Według Stanisława Albrychta Radziwiłła, oprócz oddziałów Zbaraskiego, pomocy udzieliły wojska Janusza Ostrogskiego[102]. Walki trwały do zmroku. „To już tak tej tragediej beło do samego zachodu słońca; tam dopiero do kosza odstąpił nieprzyjaciel i w mili od nas nocował". Jeden z oddziałów polskich, zmierzający do obozu, drogo opłacił swe opóźnienie. „Tegoż dnia, którego bitwa beła książe Poryckie szedł był do wojska ze dwiema sty jazdy i piechoty, tego zaskoczyli Tatarowie, który zaraz podniósłszy czapki poddał się. I tam piechotę wszystką pościnali, tylko same starsze zostawili"[103].

Następnego dnia rano wojska polskie stanęły w szyku gotowe do ponownego odparcia ataku nieprzyjacielskiego. Ten jednak nie nastąpił. Tatarzy w nocy opuścili obóz i szybkim marszem oderwali się od chorągwi polskich, by bez przeszkód łupić bezbronny kraj. Pod Satanowem zaskoczony został kolejny spóźniony, niewielki oddział polski zmierzający do obozu. Żołnierze schronili się w taborze i odparli atak. Zasięg najazdu był olbrzymi. Działające z błyskawiczną szybkością czambuły docierały do Jampola, Ożohowiec, Latyczowa, Międzyboża, Ostropola, Zasławia, Krzemieńca, Zbaraża i Beresteczka. W okolicy Zasławia Tatarzy skręcili na wschód i czarnym szlakiem rozpoczęli odwrót, pustosząc okolice Cudnowa, Pawołoczy i Białej Cerkwi[104]. Praktycznie bezkarni, niezagrożeni przez wojska polskie, powrócili do swych siedzib.

Tymczasem armia polska zachowała bierność. Fatalnie funkcjonowało rozpoznanie. „Mogło być o piętnastej albo o szesnastej [w sobotę 29 wrześ-

---

[101] *Ibidem*, s. 38; P. Piasecki (*Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 274) twierdzi, że Żółkiewski posłał na pomoc Zamoyskiemu 400 piechurów.

[102] S.A. Radziwiłł, *op. cit.*, t. IV, s. 17.

[103] S. Tarnowski do Z. Ossolińskiego, Zynków 18 X 1618, *Listy staropolskie*, s. 163–171; Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 451–458. Wg Żurkowskiego (*op. cit.*, s. 38) działo się to na uroczysku Żerdzie, na którym następnie nocowali Tatarzy.

[104] S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 38.

nia], kiedy Jego Mości panu hetmanowi przyszła wiadomość, że już Tatarowie poszli i w półtoru mil je widziano i tak kazano do obozów nam wracać. A to nas Pan Bóg pokarał, że wiadomości pewnej nie mogąc mieć gdzie się nieprzyjaciel obracał, od piątku do poniedziałku [1 października] czekaliśmy na wiadomość"[105]. Dopiero wówczas Żółkiewski ruszył z wojskiem w stronę Zynkowa. Chciał ścigać Tatarów w lekkim taborze zestawionym z kolas, ale musiał zrezygnować z tego pomysłu, ze względu na opór podkomendnych[106].

Hetman wielki bezpośrednio po najeździe miał zamiar zorganizować wyprawę odwetową na pola białogrodzkie. Plan taki istniał od wielu miesięcy. Już po jesiennym najeździe Kantymira w 1617 r. Żółkiewski zapowiadał Iskander paszy, że ze strony polskiej czeka go rewanż[107]. Latem 1618 r. projekt nabierał konkretnych kształtów. Hetman wielki był świadom, że po ostatnich wyprawach nieprzyjaciela łatwo będzie porwać ludzi do działań odwetowych, rzucając hasło zemsty za doznane krzywdy. „Zawoławszy na Ukrainę zbierze się tam ludzi nie mało, żeby za swą szkodą iść do Wołoch na te *kisla* gdzie Tatarowie między zamki tureckimi koczują, nawiedzić ich w tych tam gniazdach ich"[108]. Oczywiście zdawał sobie sprawę z tego, że jest to zadanie trudne, ale uważał, iż należy je podjąć, bowiem czekanie na kroki przeciwnika może być zgubne. Utrzymywanie gotowości do obrony było kosztowne i przez to niemożliwe na dłuższą metę. A hetman obawiał się, że Tatarzy dzięki swej szybkości i tak osiągną zamierzony cel. „My będziemy w tym kącie pilnować, a oni jako czynią uderzą w inszy"[109]. Jak widać Żółkiewski trafnie przewidział rozwój wypadków, ale nie potrafił im zapobiec. Był zdania, że przewagę szybkości Tatarów można będzie zlikwidować, gdy działania wojenne zostaną przeniesione na ich terytorium. „Prędkości ich nie masz wojska na świecie, któreby mogło wydołać, tam gdzie żony, dzieci mają nie będzie mógł [nieprzyjaciel] tak prędko biegać". Hetman proponował, aby w wypadku rozpoczęcia ze strony polskiej działań ofensywnych przedstawić je Turkom jako samowolne, podjęte bez wiedzy króla, przez ludzi „poszkodzonych od Tatar". Powoływał się na przykłady z czasów panowania Zygmunta Augusta. Zygmunt III pozostawił hetmanowi wolną rękę, „w tym przestrzegając, aby tak postępował, jakoby zadatki

---

105 S. Tarnowski do Z. Ossolińskiego, Zynków 18 X 1618, *Listy staropolskie*, s. 163–171; Hurmuzaki, suppl. 2, vol. 2, s. 451–458.

106 S. Żółkiewski do W. Gembickiego, Żółkiew 23 XI 1618, BPANKr rkps 1051, k. 303v–304; S. Żółkiewski do J. Zadzika, Bar 4 XI 1618, *Starożytności historyczne polskie*, t. 1, s. 119–124. (W *Pismach Stanisława Żółkiewskiego*, s. 294–301, list ten jako list do W. Gembickiego).

107 S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 21 VII 1618, Extranea 88.

108 *Ibidem*. *Kisla* (tur.) dosłownie znaczy koszary.

109 *Ibidem*.

wojny niebeły tureckiej"[110]. W pierwszych dniach października wydawało się, że dojdzie do planowanej wyprawy. Wojsko i liczni ochotnicy deklarowali 5 października w obozie pod Wanikowcami gotowość udziału w tym przedsięwzięciu[111]. Lecz już cztery dni później, w liście do Jakuba Zadzika, hetman wielki wypowiadał się o uderzeniu odwetowym bez przekonania[112]. Pisał o otrzymywanych od różnych senatorów radach, aby nie przecinać nadziei na pokój, dopóki ta istnieje. Możliwe również, iż do rezygnacji zmusiło go osłabienie sił polskich, spowodowane rozjeżdżaniem się pocztów prywatnych. Najpóźniej 15 października hetman zaniechał przeprowadzenia akcji odwetowej. W napisanym wówczas liście informował Zygmunta III, iż po rozlokowaniu części wojska w celu obrony przed Tatarami na Pokuciu i szlaku kuczmańskim, z resztą sił uda się na rozmowy z Kozakami[113].

Po bitwie pod Oryninem i najeździe tatarskim na Żółkiewskiego spadła fala krytyki. Było zrozumiałe, że szczególnie ostro atakować będą starego wodza jego polityczni przeciwnicy. Do najzagorzalszych należeli książęta Jerzy i Krzysztof Zbarascy, których niechęć do hetmana wzrosła po sejmie 1618 r., kiedy to zostali pominięci przy rozdawaniu stanowisk[114]. Opozycja, negatywnie oceniając związanego z dworem kanclerza i hetmana, godziła też w Zygmunta III. Do najostrzejszych ataków zaliczał się anonimowy pamflet, w którym hetmanowi zarzucano zdradę, tchórzostwo, niedbalstwo, pazerność, wypominano zgubienie księcia Koreckiego. Autor żądał odebrania Żółkiewskiemu buławy i konfiskaty dóbr. Utwór pełen był inwektyw pod adresem wodza: „bezecny gbur, przeklęty zdrajca, wszeteczny łgarz" – to tylko niektóre z nich[115]. Bardzo krytycznie o wydarzeniach pod Oryninem pisał Samuel Maskiewicz. „Żal się Panie Boże takiej niezgody, na którą nieprzyjaciel patrząc tak w górę wyniósł i znieważył naszych, że śród białego dnia mimo obóz nasz ruszywszy się i poszedł w ziemię dalej na 30 mil za obóz, a nasi nie jako rycerscy ludzie, ale baby właśnie, albo raczej kurwy, z obozu nie śmiał żaden wystąpić do nich. Niesłychana! Ach! I żałosna nowina do obozu mężom o zabranie żon, dzieci, synom ojców, matek, braci, sióstr przyniesiona, żałośniejsza sowito i niewypowiedzianie, kiedy oczyma swymi patrzali z obozu na nie, ano nieprzyjaciel pędzi, prowadzi ciężko narzekających, a o ratunek tylko Boga samego wołających, w nieznośną

---

110 A. Lipski do W. Gembickiego, Warszawa 1 VIII 1618, Extranea 98.

111 W. Miaskowski do S. Zadorskiego, Wonikowce 5 X 1618, BPANKr rkps 1051, k. 303.

112 S. Żółkiewski do J. Zadzika, obóz pod Żabińcem, 9 X 1618, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 432–433.

113 S. Żółkiewski do Zygmunta III, „z obozu" 15 X 1618, BK rkps 330, s. 67–70.

114 W. Dobrowolska, *op. cit.*, s. 21–22.

115 „List do JM Króla Zygmunta III od obywatelów ruskiego i podolskiego województw, w którym skargę na hetmana koronnego przekładają", BC rkps 110 (TN 110), nr 263.

niewolą. Nie był tam tak cnotliwy mąż, syn, brat, aby jeśli nie w nieprzyjacielu, tedy w wodzu samym, za którego sprawą o taką szkodę przyszli, szablę utopił; i tak włos mu z głowy nie spadł, ze wszystkim plonem i dobytkiem uszli cało"[116]. Żółkiewski bronił się przed zarzutami argumentując, że gdyby oddalił się od obozu, zgubiłby armię, która w otwartym polu byłaby, jego zdaniem, skazana na klęskę. Zasłaniał się obecnością w pobliżu Dniestru wojsk Iskander paszy, który czekał „jako szatan na złą duszę" [117]. Zwracał uwagę, że animusz bojowy jego krytyków, których przecież znaczna część znajdowała się pod Oryninem, wzrósł dopiero po odejściu wojsk tatarskich. Wcześniej nikt z jego podkomendnych nie proponował stoczenia bitwy w otwartym polu, chociaż później wielu za jej unikanie kanclerza krytykowało[118]. Jednak tłumaczenia hetmana były, przynajmniej częściowo, naciągane. Niewielka armia Iskander paszy nie stanowiła poważnego zagrożenia, tym bardziej, że znajdowała się pod Tehinią. Wojskom polskim prawdopodobnie nie groziłaby też zagłada w otwartym polu. Obawy wynikały z przesadnego wyobrażenia o wielkości sił tatarskich, które rzekomo wielokrotnie przewyższały liczebnie armię polską. Natomiast miał rację Żółkiewski i jego nieliczni obrońcy, tłumacząc szybkością nieprzyjaciela bezradność wojsk polskich, które nawet porzuciwszy tabor nie mogły dogonić Tatarów. Zresztą sam hetman przewidywał podobny rozwój wypadków kilka tygodni wcześniej, jedyne lekarstwo widząc wówczas w akcji ofensywnej.

Nie wszyscy w Rzeczypospolitej potępiali hetmana wielkiego. Przy powszechnym ubolewaniu nad zniszczeniami niektórzy zdawali sobie sprawę z przewagi, jaką dawała Tatarom szybkość[119]. Inni wręcz chwalili Żółkiewskiego, że nie stoczył bitwy w otwartym polu i tym samym uchronił wojsko przed możliwą zagładą, która sprowadziłaby na kraj większe zagrożenie[120]. Bronili hetmana Zygmunt III i prymas Wawrzyniec Gembicki[121]. Gdzie była racja, po stronie hetmana czy jego krytyków? Na to pytanie trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Żółkiewski miał wiele racji tłumacząc się szybkością wojsk tatarskich. Gdy odeszły spod Orynina nie było już wielkich szans, aby je dogonić. Mógł jednak energiczniej ścigać Tatarów, aby czując za sobą obecność wojsk polskich, nie działali z taką swobodą. Hetman popełnił kilka poważnych błędów. Po pierwsze nie rozpoznał należycie sił przeciwnika. Przeceniał ich liczebność i zbyt dużą wagę przywiązywał do rzekomo za-

---

116 S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 211–212.

117 S. Żółkiewski do W. Gembickiego, Żółkiew 23 XI 1618, BPANKr rkps 1051, k. 303v–305.

118 S. Żółkiewski do J. Zadzika, Bar 4 XI 1618, *Starożytności historyczne polskie*, t. I, s. 119–124.

119 W. Miaskowski do S. Zadorskiego, Wonikowce 5 X 1618, BPANKr rkps 1051, s. 303.

120 A. Czarnkowski do W. Gembickiego, Pyzdry 1 XI 1618, Extranea 96.

121 *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 348–350.

grażającej armii Iskander paszy. Być może przypuszczał, że powtórzy się scenariusz wydarzeń z 1617 r., gdy armia turecka stanęła u granic Rzeczypospolitej. Jednak tym razem wojska tureckie były dużo mniejsze i nie stanowiły poważnego zagrożenia. Błędne rozpoznanie wielkości armii tatarskiej spowodowało przyjęcie zbyt bojaźliwej taktyki. Siły obu stron były podobne i wydaje się, że można było zaryzykować stoczenie otwartej bitwy. Od razu nasuwa się przykład hetmana Stanisława Koniecpolskiego, który w roku 1644 pobił pod Ochmatowem dopiero wkraczających do Rzeczypospolitej Tatarów[122]. Zapewne gdyby doszło do otwartej bitwy, trudno byłoby rozbić ruchliwe wojska tatarskie, które w każdej chwili mogłyby ratować się ucieczką. Jednak ewentualne zwycięstwo, nawet bez rozbicia armii przeciwnika, zasłoniłoby kraj, gdyż pokonani Tatarzy nie zaryzykowaliby głębokiego najazdu, mając za sobą zwycięską armię polską. Błędem było też niepozostawienie chociaż niewielkich wojsk na tyłach. Przez to, po wyminięciu armii Żółkiewskiego, Tatarzy nie napotykali żadnego oporu. A nawet niewielkie oddziały, działające w pobliżu wojsk tatarskich, zmusiłyby ordyńców do większej ostrożności, możliwe że zmniejszyłyby tempo ich marszu i przynajmniej zminimalizowałyby zniszczenia i straty. Ale za sukces Tatarów nie można krytykować jedynie hetmana. Znaczna część winy spada na niezdyscyplinowanych magnatów, którzy nie chcieli podporządkować się jego rozkazom, rozbijając osobne obozy. Prowadzenie energicznych działań z nieposłusznym wojskiem było utrudnione. W myśl ewangelicznej zasady, „kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamieniem", wielu z tych, co walczyli pod Oryninem, powinno zachować milczenie przy ocenie poczynań wodza. Można oczywiście zauważyć, że brak karności u podkomendnych nie jest wytłumaczeniem dla dowódcy, który powinien umieć wymusić posłuch. Lecz w ówczesnej Rzeczypospolitej jeden chyba Jan Karol Chodkiewicz radził sobie z niesubordynacją magnatów. Stary Żółkiewski nie miał już dość energii. Zresztą na marginesie nasuwa się pewna uwaga. Otóż Chodkiewicz mógł sobie pozwolić na ostrą reakcję wobec Marcina Kazanowskiego podczas wyprawy moskiewskiej królewicza Władysława. Nic nie ujmując energii i zdecydowaniu wodza litewskiego, zauważyć trzeba, że była to inna sytuacja niż pod Oryninem. Tam bruździł wprawdzie magnat (Kazanowski), ale Chodkiewicz był na Litwie potentatem. Natomiast pod Oryninem Żółkiewski spotkał się z niesubordynacją całej grupy największych magnatów ówczesnej Korony. Sam był wielkim panem, ale w zestawieniu ze Zbaraskimi czy z Tomaszem Zamoyskim nie imponował majątkiem i ko-

---

[122] *Bitwa z Tatarami pod Ochmatowem*, „Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej", Zeszyt V, 1961, oprac. Z. Spieralski, J. Wimmer, s. 271–284; B. Baranowski, *Stosunki polsko-tatarskie*, s. 130–143.

ligacjami. Nie tłumaczy to całkowicie jego postępowania, zwłaszcza przyjęcia błędnej taktyki i złego rozpoznania, jednak nakazuje szukać winnych także wśród obecnych pod Oryninem magnatów. Ponoszą oni odpowiedzialność za rozprzężenie w obozie polskim, a tym samym za spadek wartości bojowej wojska. Tak więc płynąca z ich strony krytyka Żółkiewskiego była nie na miejscu.

W związku z najazdem tatarskim pojawiły się wątpliwości, czy uzgodniony pod Buszą wyjazd wielkiego poselstwa do Stambułu ma sens[123]. Ostatecznie misja została wysłana, aby nie wzbudzać podejrzeń Turków, że Rzeczypospolitej nie zależy na pokoju. Za szybkim uregulowaniem stosunków z Wysoką Portą stanowczo opowiadał się król[124]. Posłem został starosta trembowelski Piotr Ożga. Instrukcja, którą otrzymał, nosi datę 19 października 1618 r.[125] Sporo miejsca poświęcono w niej problematyce tatarskiej. Poseł miał skarżyć się na wyprawy ordyńców, zwłaszcza na najazd dokonany przez Kantymira po podpisaniu układu pod Buszą (1617) i na ostatni napad kałgi. Na nie miał zrzucić winę za ekscesy kozackie tłumacząc, że Zaporożcy rekrutują się głównie z ludzi, którzy potracili wszystko na skutek wypraw tatarskich i nie mając środków do życia, zajęli się rabunkiem. A król już dawno uporałby się z tym problemem, o czym najlepiej miała świadczy komisja olszanicka, gdyby nie najazdy tatarskie oraz ruchy wojsk Iskander paszy, podchodzących pod granice Rzeczypospolitej. Hetman Żółkiewski musiał poświęcić uwagę obronie granic, a nie uspokajaniu i karaniu Kozaków. Poseł powinien starać się o powstrzymanie napadów ordyńców choćby na dwa–trzy lata, a wtedy pohamowani zostaną Kozacy. Jeśli najazdy nie ustaną, poseł miał zagrozić wyprawą odwetową na Tatarów, czego Turcy nie powinni poczytywać za zerwanie pokoju. Miał również zadeklarować gotowość do płacenia Tatarom upominków, zgodnie z układem zawartym pod Buszą, ale Wysoka Porta powinna wymóc na chanie rezygnację z zaległości oraz pośredniczyć w zawarciu pokoju z Krymem (czyli wymusić ten pokój, gdyż w pokojowe intencje chana nikt w Warszawie nie wierzył).

Tymczasem na sejm 1619 r. przybyło poselstwo tatarskie z Rustem agą na czele, które otrzymało audiencję 18 lutego. W jej trakcie poseł wręczył królowi w prezencie łuk oraz przekazał list od chana. Zawierał on ostro brzmiące sformułowania. Chan oznajmiał o sukcesach na froncie perskim i swym powrocie na Krym. W mało dyplomatycznym tonie „rozkazywał" wypłacić zaległe upominki za wszystkie lata swego panowania. W przeciwnym razie groził wojną i osobistym dokonaniem najazdu, wspartego przez wojska tu-

---

[123] A. Lipski do W. Gembickiego, Warszawa 15 XI 1618, Extranea 98.

[124] *Ibidem*; A. Lipski do W. Gembickiego, Warszawa 11 XII 1618, *ibidem*.

[125] BK rkps 326, s. 163–168.

reckie. Informował, że swe plany przedstawił już sułtanowi, a więcej poselstw nie będzie wysyłał, oczekując załatwienia sprawy przez obecne[126]. W osobnym liście chan zwracał się do Stanisława Żółkiewskiego, aby starał się o pokój i doprowadził do wypłaty upominków Rustem adze[127]. Pismo chana wywołało duże poruszenie. Podobno jeden z posłów ruskich, Podkowicki, tak się nim przejął, że zmarł[128]. Na odpowiedź polecono Tatarom czekać do końca sejmu. Na tajnej radzie senatu, 8 marca, zadecydowano o przetrzymaniu posła tatarskiego. Podjęto również decyzję, by w razie wojny z Tatarami przenieść działania na Krym[129]. Poselstwo Rustem agi wzmogło poczucie zagrożenia atakiem ordyńców i zapewne umocniło po stronie polskiej przekonanie, że bezpośrednie negocjacje z chanem są bezproduktywne, a należy skoncentrować się na uregulowaniu wszystkich ważnych spraw w układzie z Wysoką Portą. Po pewnym czasie do Rustem agi dotarły pogłoski, że sejm postanowił wojnę z Krymem. Poseł tatarski chciał ostrzec chana. „Posłańca tego swego z listem spuścił oknem w nocy". Jednak przydzielony poselstwu przystaw szybko zorientował się w nieobecności jednego z Tatarów. Wysłano w pogoń 50 kozaków w różnych kierunkach i zbieg został doścignięty piętnaście mil od Warszawy. Po tym wydarzeniu Rustem agę z orszakiem odesłano do Osiecka, nie informując go o ujęciu gońca, który został osadzony osobno[130]. Poselstwo tatarskie zostało odprawione dopiero 13 maja. Rustem adze wręczono pisma do chana i kałgi, a zapewne także do hamiatów. Zygmunt III czynił w nich wymówki za niedyplomatyczny list chana. „Nie miłe nam było takie pisanie Twoje". Przypomniał, że pogróżki nie powinny występować między przyjaznymi władcami. Krytykował niektóre niestosowne zwroty: „żądali nas o upominki przodkowie Twoi nie rozkazowali". Zostawiał chanowi pewną furtkę do wycofania się z zawartych w liście sformułowań. „Rozumiemy jednak, że to z nieostrożności raczej urzędników Twoich poszło, niźli żebyś Ty miał taki list do nas napisać rozkazał, czego na potym nie każ czynić, ale rzeczy niechaj się wedle starodawnych zwyczajów odprawują". Zygmunt III tłumaczył przetrzymanie poselstwa tatarskiego oczekiwaniem na wieści o powrocie chana do Bachczesaraju, bowiem razem z Rustem agą chciał wysłać

---

[126] Dżanibeg Girej II do Zygmunta III, *Starożytności historyczne polskie*, t. I, s. 127-128; inne wersje, niektóre nieznacznie odmienne, zawierające m.in. fragmentaryczną datację: BPANKr rkps 1051, k. 364v–365; BR rkps 2, s. 115–116; BK rkps 325, s. 875; BC rkps 1577, s. 416.

[127] Dżanibeg Girej II do S. Żółkiewskiego, b. m. [1618], BC rkps 1577, s. 417.

[128] J. Rzońca, *Ostatni sejm*, s. 61.

[129] „Puncta do deliberatiej pp. Senatorom w tajnej radzie proponowane po conclusiej sejmowej 8 martii 1619", BR rkps 2, s. 93–94.

[130] BR rkps 2, s. 116.

swe wielkie poselstwo. Jednak z powodu dochodzących wieści, że chan jeszcze nie powrócił, zdecydował się odprawić wysłannika tatarskiego samego. Zapowiadał, że wielkie poselstwo podąży na Krym po otrzymaniu wieści o powrocie chana i po przybyciu misji polskiej ze Stambułu, dokąd, jak informowano Dżanibeg Gireja II, została wysłana w celu potwierdzenia przymierza. Król zapowiadał przysłanie upominków, zwłaszcza jeśli Tatarzy będą zachowywać się przyjaźnie. List zawierał również skargę na najazdy dokonane podczas nieobecności chana na Krymie[131]. Pismo do kałgi było podobne, zawierało też złośliwą uwagę, iż chan prosząc o upominki widocznie nie wiedział o szkodach, jakich kałga dokonał w Rzeczypospolitej[132]. Odpowiedź polska wyraźnie świadczyła o chęci przeciągnięcia negocjacji do czasu zawarcia traktatu z Wysoką Portą, w którym umieszczonoby korzystne dla Rzeczypospolitej zapisy dotyczące stosunków z Tatarami. Postawiłoby to chana przed faktem dokonanym. W związku z tym starano się podtrzymywać negocjacje, bez podejmowania dyskusji w najważniejszych sprawach, zwłaszcza najazdów kozackich i zaległych upominków.

Tymczasem Piotr Ożga prowadził w Stambule trudne pertraktacje. Turcy stanowczo domagali się zagwarantowania, że Rzeczpospolita powstrzyma najazdy kozackie. Poseł, dla którego oznaczałoby to wyjście poza otrzymaną instrukcję, nie mógł na żądanie powyższe przystać. W trakcie rozmów z wezyrem podkreślał związek napadów Zaporożców z wyprawami ordyńców. Zgodnie z instrukcją tłumaczył, że na przeszkodzie powstrzymaniu Kozaków stanęły najazdy tatarskie i wojska tureckie, które kilkakrotnie podchodziły pod granice Rzeczypospolitej, co absorbowało uwagę armii polskiej[133]. Aby doprowadzić do umieszczenia w traktacie punktu o powstrzymaniu najazdów kozackich, Turcy wysłali czausza, by uzyskał na to zgodę króla. Ostatecznie traktat polsko-turecki został zawarty na przełomie maja i czerwca[134]. Zawierał m.in. potwierdzenie układu zawartego pod Buszą. W kwestiach związanych z Tatarami nie wprowadzono zmian w stosunku do wcześniejszych postanowień. W stosunkach polsko-tatarskich miał panować pokój, a szkody wyrządzone przez ewentualne najazdy powinny być wynagradzane. Podstawą pokoju miała być regularna wypłata „zwyczajnych" upominków, „podług przymiernych listów między nimi [tj. między królem a chanem] będących". W innym miejscu zapisano, że „król chanowi pozwolone upominki i namówione według postanowienia odda". Wojska tatarskie, udające

---

131 Zygmunt III do Dżanibeg Gireja II, Warszawa 13 V 1619, BR rkps 2, s. 117–118. Chan wrócił na Krym dopiero 15 kwietnia 1619 r, E. (Ö.) Schütz, *op. cit.*, s. 140.

132 Zygmunt III do Dewlet Gireja, Warszawa 13 V 1619, *ibidem*, s. 119.

133 P. Ożga do S. Żółkiewskiego, Konstantynopol 11 III 1619, *ibidem*, s. 132–133.

134 Tekst układu zob.: *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, s. 354–362. Polskie potwierdzenie układu, wystawione przez Zygmunta III 2 XII 1619, *Ibidem*, s. 369–375.

się na kampanie wojenne, powinny „państwa polskie mijać, a indziej słusznym miejscem sobie przeszcia szukać". Władca krymski został zobowiązany do ewentualnego udzielania pomocy Rzeczypospolitej, ale dopiero po otrzymaniu rozkazu od sułtana. „A jeśliby też na wyżej pomienionego króla polskiego skąd inąd nieprzyjaciel powstał, a z strony przerzeczonego króla do chana list i posłaniec o tym był pomocy i ratunku potrzebując, za przystąpieniem rozkazania naszego cesarskiego chan tatarski i z wojski tatarskimi – jakoby najlepiej rozumiał i rzecz potrzebowała – na zniesienie nieprzyjaciela, pomoc i ratunek dać ma, aby oświadczył przyjaźń swoję". Takie sformułowanie podkreślało zależność Tatarów od Wysokiej Porty i stopniową utratę samodzielności w stosunkach z sąsiadami północnymi[135]. Zapewne Tatarów białogrodzkich i dobrudzkich dotyczył zapis mówiący o karaniu i „wytraceniu albo zniesieniu" tych, którzy będą napadać na kupców polskich. Powtórzony został punkt poprzednich układów, zobowiązujący bejów silistyjskich i białogrodzkich, aby nie przepuszczali do Rzeczypospolitej nikogo „oprócz sług a niewolników naszych, którzy by po posłudze naszej jechali, a oprócz obostronnych kupców". Urzędnicy ci mieli również uwalniać ewentualnych więźniów z rąk ordyńców powracających z Rzeczypospolitej. „Hospodarowie wołoscy [mołdawscy] Tatarów i inszego łotrostwa przez ziemię wołoską [mołdawską] do państwa króla polskiego aby nie przepuszczali i takim aby nie pomagali". Wprowadzenie tego punktu było zapewne wynikiem doświadczeń ostatnich lat, w których większość najazdów zaczynała się lub kończyła w Mołdawii.

W traktacie polsko-tureckim nie została precyzyjnie rozstrzygnięta kwestia zaległych upominków, która tak mocno ciążyła na niedawnych relacjach polsko-tatarskich. Poseł prowadził m.in. w tej kwestii bezpośrednie negocjacje w Stambule z wezyrem chańskim Mehmedem. Pod naciskiem tureckim udało się wymóc na Tatarach obietnicę zawarcia układu pokojowego, uwzględniającego postulowane przez Rzeczpospolitą zasady. Przede wszystkim miało w nim chodzić o pohamowanie najazdów tatarskich i o wyrzeczenie się przez chana zaległych upominków. Poseł tatarski miał przybyć do króla razem z czauszem tureckim i przeprosić za ostatnie napady. Strona polska traktowała porozumienie z chanem jako dopełnienie traktatu z Wysoką Portą. To, co wynegocjowano w Stambule, miało zostać automatycznie przeniesione do planowanego układu z państwem krymskim. Lecz strona tatarska uważała pertraktacje z Rzecząpospolitą za zło konieczne, a ugodę należało podpisać, bo tego domagał się sułtan. Działo się tak przynajmniej

[135] Podobnie zostało to sformułowane już w układzie polsko-tureckim w 1607 r. Jednak układ z roku 1598 nakazywał chanowi udzielenie w razie potrzeby pomocy Rzeczypospolitej, nie wspominając nic o odrębnym rozkazie sułtana.

z dwóch powodów. Po pierwsze Dżanibeg Girej II czuł się urażony, że traktat polsko-tatarski został na nim wymuszony za pośrednictwem tureckim. Po drugie nie zamierzał zrezygnować z zaległych upominków.

Negatywny stosunek chana do pokoju widać wyraźnie w następnych miesiącach. Przebija z listu do króla (o czym więcej w dalszej części pracy), a szczególnie z korespondencji z hospodarem mołdawskim Gasparem Gratianim. Dżanibeg Girej II uzależniał w niej trwałość wszelkich porozumień od szybkiego przybycia na Krym poselstwa polskiego z upominkami. Groził, że jeśli nie otrzymałby ich, to „za pomocą Bożą z wojski tatarskimi do ziemie ich i dziesięćkroć wtargnąwszy, stokroć więcej niż upominki wynoszą odbierzemy". Oznajmiał też we wspomnianym liście, że „inszego nieprzyjaciela okrom króla polskiego nie mamy". Podkreślał, że wojska trzyma z dala od granic polskich jedynie ze względu na wolę sułtana. Podobne treści znaleźć można w przysłanym jednocześnie liście wezyra chańskiego Mehmed agi[136]. Niedwuznacznie pisał on, że Tatarzy znają drogi do Polski i boli ich aktualna bezczynność. „Z wojski Cesarza Jego Mości [sułtana] w gościnę do nich [Polaków] z serca sobie życzymy", dodawał na zakończenie listu. Deklaracje te w pełni obrazują stosunek chana do świeżo zawartego w Stambule porozumienia.

Przeciąganie się negocjacji w stolicy Turcji, przetrzymanie posła po uzgodnieniu układu, pogłoski o ponownym zbliżaniu się armii Iskander paszy, a wcześniej wspomniane już wrogie poselstwo Rustem agi, wywoływały poważne obawy w Rzeczypospolitej. Liczono się z możliwością wojny lub dużego najazdu tatarskiego, chociaż jednocześnie zdawano sobie sprawę, że główne siły tatarskie wróciły z frontu perskiego dopiero wiosną 1619 r., ponosząc tam znaczne straty. Skoncentrowano znaczne oddziały wojska[137]. Rok 1619 minął jednak dość spokojnie, chociaż nie obyło się bez kilku drobnych wypraw ordyńców. W połowie czerwca hetman Żółkiewski informował króla, że „Tatarzy poczęli nas najeżdżać". Niewielki czambuł pojawił się nad Udyczem. Prawdopodobnie doszło do potyczki z wysłaną przez hetmana rotą jazdy. O przygranicznych incydentach donosił również Janusz Zasławski w liście z 1 sierpnia. Być może o tym samym najeździe pisał do króla

---

136 „Paragraf z listu chana tatarskiego [Dżanibeg Gireja II] do hospodara wołoskiego [mołdawskiego Gaspara Gratianiego]", [jesień 1619 r.], BR rkps 2, s. 357–358; Mehmed aga do Gaspara Gratianiego, b. m. [jesień 1619] (fragment listu), BR rkps 2, s. 358–359; AGAD, AR dz. II, suplementy 173 (5) (sygnatura tymczasowa). Wprawdzie w obu wspomnianych kopiach owego listu w tytule Mehmed nazywany jest baszą, jednak jest to zapewne przekłamanie wynikające z zestawienia go z wezyrami tureckimi, tytułowanymi zwykle paszami (baszami). Bardziej miarodajne jest jednak to, że we wspomnianym powyżej liście Dżanibeg Gireja II chan mówił o nim jako o adze.

137 Zob. m.in. AGAD AR II, ks. 12, s. 790–791.

tydzień później Stanisław Żółkiewski, który powiadamiał o niecałej setce Tatarów wysłanych na zwiady przez Iskander paszę, a pobitych przez ludzi z pogranicznych zamków. W potyczce wzięto siedmiu jeńców. Równocześnie zwiadowców posłał hetman polny Stanisław Koniecpolski, w wyniku czego doszło do kolejnej potyczki w stepach. Niewielki najazd miał też miejsce w listopadzie. Prawdopodobnie został dokonany za wiedzą Iskander paszy. Istniały obawy przed kolejnymi napadami[138].

W drugiej połowie sierpnia Żółkiewski wiedział już o pomyślnym zakończeniu rokowań w Stambule. Mógł więc poświęcić się komisji kozackiej. A Zaporożcy w maju i czerwcu 1619 r. ponownie zorganizowali ekspedycję morską, która dosięgła azjatyckich wybrzeży Morza Czarnego[139]. Porozumienie z Kozakami, których utrzymanie w ryzach było niezbędne dla trwałości pokoju polsko-tureckiego, zawarto nad Rastawicą 8 października. Na mocy tej ugody m.in.: zwiększono rejestr kozacki do 3 tys., podwyższono żołd i wypłacono jego zaległości. Zaporożcy zobowiązali się do spalenia czajek, za co mieli otrzymać odszkodowanie. Liczono, że powstrzyma to dalsze najazdy znad Dniepru na posiadłości tureckie. Kozakom zezwolono na przebywanie jedynie w majątkach królewskich[140].

Późną jesienią wysłany został do Stambułu Hieronim Otwinowski. Instrukcja dla niego nosi datę 25 listopada 1619 r.[141] Głównym celem poselstwa było potwierdzenie układu pokojowego zawartego przez Ożgę. W sprawach tatarskich poseł miał poinformować o wyznaczeniu misji do chana i przygotowaniu wypłaty upominków. Deklaracja wypłaty była uczyniona na użytek sułtana. Faktycznie uzależniano ją od zawarcia traktatu polsko-tatarskiego. Resztę instrukcji wypełniały głównie kwestie kozackie i skargi na niepokojenie granic Rzeczypospolitej.

Posłem na Krym został wyznaczony wojski włodzimierski Florian Oleszko. Jego kandydaturę już w czerwcu sugerował hetman Żółkiewski. „Ja sposobniejszego nie upatruję nad Pana Oleszka, który świadom tych spraw lepiej niźli kto inny"[142]. Do tego zdania przychylał się też król. W liście do wojskiego, pisanym z Warszawy 29 lipca, Zygmunt III informował adresata

---

[138] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 32; S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 12 VI 1619, Bar 7 VIII 1619, BR rkps 2, s. 203–205, 234–237; J. Zasławski do K. Radziwiłła, Lublin 1 VIII 1619, AGAD, AR, dz. V rkps 18516, s. 25; P. Gembicki do W. Gembickiego, Warszawa 20 XI 1619, Extranea 97; J. Groniecki do J. Ostrogskiego, 31 VII 1619, AGAD, APŁ rkps 1536; S. Chmielecki do T. Zamoyskiego, Krasne 30 XI 1619, AGAD, AZ rkps 720, nr 1.

[139] M. Berindei, *op. cit.*, s. 287.

[140] A. Prochaska, *op. cit.*, s. 179–180; W.A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie*, s. 184–185; M. Hruševskij, *op. cit.*, s. 380–386.

[141] BK rkps 326, s. 501 i nn.

[142] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 12 VI 1619, BR rkps 2, s. 203–205.

o prowadzonych negocjacjach z Turcją, które stwarzały nadzieje na pokój z chanem, a to wiązało się z koniecznością wysłania poselstwa na Krym. Ponieważ Oleszko spisał się dobrze podczas poprzedniej misji i był „świadom dobrze tamtych rzeczy", król wzywał go, aby szykował się do wyjazdu[143]. List ten został wysłany z miesięcznym opóźnieniem. Przyczynę zwłoki wyjaśniał sekretarz wielki Jakub Zadzik[144]. Tłumaczył, że była spowodowana oczekiwaniem na wieści z Ukrainy i na powrót Piotra Ożgi z Turcji. Zadzik wstrzymywał się z wysłaniem listu, aby Oleszko nie spędził nadaremnie długiego czasu w Warszawie. Dopiero po otrzymaniu informacji, że Ożga znajduje się w Mołdawii, wezwał Oleszkę na dwór.

Instrukcja dla posła na Krym nosiła datę 25 października 1619 r.[145] Jej autorem był podkanclerzy koronny Andrzej Lipski[146]. Na pierwszej audiencji, po pozdrowieniu chana, poseł miał krótko przypomnieć dotychczasowe najazdy i poskarżyć się na nieszczerość chana w 1615 r. Następnie powinien uczynić wyrzuty z powodu poselstwa Rustem agi i obraźliwych słów, zawartych w przesłanym wówczas liście. Ponownie zostawiano Dżanibeg Girejowi II furtkę, że słowa te samowolnie umieścił pisarz, którego w takim wypadku należałoby ukarać. Nieprzesłanie upominków przy Rustem adze poseł miał tłumaczyć trwającymi wówczas negocjacjami polsko-tureckimi. Jednocześnie w instrukcji stwierdzano, że chanowi nie należą się zaległe upominki, ze względu na szkody wyrządzone przez Tatarów. Polecono poinformować, że bieżące upominki złożono w Kamieńcu, gdzie oczekują na zawarcie przymierza, wynagrodzenie szkód i pokaranie winnych. Po spełnieniu tych warunków miała nastąpić wypłata. Instrukcja przewidywała, że chan odmówi zadośćuczynienia. W zamian za to powinien jednak zrezygnować z zaległych upominków. Gdyby domagał się ich nadal, posłowi przykazano tłumaczyć, że w układach polsko-tureckich sprawa ta została uregulowana, a chan powinien podporządkować się poleceniom sułtana. Poza tym upominki należą się za przymierze, a to zaczyna się teraz. Następnie zlecono domagać się granic po Morze Czarne, gdyż przyznał je Rzeczypospolitej Gazi Girej II. Wojski włodzimierski miał też poinformować o sukcesach polskich w Moskwie oraz ostrzec chana, by nie ufał poselstwom

143 Zygmunt III do F. Oleszki, Warszawa 29 VII 1619, BPANKr rkps 1690, k. 74v.

144 J. Zadzik do F. Oleszki, Warszawa 7 VIII 1619 i ceduła do tego listu z datą 29 VIII 1619, *ibidem*, k. 80v. W dacie listu występuje wprawdzie rok 1629, jest to jednak ewidentna pomyłka kopisty.

145 BK rkps 326, s. 203–210, 506–511; AP Gdańsk 300, 53/1066, s. 47–54; jej fragmenty: BR rkps 8, s. 82–85. Błędny jest pogląd F. Suwary (*op. cit.*, s. 43, 67–68), jakoby Oleszko miał jeździć na Krym dwukrotnie w latach 1619 i 1620, co wykazał już R. Majewski, *Cecora*, s. 33–34.

146 J. Zadzik do F. Oleszki, Warszawa 7 VIII 1619, BPANKr rkps 1690, k. 80v.

moskiewskim. Oleszko, trzymając się traktatu z Gazi Girejem II, powinien starać się o pominięcie kwestii kozackiej w układzie. Instrukcja nie zezwalała na żadne ustępstwa w tej materii. Posłowi kazano tłumaczyć, że ukaraniu Kozaków przeszkadzają sami Tatarzy, absorbując uwagę wojsk polskich. Najlepiej niech Tatarzy biją Zaporożców na swoim terytorium, a wojska królewskie czynić to będą w Rzeczypospolitej, tak aby sprawa ta nie mąciła wzajemnych stosunków. Upominki powinny być odbierane przez posłów chańskich w Kamieńcu, a nie wysyłane przez Polaków za Dniepr. Gdyby Tatarzy upierali się, nie należy z tego powodu zrywać przymierza. Poseł mógł zgodzić się ustnie na Białogród, byle wpisać w pakta, że zostaje to odłożone „do dalszego znoszenia". Terminem oddawania upominków miał być listopad. W instrukcji zajęto się również ilością osób, wchodzących w skład poselstw tatarskich przybywających po upominki. Zalecono wpisać w traktacie, aby poselstwo takie liczyło maksymalnie dwanaście koni. Na koniec, gdyby Tatarzy upominali się o długi zaciągnięte przez poprzednich wysłanników: Marcina Broniowskiego i Floriana Zbrożka, Oleszko powinien dowodzić, że obciążają one spadkobierców wymienionych posłów, a nie króla. Zresztą długi Zbrożka należy skasować, gdyż sam chan przetrzymał go ponad rok w więzieniu.

Poseł otrzymał list przymierny, według którego powinien wystawić swój dokument Dżanibeg Girej II[147]. Był on zgodny z treścią instrukcji i z traktatem z 1607 r. Chan miał utrzymywać pokój i być „przyjacielem przyjaciół i nieprzyjacielem nieprzyjaciół" króla, który czynił identyczne zobowiązanie wobec władcy tatarskiego. Ordyńcom, w drodze na kampanię wojenną, zakazano przechodzić przez ziemie Rzeczypospolitej i nie „ocierać się" o jej granice, które powinny sięgać brzegów Morza Czarnego. Dżanibeg Girej II miał wspierać króla w ewentualnej wojnie z Moskwą, a zdobyte na niej zamki i ziemie zwracać Rzeczypospolitej. W razie potrzeby powinien udzielać pomocy przeciw innym nieprzyjaciołom „za prośbą i napomnieniem" króla. Brak więc mowy o pośrednictwie tureckim w tej sprawie. Projektowany układ zobowiązywał chana do pokoju z hospodarem mołdawskim i ewentualnie z wołoskim, „któryby za porozumieniem Króla Jego Mości z Cesarzem Jego Mością [sułtanem] był postanowiony". Obie strony miały odpuścić sobie wzajemne „obrazy". Zagwarantowano swobodę handlu. Chanowi przyznano prawo do azylu w Rzeczypospolitej, co tradycyjnie zakamuflowano jako udzielenie sąsiedzkiej, przyjacielskiej gościny. Król obiecywał wypłatę upominków w wysokości 15 tys. czerwonych złotych, których

[147] Znany mi jest jedynie projekt dokumentu jaki wystawić miał chan, zob.: „Spisek przymierza jakie ma być przez urodzonego pana Floriana Oleszka wojskiego włodzimierskiego, sekretarza i posła Jego Królewskiej Mości wielkiego od cara Dzambek Giereja przyniesione w roku 1620", BPANKr rkps 1690, k. 69–70; AP Gdańsk 300, 53/1066, s. 55–58.

połowa miała być płacona w gotowce, a połowa w towarach. Przygotowany przez stronę polską dokument wyraźnie precyzował, że upominki będą przekazywane od momentu zawarcia traktatu, co miało przekreślać pretensje chana do kwot zaległych. Wypłata miała następować corocznie w Kamieńcu w dniu 1 października. Po upominki miało przybywać niewielkie poselstwo tatarskie liczące jedynie dwanaście koni. Strona polska zobowiązała się je utrzymać w Kamieńcu tylko przez dwa tygodnie. Była to próba ograniczenia kosztów ponoszonych przez Rzeczpospolitą na długotrwałe nieraz utrzymywanie liczących wiele osób poselstw tatarskich. Identyczny charakter miał zapis, że poselstwo do króla może składać się najwyżej z pięciu posłów. List przymierny chana miał być zakończony uroczystymi przysięgami, których treść znalazła się także w projekcie polskim. Umieszczono też zapis, iż w razie niedotrzymania przez chana warunków traktatu, król będzie wolny od swych zobowiązań.

Poseł dostał listy do chana, kałgi i hamiatów, ale treści tych pism nie znamy. Z dotychczasowej praktyki możemy wnioskować, że w liście do chana prawdopodobnie streszczono dotychczasowe stosunki, oferowano przyjaźń, wyrażano nadzieję na pokój oraz informowano o wysłaniu poselstwa, jego celu i o upominkach. Pisma do kałgi i hamiatów były zapewne jedynie streszczeniem tego, co przekazywano chanowi.

Jak widać z instrukcji i projektu listu przymiernego, strona polska konsekwentnie dążyła, aby traktat z Dżanibeg Girejem II wzorowany był na układzie z Gazi Girejem II z 1607 r. Nie widać chęci do większych ustępstw. Zwłaszcza jeśli chodzi o najazdy kozackie, które tradycyjnie pomijano, oraz o zaległe upominki. W obu sprawach odwoływano się do wielokrotnie już używanej argumentacji. Żywiono nadzieję, że ustępstwa chana można uzyskać powołując się na świeżo zawarty traktat polsko-turecki i ustalenia powzięte w czasie negocjacji w Stambule. W razie oporu poseł miał straszyć władcę Krymu gniewem sułtana. Podobnie postępował od pewnego czasu hospodar mołdawski Gaspar Gratiani, przygotowując grunt pod zawarcie traktatu polsko-tatarskiego. Zapewniał on chana o skłonności Polaków do zawarcia pokoju, jednocześnie strasząc go gniewem Wysokiej Porty, a nawet możliwością dokonania przez Turków zmiany na tronie w Bachczesaraju, w razie gdyby upór chana uniemożliwił zawarcie ugody[148]. Zapewne odpowiedzią na listy hospodara były, wspominane już wcześniej, groźnie pobrzmiewające pisma Dżanibeg Gireja II i jego wezyra[149]. Z tradycyjnego

---

148 J. Wężyk do W. Gembickiego, Warszawa 2 X 1619, Extranea 104.

149 „Paragraf z listu chana tatarskiego do hospodara wołoskiego [mołdawskiego]", [jesień 1619 r.], BR rkps 2, s. 357–358; Mehmed aga do Gaspara Gratianiego, b. m. [jesień 1619] (fragment listu), BR rkps 2, s. 358–359; AGAD, AR dz. II, suplementy 173 (5) (sygnatura tymczasowa).

w traktatach polsko-tatarskich zapisu o sojuszu antymoskiewskim nie można wyciągać wniosku, że liczono na współdziałanie Tatarów w razie ewentualnego konfliktu z Moskwą. Zbyt duże panowały wówczas różnice między Warszawą a Bachczesarajem. Zresztą dopiero co zawarto rozejm polsko-moskiewski w Dywilinie, którego Zygmunt III nie planował zrywać. Próba wprowadzenia do traktatu punktu określającego liczbę osób w poselstwach tatarskich nie była nowym pomysłem, gdyż podobne starania czynił już Stefan Batory, a także sam Zygmunt III, o czym była mowa wcześniej.

Opisanej misji Stanisław Żółkiewski zamierzał użyć także do uderzenia w Iskander paszę. Oleszko miał przekazać chanowi informacje o sugestiach Iskander paszy, aby Rzeczpospolita nie płaciła upominków Tatarom, lecz przekazywała je sułtanowi. Hetman liczył, że poróżni to Iskander paszę z chanem i skłoni Dżanibeg Gireja II do poparcia prowadzonych od pewnego czasu starań Rzeczypospolitej o przeniesienie paszy z dala od granic polskich[150]. Jednocześnie hetman informował króla o zamieszkach na Krymie, wywołanych przez Szahin Gireja[151]. Prawdopodobnie Szahin Girej starał się wykorzystać przeciw chanowi Czerkiesów, lecz bez powodzenia, gdyż już w styczniu 1620 r. Dżanibeg Girej II zawarł z nimi porozumienie[152]. Było to echo walk na Kaukazie podczas zakończonej niedawno wojny turecko-perskiej, kiedy to częścią sił perskich dowodził Szahin Girej. Najpóźniej na początku grudnia Oleszko był już we Lwowie, gdzie oczekiwał na upominki tatarskie i pieniądze na drogę od podskarbiego wielkiego koronnego Mikołaja Daniłowicza. Ostatecznie otrzymał je dopiero 1 stycznia 1620 r., co podskarbi usprawiedliwiał swą chorobą[153]. Następnie poseł udał się w drogę na Krym przez Mołdawię.

Tymczasem na jesieni 1619 r. posła do Zygmunta III wyprawił Dżanibeg Girej II. Był nim Dzian Anton, weteran misji dyplomatycznych do Rzeczypospolitej. „Stary on człowiek, co tu już tak wiele razy bywał od cara tatarskiego do Waszej Królewskiej Mości", pisał Stanisław Żółkiewski[154]. Zapewne w związku z informacjami o jego zbliżaniu się, Zygmunt III podjął decyzję o wstrzymaniu Oleszki. Chciał, aby poseł polski zaczekał na wynik rozmów w Warszawie i udał się na Krym razem z szybko odprawio-

---

[150] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Kamionka 15 XI 1619, *Źerela*, s. 203–207.

[151] *Ibidem*; S. Żółkiewski do Zygmunta III, b. m. i d., *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 355–357; P. Gembicki do W. Gembickiego, Warszawa 20 XI 1619, Extranea 97.

[152] K. Zbaraski do W. Gembickiego, Końskowola 11 II 1620, Z. Anusik, *Cztery listy księcia Krzysztofa Zbaraskiego*, s. 473.

[153] „Odprawa do Dziambeg Giereja", Lwów 1 I 1620, BPANKr rkps 1690, k. 68–69; M. Daniłowicz do F. Oleszki, Sambor 7 i 20 XII 1619, *ibidem*, k. 99v–100. Występujący w datacji listu z 7 grudnia rok 1629 jest ewidentną pomyłką kopisty.

[154] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 16 I 1620, BR rkps 2, s. 379–382.

nym wysłannikiem tatarskim. Innym powodem decyzji monarchy były informacje o zamęcie wewnętrznym na Krymie, wywołanym przez Szahin Gireja. Król wysłał do Oleszki pismo, w którym zalecał zatrzymanie się, aż wyjaśniona zostanie sytuacja na Krymie[155]. List ten albo nie zastał już Oleszki w Rzeczypospolitej lub Mołdawii, albo też Zygmunt III szybko zmienił zdanie, pod wpływem Stanisława Żółkiewskiego, radzącego pośpiech. W każdym razie poseł polski bez dłuższych przestojów kontynuował podróż na Krym. Tymczasem poselstwo chana razem z czauszem tureckim przybyło do Warszawy w końcu stycznia. Dzian Anton musiał jednak zaczekać na króla, który dopiero co wybrał się do Wilna[156]. Audiencja odbyła się 10 marca. Poseł odprawił poselstwo „z kilkunasty towarzystwa chłopów grzecznych i mało Tatarom podobnych". Wręczył królowi listy od chana, kałgi, a także innych dostojników tatarskich. Przekazał też drobne podarki[157]. List od chana musiał być niemiłym zaskoczeniem dla strony polskiej. Dżanibeg Girej II powoływał się w nim na traktat polsko-turecki, pomijając negocjacje z Mehmed agą, prowadzone w Stambule przez Ożgę[158]. Domagał się, „napominając" króla, respektowania warunków tego traktatu, a w pierwszej kolejności „zniesienia" Kozaków oraz zburzenia „pałanek" i zameczków na „krymskiej" stronie Dniepru, co miało być warunkiem funkcjonowania traktatu. Następnie żądał wypłaty upominków za wszystkie lata swego panowania i przysłania przez króla posła z tradycyjnym powinszowaniem z okazji wstąpienia na tron (ze stosownymi podarkami z tej okazji), gdyż misja taka dotychczas nie przybyła. Obiecywał przymierze: „łaski swej cesarskiej wam pozwoliwszy, jako zacni przodkowie nasi Dewlet Geraj chan z królem [Zygmuntem] Augustem". Było to sprzeczne z polskimi dążeniami uwzględnienia w traktacie postanowień z 1607 r., korzystniejszych dla Rzeczypospolitej. Układy z czasów Zygmunta Augusta zawierały bowiem zobowiązanie wypłaty wyższej kwoty upominków. Chan informował, że na rozkaz sułtana zegnał Tatarów ze stepów białogrodzkich i powstrzymał wojska tatarskie przed najazdami, „że jednego człowieka do ziemie waszej nie puściłem", co było oczywistą przesadą, aczkolwiek rzeczywiście najazdy w 1619 r. były epizodyczne. List kończył się pogróżkami. „A jeślibyście przymierzu dosyć nie czyniąc rozkazaniu cesarskiemu posłuszni nie byli, przyjaźni naszej się nie spodziewajcie", a następnie umieszczona została groźba najazdu. Trudno więc zgodzić się z twierdze-

155 Zygmunt III do F. Oleszki, b. m. i d., BK rkps 330, s. 250–252, 697–700.
156 W. Gembicki do Zygmunta III, Skierniewice 1 II 1620, Extranea 94.
157 „Nowiny z Warszawy de data 10 martii 1620", BR rkps 2, s. 436–438.
158 Dżanibeg Girej II do Zygmunta III, b. m. 3 IX 1619, BR rkps 2, s. 243–244; AGAD, AR dz. II suplementy 329 A (1) (sygnatura tymczasowa).

niem Ryszarda Majewskiego, że misja Dzian Antona miała charakter pojednawczy[159].

W związku z żądaniami chana król postanowił zastosować środek – wydawało się, że już wypróbowany w ostatnich latach – a mianowicie pertraktować bezpośrednio z Turcją. Poinformował swego posła w Stambule, Hieronima Otwinowskiego, o misji tatarskiej i przedstawionym przez nią, wychodzącym „nad przymierze", żądaniu wypłaty zaległych upominków. Polecił Otwinowskiemu starać się u sułtana o pismo upominające chana za zachowanie sprzeczne z układem polsko-tureckim[160]. Króla dotknęły też kategoryczne i momentami obraźliwe sformułowania zawarte w liście chańskim. Postanowiono przetrzymać poselstwo tatarskie, oczekując na efekty starań w Stambule oraz na to, z czym przyjedzie Florian Oleszko.

Tymczasem Oleszko z Mołdawii wyprawił na Krym gońca z zawiadomieniem o swej misji. Różniło się to od dotychczasowej praktyki, gdyż zazwyczaj wysłanie gońca następowało przed wyjazdem posła ze stolicy. Pierwotnie wojski włodzimierski zamierzał w Mołdawii zaczekać na jego powrót, a także na wieści z Warszawy dotyczące misji Dzian Antona. Pod wpływem Gaspara Gratianiego, sugerującego pośpiech, Oleszko udał się w dalszą drogę. Jassy opuścił najprawdopodobniej w lutym i przez Białogród oraz Oczaków dotarł na Krym[161]. Od początku spotkał się tu z przejawami niechęci. Przydzieleni mu przystawowie pozostawili go samego we wsi kilka mil od Bachczesaraju. Nie zapewniono mu żywności, ograniczono swobodę poruszania się. Długo nie mógł otrzymać audiencji u chana. Przed Wielkanocą był u niego Sefer Gazi bej, by dowiedzieć się, jakie prezenty Oleszko przywiózł dla chana. Twierdził, że bez nich poseł nie ma szans na to, by być przyjętym. Po dłuższym wzbranianiu się wojski włodzimierski pokazał kilka złotych zegarków i bliżej niesprecyzowane drobiazgi. Kilka dni później otrzymał posłuchanie. Poseł odprawił poselstwo w nietypowej postawie „siedząc na kobiercu po tatarsku, przy niewielkiej asystancji Tatarów około niego [chana]". Następnie długo w milczeniu oczekiwał na tradycyjne pytanie chana o zdrowie króla. Pytanie to było stałym elementem protokołu dyplomatycznego w stosunkach polsko-tatarskich. Ewentualne pominięcie go świadczyło o niechęci czy wręcz wrogości chana i źle wróżyło dalszym negocjacjom. Po dłuższej chwili milczenia, nie doczekawszy się pytania, Oleszko złożył chanowi drobne podarki. Nie podziękowano mu za nie, „jedno aga rzekł: jedźże panie pośle do stanowiska swego". Przyjęcie było więc bardzo chłodne i nie rokowało dobrze co do dalszych negocjacji. Posłowi

[159] R. Majewski, *Cecora*, s. 57.

[160] Zygmunt III do H. Otwinowskiego, Warszawa 27 III 1620, BR rkps 2, s. 435–436.

[161] S. Żółkiewski do Zygmunta III, Żółkiew 27 II 1620, BR rkps 2, s. 416–417.

groziło nawet wtrącenie do więzienia, o czym informował go wysłannik mołdawski. Podobno uratowała go od tego interwencja Murzabek agi, jednego z dostojników chańskich. Oleszko kilkakrotnie posyłał w następnych dniach do chana w sprawie podjęcia negocjacji, jednak bezskutecznie. Wreszcie odpowiedziano mu: „niech często nie posyła i niepotrzebnych słów nie mówi, niech sobie siedzi tam gdzie go postawiono". Wojski w liście do hetmana skwitował to: „owo zgoła trafiłem na chana człowieka głupiego, pysznego i upornego i złośliwego, z którym nie tylko ja, ale i sami Tatarowie nie wiedzą co rzec". Wysłannik polski stracił zupełnie nadzieję na szybką odprawę. Jedyną szansę na szybki powrót widział w odprawieniu Dzian Antona przez króla.

Zdaniem Oleszki Krym jeszcze zimą był skłonny do pokoju z Rzecząpospolitą, jednak do wojny parła Turcja. A chan był szczególnie podatny na naciski tureckie, gdyż w trakcie walk w Persji stracił chorągiew, znak potwierdzenia władzy przez sułtana i dotąd nie otrzymał nowej. Mogło to sugerować niezadowolenie Wysokiej Porty z władcy tatarskiego. Według polskiego posła, chan i bez nacisków tureckich żywił urazy do króla. Po pierwsze czuł się dotknięty, że król od dziesięciu lat nie pogratulował mu wstąpienia na tron i nie przysłal z tej okazji upominków. Po drugie Dżanibeg Girej II uznał za obraźliwy ubiegłoroczny pokój polsko-turecki, zawarty za jego plecami, a nakładający zobowiązania także na niego. Upominków zresztą Tatarzy już się nie domagali. Jak sami mówili, bardziej zależało im na zniesieniu Kozaków, których bardzo się obawiali.

List Oleszki zawiera ciekawą wzmiankę o przepowiedniach matki chańskiej. Przestrzegała ona swojego młodszego syna, kałgę Dewleta Gireja, aby nie prowadził wojsk do Rzeczypospolitej, gdyż z wyprawy tej nie wróci żywy. Przepowiednie te wynikały rzekomo ze złowróżbnych snów. Interesujące byłoby stwierdzić czy była to tylko obawa matki o los syna wywołana koszmarami nocnymi, czy też tą drogą matka chana usiłowała wpłynąć na kierunek polityki krymskiej. Czy kobieta ta miała jakieś związki z Rzecząpospolitą? Może była niegdyś branką wziętą w jasyr na terytorium polskim? Na te pytania nie znamy odpowiedzi. Jest jednak mało prawdopodobne, aby za pomocą przepowiedni chciała zmienić kierunek polityki syna na korzyść Rzeczypospolitej. Któż bowiem miałby podjąć i kontynuować tę intrygę? Najbardziej do tego predestynowany Oleszko ograniczył się do poinformowania o dziwnych snach, nie wspominając o swym ewentualnym współudziale w tym wszystkim. Najbardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że działanie matki chańskiej było przejawem lęku o syna, a nie intrygą polityczną. To drugie rozwiązanie rzeczywiście jest bardziej wiarygodne, ale na jego poparcie brak dowodów. Zresztą kałga nie uległ namowom matki i nie dał się odwieść od osobistego dowodzenia wyprawą

przeciw Rzeczypospolitej. „A to się sobaka naparł, bodać mu się praktyka macierzyńska wykonała", pisał Oleszko.

O ciężkim położeniu posła i małej nadziei na pokój przesyłał informacje także niejaki Rudzyński, sługa Żółkiewskiego, znajdujący się w tym samym czasie na Krymie[162]. Być może był członkiem orszaku poselskiego. Pisał, że Tatarzy nie są skłonni udzielić odpowiedzi nawet na listy królewskie i nie podejmują rozmów o pokoju. Jeden z urzędników chańskich miał powiedzieć: „Po co ten poseł polski przyjechał kiedyśmy go nie zawołali, na co się tu przechadza, kiedy nie ma sprawy". Zdaniem Rudzyńskiego ważnym powodem wrogości Tatarów był brak upominków, a następnie rozkazy sułtana nakazujące dokonanie najazdu na Rzeczpospolitą. Oleszko miał problemy w kontaktowaniu się z królem, hetmanem wielkim czy hospodarem mołdawskim. Bardzo długo nie mógł wysłać jakichkolwiek gońców, a gońców wysłanych w czerwcu spotkały rozmaite przykrości, m.in. Tatarzy ukradli im konie. W tej sytuacji o jakiekolwiek informacje od Oleszki wielokrotnie nerwowo dopominał się hospodar mołdawski[163].

Decydujące znaczenie dla stosunków polsko-tatarskich w tym czasie miała wojna polsko-turecka w latach 1620–1621. Wśród historyków spotykamy rozbieżne opinie na temat jej przyczyn, a także różne odpowiedzi na pytanie czy była ona nieuchronna i kto ją wywołał[164]. Historycy polscy podkreślali raczej zgodnie znaczenie kozackich wypraw rabunkowych przeciw Turcji i im właśnie przypisywali rolę głównej przyczyny wojny[165]. Natomiast historycy radzieccy, często gloryfikujący Zaporożców jako jedynych obrońców Ukrainy przed zagrożeniem turecko-tatarskim, zwykle bagatelizowali wagę wypraw kozackich[166]. Ich poglądu nie da się obronić w świetle bogatego materiału źródłowego, który nie pozwala lekceważyć problemu kozackiego w stosunkach Rzeczypospolitej z Wysoką Portą. Z powodu tego właśnie problemu już kilkakrotnie oba państwa znalazły się na krawędzi wojny, a armia turecka pojawiała się w pobliżu granic Rzeczypospolitej. Liczne poselstwa oburzonych działalnością Zaporóżców Turków, domagały się położenia kresu najazdom, a nawet likwidacji Kozaczyzny. Żądania te powtarzały się także w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny,

---

[162] Rudzyński do G. Gratianiego, z Krymu 3 VI 1620, BR rkps 2, s. 498–500.

[163] G. Gratiani do F. Oleszki, Jassy 10 V, 6 VI i 15 VII 1620, BPANKr rkps 1690, k. 79–80.

[164] Opinie na ten temat przedstawia obszernie R. Majewski, *Cecora*, s. 13–16.

[165] Na ich pierwszorzędne znaczenie dla stosunków polsko-tureckich wskazywali m.in.: F. Suwara, *op. cit.*, s. 2–3; J. Tretiak, *op. cit.*, s. 15; O ich znaczeniu pisali też współcześni wydarzeniom, zob.: J. Wojtasik, *Uwagi księcia Krzysztofa Zbaraskiego*, s. 343.

[166] N.S. Raszba, *op. cit.*, s. 247. Ten sam autor we wspólnej pracy z L. Podhorodeckim, *Wojna chocimska*, s. 28–29, lecz tam Podhorodecki łagodzi jego wypowiedź stwierdzeniem, że jednak wyprawy kozackie miały znaczenie, chociaż nie decydujące.

a problem najazdów kozackich był głównym tematem rozmów Hieronima Otwinowskiego w Stambule (1620)[167]. Zapewne sugerowanie, że wojna wybuchła tylko z powodu Zaporóżców nie byłoby zupełnie słuszne. Ale negowanie znaczenia wypraw kozackich, jako głównej lub jednej z głównych przyczyn wojny, jest bezzasadne i nie znajduje wytłumaczenia w źródłach.

Inna z wymienianych przyczyn wojny to interwencje polskie w Mołdawii. Próby osadzenia na tamtejszym tronie hospodarów z rodu Mohyłów, podejmowane przez spokrewnionych z nimi magnatów, przy cichym poparciu władz polskich, budziły duże niezadowolenie Wysokiej Porty. Z drugiej strony wypada zauważyć, że wyprawy z lat 1607–1608, 1612, 1615–1616 nie spowodowały natychmiastowego wybuchu wojny. Turcy ostro protestowali, słali wojska do Mołdawii (zwłaszcza w 1616 r.), jednak nie decydowali się z tego powodu na wojnę z Rzecząpospolitą. Zadrażnienia wynikłe na tym tle udawało się załagodzić. Rzeczpospolita wypierała się związku z „prywatnymi" przedsięwzięciami magnatów, a Turcy przyjmowali to za dobrą monetę, zbyt zajęci wojną z Persją, aby decydować się na wywołanie kolejnej burzy. Lecz w 1620 r. Rzeczpospolita ponownie wmieszała się w sprawy mołdawskie, przyjmując pod opiekę hospodara Gaspara Gratianiego, który zagrożony w swym panowaniu w Mołdawii, zwrócił się do Polaków o pomoc. Zdaniem zarówno współczesnych, jak i historyków, był to bezpośredni powód wojny. Niektórzy wręcz autorstwo konfliktu przypisywali Gratianiemu i jego intrygom[168]. Wśród badaczy tego problemu pojawiło się jednak zdanie całkiem odmienne. Ryszard Majewski przekonująco dowodził, że hospodarowi mołdawskiemu zależało przede wszystkim na zachowaniu pokoju i dobrych stosunków z Rzecząpospolitą i Turcją. Wojna zaś musiała nieść mu zgubę[169].

Podkreślano też związek wybuchu wojny polsko-tureckiej z wojną trzydziestoletnią[170]. Sympatyzowanie Zygmunta III z Habsburgami, udzielanie im wsparcia dyplomatycznego, zgoda na zaciągi, a zwłaszcza akcja lisow-

---

167 R. Majewski, *Cecora*, s. 51.

168 A. Naruszewicz, *Historja Jana Karola Chodkiewicza wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. Lit.*, t. II, Warszawa 1781, s. 164; T. Korzon, *op. cit.*, s. 194. Pełna lista autorów przypisujących spowodowanie wojny hospodarowi mołdawskiemu u R. Majewskiego (*Cecora*, s. 13–14). Skrajnym stanowiskiem jest uznanie G. Gratianiego za intryganta, który od początku panowania działał w zmowie z Habsburgami, aby doprowadzić do wojny Rzeczypospolitej z Turcją, co odsunęłoby groźbę interwencji tureckiej od Habsburgów. Wzmiankuje o tym, za opracowaniami niemieckojęzycznymi, I. Czamańska, wydawca kroniki M. Costina, zob.: M. Costin, *op. cit.*, s. 127, przyp. 197.

169 R. Majewski, *Cecora*, s. 29–31.

170 A. Szelągowski, *op. cit.*, s. 127–161. Natomiast przeciwko temu stanowisku wypowiadał się W. Czapliński, *Polityka Rzeczypospolitej*, s. 1–8.

czyków w Siedmiogrodzie w 1619 r., zwana pierwszą odsieczą Wiednia[171], miały doprowadzić do reakcji Turcji. Dodatkowo zachęcała ją do wystąpienia dyplomacja państw protestanckich, głównie Holandii i Anglii, zaniepokojonych możliwością interwencji Rzeczypospolitej po stronie Habsburgów. Obóz protestancki dążył do uniemożliwienia współpracy polsko-habsburskiej poprzez sprowokowanie wojny polsko-tureckiej. Znaczącą rolę mieli tu odegrać: holenderski ambasador w Stambule Korneliusz Haga, a także władający Siedmiogrodem Gabor Bethlen. Ten ostatni był dość powszechnie oskarżany w Polsce o wywołanie wojny. Miał przyczyny, by darzyć Rzeczpospolitą niechęcią. Wszak interwencja lisowczyków w 1619 r. bardzo negatywnie odbiła się na jego kampanii antyhabsburskiej i planach węgierskich. Bardzo śmiałą hipotezę, jednak nie przystająca do rzeczywistości, wysunął Noj Raszba, który twierdził, że Rzeczpospolita zaatakowała po to, aby uniemożliwić Turkom uderzenie na Habsburgów[172]. W Warszawie zbyt obawiano się potęgi tureckiej, aby rozpoczynać wojnę w imię cudzych interesów. Niektórzy zwracali też uwagę na działania dyplomacji habsburskiej, której mogło zależeć na wywołaniu wojny, aby w ten sposób przekreślona została możliwość tureckiej interwencji na rzecz Bethlena czy powstańców czeskich. Stąd też podkreślano znaczenie poczynań Jakuba Mollarta, dyplomaty habsburskiego w Stambule[173]. Przekazywał on Hieronimowi Otwinowskiemu informacje o wrogim stanowisku Turcji wobec Rzeczypospolitej i o niemal postanowionej wojnie. Podkopywał tym samym wiarę posła polskiego w możliwość osiągnięcia porozumienia z Turkami i być może przyczynił się do przedwczesnego wyjazdu Otwinowskiego ze Stambułu.

Nie należy też zapominać o przyczynach wojny tkwiących w wewnętrznej i zagranicznej polityce Imperium Osmańskiego. Pamiętać trzeba o tym, że panujący od 1618 r. młody sułtan Osman II był człowiekiem bardzo wojowniczym, choć nie w pełni samodzielnym i ulegał wpływom otoczenia. Ale w otoczeniu tym zaszły zmiany, mogące sprzyjać wybuchowi wojny z Rzecząpospolitą. Najważniejsze wydaje się powierzenie urzędu wielkiego wezyra Ali paszy[174]. Do głosu doszła partia wyraźnie usposobiona antypolsko. Do wojny w Europie przyczyniło się też zawarcie pokoju z Persją w 1618 r. (ostateczna wymiana dokumentów nastąpiła w 1619 r.). Jednak należałoby przeprowadzić jeszcze dogłębne studia na podstawie źródeł tu-

---

[171] A. Kersten, Odsiecz wiedeńska 1619 r., SMHW, t. X, 1964, cz. 2.

[172] Podhorodecki L., Raszba N., *Wojna chocimska*, s. 22 n.; N.S. Raszba, *op. cit.*, s. 247. Raszba wyraźnie opiera się na przekazie P. Piaseckiego (*Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 280).

[173] R. Majewski, *Cecora*, s. 49–50.

[174] Na niego wskazują kroniki tureckie, jako na głównego autora wojny, *Collectanea*, t. I, s. 145.

reckich nad sytuacją wewnętrzną Imperium Osmańskiego oraz nad celami i poglądami politycznymi ludzi sprawujących w nim faktyczną władzę. Tylko wtedy można by było pokusić się o pełną ocenę przyczyn wybuchu wojny oraz spróbować odpowiedzieć na pytanie, kiedy faktycznie została przesądzona. Czy już wczesną wiosną, gdy do Rzeczypospolitej zaczęły docierać niepokojące wieści o pogróżkach tureckich? Czy z decyzją o wojnie było związane złe traktowanie w Stambule Hieronima Otwinowskiego? Otwinowski nie otrzymał kwatery poselskiej, musiał mieszkać na przedmieściu Konstantynopola z kupcami, długo uważano go za człowieka prywatnego i nie mógł uzyskać audiencji u wezyra. Kiedy wreszcie otrzymał posłuchanie, stracił resztki nadziei na pokój, słysząc wygórowane warunki tureckie (m.in. zagwarantowanie likwidacji Kozaczyzny w ciągu kilku miesięcy). Wielki wezyr nie raczył nawet przyjąć polskiego rewersału przymierza, przyniesionego przez czausza. A może chciano w ten sposób stronę polską tylko zastraszyć? Osobiście opowiadałbym się za tym drugim. Był to zapewne swego rodzaju test determinacji Rzeczypospolitej i jej gotowości do obrony[175]. Czy możliwe bowiem, aby Turcy deklarowali wojnę na rok przed atakiem? Być może rozpowszechnianie przez Stanisława Żółkiewskiego wiadomości o zagrożeniu, które zresztą rzeczywiście wzrosło, było krokiem obliczonym w dużej mierze na użytek wewnętrzny, aby usprawiedliwić przed szlachtą własną akcję w Mołdawii. Stąd też i liczne ostrzeżenia o zagrożeniu tatarskim, o chanie, który już rzekomo wyruszył z Krymu w czerwcu lub w lipcu, gdy tymczasem w ogóle nie wziął udziału w kampanii, a wojska krymskie pojawiły się w Mołdawii dopiero we wrześniu 1620 r., po wkroczeniu tam oddziałów polskich.

Zamiast spodziewanego uderzenia głównych sił tatarskich, miało miejsce kilka drobniejszych najazdów. Maurycy Horn wymienił tylko sierpniowy napad na Podole[176]. Cztery następne wyliczył Ryszard Majewski w pracy o bitwie cecorskiej. W marcu 1620 r. kilkuset Tatarów pojawiło się w okolicy Śniatynia, gdzie zostali pobici przez Stefana Chmieleckiego. W czerwcu niewielka grupa ordyńców niepokoiła okolice Milejowa. W lipcu i na początku sierpnia Tatarzy dwukrotnie pojawili się pod Buszą. Za drugim razem zostali pokonani przez Stefana Chmieleckiego[177]. Oprócz wymienionych najazdów były i inne. Pod koniec zimy nastąpiła seria niewielkich napadów na Ukrainie. W pierwszej połowie maja Tatarzy wpadli na Pokucie „szlakiem nowym, którędy nigdy przedtym nie chadzali"[178].

---

175 R. Majewski (*Cecora*, s. 54), uważa, że była to swoista wojna nerwów.

176 M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 32.

177 R. Majewski, *Cecora*, s. 49, przyp. 236.

178 S. Pac do L. Sapiehy, Warszawa 16 V 1620, CDIAUvmK f. 48, 673; J. Zasławski do K. Radziwiłła, 13 III 1620, AGAD AR, dz. V rkps 18516; J. Tutkowski do J. Ostrogskiego,

czyków w Siedmiogrodzie w 1619 r., zwana pierwszą odsieczą Wiednia[171], miały doprowadzić do reakcji Turcji. Dodatkowo zachęcała ją do wystąpienia dyplomacja państw protestanckich, głównie Holandii i Anglii, zaniepokojonych możliwością interwencji Rzeczypospolitej po stronie Habsburgów. Obóz protestancki dążył do uniemożliwienia współpracy polsko-habsburskiej poprzez sprowokowanie wojny polsko-tureckiej. Znaczącą rolę mieli tu odegrać: holenderski ambasador w Stambule Korneliusz Haga, a także władający Siedmiogrodem Gabor Bethlen. Ten ostatni był dość powszechnie oskarżany w Polsce o wywołanie wojny. Miał przyczyny, by darzyć Rzeczpospolitą niechęcią. Wszak interwencja lisowczyków w 1619 r. bardzo negatywnie odbiła się na jego kampanii antyhabsburskiej i planach węgierskich. Bardzo śmiałą hipotezę, jednak nie przystająca do rzeczywistości, wysunął Noj Raszba, który twierdził, że Rzeczpospolita zaatakowała po to, aby uniemożliwić Turkom uderzenie na Habsburgów[172]. W Warszawie zbyt obawiano się potęgi tureckiej, aby rozpoczynać wojnę w imię cudzych interesów. Niektórzy zwracali też uwagę na działania dyplomacji habsburskiej, której mogło zależeć na wywołaniu wojny, aby w ten sposób przekreślona została możliwość tureckiej interwencji na rzecz Bethlena czy powstańców czeskich. Stąd też podkreślano znaczenie poczynań Jakuba Mollarta, dyplomaty habsburskiego w Stambule[173]. Przekazywał on Hieronimowi Otwinowskiemu informacje o wrogim stanowisku Turcji wobec Rzeczypospolitej i o niemal postanowionej wojnie. Podkopywał tym samym wiarę posła polskiego w możliwość osiągnięcia porozumienia z Turkami i być może przyczynił się do przedwczesnego wyjazdu Otwinowskiego ze Stambułu.

Nie należy też zapominać o przyczynach wojny tkwiących w wewnętrznej i zagranicznej polityce Imperium Osmańskiego. Pamiętać trzeba o tym, że panujący od 1618 r. młody sułtan Osman II był człowiekiem bardzo wojowniczym, choć nie w pełni samodzielnym i ulegał wpływom otoczenia. Ale w otoczeniu tym zaszły zmiany, mogące sprzyjać wybuchowi wojny z Rzecząpospolitą. Najważniejsze wydaje się powierzenie urzędu wielkiego wezyra Ali paszy[174]. Do głosu doszła partia wyraźnie usposobiona antypolsko. Do wojny w Europie przyczyniło się też zawarcie pokoju z Persją w 1618 r. (ostateczna wymiana dokumentów nastąpiła w 1619 r.). Jednak należałoby przeprowadzić jeszcze dogłębne studia na podstawie źródeł tu-

[171] A. Kersten, Odsiecz wiedeńska 1619 r., SMHW, t. X, 1964, cz. 2.

[172] Podhorodecki L., Raszba N., *Wojna chocimska*, s. 22 n.; N.S. Raszba, *op. cit.*, s. 247. Raszba wyraźnie opiera się na przekazie P. Piaseckiego (*Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 280).

[173] R. Majewski, *Cecora*, s. 49–50.

[174] Na niego wskazują kroniki tureckie, jako na głównego autora wojny, *Collectanea*, t. I, s. 145.

reckich nad sytuacją wewnętrzną Imperium Osmańskiego oraz nad celami i poglądami politycznymi ludzi sprawujących w nim faktyczną władzę. Tylko wtedy można by było pokusić się o pełną ocenę przyczyn wybuchu wojny oraz spróbować odpowiedzieć na pytanie, kiedy faktycznie została przesądzona. Czy już wczesną wiosną, gdy do Rzeczypospolitej zaczęły docierać niepokojące wieści o pogróżkach tureckich? Czy z decyzją o wojnie było związane złe traktowanie w Stambule Hieronima Otwinowskiego? Otwinowski nie otrzymał kwatery poselskiej, musiał mieszkać na przedmieściu Konstantynopola z kupcami, długo uważano go za człowieka prywatnego i nie mógł uzyskać audiencji u wezyra. Kiedy wreszcie otrzymał posłuchanie, stracił resztki nadziei na pokój, słysząc wygórowane warunki tureckie (m.in. zagwarantowanie likwidacji Kozaczyzny w ciągu kilku miesięcy). Wielki wezyr nie raczył nawet przyjąć polskiego rewersału przymierza, przyniesionego przez czausza. A może chciano w ten sposób stronę polską tylko zastraszyć? Osobiście opowiadałbym się za tym drugim. Był to zapewne swego rodzaju test determinacji Rzeczypospolitej i jej gotowości do obrony[175]. Czy możliwe bowiem, aby Turcy deklarowali wojnę na rok przed atakiem? Być może rozpowszechnianie przez Stanisława Żółkiewskiego wiadomości o zagrożeniu, które zresztą rzeczywiście wzrosło, było krokiem obliczonym w dużej mierze na użytek wewnętrzny, aby usprawiedliwić przed szlachtą własną akcję w Mołdawii. Stąd też i liczne ostrzeżenia o zagrożeniu tatarskim, o chanie, który już rzekomo wyruszył z Krymu w czerwcu lub w lipcu, gdy tymczasem w ogóle nie wziął udziału w kampanii, a wojska krymskie pojawiły się w Mołdawii dopiero we wrześniu 1620 r., po wkroczeniu tam oddziałów polskich.

Zamiast spodziewanego uderzenia głównych sił tatarskich, miało miejsce kilka drobniejszych najazdów. Maurycy Horn wymienił tylko sierpniowy napad na Podole[176]. Cztery następne wyliczył Ryszard Majewski w pracy o bitwie cecorskiej. W marcu 1620 r. kilkuset Tatarów pojawiło się w okolicy Śniatynia, gdzie zostali pobici przez Stefana Chmieleckiego. W czerwcu niewielka grupa ordyńców niepokoiła okolice Milejowa. W lipcu i na początku sierpnia Tatarzy dwukrotnie pojawili się pod Buszą. Za drugim razem zostali pokonani przez Stefana Chmieleckiego[177]. Oprócz wymienionych najazdów były i inne. Pod koniec zimy nastąpiła seria niewielkich napadów na Ukrainie. W pierwszej połowie maja Tatarzy wpadli na Pokucie „szlakiem nowym, którędy nigdy przedtym nie chadzali"[178].

---

175 R. Majewski (*Cecora*, s. 54), uważa, że była to swoista wojna nerwów.

176 M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 32.

177 R. Majewski, *Cecora*, s. 49, przyp. 236.

178 S. Pac do L. Sapiehy, Warszawa 16 V 1620, CDIAUvmK f. 48, 673; J. Zasławski do K. Radziwiłła, 13 III 1620, AGAD AR, dz. V rkps 18516; J. Tutkowski do J. Ostrogskiego,

Stanisław Żółkiewski wkroczył do Mołdawii 2 września 1620 r., stojąc na czele szczupłego, około ośmiotysięcznego wojska[179]. Następnie zajął pozycję pod Cecorą, w starych okopach z 1595 r. Nie udzielili spodziewanej pomocy Mołdawianie. Hetman wielki nie zdecydował się na ryzykowne zaatakowanie dopiero co zbierającego siły nieprzyjaciela, umożliwiając mu tym samym koncentrację. Zresztą nie miał możliwości poważniejszego zagrożenia Turkom, gdyż ci w razie ataku mogli skryć się za umocnieniami fortec, do których zdobywania brakowało Polakom ciężkiej artylerii. Żółkiewski liczył głównie na negocjacje i możliwość zawarcia korzystnego traktatu. Tuż przed starciem z siłami przeciwnika podjęto próbę nawiązania kontaktów z chanem i odciągnięcia go od wspierania wojsk Iskander paszy. Głównym inspiratorem przedsięwzięcia był najprawdopodobniej hospodar Gaspar Gratiani. Jak wynika z listu jednego z uczestników kampanii cecorskiej, Żółkiewski napisał do Dżanibeg Gireja II, „perswadując żeby się w to nie mieszał co się będzie między Królem Jego Moścą a Turki działo i żeby pokazał to iż jest wolnym Carem, a nie niewolnikiem Cesarza Tureckiego, naśladując stryja swego Mehmed Gireja [II], który śmierć raczej obrać wolał, aniżeli być Cesarza Tureckiego poddanym"[180]. Żywiono nadzieję, że Dżanibeg Girej II niechętny będzie do współpracy z Turcją, o czym miało rzekomo świadczyć spóźnianie się wojsk kałgi Dewlet Gireja na spotkanie z Iskander paszą. Były to tylko pobożne życzenia i próba ta nie miała szans powodzenia. Nie pojawiły się bowiem żadne nowe okoliczności, które pozwoliłyby liczyć na przychylniejszy stosunek chana do Rzeczypospolitej. Tymczasem 17 września siły turecko-tatarskie, liczące ok. 10–13 tys. ludzi, pojawiły się pod Cecorą. W armii tej było ok. 2–3 tys. Nogajów Kantymira i 6–8 tys. Tatarów krymskich z kałgą Dewlet Girejem[181]. Przed bitwą doszło do sporu miedzy Iskander paszą a Dewlet Girejem. Wódz turecki obawiając się, że porywczość Tatarów może zepsuć jego plan taktyczny, chciał zostawić kałgę w obozie, pod pretekstem nienarażania potomka Czyngis-chana na niebezpieczeństwo. Dewlet Girej zagroził, że w takim wypadku wróci natychmiast ze swymi wojskami na Krym, więc Iskander pasza postawił go na czele lewego skrzydła. Do bitwy, zakończonej porażką wojsk polskich, doszło 19 września[182]. Decydującym momentem był nie-

---

21 III 1620, AGAD, APŁ rkps 1580, s. 4; Hrećko Szłomowicz do J. Ostrogskiego, Biała Cerkiew 23 III 1620, AGAD, APŁ rkps 1574;

179 Na temat kampanii cecorskiej zob.: R. Majewski, *Cecora*, s. 180–223.

180 Ł. Miaskowski do W. Miaskowskiego, z obozu pod Cecorą 15 IX 1620, BC rkps 1577, s. 445–447.

181 R. Majewski, *Cecora*, s. 180.

182 *Ibidem*, s. 180–223; A. Prochaska, *op. cit.*, s. 242; A. Śliwiński, *Hetman Żółkiewski*, Warszawa 1920, s. 214–216; F. Suwara, *op. cit.*, s. 96–99; *Collectanea*, s. 134–144.

fortunny manewr taborku na prawym skrzydle polskim, który spowodował lukę w szyku. Wykorzystał to dowodzący na lewym skrzydle przeciwnika kałga Dewlet Girej i skierował w nią szybkie natarcie, które przesądziło o wyniku bitwy. W nocy z 20 na 21 września doszło do dezercji części wojsk polskich i paniki w obozie. Na szczęście Żółkiewskiemu udało się opanować sytuację. Dla zyskania na czasie podjął negocjacje z nieprzyjacielem. W rzeczywistości nie chciał ich pomyślnego zakończenia i dlatego nie przyjął umiarkowanych żądań tureckich odnośnie okupu. Krytykowany za układ pod Buszą, chciał wycofać się z honorem. Dlatego wysunął niemożliwe do przyjęcia przez drugą stronę żądanie dania jako zakładnika Kantymira, który oczywiście stanowczo zaprotestował. Zerwawszy negocjacje Żółkiewski pod osłoną taboru skierował się ku granicy. Odwrót prowadzony był wśród ciągłych ataków przeciwnika, głównie Tatarów. Gdy wydawało się już, że zostanie zakończony powodzeniem, w nocy z 6 na 7 października, kilka mil od granicznego Dniestru, nastąpiło rozprzężenie w szeregach polskich, na skutek czego doszło do panicznej ucieczki. Sytuację wykorzystał Kantymir, którego oddziały do końca zachowały gotowość do ataku. One też zadecydowały o klęsce wojsk polskich, w której bohaterską śmiercią poległ hetman Stanisław Żółkiewski.

Bezpośrednio po klęsce nastąpił pustoszący najazd tatarski, bardzo groźny, gdyż kraj był niemal zupełnie pozbawiony obrony i ogarnięty paniką. Natomiast pomyślną dla Rzeczypospolitej okolicznością był konflikt miedzy Iskander paszą a Dewlet Girejem o podział jeńców. Po tym sporze kałga powrócił na Krym. Także Kantymir nie wziął osobistego udziału w najeździe, można więc sądzić, iż siły tatarskie były stosunkowo nieliczne. Ordyńcy 15 października plądrowali już okolice Lwowa, a 16 października byli pod Samborem. Ucierpiały Podole, Wołyń, ziemie: halicka, lwowska, przemyska. Zagony tatarskie docierały do Jarosławia, Wiśniowca, Dubna, Ostroga i Zasławia[183]. Nieliczne wojska polskie składały się z pocztów magnackich: Stanisława Lubomirskiego (600 żołnierzy), Jana Daniłłowicza (600 żołnierzy) i Tomasza Zamoyskiego (800 żołnierzy)[184]. Siły te nie mogły stawić skutecznego oporu, poszczególni magnaci myśleli bardziej o obronie swych włości niż o współdziałaniu. Dlatego nie został zrealizowany pomysł mianowanego naczelnym dowódcą Jerzego Zbaraskiego, aby po skoncentrowaniu wojsk pod Glinianami iść pod Kamieniec. Część wojsk polskich

183 M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 36; R. Majewski, *Polski wysiłek obronny*, s. 6–7; A. Gliwa, *Chronologia i zasięg terytorialny napadów tatarskich na ziemie przemyską i sanocką w latach 1620–1629*, „Rocznik Przemyski", t. XXXIII, 1997, z. 3, Historia, , s. 23–26; zob. też: „Diariusz wtargnienia tatarskiego po wołoskiej potrzebie w kraje podolskie in anno 1620", BR 2, s. 584–588.

184 J. Wimmer, *op. cit.*, s. 35.

została zablokowana przez Tatarów we Lwowie, dzięki czemu nieprzyjaciel uzyskał jeszcze większą swobodę działania. W trakcie najazdu doszło do kilku potyczek. Pod Starym Siołem i pod Żółkwią górą byli Polacy, natomiast pod Bóbrką wysłany przez Stanisława Lubomirskiego podjazd poniósł klęskę. Pewną rolę w obronie odegrały oddziały kozackie. Kilka tysięcy Zaporożców stało w okolicy Winnicy i Krasnego. Ich obecność wyraźnie ograniczyła zasięg najazdu tatarskiego. Jednak praktycznie nie istniało żadne skoordynowane współdziałanie sił polskich i kozackich. Napad zakończył się w ostatnich dniach października. Za wycofującymi się do Mołdawii Tatarami poszli Kozacy. W pustoszącej wyprawie dotarli do wybrzeży Morza Czarnego, poczynili znaczne szkody oraz uwolnili część jeńców[185]. Wyprawa kozacka dotarła też na Krym, niszcząc kilkanaście osad[186].

Pod wrażeniem klęski w dniach 3 listopada–11 grudnia 1620 r. obradował sejm, który uchwalił środki na obronę. Osiem poborów miało wystarczyć na wystawienie sześćdziesięciotysięcznej armii[187]. Ostateczną formą obrony miało być pospolite ruszenie. Wodzem został wyznaczony hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz, najwybitniejszy wówczas dowódca w Rzeczypospolitej, przewyższający talentem i doświadczeniem konkurentów do tego stanowiska, Krzysztofa Zbaraskiego, Tomasza Zamoyskiego czy Stanisława Lubomirskiego[188]. Nawet w tej krytycznej chwili dał o sobie znać egoizm części szlachty. Najlepszym przykładem jest postawa kanclerza litewskiego Lwa Sapiehy, który ganił swojego syna, Jana Stanisława, za nadmierne wydatki na zaciągi[189]. Przygotowania do obrony szły opornie. Główną przyczyną był niedobór pieniędzy. Zaważyła także niespójność i brak jednego ośrodka koordynującego przygotowania – kierowali osobno król i hetman. Wiele zależało też od poszczególnych sejmików zaciągających wojsko powiatowe[190]. Fiaskiem zakończyły się starania dyplomatyczne o uzyskanie pomocy zagranicznej. Cesarz Ferdynand II zakazał wręcz werbunku na podległych sobie ziemiach. Jedynie papież obiecał niewielką subwencję, a król angielski Jakub I zgodził się na prowadzenie w Anglii zaciągów (oddziały te przybyły do Rzeczypospolitej już po zakończeniu wojny). Według Józefa Tretiaka błędem było niewysłanie poselstwa do Hiszpanii, która –

---

185 M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 37.

186 R. Majewski, *Polski wysiłek obronny*, s. 6.

187 *Ibidem*, s. 9; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 35.

188 O przewadze J. K. Chodkiewicza nad konkurentami do dowództwa zob.: R. Majewski, *Polski wysiłek obronny*, s. 14–16. Tam też bardzo krytyczna ocena talentów militarnych K. Zbaraskiego, a zwłaszcza T. Zamoyskiego.

189 L. Sapieha do J. S. Sapiehy, Warszawa 15 XI 1620, 23 XI 1620, 30 XI 1620, CDIAU-vmK, f. 48, nr 800, 801, 802.

190 R. Majewski, *Polski wysiłek obronny*, s. 22.

jego zdaniem – mogła być zainteresowana udzieleniem pomocy i wspólną walką przeciw Turkom[191]. Wobec problemów finansowych zwołano kolejny sejm (obradował na przełomie sierpnia i września 1621 r.), który miał zapewnić dalsze środki na obronę. Ostatecznie udało się zaciągnąć ok. 25-26 tys. wojska[192], którego koncentracja postępowała powoli, pod osłoną grupy Stanisława Lubomirskiego, broniącego armię polską przed atakami sił tatarskich[193]. Po stronie polskiej dużą rolę w działaniach wojennych odegrały wojska kozackie, co do których dość długo nie było pewności, czy wezmą udział w obronie. Nie wszyscy w Rzeczypospolitej wiązali z Zaporożcami większe nadzieje. Panowała znaczna nieufność do Kozaków. Jej świadectwem może być korespondencja księcia Jerzego Zbaraskiego z królem. Kasztelan krakowski utrzymywał, że źle będzie łączyć wojsko z Zaporożcami. Lepiej, aby pozostali oni na Niżu i dawali znać o ruchach Tatarów. W pomoc Zaporożców nie bardzo też wierzył sam Zygmunt III[194]. Z ich roli doskonale zdawali sobie sprawę Turcy. Rozwinęli nawet propagandę mającą na celu uzyskanie przynajmniej neutralności Niżowców, lecz bez rezultatu[195]. Liczebność wojsk kozackich pod Chocimiem budzi kontrowersje. Wydaje się jednak, że rację mają ci, którzy szacują je na ok. 30 tys. Dzięki obecności Zaporożców całość wojska Rzeczypospolitej, zgromadzonego pod Chocimiem, oceniana jest obecnie przez historyków dość zgodnie na ok. 55 tys.[196] W obozie polskim bacznie obserwowano przygotowania muzułmańskie, w tym także wydarzenia w ordzie. Jeszcze w końcu 1620 r. pojawiły się pogłoski o przejściowej niezgodzie między sułtanem a chanem[197]. Jednak podobne wiadomości, zapowiadające możliwą czy nawet dokonaną przez sułtana zmianę na tronie chańskim, pojawiały się już wielokrotnie. Na początku 1621 r. rozeszły się też wieści o znacznych, spowodowanych mrozem, stratach wśród Tatarów[198]. Najprawdopodobniej były prawdziwe, gdyż zima ta okazała się wyjątkowo surowa, zamarzł nawet

---

[191] J. Tretiak, *op. cit.*, s. 65.

[192] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 38-39.

[193] L. Podhorodecki, *Kampania chocimska*, s. 109.

[194] J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 3 VII 1621, *Listy księcia Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego z lat 1621-1631*, s. 34, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1880, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. V, s. 19-171; o nieufności wobec Kozaków i przebiegu negocjacji z nimi zob.: J. Tretiak, *op. cit.*, s. 48, 78-84.

[195] L. Podhorodecki, *Kampania chocimska*, s. 99.

[196] *Ibidem*, s. 128-138; R. Majewski, *Polski wysiłek obronny*, s. 37-38. J. Wimmer (*op. cit.*, s. 39), twierdzi ostrożnie, że było to przynajmniej 45 tys. Ta mniejsza liczba u Wimmera wynika z oszacowania wojsk kozackich na 20 tys. ludzi.

[197] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 37.

[198] „Relacja Filipa Jędrzejewicza, Ormianina ze Lwowa, co za Dunaj jeździł", 25 IV 1621, AGAD, AZ rkps 3037, k. 122.

została zablokowana przez Tatarów we Lwowie, dzięki czemu nieprzyjaciel uzyskał jeszcze większą swobodę działania. W trakcie najazdu doszło do kilku potyczek. Pod Starym Siołem i pod Żółkwią górą byli Polacy, natomiast pod Bóbrką wysłany przez Stanisława Lubomirskiego podjazd poniósł klęskę. Pewną rolę w obronie odegrały oddziały kozackie. Kilka tysięcy Zaporożców stało w okolicy Winnicy i Krasnego. Ich obecność wyraźnie ograniczyła zasięg najazdu tatarskiego. Jednak praktycznie nie istniało żadne skoordynowane współdziałanie sił polskich i kozackich. Napad zakończył się w ostatnich dniach października. Za wycofującymi się do Mołdawii Tatarami poszli Kozacy. W pustoszącej wyprawie dotarli do wybrzeży Morza Czarnego, poczynili znaczne szkody oraz uwolnili część jeńców[185]. Wyprawa kozacka dotarła też na Krym, niszcząc kilkanaście osad[186].

Pod wrażeniem klęski w dniach 3 listopada–11 grudnia 1620 r. obradował sejm, który uchwalił środki na obronę. Osiem poborów miało wystarczyć na wystawienie sześćdziesięciotysięcznej armii[187]. Ostateczną formą obrony miało być pospolite ruszenie. Wodzem został wyznaczony hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz, najwybitniejszy wówczas dowódca w Rzeczypospolitej, przewyższający talentem i doświadczeniem konkurentów do tego stanowiska, Krzysztofa Zbaraskiego, Tomasza Zamoyskiego czy Stanisława Lubomirskiego[188]. Nawet w tej krytycznej chwili dał o sobie znać egoizm części szlachty. Najlepszym przykładem jest postawa kanclerza litewskiego Lwa Sapiehy, który ganił swojego syna, Jana Stanisława, za nadmierne wydatki na zaciągi[189]. Przygotowania do obrony szły opornie. Główną przyczyną był niedobór pieniędzy. Zaważyła także niespójność i brak jednego ośrodka koordynującego przygotowania – kierowali osobno król i hetman. Wiele zależało też od poszczególnych sejmików zaciągających wojsko powiatowe[190]. Fiaskiem zakończyły się starania dyplomatyczne o uzyskanie pomocy zagranicznej. Cesarz Ferdynand II zakazał wręcz werbunku na podległych sobie ziemiach. Jedynie papież obiecał niewielką subwencję, a król angielski Jakub I zgodził się na prowadzenie w Anglii zaciągów (oddziały te przybyły do Rzeczypospolitej już po zakończeniu wojny). Według Józefa Tretiaka błędem było niewysłanie poselstwa do Hiszpanii, która –

---

[185] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 37.

[186] R. Majewski, *Polski wysiłek obronny*, s. 6.

[187] *Ibidem*, s. 9; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 35.

[188] O przewadze J. K. Chodkiewicza nad konkurentami do dowództwa zob.: R. Majewski, *Polski wysiłek obronny*, s. 14–16. Tam też bardzo krytyczna ocena talentów militarnych K. Zbaraskiego, a zwłaszcza T. Zamoyskiego.

[189] L. Sapieha do J. S. Sapiehy, Warszawa 15 XI 1620, 23 XI 1620, 30 XI 1620, CDIAUvmK, f. 48, nr 800, 801, 802.

[190] R. Majewski, *Polski wysiłek obronny*, s. 22.

jego zdaniem – mogła być zainteresowana udzieleniem pomocy i wspólną walką przeciw Turkom[191]. Wobec problemów finansowych zwołano kolejny sejm (obradował na przełomie sierpnia i września 1621 r.), który miał zapewnić dalsze środki na obronę. Ostatecznie udało się zaciągnąć ok. 25–26 tys. wojska[192], którego koncentracja postępowała powoli, pod osłoną grupy Stanisława Lubomirskiego, broniącego armię polską przed atakami sił tatarskich[193]. Po stronie polskiej dużą rolę w działaniach wojennych odegrały wojska kozackie, co do których dość długo nie było pewności, czy wezmą udział w obronie. Nie wszyscy w Rzeczypospolitej wiązali z Zaporożcami większe nadzieje. Panowała znaczna nieufność do Kozaków. Jej świadectwem może być korespondencja księcia Jerzego Zbaraskiego z królem. Kasztelan krakowski utrzymywał, że źle będzie łączyć wojsko z Zaporożcami. Lepiej, aby pozostali oni na Niżu i dawali znać o ruchach Tatarów. W pomoc Zaporożców nie bardzo też wierzył sam Zygmunt III[194]. Z ich roli doskonale zdawali sobie sprawę Turcy. Rozwinęli nawet propagandę mającą na celu uzyskanie przynajmniej neutralności Niżowców, lecz bez rezultatu[195]. Liczebność wojsk kozackich pod Chocimiem budzi kontrowersje. Wydaje się jednak, że rację mają ci, którzy szacują je na ok. 30 tys. Dzięki obecności Zaporożców całość wojska Rzeczypospolitej, zgromadzonego pod Chocimiem, oceniana jest obecnie przez historyków dość zgodnie na ok. 55 tys.[196] W obozie polskim bacznie obserwowano przygotowania muzułmańskie, w tym także wydarzenia w ordzie. Jeszcze w końcu 1620 r. pojawiły się pogłoski o przejściowej niezgodzie między sułtanem a chanem[197]. Jednak podobne wiadomości, zapowiadające możliwą czy nawet dokonaną przez sułtana zmianę na tronie chańskim, pojawiały się już wielokrotnie. Na początku 1621 r. rozeszły się też wieści o znacznych, spowodowanych mrozem, stratach wśród Tatarów[198]. Najprawdopodobniej były prawdziwe, gdyż zima ta okazała się wyjątkowo surowa, zamarzł nawet

191 J. Tretiak, *op. cit.*, s. 65.

192 J. Wimmer, *op. cit.*, s. 38–39.

193 L. Podhorodecki, *Kampania chocimska*, s. 109.

194 J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków 3 VII 1621, *Listy księcia Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego z lat 1621–1631*, s. 34, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1880, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. V, s. 19–171; o nieufności wobec Kozaków i przebiegu negocjacji z nimi zob.: J. Tretiak, *op. cit.*, s. 48, 78–84.

195 L. Podhorodecki, *Kampania chocimska*, s. 99.

196 *Ibidem*, s. 128–138; R. Majewski, *Polski wysiłek obronny*, s. 37–38. J. Wimmer (*op. cit.*, s. 39), twierdzi ostrożnie, że było to przynajmniej 45 tys. Ta mniejsza liczba u Wimmera wynika z oszacowania wojsk kozackich na 20 tys. ludzi.

197 M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 37.

198 „Relacja Filipa Jędrzejewicza, Ormianina ze Lwowa, co za Dunaj jeździł", 25 IV 1621, AGAD, AZ rkps 3037, k. 122.

Bosfor. Nie wiemy jak odbiło się to na przygotowaniach Tatarów do wojny i czy w sposób zauważalny osłabiło ich potencjał militarny. Nie wiadomo też, czy ewentualne nieporozumienia z sułtanem nie spowodowały pozostania, większych niż było to konieczne, sił na Krymie.

Brak śladów, aby próbowano zachęcać chana do zachowania neutralności. W trakcie obrad sejmu pojawiały się wprawdzie sugestie podjęcia takiej inicjatywy[199]. Jednak ewentualne próby byłyby skazane na niepowodzenie i być może naraziłyby kolejnego, po Oleszce, dyplomatę na uwięzienie. Tym bardziej starań o osobny pokój nie czynili Tatarzy. Byłoby to zresztą zupełnie niezgodne z ich dotychczasową polityką wobec Rzeczypospolitej. Mogło też narazić na konsekwencje ze strony sułtana. W tym kontekście nieco dziwnie wyglądało zwolnienie w lipcu 1621 r. przetrzymywanego ponad rok Oleszki. Na pozór można to uznać za próbę nawiązania tajnych rokowań przez Tatarów. Tym bardziej, że kałga Dewlet Girej, który według relacji Oleszki wymógł na chanie jego odprawienie, sugerował, aby król przysłał doń gońca przed bitwą i obiecywał przyczynić się wówczas do pokoju[200]. Jednak nie miał żadnych możliwości, aby tego dokonać, gdyż pozostawał na Krymie. Wydaje się, że była to tylko gra z jego strony. Być może liczył na uzyskanie tanim kosztem podarunków od Zygmunta III, w zamian za ewentualne pośrednictwo pokojowe. Zresztą brakło już na nie czasu. Wydaje się, że wytłumaczeniem uwolnienia wysłannika polskiego była korupcja. W zachowanych z poselstwa rachunkach Oleszki znaczącą pozycją wśród wydatków jest 500 talarów w gotówce i jakiś nieznany podarek wartości 50 talarów dla Akmazego agi, „za to, że się gorąco przyczyniał do sołtan gałgi pana swego o odprawę moje i otrzymał to u niego, że mie sołtan, uprosiwszy u chana brata swego, odprawił i od więzienia na Mankucie [Mangup] wolnym uczynił". Podarki od Oleszki otrzymało także kilku innych Tatarów służących kałdze[201]. Zachowane źródła nie pozwalają na ustalenie dokładnej daty powrotu posła z Krymu. O uzyskaniu przez niego wolności wiedziano już w połowie września. Rejestr wydatków podczas tej misji prowadzony jest do 31 października 1621 r. Mogłoby to sugerować datę powrotu do Warszawy. Jednak w liście do W. Gembickiego znajduje się informacja, że F. Oleszko przyjechał do stolicy dopiero 17 grudnia. Wobec tego zawarta w rachunkach Oleszki data 31 października jest być może datą złożenia relacji z poselstwa, co mogło nastąpić jeszcze poza Warszawą[202].

---

199 Wspomina o tym jeden z przedstawionych na sejmie projektów obrony, *Žerela*, s. 220.

200 F. Oleszko do Zygmunta III, Kryłów 21 VIII 1621, BR rkps 2, s. 945–953.

201 Rejestr wydatków z poselstwa F. Oleszki, BPANKr rkps 1690, k. 66v–68.

202 S. Radziejowski do F. Oleszki, Radziejowice 16 IX 1621, BPANKr rkps 1690, k. 101; rejestr wydatków z poselstwa Oleszki, *ibidem*, k. 66v–68; NN do W. Gembickiego, Warszawa 19 XII 1621, Extranea 107.

Główne uderzenie turecko-tatarskie zostało poprzedzone drobnymi najazdami ordy. Już w kwietniu 1621 r. wysłany został przeciw Tatarom silny podjazd Jana Odrzywolskiego i Stefana Chmieleckiego. W maju chorągwie polskie stoczyły serię zwycięskich potyczek na Podolu. Po wyparciu przeciwnika utworzony został nad Dniestrem kordon straży polskich, stanowiących pierwszą linię obrony przed ewentualnym najazdem. Być może dowodził nimi Szymon Kopyciński, o którego sukcesach w walkach z Tatarami pisał Adam Naruszewicz[203]. Oddziały tatarskie, którym udało się przedrzeć w głąb kraju, były atakowane przez siły główne Stanisława Lubomirskiego, który stał obozem najpierw w Skale, a następnie pod Oryninem. Na początku czerwca duży oddział tatarski, przesadnie oceniany na 5 tys. ludzi, pojawił się na Pokuciu, szybko jednak został wyparty[204]. Inna grupa ordyńców grasowała wówczas pod Kamieńcem. 5 lipca pojawił się pod Oryninem liczący tysiąc kilkuset Tatarów czambuł z zadaniem rozpoznania sił polskich i zdobycia języka. Napastnicy zostali odparci, rozbitych ordyńców bili w lasach chłopi. Liczne walki z Tatarami stoczyli też w Mołdawii zdążający do obozu polskiego Kozacy. Turcy liczyli, że uda się zniszczyć osobno armię kozacką, stąd pchnięcie przeciw niej wojsk chana. Nie przyniosło to rezultatu i 1 września pod Chocimiem nastąpiło połączenie wojsk polskich i kozackich. Zanim do tego doszło, pod obozem polskim pojawiła się orda Kantymira. Działania Tatarów były bardzo dokuczliwe. 29 sierpnia napadli na czeladź pilnującą koni. Następnego dnia rozbili jedną z chorągwi polskich, wzięli licznych jeńców, a ich uderzenie było tak silne, że Chodkiewicz wyprowadził w pole całe wojsko myśląc, że nadciągnęły główne siły przeciwnika[205]. Część wojsk Kantymira przeprawiła się przez Dniestr i nękała przybyłe pod Chocim niemal w ostatniej chwili oddziały królewicza Władysława.

O wyniku wojny zadecydowała stoczona w dniach 2 września–9 października 1621 r. bitwa pod Chocimiem. Siły turecko-tatarskie liczyły ok. 100 tys. ludzi, w tym najwyżej 15–17 tys. Tatarów[206]. Pamiętać bowiem należy o czynnikach, które nie sprzyjały mobilizacji całego potencjału militarnego Tatarszczyzny. Po pierwsze chodzi tu o konflikty turecko-tatarskie, niechęć między Osmanem II a Dżanibeg Girejem II. Po drugie o konflikt miedzy chanem a Kantymirem, który dzięki protekcji tureckiej wybijał się na samodzielnego władcę ordy białogrodzkiej. Po trzecie pewna część oddziałów tatarskich musiała pozostać na Krymie dla obrony przed ewentualnym

203 A. Naruszewicz, *Historja Jana Karola Chodkiewicza*, s. 214.
204 S. Lubomirski do NN, z obozu 11 VI 1621 BR rkps 138, k. 27v–28.
205 L. Podhorodecki, *Kampania chocimska*, s. 110–111.
206 *Ibidem*, s. 127.

najazdem kozackim. Wprawdzie większość wojsk kozackich pomaszerowała pod Chocim, ale Tatarzy obawiali się Zaporożców, którzy pozostali na Ukrainie, zwłaszcza że siły ich na pewno były wyolbrzymiane przez Tatarów. Pamiętajmy o obawie przed Kozakami, jaka panowała na Krymie. Wówczas jasne stanie się, że do obrony przed nimi pozostawiono tak wielu ordyńców. Kolejny powód, dla którego siły tatarskie nie były pod Chocimiem większe, to straty w ludziach, koniach i rynsztunku bojowym podczas wojny z Persją. Zwracał na to uwagę wiosną 1620 r. Florian Oleszko[207]. Jak już wspominaliśmy, pewne straty mogła spowodować wśród nich także bardzo surowa zima przełomu 1620 i 1621 r.

W bezpośrednich walkach pod Chocimiem Tatarzy nie odegrali poważniejszej roli. Jedynie z rzadka atakowali pozycje polskie. I tak np. 11 września ordyńcy Kantymira próbowali zdobyć na lewym brzegu Dniestru szaniec przedmostowy, obsadzony przez 200 ludzi. Wystarczyła jedna salwa piechoty, aby powstrzymać atak[208]. Kilkakrotnie też niepokoili stanowiska polskie, nie śmiąc na nie napaść. Podczas największego szturmu tureckiego, w dniu 28 września, Tatarzy pozorowali próbę sforsowania Dniestru wpław i natarcia na obóz polski od strony rzeki[209]. W trakcie bitwy wielokrotnie atakowali też czeladź zajmującą się końmi przed wałem. O wiele poważniejszą rolę odegrali jednak na zapleczu sił polskich. Już 2 września wojska tatarskie przeprawiały się przez Dniestr, a 3 września łupiły w okolicy Kamieńca. Stopniowo komunikacja między obozem chocimskim a Kamieńcem stawała się coraz trudniejsza. W wyniku tego wśród Polaków szybko narastały problemy z zaopatrzeniem. Część ekwipunku przechwytywali Tatarzy, np. 17 września ich łupem stał się wysłany z Kamieńca tabor z żywnością. Po prowiant i prochy trzeba było jechać do Kamieńca z silnymi konwojami. Niemal od początku bitwy czambuły tatarskie pustoszyły też ziemie ruskie. Już 4 września Tatarzy byli pod Tarnopolem, gdzie doszło do starcia z oddziałami Tomasza Zamoyskiego. Zakończono je zwycięsko dla strony polskiej. Oddziały tatarskie docierały do Przemyśla, województw bełskiego i wołyńskiego. Spustoszyły m.in. okolice Kamieńca, Glinian, Kołomyi, Śniatynia, Złoczowa, Stryja. Tatarzy nie napotykali poważniejszego oporu, gdyż wszystkie jednostki polskie były skoncentrowane pod Chocimiem. Odwodowa armia królewska, złożona z niewielkich sił gwardii królewskiej, pocz-

[207] F. Oleszko do S. Żółkiewskiego, Taszarlygan, 23 IV 1620, BR rkps 2, s. 507–515. A. Novosielski (*op. cit.*, s. 99) podaje na podstawie moskiewskich relacji z Krymu, że z 10 tys. Tatarów, którzy udali się z chanem na front perski, wróciło zaledwie 2 tys. Straty te wydają się jednak wyolbrzymione.

[208] L. Podhorodecki, N. Raszba, *op. cit.*, s. 209.

[209] Wspominają o tym praktycznie wszystkie polskie relacje o bitwie, zob. *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621*, wyd. Ż. Pauli, Kraków 1853, s. 30, 59, 99, 154.

tów magnackich i przede wszystkim pospolitego ruszenia, dopiero powoli zbierała się. Tak więc napastnicy mogli liczyć na bezkarność. Zdobycz z najazdu gromadzili w pobliżu obozu polskiego, po drugiej stronie Dniestru. Przez pewien czas Kozacy domagali się nawet podjęcia próby odbicia zdobyczy tatarskiej. Ordyńcy praktycznie sparaliżowali zbieranie się pospolitego ruszenia na terenach objętych najazdem. Natomiast w obozie tureckim doszło do poważnego konfliktu pomiędzy sułtanem a chanem. Początkowo Osman II nie chciał zgodzić się, aby całość sił tatarskich poszła w głąb Rzeczypospolitej, co wywołało duże niezadowolenie Dżanibeg Gireja II[210].

Bitwa zakończyła się podpisaniem 9 października 1621 r. układu pokojowego. Poprzedziły go kilkudniowe rokowania, w których ważną rolę odgrywała tematyka tatarska. W instrukcji dla posłów prowadzących negocjacje zalecano zagwarantowanie bezpieczeństwa granic od najazdów z Krymu. Upominki tatarskie miały być wypłacane „na przyszłe lata", co było równoznaczne z przekreśleniem zaległości. Zastrzegano, że powinno się to odbywać za pośrednictwem mołdawskim bądź tureckim, a wynikało to z nieufności wobec chana. Zalecono posłom, aby starali się także o zagwarantowanie prawa do zbrojnego odwetu za napady tatarskie, byle nie dotykał on miast tureckich. Chan powinien być karany za ewentualne najazdy śmiercią, przy czym przewidywano opór Turków i godzono się na ustępstwo, czyli zmniejszenie kary do utraty tronu. W instrukcji radzono również starać się o osobny traktat z chanem, zapewne wzorowany na warunkach układu z 1607 r.[211] Wszystko to było zgodne z dotychczasową linią polskiej polityki wobec Tatarów. W trakcie rokowań, 4 października, Jakub Sobieski wystąpił wobec wielkiego wezyra z propozycją zawarcia odrębnego porozumienia z chanem, czemu Turcy stanowczo sprzeciwili się argumentując, że chan jest niewolnikiem sułtana. „I państwo jego i szyja na łasce cesarskiej", mówili. Sprzeciwili się również pomysłowi, aby najazd tatarski mógł być karany wyprawą odwetową. Wielki wezyr utrzymywał, że ziemie zamieszkałe przez Tatarów należą do sułtana[212]. Wynegocjowane warunki układu czytano przy wezwanym wezyrze chana. Turcy surowo nakazali, aby Tatarzy przestrzegali ostatnich postanowień, w przeciwnym wypadku spadną na nich ostre kary. Wezyr chański próbował podnieść kwestię przebiegu granicy. Być może w ten sposób chciał zabezpieczyć się przed poruszaniem tego tematu w negocjacjach z Rzecząpospolitą. Zgoda na roszczenia polskie była niemożliwa,

---

210 L. Podhorodecki, N. Raszba, *op. cit.*, s. 193, 208–209, 217, 263; M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 38–40; A. Gliwa, *op. cit.*, s. 26–27.

211 J. Sobieski, *Dziennik wyprawy chocimskiej r.*, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej*, s. 159.

212 *Ibidem*, s. 168–169.

gdyż godziła w interesy tureckie, natomiast odmowa stwarzała Polakom pretekst do wstrzymania wypłaty upominków. Manewr wezyra tatarskiego nie powiódł się. Odpowiedziano mu stanowczo, że nie ustala się teraz granic, a jedynie zakazuje najazdów[213]. W układzie pokojowym zapowiedziano wymianę poselstw polsko-tureckich[214]. Rzeczpospolita miała powstrzymać najazdy kozackie, a Turcy – tatarskie. Przeprawę pod Oczakowem Turcy obiecali zablokować dla Tatarów. W tureckiej wersji układu zawarte było zobowiązanie do nieprzepuszczania ordyńców na prawy brzeg Dniepru. Uregulowano też kwestie upominków, które miały być wypłacane co roku w Jassach. Był to kompromis między oczekiwaniami stron. Choć znów nie stwierdzono jasno przekreślenia roszczeń tatarskich do zaległych upominków, to strona polska tak rozumiała sformułowanie, iż upominki płacone będą „na przyszłe czasy". W razie potrzeby Tatarzy mieli udzielać pomocy Rzeczypospolitej, ale nie rozstrzygnięty pozostał problem na czyje wezwanie pomoc ma być udzielona. Polska wersja układu stwierdzała jednoznacznie: „A kiedy od Króla Jego Mości – zwyczajem przodków Jego Królewskiej Mości, panów naszych – [chan] wezwany będzie z wojski swemi przeciwko nieprzyjacielowi Króla Jego Mości i Rzeczypospolitej, stawić się nie omieszka, aby w tem powinną przyjaźń swoję oświadczeł". Jednak wersja osmańska w ogóle pomijała to zagadnienie, poprzestając jedynie na ogólnikowym stwierdzeniu, że chan powinien przestrzegać dawnych traktatów. Wydaje się więc, że Turcy za naturalne uważali, iż ewentualna pomoc mogła nastąpić dopiero na rozkaz sułtana, wydany po otrzymaniu prośby o nią od króla, jak było zapisane w porozumieniach z 1607 i 1619 r. Stefania Ochmann sugerowała, że Tatarom zagwarantowano możliwość przemarszu na kampanie wojenne przez terytorium Rzeczypospolitej, byle odbywało się to bez wyrządzania szkód[215], jednak w traktacie nie ma o tym mowy. Pokój z Rzecząpospolitą powinna zachować również Mołdawia, której zwracano Chocim.

Zawarcie układu nie przerwało najazdów tatarskich. Nuredyn Azamet Girej nadal pustoszył ziemie Rzeczypospolitej. Jego zagony docierały w okolice Zamościa, Stryja, Łucka, Sokala, Sambora i Przemyśla. Jedynie pod Przemyślem napotkały poważniejszy opór. Zgromadzona tu okoliczna szlachta przegnała oddziały ordyńców 18 października. Wojska tatarskie grasowały po Rzeczypospolitej niemal do końca października 1621 r.[216]

---

213 *Ibidem*, s. 170–171.

214 Tekst układu zob.: *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, s. 376–378. Tam też obszerny wykaz edycji tekstu traktatu i jego rękopiśmiennych kopii. Por. też: S. Ochmann, *Sprawa traktatu chocimskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 54, Historia XII, 1966, s. 61–80.

215 S. Ochmann, *Sprawa traktatu chocimskiego*, s. 63.

216 L. Podhorodecki, N. Raszba, *op. cit.*, s. 268, 279; M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 39–40.

Także pod Chocimiem Tatarzy jeszcze kilka dni po zawarciu pokoju niepokoili wycofujące się wojska polskie[217].

Pokój został oceniony rozmaicie. Początkowo niezadowolony z jego zawarcia był Zygmunt III, czemu dał wyraz m.in. w liście do prymasa Wawrzyńca Gembickiego[218]. Traktat uważał za niekorzystny. Sądził, że przy większej wytrwałości można było uzyskać lepsze warunki, gdyż czas pracował na korzyść Polaków. Pora roku nie sprzyjała Turkom, którzy w miarę upływu czasu, znajdowaliby się w coraz trudniejszym położeniu, a sama wieść o zbliżaniu się odsieczy sprzyjała wynegocjowaniu lepszych warunków. Wyrażał też obawy, czy aby pokój nie jest tureckim podstępem dla zyskania na czasie przed wznowieniem działań wojennych w następnym roku. Zupełnie odmiennie zapatrywał się na zawarcie pokoju kasztelan krakowski, książę Jerzy Zbaraski. W liście do Zygmunta III oceniał pokój jako cud Boży[219]. Twierdził, że nikt w całym świecie chrześcijańskim nie odniósł dotąd podobnego sukcesu w walce z Turkami. Sułtan osobiście udał się na kampanię wojenną i niczego nie uzyskawszy zgodził się na zawarcie traktatu. Uważał też, że absolutnie nie istnieją żadne powody do wstydu, iż zgodzono się na wypłacenie podarków dla sułtana i wezyra. Argumentował, że nawet Rudolf II i Maciej I, starając się o pokój z Turcją, opłacali ją sowicie. Zapewniał monarchę, że lepszych warunków nie dałoby się wynegocjować po nadciągnięciu króla z pospolitym ruszeniem. Krytycznie ocenił możliwości militarne takiego wojska, które poza tym miałoby bardzo trudną drogę do przebycia ze Lwowa do Kamieńca, gdyż tamtejsze okolice były zniszczone przez Tatarów. Na koniec książę przypomniał losy Władysława Warneńczyka, który miał wzgardzić świeżo zawartym pokojem z Turcją. Radził szybko wyprawić do Stambułu wielkie poselstwo i przygotować upominki dla Tatarów. Zygmunt III dość szybko przekonał się o słuszności przynajmniej części z tych argumentów. Już w drugiej połowie listopada oceniał pokój jako w miarę korzystny, a jego warunki za identyczne z tymi, które dotychczas uzyskiwano w traktatach polsko-tureckich[220].

Pokój chocimski został potwierdzony przez zawarcie układu w Stambule z udziałem posła wielkiego, koniuszego koronnego Krzysztofa Zbaraskiego. Wyjazd poselstwa opóźnił się znacznie przede wszystkim z przyczyn fi-

---

[217] J. Sobieski, *op. cit.*, s. 181.

[218] Zygmunt III do W. Gembickiego, Lwów 14 X 1621, Extranea 102. Wg A. Szelągowskiego, *op. cit.*, s. 213, przyczyną początkowego niezadowolenia monarchy z zawarcia pokoju była rzekoma obietnica złożona cesarzowi, że nie zawrze porozumienia z Turkami bez powiadomienia go. Według P. Piaseckiego (*Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 302) król był niezadowolony, gdyż układ zawarto nie konsultując się z nim.

[219] J. Zbaraski do Zygmunta III, Solec 30 X 1621, *Listy księcia Jerzego Zbaraskiego*, s. 41–44.

[220] Zygmunt III do W. Gembickiego, Lwów 19 XI 1621, Extranea 102.

nansowych. Tymczasem doszło w Turcji do zmiany sułtana. Zamordowanego Osmana II zastąpił Mustafa I. Traktat polsko-turecki został zawarty w lutym 1623 r.[221] W części dotyczącej Tatarów powtarzał postanowienia układu chocimskiego i wcześniejszych porozumień polsko-tureckich. Turcy mieli powstrzymać najazdy tatarskie, a Polacy kozackie. Upominki dla Tatarów powinny być wypłacane corocznie w Jassach. W zamian chan zobowiązany był zachowywać pokój, powstrzymać się od najazdów i przestrzegać warunków przymierza. Wojska tatarskie, wezwane na kampanie wojenne przez sułtana, miały nie przechodzić przez terytorium Rzeczypospolitej. Gdyby jednak doszło do napadów ordy, chan miał być karany przez sułtana. Powtórzono też dawne postanowienie, że bejom Silistrii i Białogrodu nie wolno przepuszczać przez Dniestr nikogo, prócz kupców i sług sułtana, a od powracających z Rzeczypospolitej powinni być odbierani ewentualni więźniowie. Wobec pewnych różnic w polskiej i tureckiej wersji traktatu układ ten został nieznacznie zmodyfikowany przez kolejne polskie poselstwo z Krzysztofem Serebkowicem na czele[222].

Równocześnie z wysłaniem misji do sułtana planowano zawrzeć pokój z chanem. Najpóźniej w lutym 1622 r. Zygmunt III zdecydował się odprawić Dzian Antona[223], z którym na Krym miał udać się polski wielki poseł w celu zawarcia traktatu. Zostało to jednak opóźnione przez brak pieniędzy na ekspedycję i wypłatę upominków. Posłem wielkim został wyznaczony komornik królewski Krzysztof Krauzowski. O jego osobie, doświadczeniu dyplomatycznym i o rodzinie wiemy mało. Herbarze ledwie wzmiankowały tę rodzinę, zaś ich część wręcz ją pomijała. Boniecki i Uruski wspominali o Krauszowskich (Krauszewskich, Krauzowskich), lecz ich herbu nie znali[224]. Informacje, które pasowały do Krzysztofa Krauzowskiego, podał Walerian Nekanda Trepka: „nazwał się [Krauszewski] od kroju szewskiego. Ten z Kęt miejski synek jest, Wissenbegerówna urodziła go i w Krakowie mieszczkę pojął był circa 1614. [...] Ten rozumiał po turecku i tłumaczył więc od posłów pod czas od r. 1605; był w Persyjej za posła perskiego r. 1615 dał się był w sekretarski rejestr wpisać, żyw był i anno 1633, w Krakowie mieszkał miał lat do 60". Wydawca dodał, że szlachetny Krzysztof Krauszowski był w 1629 r. dworzaninem królewskim[225]. Przynajmniej jedna z podanych przez niego

[221] Tekst układu zawartego miedzy 12 a 21 II 1623 zob.: *Ottoman-Polish Diplomatic Relations*, s. 395–340.

[222] Tekst nowego traktatu, zawartego w październiku 1623 r. zob.: *ibidem*, s. 411–418.

[223] J. Zadzik do W. Gembickiego, Warszawa 15 II 1622, Extranea 106.

[224] A. Boniecki, *op. cit.*, t. XII, s. 254; S. Uruski, *op. cit.*, t. VIII, s. 47. Wymieniają tylko wzmiankowanego w lustracji z lat 1615–1616 nieznanego z imienia Krauzowskiego, posesora królewszczyzny Hołoskow na Podolu.

[225] W. Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum")*, wyd. II, oprac. R. Leszczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 221, 506.

informacji pokrywa się z tym, co wiemy o późniejszym pośle na Krym z innych źródeł. Otóż w 1605 r. Krauzowski został wysłany do Persji na swoiste stypendium w celu nauki języka[226]. W drogę udał się razem z posłem perskim wracającym z Rzeczypospolitej oraz z wysłanymi przez papieża do Persji karmelitami. Miał więc odbyć podobną drogę jak Krzysztof Dzierżek, Hieronim i Samuel Otwinowscy czy Abraham Krzewski, którzy najpierw uczyli się w Turcji języka, a następnie służyli na dworze królewskim jako tłumacze, a także brali udział w misjach dyplomatycznych. Są oni świadectwem tego, że Zygmunt III dbał o to, by zawsze mieć dobrze przygotowanych do pracy tłumaczy języków orientalnych. Wszyscy, poza Dzierżkiem, wyjechali w celu nauki języków na koszt Zygmunta III. Natomiast Dzierżka wysłał do Stambułu jeszcze Zygmunt August. Przykład Krauzowskiego, Krzewskiego, Otwinowskich może przeczyć twierdzeniu Stanisława Grzybowskiego o brakach kadrowych dyplomacji polskiej na odcinku południowo-wschodnim. Rzekome braki miały być spowodowane stopniowym wykruszaniem się wykwalifikowanych dyplomatów, kształconych jeszcze w dobie jagiellońskiej[227]. Niestety Krauzowski najprawdopodobniej nie dotarł do Persji i nie zrobił kariery porównywalnej z Krzysztofem Dzierżkiem czy Samuelem Otwinowskim. Po obaleniu Dymitra Samozwańca został uwięziony w Moskwie. O jego uwolnienie starały się kolejne poselstwa polskie, na co strona moskiewska wykrętnie odpowiadała, że nie zna miejsca jego pobytu i prawdopodobnie statek, którym płynął po Morzu Kaspijskim, zatonął i Krauzowski zginął. Oczywiście była to nieprawda, a dyplomata odzyskał wolność dopiero w 1610 r.[228] Informacje związane ze staraniami o uwolnienie komornika królewskiego z niewoli moskiewskiej wydają się przeczyć sądowi Trepki o plebejskim pochodzeniu tej osoby. Krauzowski ustępował jednak rangą poprzednim wielkim posłom do chana: Nikodemowi Kossakowskiemu, Ławrynowi Piaseczyńskiemu, Florianowi Oleszce. Wszyscy oni byli obdarzeni urzędami ziemskimi (odpowiednio: cześnik łomżyński, podkomorzy bracławski, wojski włodzimierski). Stosunkowo niska ranga nowego wielkiego posła może sugerować, że po doświadczeniach Floriana Zbrożka, a zwłaszcza Oleszki, trudno było o chętnych do podjęcia się ryzykownej misji. Potwierdzeniem tego jest fakt, że kolejnym po Krauzowskim posłem został Tatar litewski, Soliman Rubaj.

Instrukcja dla Krzysztofa Krauzowskiego nosi datę 30 kwietna 1622 r.[229] Zalecała posłowi podróż wraz z odprawionym Dzian Antonem. Na pierwszej

---

226 AGAD, MK, LI 151, k. 58v–59.

227 S. Grzybowski, *op. cit.*, s. 179–180.

228 W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę*, s. 29, 50.

229 „Instrukcja szlachetnemu Krzysztofowi Krauzowskiemu komornikowmi JKMci do Dziambeg Giereja wielkiej ordy wolnego cara dana w Warszawie dnia 30 miesiąca kwietnia roku pańskiego 1622" BK rkps 326, s. 997–1000; BPANKr rkps 1051, k. 457–458.

audiencji Krauzowski powinien przypomnieć dawną przyjaźń i starania króla o jej podtrzymanie, a nieporozumienia złożyć na karb intryg Iskander paszy, najazdów Tatarów białogrodzkich oraz wypowiedzianej przez sułtana wojny. Radzono oświadczyć, że wobec zawarcia pokoju król puszcza w niepamięć nieporozumienia i w celu utwierdzenia przymierza śle poselstwo. Układ polsko-tatarski powinien być identyczny jak za panowania Gazi Gireja II. Upominki strona polska miała przekazać w Kamieńcu i obiecać, że będą płacone co roku. Instrukcja zalecała dołożyć starań, aby za stałe miejsce wypłaty uznany został Kamieniec, co było sprzeczne z porozumieniem polsko-tureckim. W razie trudności w negocjacjach Krauzowski miał postraszyć chana potęgą turecką twierdząc, że odstępstwo od treści przymierza chocimskiego to wystąpienie przeciw sułtanowi. Świadczyć to może, iż przewidywano problemy, zwłaszcza w sprawie zaległych upominków, których dotychczas Dżanibeg Girej II domagał się konsekwentnie. Jeśli Tatarzy wypominaliby przetrzymanie Dzian Antona, Krauzowski wspomnieć miał przetrzymanie Oleszki, który na Krymie traktowany był dużo gorzej niż Dzian Anton w Warszawie.

Poseł otrzymał list przymierny Zygmunta III. Niestety dokument ten nigdzie się nie zachował. Dysponujemy natomiast wzorcem listu przymiernego przeznaczonym dla chana. Według tego pisma Dżanibeg Girej II miał wystawić własny list przymierny[230]. Możemy przyjąć, że list królewski był identyczny. Znanych jest kilka kopii tego dokumentu. Chan miał się w nim zobowiązać do przestrzegania pokoju z Rzecząpospolitą i poszanowania jej granic, które powinny sięgać po Morze Czarne. „Przez ziemie i państwa Jego Królewskiej Mości ludzie ani wojska moje na jakiekolwiek i czyjekolwiek potrzeby i wojny idąc przechodzić nie mają, ani się o nie ocierać". Chciano zobowiązać Dżanibeg Gireja II do pomocy przeciwko Moskwie i innym nieprzyjaciołom króla, a zamki i ziemie zdobyte na Moskwie miały być zwracane królowi. Tatarzy powinni zachowywać przyjaźń z Mołdawią i ewentualnie z Wołoszczyzną, gdyby został tam ustanowiony hospodar „za postanowieniem Króla Jego Mości z Cesarzem Tureckim". Wszelkie „obrazy" miały być obustronnie odpuszczone, a chan wyrzekał się zaległych upominków. Kupcom gwarantowano swobodę handlu. Chanowi, kałdze, a także najbliższej rodzinie chańskiej przysługiwało prawo azylu na terenie Rzeczypospolitej. Upominki postanowiono wypłacać co roku, „żeby pokazać łaskę i szczodrobliwość" króla, a chan, aby był „tym gotowszy i sposobniejszy" do pomocy „jako się wyżej opisało". Ich wysokość miała wynosić 15 tys. czerwonych złotych, połowa płatna w gotówce, a połowa w towarach. Zde-

[230] AGAD, AKW, dz. Tatarskie, karton 65, teczka 131; BK rkps 326, s. 1007–1012; BC rkps 1577, s. 417–420.

cydowano, że będą wypłacane 1 listopada w Kamieńcu, gdzie po ich odbiór stawi się poselstwo tatarskie w dwanaście koni, a następnie na koszt własny odjedzie na Krym. Ilość osób w poselstwach tatarskich ograniczono do pięciu. Ilość osób w poselstwach polskich nie została określona, zastrzegano jednak, że ludzie ci nie będą przetrzymywani dłużej niż miesiąc. Dalej następowała uroczysta przysięga chana. W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie dokument ten jest przechowywany jako tłumaczenie oryginału tatarskiego. Oryginału zaś brak z przyczyn oczywistych, gdyż nigdy nie powstał. Dokument ten był bez wątpienia polskim wzorcem listu przymiernego, według którego chan powinien wystawić stosowny dokument. Podobne wzorce otrzymywali wszyscy posłowie polscy udający się na Krym w celu zawarcia traktatu. Za panowania Zygmunta III dostali je: Nikodem Kossakowski, Ławryn Piaseczyński i Florian Oleszko. W bliżej nieznanym momencie, przy okazji sporządzania kopii, nastąpiła zrozumiała pomyłka. Projekt układu, sformułowany tak jakby wystawił go chan, odczytano po latach jako dokument oryginalny (a raczej jego tłumaczenie). Jest to możliwe tym bardziej, że kilkadziesiąt lat później, gdy sporządzano kopię, szczegóły negocjacji z Krymem mogły pójść w zapomnienie i nie wiedziano zapewne czy Dżanibeg Girej II wystawił w 1623 r. list przymierny. W celu potwierdzenia, że nie jest to tłumaczenie oryginalnego dokumentu chana można jeszcze posłużyć się kilkoma argumentami. Po pierwsze nie jest znane oryginalne pismo tatarskie. Po drugie dokument został napisany bardzo dobrą polszczyzną, co nie często zdarzało się w przypadku tłumaczeń. Po trzecie w liście przymiernym nie ma najdrobniejszej wzmianki o osobie posła tatarskiego, który został wyznaczony do zawiezienia listu przymiernego królowi. W praktyce stosunków polsko-tatarskich nie zdarzało się, aby chan wręczał list przymierny posłowi polskiemu. Otrzymywał go tatarski poseł wielki, który udawał się do króla wraz z powracającą misją polską. Można wprawdzie przypuszczać, że w momencie zawarcia traktatu Tatarzy jeszcze nikogo na wyprawę do króla nie wyznaczyli, jednak jest to mało prawdopodobne. Po czwarte dokument nie jest w ogóle datowany. Nie zostało wpisane miejsce wystawienia (nawet ogólnikowe „na Krymie"), ani data, podana według kalendarza muzułmańskiego czy chrześcijańskiego. Samo w sobie nie jest to jeszcze dziwne. Zdarzało się bowiem, że dokumenty tatarskie nie były datowane. Z tego też względu strona polska domagała się zwykle, aby list przymierny był precyzyjnie oznaczony co do dnia. Brak daty jest właściwie jedynym odstępstwem od wersji polskiej. Jeśli więc chan spełniłby wszystkie postulaty polskie, często bardzo niewygodne dla strony tatarskiej, czemu nie uczyniłby tego w tak błahym punkcie, jak wpisanie daty? Jeśli jednak mamy do czynienia z polskim projektem listu przymiernego, według którego chan powinien wystawić swój dokument, to odpo-

wiedź jest prosta. Z przyczyn oczywistych projekt taki nie mógł zawierać daty. Wreszcie żadne inne źródło nie wspomina o podpisaniu wówczas traktatu z Dżanibeg Girejem II.

Opierając się na treści instrukcji, projekcie listu przymiernego, który powinien wystawić chan, oraz na liście Zygmunta III do Dżanibeg Gireja II, możemy być pewni, że oczekiwano zawarcia układu wzorowanego na traktacie z Gazi Girejem II z 1607 r. Wyraźnie widać, że strona polska nie zamierzała czynić poważniejszych ustępstw wobec chana. Poseł otrzymał także pisma do chana, kałgi i licznych dostojników krymskich. W pierwszym liście do Dżanibeg Gireja II Zygmunt III przypominał, że poselstwo Dzian Antona, z oznajmieniem pokoju i przyjaźni, spotkało się z dobrym przyjęciem. Natomiast królewski poseł wielki Florian Oleszko, wysłany „z dobrym dziełem i upominkami", był źle przyjęty, a w końcu został uwięziony. Następnie chan, wbrew paktom, wraz z sułtanem uderzył na Rzeczpospolitą i plądrował ziemie królewskie. Tym Zygmunt III tłumaczył zatrzymanie poselstwa Dzian Antona. Informował też o zawarciu pokoju z sułtanem. Potwierdził, że zgodnie z układem polsko-tureckim zamierza wypłacić chanowi upominki za jeden rok. Ale wyraził oczekiwanie, że w zamian za to zostanie zawarte przymierze polsko-tatarskie, identyczne jak za panowania Gazi Gireja II, i układ ten w dalszej części listu streścił[231]. Ogólnikowe, krótsze listy wysłane zostały też do kałgi i dostojników krymskich[232]. Inne pisma przekazano posłowi dwa tygodnie później. Były bardziej zwięzłe. Informowały o odesłaniu Dzian Antona, wypominały złe traktowanie Oleszki i zapowiadały przysłanie upominków[233].

Osobny list został wysłany do Kantymir murzy, wówczas paszy silistryjskiego (stanowisko to otrzymał od Osmana II podczas bitwy chocimskiej). Król informował Kantymira o wysłaniu swego posła do chana, prosząc jednocześnie o danie mu wolnego przejazdu[234]. List ten miał szansę zastać Kantymira w... Rzeczypospolitej. 26 maja orda białogrodzka pod jego dowództwem przekroczyła granicę koło Śniatynia. Następnego dnia Tatarzy byli pod Haliczem, a w kolejnych dniach pustoszyli głównie Pokucie, docierając do Stryja[235]. Nie był to pierwszy najazd tatarski w 1622 r. W napisanej w maju instrukcji dla Mikołaja Stogniewa, gońca do Turcji poprzedzającego poselstwo Krzysztofa Zbaraskiego, znajduje się wzmianka o kilku

[231] Zygmunt III do Dżanibeg Gireja II, Warszawa 30 IV 1622, BK rkps 326, s. 1000–1003.

[232] Zygmunt III do kałgi Dewlet Gireja, Warszawa 30 IV 1622, *ibidem*, s. 1004–1005; Zygmunt III do hamiatów, Warszawa 30 IV 1622, *ibidem*, s. 1006.

[233] Zygmunt III do Dżanibeg Gireja II, Warszawa 14 V 1622, *ibidem*, s. 1003–1004; Zygmunt III do Dewlet Gireja, Warszawa 14 V 1622, *ibidem*, s. 1005–1006.

[234] Zygmunt III do Kantymir murzy, Warszawa 14 V 1622, *ibidem*, s. 1006–1007.

[235] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 41; B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna*, s. 21.

napadach ordyńców dokonanych w tym roku[236]. Drobne wyprawy miały też miejsce w czerwcu. Tatarom zrewanżowali się ludzie Tomasza Zamoyskiego pod dowództwem Stefana Chmieleckiego, urządzając udaną wyprawę odwetową[237]. Obawy przed najazdem utrzymywały się także we wrześniu, chociaż z Mołdawii docierały zapewnienia o pokoju od Tatarów, którym Turcy mieli surowo zabraniać ataków na Rzeczpospolitą[238]. Kantymir prowadził wówczas swoją własną politykę wobec państwa polsko-litewskiego, organizując najazdy na własna rękę. Jego działań nie należy wiązać z poczynaniami chana, z którym znajdował się w ostrym konflikcie. Kolejne napady Tatarów białogrodzkich budziły żywe zaniepokojenie w Rzeczypospolitej, gdzie nie zdawano sobie zbyt dobrze sprawy z różnic wewnętrznych wśród Tatarów. Odbierano je także jako groźbę odnowienia się konfliktu z Turcją. Zwłaszcza, że miały miejsce w okresie poprzedzającym zawarcie pokoju przez poselstwo Krzysztofa Zbaraskiego. Zaniepokojenie było tym większe, że swych najazdów nie zaprzestali Kozacy zaporoscy. W 1622 r. niepokoili m.in. okolice Białogrodu. W następnym roku, dowodzeni przez Michała Doroszeńkę, dotarli pod Perekop, gdzie zdobyli znaczne łupy i wymknęli się pogoni tatarskiej. Organizowali także wyprawy morskie[239].

W tej sytuacji misja Krzysztofa Krauzowskiego miała szczególne znaczenie dla zabezpieczenia granicy południowo-wschodniej przed najazdami Tatarów krymskich. Niestety niewiele wiemy o jej przebiegu. Udało mi się odnaleźć jedynie pojedyncze źródła związane z przebiegiem poselstwa. Pierwsze z nich to list Krauzowskiego do Krzysztofa Zbaraskiego[240]. Komornik królewski informował w nim, iż do Białogrodu przybył wspólnie z Dzian Antonem 18 lipca 1622 r. Pod Kilią odbył spotkanie z Kantymirem, z którym dyskutował na temat wypraw kozackich i ostatniego najazdu tatarskiego, dokonanego przez Kantymira. Ten jednak wyparł się jakiegokolwiek związku z napadem. Twierdził nawet, że nic o nim nie wie. Krauzowski poinformował szykującego się wówczas do drogi Zbaraskiego, że Turcy wątpili w szczere pokojowe intencje Rzeczypospolitej, co m.in. spowodowane było rozbojami kozackimi. Na razie jednak sułtan wydał surowe mandaty zakazujące Tatarom najazdów. Poseł wyraził też opinię, iż pokój będzie niemożliwy bez zlikwidowania Tatarów białogrodzkich. Prosił, aby Zbaraski starał

236 Instrukcja nosi datę 28 V 1622, BK rkps 326, s. 985–988.

237 M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 42.

238 S. Chmielecki do T. Zamoyskiego, Krasne 7 IX 1622, AGAD, AZ rkps 720, nr 10.

239 O aktywności Zaporożców zob. m.in.: instrukcja dla gońca do Turcji Mikołaja Stogniewa, Warszawa 28 V 1622, BK rkps 326, s. 985–988; K. Zbaraski do W. Gembickiego, Końskowola 23 V 1623, Z. Anusik, *Cztery listy księcia Krzysztofa Zbaraskiego*, s. 476–479; S. Koniecpolski do W. Gembickiego, Koniecpol 5 VI 1623, Extranea 98.

240 K. Krauzowski do K. Zbaraskiego, Białogród 26 VII 1622, BR rkps 2, s. 1254–1257.

się o to w Stambule, a sam obiecywał dołożyć wszelkich starań, by uzyskać przeniesienie Tatarów białogrodzkich przez chana. Ciekawa jest, zawarta w liście Krauzowskiego, wzmianka o życzliwej wobec Rzeczypospolitej postawie posła tatarskiego Dzian Antona. Miał on namawiać Kantymira do poniechania dalszych najazdów, strasząc go licznymi rzekomo wojskami polskimi gotowymi do obrony. „Umiem ja z nimi igrać i im uchodzić", odparł na to Kantymir, zapewniając jednak, iż usłucha rozkazu sułtana zabraniającego dalszych najazdów. Opowieści Dzian Antona o sile wojsk polskich nie wywarły na nim większego wrażenia. Zapewne doskonale orientował się w ówczesnej niemal zupełnej dezorganizacji obrony polskiej[241]. Interwencja posła tatarskiego mogła wynikać z zaostrzającej się rywalizacji pomiędzy chanem a Kantymirem. Spór ten w następnych latach doprowadził do wojny między Tatarami krymskimi a budżackimi[242].

Niestety prawie w ogóle nieznany jest przebieg rozmów Krauzowskiego z Dżanibeg Girejem II. Fragment zachowanego sprawozdania z prowadzonych przez posła na Krymie negocjacji dotyczy bowiem rozmów z nowym chanem Mehmed Girejem III[243]. Chociaż w tytule tej relacji mowa o spotkaniu zarówno z Dżanibeg Girejem II, jak i z Mehmed Girejem III, to z treści wyraźnie wynika, że rozmówcą Krauzowskiego był nowy chan. Świadczy o tym m.in. fragment dyskusji o najeździe dokonanym przez Kantymira w momencie zmian na tronie krymskim czy nazwanie Szahin Gireja bratem chana (był on rodzonym bratem Mehmed Gireja III). Zresztą powołanie się na udzielanie schronienia Mehmedowi przez Rzeczpospolitą w rozmowie z Dżanibeg Girejem II, jego zawziętym wrogiem, byłoby poważną gafą posła polskiego. Trudno sobie wyobrazić, aby Krauzowski, wiedzący niewątpliwie o rywalizacji i nienawiści pomiędzy tymi dwoma gałęziami rodu Girejów, postąpił aż tak niezręcznie. Pomińmy jednak to, co w relacji dotyczy rozmów z Mehmedem, a zastanówmy się kiedy komornik królewski spotkał się Dżanibegiem. Jedynie niedrukowana wersja relacji Krauzowskiego pozwala na określenie daty audiencji u Dżanibeg Gireja II na 4 stycznia 1623 r.[244] Dlaczego tak późno, skoro poseł musiał dotrzeć na Krym jeszcze latem 1622 r., gdyż już w lipcu był w Białogrodzie? Najprawdopodobniej chan czekał na rozwój stosunków polsko-tureckich i od tego uzależniał swe postępowanie. Dopiero gdy zawarcie pokoju w Stambule przez Krzysztofa Zbaraskiego stało się możliwe, wyznaczył Krauzowskiemu posłuchanie. Porozumienia najprawdopodobniej jednak nie wynegocjowano. Po styczniowej

---

[241] B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna*, s. 21.

[242] *Ibidem*, s. 22–23, 38, 74–82.

[243] *Źrzeła*, s. 275–280. Poprawniejsza wersja relacji w AGAD, AR dz. II rkps 842.

[244] AGAD, AR dz. II rkps 842.

audiencji poseł nie otrzymał odprawy. Najpierw chan czekał na ostateczny wynik pertraktacji w Stambule. Po otrzymaniu informacji o ich zakończeniu i warunkach traktatu polsko-tureckiego nie mógł być zadowolony. Niewątpliwie najtrudniejszym do zaakceptowania punktem było wyrzeczenie się zaległych upominków, a tego nie chciał respektować. W końcu zaległości urosły do poważnej kwoty 210 tys. czerwonych złotych, z czego 105 tys. w gotówce, a reszta w towarach. Była to suma, o której chan nie mógł łatwo zapomnieć, zwłaszcza jeśli przypomnimy sobie wartość ówczesnego *saliyane* (kilka tysięcy czerwonych złotych). Być może liczył, iż przedłużanie negocjacji pozwoli mu na zmianę postanowień traktatu lub miał nadzieję, że w niepewnej sytuacji politycznej w Stambule dojdą do władzy ludzie opowiadający się za twardą polityką wobec Rzeczypospolitej, co pozwoliłoby Tatarom na „odebranie upominków w naturze" dzięki najazdom. Możliwe, że do niezadowolenia chana przyczyniły się także wieści o dążeniu państwa polsko-litewskiego do skłonienia Wysokiej Porty, aby ta dokonała zmiany na tronie krymskim.

Zmiana władcy w Bachczesaraju nastąpiła w trakcie pobytu posła polskiego na Krymie. Pozycja Dżanibeg Gireja II słabła od ostatnich lat drugiej dekady XVII w. Nie wszystkie okoliczności są tu w pełni jasne. Władcy tatarskiemu zaszkodziła nieudana kampania na froncie perskim w latach 1617–1618. Wprawdzie, zdaniem V.D. Smirnova, Dżanibeg Girej II odznaczył się wówczas, jednak zaszkodziły mu intrygi dowódców tureckich[245]. Do tego dochodziło niezadowolenie Osmana II z postawy chana w czasie wojny chocimskiej. Jedną z głównych przyczyn upadku Dżanibeg Gireja II była jego rywalizacja ze stojącym na czele ordy białogrodzkiej Kantymirem. Obaj intrygowali przeciwko sobie, oskarżając się wzajemnie przed sułtanem. Jednak Kantymir cieszył się poparciem Osmana II i sporej grupy wpływowych dygnitarzy, zwłaszcza po bitwie chocimskiej. Do tego można zapewne dołączyć intrygi przebywającego w Turcji Mehmed Gireja i popierających go dygnitarzy tureckich. Przypomnijmy, że już w poprzednich latach do Rzeczypospolitej docierały pogłoski o możliwości osadzenia na tronie chańskim Mehmeda[246]. Zapewne istniała też silna opozycja wewnętrzna wobec chana, który – w przeciwieństwie do Mehmed i Szahin Girejów – był mało popularny wśród Tatarów[247]. Fakt, że w obronie zagrożonego chana nie doszło do żadnych poważniejszych walk, może właśnie świadczyć o jego niepopularności. Osoba Dżanibeg Gireja II była zapewne dla większości

245 V.D. Smirnov, *op. cit.*, s. 479–480.

246 „List z Carogrodu de data 26 octobris a. D. 1616 od Greczyna", BPANKr rkps 1051, k. 118; „Nowiny 7 decembris roku 1620", *ibidem*, k. 344v–345.

247 A.A. Novosielski, *op. cit.*, s. 85–86.

Tatarów obojętna. Już 21 maja 1623 r. chan uciekł z Krymu, a 16 czerwca Mehmed Girej III objął tron[248].

W okresie zamętu na Krymie miał miejsce kolejny napad Kantymira na Rzeczpospolitą. Rozpoczął się 19 czerwca, kiedy Tatarzy pojawili się w okolicy Śniatynia, a trwał około dziesięciu dni. Ordyńcy rozłożyli kosz pod Medyką. Czambuły docierały do okolic Tarnowa, a nawet zbliżyły się do linii Wisły. Był to najazd sięgający najdalej na zachód od początku XVII w.[249] Dotknął głównie tereny niezniszczone w czasie poprzednich wypraw. Szczególnie mocno ucierpiały ziemie przemyska i sanocka, ale najechane zostały także inne obszary województwa ruskiego, a Tatarzy docierali również na tereny województw: krakowskiego, sandomierskiego, bełskiego i lubelskiego. Kolejny, tym razem drobny, napad miał miejsce w listopadzie 1623 r.[250]

Tymczasem Krzysztof Krauzowski został przyjęty przez Mehmed Gireja III 25 czerwca[251]. Do głównych spraw, różniących strony, zaliczała się kwestia upominków[252]. Tatarzy domagali się ich stanowczo, nazywając je „zwykłą danią". Poseł tłumaczył, że królowie polscy nigdy nie płacili chanom żadnej daniny. Przekazywali jedynie czasem upominki „z żadnej powinności, ale z szczodrobliwej łaski swej dla przyjaźni dobrej sąsiedzkiej i miłości przyjacielskiej". W zamian za to chanowie zachowywali pokój i udzielali pomocy zbrojnej. Było to powtórzeniem stanowiska reprezentowanego w sprawie upominków od wielu lat. Tatarzy jednak nie ustępowali. „Bóg chce abyście wy nam dań koniecznie dawali, bo to powinność nasza z giaurów się mieć dobrze, jeść i pić i odziewać się i więźniami waszymi żywność dostawać, których jako sieła w Krymie widzisz", mówił do posła chan. Przytaczał też przykład Moskwy płacącej regularne upominki. „Słusznie dają, bo z ord waszych", replikował Krauzowski powołując się na podbój licznych chanatów tatarskich przez carów. Nawiązanie przez chana do Moskwy poseł polski wykorzystał do zestawienia polskiej i moskiewskiej polityki wobec Tatarów. Przypomniał dawne podboje Kazania i Astrachania oraz ucisk, któremu byli poddani Tatarzy na podbitych terenach, a następnie zestawił to ze swobodami, którymi cieszyli się ordyńcy zamieszkujący Rzeczpospolitą, i ze schronieniem, jakiego ta zawsze udzielała potrzebującym Tatarom. Poseł powołał się przy tym na przypadki konkretnych chanów. Nawią-

---

[248] B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna*, s. 23; „Diariusz znacznych wypadków w Krymie 1623 od P. Krausowskiego który jest w ordzie zatrzymany do Xcia Jmci Pana Koniuszego pisany", AGAD, ARdz II rkps 881.

[249] Na jego temat zob.: M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 42–43; B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna*, s. 21.

[250] M. Horn, *Chronologia i zasięg*, s. 44.

[251] AGAD, AR dz. II rkps 842; w *Żerela*, s. 275–280, błędna data 15 VI.

[252] *Żerela*, s. 275–280.

zał też do ostatnich najazdów tatarskich, domagając się ukarania winnych i oswobodzenia więźniów. Chan tłumaczył, że najazdów dokonał Kantymir, wykorzystując zamęt spowodowany zmianą na tronie. Zapewniał, że nie miał nic wspólnego z poczynaniami Kantymira. W trakcie rozmów obie strony próbowały straszyć się nawzajem swą siłą, przy czym nie obywało się bez drobnych złośliwości. Mehmed Girej III podnosił też kwestię najazdów kozackich[253]. Ostatecznie negocjacje nie zakończyły się konstruktywnymi ustaleniami.

Mimo to nowy chan w pierwszych miesiącach panowania starał się przekonać władze polskie o swym pokojowym nastawieniu. We wrześniu 1623 r. odprawił Krauzowskiego, który otrzymał zapewnienia o przyjaźni i dobrych intencjach. Lecz najważniejszy cel poselstwa nie został zrealizowany, gdyż nie zawarto traktatu polsko-tatarskiego. Mehmed Girej III nie tylko nie wystawił listu przymiernego zgodnego z wersją polską, ale nawet nie przysłał listu przymiernego na sformułowanych przez siebie zasadach. W tej sytuacji komornik królewski pozostawił polski projekt listu przymiernego bliżej nieznanym urzędnikom tatarskim[254]. Chan wysłał z K. Krauzowskim swojego posła Kazi (Gazi?) Murada z pismem do króla z ogólnikowymi deklaracjami przyjaźni oraz z informacją, że na rozkaz sułtana zegnał ze stepów „swawolników"[255]. Zapewniał, iż w razie potrzeby gotów jest udzielić królowi pomocy. Domagał się zniesienia Kozaków i wypłacenia upominków.

Zygmunt III nie mógł być zadowolony z wyników misji Krauzowskiego. Do przebywającego w Stambule posła polskiego Krzysztofa Serebkowica wysłano kopię listu chana, aby przedłożył ją sułtanowi i wykazał niezgodność postępowania tatarskiego z układem chocimskim. W celu przeforsowania własnego stanowiska i doprowadzenia do zawarcia traktatu, król wysłał na Krym kolejne poselstwo. Na jego czele stał Suliman Rubaj, Tatar litewski[256]. Najwyraźniej Zygmunt III liczył, że ewentualne naciski tureckie na Tatarów przyniosą efekt. Wojna chocimska na razie nie znalazła zakończenia w traktacie polsko-tatarskim. Dalsze negocjacje, które przyszło roz-

---

253 *Ibidem*, s. 275–280.

254 Zygmunt III do Mehmed Gireja III, Warszawa 12 XII 1623, BK rkps 326, s. 1059–1060.

255 Mehmed Girej III do Zygmunta III, miejsce nieznane, wrzesień 1623, BK rkps 326, s. 1051–1053. Inna wersja tego listu datowana z Białogrodu, z zapewne błędną datą 27 XI 1623 znajduje się w BK 333, s. 191–193. Chan faktycznie otrzymał rozkaz poskromienia Kantymira, ale efekty jego działań były wątpliwe, „Diariusz znacznych wypadków w Krymie", AGAD, AR dz. II rkps 881.

256 Instrukcja dla niego nosi datę 12 XII 1623, BK rkps 326, s. 1057–1058; zob. też list Zygmunta III do Mehmed Gireja III, Warszawa 12 XII 1623, *ibidem*, s. 1059–1060. Nieco odmienna wersja tego listu, z datą 8 XII 1623, znajduje się w BK rkps 333, s. 193–194.

poczynać niemal od zera, wykraczają już poza ramy niniejszej pracy. Prowadzono je bowiem w zmienionych warunkach. Rzeczpospolita zaangażowała się w wojnę o ujście Wisły. Konflikt ten ograniczył państwu polsko-litewskiemu swobodę poczynań w stosunku do Tatarów. Natomiast na południowym-wschodzie narastał spór miedzy nowym chanem a Wysoką Portą i Kantymirem murzą.

Rozdział V

Skuteczność systemu obronnego Rzeczypospolitej

Warto na koniec zastanowić się nad skutecznością polskiego systemu obronnego. Dla pierwszej połowy XVII w. nie ma w zasadzie prac zajmujących się gruntownie tym zagadnieniem. Znacznie lepiej zbadany jest system obronny w epoce dwóch ostatnich Jagiellonów. Przy czym prace Ludwika Kolankowskiego, Marka Plewczyńskiego i Janusza Ochmańskiego oceniają jego skuteczność dość wysoko[1]. Natomiast bardzo krytycznie o efektach działań obronnych w tym czasie wypowiadał się Olgierd Górka[2]. Wynikało to chyba z przyjętej przez niego tezy o błędach polskiej polityki południowo-wschodniej i bezradności państwa. Strategia Rzeczypospolitej wobec najazdów tatarskich w epoce panowania Zygmunta III i ocena jej skuteczności to zagadnienie na osobną pracę. W związku z tym tematem pojawia się wiele pytań. Jedynie na niektóre zasygnalizujemy próby odpowiedzi. Pozostałych powinny udzielić odrębne badania.

W skład systemu obrony przed najazdami tatarskimi wchodziły: wojska kwarciane, siły, którymi dysponowali poszczególni starostowie „ukrainni", prywatne wojska kresowych magnatów, pospolite ruszenie i Kozacy zaporoscy. Trzonem obrony były wojska kwarciane, zwykle nieduże, lecz doświadczone w walkach z Tatarami. Ich liczebność za panowania Zygmunta III

---

[1] L. Kolankowski, *Roty koronne na Rusi i Podolu 1492–1572 r.*, „Ziemia Czerwieńska", 1935, z. 2; J. Ochmański, *op. cit.*; M. Plewczyński, *Udział jazdy*. Zob. też: *idem*, *Materiały do zagadnienia liczebności i organizacji wojska polskiego w latach 1506–1572*, SMHW, t. XXXI, 1988, s. 305–324.

[2] O. Górka, *Dziejowa rzeczywistość*.

wahała się od kilkuset do maksymalnie trzech tysięcy żołnierzy[3]. Podstawą działania w zmaganiach z takim przeciwnikiem jak Tatarzy, była duża ruchliwość wojska[4]. Warto w tym miejscu zaznaczyć wpływy tatarskie na staropolska sztukę wojenną[5]. W interesującym nas okresie dają się zauważyć pewne negatywne zjawiska dotyczące jednostek kwarcianych. Nastąpił spadek dyscypliny, choć sprawa ta wymagałaby dokładnego zbadania. Prawdopodobnie zmalała również atrakcyjność służby w wojsku kwarcianym ze względu na niski żołd. Być może do zaciągu w szeregi kwarcianych zniechęcały też surowe, grożące trybunałem za ekscesy żołnierskie, konstytucje sejmowe z 1613 r.[6] Nadal jednak wojsko to pozostało sprawnym narzędziem, choć zdarzały się lata, gdy brakowało pieniędzy na jego opłacenie (np. 1615 r.). Brak wojska był główną przyczyną sukcesów tatarskich. „Bo jeśli się złym położeniem i dobrego czasem człeka zepsuje co cóż chciwego poganina ladajakiem krajów tamecznych zastawieniem", pisał Jakub Zadzik[7]. Niezależnie bowiem od planów obrony i jakości dowodzenia już sama obecność żołnierzy na pograniczu wielokrotnie wystarczyła, aby odstraszyć Tatarów, którzy albo decydowali się wówczas na zaniechanie najazdu, albo czekali aż wojska zostaną rozłożone na leża zimowe. Nawet groźny Kantymir rezygnował czasem w takiej sytuacji[8]. Hetman Żółkiewski uważał, że do skutecznej obrony i odstraszania przeciwnika może wystarczyć już 2 tys. jazdy kwarcianej[9].

Pozostałością minionych stuleci były obowiązki militarne, ciążące na różnych grupach ludności, zobowiązanej do stawania zbrojnie u boku starostów na ich wezwanie. W pierwszej połowie XVI w. poszczególni starostowie dysponowali jeszcze pokaźnymi siłami i skutecznie bronili granic, jak np. starosta barski Bernard Pretficz po stronie polskiej, a w Wielkim Księstwie Litewskim – starosta kaniowski i czerkaski Ostafij Daszkiewicz.

---

[3] Na temat liczebności wojsk w tym okresie zob.: J. Wimmer, *op. cit.*, s. 13–41, 88–90; K. Górski, *Wojsko kwarciane*, s. 361-362, 374–375; *idem*, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, s. 324–325; *idem*, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893, s. 26–27.

[4] O. Laskowski, *Odrębność staropolskiej sztuki wojennej*, Warszawa 1935, s. 25. O taktyce walki z Tatarami zob. także: J. Teodorczyk, *Polskie wojsko i sztuka wojenna pierwszej połowy XVII wieku*, s. 291–298, SMHW, t. XXI, 1978, s. 291–316.

[5] O. Laskowski, *op. cit.*, s. 21–26.

[6] W. Dobrowolska (*Książęta Zbarascy*, s. 10–12) wspomina nawet, że w 1615 r. Zbarascy pozwali przed trybunał za ekscesy żołnierskie hetmana Żółkiewskiego.

[7] J. Zadzik do L. Sapiehy, Warszawa 29 III 1617, CDIAUvmK F. 48, 627.

[8] B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna*, s. 42–42, 103. O sytuacjach takich wspominaliśmy już także w niniejszej pracy.

[9] S. Żółkiewski, *O chowaniu żołnierza kwarcianego na Podolu*, [w:] K. Tyszkowski, *Problemy organizacyjno-wojskowe z czasów wojny moskiewskiej Zygmunta III*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", t. IX, 1936–1937.

W epoce Zygmunta III starostów, odgrywających taką rolę w systemie obronnym, wyraźnie brakowało. Znaczna część starostw „ukrainnych" znajdowała się zresztą w rękach ludzi, przebywających najczęściej w głębi kraju. Przypadki komasacji tych urzędów były liczne, a szczególnie jaskrawy jest tu przykład księcia Janusza Ostrogskiego, m.in. starosty włodzimierskiego, kaniowskiego, czerkaskiego, białocerkiewskiego. Fakt przebywania urzędników z dala od swoich starostw nie sprzyjał oczywiście wypełnianiu przez nich funkcji obronnych. Szlachta upatrywała w tym jedną z głównych przyczyn sukcesów tatarskich i często postulowała na sejmikach wprowadzenie obowiązku rezydowania starostów ukrainnych na terenach im powierzonych, co znalazło nawet odbicie w konstytucjach sejmowych[10].

Kolejny składnik obrony to wojska prywatne. Są one stosunkowo słabo zbadane[11]. A znaczenie ich w działaniach przeciw Tatarom systematycznie rosło. Wraz z rozwojem latyfundiów magnackich na Ukrainie wzrastały liczebnie wojska prywatne, stanowiąc coraz większy procent oddziałów polskich, uczestniczących w kampaniach wojennych na południowym wschodzie. Przykładem mogą tu być: kampania wołoska Jana Zamoyskiego w 1600 r. czy bitwa oryninska w 1618 r., kiedy to jednostki prywatne stanowiły znaczny odsetek armii. Trudno jednak zawsze precyzyjnie zakwalifikować te oddziały. Niekiedy bowiem nie sposób rozróżnić wojsk prywatnych od żołnierzy starościńskich. Tak było w przypadku Janusza Ostrogskiego, posiadacza kilku starostw ukrainnych. Zbadać też należałoby skład tych wojsk i zastanowić się nad ich jakością. Osobny problem, często komplikujący prowadzenie działań wojennych, to niezależność jednostek prywatnych od hetmanów. Poddanie się pod rozkazy hetmańskie było dobrowolne, a często sam fakt przybycia do obozu nie był jeszcze równoznaczny z podporządkowaniem się rozkazom dowództwa, czego najjaskrawszym przykładem w tym okresie była bitwa oryninska. Wiele zależało od osobistych stosunków poszczególnych magnatów z hetmanami, a te – zwłaszcza w schyłkowym okresie życia Stanisława Żółkiewskiego – w wielu przypadkach były bardzo złe. Obniżało to skuteczność poczynań obronnych w czasie najazdów tatarskich. Również animozje pomiędzy niektórymi magnatami wpływały ujemnie na działania Rzeczypospolitej. Tak było w 1589 r. pod Baworowem, gdzie klęska oddziałów polskich wynikła z braku współdziałania wojsk wojewody kijowskiego Konstantego Ostrogskiego z jednostkami wojewody bracławskiego Janusza Zbaraskiego[12]. Zdarzało się także, że poszczególni

---

10 *Volumina Legum*, t. III, s. 182.

11 K. Dembski, *Wojska nadworne magnatów polskich w XVI i XVII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza", Historia, zeszyt I, 1956.

12 K. Lewicki, *Książęta Ostrogscy w służbie Rzeczypospolitej*, „Rocznik Wołyński", t. VII, 1938, s. 42; T. Kempa, *op. cit.*, s. 201.

magnaci woleli wykorzystywać swych żołnierzy do obrony własnych posiadłości, niż łączyć się z oddziałami hetmańskimi.

Trudno mówić, że w obronie przed Tatarami dużą rolę odgrywało pospolite ruszenie. Wobec przewagi szybkości przeciwnika pospolite ruszenie, zwołane dopiero na wiadomość o najeździe, nie miało szans zebrać się na czas. Było też zbyt mało ruchliwe, aby powstrzymać tak wymagającego i błyskawicznie przemieszczającego się przeciwnika. Zdarzyło się wprawdzie, że sejm kilkakrotnie wskazywał w tym czasie pospolite ruszenie jako środek obrony granicy południowo-wschodniej (np. w 1615 r.). Miało to jednak związek z zagrożeniem tureckim, a ponadto wynikało z niechęci szlachty do płacenia podatków na rzecz wojska zaciężnego. Trzeba też zauważyć, że Zygmunt III był wyjątkowo niechętny zwoływaniu pospolitego ruszenia, jak i wszelkim formom większego gromadzenia się szlachty, co było konsekwencją rokoszu Zebrzydowskiego[13]. Nawet gdy szlachta sama domagała się, by król zwołał pospolite ruszenie w celu obrony przed Tatarami, jak miało to miejsce w 1618 r., Zygmunt III odmówił[14]. Biorąc pod uwagę aspekt militarny, miał pewnie rację, jednak politycznie decyzja ta była niekorzystna, gdyż potwierdzała zarzuty opozycji o brak troski o obronę. Jednak nie zwołując pospolitego ruszenia, król niemal zawsze wzywał szlachtę przygranicznych województw do wspierania wojsk kwarcianych w walkach z Tatarami. Prawie wszystkie uniwersały królewskie, przestrzegające przed zagrożeniem tatarskim, zawierały wezwanie, by wesprzeć wojsko. Podobne wezwania były w uniwersałach hetmańskich, a także wojewodów i starostów. Jednak z odzewem na nie było różnie. Frekwencja ochotników zależała zapewne od wielu czynników: pory roku, czasu miedzy ukazaniem się uniwersałów wzywających do wsparcia wojska a najazdem tatarskim, autorytetu wodza (nie zawsze był nim hetman), liczebności wojsk kwarcianych (gdy ich prawie nie było, zapewne mniej chętnie zgłaszała się szlachta) oraz od wielu innych okoliczności. Na przykład w 1606 r. Żółkiewski mógł liczyć nad Udyczem na blisko 10 tys. ochotników, a w 1615 r., pomimo wezwań, nie stawił się prawie nikt[15]. W tym drugim wypadku pewnym usprawiedliwieniem dla szlachty może być to, że nie miała z kim się łączyć, gdyż wojska kwarcianego prawie nie było. Udział pospolitego ruszenia w obronie granic przed najazdami tatarskimi byłby ciekawym zagadnieniem do zbadania i to w większym zakresie chronologicznym niż ten, który obejmuje niniejsza praca.

---

[13] W. Czapliński, *Polska wobec początków wojny trzydziestoletniej 1618–1620*, „Sobótka", XV, 1960, nr 4, s. 453. J. Besala (*op. cit.*, s. 303) pisał nawet o „fobii rokoszowej króla".

[14] W. Czapliński, *Polska wobec początków*, s. 454.

[15] S. Żółkiewski, *O chowaniu żołnierza kwarcianego*, s. 289; uniwersał Zygmunta III, Warszawa 10 X 1615, CDIA, f. 1, 200, s. 1238–1239.

Osobne zagadnienie to udział w obronie Kozaków zaporoskich. Opracowania ukraińskie, rosyjskie i radzieckie eksponowały ich rolę jako obrońców Ukrainy, a nawet zdarzały się twierdzenia, że Zaporożcy byli jedynymi obrońcami ludności przed najazdami tatarskimi[16]. Tymczasem ich znaczenie w opisywanych działaniach było mocno dyskusyjne, przynajmniej w omawianym okresie. Nie można oczywiście zanegować udziału Kozaków w walkach z ordą, często udziału dość skutecznego. Wydaje się jednak, że zdarzały się również wypadki, kiedy uchylali się od walki. Poza tym ich poczynania były zazwyczaj nieskoordynowane z działaniami wojsk polskich i niemal niezależne od dowództwa polskiego. Nie można też zapomnieć, iż to właśnie działalność Zaporożców, najeżdżających na posiadłości tureckie, bardzo często prowokowała najazdy tatarskie. W dowództwie polskim doceniano jednak zazwyczaj rolę Kozaków i przynajmniej potencjalne możliwości ich wykorzystania[17].

Niezmiernie ważne znaczenie w obronie polskiej miały straże, wystawiane głęboko w stepie, na szlakach wypraw tatarskich. Ich zadaniem była obserwacja ruchów ordy i odpowiednio wczesne ostrzeganie przed najazdem. Rolę straży podkreślono nawet w konstytucjach sejmowych, zapowiadając kary dla utrudniających ich działalność[18]. W ciągu XVI w. pozycje straży przesunęły się zdecydowanie na południowy wschód, głębiej w stepy, co było ściśle powiązane z akcją kolonizacyjną i zasiedlaniem pustek. W celu zdobycia informacji o ruchach tatarskich wysyłano też podjazdy głęboko w terytorium turecko-tatarskie[19]. Dużą rolę odgrywali w tym wypadku Zaporożcy.

Trudno jednoznacznie ocenić skuteczność polskich poczynań obronnych. Dla okresu panowania Zygmunta III można mieć nawet wątpliwość, czy istniał spójny system obrony. Wszak druga i trzecia dekada XVII w. to okres nasilenia najazdów tatarskich. Na tym tle skuteczność przeciwdziałania państwa polsko-litewskiego wypada blado. Napastnicy dość dowolnie wpadali na terytorium Rzeczypospolitej i często uchodzili bezkarnie. Szlachta powszechnie krytykowała Zygmunta III i Żółkiewskiego. Czy słusznie? Odpowiedź obiektywna jest chyba niemożliwa. Istniało wiele czynników, niezależnych od króla i wodza, wpływających na jakość obrony. Po pierwsze brakowało funduszy, gdyż sejm nie potrafił opracować systemu stałego fi-

---

16 M.A. Alekberli, *Bor'ba ukrainskogo naroda*, s. 132; N.S. Raszba, *op. cit.*, s. 247, 256.

17 Trafną ocenę nikłego udziału Zaporożców w obronie przed Tatarami przedstawił ostatnio W. Brechunienko, *op. cit.* Natomiast M.A. Alekberli, *Bor'ba ukrainskogo naroda* to klasyczny przykład wynoszenia ponad miarę zasług Kozaków.

18 *Volumina Legum*, t. III, s. 132.

19 S. Żółkiewski do J. Zamoyskiego, Bracław 10 X 1599, S. Żółkiewski, *Listy*, s. 93–94. O przesunięciu straży głęboko w stepy już w XVI w. zob.: A. Tomczak, *Memoriał Bernarda Pretwicza do króla z 1550 r.*, SMHW, t. IV, 1960, cz. 2, s. 341–342.

nansowania obrony (poza kwartą). To było główną słabością i z tego wynikała większość pozostałych niedociągnięć. Winić tu można w równym stopniu niechętną do świadczeń szlachtę, jak i niepotrafiącego skłonić jej do podatków króla. Po drugie przy tak długiej linii granicznej, wprost niemożliwa była jej skuteczna obrona przed tak ruchliwym przeciwnikiem jak Tatarzy. Dodatkowo granica ta przebiegała niekorzystnie, gdyż najdogodniejsze punkty do obrony, przeprawy przez Dniepr i Dniestr, znajdowały się po stronie turecko-tatarskiej. Z pierwszorzędnego znaczenia tych przepraw w celu skutecznej obrony doskonale zdawano sobie sprawę w Rzeczypospolitej. Już w połowie XVI w. Ostafij Daszkiewicz uznawał za najlepszą formę obrony przed najazdami zdobycie nad nimi kontroli[20]. Na olbrzymią rolę obszaru miedzy ujściem Dniepru i ujściem Dniestru wskazywali także niektórzy historycy, m.in. Olgierd Górka i Władysław Tomkiewicz sugerując, że w tym kierunku powinna kierować się ekspansja Rzeczypospolitej na południowym wschodzie[21]. Warto też zwrócić uwagę na znaczenie Mołdawii dla skuteczności obrony polskiej. Dopóki kraj ten znajdował się w orbicie wpływów polskich, praktycznie nie zdarzały się najazdy dokonywane szlakiem wołoskim, który prowadził do bogatego województwa ruskiego. Dopiero utrata kontroli nad Mołdawią ułatwiła zadanie Tatarom[22]. Po trzecie wojsko kwarciane miało być w założeniu tylko jądrem obrony, wzmacnianym oddziałami starostów i wojskami prywatnymi. Jednak organizacja militarna starostw popadała w coraz większy kryzys, co wiązało się m.in. z przebywaniem starostów z dala od powierzonych im terenów. A współpraca wojsk prywatnych zależała od dobrej woli magnatów, często skłóconych z Żółkiewskim. Należy też pamiętać, że na panowanie Zygmunta III przypadł okres największej potęgi ordy białogrodzkiej. Słabością systemu działań Rzeczypospolitej przeciw Tatarom był też brak spójności. Nie było również zwartej linii umocnień, takiej, jaką stworzyła Moskwa w postaci „czerty"[23]. Aczkolwiek fortyfikacje i zasieki nie gwarantowały sukcesu, czego najlepszym przykładem było państwo moskiewskie, które często musiało zmagać się z czambułami tatarskimi na przedpolu swej stolicy. Kolejny mankament w tym okresie to osoba wodza. Starzejący się Żółkiewski coraz gorzej radził sobie z Tatarami. Trudno jednak wyrokować, czy ktokolwiek na jego miejscu osiągnąłby lepsze efekty.

---

[20] J. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 86.

[21] O. Górka, *Dziejowa rzeczywistość*, s. 19–20; W. Tomkiewicz, *Polska polityka czarnomorska*, s. 421.

[22] Że zdawano sobie z tego sprawę, świadczy wielokrotnie już przytaczany memoriał A. Lubienieckiego, zob.: BJ rkps 102, k. 505–507; *Kronika Pawła Piaseckiego*, s. 249–250, 252.

[23] Na jej temat zob. E. Razin, *op. cit.*, t. III, s. 214–218.

Problem obrony przed Tatarami, a nawet podjęcia działań ofensywnych, znajdował też odbicie w ówczesnej literaturze publicystycznej. Wymienić tu należy m.in. prace Józefa Wereszczyńskiego[24], Piotra Grabowskiego[25], Marcina Paszkowskiego[26], Szymona Starowolskiego[27], niepublikowany memoriał Waleriana Lubienieckiego[28] i wiele innych[29]

Oczywiście nie należy postrzegać polskiej organizacji przeciwdziałania najazdom na południowym wschodzie jako jednego pasma nieudolności. Zdarzały się błyskotliwe sukcesy, jak nad Udyczem (1606) czy pod Białą Cerkwią (1606). Lecz obrona bierna była tylko sposobem minimalizowania strat. Wobec ogromu przestrzeni Tatarzy zawsze mieli szansę, aby wślizgnąć się między oddziały polskie. Można było co najwyżej ograniczyć im swobodę ruchu. A bierne przeciwstawianie się najmniejszym najazdom, typu „besz-basz", było chyba w ogóle niemożliwe. Doświadczenia z różnych zakątków świata pokazują, jaką plagą są koczownicy dla społeczeństw osiadłych. Dlatego jedynym sposobem walki z tymi ludźmi jest obrona aktywna, polegająca na uderzeniach odwetowych, a nawet prewencyjnych. Działania takie były skuteczne także w Polsce, w połowie XVI w. Niestety później zostały zaniechane. W pewnym sensie przejęli je Kozacy, jednak ich poczynania miały przede wszystkim charakter rabunkowy, a nie defensywny.

---

[24] J. Wereszczyński, *Excytarz do podniesienia wojny przeciwko Turkom i Tatarom jako głównym nieprzyjaciołom wszystkiego chrześcijaństwa*, Kraków 1592; *idem*, *Pobudka do podniesienia wojny przeciwko Turkom i Tatarom*, Kraków 1594; *idem*, *Sposoby osady nowego Kijowa...*, Kraków 1595.

[25] P. Grabowski, *Polska Niżna*, Kraków 1596.

[26] O jego twórczości zob.: B. Baranowski, *Znajomość Wschodu*, s. 77.

[27] S. Starowolski, *Pobudka abo rada na zniesienie Tatarów Perekopskich*, Kraków 1618. (korzystałem z wydania: S. Starowolski, *Wybór z pism*, oprac. I. Lewandowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991).

[28] „Jego Mości xiędza Lubienieckiego biskupa wołoskiego consilium Królowi Jego Mości podane w Warszawie", BJ rkps 102, k. 505-507.

[29] M. Warszewicki, *Paradoxa*, Kraków 1598; S. Bączalski, *Ochrona koronna*, Kraków 1606; Zadora, *Traktat de offensivo bello...*, b. m. w., 1613; W. Kicki, *Dialog o obronie Ukrainy...*, Dobromil 1615. Te i inne utwory omówione w pracy K. Olejnika, *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII w.*, Poznań 1976.

Zakończenie

Stosunki polsko-tatarskie w omawianym okresie kształtowały się różnorodnie. Długo były poprawne, jednak stopniowo pogarszały się, aż do faktycznego zerwania za panowania Dżanibeg Gireja II. Nigdy też w tym czasie nie doszło do poważniejszego zbliżenia między obu państwami, a ewentualna współpraca miała charakter incydentalny. Tatarskie oferty przyjaźni, a nawet uznania zwierzchnictwa Rzeczypospolitej, pojawiały się w sytuacji napięcia w stosunkach tatarsko-tureckich. Ich przyjęcie niosło dla Rzeczpospolitej ryzyko konfliktu z Wysoką Portą, a więc zrozumiałe jest, że nie były przyjmowane z entuzjazmem.

Temperatura stosunków polsko-tatarskich była ściśle powiązana ze stanem relacji polsko-tureckich. Rzeczpospolita nie prowadziła osobnej polityki wobec Krymu, traktując Tatarów jako wasali Imperium Osmańskiego. Nierzadko nie zachowywano przy tym żadnych pozorów wobec dyplomatów tatarskich, co budziło gniewne reakcje chana. Z biegiem czasu Zygmunt III coraz częściej dążył do uregulowania spornych kwestii w stosunkach z Tatarami za ich plecami, bezpośrednio w Stambule. Miało to swoje dobre strony, gdyż Turcy łatwiej godzili się na ustępstwa dotyczące Tatarów niż sami Tatarzy. Jednak z drugiej strony nie przynosiło trwałych rozwiązań, gdyż urażony takim postępowaniem chan Dżanibeg Girej II, zachowując pozory posłuszeństwa wobec rozkazów sułtana, dążył do zmiany niekorzystnych dla siebie postanowień i był coraz bardziej wrogo usposobiony do Rzeczypospolitej.

Głównym celem tatarskiej polityki wobec Rzeczypospolitej było zapewnienie sobie stałej wypłaty upominków, w tym także zaległych. O ile jesz-

cze Gazi Girej II był w tej materii elastyczny i skłonny do pewnych ustępstw, o tyle za panowania Dżanibeg Gireja II zaległe upominki stały się jedną z głównych przeszkód w poprawnym uregulowaniu wzajemnych relacji. Rzeczpospolita nie chciała ich wypłacić, a i nie bardzo mogła, gdyż skarb królewski był często pusty, a szlachta długo wzbraniała się przed braniem na siebie tego ciężaru. Mimo oficjalnego przekreślenia zaległych upominków w kilku kolejnych traktatach polsko-tureckich, Tatarzy próbowali jeszcze podnosić tę kwestię i do końca interesującego nas okresu nie została ona rozwiązana. Kolejnym ważnym dla Tatarów zagadnieniem było powstrzymanie najazdów kozackich. Tu mogli liczyć na pełne poparcie Turcji, dla której niebezpieczeństwo kozackie stało się w drugiej dekadzie XVII w. poważnym problemem. Najazdy Zaporożców były bez wątpienia najpoważniejszym źródłem napięcia w stosunkach polsko-tureckich, dużo ważniejszym niż rywalizacja o wpływy w Mołdawii. Jednak skargi turecko-tatarskie na ekscesy kozackie nie przynosiły rezultatu. Rzeczpospolita nie zamierzała brać za nie odpowiedzialności, zrzucając winę na Tatarów i ich najazdy.

Problem kozacki był w ogóle najbardziej palącą kwestią w polskiej polityce południowo-wschodniej. Rzeczpospolita nie potrafiła jednak go rozwiązać. Nie zdobyła się ani na trwałe wykorzystanie Zaporożców w swej służbie, ani na ich poskromienie. Oba te rozwiązania zresztą wymagały nakładów finansowych, z czym zawsze były problemy. Oba też wiązały się z narzuceniem Kozakom dyscypliny. Tego jednak nie potrafiono zrobić i Zaporożcy nadal grabili posiadłości tureckie, co ostatecznie stało się głównym powodem wojny w latach 1620–1621.

Trudno utrzymać patriotyczno-propagandową tezę, głoszoną przez większość historyków ukraińskich, rosyjskich i radzieckich, że Zaporoże było głównym obrońcą ludności przed najazdami tatarskimi, a napady kozackie na wybrzeża tureckie miały jedynie charakter odwetowy czy wręcz obronny i nie wywoływały konfliktów polsko-tureckich. Ze źródeł ewidentnie wynika, że rabunkowe wyprawy kozackie były, przynajmniej w niektórych okresach, częstsze niż tatarskie i nierzadko to one prowokowały Tatarów do najazdu, stając się tym samym powodem nieszczęść ludności województw „ukrainnych".

Najważniejszym celem polityki polskiej na pograniczu południowo-wschodnim było zabezpieczenie przed najazdami tatarskimi. Jednak działania polityczne nie przynosiły efektów na dłuższą metę. Nawet przy dobrej woli Tatarów, a tę przynajmniej przez pewien czas wykazywał chan Gazi Girej II, dochodziło w końcu do napięcia, o czym decydowały głównie zaległości w wypłacie upominków oraz wyprawy kozackie. Warto też zwrócić uwagę na próbę zmiany charakteru upominków, podjętą przez dyplo-

macją polską na przełomie wieków XVI i XVII. Zamiast stałej należności chciano uczynić z nich zapłatę za rzeczywistą pomoc militarną chana. Próba ta jednak zakończyła się niepowodzeniem ze względu na zrozumiały opór Tatarów. Osobny problem to orda budżacka, która w drugiej dekadzie XVII w. uniezależniła się przejściowo od Bachczesaraju i prowadziła najazdy rabunkowe niezależnie od woli chanów. W Rzeczypospolitej nie czyniono różnicy między najazdami Tatarów krymskich i budżackich, za wszystkie obciążając chana, co było kolejnym powodem wzrostu napięcia. Tymczasem władca na Krymie miał podobne możliwości powstrzymania Tatarów białogrodzkich, jak Rzeczpospolita – zahamowania najazdów kozackich na posiadłości turecko-tatarskie.

Mniejsze znaczenie dla strony polskiej miały kwestie terytorialne, protokolarne, a także sojusz antymoskiewski. Ten ostatni wypada ocenić jako mało sprawne narzędzie w tym okresie i uznać, że faktycznie nie funkcjonował. Być może jedynie w początkowym okresie wojny polsko-moskiewskiej, w latach 1609–1611, doszło do pewnego współdziałania sił polskich i tatarskich, chociaż najprawdopodobniej była to przypadkowa zbieżność. Trudno natomiast mówić o zawarciu sojuszu antymoskiewskiego przed 1609 r. Na pewno nie był podstawą do ewentualnej późniejszej współpracy układ z 1607 r., co chyba zostało dostatecznie wyjaśnione w niniejszej pracy.

Oceniając politykę polską wobec Tatarów w omawianym okresie, należy podkreślić konsekwencję stawianych sobie przez nią celów i niekonsekwencję ich realizacji. Dotyczy to przede wszystkim niedotrzymywania zobowiązań odnośnie wypłaty upominków, co wynikało z ubóstwa skarbca królewskiego. Ogólnie jednak wypada ocenić politykę państwa polsko-litewskiego jako niezbyt skuteczną. Przynosiła efekty dotąd, dokąd Tatarzy byli zajęci na froncie węgierskim, a Turcja nie chciała zrażać sobie Rzeczypospolitej. Później ujawniły się wszystkie słabości taktyki postępowania wobec Tatarów.

Za najważniejszą z nich wypada uznać brak odpowiedniej siły zbrojnej do podparcia działań politycznych. Jeśli za wysiłkami dyplomatycznymi nie stało skuteczne w działaniu wojsko, mogące z powodzeniem strzec granicy przed Tatarami, to nic dziwnego, że wcześniej czy później musiało dojść do nasilenia fali najazdów. Tymczasem polski system obrony funkcjonował w tym okresie źle. Porównanie jego skuteczności z efektywnością działań obrony potocznej w XVI w. wypadnie na korzyść okresu wcześniejszego. Przyczynami słabości były: niska liczebność wojsk kwarcianych przy długiej linii granicznej do obrony, duża niezależność starostów „ukrainnych" od hetmanów, częsta (czasem wręcz permanentna) nieobecność tychże starostów na terenach im powierzonych, niewykorzystanie Kozaków zaporoskich, a także błędy dowództwa. Za nieskuteczność polskich poczynań

obronnych winą można obciążyć częściowo hetmana Stanisława Żółkiewskiego, który w ostatnich dziesięciu latach życia nie wykazywał należytej energii, co wprawdzie tłumaczono podeszłym wiekiem, a także popełniał błędy operacyjno-taktyczne. Stracił też wiele ze swego autorytetu. Do nieskuteczności obrony przyczyniały się również: samowola niektórych magnatów, a także ich wrogość do Żółkiewskiego. Niewątpliwie zadanie stojące przed wojskami polskimi w drugiej dekadzie XVII w. wieku było trudniejsze niż wcześniej, co wiązało się z rozwojem agresywnej ordy białogrodzkiej pod rządami uzdolnionego Kantymira. Wypada jednak zauważyć, że już sama obecność kilku tysięcy żołnierzy polskich, skoncentrowanych w pobliżu granicy, często wystarczała do odstraszenia Tatarów, przygotowujących nawet średniej wielkości najazd. Natomiast nie było chyba wówczas w pełni efektywnej metody obrony przed drobnymi napadami nękającymi pogranicze. Zabezpieczyć się przed nimi można było chyba jedynie poprzez zlikwidowanie Tatarszczyzny lub uzyskanie kontroli nad przeprawami na Dnieprze i Dniestrze. Jednak było to wówczas praktycznie niewykonalne. Po pierwsze musiało niemal automatycznie oznaczać wojnę z Imperium Osmańskim. Po drugie zaś państwu Zygmunta III Wazy brakowało odpowiedniej determinacji do przeprowadzenia takiej akcji. Warto też zwrócić uwagę na znaczenie Mołdawii dla zabezpieczenia granic Rzeczypospolitej. Dopóki panowali tam przychylni Mohyłowie, Tatarzy nie mogli wykorzystywać do najazdów szlaku wołoskiego.

Zagrożenie tatarskie nie było traktowane przez króla i szlachtę pierwszoplanowo. Dla Zygmunta III istniały ważniejsze zagadnienia polityki zagranicznej niż stosunki z Tatarami. Wprawdzie nie można zarzucić mu, że lekceważył ten problem, jednak nie wykazał dość energii, by relacje z ordą ostatecznie uregulować. Nie był też dość stanowczy, by znaleźć fundusze na upominki czy wzmocnienie systemu obrony przed najazdami. Natomiast szlachta województw odległych od zagrożenia tatarskiego była wobec tego niebezpieczeństwa obojętna. Owszem, nawoływano do rozwiązania problemu, wzywano do ofiarności. Jednak gdy przychodziło do uchwalania konkretnych postanowień, poszczególne województwa uchylały się od odpowiedzialności. Zwykle nie chciały ponosić kosztów wypłaty upominków, zrzucając to na króla lub Żydów, którzy powinni na ten cel płacić pogłówne. Nie zamierzały też partycypować w kosztach obrony. Jedynie województwa południowo-wschodnie, bezpośrednio zagrożone, poczuwały się do jako takich świadczeń finansowych w tym względzie. Przy takiej postawie jasno widać, że także wszelkie zamierzenia ofensywne Rzeczypospolitej na tym odcinku nie miały szans na realizację, gdyż zabrakłoby im poparcia społecznego, przejawiającego się nie w pustych deklaracjach, ale w faktycznym współuczestnictwie w kosztach przedsięwzięcia.

Stąd też na koniec smutny wniosek, że przy ówczesnym stanie Rzeczypospolitej – ze względu na stosunek większości szlachty do opisanego wyżej niebezpieczeństwa i ze względu na nadal jeszcze olbrzymią potęgę protektorki Tatarów, Turcji – rozwiązanie problemu zagrożenia tatarskiego było bardzo trudne, by nie powiedzieć, wręcz niewykonalne.

Wykaz skrótów

ADW	– Archiwum Diecezji Warmińskiej
AGAD	– Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AKW	– Archiwum Koronne Warszawskie
AP	– Archiwum Państwowe
APŁ	– Archiwum Potockich z Łańcuta
APP	– Archiwum Publiczne Potockich
AR	– Archiwum Radziwiłłów
ASK	– Archiwum Skarbu Koronnego
AZ	– Archiwum Zamoyskich
BC	– Biblioteka Muzeum Narodowego im. Czartoryskich w Krakowie
BJ	– Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
BK	– Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku
BN	– Biblioteka Narodowa w Warszawie
BO	– Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
BPANKr.	– Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BR	– Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu
BUW	– Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
CDIA	– Central'nij Deržavnij Ìstoričnij Archìv
CDIAUvmK	– Central'nij Deržavnij Ìstoryčnij Archìv Ukraìni v mìstì Kievì
CMRS	– „Cahiers du Monde Russe et Soviètique"
dz.	– dział
EI	– *The Encyclopaedia of Islam. New Edition*
Extranea	– Stokholm, Riksarkivet, Extranea IX, Polen
f.	– fond
Hurmuzaki	– *Documente privitoare la istoria Românilor culese de Eudoxiu Hurmuzaki*

HUS	– „Harvard Ukrainian Studies"
k.	– karta
KH	– „Kwartalnik Historyczny"
ks.	– księga
LI	– Libri Inscriptionum
LL	– Libri Legationum
LNB	– L'vìvs'ka Naukova Bìbl'oteka ìm. V. Stefanika NAN Ukraïni
MK	– Metryka Koronna
Panaitescu	– *Documente privitoare la istoria lui Mihai Viteazul publicale de P.P. Panaitescu*
PH	– „Przegląd Historyczny"
PSB	– *Polski słownik biograficzny*
SMHW	– „Studia i Materiały do Historii Wojskowości"
TN	– Teki Naruszewicza
TP	– Teki Pawińskiego
ZOOIiD	– „Zapiski Odesskogo Obščestva Istorii i Drevnostej" (od t. 9 „Zapiski Imperatorskogo Odesskogo Obščestva Istorii i Drevnostej")

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne:

Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie: 55, 56, 57, 61, 63.
Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:
- Archiwum Koronne Warszawskie: dz. Tatarskie: karton 65, teczki 126–128, 131.
- Archiwum Potockich z Łańcuta: 1536, 1547, 1551, 1552, 1556, 1562, 1574, 1576, 1579, 1580.
- Archiwum Publiczne Potockich: 7–1, 9–1 i 2, 31–2.
- Archiwum Radziwiłłów: dz. II: 284, 337 (1), 386, 393, 403, 842, 881, ks. 12, suplementy: 173 (5), 329 A (1), (sygnatury tymczasowe);
  dz. V: 938, 3515, 4063, 14727, 17961, 18269, 18434, 18516, 18984.
- Archiwum Skarbu Koronnego:
  Rachunki królewskie: 287, 288.
  Rachunki nadworne królów: 5.
  Rachunki sejmowe: 34, 35, 40.
- Archiwum Zamoyskich: 51, 128, 142, 146, 147, 179, 200, 220, 222, 228, 257, 262, 357, 406, 436, 632, 635, 636, 637, 639, 659, 662, 677, 682, 688, 690, 707, 720, 867, 3036, 3037.
- Metryka Koronna:
  Libri Inscriptionum: 151.
  Libri Legationum: 26–28.
- tzw. Metryka Litewska, dz. IX: ks. 53, 54, 56.
- Zbiór Branickich z Suchej: 39/53.

Archiwum Państwowe w Gdańsku: 300, 53/1066.
Archiwum Państwowe w Krakowie:
- Archiwum Dzikowskie Tarnowskich:135
- Archiwum Sanguszków: 40, 72, 73, 75, t. 1–2, teczka 202, plik 33.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie: 5, 43, 102, 166, 3596.
Biblioteka Muzeum Narodowego im. Czartoryskich w Krakowie: 97, 104, 105, 106, 107, 110, 320, 333, 341, 342, 343, 361, 362, 390, 975, 1577, 1623, 1630, 1640, 1657, 2101, 2715.
Biblioteka Narodowa w Warszawie: 3086, 3087.
- Biblioteka Ordynacji Zamoyskich: 855.
Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku: 292, 324, 325, 326, 330, 333, 1400.
Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie: 345, 1051, 1690, 8323, 8327, 8336, 8353, 8394–8398 (Teki Rzymskie 54–58).
Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu: 2, 8, 27, 138.
Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego: 51, 53, 56.
Biblioteca Vallicelliana (Rzym): sygn. N 17.
Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu: 739, 3555, 12804.
Central'nij Deržavnij Ìstoričnij Archìv:
- fond 1 (księgi grodzkie bełskie): 200, 203.
- fond 9 (księgi grodzkie lwowskie): 351, 363.
- fond 17 (księgi grodzkie trembowelskie): 106, 111.
Central'nij Deržavnij Ìstoričnij Archìv Ukraïni v mìstì Kievì:
- fond 11 (księgi grodzkie żytomierskie): 5, 7.
- fond 25 (księgi grodzkie łuckie): 109.
- fond 48 (Archiwum Sapiehów): 404, 408, 535, 627, 673, 782.
L'vìvs'ka Naukova Bìbl'oteka ìm. V. Stefanika NAN Ukraïni:
- fond 5 (Ossolińskich): 1388, 5998.
- fond 45 (Dzieduszyckich): 497.
Stokholm, Riksarkivet (mikrofilmy w AGAD):
- Extranea IX, Polen: 88, 90, 91, 94, 96, 97, 98, 99, 102, 104, 105, 106, 107.
- Diplomatica, Tatarica (szpula nr 92).

Źródła drukowane:

Acta Nuntiaturae Polonae, t. XVIII, *Franciscus Simonetta (1606–1612)*, vol. 1,*(21 VI 1606 – 30 IX 1607)*, ed. W. Tygielski, Romae 1990.
Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie, wyd. A. Prochaska, t. XX, *Lauda wisznieńskie 1572–1648*, Lwów 1909, t. XXIV, *Lauda sejmikowe halickie 1575–1695*, Lwów 1931.
Akta historyczne do panowania Stefana Batorego króla polskiego od 3 marca 1578 do 18 kwietnia 1579 r., wyd. I. Janicki, Warszawa 1881.
Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego, t. I, cz. 1–2, *(1572–1616)*, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957–1962.
Akta sejmikowe województwa krakowskiego, wyd. St. Kutrzeba, t. 1, Kraków 1932.
Anusik Z., *Cztery listy księcia Krzysztofa Zbaraskiego do prymasa Wawrzyńca Gembickiego z lat 1620–1623*, PH, t. 82, 1991.
Archiwum domu Radziwiłłów (Listy ks. M.K. Radziwiłła Sierotki–Jana Zamoyskiego–Lwa Sapiehy), wyd. A. Sokołowski, Kraków 1885, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. VIII.

Archiwum domu Sapiehów wydane staraniem rodziny, t. I, *Listy z lat 1575–1606*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1892.
Archiwum Jana Zamoyskiego, t. IV, *(1585–1588)*, wyd. K. Lepszy, Kraków 1948.
Arhiv jugo-zapadnoj Rossii izdavaemyj kommissieju dlja razbora drevnih aktov, č. 2, t. 1, Kiev 1861.
D'Ascoli E.D., *Opisanie Černogo moria i Tatarii*, ZOOIiD, t. 24, 1902, s. 89–180.
Bantyš-Kamenskij N.N., *Reestr' d'lam' Krimskogo dvora s' 1474 do 1779 goda*, Simferopol' 1893.
Bevzo O.A., *L'vivs'kij litopis i Ostroz'kij litopisec*, Kiïv 1970.
Bitwa z Tatarami pod Ochmatowem, oprac. Z. Spieralski, J. Wimmer, „Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej", z. V, 1961, s. 271–284.
Broniowski [lub Broniewski] M., *Tatariae Descriptio*, ZOOIiD, t. 6, 1867, s. 333–367.
Cantemir D., *Extracts from „The History of the Ottoman Empire"*, ed. by A. Duţu, P. Cernovodeanu, Bucharest 1973.
Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historyi polskiey służących. Z dodatkiem objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag, wyd. J.J. Sękowski, t. I, Warszawa 1824.
Corfus I., *Corespondenta inedita asupra relatiunilor intre Mihai Viteazul şi Poloni*, Czerniowce 1935.
Corfus I., *Mihai Viteazul şi Poloni. Cu documente inedite in anexe*, Bukureşti 1938.
Costin M., *Latopis ziemi mołdawskiej i inne utwory historyczne*, wyd. I. Czamańska, Poznań 1998.
Deny J., *L'Armeno-coman et les „Ephémérides" de Kamieniec (1604–1613)*, Wiesbaden 1957.
Diariusz drogi Króla Jmci Zygmunta III od szczęśliwego wyjazdu z Wilna pod Smoleńsk w roku 1609 a die 18 Augusta i fortunnego powodzenia przez lat dwie do wzięcia zamku Smoleńska w roku 1611, oprac. J. Byliński, Wrocław 1999.
Diariusz expeditiey Jego Mości Pana Stanisława Żółkiewskiego kanclerza i hetmana koronnego przeciwko Tatarom pod Rohatyn, wyd. A. Czołowski, KH, R. VI, 1892, s. 95–97.
Diariusze sejmowe r. 1597, wyd. E. Barwiński, Kraków 1907, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. XX.
Documente privitoare la istoria lui Mihai Viteazul publicale de P.P. Panaitescu, Bucureşti 1936.
Documente privitoare la istoria României culese din arhivele polone, wyd. I. Corfus, t. 1, *Secolul al. XVI-lea*, t. 2, *Secolul al. XVII-lea*, Bucureşti 1979–1983.
Documente privitoare la istoria Românilor culese de Eudoxiu Hurmuzaki, suppl. 2, vol.1–2, publicace de I. Bogdan, 1893–1895.
Documents concerning Rumanian history (1427–1601) collected from British archives, ed. E.D. Tappe, London–Hague–Paris 1964.
Dokumenti rosìjs'kich arhìvìv z ìstorìï Ukraïni, t. 1, *Dokumenti do ìstorìï zaporoz'kogo kozactva 1613–1620 rr*, L'vìv 1998.
Dwie relacje z wyprawy Zamoyskiego pod Cecorę w r. 1595, wyd. J. Jasnowski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", t. X, 1938, s. 240–250.
Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy, red. Z. Wójcik, Warszawa 1972.

Grabowski P., *Polska Niżna*, Kraków 1596.
Heidenstein R., *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do r. 1594*, tłum. M. Gliszczyński, Petersburg 1857.
Joachima Bielskiego dalszy ciąg kroniki polskiej zawierającej dzieje od 1587 do 1598 r., wyd. F.M. Sobieszczański, Warszawa 1851.
Katalog dokumentów tureckich. Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455–1672, oprac. Z. Abrahamowicz, Warszawa 1959, *Katalog Rękopisów Orientalnych ze Zbiorów Polskich*, t. I, cz. 1.
Le khanat de Crimée dans les Archives du Musée du Palais Topkapi, ed. A. Bennigsen, P.N. Boratav, D. Desaive, Ch. Lemercier-Quelquejay, Paris 1978.
Koniecpolski S., *Diskurs o zniesieniu Tatarów krymskich i lidze z Moskwą*, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 301–303.
Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza, wyd. W. Chomętowski, Warszawa 1875.
Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego, wyd. J. Bartoszewicz, Kraków 1870.
Księga podróży Ewliji Czelebiego (wybór), red. Z. Abrahamowicz, Warszawa 1969.
Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576–1586 w dwóch częściach, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1881, *Źródła Dziejowe*, t. IX.
Laškov F., *Pamiatniki diplomatičeskich' snošenij Krimskogo chanstva s Moskovskim' gosudarstvom' v' XVI i XVII vv*, Simferopol' 1891.
Listy hetmana Stanisława Żółkiewskiego do kanclerza Wawrzyńca Gembickiego z lat 1609–1612, ze sztokholmskiego Riksarkivet, wyd. D. Bogdan, W. Polak, „Zapiski Historyczne Poświęcone Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich", t. LXI, 1997, z. 4, s. 81–109.
Listy księcia Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego z lat 1621–1631, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1880, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. V, s. 19–171.
Listy staropolskie z epoki Wazów, wyd. H. Malewska, Warszawa 1959.
De Lukka J., *Opisanie perekopskich i nogajskich' Tatar', Čerkesov', Mingrelov' i Gruzin'*, ZOOIiD, t. 11, 1879, cz. 3, s. 473–493.
Maskiewicz S., *Pamiętnik*, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. A. Sajkowski, red. W. Czapliński, Wrocław 1961.
Negri A., *Izvlečenija tureckoj rukopisi obščestva soderchasej istorii u krymskich' chanov'*, ZOOIiD, t. 1, 1844, s. 379–392.
Nehring W., *Listy Jana Zamoyskiego do Radziwiłłów od roku 1574–1602*, KH, R. IV, 1890, s. 236–257, 494–512.
Nekanda Trepka W., *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum")*, wyd. II, oprac. R. Leszczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.
Niemcewicz J.U., *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. V–VI, Puławy–Lwów, 1830–1833.
Ossoliński Z., *Pamiętnik*, oprac. J. Długosz, Warszawa 1983.
Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th–18th Century). An Annotated Edition of 'Ahdnames and Other Documents, ed. D. Kołodziejczyk, Leiden–Boston–Köln 2000, *The Ottoman Empire and its Heritage. Politics, Society and Economy*, vol. 18.
Otwinowski J., *Powodzenie niebezpiecznego ale szczęśliwego wojska JKM przy JM Panu Staroście Kamienieckim w Multaniech opisanie prawdziwe, przez Jarosza Otwinowskiego roku 1600*, Kraków 1601.

Pamjatniki diplomatičeskich' snošenij moskovskogo gosudarstva s' pol'sko-litovskim' gosudarstvom, t. IV, *1598–1608 gg*, red. S.A. B'lokurov, „Sbornik Imperatorskogo Russkogo Istoričeskogo Obščestva", t. 137, 1912.
Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621, wyd. Ż. Pauli, Kraków 1853.
Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608, wyd. J. Czubek, t. I, *Poezja rokoszowa*, Kraków 1916, t. II–III, *Proza*, Kraków 1918.
Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861.
Początki panowania w Polsce Stefana Batorego 1575–1577 r. Listy, uniwersały, instrukcje, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1877, *Źródła Dziejowe*, t. IV.
Radziwiłł S.A., *Rys panowania Zygmunta III*, wyd. E. Kotłubaj, „Atheneum", Wilno 1848.
Relacja Sefera Muratowicza Ormianina posłanego Króla Jmci do Persyji z którą wróciwszy się stamtąd podał na piśmie w te słowa anno circiter 1588, [w:] *Trzy relacje z polskich podróży na wschód muzułmański w pierwszej połowie XVII wieku*, wyd. A. Walaszek, Kraków 1980, s. 35–47.
Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690, wyd. E. Rykaczewski, t. 2, Berlin–Poznań 1864, s. 15.
Rus'ka (Volins'ka) Metrika. Regesti dokumentìv Koronnoï kanceljariï dlja ukraïns'kich zemel' (Volins'ke, Kiïvs'ke, Braclavs'ke, Černìgìvs'ke voevodstva) 1569–1673, peredmova P.K. Grìmsted, Kiiv 2002.
Schütz E. (Ö.), *Eine armenische Chronik von Kaffa aus der ersten Hälfte des 17. Jahrhunderts*, „Acta Orientalia Academiae Scientiarum Hungaricae", t. XXIX, 1975, s. 133–186.
Sprawy wojenne Stefana Batorego. Diariusze, relacje, listy, akta z lat 1576–1582, wyd. I. Polkowski, Kraków 1887, *Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. XI.
Starowolski S., *Pobudka abo rada na zniesienie Tatarów perekopskich*, [Kraków 1618], [w:] *idem*, *Wybór pism*, oprac. I. Lewandowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
Starożytności historyczne polskie, wyd. A. Grabowski, t. I, Kraków 1840.
Stosunki z Mendli-Girejem chanem Tatarów Perekopskich (1469–1515). Akta i listy, wyd. K. Pułaski, Kraków–Warszawa 1881.
Taranowski A., *Krótkie wypisanie drogi z Polski do Konstantynopola, a stamtąd zaś do Astrachania zamku moskiewskiego, który leży na wschód słońca ku granicom perskim*, [w:] *Podróże i poselstwa polskie do Turcji, a mianowicie: podróż E. Otwinowskiego 1557, Jędrzeja Taranowskiego komornika JKM 1569 i poselstwo Piotra Zborowskiego 1568*, wyd. J.I. Kraszewski, Kraków 1860, s. 41–61.
Tomczak A., *Memoriał Bernarda Pretwicza do króla z 1550 r.*, SMHW, t. VI, 1960, cz. 2, s. 328–357.
Trzy poselstwa Ławryna Piaseczyńskiego do Kazi Gereja chana perekopskich Tatarów, wyd. K. Pułaski, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 1911, nr 39.
Vannozzi B., *Della suppellettile degli avvertimenti politici, morali et christiani*, vol. III, Bologna 1613.
Vasary S., *Armeno-Kipchak parts from the Kamenets Chronicle*, Budapest 1968, „Acta Orientalia Academie Scientiarum Hungaricae", t.XXII.
Volumina Legum, t. II–III, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859.

Wereszczyński J., *Excytarz do podniesienia wojny przeciwko Turkom i Tatarom jako głównym nieprzyjaciołom wszystkiego chrześcijaństwa*, Kraków 1592.
Wereszczyński J., *Pobudka do podniesienia wojny przeciwko Turkom i Tatarom*, Kraków 1594.
Wereszczyński J., *Sposoby osady nowego Kijowa...*, Kraków 1595.
Wielewicki J., *Dziennik spraw domu zakonnego oo. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie*, t. I, *Od r. 1579 do 1599 (włącznie)*, t. II, *Od r. 1600 do r. 1608*, t. III, *Od r. 1609 do r. 1619 (włącznie)*, wyd. J. Szujski, Kraków 1881, 1886, 1889, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. VII, X, XIV.
Wojtasik J., *Uwagi księcia Krzysztofa Zbaraskiego, posła wielkiego do Turcji z 1622 r. – o państwie ottomańskim i jego siłach zbrojnych*, SMHW, t. VII, 1961, cz. 2.
Wyprawa Zamoyskiego na Wołoszczyznę w 1600 r., oprac. Z. Spieralski, J. Wimmer, „Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej", z. V, 1961, s. 170–179.
Z diplomatičnogo listovannja urjadu Krims'kogo chanstva (druga polovina XVI – počatok XVIII stolit'), wyd. J. Micik, „Zapiski Naukovogo Tovaristva ìm. Ševčenka", t. CCXL, 2000, s. 473–502.
Źródła do dziejów Polskich, t. II, wyd. M. Malinowski, A. Przeździecki, Wilno 1844.
Žerela do ìstoriï Ukraïni-Rusi, red. M. Hruševskij, t. VIII, wyd. I. Kripiakievič, L'vìv 1908.
Żółkiewski S., *Listy*, wyd. J. Lubomirski, Kraków 1869.
Żółkiewski S., *O chowaniu żołnierza kwarcianego na Podolu*, [w:] K. Tyszkowski, *Problemy organizacyjno-wojskowe z czasów wojny moskiewskiej Zygmunta III*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", t. IX, 1936–1937.
Żółkiewski S., *Początek i progres wojny moskiewskiej*, oprac. J. Maciszewski, Warszawa 1966.
Żurkowski S., *Żywot Tomasza Zamojskiego kanclerza wielkiego koronnego*, wyd. A. Batowski, Lwów 1860.

Opracowania:

Abrahamowicz Z., *Tło polityczne i ekonomiczne wyprawy wiedeńskiej Kara Mustafy*, KH, R. XC, 1983, s. 21–54.
Alekberli M.A., *Bor'ba ukrainskogo naroda protiv turecko-tatarskoj agressii ve vtoroj polovine XVI–pervoj polovine XVII v.*, Saratov 1961.
Alekberli M.A., *Chotinskaja vojna (1621g.)*, Černiovci 1957.
Aleksandrov V.A., *Organizacija oborony južnoj granicy russkogo gosudarstva vo vtoroj polovine XVI–XVII v.*, *Rossija, Pol'ša i Pričernomore*, s. 159–173.
Alexandrowicz S., *Stosunki z Turcją i Tatarszczyzną w kartografii staropolskiej XVI–XVII wieku*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa*, Poznań 1977, s. 91–100.
Alderson A.D., *The Structure of the Ottoman Dynasty*, Oxford 1956.
Allen W.E.D., *Russian Embassies to the Georgian Kings (1589–1605)*, t. I–II, Cambridge 1970.
Andrusiewicz A., *Dymitr Samozwaniec*, Łódź 1993.
Andrusiewicz A., *Dzieje dymitriad 1602–1614*, t. I–II, Warszawa 1990.

Andrusiewicz A., *Dzieje wielkiej smuty*, Katowice 1999.
Babinger F., *Z dziejów imperium Osmanów. Sułtan Mehmed Zdobywca i jego czasy*, Warszawa 1977.
Backvis C., *Trudne współistnienie pokojowe Polaków i Turków w XVI wieku*, [w:] *Renesans i barok w Polsce. Studia o kulturze*, Warszawa 1993, s. 301–344.
Baranowicz A.I., *Ukraina nakanune osvoboditelnoj vojny seriediny XVII wveka*, Moskva 1959.
Baranowski B., *Chłop polski w walce z Tatarami*,Warszawa 1952.
Baranowski B., *Dzieje jasyru na Gródku Karaimskim*, „Myśl Karaimska. Rocznik naukowo-społeczny", R. XXIV, seria nowa, t. II, 1946–1947, s. 40–52.
Baranowski B., *Geneza sojuszu kozacko-tatarskiego z 1648 r.*, PH, t. XXXVIII, 1948, s. 278–287.
Baranowski B., *Organizacja wojska polskiego w latach trzydziestych i czterdziestych XVII wieku*, Warszawa 1957.
Baranowski B., *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624–1629*, Łódź 1948.
Baranowski B., *Próby opanowania Krymu przez Polskę w latach 1624–1629*, „Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Sprawozdania z czynności i posiedzeń", R. I, nr 2, Łódź 1947.
Baranowski B., *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632–1648*, Łódź 1949.
Baranowski B., *Turcja i Krym wobec walk polsko-kozackich w roku 1625*, „Ziemia Czerwieńska", 1937, z. 3.
Baranowski B., *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950.
Bartoszewicz J., *Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami*, Warszawa 1860.
Barwiński E., *Przymierze polsko-austriackie z roku 1613. Przyczynek do historii stosunków austriacko-polskich za Zygmunta III*, Lwów 1896.
Bazylow L., *Historia Rosji*, wyd. 3 uzup., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.
Bazylow L., *Polsko-tureckie powiązania dyplomatyczne w XVI w.*, „Przegląd Humanistyczny", 1976, nr 5.
Bazylow L., *Siedmiogród a Polska 1576–1613*, Warszawa 1967.
Bennigsen A., Berindei M., *Astrakhan et la politique des steppes nord pontiques (1587–1588)*, HUS, t. 3/4, 1979/1980, s. 71–91.
Bennigsen A., Lemercier-Quelquejay Ch., *La Moscovie, l'Empire Ottoman et la crise succesorale de 1577–1588 dans le khanate de Crimée*, CMRS, t. XIV, 1973, nr 4, s. 453–487.
Bennigsen A., Lemercier-Quelquejay Ch., *La Khanat de Crimée au début du XVI siècle. De la tradicion mongole à la suzeraineté ottomane, d'après un document inédit des archives ottomanes*, CMRS, t. XIII, 1972, nr 3, s. 321–327.
Berindei M., *La Porte Ottomane face aux Cosaques Zaporogues 1600–1637*, HUS, t. 1, 1977, s. 273–307.
Besala J., *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988.
Bieńkowska D., *Michał Waleczny*, Katowice 1975.
Boniecki A., *Herbarz Polski*, t. 2 i t. 12 Warszawa 1900, 1908.
Borawski P., *O przynależności Tatarów hospodarskich do stanu szlacheckiego*; PH, t. LXXIX, 1988, z. 2, s. 345–358.

Borawski P., *Położenie prawne Tatarów w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Lituano-Slavica Posnaniensia", t. II, 1987, s. 187–212.
Borawski P., *Tatarskie chorągwie plemienne w armii Wielkiego Ksiestwa Litewskiego w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Acta Baltico-Slavica", t. XII, 1979, s. 134–167.
Borawski P., *Tatarzy w miastach i jurydykach Radziwiłłów*, PH, t. LXXXIII, 1992, z. 1, s. 65–81.
Borawski P., Sienkiewicz W., *Chrystianizacja Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XXXIV, 1989, s. 87–114.
Braudel F., *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. I–II, Gdańsk 1976–1977.
Brechunienko W., *Kozaczyzna ukrainna wobec kwestii obrony granic Rzeczypospolitej przed najazdami tatarskimi w pierwszej połowie XVII stulecia*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie", Zeszyty Historyczne, z. V, 1998, s. 37–52.
Brzeski Z., *Dwaj pogromcy Tatarów (B. Pretwic i S. Chmielecki)*, „Ognisko", 1905, nr 1.
Brzeziński S., *Misjonarze i dyplomaci polscy w Persji w XVII i XVIII wieku*, „Annales Missiologicae", Potulice, 1935.
Byliński J., *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970.
Byliński J., *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984.
Cazacu M., *Pierre Mohyla (Petru Movilă) et la Roumanie. Essai historique et bibliographique*, HUS, t. 8, 1984, s. 188–222.
Chłapowski K., *Starostowie w Małopolsce 1565–1668*, [w:] *Społeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t.4, pod red. A. Izydorczyk i A. Wyczańskiego, Warszawa 1986.
Choińska-Mika J., *Polityka wewnętrzna i zagraniczna Rzeczypospolitej w latach 1587–1605 w opinii szlachty ziemi różańskiej*, [w:] *Kultura – polityka – dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremie Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1990, s. 91–107.
Choińska-Mika J., *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998.
Chomętowski W., *Książę Krzysztof Zbaraski koniuszy koronny*, „Biblioteka Warszawska" 1865, t. III, s. 1–14, 414-, t. IV, s. 142–174, 451-
Chowaniec C., *Sobieski wobec Tatarszczyzny 1683–1685*, KH, 1928, s. 59–66.
Ciara M., *Konfederacje wojskowe w Polsce w latach 1590–1610*, SMHW, t. XXXI, 1988, s. 61–80.
Cynarski S., *Stronnictwo królewskie w dobie rokoszu Zebrzydowskiego (Próba charakterystyki)*, „Małopolskie Studia Historyczne", t. VIII, z. 3/4 (30/31), 1965, s. 3–24.
Czamańska I., *Rumuńska imigracja polityczna w Polsce XVII wieku*, „Balcanica Posnaniensia", t. VI, 1993, s. 5–22.
Czapliński W., *Polityka Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1576–1648*, [w:] *Pamiętnik VIII Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, t. I, *Referaty*, Warszawa 1958, s. 91–98.
Czapliński W., *Polska wobec początków wojny trzydziestoletniej 1618–1620*, „Sobótka", XV, 1960, nr 4, s. 449–477.
Czapliński W., *Sprawa najazdów tatarskich na Polskę w pierwszej połowie XVII w.*, KH, R. LXX, 1963, nr 3, s. 713–720.

Czerska D., *Dymitr Samozwaniec*, Wrocław 1995.
Czołowski A., *Tatarzy w Karpatach w 1594 r. Epizod z najazdów tatarskich na Polskę*, „Złoty Szlak", 1939.
Dembski K., *Wojska nadworne magnatów polskich w XVI i XVII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza", Historia, z. I, 1956.
Dobrowolska W., *Książęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim*, Kraków 1930.
Dobrowolska W., *Młodość książąt Zbaraskich*, Przemyśl 1925.
Dopierała K., *Stosunki dyplomatyczne Polski z Turcją za Stefana Batorego*, Warszawa 1986.
Dorobisz J., *Krzysztofa Zbaraskiego plan obrony Ukrainy przed najazdami tatarskimi*, „Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Sprawozdania", 1992, nr 23, s. 31–43.
Dorobisz J., *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994.
Dorošenko D., Rypka J., *Polsko, Ukrajina, Krym a Vysoka Porta v prvni pol. XVII stol.*, „Časopis Narodniho Musea", 1936.
Dziadulewicz S., *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno 1929.
Dzięgielewski J., *Pokój i wojna w opinii szlachty Rzeczypospolitej czasów Władysława IV*, [w:] *Kultura – polityka – dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremie Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1990, s. 131–140.
Dziubiński A., *Na szlakach orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI–XVIII w.*, Wrocław 1997.
Dziubiński A., *Niektóre aspekty gospodarcze i społeczne portugalskiej okupacji atlantyckiego pobrzeża Maroka w latach 1471–1550*, PH, t. LVIII, 1967, z. 3, s. 437–463.
Dziubiński A., *Polsko-litewskie napady na tureckie pogranicze czarnomorskie w epoce dwu ostatnich Jagiellonów*, KH, R. CIII, 1996, nr 3, s. 53–87.
Encyklopedyja powszechna Orgelbranda, t. I–XXVIII, Warszawa 1859–1868.
Encyklopedia wojskowa, red. O. Laskowski, t. I–VII, Warszawa 1931–1939.
The Encyclopaedia of Islam. New Edition, t. 1–8, Leiden–London 1960–1978.
Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
Filipczak-Kocur A., *Skarb koronny za Zygmunta III Wazy*, Opole 1985.
Finkel L., *Najazd Tatarów na Lwów (1695 r.)*, KH, t. IV, 1890, s. 458–493.
Fisher A., *The Crimean Tatars*, Stanford 1978.
Fisher A., *The Ottoman Crimea in the Mid-Seventeenth Century: some Problems and Preliminary Considerations*, HUS, t. 3/4, 1979/1980, s. 215–227.
Fisher A., *The Ottoman Crimea in the Sixteenth Century*, HUS, t. 5, 1981, s. 135–170.
Fisher A., *Les rapports entre l'Empire Ottoman et le Crimée*, CMRS, t. XIII, 1972.
Floria B., *Rokosz sandomierski a Dymitr Samozwaniec*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XXVI, 1981, s. 69–81.
Gliwa A., *Chronologia i zasięg terytorialny napadów tatarskich na ziemie przemyską i sanocką w latach 1620–1629*, „Rocznik Przemyski", t. XXXIII, 1997, z. 3, Historia, s. 21–40.
Gliwa A., *Ostatni napad tatarski na ziemię przemyską z 1699 r.*, „Studia Historyczne", R. XLIII, 2000, z. 4 (171), s. 569–591.
Golobuckij V.A., *Zaporozkoe Kazačestvo*, Kiev 1957.
Gordon L., *Cossack rebellions. Social turmoil in the sexteenth century Ukraine*, Albany 1983.

Górka O., *Dziejowa rzeczywistość a racja stanu Polski na południowym wschodzie*, Warszawa 1934.
Górka O., *Liczebność Tatarów krymskich i ich wojsk*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", t. VIII, 1936, nr 2, s. 185–295.
Górka O., *„Ogniem i mieczem" a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1934.
Górka O., *Uwagi orientacyjne o Tatarach polskich i obcych*, „Rocznik Tatarski", t. II, 1935, s. 145–198.
Górski K., *Historia artylerii polskiej*, Warszawa 1902.
Górski K., *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.
Górski K., *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893.
Górski K., *Oblężenie Smoleńska w latach 1609–1611 i bitwa pod Kłuszynem*, „Przewodnik Naukowy i Literacki", t. 23, 1895.
Górski K., *Obrona granic Rzeczypospolitej od Tatarów*, „Biblioteka Warszawska", 1891, t. II, s. 439–461, t. III, s. 93–109.
Górski K., *Piechota wybraniecka i łanowa*, „Niwa", 1892, s. 269–270, 286–287.
Górski K., *Wojna z wojewodą wołoskim Michałem w roku 1600*, „Ateneum", R. 68, 1892, t. IV, s. 251–270.
Górski K., *Wojsko kwarciane*, „Niwa", 1892, s. 361–362, 374–375.
Górski T., *Bałtyk i Morze Czarne w polityce władców polskich 1576–1648*, „Nautologia", R. XXVI, 1991, nr 3/4, s. 8–11.
Górski T., *Bazy tureckiej floty na Morzu Czarnym w pierwszej połowie XVII wieku*, „Przegląd Orientalistyczny", R. 40, 1992.
Grala H., *Czerkiesi i Nogajcy w służbie Rzeczypospolitej. Kilka uwag o najemnych i posiłkowych formacjach tatarskich w drugiej połowie wieku XVI*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie", Zeszyty Historyczne, z. V, 1998, s. 15–35.
Grekow B., Jakubowski A., *Złota Orda i jej upadek*, Warszawa 1953.
Grekov I.B., *K voprosu o charaktere političeskogo sotrudničestva osmanskoj imperii i krymskogo chanstva v vostočnoj Evrope v XVI–XVII vv. (Po dannym E. Čelebi)*, [w:] *Rossija, Pol'ša i Pričernomore*, s. 299–314.
Grzybowski S., *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w latach 1573–1606*, [w:] *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII w.*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966, s. 145-201.
Gutowski J., *Wprowadzenie do historii broni i uzbrojenia Tatarów*, [w:] *Katalog zabytków tatarskich*, t. I, *Broń i uzbrojenie Tatarów*, przyg. J. Gutowski, Warszawa 1997.
Herbst S., *Najazd tatarski 1512*, PH, t. XXXVII, 1948, s. 218–226.
Herbst S., *Wojna inflancka 1600–1602*, Warszawa 1938.
Herbst S., *Wojna inflancka 1603–1604*, [w:] *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958.
Hirschberg A., *Dymitr Samozwaniec*, Lwów 1898.
Horn M., *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich w latach 1600–1647*, SMHW, t. VIII, cz. 1, 1964, s. 3–71.
Horn M., *Skutki ekonomiczne najazdów tatarskich z lat 1605–1633 na Ruś Czerwoną*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

Hoszowski S., *Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1928.
Howorth H., *History of the Mongols from the 9th to the 19th century*, part II, *The so-called Tatars of Russia and Central Asia*, Division I, London 1880.
Hruševskij M., *Ìstorija Ukraïni–Rusi*, t. VII, *Kozac'ki časi – do roku 1625*, Kiïv-L'vìv 1909.
Inalcik H., *The Khan and the Tribal Aristocracy: The Crimean Khanate under Sahib Giray I*, HUS, t. 3/4, 1979/1980, s. 445–466.
Inalcik H., *Power relationship between Russia, the Crimea and the Ottoman Empire as reflected in titulature*, [w:] *Passé Turco-Tatar, présent Soviétique. Etudes offertes à Alexandre Bennigsen* publicés par Ch. Lemercier-Quelquejay, G. Veinstein, S.E. Wimbush, Louvain–Paris 1986, s. 175–211.
Istorija Irana s drevnejšich vremen do konca XVIII veka, oprac. I.V. Pigulevskaja, A.J. Jakubovskij, I.M. Petruševskij, L.V. Stroeva, A.M. Belenickij, Leningrad 1958.
Istorija narodov severnogo Kavkaza s drevnejšich vremen do konca XVIII v., red. B.B. Piotrovskij, Moskva 1988, s. 276–350, 355–359.
Jačov M., *Polityka stolicy apostolskiej wobec Polski na tle zagrożenia tureckiego na przełomie XVI i XVII wieku*, [w:] *Europa między Italią a Polską i Litwą. Studia*, Kraków 2004, s. 61–74, *Polska Akademia Umiejętności. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego*, t. 10.
Janiszewska-Mincer B., *Rzeczpospolita Polska w latach 1600–1603 (Narastanie konfliktu między Zygmuntem III Wazą a stanami)*, Bydgoszcz 1984.
Jarmiński L., *Bez użycia siły. Działalność polityczna protestantów w Rzeczpospolitej u schyłku XVI wieku*, Warszawa 1992.
Jarmiński L., *La Polonia di fronte ai tentativi per una lega antiturca sotto Clemente VIII*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XXXIX, 1995, s. 107–116.
Karamazin N., *Istorija gosudarstva Rossijskogo*, t. 11–12, Sankt–Peterburg 1831.
Kempa T., *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525–1608) wojewoda kijowski, marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997.
Kempski S., *Władza buławy*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", t. VIII, 1935, z. 2.
Kirtoage I.G., *Jug dnestrovsko-prutskogo meždureč'ja pod osmanskim vladyčestvom (1484–1595)*, Kišnev 1992.
Kočekaev B.A.B., *Nogajsko-russkije otnošenija v XV–XVIII vv*, Alma–Ata 1988.
Kocowski B., *Bitwa telezyńska 1600 r.*, „Sprawozdania KUL", nr 3, 1952, s. 28–32.
Kocowski B., *Wyprawa Tatarów na Węgry przez Polskę w 1594 r.*, Lublin 1948.
Kocowski B., *Wyprawa wołoska 1600 r.*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego", t. V, z. 1, s. 99–100.
Kolankowski L., *Dzieje chanatu krymskiego Girejów w XV i XVI w.*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie", t. XXIII, 1918, nr 5, s. 7–13.
Kolankowski L., *Problem Krymu w dziejach jagiellońskich*, KH, t. XLIX, 1935, nr 3, s. 279–300.
Kolankowski L., *Roty koronne na Rusi i Podolu 1492–1572 r.*, „Ziemia Czerwieńska", 1935, z. 2.
Kołodziejczyk D., *Turcja i Krym*, [w:] *Rzeczpospolita–Europa XVI–XVIII wieku. Próba konfrontacji*, red. M. Kopczyński, W. Tygielski, Warszawa 1999, s. 67–76.

Kołodziejczyk D., *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet kamieniecki 1672–1699*, Warszawa 1994.
Koneczny F., *Sprawy z Mengli Girejem*, „Ateneum Wileńskie", 1927, z. 13.
Koneczny F., *Rzekoma koalicja Litwy z Tatarami przeciwko Moskwie w r. 1480*, „Ateneum Wileńskie", 1923.
Kortepeter C.M., *Gazi Giray II, Khan of the Crimea and Ottoman Policy in Eastern Europe and the Caucasus, 1588–1594*, „Slavonic and East European Review", t. XLIV, 1966, s. 139–166.
Kortepeter C.M., *Ottoman Imperialism during the Reformation: Europe and the Caucasus*, New York–London 1972.
Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości*, t. II, Lwów 1923.
Kossakowski S.K., *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. I, Warszawa 1859.
Kostomarov N., *Smutnoje vremja moskovskogo gosudarstva v načale XVII stoletija (1604–1613)*, Sankt Peterburg 1868.
Kozłowski K., *Przed rokoszem (1598–1605). Rzecz podług współczesnych źródeł opowiedziana*, Warszawa 1866.
Kraushar A., *Drobiazgi historyczne*, t. II, St. Petersburg–Kraków 1891.
Kriegseisen W., *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991.
Król K., *Tatarzy a Polska*, Warszawa 1922.
Kryczyńscy L. i S., *Tatarzy w Słonimiu*, „Acta Baltico-Slavica", t. XVIII, 1987, s. 53–66.
Kryczyński S., *Tatarzy litewscy – próba monografii historyczno-etnograficznej*, „Rocznik Tatarski", t. III, 1938.
Krypiakiewicz I., *Ìstorìja ukraïnskogo vojska*, Lwów 1936.
Kudelka F., *Bitwa pod Kłuszynem*, „Bellona", 1920, nr 6.
Kurat A.N., *The Turkish expedition to Astrakhan' in 1569 and the problem of the Don-Volga Canal*, „Slavonic and East European Review", t. XL, 1961, s. 7–23.
Kuznecov A.B., *Rossija i politika Kryma v vostočnoj Evrope v pervoj treti XVI v.*, *Rossija, Pol'ša i Pričernomore*, s. 62–70.
Laskowski O., *Odrębność staropolskiej sztuki wojennej*, Warszawa 1935.
Lasocki Z., *O Tatarach dra Górki*, Kraków 1935.
Lemercier-Quelquejay Ch., *Les Expéditions de Devlet Giray contre Moscou en 1571 et 1572 d'après les documents des archives ottomanes*, CMRS, t. XIII, 1972, nr 4, s. 555–559.
Lep'javko S., *Kozac'ki vìjni kìncja XVI st. v Ukraïni*, Černìgìv 1996.
Lepszy K., *Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589–1592)*, Kraków 1939.
Lepszy K., *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929.
Lewicki K., *Książęta Ostrogscy w służbie Rzeczypospolitej*, „Rocznik Wołyński", t. VII, 1938, s. 1–66.
Lewicki T., *Zagadnienie Gotów na Krymie*, „Przegląd Zachodni", R. VII, 1951, t. II, nr 5/6, s. 77–99.

Libiszowska Z., *Województwo sieradzkie i łęczyckie w latach rokoszu Zebrzydowskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego", seria I, z. 30, 1963, s. 61–75.
Maciszewski J., *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968.
Maciszewski J., *Sejm 1607 a załamanie się planów reformy państwa*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII–XVIII w. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplińskiemu w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1965, s. 37–47.
Maciszewski J., *Szlachecka opinia publiczna w Polsce wobec interwencji w Moskwie (1604–1609)*, KH, R. LXX, 1963, nr 2, s. 363–386.
Maciszewski J., *Wojna domowa w Polsce (1606–1609)*, cz. 1, *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960.
Macoůrek J., *Zápas Polska a Habsburků o přistup k Černému Moři na sklonku 16. stol.*, Praha 1931.
Majewski R., *Cecora rok 1620*, Warszawa 1970.
Majewski R., *Polski wysiłek obronny przed wojną chocimską 1621 r.*, SMHW, t. VII, 1961, cz. 1, s. 3–39.
Majewski R., *Z problematyki walk z Tatarami w pierwszej połowie XVII w.*, „Sobótka", 1975, nr 2, s. 231–241.
Majewski W., *Podhajce – letnia i jesienna kampania 1667 r.*, SMHW, t. VI, 1960, cz. 1, s. 47–99.
Małowist M., *Kaffa – kolonia genueńska na Krymie i problem wschodni w latach 1453–1475*, Warszawa 1947.
Manz B.F., *The Clans of the Crimean Khanate 1466–1532*, HUS, t. 2, 1978, s. 282–309.
Michałek A., *Konfederacja wojska stołecznego pod regimentem Imć Cieklińskiego Józefa*, „Teki Historyczne", Londyn, t. XVI, 1969–1971, s. 166–210.
Mironowicz A., *Posłowie moskiewscy w Wilnie w 1602 r.*, [w:] *Z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. dr. hab. Władysławowi A. Serczykowi w 60. rocznicę Jego urodzin*, Białystok 1995.
Nadel B., *Kilka uwag o zwyczaju atałykatu u ludów abchasko-czerkieskich*, „Przegląd Orientalistyczny", 1962, nr 4(44), s. 357–362.
Naruszewicz A., *Historja Jana Karola Chodkiewicza wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. Lit.*, t. II, Warszawa 1781.
Naruszewicz A., *Tauryka, czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*, Warszawa 1805.
Niesiecki K., *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopisów, dowodów urzędowych*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 1–10, Lipsk 1834–1846.
Novosielski A.A., *Borba Moskovskogo gosudarstva s Tatarami v pervoj polovine XVII v.*, Moskva–Leningrad 1948.
Ochmann S., *Sejmy z lat 1615–1616*, Wrocław 1970.
Ochmann S., *Sprawa traktatu chocimskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 54, Historia XII, 1966, s. 61–80.
Ochmański J., *Organizacja obrony w Wielkim Księstwie Litewskim przed napadami Tatarów krymskich w XV–XVI w.*, SMHW, t. V, 1960, s. 349–398.

Olejnik K., *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII w.*, Poznań 1976.
Opaliński E., *Postawa polityczna szlachty województwa sieradzkiego w latach 1587–1648*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", R. XXVI, 1981, s. 47–68.
Opaliński E., *Sejmiki południowo-wschodnie a Rzeczpospolita w latach 1587–1648*, [w:] *Ludzie – kontakty – kultura XVI–XVIII w. Prace ofiarowane Profesor Marii Boguckiej*, pod red. J. Koweckiego i J. Tazbira, Warszawa 1997, s. 81–91.
Osmanskaja imperija i strany central'noj, vostočnoj i jugo-vostočnoj Evropy v XV–XVI vv. Glavnye tendencii političeskich vzaimootnošenij, red. I.B. Grekov, Moskva 1984.
Ostapchuk V., *The Publication of Documents on the Crimean Khanate in the Topkapi Sarayi: New Sources for the History of the Black Sea Basin*, HUS, t. 6, 1982, s. 500–527.
Pałucki W., *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974.
Parry V.J., *The Ottoman Empire 1566–1617*, [w:] *The New Cambridge Modern History*, vol. III, *The Counterreformation and Price Revolution 1559–1610*, Cambridge 1991, s. 347–376.
Pawiński A., *Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego*, Warszawa 1881, *Źródła Dziejowe*, t. VIII.
Pelenski J., *Russia and Kazan. Conquest and Imperial Ideology (1438–1560)*, Hague–Paris 1974.
Persak K., *Wyprawy Kozaków Zaporoskich na Czarnomorskie wybrzeża Turcji w pierwszym 40-leciu XVII wieku*, „Teka Historyka", nr 6, 1992, s. 3–24.
Pietrzak J., *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 549, 1983, Historia XXXVIII.
Pietrzak J., *W przygaszonym blasku wiktorii chocimskiej. Sejm w 1623 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 890, 1987, Historia LVII.
Pitcher D.E., *An historical geography of the Ottoman Empire from earliest times to the end of the sixteenth century*, Leiden 1972.
Platonov S., *Očerki po istorii smuty v moskovskom' gosudarstve XVI–XVII vv.*
Plewczyński M., *Ludzie Wschodu w wojsku ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1995.
Plewczyński M., *Materiały do zagadnienia liczebności i organizacji wojska polskiego w latach 1506–1572*, SMHW, t. XXXI, 1988, s. 305–324.
Plewczyński M., *Udział jazdy obrony potocznej w walkach na południowo-wschodnim pograniczu Rzeczypospolitej w latach 1531–1573*, SMHW, t. XXVII, 1983, s. 111–142.
Podhorodecki L., *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII w.*, Warszawa 1987.
Podhorodecki L., *Kampania chocimska 1621 roku*, SMHW, t. X, 1964, cz. 2, s. 88–143.
Podhorodecki L., Raszba N., *Wojna chocimska 1621 roku*, Kraków 1979.
Polak W., *Misja posłów moskiewskich Fiodora Żeliabuskiego i Semena Małczina w Polsce w 1615 r.*, „Czasy Nowożytne. Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku", t. XVI, 2004, s. 11–55.
Polak W., *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Toruń 1995.
Polski słownik biograficzny, t. I–XXXVII, Kraków–Warszawa, 1935–1997.

Półćwiartek J., *Zniszczenia ostatniego najazdu tatarskiego w 1672 roku*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny", t. VII/VIII, 1994, s. 17–42.
Prochaska A., *Hetman Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1927.
Pułaski K., *Machmet – Girej chan Tatarów perekopskich i stosunki jego z Polską (1515–1523)*, [w:] *Szkice i poszukiwania historyczne*, seria II, Petersburg 1898.
Quirini-Popławska D., *Z powiązań Polski z Kaffą, kolonią genueńską na Krymie w drugiej połowie XV wieku*, [w:] *Cracovia Polonia Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 547–561.
Raszba N.S., *Z dziejów polsko-tureckich stosunków w XVI–XVII w.*, „Przegląd Orientalistyczny", 1962, nr 3(43), s. 242–257.
Razin E., *Historia sztuki wojennej*, t. II–III, Warszawa 1960–1964.
Reychman J., *Historia Turcji*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
Reychman J., *O pewnych zagadnieniach dziejów powstań antyfeudalnych w Turcji w XVII–XVIII w.*, „Przegląd Orientalistyczny", 1952, s. 89–100.
Rogalski L., *Dzieje Księstw Naddunajskich to jest Multan i Wołoszczyzny*, t. I, Warszawa 1861.
Romek Z., *Olgierd Górka, historyk w służbie myśli propaństwowej (1908–1955)*, Warszawa 1997.
Rossija, Pol'ša i Pričernomore v XV–XVIII v., pod red. B. Grekova, Moskva 1979.
Rzońca J., *Ostatni sejm przed Cecorą (w 1619 r.)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej", z. 20, 1983, s. 5–91.
Rzońca J., *Rzeczpospolita Polska w latach 1596–1599. Wybrane zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej*, Opole 1990.
Rzońca J., *Rzeczpospolita wobec propozycji przystąpienia do ligi antytureckiej u schyłku XVI wieku*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk", seria A, nr 21, 1988.
Rzońca J., *Sejmy z lat 1597–1598*, cz. I, *Bezowocny sejm z 1597 roku*, Warszawa–Wrocław 1989.
Sanin G.A., *Otnošenija Rossii i Ukrainy s krymskim chanstvom v seredine XVII veka*, Moskva 1987.
Sas J., *Układy o ligę przeciw Turkom za Zygmunta III*, „Przegląd Powszechny", R. 16, 1899, t. 63–64.
Sas J., *Wyprawa Zamoyskiego na Mołdawię*, „Przegląd Powszechny", R. 14, 1897, t. 56.
Sejdamet D., *Krym. Przeszłość, teraźniejszość i dążenia niepodległościowe Tatarów krymskich*, Warszawa 1930.
Serczyk W.A., *Historia Ukrainy*, Wrocław 1979.
Serczyk W.A., *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków–Wrocław 1984.
Seredyka J., *Sejm z 1618 roku*, Opole 1988, *Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu. Studia i Monografie*, nr 136.
Sikorski J., *Problematyka walki z Turkami w polskiej literaturze wojskowej i politycznej XVI–XVII w.*, SMHW, t. XXVII, 1984, s. 147–156.

Skorupa D., *Bitwa pod Bukowem 20 października 1600 r.*, [w:] *Fasciculi Historici Novi*, t. V, *Staropolska sztuka wojenna XVI–XVII wieku. Prace ofiarowane Profesorowi Jaremie Maciszewskiemu pod redakcją Mirosława Nagielskiego*, Warszawa 2002, s. 17–43.
Skorupa D., *Poselstwo na Krym Nikodema Kossakowskiego. Przyczynek do stosunków polsko-tatarskich w ostatnich latach XVI wieku*, KH, R. CVIII, 2001, nr 2, s. 25–42.
Skrynnikow R., *Iwan Groźny*, Warszawa 1979.
Skrynnikow R., *Powstanie Bołotnikowa 1606–1607*, Warszawa 1965.
Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. F. Sulimirski, B. Chlebowski i W. Walewski, t. I–XV, Warszawa 1880–1902.
Smirnov N.A., *Rossija i Turcja v XVI–XVII vv*, t. I–II, Moskva 1946.
Smirnov V.D., *Krymskoe chanstvo pod verhovenstvom Ottomanskoj Porty do načala XVIII v.*, Sankt Peterburg 1887.
Sobczak J., *Położenie prawne ludności tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Poznań–Warszawa 1984.
Sobieski W., *Pamiętny sejm*, Kraków 1913.
Sokołowski A., *Przed rokoszem, studium historyczne z czasów Zygmunta III*, Kraków 1882.
Sokołowski W., *Schyłek działalności politycznej Jana Zamoyskiego*, [w:] *Kultura – polityka – dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremie Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1990, s. 378–402.
Soysal A.Z., *Z dziejów Krymu. Polityka, kultura, emigracja*, Warszawa 1938.
Spieralski Z., *Awantury mołdawskie*, Warszawa 1967.
Stoicescu N., *Oasta lui Mihai Viteazul*, [w:] *Mihai Viteazul. Culgere de studii*, pod red. P. Cernovodeanu i C. Rezachevicii, Bukareszt 1975, s. 75–112.
Strzelecki A., *Sejm z r. 1605*, Kraków 1921.
Strzelecki A., *Udział i rola różnowierstwa w rokoszu Zebrzydowskiego (1606–1607)*, Warszawa 1937.
Suwara F., *Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620 r.*, Kraków 1930.
Szapszał A.S., *O zatraceniu języka ojczystego przez Tatarów w Polsce*, „Rocznik Tatarski", 1932.
Szcześniak R., *Kłuszyn 1610*, Warszawa 2004.
Szelągowski A., *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*, Lwów 1904.
Śliwiński A., *Hetman Żółkiewski*, Warszawa 1920.
Tazbir J., *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987.
Teodorczyk J., *Polskie wojsko i sztuka wojenna pierwszej połowy XVII wieku*, SMHW, t. XXI, 1978, s. 291–316.
Teodorczyk J., *Walki z Tatarami w pierwszej połowie XVII w.*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, red. J. Sikorski, t. I, Warszawa 1965, s. 466–468.
Tomkiewicz W, *Kozaczyzna Ukrainna*, Lwów 1939.
Tomkiewicz W., *O składzie społecznym i etnicznym kozaczyzny ukrainnej na przełomie XVI i XVII wieku*, PH, t. XXXVII, 1948, s. 249–260.
Tomkiewicz W., *Polska polityka czarnomorska w dobie nowoczesnej*, PH, t. XXX, 1932, s. 414–432.

Tretiak J., *Historja wojny chocimskiej (1921)*, wyd. II, Kraków 1921.
Tveritinova A.S., *Vosstanie Kara Jazydži – Deli Hasana v Turcii*, Leningrad 1946.
Tyszkiewicz J., *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989.
Tyszkowski K., *Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskwie 1600 r.*, Lwów 1927.
Tyszkowski K., *Stosunki ks. Konstantego Wasyla Ostrogskiego z Michałem hospodarem multańskim*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, Lwów 1925.
Tyszkowski K., *Wojna o Smoleńsk 1613–1615*, Lwów 1932.
Urban W., *Skład społeczny i ideologia sejmiku krakowskiego w latach 1572–1606*, KH, t. XLIV, 1953, s. 309–333.
Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. II, VIII, Warszawa 1905, 1911.
Urginis U.M., *Posol'stvo Mihaila Litvina y krymskogo hana v 1538–1540 gg*, [w:] *Rossija, Pol'ša i Pri...*, s. 87–96.
Walawender A., *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, t. II, *Zniszczenia wojenne i pożary (z wykresami)*, Lwów 1935.
Wielka Historia Powszechna, red. J. Dąbrowski, O. Halecki, M. Kukiel, S. Lam, t. V, cz. 3, *Czasy nowożytne*, K. Chodynicki, W. Konopczyński, K. Piwarski, Warszawa 1938.
Wimmer J., *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w I poł. XVII w.*, SMHW, t. XIV, 1968.
Wisner H., *Dyplomacja polska w latach 1572–1648*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. II, *(1572–1795)*, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982.
Wisner H., *Kircholm 1605*, Warszawa 1987.
Wisner H., *Litwa i plany wojny tureckiej Władysława IV. Rok 1646*, KH, t. LXXXV, 1978, nr 2, s. 255–268.
Wisner H., *Litwa wobec rokoszu 1606–1607*, KH, t. LXXIX, nr 2, 1972, s. 278–299.
Wisner H., *Zygmunt III*, Wrocław 1991.
Wojtasik J., *Ostatnia rozprawa zbrojna z Turcją i Tatarami w 1698 r.*, SMHW, 1967, nr 1, s. 63–127, nr 2, s. 111–183.
Wojtasik J., *Podhajce 1698*, Warszawa 1990.
Woliński J., *Pośrednictwo tatarskie w wojnie polsko-tureckiej 1674–1675*, [w:] *idem*, *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego*, Warszawa 1960, s. 139–159.
Wójcik Z., *Aspekty finansowe przymierza polsko-tatarskiego w latach 1654–1666*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII–XVIII w. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplińskiemu w 60. rocznicę urodzin*, Warszawa 1965, s. 137–153.
Wójcik Z., *Dzieje Rosji 1533–1801*, Warszawa 1971.
Wójcik Z., *Dzikie Pola w ogniu*, Warszawa 1960.
Wójcik Z., *Rywalizacja polsko-tatarska o Ukrainę na przełomie lat 1660–1661*, PH, t. XLV, 1954, z. 4, s. 609–634.
Wróbel-Lipowa K., *Działalność dyplomatyczna Ormian polskich w XVI–XVIII w.*, [w:] *Studia z dziejów kontaktów polsko-ormiańskich*, pod. red. M. Zakrzewskiej-Dubasowej, Lublin 1983, s. 106–117.
Yapp M.E., *The Golden Horde and Its Successors*, [w:] *The Cambridge History of Islam*, t. I, *The Central Islamic Lands*, ed. P.M. Holt, A.K.S. Lambton, B. Lewis, Cambridge 1970.

Zajączkowski A., Reychman J., *Zarys dyplomatyki osmańsko-tureckiej*, Warszawa 1955.
Zakrzewska-Dubasowa M., *Historia Armenii*, wyd. II uzup. i popr., Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
Zakrzewski A.B., *Struktura społeczno-prawna Tatarów litewskich w XV–XVIII wieku. Próba nowego ujęcia*, [w:] *Inter Orientem et Occidentem. Studia z dziejów Europy Środkowowschodniej ofiarowane Profesorowi Janowi Tyszkiewiczowi w czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa 2002, s. 123–132.
Zarzycki W., *Dyplomacja hetmanów w dawnej Polsce*, Warszawa–Poznań 1976.
Zarzycki W., *Wywiad dyplomatyczny i wojskowy Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1979.

Indeks osób

Abbas I 58, 140
'Abd al Rahman Efendi 75
Abrahamowicz Z. 16, 34
Achatey murza 146
Achmetowicz Selimza 56
Adil Girej 26, 31, 49, 61, 86
Ahmed aga 62, 74, 92, 100, 102–104, 111, 149
Ahmed I 61, 62, 121, 128, 152, 155, 175, 177, 180, 193, 206
Akmazy aga 238
Alahat (Asahat) murza 97
Alekberli M.J. 19, 134, 150, 155, 176, 259
Aleksander Jagiellończyk 52
Aleksandrov V.A. 35
Ali murza 57, 97, 105, 106, 116, 117, 136
Ali pasza 232
Alisz murza 198, 199, 206
Allen W.E.D. 50
Alp Girej 32, 44, 48, 49, 69, 83
Andrusiewicz A. 124
Andrzej Batory 90, 92
Anusik Zbigniew 14, 226, 249
Arginów ród 26–28
Arzlan murza 146
Ascoli Dortelli E. d' 16
Ayalon David 30
Azamet Girej 242

B'lokurov S.A. 95
Babinger Franz 21
Backvis Claude 43
Badowski Jan 56
Baht Girej 49, 69, 76
Baj murza 97
Balica Izaak 167, 172
Bałaban Aleksander 186, 205, 207, 208
Bantyš-Kamenskij N.N. 180, 187
Baranowski Bohdan 8, 23–25, 35, 36, 38, 44, 51, 53, 54, 102, 147, 163, 166, 168, 216, 248, 250, 252, 256, 261
Baranowski Wojciech 169
Barinów ród 26, 27
Baroffi 165, 167, 169, 172–175, 178
Barton E. 57
Bartoszewicz Julian 6, 16, 46, 260
Barwiński E. 15, 177
Bater bej 102
Batowski Alexander 16
Batuchan 26
Bazylow Ludwik 47, 62, 90, 94, 138, 152, 167
Bączalski S. 261
Beauplan Wilhelm 24, 37, 38, 40, 41
Belenickij A.M. 140
Bełzecki Jan 212
Bennigsen Alexandre 13, 21, 27, 28, 32, 43, 47–50
Berindei M. 13, 39, 47, 49, 134, 150, 176, 191, 222
Bernawski Miron 190

Bevzo A.O. 150, 156
Besala J. 54, 148, 169, 177, 210, 258
Bethlen Gabor 232
Białoskórski 197
Bielecki Ibrahim 57
Bielecki Jan 137, 212
Bielowski August 14, 171
Bielski Joachim 16, 60, 61, 66, 68, 76
Bieńkowska Danuta 90
Bij Timir 106
Bobola A. 76, 151, 153, 161
Bobrowicz Jan Nepomucen 11
Bocskay Stefan 166
Bogdan Danuta 14
Boniecki A. 244
Boratav Pertev Naili 13
Borawski P. 20
Borghese S. 139, 151, 154, 156, 164, 165, 167, 169, 172–175, 178, 194
Borowy Piotr 114
Borys Godunow 124, 125
Bosy 179, 180
Braudel Fernand 45, 51
Brechunienko W. 12, 259
Broniewski Krzysztof 173
Broniewski zob. Broniowski
Broniowski (Broniewski) Marcin 16, 28, 33, 34, 41, 56, 59, 60, 63, 78, 80, 81, 106, 146, 224
Brzeski Z. 6
Bucioc Costea 167
Buhar 136
Bulganowicz Kurdambej 57
Buzescu ród 95
Byliński J. 10, 157, 178

Caetani Enrico 91
Cazacu Matei 151
Čerkes Handan aga 75
Chazbijewicz Selim 24
Chmielecki Stefan 206, 222, 233, 239, 249
Chodkiewicz Jan Karol 15, 177, 216, 236, 239
Chodynicki K. 56, 65
Choińska-Mika Jolanta 10
*Chomętowski Władysław*15
Chorążyc Andrzej 56
„Choromala" 57
Ciekliński J. 172
Cielecki H. 176, 181
Cigalazade Sinan pasza 68, 75
Čoban Girejów ród 26
Corfus Ilie 15, 36, 66, 69, 74, 87, 92, 93, 94, 111, 113, 151, 168
Costin Miron 16, 151, 168, 171, 189–191, 231
Cudowski (Czudowski) Stanisław 204
Cynarski Stanisław 139
Czamańska Ilona 16, 168, 171, 172, 190, 191, 231
Czapliński Władysław 8, 16, 169, 182, 231, 258
Czarnkowski A. 190, 192, 215
Czelebi Abd ül-Aziz 100, 104
Czelebi Dzian Ahmed 52, 66, 76, 77, 104–107, 109–111, 129
Czelebi Ewlija 25, 29, 33
Czelebi Mustafa 87, 89
Czerska Danuta 124
Czołowski Aleksander 9, 14
Czubek Jan 139
Czudowski zob. Cudowski
Czukur 146
Czyngis-chan 26, 234

Daniłowicz Jan 169, 235
Daniłowicz Mikołaj 141, 143, 226
Daszkiewicz Ostafij 256, 260
Davies C.C. 27
Dąbrowski J. 65
Decei A. 23, 25
Deli Hasan 64, 105
Dembski K. 257
Desaive Dilek 13
Dewlet Girej I 26, 47, 48, 53, 56, 69, 76, 101, 104, 109, 149, 155, 163, 183–186, 195–197, 205, 209–211, 219, 227, 229, 234, 235, 238, 248
Diotallevi 194
Długosz J. 16
Dobrowolska W. 208, 214, 256
Dopierała Kazimierz 8, 56, 57, 120, 201
Dorobisz J. 10
Dorošenko D. 12
Doroszeńko Michał 249
Dubas-Urbanowicz Ewa 117
Dworzaczek Włodzimierz 15
Dymitr Samozwaniec 12, 124, 125, 134, 138, 160, 245

Dziadulewicz S. 11, 101
Dzian Anton (Spinola) 59, 67, 68, 73, 96, 121–126, 165, 226–229, 244–246, 248–250
Dziantymir 120
Dziantymir aga 57, 87, 88, 90, 98, 100, 109, 112, 114, 120, 126, 129
Dzierżek Krzysztof 17, 65, 118, 119, 134, 245
Dziubiński Andrzej 9, 32, 51, 148
Dżambulaków ród 28
Dżanibeg Girej II 18, 33, 39, 155, 158, 163, 165, 172, 175, 179, 180, 183, 184, 186, 194, 195, 201, 210, 218, 219, 221, 223–227, 229, 234, 239, 241, 245–248, 250, 251, 262, 263
Dżanibeg Girej II 5
Dżanpolad Oglu 65
Dżyngis-chan zob. Czyngis-chan

Eminek 27

Ferdynand II 236
Feth Girej 26, 49, 50, 68–70, 75, 76, 153
Fetigerej 71
Firlej Andrzej 212
Firlej H. 192, 193
Firlej Jan 76, 84, 110, 131, 142, 146, 174
Firlej Mikolaj 83, 84
Fisher Alan 12, 21, 23, 24, 27, 28, 30–35, 43, 45, 46, 51, 57
Floria Borys 12, 138

Gabriel Batory 154, 167
Gan Temir aga 88
Gazi Girej II 5, 13, 17, 31–33, 41, 44, 48–50, 52, 55, 57–61, 63, 66–69, 70–77, 80–84, 87–94, 96, 97, 99–105, 107, 108, 110, 112–115, 117, 119, 121, 122, 124–130, 132–134, 136, 141, 143, 146–149, 153, 155, 156, 160, 162, 165, 179, 182, 195, 223–225, 246, 248, 263
Gazi zob. Kazi
Gembicki Wawrzyniec 17, 67, 71–73, 139, 150, 151, 156, 163, 164, 168–177, 181, 206, 208, 210, 213–215, 217, 222, 225–227, 238, 243, 244, 249
Girejów ród 26, 27, 29–31, 33, 34, 44, 58, 61, 63, 86, 250
Gliszczyński F. 16
Głembocki Jerzy 56
Godzimirski 164
Golski (Gulski) Stanisław 65, 66, 74, 77, 118, 159, 164, 168–172
Golski Jan 62
Gordon Linda 35, 45
Gosiewski Aleksander Korwin 138
Goślicki Wawrzyniec 83
Górka Olgierd 7, 24, 25, 34, 35, 37–40, 54, 255, 260
Górski Andrzej 175, 177
Górski Karol 34, 54, 66, 92, 94, 159, 256
Górski T. 45
Grabowski Ambroży 69
Grabowski Piotr 261
Grala Hieronim 30
Gratiani Gaspar 36, 221, 225, 228, 230, 231, 234
Grekow B. (Grekov J.B.) 21, 43
Grimsted Patricia Kennedy 59
Groniecki J. 222
Grzybowski Stanisław 109, 140, 245
Gulski zob. Golski
Gustaw Adolf 58
Gutowski J. 41

Habsburgów dynastia 44, 57, 58, 60, 61, 63–65, 68–70, 74, 75, 90, 91, 94, 95, 98, 105, 119, 125, 149, 150, 152, 166, 167, 177, 231
Hadżi Girej I 50, 51, 55, 196
Haga Korneliusz 232
Halecki Oskar 65
Haraburda Michał 56, 127
Heidenstein Reinhold 15, 16, 60–62, 66, 67, 73, 90–94, 97, 110
Heneage T. 57
Henryk Walezy 56
Herbst Stanisław 35, 95
Herburt Jan Szczęsny 65, 66
Hirschberg Aleksander 124, 139
Holt P.M. 35
Horn Maurycy 8, 19, 54, 97, 118, 132, 135–138, 153, 154, 164, 168, 171, 176, 178, 179, 181, 182, 185, 186, 190, 191, 196, 198, 200, 205–207, 222, 233, 235–237, 241, 242, 248, 249, 252
Hruševskij Michajlo 12, 67, 134, 176, 191, 202, 222

Ibrahim pasza 75, 176, 191
Inalcik Halil 13, 20, 22, 23, 25, 26, 28, 30–32, 41, 44, 48–50, 52, 147

Iskander (Skinder) pasza 190, 192, 193, 196, 198–202, 204, 213, 215, 216, 221, 234, 235, 246
Islam Girej II 44, 48, 49, 55, 59, 69, 78, 147, 163
Islam murza 102, 105
Iwan Groźny 47, 57, 80
Iwonia Mikołaj 202

Jagiellonów dynastia 55, 255
Jakub II 236
Jakubovskij A.U. 140
Jakubowski A. 21
Janicki I. 56
Janiszewska-Mincer B. 10, 85, 139
Jarmiński Leszek 10, 61, 64
Jarmoliński 154
Jasnowski J. 61
Jasydży Kara 64, 65, 148
Jazłowiecki Mikołaj 61
Josefowicz Mechmet 77

Kajmakan Mehmed pasza 204
Kalender Oglu 65
Kalinowski Walenty Aleksander 178, 179, 182, 198, 208
Kantymir 136, 205–207, 209–211, 213, 217, 234, 235, 239, 240, 248–254, 256, 265
Kantymir Jakub 37–40, 112–116, 157, 168, 198–201
Karnkowski Stanisław 83
Kasajów ród 28
Katarzyna II 11
Kazanowski Marcin 216
Kazi (Gazi?) Murad 57, 253
Kazimierski Krzysztof 138
Kazimierz Jagiellończyk 22, 55
Kazygierej 88, 156
Kempa Tomasz 60, 257
Kempski S. 183
Kersten Adam 232
Kicki W. 261
Kijatów ród 28
Kipczaków ród 26, 27
Kirtoage I.G. 26
Klicki Bartosz 106
Kočekaev B.A.B. 12, 23, 25, 26, 28, 39, 47
Kochanowski Krzysztof 151
Kochański Grzegorz 153–155, 175, 192, 193
Kocowski Bronisław 9, 61, 94
Kolankowski Ludwik 7, 21, 24, 46, 52, 53, 55, 79, 82, 255
Kołodziejczyk Dariusz 9, 14, 21, 22, 31, 34
Koniecpolski Aleksander 137
Koniecpolski Stanisław 207, 216, 222, 249
Konopczyński Władysław 65
Kopczyński Michał 9
Kopyciński Szymon 239
Korecki Samuel 189–192, 208, 209, 214
Koreckich rodzina 151, 168
Kortepeter C.M. 13, 20, 22, 25, 29–31, 33, 41, 43, 44, 48–50, 57, 58, 69, 76, 84, 92, 102, 105, 111
Korycki Mikołaj 56, 204, 205
Korzon Tadeusz 7, 19, 34, 169, 170, 231
Kossakowski Nikodem 56, 57, 60, 77–89, 97, 100, 127, 129, 245, 247
Kotłubaj Edward 16, 210
Kowecki Jerzy 10
Kozłowski K. 139
Krajewski Walenty zob. Kalinowski Walenty
Kraszewski Józef Ignacy 16
Kraushar Aleksander 140
Krauszowski Krzysztof zob. Krauzowski Krzysztof
Krauszowskich (Krauszewskich, Krauzowskich) ród 244
Krauzowski Krzysztof 5, 244–246, 249, 250, 252, 253
Kriegseisen Wojciech 10
Król Kazimierz 7
Kryczyński Leon 20
Kryczyński Stanisław 20
Kryski Sz. 156, 181, 191
Krzewski Abraham 151, 245
Kuczyński Stefan M. 34
Kudelka F. 159
Kukiel Marian 65
Kungratów ród 28
Kupczacki (Kipczacki) Zsemby (?) 91
Kurat A.N. 35, 47
Kurcewicz Bułycha J. 150
Kutrzeba Stanisław 15
Kuznecov A.B. 35, 43, 53

Lam Stanisław 65
Lambton Ann K.S. 35
Laškov F. 161
Laskowski O. 256
Lasocki Zygmunt 34

Lemercier-Quelquejay Chantal 13, 22, 27, 28, 30, 32, 43, 47, 48, 50
Lep'javko S. 68
Lepszy Kazimierz 10, 48, 59, 60, 177
Leszczyński Rafał 244
Leśniowski M. 207
Lewicki Tadeusz 24, 257
Lewis B. 35
Libiszowska Zofia 139
Lipski Andrzej 208, 214, 217, 223
Litwin Michalon 37
Lubieniecki Walerian Andrzej 18, 35–37, 39, 260, 261
Lubomirski J. 14
Lubomirski Stanisław 141, 154, 155, 174, 208, 211, 235–237, 239
Lukka J. de 16, 25, 28, 41

Łoboda Hrehor 67
Łubieński M. 135, 136, 142, 145

Maciej I 243
Maciszewski Jarema 139, 161
Macůrek Josef 64
Mahomet 205
Majewski Ryszard 8, 9, 19, 34, 41, 51, 53, 54, 223, 228, 230–232, 234, 236, 237
Majewski W. 34
Maksymilian 177
Malaspina Germanico 91
Malewska H. 208
Malinowski M. 117
Małowist Marian 10, 21, 24, 27
Małyszko 186
Mamajów ród 28
Mansurów (Mangitów) ród 27, 28
Manz Beatrice F. 13, 27
Maskiewicz Samuel 16, 135, 150, 202, 214, 215
Mazer Kantyr 206
Mehmed Girej 78, 79, 86, 149, 154, 155, 162–164, 172, 182, 210, 234, 251
Mehmed Girej II 31, 38, 47–49, 69, 157
Mehmed Girej III 5, 55, 65, 68–70, 75, 101, 121, 149, 250, 252, 253
Mehmed pasza 205, 219, 221, 225, 227
Mengli Girej I 52, 55, 56, 78–80, 122, 128, 160
Mevlan Azaki 75
Miaskowski Ł. 234
Miaskowski W. 171–173, 214, 215, 234
Michał Romanow 178
Michał Waleczny 68–70, 90–94, 96, 98, 108, 191
Michałek A. 178
Mihna Radu 94, 115, 166, 167, 191, 196
Miszkiewicz Achmet 56
Mniszech Jerzy 124
Mohyła Aleksander 189–192
Mohyła Gabriel 175
Mohyła Jeremi 33, 61, 63, 65, 67–72, 76, 81, 83, 85, 87, 90–94, 97, 106, 111, 114–116, 118, 124, 132, 141, 146, 150, 151, 189, 202
Mohyła Konstanty 145–149, 151, 152, 166, 167, 169, 171, 172
Mohyła Michał 145, 151
Mohyła Szymon 94, 110, 115, 116, 142–145, 151, 175
Mohyłowa Elżbieta 146
Mohyłów ród 151, 152, 189, 231, 265
Mollart Jakub 232
Morsztyn Jan Andrzej 191
Murad Girej 48–50
Murad III 49, 63, 68, 69
Muratowicz Sefer 140
Murzabek aga 229
Mustafa I 244
Muzaffer aga 156–158

Nadel B. 30
Nagielski Mirosław 94
Nalewajko Semen 67
Napiórkowski T. 137
Naruszewicz Adam 6, 155, 156, 169, 231, 239
Negri A. 76
Nehring Władysław 61
Nekanda Trepka Walerian 244
Niemcewicz Julian Ursyn 151, 199, 200
Niesiecki Kacper 10
Noj Raszba 9
Novosielski A.A. 11, 12, 32, 35, 47–51, 57, 59, 125, 155, 159–163, 169, 180, 187, 194, 240, 251

Obałkowski Bartłomiej 193
Obuszko Andrzej 56
Ochmann Stefania 10, 242
Ochmański Janusz 3, 255
Odrzywolski Jan 205, 239
Ohryzko J. 15

Olejnik Karol 261
Oleszko Florian 18, 32, 36, 37, 39, 40, 57, 77, 82, 117, 127–129, 131, 132, 134–136, 139, 141–146, 160, 161, 166, 178, 182, 184–186, 222–224, 226–230, 238, 240, 245–248
Oleśnicki Mikołaj 138
Opaliński Edward 10
Oraków ród 28
Orhunlu C. 22
Or-Mehmedów ród 28
Osman II 232, 239, 241, 244, 248, 251
Osman pasza 68, 206
Ossoliński Zbigniew 16, 171, 190, 192, 197, 198, 200, 207–209, 211–213
Ostapchuk V. 14
Ostrogski Janusz 71, 125, 127, 128, 132, 135–137, 150, 153, 154, 164, 172, 173, 181–183, 196, 208, 212, 222, 233, 234, 257
Ostrogski Konstanty 84, 97, 257
Ostrowski Piotr 65, 68
Otwinowski Hieronim 173, 192, 193, 204, 205, 222, 228, 231–233, 245
Otwinowski J. 94
Otwinowski Samuel 245
Ożga Piotr 199, 200, 205, 217, 219, 222, 223, 227

Pac S. 233
Parry V.J. 68
Paszkowski Marcin 261
Patrascu 90
Pauli Ż. 240
Pawiński Adolf 52, 56, 109
Pečevi Ibrahim 25, 41
Pelenski J. 27, 28, 47
Petruševskij I.M. 140
Piasecki Paweł 169, 171, 191, 196, 197, 202, 209, 211, 232, 243, 260
Piaseczyński Ławryn 14, 17, 34, 77, 80, 89, 91, 96–117, 120, 129, 132, 134, 160, 245, 247
Pietrzak J. 10
Pigulevskaja Nina Viktorovna 140
Piotrovskij B.B. 30
Pitcher Donald Edgar 22, 33, 44
Piwarski K. 65
Platonov S. 124
Plewczyński Marek 0, 51, 54, 196, 255
Podhorodecki Leszek 9, 19, 21, 22, 24, 27, 32, 35, 38, 44, 57, 230, 232, 237, 239, 240–242
Polak Wojciech 14, 124, 159, 177, 245
Polkowski I. 56
Potocki Jan 37, 38, 66, 71, 72, 83, 94, 95, 110, 115, 151, 169
Potocki Mikołaj 208
Potocki Stefan 168–173, 175
Potockich rodzina 151, 168
Prăjescu Nicora 167
Pretficz Bernard 256
Prochaska Antoni 7, 15, 34, 61, 136, 151, 169, 170, 172, 174, 176, 185, 193, 198, 200, 202, 206, 222, 234
Próchnicki B. 69
Prusinowski A. 208
Przerębskich rodzina 151
Przeździecki A. 117
Pstrokoński Maciej 18, 131, 132, 134–136, 141–143, 145
Pułaski Kazimierz 6, 14, 18, 88, 114

Quirini-Popławska Danuta 22

Radziejowski S. 238
Radziwiłł J. 179
Radziwiłł Krzysztof 48, 61, 65–68, 77, 83, 84, 97, 116, 137, 147, 153, 192, 197, 222, 233
Radziwiłł Stanisław Albrycht 16, 208, 210
Radziwiłłów ród 15
Rangoni Claudio 116, 120, 121, 123, 124, 126, 127, 133
Raszba Noj 19, 159, 230, 232, 259
Razin E. 43, 47, 50, 260
Rembowski Adrian 92
Reychman Jan 9, 36, 59, 65, 177
Rezachevici Constantin 171
Rubaj Suiman 245, 253
Rudnicki S. 151, 153, 156, 161, 167, 171, 172
Rudnicki W. 156
Rudolf II Habsburg 64, 243
Rudzyński 230
Rustem aga 217, 218, 221, 223
Rykaczewski E. 59
Rypka J. 12
Rzemieński 67, 71
Rzońca J. 10, 64, 68, 218
Sa'adet Girej 31, 44, 48–50, 76, 149, 163
Safa Girej 49, 86

Sahib Girej I 24, 28, 30, 33, 41, 79
Sajkowski A. 16
Šakay Mubarek Girej 49, 69, 163
Sanin G.A. 35
Sapieha Jan Stanisław 236
Sapieha Lew 15, 19, 66, 67, 77, 83, 95–97, 106, 112, 121, 172, 179, 206, 233, 236, 256
Sapiehów ród 15
Sas Józef 6, 61, 64
Sawuła Matwiej 67
Schütz E. (Ö.) 191, 192, 211
Sedżeutów klan 27
Sefer Gazi bej 125–127, 129, 132, 157, 158, 228
Sefer Girej 149
Sejdamet Dżafar 11, 20, 23, 34
Selamet Girej I 18, 44, 69, 75, 82, 85, 86, 89, 93, 96, 99, 101, 104, 105, 108, 110, 112, 113, 121, 134, 149, 152–158, 161–163, 165
Selim II 53
Serban Radu 94, 95, 115, 116, 166, 167, 201
Serczyk Władysław A. 35, 41, 43, 56, 176, 202, 222
Serebkowic Krzysztof 244, 253
Seredyka J. 10
Sękowski J. 15, 61
Sieniawski Adam Hieronim 137, 172, 198
Sienkiewicz Henryk 6
Sikorski J. 41
Simonetta F. 139, 151, 154, 156, 164, 165, 167
Skinoler zob. Iskander
Skorupa Dariusz 9, 56, 57, 94
Skotnicki 207
Skrynnikov Ruslan 35, 47
Smirnov Vasilij Dmitrevič 11, 12, 26, 28, 33, 43, 47, 49, 74–76, 148, 163, 177, 205, 251
Sobczak Jan 20
Sobieski Jakub 241, 243
Sobieski Marek 41, 116
Sobieski Wacław 10, 138, 139
Sobieszczański F.M. 15
Sokołowski August 10, 15, 91, 139, 202, 237
Sokołowski J. 164
Soysal Abdullah Zihni 11, 20
Spieralski Zdzisław 94, 151, 169, 170, 189–191, 216
Spinola zob. Dzian Anton
Spuler Bertold 22, 24, 28, 35, 44, 48
Starowolski Szymon 261
Stefan Batory 8, 32, 56, 57, 79, 80, 109, 127, 157, 160, 162, 195, 201, 226
Stogniew Mikołaj 248, 249
Stroeva Ljudmila Vladimirovna 140
Stroici Łukasz 146
Stroici Vasyl 172
Struś J. 56
Strzelecki A. 10, 139
Sulatycki A. 207
Suwara Franciszek 7, 19, 36, 152, 170, 171, 176, 190, 191, 223, 230, 234
Szachmancer Józef 86, 106, 112
Szachmancirowic Józef 101, 102
Szahin Girej 38, 58, 101, 136, 138, 152, 154, 155, 162, 163, 179, 180, 182, 226, 227, 250, 251
Szczepański Jakub 89
Szcześniak R. 159
Szczucki Jerzy 206–208
Szelągowski Adam 6, 231, 243
Szirinów ród 26–28, 101
Szłomowicz Hrećko 234
Szujski Józef 16
Szuszkiewicz M. 164

Śliwiński A. 136, 234

Tajmaz Girej 86
Taranowski Andrzej 16, 28, 41, 56, 78, 90, 109
Tarnowski Jan 121, 123
Tarnowski Stanisław 83, 190, 208, 209, 211–213
Tatar murza 100
Tazbir Janusz 10
Teodorczyk Jerzy 41, 256
Timur (Bitamirdzien?, Bithimir?, Bytemir?) 126, 141
Tochtamysz Girej 44, 86, 113, 120, 131, 144, 147–149
Tokuzów ród 28
Tomczak A. 51, 259
Tomkiewicz Władysław 7, 34, 150, 260
Tomża Stefan 166–168, 170, 172, 173, 175, 180, 181, 189–191
Tragowski Samuel 167, 177, 182, 190, 192
Tretiak Józef 7, 19, 34, 133, 169, 230, 236, 237
Turc Anton 165
Tutkowski J. 164, 233

Tveritinova Anna Stepanovna 65
Tygielski Wojciech 9, 139
Tylicki Piotr 57, 66, 72, 77, 81–89, 91, 97, 106, 108, 127, 139, 150, 151
Tyszkiewicz Jan 20
Tyszkowski Kazimierz 91, 95, 178, 187, 256

Ureche Nestor 167
Urginis U.M. 37
Uruski S. 11, 244

Vannozzi B. 91
Vasary I. (S.) 15, 26, 28, 39, 182, 186, 189, 190
Verres A. 93

Walaszek A. 140
Walawender Antoni 7, 56
Walawski W. 90
Walenty z Doliny, ks. 114
Warszewicki M. 261
Wereszczyński Józef 261
Wężyk J. 210, 225
Wielewicki J. 16, 66, 150
Wimmer Jerzy 61, 66, 94, 132, 136, 153, 159, 171, 172, 197, 198, 208, 209, 216, 235, 237, 256
Wisner Henryk 9, 59, 64, 139, 155
Wissenbergówna 244
Wiśniowiecki Michał 97, 189, 191
Wiśniowieckich rodzina 124, 151, 168, 208
Witowski Stanisław 139, 141
Władysław IV Waza 120, 197, 198, 204, 239
Władysław Warneńczyk 243
Wojtasik J. 35, 39, 53, 65
Woliński J. 10, 55
Wołłowicz E. 112, 137, 153
Woyna 121
Wójcik Zbigniew 9, 16, 47, 50, 55, 109, 133, 159
Wróbel-Lipowa K. 140
Yapp M.E. 35

Zachariasz 57
Zadorski S. 214, 215
Zadzik Jakub 17, 69, 168, 174, 175, 184, 185, 206, 210, 213–215, 223, 244, 256
Zajączkowski Ananiasz 9, 59
Zakrzewska-Dubasowa M. 140
Zambaur E. 48
Zamoyski Jan 5, 15, 17, 34, 48, 56, 57, 60–62, 64, 66, 67, 69, 71–73, 74, 76–78, 81–91, 93, 94, 96–101, 106, 107, 109, 110, 113, 118, 121–124, 127, 132, 136–138, 143, 147, 150, 170, 174, 178, 182, 199, 207, 257, 259
Zamoyski Tomasz 173, 174, 179, 208, 211, 212, 216, 222, 235, 236, 240, 249
Zarzycki W. 183
Zasławski A. 172
Zasławski Janusz 211, 221, 222, 233
Zasławski Jerzy 154, 208
Zawisza A. 106
Zbarascy książęta 198, 208, 211, 216, 256
Zbaraski Janusz 137, 143, 257
Zbaraski Jerzy 173, 179, 198, 208, 214, 235, 237, 243
Zbaraski Krzysztof 14, 39, 53, 198, 208, 212, 214, 226, 236, 243, 248–250
Zbrożek Florian 146, 153, 157, 158, 166, 184, 186, 194, 196, 224, 245
Zebrzydowski Mikołaj 83, 139, 144, 153, 161, 164, 258
Zeinal beg 97
Zygmunt August 32, 56, 57, 80, 160, 162, 213, 227, 245
Zygmunt Batory 70, 91
Zygmunt III Waza 17, 18, 33, 36–38, 41, 52, 53, 59, 60, 62–72, 73, 76–78, 80–85, 86, 87, 89–93, 95–97, 101, 102, 106, 107, 110–126, 129–135, 137–139, 141, 142, 144–146, 151–158, 160–169, 171, 172, 174–186, 189–198, 202, 204, 205, 207–210, 213–215, 218, 219, 222, 226–228, 231, 237, 238, 243–248, 253, 255, 258–260, 262, 265
Zygmunt Stary 10, 52, 55, 56, 78, 80, 98, 122, 128, 160

Żelewski R. 61, 82, 127, 186
Żółkiewski Jan 208
Żółkiewski Stanisław 7, 14, 17, 18, 36, 40, 66, 67, 69, 74, 84, 93, 136, 138, 152, 153, 154, 162–164, 168–182, 185, 186, 189–193, 196–200, 201, 204–211, 213–219, 221, 222, 226–228, 230, 233–235, 240, 256–260, 265
Żurkowski Stanisław 16, 174, 178, 210, 211, 212

UPROSZCZONA GENEALOGIA GIREJÓW*

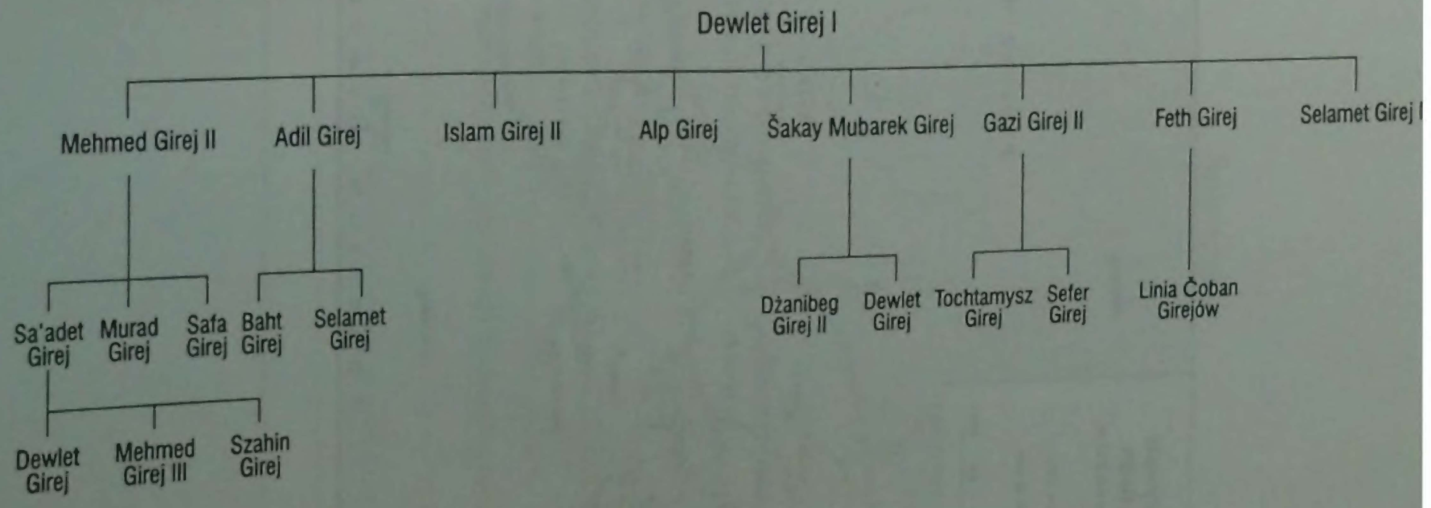

* — uwzględniono jedynie przedstawicieli dynastii występujących w pracy

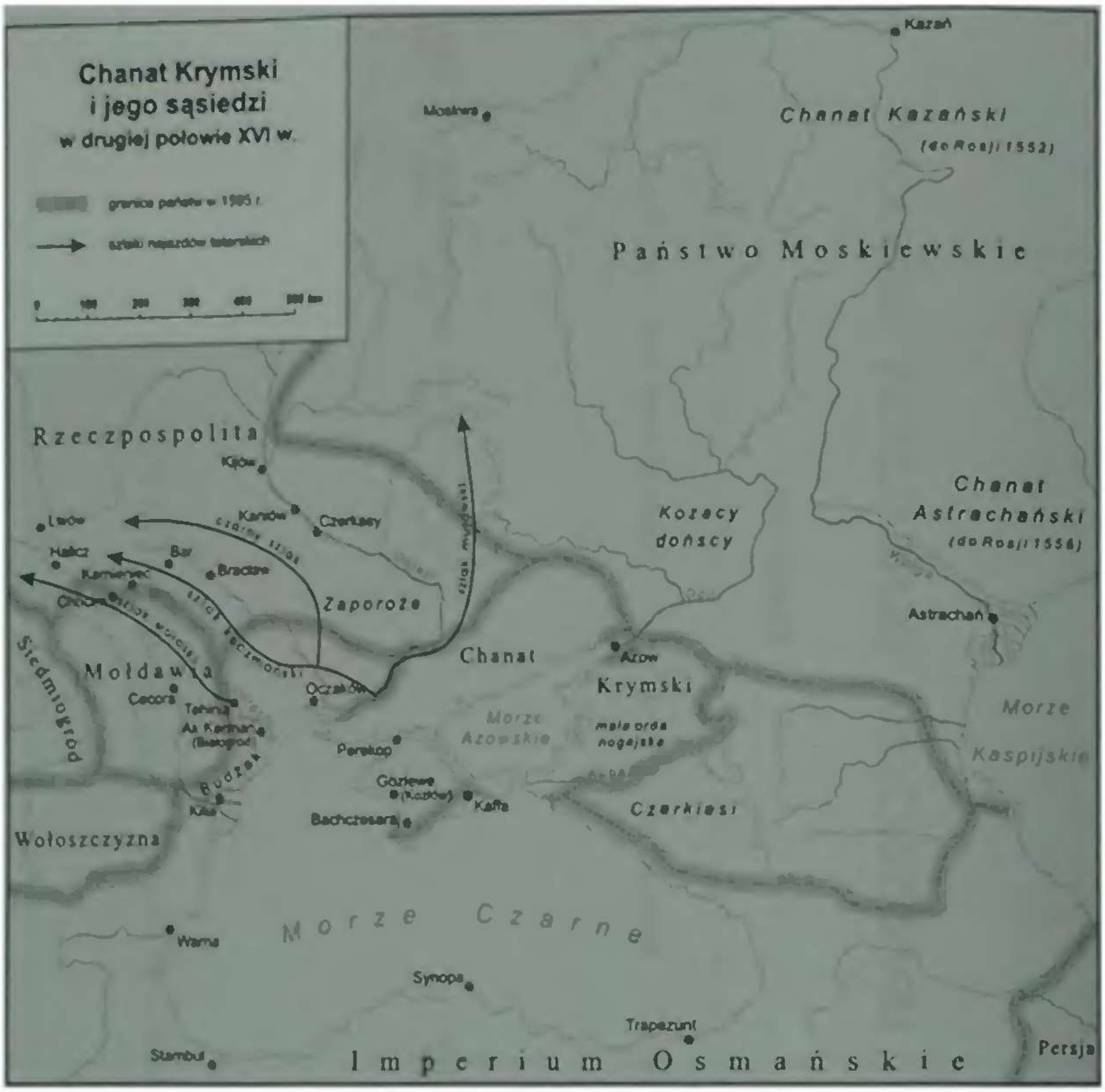

Chanat Krymski
i jego sąsiedzi
w drugiej połowie XVI w.
Kazań
Moskwa
Chanat Kazański
Państwo Moskiewskie
Rzeczpospolita
Kijów
Kaniów
Czerkasy
Lwów
Halicz
Bar
Bracław
Kamieniec
Zaporoże
Chanat
Krymski
Kozacy
dońscy
Chanat
Astrachański
Astrachań
Azow
Mołdawia
Siedmiogród
Cecora
Tehinia
Oczaków
Perekop
Morze
Azowskie
mała orda
nogajska
Morze
Kaspijskie
Kaffa
Bachczesaraj
Czerkiesi
Wołoszczyzna
Warna
Morze Czarne
Synopa
Trapezunt
Stambuł
Imperium Osmańskie
Persja

Spis treści

Wstęp 5

Rozdział I Chanat Krymski w końcu XVI w. Stosunki wewnętrzne i położenie międzynarodowe 21

Rozdział II Od układu cecorskiego (1595) do zawarcia traktatu polsko-tatarskiego (1607) 59

Rozdział III Narastanie napięcia (1608–1615) 148

Rozdział IV Lata wojny 189

Rozdział V Skuteczność systemu obronnego Rzeczypospolitej 255

Zakończenie 262

Wykaz skrótów 267

Bibliografia 269

Indeks osób 287